Agnieszka Skowrońska-Pućka

(Przed)wczesne macierzyństwo – perspektywa biograficzna

DIAGNOZA, POMOC I WSPARCIE

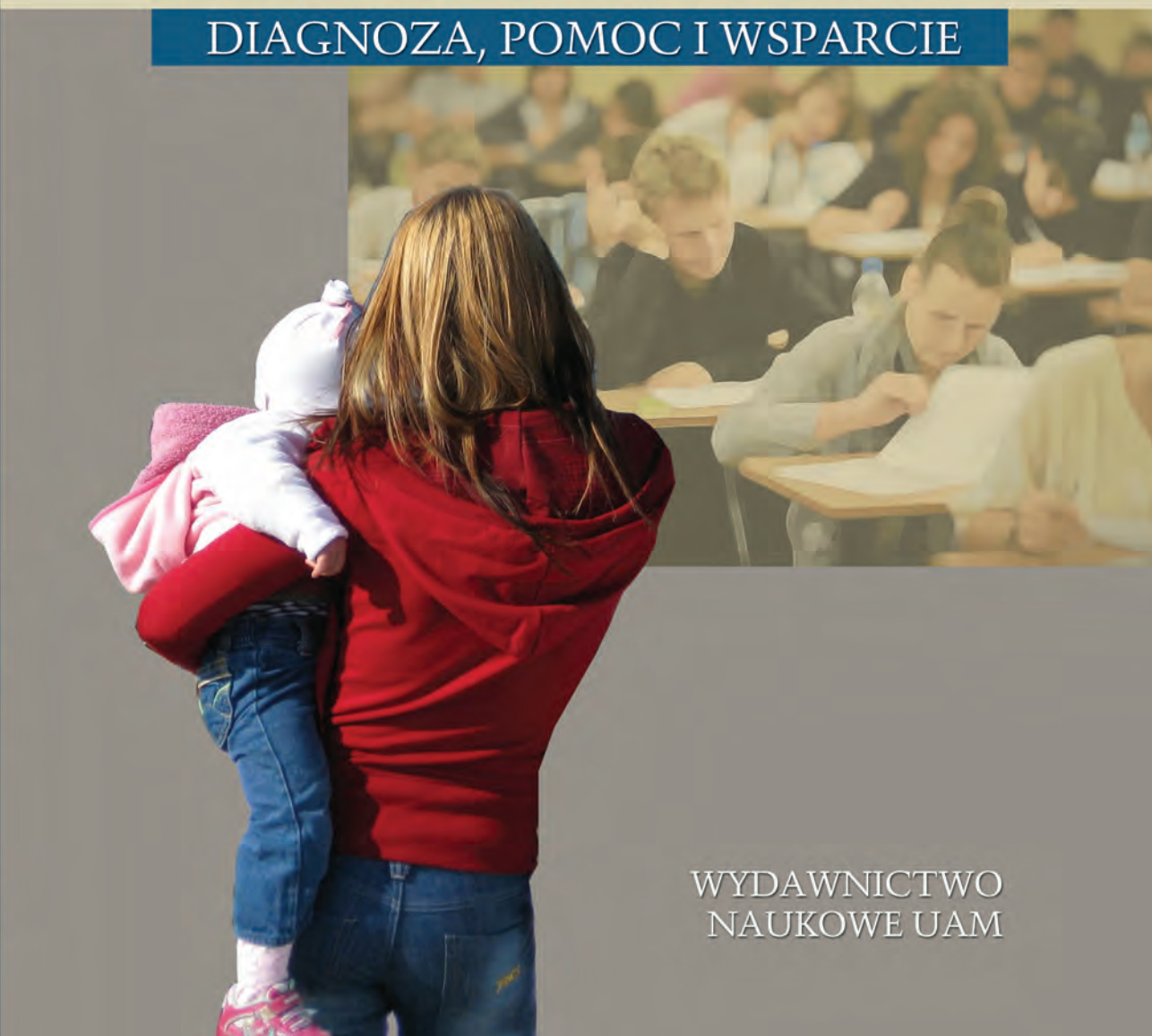

WYDAWNICTWO
NAUKOWE UAM

(Przed)wczesne macierzyństwo – perspektywa biograficzna

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
SERIA PSYCHOLOGIA I PEDAGOGIKA NR 243

AGNIESZKA SKOWROŃSKA-PUĆKA

(Przed)wczesne macierzyństwo – perspektywa biograficzna

Diagnoza, pomoc i wsparcie

WYDAWNICTWO NAUKOWE

POZNAŃ 2016

ABSTRACT. Skowrońska-Pućka Agnieszka, *(Przed)wczesne macierzyństwo – perspektywa biograficzna. Diagnoza, pomoc i wsparcie* [Premature maternity – a biographical perspective. Diagnosis – help and support]. Poznań 2016. Adam Mickiewicz University Press. Seria Psychologia i Pedagogika nr 243. Pp. 299. ISBN 978-83-232-3096-0. ISSN 0083-4254. Text in Polish with a summary in English.

The Polish literature still doesn't refer to the social problem of premature maternity, when a girl becomes pregnant or has a baby before she comes of age. This topic is discussed much more frequently among doctors and sociologists than teachers. Researchers concentrate more on the psychological and social consequences than on the pedagogical perspective of the subject. At the same time, there are children having children in our country every year. Experts on the problem say the statistics do not take the entire phenomenon into account; however, there is still reason to be concerned. The demographical yearbook of the Central Statistical Office of Poland indicates that 16,000 teenagers gave birth in 2011. The subject of my research was young girls' experience of premature pregnancy and the responsibilities resulting from premature motherhood. I wanted to know what they feel, and to help and support them, which is why I tried to describe their situation and their prospects for the future. The research is focused on three main issues: the crisis of a complicated biographical situation: both being prematurely pregnant and put in an educational care facility; having a new role – performing the duties of a mother, being a mother and a student, as well as other social roles typical for an adolescent; the reactions of the closest group of people; assessment of the educational care facility's role and other institutional and non-institutional forms of support for young mothers, along with the mothers' demands and expectations of social support. I sought answers to my theses using qualitative research methods (biographical method). I chose this kind of empirical verification because it allows subjective phenomena to be shown and through meetings with the teenage mothers who are the subject of my research, it is possible to find out about their experiences and lifestyle.

Agnieszka Skowrońska-Pućka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Studiów Edukacyjnych, Zakład Poradnictwa Społecznego, ul. Szamarzewskiego 89, Poznań, Poland.

Recenzent: dr hab. Andrzej Ładyżyński, prof. UWr

Publikacja dofinansowana przez Wydział Studiów Edukacyjnych UAM

© Agnieszka Skowrońska-Pućka 2016
This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016

Projekt okładki: Ewa Wąsowska
Redaktor: Monika Simińska
Redaktor techniczny: Dorota Borowiak
Łamanie komputerowe: Eugeniusz Strykowski

ISBN 978-83-232-3096-0
ISSN 0083-4254

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. ALEKSANDRA FREDRY 10
www.press.amu.edu.pl
Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wydnauk@amu.edu.pl
Dział Promocji i Sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 20,00. Ark. druk. 18,75

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4

Spis treści

Wstęp 9

ROZDZIAŁ I. **(Przed)wczesne macierzyństwo – charakterystyka fenomenu** 17
1.1. (Przed)wczesne macierzyństwo – charakterystyka i skala zjawiska 17
1.2. (Przed)wczesne macierzyństwo w kontekście psychospołecznej charakterystyki okresu adolescencji w dobie globalizacji 27
1.3. Urodzenie dziecka przez małoletnią jako wydarzenie krytyczne 34
1.4. Sytuacja prawna małoletniej matki 40

ROZDZIAŁ II. **Wybrane czynniki warunkujące wystąpienie (przed)wczesnego macierzyństwa** 56
2.1. Przemiany rodziny w dobie globalizacji 56
2.2. Popkultura jako element kształtowania tożsamości seksualnej adolescentów. Przemiany obyczajowości seksualnej młodzieży 59
2.3. Niski poziom wychowania seksualnego w środowisku rodzinnym i szkolnym 64

ROZDZIAŁ III. **Konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa** 71
3.1. Społeczne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa. Zagrożenie marginalizacją i wykluczeniem 71
3.2. Psychopedagogiczne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa – „portret psychologiczny" małoletniej matki 79
3.3. Wpływ (przed)wczesnego macierzyństwa na kształt związków tworzonych przez małoletnie matki 88

ROZDZIAŁ IV. **Pomoc i wsparcie społeczne w przypadku (przed)wczesnego macierzyństwa** 99
4.1. Formy wsparcia i opieki nad małoletnią i jej dzieckiem 99
4.2. Pomoc psychopedagogiczna i praca socjalna z małoletnią matką 114
4.3. Proces usamodzielniania małoletnich matek. Czynniki determinujące proces i jego rola w zakresie profilaktyki marginalizacji i wykluczenia społecznego 116

Rozdział V. **Metodologiczne podstawy badań** 128
5.1. Przedmiot i pola problemowe autorskich badań jakościowych 129

5.2. Metoda biograficzna i jej zastosowanie w badaniach autorskich 132
5.3. Otwarty wywiad pogłębiony – technika diagnostyczna w badaniach biograficznych 134

ROZDZIAŁ VI. **Poprzeczna analiza przypadków – wyniki badań własnych** 138
6.1. Obraz dzieciństwa i wczesnej młodości w relacjach kobiet, które urodziły dziecko przed osiągnięciem pełnoletności – etiologia zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa oraz powody umieszczenia małoletnich dziewcząt w placówkach opiekuńczo-wychowawczych 138
6.1.1. Charakterystyka rodzin pochodzenia dziewcząt biorących udział w badaniu 138
6.1.1.1. Struktura rodziny 139
6.1.1.2. Problemy występujące w rodzinach 140
6.1.2. Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczych w rodzinach pochodzenia badanych dziewcząt 147
6.1.3. Wykształcenie rodziców i wartość edukacji w rodzinach pochodzenia badanych. Doświadczenia szkolne dziewcząt 150
6.1.4. Charakterystyka grupy (nie zawsze) rówieśniczej badanych dziewcząt 156
6.1.5. Powody umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej w narracji dziewcząt 158
6.1.6. Okoliczności związane z poznaniem ojca dziecka. Inicjacja seksualna bez zabezpieczenia 162
6.1.7. (Nie)wychowane do życia w rodzinie 171
6.2. Doświadczenia związane z macierzyństwem w narracji badanych kobiet 174
6.2.1. (Przed)wczesna ciąża – reakcje dziewcząt i ich rodzin 175
6.2.2. Reakcje partnerów respondentek i rodzin przyszłych ojców na wieść o ciąży 182
6.2.3. Doświadczenia związane z narodzinami dziecka 185
6.2.4. Pierwsze dni z dzieckiem w placówce opiekuńczo-wychowawczej 190
6.2.5. Bycie matką – pomiędzy wizją a rzeczywistością 192
6.3. Umieszczenie w placówce opiekuńczo-wychowawczej, funkcjonowanie z dzieckiem oraz wdrażanie do odpowiedzialnego macierzyństwa w warunkach instytucjonalnych w narracji badanych dziewcząt 198
6.3.1. Reakcje dziewcząt na wiadomość o planach związanych z umieszczeniem ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej 198
6.3.2. Wyobrażenia na temat placówki opiekuńczo-wychowawczej 202
6.3.3. Wyobrażenia a rzeczywistość w placówce opiekuńczo-wychowawczej – pierwsze dni pobytu w ośrodku 204
6.3.4. Realizowanie obowiązku szkolnego w trakcie ciąży i po urodzeniu dziecka (podczas pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej). Wsparcie grona pedagogicznego i pracowników placówki 208
6.3.5. Kontakt dziewcząt z rodziną i partnerem podczas pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej 215
6.3.6. Wdrażanie do macierzyństwa na terenie placówki opiekuńczo-wychowawczej 219

6.3.7. Pobyt w placówce – szansa czy ograniczenie? ... 223
6.4. Konsekwencje wynikające z (przed)wczesnego macierzyństwa w narracjach badanych matek ... 226
6.4.1. Konsekwencje w zakresie życia partnerskiego ... 228
6.4.2. Edukacyjne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa ... 236
6.4.3. Nieprzyjazny rynek pracy ... 239
6.4.4. Sytuacja materialno-bytowa ... 240
6.4.5. Życie przed i po urodzeniu dziecka. Bycie matką – szansa czy ograniczenie? ... 243
6.5. Potrzeby i oczekiwania kobiet, które urodziły dziecko przed osiągnięciem pełnoletności w zakresie wsparcia społecznego w narracjach badanych dziewcząt ... 250
6.5.1. Wsparcie nieformalne otrzymywane po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej ... 250
6.5.2. Wsparcie formalne otrzymywane po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej ... 253
6.5.3. Zapotrzebowanie na wsparcie ... 254

ROZDZIAŁ VII. **(Przed)wczesne macierzyństwo jako doświadczenie biograficzne – studium przypadku** ... 260
7.1. Studium przypadku – Pola ... 262

Zakończenie ... 271
Na wsparcie nigdy nie jest (zbyt)późno ... 271

Bibliografia ... 280

Premature maternity – a biographical perspective. Diagnosis – help and support (Summary) ... 299

Wstęp

Wychowanie dziecka przez nastolatka,
to jak pójście na Mount Everest
w krótkich spodenkach i sandałach…

Andrzej Harasimowicz
(szef Stowarzyszenia Pomocy Nieletnim Rodzicom,
który sam został ojcem w wieku szesnastu lat)

Promowana w mediach tolerancja wobec wczesnego rozpoczynania życia seksualnego, zmiany społeczne i biologiczne, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat sprawiły, że obecnie aktywność seksualna podejmowana jest przez osoby w coraz młodszym wieku, a tym samym systematycznie obniża się średni wiek inicjacji seksualnej[1]. Aktywność seksualna nastolatków budzi spore emocje oraz niepokój, ponieważ obecnie adolescenci poddawani są silniej niż kiedykolwiek przemożnemu wpływowi kultury popularnej, która dostarcza im wzorów postępowania (także w sferze seksualnej) zdecydowanie odbiegających od obowiązujących w polskim społeczeństwie norm i wartości.

> Ulegając medialnym przekazom młodzi ludzie nie tylko uważają, iż należy korzystać z natychmiastowej przyjemności, ale jednocześnie dążyć do maksymalizacji wrażeń. (…) dotyczy to także seksu. (…) Kultura kultu ciała

[1] Z badań przeprowadzonych w 2005 r. wynika, że wśród osiemnastolatków inicjację ma za sobą prawie połowa (49,9%) chłopców i niewiele mniej bo 47,3% dziewcząt. Co szczególnie niepokojące prawie 20% chłopców i niespełna 14% dziewcząt w tej grupie wiekowej takie doświadczenia miało już za sobą w wieku lat piętnastu (por. B. Woynarowska 2006). Niepokojących informacji dostarczają także bardziej aktualne badania, które wskazują na wzrost niepokojącego trendu, informując, że 61,1% chłopców i 56% dziewcząt rozpoczęło aktywność seksualną przed ukończeniem 19 roku życia (por. Komorowska-Pudło 2010). Wyniki weryfikacji empirycznych prowadzonych przez C. Łepecką-Klusek dotyczące dziewcząt, które urodziły do 18. roku życia włącznie wskazują, że ponad połowa badanych rozpoczęła aktywność seksualną w wieku 15–16 lat, a około 10% odbyło inicjację seksualną w wieku 13–14 lat (por. Łepecka-Klusek, Balanda-Bałdyga, Stadnicka, Marczak 2012, s. 181–184).

> i seksualności dopuszcza do dużej swobody zachowań seksualnych, kreuje tak zwaną „luźną obyczajowość" charakteryzującą się zwykle brakiem odpowiedzialności za jej biologiczne i psychiczne skutki (Machel 2005, s. 26).

Dlatego młodzieńcze eksperymentowanie wielokrotnie wymyka się spod kontroli i przybiera postać zachowań ryzykownych.

Wiedza na temat życia seksualnego (w tym również środków antykoncepcyjnych) czerpana od rówieśników, kolegów z internetu czy czasopism młodzieżowych, brak odpowiedzialności oraz rzetelniej wiedzy na temat własnej seksualności, do czego niewątpliwie przyczynia się korzystanie z „niepewnych" źródeł wiedzy, wielokrotnie sprzyja pojawieniu się niepożądanych konsekwencji.

Zasygnalizowane wyżej czynniki mogą prowadzić do wystąpienia zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa.

Ciążę niepełnoletniej dziewczyny można uznać za (przed)wczesną z co najmniej kilku powodów. W pierwszej kolejności należy podkreślić ciężar wielowymiarowych konsekwencji, myślę tu o implikacjach emocjonalnych, edukacyjnych, zawodowych, zdrowotnych czy szerzej – społecznych, związanych z zaistnieniem tego niepunktualnego w biografii młodej kobiety wydarzenia, ponoszonych głównie przez nastoletnie matki (Bidzan 2007; Mikołajczyk-Lerman 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011; Ratajczak 2012). W sposób szczególny termin ten charakteryzuje macierzyństwo nastoletnich dziewcząt będących wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych. W takiej sytuacji (przed)wczesna ciąża dodatkowo umacnia ich gorsze położenie społeczno-ekonomiczne. W zaistniałych okolicznościach grupa ta może przejawiać poważne problemy z właściwą realizacją zadań wynikających z macierzyństwa, co warunkowane jest brakiem odpowiednich wzorców w ich rodzinach pochodzenia (por. Bunio-Mroczek 2010). Termin „(przed)wczesne macierzyństwo" jest w tym przypadku również uzasadniony, ponieważ już Erik Erikson czy Robert Havighurst wskazali, iż zadania związane z rodzicielstwem powinny być realizowane przez osoby dorosłe, a więc na późniejszych etapach życia. Zdaniem wspomnianych autorów wybór małżonka, założenie rodziny, prowadzenie domu to zadania rozwojowe wczesnej dorosłości. Zatem osoby znajdujące się w okresie adolescencji nie są do ich realizacji przygotowane (Bidzan 2012; Brzezińska 2000, 2003). W takich niesprzyjających okolicznościach również realizacja zadań rozwojowych okresu dorastania, zdaniem wielu autorów, jest utrudniona (Brzezińska 2000, 2003; Bidzan 2012). Obowiązki rodzicielskie uniemożliwiają realizowanie kolejnych powinności adolescenta, a zmaganie się w tym czasie z zadaniami rozwojowymi okresu dorosłości powoduje współwystępowanie kryzysu normatywnego i nie-

normatywnego. Używając terminologii Anny Brzezińskiej, ciążę dziewczyny małoletniej należy zaliczyć do zdarzeń krytycznych niepunktualnych. Są to bowiem wydarzenia, które występują zbyt wcześnie z punktu widzenia biologicznego rozwoju. Ciąża i narodziny dziecka w wieku nastoletnim mogą należeć do zdarzeń, które wpływają (mogą wpływać) niekorzystnie na funkcjonowanie i prowadzić do załamania linii prawidłowego rozwoju człowieka (Brzezińska 2000, 2003). Warto w tym miejscu zasygnalizować fakt, iż nastoletnie matki, wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, mają za sobą pewne historie, zazwyczaj problemy relacyjne w ich rodzinach pochodzenia, nieodpowiednie wzorce zachowań, których były świadkami w domu rodzinnym. Wszystko to będzie modyfikowało i utrudniało odnalezienie się w tej trudnej, niejednokrotnie krytycznej, dla nich sytuacji i potęgowało rozmiar konsekwencji wynikających z często nieplanowanej ciąży. Określenia „przedwczesne rodzicielstwo" używają ponadto znawcy omawianego zjawiska (Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011; Bidzan 2012; Ratajczak 2016).

> Po 2005 r. odnotowywany jest w Polsce powolny wzrost liczby potomstwa wydawanego na świat przez nastolatki, przy jeszcze szybszym tempie wzrostu płodności wśród kobiet mających mniej niż 17 lat (Szukalski 2011, s. 14).

Regułą staje się sytuacja, że im młodsza grupa wiekowa, tym większy wzrost płodności (por. Szukalski 2011, s. 15). W efekcie płodność piętnastolatek w 2009 r. była o 81% wyższa niż w 2002 r., szesnastolatek o 48,4%, siedemnastolatek o 20%, osiemnastolatek o 7,4%, podczas gdy jedynie w przypadku dziewiętnastolatek była niższa – o 2,9%. Znawcy przedmiotu na podstawie szczegółowej analizy danych statystycznych wskazują, iż „zjawisko macierzyństwa wśród nieletnich ma tendencję postępującą" (Szyszko-Perłowska, Lachowicz, Szpakow, Krajewska-Kułak, Krajewska-Ferishah, Fiedorczuk 2012, s. 33).

Co szczególnie istotne, należy wyraźnie zaznaczyć, iż wzrost liczby małoletnich matek „dokonuje się w ostatnich latach w warunkach zmniejszania się liczby potencjalnych młodych matek" (Szukalski 2011, s. 15). Należy bowiem zauważyć, że systematycznie spada w naszym kraju liczba dzieci do 18. roku życia – z 8446 w 2005 r. do 7432 w 2013 r. (Szukalski 2011, s. 15).

Każdego roku w naszym kraju przychodzą na świat dzieci powite przez matki, które same są jeszcze dziećmi. Jak zauważają znawcy problematyki, statystyki w Polsce nie uwzględniają całości zjawiska, ale niewątpliwie dostępne dane powinny budzić niepokój. Niezależnie bowiem od rozmiarów i skali zjawiska, które trudno jednoznacznie określić, statystki uwzględniają jedynie przypadki urodzeń żywych, należy zaznaczyć, że wystąpie-

nie (przed)wczesnego macierzyństwa zawsze wywołuje skutki społeczno-ekonomiczne, demograficzne, prawne, medyczne czy psychologiczne.

Dane Głównego Urzędu Statystycznego z 2013 r. wskazują na prawie 14 500 żywych urodzeń przez nastolatki (poniżej 19. roku życia). Najczęściej rodziły dziewiętnastolatki (6771), dla 5939 z nich było to pierwsze dziecko, dla 779 drugie, a dla 48 z nich już trzecie. Cztery dziewiętnastolatki miały już czwórkę dzieci. Osiemnastolatki wydały na świat 4278 dzieci, dla 3938 było to pierwsze dziecko, dla 312 – drugie, dla 16 z nich trzecie. Dziewczęta siedemnastoletnie wydały na świat 2271 dzieci, dla 91 z nich było to już drugie dziecko, a dla dwóch siedemnastolatek już trzecie. 886 dzieci stanowiło potomstwo szesnastolatek, 18 szesnastolatek rodziło już po raz drugi, jedna szesnastolatka była mamą trojga dzieci. Dziewczęta poniżej 15. roku życia wydały na świat 286 dzieci, dla jednej z nich było to już drugie dziecko[2].

Tylko w 2013 r. odnotowano ponad 1300 przypadków porodów wśród dziewcząt poniżej 16. roku życia. Dane statystyczne wskazują, iż liczba ta jest nieco mniejsza niż w poprzednich latach, jednak nadal jest to niezwykle poważny problem. W tym miejscu należy podkreślić, że prezentowane dane dotyczą jedynie ciąż zakończonych porodem. Nie ma możliwości wskazania, ile nastolatek poddaje się aborcji.

Wśród małoletnich matek, jak wskazują znawcy, trzy podgrupy są szczególnie narażone na długotrwałe pokonywanie skutków wczesnego macierzyństwa. Do pierwszej z nich należy zaliczyć „matki ekstremalnie młode – tj. mające nie więcej niż 16 lat" (Szukalski 2011, s. 16). Kolejną grupą są nastolatki, które do ukończenia pełnoletności rodzą więcej niż jedno dziecko, trzecią – matki niemogące liczyć na wsparcie partnera i rodziny (por. Szukalski 2011, s. 16). Fakt zaistnienia ciąży lub urodzenia dziecka przed 16. rokiem życia znacznie utrudnia lub uniemożliwia kontynuowanie i zakończenie szkoły gimnazjalnej, a w ten sposób ogranicza możliwości wyboru dalszej drogi edukacyjnej. „W przypadku drugim – nie dość, iż wydanie na świat kolejnego dziecka występuje z definicji z większym prawdopodobieństwem u tych dziewcząt, które urodziły pierwsze dziecko, mając 15–17 lat – konieczność sprawowania opieki nad dwojgiem lub trojgiem małych dzieci może oznaczać, faktyczną eliminację możliwości kontynuowania nauki czy podjęcia pracy" (Szukalski, 2011, s. 16). Do trzeciej grupy, jak wskazuje Piotr Szukalski (2011, s. 16), należy zaliczyć małoletnie matki, „które w momencie porodu nie znajdowały się w stałym związku z ojcem dziecka", a w ciąży i po urodzeniu dziecka nie mogły również liczyć na wsparcie własnej rodziny. Jest to grupa, która wzbudza szczególne zainteresowanie, jednak, co należy wyraźnie podkreślić, trudno jednoznacznie ocenić jej skalę. „Najprostszy miernik – poziom urodzeń pozamałżeńskich –

[2] Rocznik Demograficzny 2013, http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2014,3,8.html [dostęp: 11.01.2015].

obarczony jest przynajmniej dwiema wadami: wszystkie matki mające mniej niż 16 lat bądź posiadające niepełnoletnich partnerów z mocy prawa wydadzą potomstwo pozamałżeńskie; upowszechnianie się alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego sprawia, iż rosnąca część stabilnych związków nie jest rejestrowana w urzędzie stanu cywilnego" (Szukalski 2011, s. 17).

Macierzyństwo nastolatek nie jest zjawiskiem nowym, ale prezentowane w niniejszej książce problemy badawcze należą do zagadnień słabo rozpoznanych w literaturze przedmiotu. Jak zauważa Anna Więcławska, pomimo iż „w ostatnich latach notuje się znaczny wzrost liczby publikacji na temat małżeństwa i rodziny, nie dotyczą one w jednakowym stopniu wszystkich kategorii funkcjonujących w naszym kraju rodzin" (Więcławska 2005, s. 29). Mimo wzrostu zainteresowania tą problematyką, odczuwa się brak opracowań naukowych poruszających kwestie matek samotnie wychowujących dzieci, a w sposób szczególny bardzo młodych – małoletnich matek. „W ogólnie dostępnych publikacjach na temat rodziny sprawy tej grupy traktowane są marginesowo, a informacje o niej są ograniczone" (Więcławska 2005, s. 28). Małoletnie macierzyństwo budzi moją ciekawość poznawczą także dlatego, że obecnie realizowane jest w zupełnie odmiennych niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu warunkach społeczno-kulturowych.

Warto zadać sobie pytanie, co w sytuacji, kiedy ciąża pojawia się w wieku nastoletnim, a młoda dziewczyna, sama nieprzygotowana do odegrania roli matki, nie może ponadto liczyć na pomoc rodziny? Rodziny, która na skutek negatywnych, gwałtownie dokonujących się przemian nie jest w stanie realizować swych podstawowych funkcji? Rodziny, która już przed pojawieniem się ciąży córki nie była w stanie zaspokoić nawet podstawowych potrzeb egzystencjalnych, co wielokrotnie wyzwalało przeżycia frustracyjne i stresowe, których odreagowanie następowało na skutek używania środków psychoaktywnych lub przemocy i pośrednio przyczyniło się do zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego?

W tak dramatycznych przypadkach niejednokrotnie konieczna staje się najpierw kontrola, a w konsekwencji także interwencja instytucji państwowych. Ostateczną formą pomocy rodzinie i małoletniej będącej w ciąży lub małoletniej matce z dzieckiem jest umieszczenie ich w instytucjonalnym systemie pieczy zastępczej, co wiąże się z ograniczeniem lub pozbawieniem władzy rodzicielskiej rodziców[3]. Jest to sytuacja niewątpliwie bardzo trudna dla

[3] Pod koniec 2000 r. w Polsce funkcjonowało 360 instytucji socjalizacyjnych (domy dziecka, domy małego dziecka). Placówki opiekuńczo-wychowawcze o specyfice socjalizacyjnej dysponowały 18 763 miejscami. Z pomocy tego typu placówek skorzystało 18 196 dzieci i młodzieży. W 59 placówkach o specyfice interwencyjnej (pogotowia opiekuńcze) przebywało 3836 osób, gdzie liczba miejsc wynosiła 3070. W placówkach rodzinnych (wioski dziecięce, rodzinne domy dziecka), których w 2000 r. było 150, przebywało 1246 dzieci. Liczba miejsc

małoletniej, która oprócz przeżyć wynikających z często nieplanowanej ciąży i implikacji z nią związanych, staje przed koniecznością opuszczenia domu rodzinnego, rozpoczęcia życia i pełnienia nowej, nieznanej dotąd funkcji, wśród obcych ludzi i w warunkach instytucjonalnych. Wielokrotnie czynnikiem utrudniającym adaptację do nowych warunków oraz realizację obowiązków macierzyńskich, oprócz młodego wieku, staje się bagaż doświadczeń i przyzwyczajeń wyniesionych z domu rodzinnego, w tym powielanie i kontynuowanie charakterystycznej dla wielu rodzin małoletnich matek postawy roszczeniowej i bezradności życiowej (często niestety potęgowanej przez opiekę instytucjonalną).

Doświadczenia zawodowe, związane z pracą w placówce opiekuńczo-wychowawczej specjalizującej się w opiece nad małoletnimi matkami, stały się przyczynkiem do zainteresowania problematyką (przed)wczesnego macierzyństwa. Macierzyństwa trudnego, ponieważ spadającego na dziewczęta, które wielokrotnie nie miały możliwości nawet obserwowania (nie mówiąc o uczestnictwie) pozytywnych wzorców macierzyńskich czy szerzej – rodzicielskich, ponieważ pochodziły ze środowisk zmarginalizowanych i dysfunkcyjnych, dotkniętych alkoholizmem, przemocą, skrajnym ubóstwem, chorobą psychiczną. Wywodziły się z rodzin, w których nieodpowiedni wzorzec płodności przekazywany był z pokolenia na pokolenie, ponieważ zarówno babki, matki, jak i siostry wcześnie rodziły dzieci.

Przedmiotem prezentowanych poniżej weryfikacji empirycznych uczyniłam świat młodych dziewcząt, które (przed)wcześnie zostały matkami, a ich macierzyństwo realizowane było w warunkach instytucjonalnych.

Będąc w bezpośrednim kontakcie z kobietami, które doświadczyły (przed)wczesnego macierzyństwa[4], a także w związku ze specyfiką i charakterem przedmiotu badań oraz podjętych problemów badawczych oscylujących wokół odbywającego się w warunkach instytucjonalnych „trudnego macierzyństwa", które wielokrotnie wyraża się negatywnymi przeżyciami i stanami emocjonalnymi matki, jej dylematami moralnymi oraz zaburzeniem tworzenia macierzyńskiej roli (por. Maciarz 2004, s. 24), a także ze względów metodologicznych oraz humanistycznych dla celów realizacji badania wybrałam jakościowy sposób prowadzenia weryfikacji empirycznych, który pozwala „ukazać niemierzalne, subiektywne zjawiska, poznać doświadczenia konkretnych osób w ich środowisku życia, rozpoznać zna-

---

wynosiła 1298. Młodzieżowe ośrodki wychowawcze, które ze względu na swoją specyfikę działań mają na celu resocjalizację, dysponowały 2958 miejscami. Jednak rzeczywista liczba młodzieży przebywającej w tego typu placówkach wynosiła 3148. Placówek resocjalizacyjnych o takiej specyfice zanotowano 46 (źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej).

[4] Bezpośredni kontakt wynikał z pracy zawodowej badacza w Domu Matki i Dziecka oraz Ośrodku Interwencji Kryzysowej Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej w Gnieźnie.

czenia im przypisywane, a więc wejść 'w głąb' problemu badawczego" (Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 77). Podejście jakościowe pozwoliło na podjęcie zagadnienia dotyczącego zjawisk złożonych treściowo i znaczeniowo w odniesieniu do jednostkowych przypadków.

* * *

Niniejsza książka stanowi skróconą wersję dysertacji doktorskiej napisanej pod kierunkiem pani prof. zw. dr hab. Magdaleny Piorunek. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy poświęcili mi swój czas i służyli swoim doświadczeniem.

W pierwszej kolejności słowa szczególnej wdzięczności i wyrazy szacunku kieruję w stronę pani prof. zw. dr hab. Magdaleny Piorunek za okazaną wszechstronną pomoc, dyskusje wokół podjętej problematyki, cenne uwagi merytoryczne, a także opiekę naukową. Serdecznie dziękuję za ukierunkowanie w realizacji weryfikacji empirycznych oraz wsparcie na każdym etapie powstawania pracy.

Serdeczne podziękowania składam również recenzentom rozprawy doktorskiej, pani prof. zw. dr hab. Agnieszce Cybal-Michalskiej oraz panu prof. dr. hab. Andrzejowi Ładyżyńskiemu za cenne uwagi recenzenckie i dostrzeżenie wagi problemu (przed)wczesnego macierzyństwa.

Swoje podziękowania kieruję do władz Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu, w szczególności do dziekana – pana prof. zw. dr. hab. Zbyszko Melosika za życzliwe wsparcie w rozwoju naukowym oraz za dofinansowanie niniejszej publikacji.

Niniejsza książka nie powstałaby bez zaufania i otwartości moich rozmówczyń – młodych kobiet, byłych wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, które zechciały podzielić się swoimi bardzo osobistymi doświadczeniami. Bardzo dziękuję za poświęcony mi czas, szczerość, otwartość, a nade wszystko zaufanie, którym mnie obdarzyły. Serdecznie dziękuję moim wspaniałym koleżankom – wychowawczyniom Marzence, Marcie, Ani i Darii, od których uczyłam się każdego dnia i dzięki którym mogłam doskonalić umiejętności pedagogiczne w praktyce.

Korzystając z okazji, pragnę podziękować moim najbliższym – rodzicom, Jolancie i Jackowi, oraz siostrze Joannie, za ich wiarę we mnie, obecność, emocjonalne wsparcie oraz doskonałe odgrywanie roli dziadków i cioci względem mojej córeczki, które ułatwiły mi pracę nad powstaniem niniejszej książki.

Szczególne wyrazy wdzięczności należą się mojemu mężowi – Emilowi. Dziękuję za miłość, ogromne zaangażowanie w opiekę nad naszą córką, wyrozumiałość i codzienne wsparcie.

ROZDZIAŁ I

(Przed)wczesne macierzyństwo – charakterystyka fenomenu

1.1. (Przed)wczesne macierzyństwo – charakterystyka i skala zjawiska

Różnorodne problemy dotyczące funkcjonowania młodzieży od zawsze były i nadal są przedmiotem zainteresowania badaczy. W ostatnim czasie także w Polsce wyraźnie widoczny jest wzrost badań dotyczący tej kategorii młodych ludzi. W zależności od problematyki i celu weryfikacji empirycznych wspomniana grupa staje się przedmiotem zainteresowania i analizy naukowej, budząc ciekawość poznawczą takich dziedzin nauk społecznych jak: socjologia, demografia, psychologia, pedagogika, ekonomia i innych. Ciekawość poznawczą budzi jej funkcjonowanie pod kątem społecznym, moralnym, socjalnym czy psychopedagogicznym (por. Hejnicka-Bezwińska 1991; Szymański 1993; Piorunek 2004, 2004a; Cybal-Michalska 2001, 2006; Leppert, Melosik, Wojtasik (red.) 2005; Miłkowska, Piorunek, Sałaciński 2011; Melosik 2013; Peret-Drążewska 2014).

Pomimo wzrostu zainteresowania tą problematyką, odczuwa się brak opracowań naukowych poruszających kwestie bardzo młodych – małoletnich matek, należących przecież do omawianej grupy. Może być to spowodowane względami kulturowymi i światopoglądowymi, które sprawiają, że w Polsce rzadko mówi się otwarcie o aktywności seksualnej młodzieży i jej konsekwencjach. Co szczególnie interesujące, także w literaturze dotyczącej nauk społecznych problem (przed)wczesnego macierzyństwa[5], który niewątpliwie wiąże się z okresem adolescencji i seksualnością młodych ludzi, należy do zagadnień nadal mało znanych i rzadko opisywanych. Zdecydo-

[5] (Przed)wczesne macierzyństwo rozumiem jako takie, które zaistniało przed ukończeniem 19. roku życia tj. do 18. roku życia włącznie (por. Izdebski, Niemiec, Wąż 2011; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Więcławska 2005).

wanie częściej zjawisko to staje się tematem prac lekarzy, socjologów, demografów niż pedagogów. Co ma swoje, niezwykle ważne, konsekwencje. Prowadzi bowiem do analizowania sytuacji małoletnich rodziców z perspektywy medycznych skutków i konsekwencji zdrowotnych okresu ciąży i połogu dla młodej matki, ewentualnie jej dziecka, koncentracji na natężeniu urodzeń wśród nastolatek, próbie ukazania ogólnych tendencji towarzyszących omawianemu zjawisku. Badacze zdecydowanie rzadziej koncentrują się na konsekwencjach psychologicznych i społecznych, które są efektem (przed)wczesnego, zazwyczaj nieplanowanego, zaistnienia obowiązku macierzyńskiego, pomijając zagadnienia związane z profilaktyką omawianego zjawiska.

Trudno też dotrzeć do publikacji, które koncentrowałyby się wokół zagadnień dotyczących form wsparcia i pomocy adresowanych do tej kategorii młodych ludzi. Niemal zupełnie pomijana jest analiza problemu z perspektywy pedagogicznej, mimo iż małoletnie matki należą do grupy osób objętych obowiązkiem szkolnym, a sytuacja, w której się znalazły, może wpływać na rozwój ich samych, ich dzieci oraz determinować całe życie nowo powstałej rodziny (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 76). Ponadto warto w tym miejscu zaznaczyć, że pomijanie problematyki (przed)wczesnego macierzyństwa ma miejsce w czasie, kiedy, jak podkreśla wielu autorów, statystyki wskazują, iż zjawisko to występuje coraz powszechniej, szczególnie wśród dziewcząt piętnasto- i szesnastoletnich (por. Izdebski, Niemiec, Wąż 2011, s. 133; Rymiarz 2005, s. 184; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Szukalski 2011, s. 14–15).

Wobec tak zarysowanego problemu sytuacja małoletnich matek oraz ich dzieci, jako wychowanków przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, może być szczególnie interesującym przykładem ilustrującym przemiany dokonujące się w zakresie życia rodzinnego oraz obyczajowości (także seksualnej) młodych ludzi na przestrzeni lat. Z uwagi na specyfikę okresu adolescencji, jak również, co niezwykle istotne w omawianym przypadku, nałożenie się trzech wyjątkowo silnie obciążających kryzysów: tożsamości i ciąży oraz silnego stresu spowodowanego odseparowaniem od rodziny i umieszczeniem w placówce opiekuńczo-wychowawczej, warto zwrócić baczniejszą uwagę na psychologiczne, socjopedagogiczne oraz zdrowotne aspekty i konsekwencje ciąży, porodu i połogu nastolatek, a także zasygnalizować trudną sytuację dzieci (zbyt) młodych rodziców (por. Bidzan 2007, s. 14; Matyjas 2008).

Za najodpowiedniejszy wiek do macierzyństwa, jak wskazuje Urszula Kempińska, „u kobiet przyjmuje się 20–29. rok życia. Z badań wynika, że optymalnym wiekiem matki dla prokreacji jest przedział 26–30 lat, natomiast, w miarę korzystnym 21–25. rok życia. Najmniej korzystnym jest wiek poniżej 20. roku życia, jak również powyżej 40. roku życia. Najodpowiedniejszym wiekiem dla mężczyzny na posiadanie potomstwa jest 30–35. rok

życia" (Kempińska 2012, s. 70). Mimo iż „zakres wieku, w którym kobieta jest płodna, dotyczy 15–49. roku życia, to w krajach rozwiniętych 9 na 10 dzieci rodzą matki w wieku 20–30 lat" (Kempińska 2012, s. 70). Stosunkowo niewielka liczba kobiet rodzi swoje pierwsze dziecko przed ukończeniem 20. roku życia.

> W następstwie wydłużonego okresu kształcenia, zwiększonych możliwości uzyskania dobrej pracy oraz dostępności nowoczesnej antykoncepcji obserwuje się tendencje do przesunięcia decyzji kobiet o urodzeniu pierwszego dziecka na później. Z tego powodu, w wielu krajach, zjawisko ciąży u młodocianych jest rzadkie. Nawet w krajach, gdzie częstość ciąż u młodych matek utrzymuje się na wysokim poziomie, jest to postrzegane jako zjawisko wyjątkowe wobec faktu, że wiek urodzenia pierwszego dziecka w tych krajach jest obecnie istotnie wyższy (Kempińska 2012, s. 70–71).

Należy jednak zauważyć, że mimo stale rosnącej społecznej akceptacji modelu życia, w którym najpierw zdobywa się wykształcenie, kwalifikacje zawodowe, niezależność finansową i mieszkaniową, a odsuwa w czasie decyzję o założeniu oraz ewentualnym kształcie rodziny, mamy do czynienia, co sygnalizowałam wcześniej, z coraz wyraźniejszym obniżeniem wieku inicjacji seksualnej i w konsekwencji bardzo wczesnymi lub nawet, jak podkreślają badacze tej problematyki, (przed)wczesnymi ciążami w przypadku bardzo młodych dziewcząt – nastolatek (por. Dębski 2008; Bunio-Mroczek 2010; Wąż 2011, s. 133–136; Szukalski 2011; Komorowska-Pudło 2013).

> Za młodociane matki uważa się kobiety, które zaszły w ciążę i (lub) urodziły do 18. roku życia. Wyodrębnia się tu kilka podgrup:
> – bardzo młoda matka – do 16 lat;
> – starsza nastolatka – od 16 lat;
> – nastolatka samotna, niemająca oparcia ze strony rodziny lub partnera;
> – nastolatka mająca wsparcie i pomoc ze strony partnera i (lub) rodziny (Kempińska 2012, s. 70; por. Szukalski 2011, s. 16–17; Frankowicz-Gasiul, Michalik, Czerwińska, Zydorek, Olszewska, Olszewski 2008, s. 58).

O (przed)wczesnym macierzyństwie mówimy wówczas, gdy kobieta rodzi dziecko lub zachodzi w ciążę przed osiągnięciem pełnoletności i z tego powodu ma trudności w osiągnięciu dojrzałości macierzyńskiej. W omawianym przypadku niesamodzielność życiowa znacznie utrudnia proces akceptacji nowej, nieznanej dotąd roli – roli matki, wzbudza poczucie zagrożenia, niepokoju, bezradności oraz ambiwalentnego stosunku wobec poczętego dziecka, co utrudnia opiekę nad nim (por. Maciarz 2004, s. 32).

Wśród naukowców zajmujących się omawianą problematyką małoletniego czy też (przed)wczesnego macierzyństwa nie ma zgody co do określe-

nia granicy wieku dziewcząt (szczególnie górnej), o których mowa. Nie ma też ujednoliconej terminologii odnoszącej się do tej kategorii młodzieży. Najczęściej używa się określeń: nieletnie, niepełnoletnie, nastoletnie, małoletnie czy też młodociane matki. O nieletnich matkach pisały D. Radecka-Wróbel, A. Więcławska – mając na uwadze dziewczęta, które urodziły dziecko do 18. roku życia włącznie, natomiast M. Kościelska, J. Kolbowski za nieletnie uważali dziewczęta, na które obowiązek macierzyński spadł do 17. roku życia włącznie. Warto też wskazać, iż termin ten może być stygmatyzujący, oznacza bowiem niepełnoletnią matkę w placówce resocjalizacyjnej (podlegającą regulacjom Kodeksu karnego) (por. Andrzejewski 2013, s. 96–97). Terminu małoletnie matki używa A. Skowrońska-Zbierzchowska, badając dziewczęta, które zostały matkami do 18. roku życia włącznie. W niniejszej pracy terminem małoletnie macierzyństwo, za Alicją Skowrońską-Zbierzchowską, określam obowiązek opieki i wychowania, zadania do wykonania względem dziecka, który zaistniał do ukończenia 18. roku życia (włącznie) (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 61).

Kolejną cechą charakterystyczną omawianego zjawiska jest fakt, iż przedmiotem zainteresowania badaczy zdecydowanie częściej jest (przed)wczesne macierzyństwo niż problem (przed)wczesnego ojcostwa czy rodzicielstwa. Dzieje się tak najprawdopodobniej dlatego, że to właśnie dziewczęta, zarówno zdaniem badaczy, jak i opinii publicznej, ponoszą największe konsekwencje w związku z zaistniałą sytuacją. Ponadto dotarcie do statystyk ukazujących skalę i trendy zjawiska w przypadku młodych ojców jest zdecydowanie trudniejsze. Kolejnym powodem dla którego literatura przedmiotu koncentruje się głównie na nastoletnich matkach może być fakt, iż ojcami ich potomstwa nie zawsze są ich rówieśnicy. Jak wynika z danych zebranych przez Zbigniewa Izdebskiego (por. Izdebski i in. 2011, s. 135) zdecydowanie częściej ojcem dziecka małoletniej dziewczyny jest młody mężczyzna w wieku 20–24 lat (w 2009 r. było to 59,8%), natomiast rówieśnicy stanowili 13,2%. W tym miejscu warto dodać, że ojcami dzieci małoletnich matek są nierzadko mężczyźni dużo starsi od swoich partnerek – w 2009 r. w 5,6% przypadków byli to mężczyźni w wieku 30 lat i więcej, w tym 8 miało ponad 50 lat (por. Izdebski i in. 2011, s. 135). Ustalenie statystyk dotyczących liczby nastoletnich ojców jest niezwykle trudne, dlatego że dane odnośnie do ojcostwa pochodzą od nastoletnich matek, które, chociażby z uwagi na młody wiek, niechętnie zdradzają szczegóły dotyczące partnera. Zgodnie z polskim prawem ojcom dzieci dziewcząt poniżej 15. roku życia grozi kara pozbawienia wolności[6] (por. Burbicka 2010, s. 307). Dane na temat liczby małoletnich ojców gromadzone

[6] Art. 200 § 1 Kodeksu karnego: kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej 15 lat lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

są przez urzędy stanu cywilnego. Jednak jak wskazuje Łukasz Ratajczak, „ze względu na uregulowania prawne w zakresie uznawania dziecka przez ojca (…) nie każdy małoletni ojciec jest uwzględniany. (…). Jeżeli ojciec dziecka jest małoletni, to do uznania dziecka potrzebna jest zgoda jego opiekunów prawnych" (Ratajczak 2010, s. 345). Dostępne dane ujawniają, że w ostatnich latach co roku około 1,5–3 tys. nastolatków zostało ojcami (Rocznik Demograficzny 2011, 2012, 2013).

Warto również zaznaczyć, że badacze koncentrują się wokół negatywnych konsekwencji związanych z pełnieniem funkcji rodziców w tak młodym wieku, tylko nieliczni akcentują pozytywne aspekty związane z ciążą małoletnich dziewcząt. Tymczasem, jak wskazuje dorobek nauk psychologicznych dotyczący uwarunkowań prawidłowego rozwoju dziecka, w pierwszych latach życia dziecka bliska obecność i kontakt z matką jest niezwykle cenny. Tak więc podjęcie i realizacja roli macierzyńskiej winno zostać docenione. Wiedza psychologiczna potwierdza słuszność kulturowego modelu dominowania matki w pełnieniu opieki nad dzieckiem w tym okresie (por. Karwowska 2007, s. 44; A. Skowrońska 2008, Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Lovett 2008; Królikowska 2011; Resler 2014). Tymczasem rzadko docenia się fakt, iż młode dziewczęta nie zdecydowały się na aborcję, oddanie dziecka do adopcji lub inne, równie drastyczne rozwiązania jak porzucenie czy zabicie dziecka, o których od czasu do czasu dowiadujemy się z mediów. A przecież dla młodej, zaskoczonej i nieprzygotowanej do tej roli dziewczyny to ogromne wyzwanie. Nagle stają przed nią nowe zadania i obowiązki, które nierzadko wywołują w niej lęk i obawę, czy sprosta oczekiwaniom i poradzi sobie w nieznanej dotąd roli matki. Warto w tym miejscu zaakcentować doniosłość misji (nie tylko małoletnich) matek w rozwoju dzieci. Podkreśla się, iż dziecko pozbawione matczynej troski i opieki traci szansę na prawidłowy rozwój, a ewentualne opóźnienie wybrzmiewa szczególnie wyraźnie w sferze emocjonalnej[7] (por. Graniewska,

[7] Kazimierz Obuchowski (1983, s. 182) przytacza badania M. Geber, które wskazują na to, jak ważny jest bliski kontakt matki z małym dzieckiem. Autor, wskazując na przykład dzieci murzyńskie, „które od urodzenia przez cały dzień przebywały z matką, nawet podczas jej pracy, były o wiele bardziej rozwinięte pod względem fizycznym, jak i psychicznym od dzieci wychowywanych na wzór europejski. W rodzinach murzyńskich, w których dzieci wychowywały się po europejsku, ich rozwój był powolniejszy. Stwierdzono również, że po odstawieniu od piersi dziecka tradycyjnie chowanego, tempo jego wzrostu zmniejszyło się" (Obuchowski 1983, s. 182 za: Karwowska 2007, s. 43). Niezwykle interesujące są odkrycia na temat przebiegu rozwoju mózgu dziecka stwierdzające, że „zwiększenie liczby synaps oraz właściwa struktura neuronów są w dużej mierze spowodowane przez kontakt z matką. Allan Schore na podstawie prowadzonych badań stwierdził, iż podczas wzajemnego wpatrywania się matki i dziecka dokonuje się przekaz energii z mózgu matki, przez jej oczy, do mózgu dziecka przez jego oczy. Ta energia powoduje rozwój płatów korowo-limbicznych, które są odpowiedzialne

Krupa, Balcerzak-Paradowska 1986, s. 33; Grochocińska 1992, s. 17–18; Ziemska 1979, s. 126–127 za: Karwowska 2007, s. 42). Matka, jak wskazują znawcy problematyki, stanowi niezwykle bogate źródło różnego rodzaju bodźców np.: wzrokowych, słuchowych i dotykowych. Dzięki troskliwej opiece tworzy się między matką a dzieckiem relacja przywiązania –

> związek uczuciowy, który szczególnie aktywizuje dziecko emocjonalnie. Ukształtowanie się relacji przywiązania stawi początek orientacji dziecka odnośnie własnej osoby – jest kimś dla matki dzięki temu orientuje się, że w ogóle jest kimś – budzi świadomość jego własnego „ja" (Karwowska 2007, s. 42).

Co istotne, matczyna opieka oprócz oczywistych korzyści dla dziecka może wiązać się z poczuciem zadowolenia i satysfakcji również u matki. Warto wskazać, że nowe doświadczenia związane z realizacją obowiązków macierzyńskich czy szerzej – rodzicielskich, mogą sprzyjać odkrywaniu potencjału tkwiącego w młodych rodzicach. Należy bowiem zauważyć, iż w następstwie sytuacji kryzysowych, do których możemy zaliczyć (przed)wczesną ciążę, mogą

> rozwijać się zaburzenia funkcji psychicznych i somatycznych albo też wręcz przeciwnie – dostrzega się zwiększenie umiejętności rozwiązywania problemów i lepsze wykorzystanie potencjału rozwojowego. Można więc rozważać rolę krytycznych sytuacji w stymulowaniu aktywności życiowej (Stochmiałek 2007, s. 31).

Opisując zjawisko (przed)wczesnego macierzyństwa, należy zwrócić uwagę na rolę czynnika kulturowego. W krajach afrykańskich, arabskich, latynoskich, w tym także w społeczeństwach wielokulturowych (np. w Stanach Zjednoczonych), odsetek ciąż nastolatek jest wyższy niż w krajach kulturowo zbliżonych do Polski (por. Wąż 2011, s. 133–134; Rymarz 2005, s. 184).

Problem małoletnich matek nie jest problemem jednostkowym, jak zauważa Mariola Bidzan. Szacuje się, że spośród 450 mln żyjących obecnie nastolatek w wieku 15–19 lat, około 13 mln rodzi dziecko, co stanowi od 6 do 18% wszystkich kobiet w tym wieku. W Polsce problem nastoletnich ciąż jest nieco mniejszy i dotyczy około 3,4–5% ogólnej liczby wszystkich ciąż (por. Bidzan 2007, s. 11).

---

za rozwój i kierowanie emocjami i uczuciowością. Bez tych godzin wzajemnego wpatrywania się, które cechują każdą – naturalną czy przybraną – matkę (jeśli jest obecna!), te płaty mózgu się nie rozwijają. (…) Neurofizjologia odkryła więc konieczność stałej, bliskiej obecności matki dla pełnego, harmonijnego rozwoju mózgu małych dzieci (i popularnie nazwanej „inteligencji emocjonalnej") (Christlne de Marellus Yollmer http://www.isr.org.pl./wydaw/xxv/volLi.htm, za: Karwowska 2007, s. 43).

Powołując się na Roczniki Demograficzne z lat 1991–2005, można wskazać, że w Polsce w 2004 r. urodzenia pozamałżeńskie wśród nastolatek wynosiły prawie 60–67% w miastach i 48% na wsi (Roczniki Demograficzne GUS 1991–2005). Liczba Polek, jak wskazuje Urszula Kempińska, które urodziły dziecko w przedziale wiekowym 15–19 lat w 1960 r. wyniosła 45 na 1000. W roku 1970 spadła gwałtownie do 30, by w kolejnych latach ponownie wzrastać do 31,4 w 1975 r. 32,9 w roku 1980, 35,1 w 1985 r. W latach 90. liczba urodzeń zaczęła maleć od 31,5 w 1990 r. przez 22 w 1995 r., 17 w 2000 r., do 13,9 w 2006 r.

> Niestety wraz ze wzrostem bezrobocia, a co za tym idzie, obniżeniem statusu społeczno-ekonomicznego, wzrasta liczba ciąż u młodocianych w najbiedniejszych regionach. Szacuje się, że na obszarach dotkniętych najwyższym poziomem bezrobocia, częstość porodów u dziewcząt w wieku do 16 lat jest od dwu- do trzyipółkrotnie wyższa niż w regionach zamożniejszych. Około 3,5% dziewcząt w wieku 13–19 lat zostaje matkami, z tego ponad 50% rodzi dziecko po ukończeniu 17. r.ż. (Kempińska 2012, s. 77–78).

W 2001 r. „liczba urodzeń żywych przez dziewczynki w wieku do 15. roku życia wynosiła 349, aż 55 urodzeń dotyczy dziewczynek w wieku 14 lat i mniej, w tym wśród 13-latek odnotowano aż 7 urodzeń. Jedno dziecko zostało urodzone przez 12–latkę (por. Kempińska 2012, s. 78). Od 6 lat dziewczęta poniżej piętnastego roku życia rodzą (co najmniej) ośmioro dzieci na każde 10 000 porodów" (Rocznik Demograficzny GUS 2008, 2009). Urszula Kempińska zauważa, że „gdyby, optymistycznie założyć, że żaden noworodek nie trafi do adopcji, a nastoletnie matki stworzyły z ojcami dzieci rodziny, to tak jakby nadmorskie Władysławowo zamieszkały dzieci, które mają dzieci" (Kempińska 2012, s. 78). W 2006 r. wskaźnik urodzeń przez nastolatki w Polsce wyniósł 13,8% (Rocznik Demograficzny GUS 2007)[8].

W 2004 r. na 357 884 żywych urodzeń dzieci w 20 617 przypadkach matkami były dziewczęta, które w momencie porodu nie ukończyły 19. roku życia (dane demograficzne GUS). Małoletnie matki stanowiły 5,8% wszystkich kobiet rodzących dzieci w tym okresie. Warto podkreślić, że wśród nich

[8] Warto wskazać, że niższe niż w Polsce wskaźniki urodzeń wśród nastolatek notowane są tylko w Holandii, Szwajcarii, Włoszech, Szwecji, Hiszpanii i Danii. Wyższe w Portugalii, Grecji i Irlandii, w Wielkiej Brytanii, Rumunii, Bułgarii i na Ukrainie (Wróblewska 2007). „W Stanach Zjednoczonych co 25 sekund rodzi się dziecko niezamężnej kobiety, co 34 sekundy dziecko matki, która nie ukończyła szkoły, a co l minutę nastolatki" (Kwieciński 2000 za: Kempińska 2012, s. 78). Wskaźnik ciąż młodocianych w USA jest na poziomie Białorusi, Rumunii, Bułgarii, Federacji Rosyjskiej, większy 2,5 razy od Australii, 3 razy od Kanady, 4 razy od Niemiec, prawie 5,5 od Francji, prawie 7,5 od Japonii, prawie 9 od Holandii. „Co więcej, wskaźnik urodzeń przez nastolatki w USA spadł mniej gwałtownie niż w innych krajach rozwiniętych przez ostatnie trzy dekady" (Kempińska 2012, s. 78).

było 4000 dziewcząt, które urodziły dziecko, mając mniej niż 17 lat, a prawie 300 z nich urodziło dziecko, mając lat 15. Pięć lat później, w 2009 r. obserwujemy nieznaczny spadek liczby małoletnich matek – na 419 337 żywych urodzeń dzieci w 20 606 przypadkach obowiązek macierzyński spadł na dziewczęta przed ukończeniem 19. roku życia. Niestety, co szczególnie alarmujące, wzrosła liczba dziewcząt, które w chwili porodu nie ukończyły 17. roku życia (ich udział w skali zjawiska wyniósł 4870). Nadal odnotowywany jest znaczący odsetek liczby urodzeń przez dziewczynki piętnastoletnie i młodsze – w 2004 r. było ich 288, a w 2009 r. już 406 (por. Izdebski, Wąż, Niemiec 2011, s. 134; Wróblewska 2006, s. 81).

Można powiedzieć, że natężenie rozrodczości małoletnich utrzymuje się na względnie stałym poziomie, a od 2007 r. nawet wzrasta (Rocznik Demograficzny 2006). Rocznik Demograficzny Głównego Urzędu Statystycznego wskazuje na ponad 16 000 urodzeń przez nastolatki[9] w 2011 r. W mieście liczba ta wyniosła 8036, na wsi 8103 urodzeń. Matki najczęściej legitymowały się jedynie wykształceniem gimnazjalnym (7326) podstawowym (3004) i zasadniczym zawodowym (2933). Dane bardziej szczegółowe wskazują, że w 2011 r. aż 311 piętnastolatek zostało matkami, trzy razy większą grupę stanowiły szesnastolatki (967), a bardzo niepokojący jest fakt, iż dla 26 z nich było to już drugie dziecko. Udział siedemnastolatek w skali zjawiska wyniósł aż 2568 urodzeń, w tym dla stu 11 było to kolejne dziecko, a dla 3 z nich trzecie. Osiemnastolatki rodziły aż 4875 razy, dla 411 z nich było to drugie dziecko, dla 20 trzecie, dla 2 aż czwarte (Rocznik Demograficzny GUS 2012, s. 268–282).

> Wśród dwunasto- i trzynastolatek w polskich warunkach sporadycznie występują przypadki wydania na świat potomstwa, jednakże już przekroczenie granicy 15 lat drastycznie zmienia sytuację. Jak bowiem inaczej ocenić około 300 porodów rocznie wśród piętnastolatek i po tysiąc kilkaset wśród szesnastolatek (Szukalski 2011, s. 16).

Trudno jest mówić jednoznacznie o skali zjawiska. Z łatwością zauważyć można istotne rozbieżności w tej kwestii. Zależą one nie tylko od ośrodka, w którym prowadzono badania, ale także od przyjętej metodologii, o czym już wspomniano.

W Polsce nastąpiła korzystna zmiana wzorca płodności, wyrażająca się zmniejszeniem liczby ciąż wśród nastolatek, szczególnie tych mieszkających w mieście. Niestety wraz ze wzrostem bezrobocia i obniżeniem statusu społeczno-ekonomicznego wzrasta liczba ciąż u młodocianych w biedniej-

[9] Do 19. roku życia.

szych regionach kraju (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 66, Kempińska 2012, s. 77).

> Szacuje się, że w tych rejonach, częstość porodów u dziewcząt do 16. roku życia jest od dwu- do trzyipółkrotnie wyższa niż w regionach zamożniejszych, dla których charakterystyczny jest wyższy status społeczno-ekonomiczny mieszkańców (Spencer 1994; Pankrac 2004a za: Bidzan 2007, s. 13; por. Kempińska 2012, s. 77).

Spadek liczby urodzeń dotyczy głównie starszych nastolatek w wieku 18–19 lat, podczas gdy w grupie małoletnich dziewcząt pozostaje od lat 90. XX w. na podobnym poziomie i wynosi około 20% wszystkich porodów nastolatek (por. Stopka 2005 za: Bidzan 2007). Blisko 4% dziewcząt między 13. a 19. rokiem życia zostaje matkami, z tego ponad połowa wydaje na świat potomstwo po ukończeniu 17. roku życia (por. Komorowska 1991). Badania wskazują także, że około 60% nastolatek, które urodziły dziecko przed 17. rokiem życia, ponownie zachodzi w ciążę przed ukończeniem 19 lat (por. Bidzan 2007, s. 13)[10].

Zestawienie współczynników płodności nastolatek dla poszczególnych województw Polski ukazuje terytorialne zróżnicowanie występowania tego zjawiska. Dane z 2008 r. wskazują, że nastolatki z północnych i zachodnich terenów Polski częściej zostają matkami (województwo zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, lubuskie, kujawsko-pomorskie) (por. Rocznik Demograficzny 2009, s. 274–275; Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 66). Najnowsze dane wskazują, że obecnie największa skala zjawiska charakterystyczna jest dla województwa śląskiego, mazowieckiego oraz wielkopolskiego (Rocznik Demograficzny GUS 2011). Zróżnicowanie to wynika

> głównie z różnic w poziomie płodności nastoletnich mieszkanek wsi. Przykładowo, w 1970 r. różnice między obszarem o najwyższej i najniższej płodności wynosiły 89% wartości minimalnej dla miast i 108% dla wsi. Wielkości te w 1990 r. wynosiły odpowiednio 116% i 181%, zaś w 2008 r. – 75% i 146% (Szukalski 2011, s. 17).

Ponadto warto zauważyć, iż obszary, na których notuje się najniższy poziom urodzeń przez małoletnie, charakteryzują się najsilniejszym związkiem między prokreacją a małżeństwem.

> W województwach świętokrzyskim, podkarpackim, małopolskim czy lubelskim w 2008 r. panny stanowiły 42–49% nastoletnich matek, podczas gdy

[10] Zjawisko wielorództwa, charakterystyczne dla dziewcząt rozpoczynających aktywność seksualną we wczesnym wieku nastoletnim i rodzących pierwsze dziecko przed osiągnięciem 18. roku życia zostanie omówione w rozdziale I i III niniejszej publikacji.

> w Zachodniopomorskiem i Lubuskiem 85%, a w Dolnośląskiem 79%. Jednocześnie w pierwszej grupie województw jedynie 22–25% dziewcząt nie potrafiło – lub nie chciało – podać podstawowych charakterystyk ojca dziecka (wiek), podczas gdy w przypadku województw zlokalizowanych na zachodzie i północy Polski było to 32–35% (Szukalski 2011, s. 17).

Powołując się na wskazane wyżej zależności, można wnioskować, iż w przypadku zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa

> występuje najprawdopodobniej odmienny stopień zapotrzebowania na wsparcie publiczne oferowane nastoletnim matkom w poszczególnych województwach, albowiem tam, gdzie jest wyższa płodność wśród młodych dziewcząt, jednocześnie słabsza jest sieć wsparcia ze strony ojca dziecka i jego rodzin (Szukalski 2011, s. 17).

Małoletnie macierzyństwo wielokrotnie ukazywane jest jako rezultat jednoczesnego oddziaływania trzech czynników:

– niskiego poziomu oczekiwań i ambicji młodych dziewcząt pochodzących z nieuprzywilejowanych środowisk,
– braku wiedzy na temat antykoncepcji oraz
– jako efekt nieprzystającym do rzeczywistości wpływom mass mediów.

Reasumując tę część rozważań, można wskazać na kilka najbardziej charakterystycznych dla omawianego zjawiska właściwości:

- Grupa młodych matek nie jest grupą jednorodną. Różni je m.in. poziom rozwoju biologicznego, społecznego, psychicznego, sytuacja prawna, rodzinna, socjoekonomiczna i szkolna, poziom oferowanego wsparcia, jakość relacji z partnerem i inne.
- Jako czynniki potęgujące prawdopodobieństwo urodzenia przez nastolatkę najczęściej wymienia się jej;
  – niski status społeczno-ekonomiczny,
  – niskie poczucie własnej wartości,
  – niski poziom kompetencji społecznych,
  – niski poziom edukacji seksualnej w domu i szkole,
  – problemy szkolne,
  – dorastanie w monoparentalnej rodzinie,
  – konflikty i doświadczanie przemocy w domu (por. Więcławska 2005).
- Małoletnie macierzyństwo wielokrotnie postrzegane jest zarówno jako przyczyna, jak i skutek ubóstwa i wykluczenia społecznego.
- W Polsce w ostatnich latach przybywa co roku około 16 000–19 000 nastoletnich matek (do 19. roku życia włącznie).
- Polska pod względem natężenia urodzeń wśród nastoletnich dziewcząt plasuje się powyżej większości krajów Europy Zachodniej, a poni-

żej Wielkiej Brytanii, krajów Europy Wschodniej i Stanów Zjednoczonych (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 72).

- Małoletnie macierzyństwo (szerzej rodzicielstwo) nie jest obiektem zainteresowania twórców i realizatorów polityki państwa, choć stanowi potencjalne wyzwanie dla polityki społecznej, również w wymiarze lokalnym (por. Andrzejewski 2013, s. 97).

Podjęta powyżej narracja wskazuje, iż

> macierzyństwo nieletnich nie jest fenomenem obecnych czasów, nastolatki zawsze zachodziły w ciążę, zmieniły się jednak okoliczności towarzyszące ich macierzyństwu. Współcześnie dziewczęta w ciąży rzadziej wychodzą za mąż, przez co od początku macierzyństwa zostają samotnymi matkami i doświadczają, w większym stopniu niż ich matki czy babki, trudności materialnych i emocjonalnych (Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 58),

a co szczególnie niepokojące, sytuacja taka, poprzez oddziaływanie nieprawidłowego wzorca płodności, może występować także w kolejnych pokoleniach.

1.2. (Przed)wczesne macierzyństwo w kontekście psychospołecznej charakterystyki okresu adolescencji w dobie globalizacji

Punktem wyjścia do dalszych rozważań związanych z (przed)wczesnym macierzyństwem w niniejszym podrozdziale uczyniono psychospołeczną charakterystykę etapu rozwojowego, na którym znajdują się małoletnie matki, a więc okresu adolescencji. To jeden, jak podkreśla Andrzej Ładyżyński, „z najciekawszych etapów życia. Z perspektywy wychowawczej (…) najbardziej inspirujący okres" (Ładyżyński 2009, s. 11). W literaturze mówi się o istnieniu „fenomenu młodości w naukach społecznych", który to termin określony został przez M. Oleniacz (2005, s. 13). Jego istota tkwi w specyfice okresu adolescencji, czego egzemplifikacją jest trudność w jej zrozumieniu oraz szczególna rola mu przypisywana w zakresie przebiegu całożyciowej egzystencji człowieka. Z uwagi na występowanie specyficznych procesów psychospołecznych w okresie dorastania wiedza dotycząca zmian rozwojowych na tym etapie życia nie mogła zostać pominięta w kontekście rozważań nad zjawiskiem (przed)wczesnego macierzyństwa.

E. H. Erikson dokonał podziału omawianego etapu rozwoju człowieka na dwa podetapy: wczesną adolescencję (wiek dorastania, ok. 13–17. rok życia, etap wzmożonych zmian w rozwoju psychoseksualnym – biologicznym) oraz późną adolescencję (młodzieńczość, ok. 18–22. rok życia, uwydat-

niające się zmiany w rozwoju psychospołecznym). Zdaniem E. H Eriksona etap ten stanowi skrzyżowanie dzieciństwa i dojrzałości. Dorastający musi uporać się z odpowiedzią na zasadnicze pytanie: „Kim jestem?". Adolescent powinien w tym okresie określić podstawową tożsamość społeczną i zawodową lub pozostanie nieokreślony co do funkcji, jaką ma pełnić jako dorosły. Jako podstawowy czynnik społeczny rozwoju E. H Erikson wskazuje rówieśników (por. Brzezińska 2004, s. 234).

Według J. Marcii (za: Carr 2004, s. 9–11) kształtowanie tożsamości może obejmować cztery różne fazy: tożsamość tymczasową, rozproszenie tożsamości, moratorium tożsamościowe i osiągnięcie tożsamości[11].

Dzięki pozytywnemu rozwiązaniu kryzysu tożsamości możliwe staje się:

– uzyskanie odpowiedzi na pytanie: kim jestem,

---

[11] Tożsamość tymczasowa, lustrzana, przejęta (*Foreclosure, F*) jak wskazuje nazwa, przyjmowana jest tylko na jakiś czas, wyraża się popieraniem wartości i norm narzucanych z góry, przez rodziców, wychowawców, nauczycieli. Bez zaangażowania i wysiłku własnego, służącego poszukiwaniu własnych wartości czy dokonywaniu własnych wyborów. „Dotyczy osób zaangażowanych zarówno w realizację celów ideologicznych, jak i zawodowych, które jednak zostały bardziej wytyczone przez rodziców, niż stanowią rezultat własnej eksploracji podmiotu. Tożsamość lustrzana jest zwodnicza, nieprawdziwa (*deceptive*), oparta na Ja publicznym, a nie na Ja prywatnym (zaangażowanie bez eksploracji)" (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 142). Tożsamość rozproszona, dyfuzyjna (*Diffusion, Confusion, D*) dla której charakterystyczny jest brak planów osobistych, zawodowych, rodzinnych czy brak własnych przekonań. Nastolatek o tożsamości rozproszonej to poszukiwacz wrażeń, kolekcjoner doznań i przyjemności. Ten rodzaj tożsamości charakterystyczny jest dla osób, „które nie podjęty zaangażowania w podstawowych obszarach ich aktywności życiowej lub wręcz unikają podejmowania decyzji, niezależnie od tego, czy doświadczyły, czy też nie eksploracji (kryzysu)" (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 142). Tożsamość moratoryjna (moratorium tożsamościowe) (*Moratorium, M*) dorastająca osoba eksperymentuje z przyjmowaniem wielu (często) skrajnie różnych ról, zanim ukształtowana zostanie wyraźna osobowość. „Niektóre z tych ról mogą mieć charakter negatywny (na przykład przestępczy) bądź niekonwencjonalny (…). Wyznaczają jednak kolejne etapy osiągane w trakcie kształtowania stabilnej tożsamości. W okresie moratorium nastolatek może zaangażować się w ryzykowne zachowania seksualne jako elementy ról stanowiących przedmiot eksperymentu" (Carr 2004, s. 10). Jak wskazują A. Oleszkowicz i A. Senejko, ten rodzaj tożsamości „obejmuje osoby aktualnie zmagające się z problemami natury ideologicznej lub szkolno-zawodowej, aktywnie eksplorujące, eksperymentujące z własnym życiem, czemu towarzyszy z reguły kryzys jako poczucie dyskomfortu i świadomość, że jest się w przełomowym, zwrotnym punkcie swojego życia" (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 142). Osiągnięcie tożsamości, tożsamość osiągnięta, dojrzała (*Achieved, A*) – mówimy o tym wówczas, gdy u nastolatka, u którego po fazie eksperymentowania ukształtuje się wyraźnie określona tożsamość. Młody człowiek posiada wartości zawodowe, społeczne, polityczne i religijne. Dzięki przejściu przez etap moratorium uniknął wielu problemów wyrażających się na przykład brakiem celu (jak w wypadku rozproszenia tożsamości) bądź uwikłaniu (jak w wypadku tożsamości tymczasowej). „Młodzi, którzy wykształcili wyraźne poczucie tożsamości, są najprawdopodobniej mniej podatni na ryzykowne zachowania seksualne niż ci, którym się to nie udało. Etap ten jednak osiąga się dopiero w późnym okresie adolescencji" (Carr 2004, s. 10–11).

– zyskanie poczucia wewnętrznej ciągłości i społecznego znaczenia,
– gotowość do podjęcia zobowiązań na dalsze życie, do bycia wiernym sobie i swoim ideałom (por. Opoczyńska 1999).

Zdaniem R. J. Havighursta do najważniejszych zadań rozwojowych[12] wczesnej adolescencji należy zaliczyć: osiąganie nowych, dojrzalszych związków z rówieśnikami obojga płci, opanowanie społecznej roli związanej w płcią, akceptowanie swej fizyczności i efektywne korzystanie w własnego ciała, osiąganie emocjonalnej niezależności od rodziców oraz innych dorosłych, osiąganie bezpieczeństwa i niezależności finansowej, wybór i przygotowanie się do zawodu (por. Brzezińska 2004, s. 234). Z kolei z perspektywy psychoanalitycznej, w ujęcia Zygmunta Freuda, okres adolescencji to w głównej mierze kształtowanie się pragnień seksualnych ukierunkowanych na narządy płciowe, zdolność do podjęcia aktywności seksualnej i możliwość czerpania satysfakcji z zachowań seksualnych oraz odczuwanie potrzeb seksualnych (faza genitalna) (por. Brzezińska 2004, s. 234). Piaget zwraca uwagę na zmiany w obszarze funkcjonowania poznawczego dokonujące się w okresie adolescencji. Zdaniem wspomnianego autora okres dorastania charakteryzuje się przejściem do stadium operacji formalnych, co oznacza, że w okresie adolescencji młody człowiek nabywa zdolność do autorefleksji, szerszego i wielowątkowego postrzegania rzeczywistości (Brzezińska 2004, s. 234). B. M Newman i Ph. R Newman akcentują zmiany zachodzące w zakresie dojrzewania fizycznego, poznawczego i emocjonalnego (por. Brzezińska 2004, s. 234). W okresie wczesnej adolescencji dla młodych ludzi charakterystyczna jest znaczna labilność emocjonalna, aż po ambiwalentność uczuć. Młodzi cechują się bardzo silną ekspresją emocji, często nieadekwatną do siły działającego bodźca. Adolescenci z uwagi na szereg doznawanych zmian w wielu obszarach funkcjonowania oraz konieczności konfrontowania się ze społeczną oceną własnej osoby mogą mieć problemy z adekwatnym postrzeganiem samego siebie, co przejawia się zaniżoną samooceną i niskim poczuciem własnej wartości (por. Obuchowska 2004, s. 187).

Rozwój społeczny w okresie adolescencji wiąże się z silnym zwrotem ku grupom rówieśniczym, które zaczynają odgrywać niezwykle istotną rolę w życiu młodych ludzi. Irena Obuchowska zwraca uwagę, iż środowisko rówieśnicze pełni wiele prorozwojowych funkcji, do których najczęściej zali-

[12] Zadania rozwojowe to zdaniem Havighursta zbiór sprawności (*skills*) i kompetencji (*competences*) nabywanych przez jednostkę w trakcie jej kontaktów z otoczeniem. Podejmowanie i rozwiązywanie zadań rozwojowych pociąga za sobą przemiany sprawności motorycznych, poznawczych, emocjonalnych i społecznych, a powodzenie w podejmowaniu zadań w okresach późniejszych zależy od tego, jak jednostka poradziła sobie z zadaniami wcześniejszymi (por. Brzezińska 2004, s. 228).

cza się m.in. wzrastanie ku niezależności i autonomii od rodziny, dialog międzypokoleniowy – kształtowanie wspólnej ideologii młodych w opozycji do narzuconych opinii dorosłych, rozwój poczucia wspólnotowości, kształtowanie obrazu siebie przez pryzmat opinii rówieśników, wzbudzanie poczucia własnej wartości, określanie standardów zachowania, rozwijanie społecznych kompetencji itp. (por. Obuchowska 2004, s. 177–178).

Cel eksploracji badawczych wymusza konieczność zaakcentowania tego, co z perspektywy omawianego problemu jest niezwykle istotne, to jest faktu, iż w tym okresie

> człowiek uzyskuje dwie zdolności istotne dla jego dalszego rozwoju: zdolność do dawania nowego życia oraz zdolność do samodzielnego kształtowania własnego życia. Rozwój każdej z tych zdolności przypada na różny wiek i rozdziela okres adolescencji na dwie fazy, które w przybliżeniu oddziela 16. rok życia. Fazę pierwszą określa się obecnie najczęściej jako wczesną adolescencję (lub wiek dorastania), a drugą jako późną adolescencję (lub wiek młodzieńczy) (Harwas-Napierała, Trempała 2000, s. 166).

Jednak, co w przypadku omawianej problematyki należy wyraźnie zasygnalizować, niezależnie od terminologii oraz niejednolitej periodyzacji omawianego etapu, rozwój obejmuje najpierw gotowość organizmu do reprodukcji gatunku, a dopiero później nabywane są kompetencje osobiste i społeczne. Dojrzałość biologiczna wyprzedza więc osiągniecie dojrzałości społecznej[13]. Ta naturalna kolej rzeczy może prowadzić do zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego. Dojrzałość biologiczna i „burza hormonów" pozwala na podjęcie aktywności seksualnej, niedojrzałość psychiczna i społeczna utrudnia przewidzenie konsekwencji z niej wynikających. Obserwowane od kilkunastu lat przemiany wśród młodzieży skłaniają ku formułowaniu następujących wniosków:

> To, co jeszcze niedawno charakterystyczne było w sferze seksualności dla okresu dorastania i okresu wczesnej dorosłości, obecnie jest przejawem po-

[13] Dojrzałość definiowana jest jako stan osiągnięcia pełni rozwoju, stan gotowości do czegoś. Dojrzałość seksualna charakteryzuje się pojawieniem się popędu seksualnego i zdolności przeżywania satysfakcji seksualnej. O dojrzałości psychicznej można mówić dopiero od około 18–19. roku życia u kobiet i 20–21 lat u mężczyzn. Wiąże się ona z umiejętnością podejmowania i realizowania zadań życiowych oraz ponoszeniem odpowiedzialności za wszelkie konsekwencje tych działań. W przypadku dojrzałości psychicznej podkreśla się różne jej elementy, m.in. dojrzałość intelektualną, emocjonalną, moralną. Dojrzałość społeczna oznacza umiejętność radzenia sobie w rolach społecznych: męża i ojca, żony i matki, pracownika i pracodawcy. Ten rodzaj dojrzałości, co szczególnie istotne w kontekście (przed)wczesnego macierzyństwa czy szerzej rodzicielstwa, adolescenci osiągają najpóźniej (por. Komorowska-Pudło 2013, s. 37–38).

czątków okresu dojrzewania. Mimo, że rozwojowa gotowość do podejmowania aktywności płciowej powinna pojawić się w okresie osiągania dojrzałości psychoseksualnej coraz częściej zdarza się, że doświadczenia te mają miejsce dużo wcześniej, gdy młodzież charakteryzuje dezintegracja seksualna. Niesie to za sobą ryzyko ukształtowania się u nich niedojrzałych postaw wobec seksualności tak w okresie nastoletniego, jak i dorosłego życia (Komorowska-Pudło 2013, s. 41; por. Moczuk 2005).

Obecnie pozytywne rozwiązanie kryzysu tożsamości należy do zadań zdecydowanie trudniejszych niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu[14]. Jak zauważa Agnieszka Cybal-Michalska „jesteśmy świadkami przejścia od świata uporządkowanego do rzeczywistości różnorodnej, niepewnej wieloznacznej, w której fundamentalną zasadą staje się przeżywanie ambiwalencji", a radykalne przemiany społeczne prowadzą do permanentnej autokreacji. Wspomniana autorka podkreśla, iż „znalezienie odpowiedzi na pytania 'Kim jestem?', 'Kim się staję?', nabierają szczególnego znaczenia i okazują się coraz trudniejsze do sprecyzowania" (por. Cybal-Michalska 2006, s. 11–12, 26).

Mimo iż dylematy tożsamościowe należą do naturalnych zjawisk związanych z okresem adolescencji, nie ulega wątpliwości, że pozytywne rozwiązanie tego kryzysu jest zdecydowanie trudniejsze dla matki małoletniej.

Takie rozwiązanie utrudnia niezdolność młodej dziewczyny do refleksyjnej interpretacji własnego życia oraz pojawiający się w sytuacji nieplanowa-

---

[14] W dobie globalizacji można zidentyfikować kilka zjawisk, które „poważnie zakłócają dojrzewanie procesów emocjonalnych, a tym samym stanowią zagrożenie dla kondycji i zdrowia psychicznego jednostki" (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 76). Pierwsze zjawisko, „zwiększającej się rozbieżności między inteligencją, wiedzą i wykształceniem młodzieży a poziomem jej rozwoju emocjonalnego" (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 76). Jest to zjawisko niebezpieczne, ponieważ może prowadzić do zbyt szybkiego wprowadzania dzieci w świat dorosłych i charakterystycznych dla nich trosk. Drugie zjawisko, to charakterystyczna dla współczesnego społeczeństwa pogoń za ekstremalnymi doznaniami. Mamy do czynienia z przekraczaniem granic niebezpiecznych dla zdrowia, a nawet życia, ale również dla kondycji psychicznej. Kolejnym, wartym krótkiego opisu, jest zjawisko hedonistycznego i konsumpcyjnego stosunku do życia, a także swoisty ekshibicjonizm nawet najbardziej intymnych uczuć i przeżyć, „co w konsekwencji doprowadza do ich powierzchowności, stwarzania fałszywych pozorów szczęścia i dobrej zabawy. W kulturze, w której panuje chaos moralny (nazywany poprawnie relatywizmem moralnym), szybko zacierają się granice między dobrem i złem. (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 77). Ostatnim zjawiskiem jest powszechnie propagowana wszechpotencjalność młodych ludzi. Kultura indywidualistyczna i wpisana w nią możliwość ciągłego samorozwoju, możliwość zaspokajania własnych potrzeb to tylko złudzenie. „Wielość możliwości jest dobrem, o ile dysponujemy jasnymi regułami ich oceny. Z tego powodu młodzież żyjąca w chaosie moralnym, w okresie przenikania się kultur i stylów życia, w dobie spadku znaczenia autorytetów osobowych i częstokroć pozostawiona sama sobie przeżywa wiele negatywnych uczuć, które wyraźnie wykraczają poza normatywny charakter: bezradność, przygnębienie, zmęczenie, brak perspektyw, rozdrażnienie itp." (Oleszkowicz, Senejko 2013, s. 78).

nej ciąży brak poczucia kontynuacji, co nieuchronnie prowadzi do dylematów tożsamościowych. Konflikt tożsamości, jakiego wielokrotnie doświadczają młode matki, spowodowany jest współwystępowaniem w podmiocie wielości definicji siebie, niespójnych wewnętrznie, a nawet pozostających ze sobą w sprzeczności (matka vs. nastolatka, rówieśnicze życie towarzyskie vs. obowiązki rodzicielskie itp.) (por. Cybal-Michalska 2006, s. 100). Trudno w ich przypadku mówić o poczuciu stałości własnego „Ja", wielokrotnie doświadczają one uczucia, że poprzez zajście w ciążę czy urodzenie dziecka stały się kimś innym, a ich życie różni się diametralnie od tego „sprzed ciąży". Istotnym wymiarem tożsamości staje się również poczucie odrębności własnego „Ja", które w przypadku małoletnich matek wielokrotnie przybiera skrajną postać – poczucia (negatywnej) odmienności, utrudniając zaspokojenie potrzeby afiliacji i przynależności, a tym samym zbudowanie tożsamości grupowej, społecznej czy kulturowej (por. Cybal-Michalska 2006, s. 94).

Powodem utrudniającym pozytywne rozwiązanie kryzysu tożsamości może być ponadto „trudna sytuacja rodzinna i powszechnie występujący wówczas brak poczucia bezpieczeństwa, miłości i przynależności (…) oraz wychowanie pozbawiające godności, szacunku dla siebie i możliwości kształtowania się postaw niezależności w okresie późniejszym" (Kubacka-Jasiecka 2001, s. 61). Pozytywne rozwiązanie kryzysu zostaje utrudnione poprzez powszechnie występującą w przypadku (przed)wczesnego macierzyństwa utratę możliwości korzystania z przywilejów młodości. Nastolatka nie ma czasu na typowe dla tego okresu rodzaje aktywności, co spowodowane jest nadmiarem obowiązków wynikających z pełnienia funkcji matki. Prowadzi to do niepowodzenia w osiągnięciu poczucia mocnej, satysfakcjonującej i trwałej tożsamości, powodując rozproszenie ról albo poczucie dezorientacji co do tego, czym lub kim się jest. Nastolatka pozbawiona zostaje możliwości „eksperymentowania" tak charakterystycznego dla tego etapu rozwojowego (moratorium), a zmuszona zostaje do odgrywania „na serio" roli matki z pełnym zaangażowaniem, zanim zdążyła wypróbować inne role życiowe w celu ukształtowania trwałych postaw i wartości. Jak zauważa Grażyna Mikołajczyk-Lerman, „wyrwanie tego okresu z życia młodych to niepowetowana strata w zdobywaniu doświadczeń" (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 56; Skowrońska-Pućka 2012, s. 62–63).

Kryzys tożsamości możemy rozpatrywać jako przyczynę podjęcia (przed)wczesnej inicjacji seksualnej. Należy bowiem pamiętać, iż wielokrotnie proces kształtowania się tożsamości opisywany jest przez badaczy jako czas eksperymentowania, charakterystyczne (i przejściowe) dla okresu poszukiwania własnej tożsamości są: „poszukiwanie niewybrednych rozrywek, przypadkowego seksu, nadmierny konformizm wobec rówieśników, odrzucanie autorytetów, brak poszanowania obowiązujących w społeczeń-

stwie reguł i praw, a zwłaszcza płynność i niepewność obrazu własnej osoby" (Kubacka-Jasiecka 2001 za: Przybył 2005, s. 26) mogące prowadzić do inicjacji seksualnej.

Negatywne rozwiązanie kryzysu tożsamości można także traktować jako skutek pojawienia się (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego, ponieważ nowa rola i wynikające z niej liczne obowiązki nie pozwalają na „eksperymentowanie", tak charakterystyczne w okresie moratorium społecznego, a tym samym utrudniają znalezienie odpowiedzi na zasadnicze dla tej fazy pytanie „Kim jestem?".

Podsumowując tę część rozważań, należy wyraźnie zaznaczyć, że okres adolescencji sprzyja podejmowaniu przez nastolatki zachowań ryzykownych, które mogą skutkować nieplanowaną, (przed)wczesną ciążą. Dzieje się tak, ponieważ w tym trudnym dla nich czasie pomagają im one osiągać ważne cele społeczne i psychologiczne, do których możemy zaliczyć m.in.: osiągnięcie akceptacji, zdobycie uznania i szacunku wśród rówieśników, zaspokojenie potrzeby przynależności do grupy, osiągnięcie autonomii przejawiające się uniezależnieniem od rodziców oraz innych autorytetów, pomagają radzić sobie z lękiem i strachem przed niepowodzeniem, stanowią potwierdzenie dojrzałości (por. Bee 1998, s. 341).

Adolescenci, doświadczając stanów obniżonego nastroju, braku motywacji do działania, poczucia dezorientacji, przy jednocześnie występującym niskim poziomie umiejętności społecznych, są szczególnie skłonni do eksperymentowania, poszukiwania czegoś, co zapewni im miejsce w grupie rówieśniczej, zaspokajając w ten sposób podstawowe potrzeby, zlikwiduje stres czy przyniesie chociażby chwilową ulgę. Ta tendencja, w połączeniu z lansowanym w mediach „jedynie obowiązującym stylem życia" sprawia, że wiek dorastania jest okresem szczególnie częstych inicjacji dotyczących wszelkiego rodzaju praktyk i używek (por. J. Kurzępa 2007; Szymańska 2012).

Adolescenci stanowią niezwykle różnorodną grupę ludzi opisywanych z jednej strony poprzez wielość i złożoność procesów biologicznego dojrzewania, z drugiej zaś – poprzez dyferencjację wpływów kulturowych.

> Dzisiejsza sytuacja biograficzna młodzieży charakteryzuje się z jednej strony brakiem tradycyjnych identyfikacji ze środowiskiem życia (…), z drugiej zaś – dezindywidualizacją w sensie przerwanej wymiany między osobami na gruncie procesów mobilności, anomii i fragmentacji. Jednowymiarowe „pewności" i „oczywistości" życiowe społeczeństwa modernistycznego przestały obowiązywać, a ich miejsce w postmodernistycznej rzeczywistości zajęła wszechobecna ambiwalencja i szeroka panorama interpretacyjna otaczających zjawisk. Destandaryzacja życiorysu (…) we współczesnym złożonym świecie otwiera przed ludźmi nowe reguły gry społecznej, rozwiewa ocze-

kiwania, niesie ze sobą ogromne ryzyko porażki. Te wszystkie zauważalne w skali globalnej tendencje odciskają także swoje piętno na polskiej młodzieży. (…) Wiele często niekonwencjonalnych zachowań młodzieży stanowi w dzisiejszym świecie nie tyle uwarunkowaną rozwojowo próbę gromadzenia doświadczeń identyfikacyjnych, ile raczej próbę uwalniania się od nadmiaru etykiet i przedefiniowanej tożsamości (Piorunek 2004, s. 27–28).

Zaprezentowane powyżej rozważania dotyczące psychospołecznej charakterystyki okresu adolescencji ukazują specyfikę tego etapu życia. Warto raz jeszcze zaznaczyć, że pomyślność realizacji zadań rozwojowych w okresie adolescencji stanowi niezwykle istotne kryterium dotyczące nabycia kompetencji do pełnienia funkcji dorosłego, m.in. roli matki, ojca czy szerzej – rodzica, która jest przypisana do końca życia.

1.3. Urodzenie dziecka przez małoletnią jako wydarzenie krytyczne

Życie człowieka bywa charakteryzowane jako ciąg wydarzeń. Niektóre z nich przemijają niezauważone, traktujemy je jako nieistotne, bez znaczenia. Istnieją jednak i takie, które „na trwałe zapisują się w indywidualnej historii, są przyczyną zahamowania dotychczasowej aktywności, prowokują do nowych zachowań, a pamięć utrwala je w postaci znaczących punktów, od których jednostka często zaczyna odliczać 'nową erę' życia". Wydarzenie życiowe, aby zyskało status wydarzenia krytycznego, musi wyodrębnić się w toku codziennych zdarzeń, ponieważ wiąże się z ważnymi wartościami, jest znaczące emocjonalnie i dotyka kluczowej dla jednostek sfery funkcjonowania. Wydarzenie to daje się umieścić w konkretnym czasie i przestrzeni. Krytyczne wydarzenia życiowe należą do tych znaczących „kamieni milowych". Krótko mówiąc, wpływają na kształt życia ludzkiego (por. Sęk 2004, s. 50; Kuryś 2010, s. 33; Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 39; Stanisławiak 2012, s. 7).

Jak zauważa Helena Sęk:

pojęcie krytycznego wydarzenia (…) wprowadzono do psychologii niemal równocześnie w kilku jej dziedzinach: w społecznej psychologii klinicznej pod nazwą „wydarzenia stresowe" *(stressful life events),* a w psychologii rozwoju typu *life-span* określano je mianem „wydarzeń zmiany życiowej wymagającej adaptacji" *(readjustment life events)* lub „wydarzeń krytycznych" (por. Sęk 2004, s. 50; Kuryś 2010, s. 33; Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 39).

Kryzys nie jest sytuacją zwyczajną, lecz „zawiłą, trudną do zrozumienia, która opiera się prostym opisom przyczynowo-skutkowym" (Brammer 1985,

s. 91; por. James, Gilliland 2004, s. 26). Istnieje wiele definicji kryzysu czy sytuacji kryzysowej. Caplan uważa, iż ludzie

> znajdują się w stanie kryzysu, kiedy napotykają przeszkodę w osiąganiu ważnych celów życiowych – przeszkodę, która w tym czasie jest nie do pokonania za pomocą zwyczajowych metod rozwiązywania problemów. Powoduje to stan dezorganizacji i zamieszania, w którym podejmowane są liczne próby nieudanych rozwiązań (Caplan 1961, s. 18 za: James, Gilliland 2004, s. 25).

Kryzys, w ujęciu G. Caplana, jest efektem trudności w osiągnięciu istotnych celów życiowych, przeszkód, które jawią się ludziom jako niemożliwe do pokonania na drodze zwyczajowych wyborów i zachowań (por. James, Gilliland 2004, s. 25). Zdaniem innego autora kryzysy to rodzaj osobistych trudności lub sytuacji, które utrudniają ludziom zdolność efektywnego działania, a tym samym uniemożliwiają sprawowanie kontroli nad własnym życiem (Belkin 1984, s. 424). W ujęciu Brammera kryzys jest stanem ogólnej dezorganizacji, w wyniku którego istnieje poważne zagrożenie ważnych dla jednostki celów życiowych lub ryzyko głębokiego zaburzenia indywidualnego cyklu życiowego oraz metod radzenia sobie z czynnikami stresującymi. Termin kryzys, w tym ujęciu, utożsamiany jest z poczuciem lęku, szoku i trudnościami pojawiającymi się w związku z jego wystąpieniem, rzadko bywa odnoszony do samego zaburzenia (por. Brammer 1985, s. 94). Z kolei Sugerman (1986, s. 141, 152) przez zdarzenie krytyczne rozumie wszystkie te wydarzenia, które występowały planowo, niespodziewanie lub losowo, a ich pojawienie się związane było z wystąpieniem silnego stresu. Jak zauważa Alicja Skowrońska-Zbierzchowska, w tym ujęciu ciążę małoletniej dziewczyny lub narodziny dziecka w wieku nastoletnim można uznać za niespodziewane wydarzenie krytyczne (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 40).

Kryzys może stanowić zagrożenie, ponieważ „może przytłoczyć człowieka w stopniu prowadzącym do poważnych zachowań patologicznych z zabójstwem i samobójstwem włącznie" (James, Gilliland 2004, s. 26). Co szczególne i warte zaakcentowania – kryzys może stać się również okazją, ponieważ związanie z nim nierozerwalnie cierpienie i ból zmuszają człowieka do szukania wsparcia i pomocy oraz podejmowania nowych sposobów działania (por. Aguilera, Messick 1982, s. 1 za: James, Gilliland 2004, s. 26; Sęk 2004, s. 51).

Niezwykle charakterystyczne jest, iż osoby dotknięte kryzysem mogą reagować na tę trudną sytuację w odmienny sposób. W sprzyjających okolicznościach:

wiele osób potrafi samodzielnie poradzić sobie z kryzysem i czerpać siłę z tego doświadczenia. Pozytywnie zmieniają się i rozwijają; wychodzą z kryzysu zarówno silniejsi, jak i z większym zrozumieniem dla cierpień innych ludzi. Inni wydają się przezwyciężać kryzys, ale skutecznie wypierają raniące uczucia ze swojej świadomości tylko po to, by prześladowały ich na różne sposoby przez resztę życia. Jeszcze inni załamują się psychicznie na samym początku kryzysu i wyraźnie wykazują niezdolność do dalszego normalnego życia, jeśli nie otrzymają natychmiastowej i intensywnej pomocy (James, Gilliland 2004, s. 26).

Należy pamiętać, że każdy człowiek jest inny, podobnie jak każda sytuacja kryzysowa jest inna. W literaturze przedmiotu wyróżnia się cztery domeny kryzysu:

– normalne kryzysy rozwojowe (przemiany),
– kryzysy sytuacyjne,
– kryzysy egzystencjalne,
– kryzysy środowiskowe[15] (por. James, Gilliland 2004, s. 28; Lipczyński 2007, s. 19; Stanisławiak 2012, s. 7).

Podsumowując tę część rozważań, warto zwrócić uwagę, iż z perspektywy psychologii rozwoju człowieka krytyczne wydarzenia życiowe uznaje się nie tylko za obciążające, ale także za „naturalne eksperymenty rozwoju", tzn. za czynniki biorące udział w procesie zmian rozwojowych. W wyniku takiego ujęcia należy odrzucić ujmowanie kryzysu jako czegoś negatywne-

[15] Kryzysy sytuacyjne są efektem rzadkich, zaskakujących, nadzwyczajnych zdarzeń czy okoliczności, których jednostka nie jest w stanie przewidzieć lub poddać kontroli, a mogą one prowadzić do zagrożenia życia i zdrowia (por. Stanisławiak 2012, s. 8). Mogą one wystąpić po takich wydarzeniach jak np. wypadek samochodowy, utrata pracy, niespodziewana choroba i nagła śmierć. „Kluczem do odróżnienia kryzysu sytuacyjnego od innych kryzysów są: jego przypadkowość, nagłość, wywoływanie wstrząsu, nasilenie i często katastroficzny wymiar" (James, Gilliland 2004, s. 28). W dalszej kolejności należy wskazać kryzys egzystencjalny, który obejmuje „wewnętrzne konflikty i lęki związane z ważnymi dla ludzi sprawami celowości życia, odpowiedzialności, niezależności, wolności oraz zaangażowania" (James, Gilliland 2004, s. 28). Kryzys ten może być wynikiem ujemnego czy też negatywnego bilansu życiowego itp. „Charakter egzystencjalny ma kryzys połowy życia (tzw. smuga cienia), a także pojawiające się w podeszłym wieku kryzysy bilansowe, związane z przeglądem i podsumowaniem minionego życia (Stanisławiak 2012, s. 8). Z kolei kryzysy rozwojowe (przemiany) – „stali towarzysze naszego życia – mają charakter uniwersalny" (Stanisławiak 2012, s. 7). Należą do wydarzeń zachodzących „w toku normalnego rozwoju i ewolucji, które powodują gwałtowną zmianę lub zwrot życiowy, wywołujące nagłą reakcję. Kryzys taki może na przykład być reakcją na urodzenie dziecka w wieku dojrzałym, ukończenie studiów, zmianę kierunku kariery zawodowej w średnim wieku lub przejście na emeryturę" (James, Gilliland 2004, s. 28). Kryzysy rozwojowe uważa się powszechnie za zjawiska normalne, natomiast warto zauważyć i zaakcentować, że „każdy z nich jest niepowtarzalny – tak jak człowiek – dlatego trzeba go traktować i przezwyciężać w szczególny dla niego sposób" (James, Gilliland 2004, s. 28).

go, czegoś, czemu należy zapobiegać lub tłumić. Kryzys w takim ujęciu jawi się jako narzędzie rozwoju (por. Sęk 2004, s. 50; Stanisławiak 2012, s. 10). Zgodnie z tym podejściem, o czym już wcześniej wspomniałam, „krytyczne wydarzenia życiowe nie są jednoznacznie negatywne dla człowieka, ale mogą mieć i bardzo często mają istotne (także pozytywne) znaczenie dla rozwoju" (Sęk 2004, s. 51). Ponadto w podejściu rozwojowym „zwraca się uwagę na parametry czasu (historycznego, biograficznego) i sygnalizuje wagę nie tylko czynników indywidualnych, ale także kontekstu społecznego" (Sęk 2004, s. 49; por. Kuryś 2010, s. 34; Erikson 1968). W przypadku rodziców dorosłych narodzin dziecka nie można interpretować przez pryzmat kryzysu rozwojowego. To wydarzenie w ich życiu należy bowiem uznać za naturalny, kolejny etap, co zwiększa szansę na pozytywne rozwiązanie kryzysu, który staje się pomostem między kolejnymi fazami rozwoju. Warto jednak zaznaczyć, że narodziny dziecka w wieku nastoletnim mogą przyczynić się do wystąpienia kryzysu sytuacyjnego – nieoczekiwanego, nierozwojowego. Taka sytuacja ma miejsce, jeśli wydarzenie to wystąpi w nieodpowiednim czasie i towarzyszyć mu będą niesprzyjające okoliczności (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 39, 41). Tak zdarzenie krytyczne definiuje Anna Brzezińska (określając je mianem wydarzeń życiowych) i dzieli je na punktualne i niepunktualne. Używając terminologii wspomnianej autorki, (przed)wczesna ciąża należy do zdarzeń krytycznych niepunktualnych. Są to bowiem wydarzenia, które występują zbyt wcześnie z punktu widzenia biologicznego rozwoju (por. Brzezińska 2003, s. 47–48).

Podążając za refleksją Jerzego Stochmiała, warto zaznaczyć, iż na całościowy model wydarzenia krytycznego składają się kontekst, w przypadku małoletniej matki przeze mnie badanej jest to zarówno trudny okres adolescencji, jak i odseparowanie od rodziny i umieszczenie w placówce opiekuńczo-wychowawczej, czasami brak wsparcia partnera. Niezwykle trudna w takich okolicznościach sytuacja rozłąki z rodzicami zbiega się w czasie z koniecznością odnalezienia się w roli matki, ucznia w nowej szkole i wychowanka placówki. Wszystko to jest nierozerwalnie związane z koniecznością realizacji nowych, złożonych i zmiennych zadań, których trudność niekiedy przewyższa tzw. sferę najbliższego rozwoju. Wszystko to może sprzyjać powstawaniu jeszcze większego napięcia emocjonalnego, wywoływać strach, lęk. Zdaniem wspomnianego autora, analizując sytuację kryzysową, należy także zwrócić uwagę na cechy wydarzenia wywołującego kryzys (wiadomość o ciąży w wieku nastoletnim jest zazwyczaj nagłym, niespodziewanym, ogromnym zaskoczeniem, któremu towarzyszy duży stres). Jeśli zaś zwrócimy uwagę na cechy osoby doświadczającej wydarzenia, możemy powiedzieć ogólnie, iż w tym przypadku są one naznaczone piętnem domu

rodzinnego. Małoletnie matki nie mają zazwyczaj rozbudowanej sieci wsparcia społecznego, ich relacje z innymi nie należą do trwałych, trudno jest im czerpać naukę z doświadczenia, charakteryzuje je niskie poczucie własnej wartości itp. Cechy bezpośredniej reakcji na wydarzenie są kwestią indywidualną, natomiast zdecydowanie przeważa tu szok, poczucie lęku, niepewności, zagrożenia. Należy również zwrócić uwagę, iż niezwykła dynamika zmian wywołanych wydarzeniem i odległe jego efekty silnie determinują biografię nie tylko małoletnich matek, ale także wywierają piętno i kształtują losy ich dzieci (por. Stochmiałek 2007, s. 35).

Ciąża w wieku nastoletnim niewątpliwie należy do zdarzeń, które mogą zaburzać funkcjonowanie człowieka i prowadzić do załamania linii jego prawidłowego rozwoju. Dla młodych dziewcząt jest to sytuacją nową, nagłą, zazwyczaj nieplanowaną, niewątpliwie trudną. Ciąża przez nastolatki może być odbierana jako zagrożenie (dla figury, urody, życia towarzyskiego), stanowić poważną przeszkodę w realizacji planów (ukończenie edukacji, zdobycie kwalifikacji zawodowych, niezależności). Dlatego bez wątpienia możemy ją zaliczyć do wydarzeń krytycznych. Potwierdzeniem niech będzie jej wysoka, dwunasta, pozycja na liście zdarzeń życiowych uporządkowanych według siły stresu im towarzyszących[16] (por. Adamczak 1992, s. 43; Kuryś 2010; Włodarczyk 2009; Morawski 2012, s. 119–120).

Warto pamiętać, iż stan ciąży sprzyja występowaniu zmian przystosowawczych, szczególnie ze strony układu neurohormonalnego. Zmiany te często wywołują zakłócenia równowagi emocjonalnej, prowadząc do silnych, ambiwalentnych reakcji uczuciowych. Z powodu tych zmian nawet normalnie przebiegająca, planowana ciąża jest sytuacją trudną, stresującą, wymagającą od kobiety umiejętności radzenia sobie z nowymi, intensywnymi emocjami (por. Bartosz 2002, s. 50). Zaburzenia ze strony układu neurohormonalnego dodatkowo mogą utrudniać małoletnim matkom radzenie sobie w nowej sytuacji. Należy zwrócić uwagę na tragizm sytuacji, w której się znalazły, stojąc przed olbrzymim wyzwaniem, na które nie są przygotowane. Warto pamiętać, że pod adresem nastoletnich dziewcząt kierowane są określone oczekiwania społeczne. Dotyczą one (powinny dotyczyć) zadań rozwojowych charakterystycznych dla adolescenta. Wiążą się raczej z nabywaniem kompetencji człowieka dorosłego. Tymczasem „odkrycie przez dziewczynę faktu bycia w ciąży oznacza desynchronizację zegara społecznego z zegarem biologicznym i pojawienie się w ramach jednostkowych biografii wydarzeń niepunktualnych w stosunku do schematu rozwojowego i oczekiwań społecznych formułowanych dla poszczególnych etapów rozwojowych" (Włodarczyk 2009, s. 461).

[16] Skala Wydarzeń Życiowych T. Holmes i R. H. Rahe.

Zgodnie z modelem Sigurn-Heine Filipp, który odegrał istotną rolę w sprecyzowaniu obszarów badawczych prezentowanych w niniejszej książce, na wydarzenie krytyczne składają się następujące wydarzenia:

1. Antecedenty – czynniki poprzedzające wystąpienie krytycznego wydarzenia życiowego, doświadczenia jednostki związane z „radzeniem sobie" w sytuacjach kryzysowych.
2. Czynniki równoczesne z wystąpieniem krytycznego wydarzenia życiowego dotyczące podmiotu oraz kontekstu krytycznego wydarzenia.
3. Obiektywne, zobiektyzowane oraz subiektywne cechy krytycznego wydarzenia.
4. Bezpośrednia reakcja na krytyczne wydarzenie życiowe.
5. Radzenie sobie z krytycznymi wydarzeniami życiowymi (por. Kuryś 2010, s. 36).

Analizę wydarzenia krytycznego, jakim niewątpliwie jest urodzenie dziecka przez małoletnią, zgodnie z powyższym modelem rozpoczęłam od przyjrzenia się czynnikom poprzedzającym jego wystąpienie. W tym konkretnym przypadku zaliczyć do nich możemy wyniki socjalizacji oraz „ćwiczenia" mogące sprzyjać późniejszemu wywiązywaniu się z roli matki (np. możliwość obserwacji własnych rodziców, starszego rodzeństwa w rolach rodzicielskich, troska i opieka nad młodszym rodzeństwem), bilans doświadczeń wynikający z konfrontacji z wydarzeniami krytycznymi (np. drugoroczność, bilans ten może być dodatni lub ujemny), proaktywne radzenie sobie – umiejętność przewidywania możliwych konsekwencji zdarzenia, które jeszcze nie nastąpiło, powiązane z podjęciem działań służących przygotowaniu się do niego (ukończenie edukacji, podjęcie pracy przed urodzeniem pierwszego dziecka, zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych) (por. Kuryś 2010, s. 36). Następnie uwzględniłam czynniki występujące równolegle z wydarzeniem krytycznym. Uwzględnić bowiem musimy cechy samego podmiotu (zasoby i deficyty jednostki – aspiracje i plany edukacyjne, poziom umiejętności społecznych itp.) oraz szerszego kontekstu. W przypadku omawianych weryfikacji empirycznych będzie to sytuacja i doświadczenia związane z umieszczeniem małoletnich matek w placówce opiekuńczo-wychowawczej oraz szeroko rozumiane doświadczenia wyniesione z domu rodzinnego. Na zjawisko (przed)wczesnej ciąży spoglądać będziemy z subiektywnej perspektywy doświadczających go młodych matek. Subiektywna ocena (dokonana *post facto*) skuteczności własnych działań podjętych w związku z zaistniałą sytuacją decyduje bowiem o „krytyczności" wydarzenia (por. Kuryś 2010, s. 46).

Z uwagi na niezwykle trudną sytuację omawianej kategorii młodzieży, wielorakie implikacje o charakterze indywidualnym, szczególnie psychologiczne, pedagogiczne, zdrowotne oraz te o charakterze społecznym związa-

ne z (przed)wczesną ciążą, problem ten powinien stać się przedmiotem dogłębnej analizy. Mała wiedza na temat specyfiki funkcjonowania małoletnich matek przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz etiologii i profilaktyki omawianego zjawiska powoduje, iż jest to grupa młodych ludzi, która boryka się z wieloma problemami. W nowym, instytucjonalnym środowisku, okolicznościach jakże odmiennych od tych domowych, musi sprostać nieznanym im obowiązkom wynikającym z (przed)wczesnego rodzicielstwa, godząc jednocześnie rolę dziecka, związaną z nauką, nawiązywaniem kontaktów z grupą rówieśniczą, z rolą i zadaniami dorosłego człowieka, czyli m.in. zdobyciem kwalifikacji zawodowych, urodzeniem i wychowaniem potomstwa, niejednokrotnie przy okazji walcząc ze stereotypowym spostrzeganiem i napiętnowaniem ze strony szerszego społeczeństwa. Przeszkody uwarunkowane biologicznie (organizm niedojrzały do ciąży i konsekwencje z tego wynikające zarówno dla matki, jak i dziecka), uwarunkowania psychologiczne (niska dojrzałość osobowa, nieprzygotowanie do bycia matką w tak młodym wieku) oraz bariery społeczne (brak zawodu, finansowej niezależności, stygmatyzacja) utrudniają pozytywne rozwiązanie kryzysu biograficznego.

Należy podkreślić, że przeżywanie wydarzeń krytycznych może być niebezpieczne, szczególnie w sytuacji, gdy człowiek nie posiada odpowiednich zasobów, by sobie z nimi poradzić lub robi to w stopniu niewystarczającym. Może też, co już sygnalizowałam, być czynnikiem stymulującym dalszy rozwój. Rozpatrywanie krytycznych wydarzeń biograficznych z perspektywy indywidualnego rozwoju powinno zmienić sposób rozumienia interwencji kryzysowej. Z takiego punktu widzenia celowa wydaje się nie tylko prewencja zdarzeń krytycznych, co bardzo często nie jest po prostu możliwe, ile podwyższenie indywidualnych możliwości i kompetencji w rezultacie przeżywanego zdarzenia, co może odbywać się m.in. zaraz po umieszczeniu małoletniej matki w placówce opiekuńczo-wychowawczej w trakcie procesu usamodzielniania (o czym szerzej w dalszej części pracy).

1.4. Sytuacja prawna małoletniej matki

Omawiane w niniejszej publikacji zjawisko (przed)wczesnego macierzyństwa wymaga podjęcia rozważań dotyczących sytuacji prawnej małoletniej matki. Jest to uzasadnione, bowiem, jak zauważa Marek Andrzejewski,

> prawo polskie, w wielu aktach różnego szczebla, zawiera przepisy dotyczące rodzicielstwa, w tym macierzyństwa, a także zagadnień z nim związa-

> nych, takich jak ochrona życia dziecka, ochrona więzi międzyludzkich np. prawo do kontaktów z dzieckiem, w tym zwłaszcza ochrony relacji rodzice-dzieci, ochrona socjalna i inne. Jednocześnie łatwo wskazać te uregulowania, które nie chronią rodzicielstwa, a wręcz mu zagrażają, a także luki jakie w systemie prawa należałoby wypełnić, aby ochrona macierzyństwa była bardziej efektywna (Andrzejewski 2013, s. 84).

Dla zilustrowania omawianego zagadnienia, podążając za wskazówkami Marka Andrzejewskiego, poniżej dokonane zostanie zestawienie najważniejszych regulacji dotyczących ochrony macierzyństwa w Polsce, bowiem ciąża małoletniej w świetle przepisów prawa obejmuje kilka zagadnień, których scharakteryzowanie wymaga przyjrzenia się kilku aktom prawnym.

W pierwszej kolejności należy wskazać na artykuł 18. Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej, który zawiera deklarację zobowiązującą państwo do ochrony macierzyństwa i rodzicielstwa (obok rodziny i małżeństwa). Marek Andrzejewski zaznacza, że przepis ten

> ma dla omawianego zagadnienia to istotne znaczenie, że jego treść pozwala przyjąć, że deklarowana ochrona RP odnosi się do każdego przypadku macierzyństwa, bez względu na wiek matki, jej stan intelektualny, kondycję moralną, orientację seksualną, status społeczny i wiele innych cech (Andrzejewski 2013, s. 85).

Autor w konkluzji stwierdza, że

> macierzyństwo małoletnich i nieletnich matek, w tym również tych, które przebywają w placówkach opiekuńczo-wychowawczych czy też w ośrodkach resocjalizacyjnych, jest pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Rzecz jasna, z łatwością można przeprowadzić wywód na rzecz tezy, że w przypadkach macierzyństwa nieletnich lub małoletnich matek owa opieka powinna być ponadstandardowa, (…) w ogóle powinna być (Andrzejewski 2013, s. 85).

Analizując prawne aspekty małoletniego macierzyństwa, czy szerzej rodzicielstwa, należy też wskazać artykuł 72. Konstytucji RP, w którym mowa o ochronie praw dziecka. Wśród tych uregulowań co najmniej dwa są warte zaakcentowania, ponieważ są „refleksem ochrony macierzyństwa, a mianowicie prawo dziecka do życia, które przysługuje też dziecku poczętemu, a jeszcze nienarodzonemu, oraz prawo dziecka do życia w rodzinie, a więc przede wszystkim z matką, ojcem i rodzeństwem" (Andrzejewski 2013, s. 85). Wspomniany autor wskazuje również artykuł 48. Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej mówiący o prymacie rodziców w wychowaniu dziecka. Marek Andrzejewski zauważa, że zapis ten wielokrotnie ulega modyfikacji m.in.

> w drodze ingerencji sądowej w sferę władzy rodzicielskiej. Korzystanie z niej w pełni nie jest też możliwe przez rodziców niepełnoletnich, jednakże (…) istnieją nałożone przez prawo obowiązki wielu instytucji, które mają za zadanie działać na rzecz wspierania rodzin dysfunkcyjnych, w szczególności na rzecz rodziców, którym ograniczono władzę rodzicielską (także poprzez umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej). Mają one na celu doprowadzenie do reintegracji rodziny, czyli do powrotu dziecka do rodziców (Andrzejewski 2013, s. 85).

W dalszej kolejności należy wyjaśnić, iż małoletnim jest każdy, kto nie jest pełnoletni, a zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego pełnoletność uzyskuje się w chwilą osiągnięcia 18 lat (art. 10 § 1 k.c.). Małoletni, który nie ukończył jeszcze 13 lat, nie ma zdolności do czynności prawnych (art. 12 k.c.). Małoletni, który ukończył 13 lat, a nie ukończył jeszcze 18 lat, ma ograniczoną zdolność do czynności prawnych (art. 15 k.c.) (por. Urbańska 2010, s. 164).

Matką zgodnie z ustawową definicją wprowadzoną do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nowelizacją z 6 listopada 2008 r., jest wyłącznie kobieta, która urodziła dziecko (art. 61^9 k.r.o.). Jednak w przypadku kobiety niepełnoletniej fakt urodzenia dziecka nie czyni jej matką w znaczeniu prawnym. Z wiekiem matek wiąże się problem w kwestii władzy rodzicielskiej nad dzieckiem urodzonym przez małoletnią.

> Ustawodawca, ze względu na dobro dziecka, przyznał władzę rodzicielską tylko osobom, które mają ku temu odpowiednie kwalifikacje, czyli posiadają pełną zdolność do czynności prawnych. Zdolność ta, jak podkreśla się w literaturze, stanowi bezwzględną przesłankę pozytywną uzyskania władzy rodzicielskiej (Urbańska, 2010, s. 164).

Dlatego małoletniej matce, która urodzi dziecko, nie przysługuje władza rodzicielska, która zgodnie z art. 95 § 1 k.r.o., obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka. Stanowi ogół uprawnień przyznawanych rodzicom w stosunku do osoby i majątku dziecka, w celu należytego wypełniania ogółu nałożonych przez ustawę obowiązków (Sauk 1967 za: Romaniuk 2008, s. 115). Pełna władza rodzicielska nad dzieckiem przysługuje jedynie rodzicowi posiadającemu pełną zdolność do czynności prawnych, a więc rodzicowi pełnoletniemu. Gdy ojciec dziecka jest osobą pełnoletnią, to jemu przysługuje władza rodzicielska. Jednak ojciec musi uznać swoje ojcostwo[17] (por. Płatek 2014, s. 18).

[17] Por. Płatek 2014, s. 18, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

W związku z zaistniałą sytuacją małoletnia matka, która sama pozostaje pod opieką prawną swoich opiekunów, ma jednak prawo sprawować pieczę bieżącą[18] nad dzieckiem, (dla którego mimo to konieczne staje się ustanowienie opieki prawnej), zgodnie z zapisem artykułu 96 k.r.o.

> Rodzice, którzy nie mają pełnej zdolności do czynności prawnych (mają lat od 13 do pełnoletności, lub są dorośli ale częściowo ubezwłasnowolnieni) uczestniczą w sprawowaniu bieżącej pieczy nad osobą dziecka i w jego wychowaniu, chyba że sąd opiekuńczy ze względu na dobro dziecka postanowi inaczej (art. 96 § 1 k.r.o.).

Zapis ten jest wyrazem usankcjonowania

> częstych przypadków faktycznego udziału rodziców dziecka niemających pełnej zdolności do czynności prawnych w sprawowaniu pieczy nad dzieckiem. (…) dotyczy to zwłaszcza małoletnich niezamężnych matek, a w szczególności tych, które mimo ukończenia 16 lat nie mogą obecnie sprawować prawnie usankcjonowanej pieczy nad dzieckiem w przeciwieństwie do rówieśniczek pozostających w związkach małżeńskich i posiadających dzięki zawarciu małżeństwa pełną zdolność do czynności prawnych i pełnię władzy rodzicielskiej (Urbańska 2010, s. 179).

Wskazany zapis nie stanowi ograniczonej władzy rodzicielskiej. „Stwarza jedynie prawną podstawę współudziału niepełnoletnich rodziców w wykonywaniu pieczy, wychowaniu i reprezentacji dziecka przez drugiego z rodziców, któremu przysługiwałaby władza rodzicielska, albo przez opiekuna dziecka" (Urbańska 2010, s. 179). W tym miejscu należy zaznaczyć, iż

> prawo do uczestnictwa w sprawowaniu bieżącej pieczy nad osobą dziecka i jego wychowaniu przysługuje każdej małoletniej matce, nawet tej, która nie posiada zdolności do czynności prawnych (poniżej 13. roku życia – przypis – A. S-P), gdyż ustawodawca nie wprowadził żadnych ograniczeń wiekowych[19] (Urbańska 2010, s. 179).

Marek Andrzejewski zauważa, że nowe przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego „służą wzmożeniu ochrony prawnej małoletniego macie-

---

[18] Piecza bieżąca oznacza uczestniczenie w codziennych oddziaływaniach opiekuńczo-wychowawczych, kontakt z dzieckiem (por. M. Andrzejewski 2013, s. 87). „Termin piecza obejmuje całokształt starań o sprawy osobiste dziecka. Pojęcie to ma charakter różnorodny, łączy je natomiast wspólny element, jakim jest troska o dziecko, dbałość o to, aby nie stała mu się krzywda. W skład pieczy wchodzi wychowanie dziecka i kierowanie nim. Jest to osobiste oddziaływanie rodziców, które wpływa na sytuację dziecka" (Urbańska 2010, s. 180).

[19] „Sąd będzie miał jednak kompetencję do ograniczenia lub całkowitego wykluczenia udziału małoletnich rodziców w sprawowaniu bieżącej pieczy, gdy wymagać będzie tego dobro dziecka" (art. 96 § 2 k.r.o.)" (Urbańska 2010, s. 180).

rzyństwa" (Andrzejewski 2013, s. 87). Kolejne korzystne dla małoletnich matek rozwiązanie wprowadza artykuł 158 k.r.o., zgodnie z którym, „o decyzjach w ważniejszych sprawach, które dotyczą osoby lub majątku małoletniego opiekun powinien informować jego rodziców, którzy uczestniczą w sprawowaniu bieżącej pieczy nad osobą dziecka i jego wychowaniu" (Urbańska 2010, s. 181). Obok wskazanych wyżej regulacji, które, zdaniem Marka Andrzejewskiego, chronią małoletnie czy też nieletnie matki, można też z łatwością odnaleźć w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym uregulowania, „których brzmienie nie jest dla nich przyjazne, gdyż zagrażają zarówno ich macierzyństwu, jak też relacji z dzieckiem" (Andrzejewski 2013, s. 88). Autor wskazuje m.in. na art. 119 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który „pozwala pominąć zgodę takiej matki, by wbrew jej woli przeprowadzić adopcję jej dziecka" (Andrzejewski 2013, s. 88). Intencja przepisu, jak zauważa Marek Andrzejewski, możliwa jest do obrony, ponieważ z łatwością można sobie wyobrazić sytuację i niebezpieczeństwo, jakie może stworzyć dziecku niedojrzała, nieprzygotowana do swej roli, małoletnia matka. Równie łatwo jednak, jak zauważa autor,

> znając siłę oddziaływania proadopcyjnego *lobie's* – można sobie wyobrazić doprowadzenie do przysposobienia noworodka urodzonego przez małoletnią matkę, zwłaszcza jeżeli nie ma ona oparcia, jest osamotniona czy też uwierzyła, że jest bezwartościowa, przebywając w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub resocjalizacyjnej. Nie wchodząc w szczegółowe opisy i analizy dogmatyczne, a trzymając się ściśle litery wskazanego przepisu, można zakończyć ten wątek stwierdzeniem, że na gruncie polskiego prawa może dojść do przysposobienia dziecka pomimo sprzeciwu matki, która nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych (Andrzejewski 2013, s. 88).

Autor do kolejnych przepisów osłabiających i uderzających w status prawny małoletnich matek zalicza uregulowania zawarte w Ustawie z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej dotyczące procedur adopcyjnych. Zdaniem Andrzejewskiego

> tworzono je pod wpływem proadopcyjnego lobby forsującego nieprawdziwą tezę o rzekomym znakomitym wpływie przysposobienia na wszelkie trudne sytuacje rodzinne. Myśl o potrzebie znalezienia dziecku nowej rodziny realizowana jest kosztem ochrony relacji naturalnej łączącej matkę z dzieckiem. O macierzyństwo tych matek (małoletnich – przyp. A. S-P) nie walczy się z podobną determinacją jak o to, by wyraziły one zgodę na oddanie dziecka do adopcji. Wedle omawianych przepisów sytuacja prawna dzieci małoletnich matek to tzw. „uregulowana sytuacja prawna", którego to (niemądrego, bo każde dziecko ma uregulowaną sytuację prawną) określenia używa się w ustawie do tych przypadków, kiedy to istnieją formalne

> podstawy do przysposobienia dziecka (gdy nikt nie sprawuje nad nim władzy rodzicielskiej). Jak już wyżej powiedziano małoletnia matka – jeśli nie jest osobą zamężną – nie sprawuje nad dzieckiem władzy rodzicielskiej i jej dziecko pod względem formalnym może zostać przysposobione (Andrzejewski 2013, s. 88).

Wskazana wcześniej ustawa stanowi, że

> każdy ma obowiązek powiadomić ośrodek adopcyjny o istnieniu dziecka, które można przysposobić, albowiem są po temu spełnione warunki formalne, a prawny obowiązek takiego doniesienia – pod groźbą zdjęcia ze stanowiska w trybie natychmiastowym – spoczywa m.in. na osobach kierujących placówkami opiekuńczo-wychowawczymi i placówkami resocjalizacyjnymi (Andrzejewski 2013, s. 89).

Autor, podsumowując ten wątek, pisze: „uważam te regulacje za skandal. Jestem za ochroną relacji matka – dziecko, a nie za namawianiem matki do oddania dziecka, czy też za czynieniem na nią nacisków, by to uczyniła" (Andrzejewski 2013, s. 89).

Wskazywana już ustawa z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej powołała zawodowe rodziny zastępcze specjalizujące się w sprawowaniu owej pieczy nad małoletnimi matkami.

> W zamyśle ustawodawcy jest to rodzaj rodzin zastępczych zawodowych, tworzonych na podstawie umowy ze starostą. Na chwilę obecną nie zatwierdzono jednak jeszcze programów szkoleń, na podstawie których można uzyskać status takiej rodziny zastępczej, a więc nie ziściły się formalne podstawy, by starostowie mogli zawierać wspomniane umowy (Andrzejewski 2013, s. 89).

Wartą omówienia, w przypadku charakteryzowanego zjawiska, kwestią jest fakt, iż zgodnie z obowiązującymi w naszym kraju regulacjami prawnymi istnieje możliwość uzyskania przyśpieszonej „pełnoletności", a tym samym szansa na uzyskanie pełnej władzy rodzicielskiej. Może to nastąpić na skutek zawarcia związku małżeńskiego[20]. Aby tak się stało, osoba, która nie osiągnęła

[20] „Do 15 listopada 1998 r. nowożeńcy podlegali przepisom Ustawy z dnia 25 lutego 1964 r., zgodnie z którą, zdolność do zawarcia małżeństwa uzyskiwał mężczyzna z chwilą ukończenia 21. roku życia, kobieta z chwilą ukończenia 18 lat. Sąd opiekuńczy mógł w pewnych przypadkach zezwolić na zawarcie małżeństwa mężczyźnie, który nie miał ukończonych lat 21, ale ukończył lat 18 oraz kobiecie, która nie miała ukończonych lat 18, o ile ukończyła lat 16. Sąd mógł to uczynić jednak wówczas, gdy występowały jednocześnie dwie przesłanki 'ważne powody', przemawiające za związkiem małżeńskim oraz okoliczności, z których wynikało, że „zamierzone małżeństwo będzie zgodne z dobrem rodziny oraz interesem społecznym" (Dz. U. z 1964 r. Nr 9, poz. 60).

wymaganego wieku, musi złożyć do sądu stosowny wniosek. Uprawnienie takie nie przysługuje przedstawicielowi małoletniej, np. rodzicom. Kobiecie, która ukończyła lat 16, z ważnych powodów sąd może zezwolić na zawarcie małżeństwa (art. 10 § 1 k.r.o.). Aby tak się mogło stać, z okoliczności powinno wynikać, że takie rozwiązanie będzie zgodne z dobrem założonej rodziny. „Sąd więc musi podjąć decyzję, czy zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego przez tak młodą osobę będzie zgodne z zarówno z jej dobrem, jak i dobrem zakładanej przez nią rodziny, zwłaszcza gdy kobieta spodziewa się dziecka" (Romaniuk 2008, s. 117). Jak wskazuje R. Krajewski:

> udzielenie zezwolenia uzależnione jest od jednoczesnego zaistnienia trzech przesłanek, do których należą: ukończenie przez kobietę szesnastu lat, ważne powody np.: urodzenie się dziecka ze stosunku stron zamierzonego małżeństwa, ciążę wynikłą z takiego stosunku, istniejący już między zamierzającymi zawrzeć małżeństwo, i to od dłuższego czasu, trwały związek faktyczny, a więc i prawdopodobieństwo zajścia kobiety w ciążę, oraz pozytywna ocena sądu, co do zgodności małżeństwa z dobrem założonej rodziny, co wyrażać się ma prawidłowym jej funkcjonowaniem (Krajewski 2008, s. 45; por. Kempińska 2012, s. 15).

M. Romaniuk zauważa, że ta konstrukcja prawna

> unaocznia, jak ważną instytucją w systemie prawa jest rodzina. Ustawodawca stoi na straży stanowiska, że to właśnie rodzice mogą zapewnić najlepsze warunki dla rozwoju ich dziecka i dlatego kobieta, która decyduje się na zawarcie małżeństwa, chce urodzić i wychować dziecko, mimo braku przepisanego wieku, powinna mieć możliwość założenia rodziny i sprawowania władzy rodzicielskiej nad swoim dzieckiem (Romaniuk 2008, s. 117).

Na skutek zawarcia małżeństwa niepełnoletnia kobieta uzyskuje pełnoletność, a więc przysługuje jej pełna władza rodzicielska nad urodzonym przez nią dzieckiem. Wynika to z artykułu 10 Kodeksu cywilnego z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.). Po ślubie oboje rodziców pełni władzę rodzicielską, która obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do jego wychowywania (por. Urbańska 2010, s. 177). Co niezwykle istotne w przypadku rozwiązania małżeństwa przed ukończeniem 18. roku życia, nie traci ona pełnoletności. Natomiast, gdyby przed osiągnięciem pełnoletności ponownie chciała zawrzeć związek małżeński, po raz kolejny musi wystąpić do sądu z wnioskiem o zezwolenie, gdyż wciąż dotyczy jej przeszkoda wieku (por. Krajewski 2008, s. 46).

> Pełnoletność kobiety, która za zgodą sądu zawarła związek małżeński skutkuje też tym, że przestaje ona podlegać władzy rodzicielskiej swoich rodzi-

ców. Wynika to z art. 92 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zgodnie z którym dziecko pozostaje aż do pełnoletności pod władzą rodzicielską (Krajewski 2008, s. 46).

A w przypadku umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej może ją opuścić (losy jej dziecka zależą od decyzji sądu). J. Strzebińczyk słusznie zauważył, że fakt zawarcia małżeństwa nie wpływa na poziom rozwoju, nie pozostaje także w związku z powiększeniem się obszaru doświadczeń życiowych, a przede wszystkim nie może stanowić gwarancji należytego pełnienia władzy rodzicielskiej. Autor ponadto zaakcentował fakt, iż przy założeniu zbliżonego poziomu rozwoju osób w tym samym wieku jednemu rodzicowi władza rodzicielska będzie przysługiwała, a drugiemu już nie. Marek Andrzejewski w mojej ocenie bardzo słusznie zauważa, iż

niekorzystne dla małoletnich matek są rozwiązania Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, które nie przyznają im władzy rodzicielskiej, jeżeli nie zawrą związku małżeńskiego (art. 10). (…) Jest wiele opracowań dotyczących trwałości takich małżeństw i niestety nie można mieć najmniejszych złudzeń - ich trwałość jest niewielka (…) to znaczy, trwają krótko kończąc się rozstaniem lub formalnym rozwodem już około roku po zawarciu. Pojawia się pytanie, (zdaniem autora retoryczne) czy należy (czy prawo powinno) sugerować małoletniej matce, by wychodziła za mąż, bo to wzmocni jej status prawny, w tym umożliwi sprawowanie władzy rodzicielskiej nad swym dzieckiem, w sytuacji gdy kandydat na męża to z reguły osoba przypadkowa, równie nieprzygotowana do odpowiedzialnego rodzicielstwa, jak matka dziecka? Obowiązujące w Polsce prawo takie rozwiązanie sugeruje, do niego namawia, mimo, że przecież łatwo dostrzec, iż jest to dokładanie do problemu przedwczesnej ciąży problemu równie przedwczesnego i przypadkowego małżeństwa (Andrzejewski 2013, s. 90).

Zdaniem Marka Andrzejewskiego

należy postulować wzmocnienie sytuacji prawnej małoletniej matki np. poprzez stworzenie procedury pozwalającej sądowi rodzinnemu przyznanie jej władzy rodzicielskiej nad swym dzieckiem na podstawie opinii psychologicznej, socjalnej, czy medycznej. (…) obecna regulacja – pozwalająca małoletniej matce uzyskać władzę rodzicielską dopiero w konsekwencji zamążpójścia – kłóci się z ideą swobód zawierania małżeństw. Sytuacja zawarcia związku przez kobietę małoletnią jest sama w sobie trudna, a wywieranie presji, by doszło do zawarcia przez nią tego związku w zamian za uzyskanie władzy rodzicielskiej nad w końcu bądź co bądź własnym dzieckiem wydaje się szczególnie niestosowne (Andrzejewski 2013, s. 90–91).

Kolejną możliwość stanowi sytuacja w której żadnemu z rodziców nie przysługuje władza rodzicielska, wówczas zachodzi konieczność ustano-

wienia dla dziecka opieki. Rozwiązanie takie dotyczy sytuacji, w której oboje rodzice są niepełnoletni, a także w przypadku, gdy matka nie ukończyła 18 lat, a ojciec pozostaje nieznany lub został pozbawiony władzy rodzicielskiej.

> Opiekę ustanawia sąd opiekuńczy, skoro tylko poweźmie wiadomość, że zachodzi prawny ku temu powód. Do czasu ustanowienia opieki, sąd może wyznaczyć dziecku kuratora. Sprawowanie opieki nad dzieckiem sąd może powierzyć jednej osobie lub małżonkom. Przy wyborze opiekuna sąd winien wziąć pod uwagę zdanie niepełnoletnich rodziców dziecka. Po zasięgnięciu opinii Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie lub Ośrodka Pomocy Społecznej, sąd może ustanowić opiekuna spośród rodziców, krewnych lub innych osób bliskich. W przypadku braku takich osób sąd zwraca się o wskazanie osoby, której opieka mogłaby być powierzona, do właściwej jednostki organizacyjnej pomocy społecznej lub do organizacji społecznej, do której należy piecza nad małoletnimi. W sytuacji, kiedy małoletnia przebywa w placówce opiekuńczo-wychowawczej albo w innej podobnej placówce, sąd może zwrócić się także do tych podmiotów (Krajewski 2010, s. 49–50).

Kolejną kwestią wartą omówienia jest sprawa ustalenia ojcostwa dziecka, które ma się narodzić lub zostało urodzone przez małoletnią. W przypadku przyjścia dziecka na świat w małżeństwie obowiązuje domniemanie pochodzenia dziecka od męża matki (art. 62 k.r.o.). Znacznie bardziej skomplikowana jest sytuacja, gdy dziecko nie jest owocem miłości małżeńskiej, a matka nie ukończyła 18 lat. W prawie rodzinnym istnieją trzy sposoby ustalania ojcostwa; wspomniane już domniemanie pochodzenie dziecka od męża matki, uznanie ojcostwa przez mężczyznę, od którego dziecko pochodzi, sądowe ustalenie ojcostwa (art. 72 k.r.o.). Obie instytucje, jak wskazuje Anna Urbańska, powstały „w celu zapewnienia równouprawnienia dzieci pochodzących z małżeństwa i dzieci pozamałżeńskich. Małoletniej matce, jak każdej niezamężnej kobiecie, przysługują właśnie te dwie drogi prawnego wskazania mężczyzny, który jest ojcem jej dziecka" (Urbańska 2010, s. 165).

Kodeks rodzinny i opiekuńczy reguluje szczegółowo kwestie związane z ustalaniem macierzyństwa oraz ojcostwa. Uznanie ojcostwa nie stanowi już czynności prawnej, lecz jest zdarzeniem prawnym. Inaczej mówiąc, jest to „akt wiedzy obojga rodziców przyznających fakt pochodzenia dziecka od uznającego swoje ojcostwo mężczyzny" (Urbańska 2010, s. 166). Uznanie ojcostwa, wedle obowiązujących przepisów, polega na przyznaniu przez ojca przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego lub sądem opiekuńczym (gdy ojciec dziecka ukończył lat 16, ale nie ukończył lat 18) faktu, że określone dziecko od niego pochodzi (art. 73 k.r.o.). W wyjątkowych przypadkach (niebezpieczeństwo grożące bezpośrednio życiu matki dziecka lub

mężczyzny, od którego dziecko pochodzi) oświadczenie konieczne do uznania ojcostwa może zostać zaprotokołowane przez notariusza albo złożone do protokołu wobec wójta (burmistrza, prezydenta miasta), starosty, marszałka województwa, sekretarza powiatu albo gminy (art. 74 k.r.o.) (nie dotyczy jednak małoletnich rodziców) (por. Urbańska 2010, s. 173). Co istotne, aby uznanie było skuteczne, matka dziecka musi potwierdzić pochodzenie dziecka od mężczyzny, który dokonuje uznania, „w przyznawaniu i potwierdzaniu ojcostwa nie jest istotne, czy matce dziecka przysługuje nad nim władza rodzicielska" (Urbańska 2010, s. 167).

Anna Urbańska zauważa, iż

> po wejściu w życie nowych przepisów dalej możliwe jest uznanie ojcostwa przed urodzeniem się dziecka już poczętego (art. 75 § 1 k.r.o.). Jednakże duże zmiany dotyczą zastępczego potwierdzania uznania i sytuacji małoletnich rodziców. (…) przed nowelizacją małoletnia matka, której przysługiwała ograniczona zdolność do czynności prawnych, mogła samodzielnie wyrazić zgodę na uznanie nienarodzonego dziecka. Po jego urodzeniu kompetencja matki w tym zakresie ulegała niekorzystnej zmianie, gdyż do uznania dziecka potrzebna była zgoda przedstawiciela ustawowego dziecka, którym małoletnia być nie mogła, gdyż nie przysługiwała jej jeszcze władza rodzicielska. (…) Nowelizacja wprowadziła przepis, który przyznaje małoletniej matce takie samo uprawnienie do potwierdzenia uznania ojcostwa zarówno dziecka nienarodzonego, jak i narodzonego. Wejście nowych przepisów spowodowało, że tylko matka dziecka może potwierdzić uznanie, a gdy nie może tego uczynić, to do uznania ojcostwa – zarówno przed, jak i po urodzeniu – dojść nie może (art. 73 k.r.o.) (Urbańska 2010, s. 167–168).

Należy podkreślić, iż w myśl obowiązujących regulacji, uznanie ojcostwa nie jest uzależnione od zgody przedstawiciela ustawowego dziecka czy małoletniego rodzica (art. 74 k.r.o.). Jak zauważa Anna Urbańska,

> uzasadnione jest to tym, że rodzice małoletniego ojca mogliby odmawiać udzielenia zgody na uznanie, kierując się „bardziej własnym interesem", rozumianym jako możliwość oddalenia w czasie obowiązku alimentacyjnego wobec swojego wnuka, niż interesem swojego syna i jego dziecka. Argumentację uzupełnia również fakt, że uznanie ma być oświadczeniem „wiedzy", a przedstawiciele ustawowi małoletnich rodziców nie zawsze wiedzą o pochodzeniu swojego wnuka czy wnuczki, a jeżeli wiedzą, to od swoich dzieci (Urbańska 2010, s. 169).

Ustalenie i uznanie ojcostwa w omawianym przypadku jest nierozerwalnie związane z obowiązkiem alimentacyjnym na rzecz dziecka. Warto zwrócić uwagę, że małoletniego ojca nie można pozwać o alimenty, w takich

okolicznościach pozywa się zazwyczaj jego przedstawicieli ustawowych tj. rodziców. Gdy ojciec jest pełnoletni, małoletnia matka może dochodzić alimentów bezpośrednio od niego. Co szczególnie istotne małoletnia w ciąży lub małoletnia matka może dochodzić alimentów od ojca dziecka dla dziecka, jak również dla siebie „jeszcze przed urodzeniem dziecka, na koszty utrzymania przez trzy miesiące w okresie porodu oraz na koszty utrzymania dziecka trzy miesiące po urodzeniu”[21] (por. Płatek 2014, s. 20).

Podsumowując tę część rozważań, należy wyraźnie zasygnalizować, iż

> ustawodawca przyznał uprawnienie do uznania ojcostwa małoletnim, którzy ukończyli 16 lat (art. 77 § 1 i 2 k.r.o.). W sposób szczególny uregulowano jednak sytuację rodziców, którzy posiadają ograniczoną zdolność do czynności prawnych, ale są w przedziale wiekowym pomiędzy 13. a nieukończonym 16. rokiem życia. W ich przypadku do uznania ojcostwa w ogóle nie może dojść (art. 73 k.r.o.). Rodzice będący poniżej 16. roku życia (lub gdy tylko jeden z nich jest w tym wieku), którzy zgodnie chcą doprowadzić do uznania ojcostwa, nie mogą tego dokonać. Małoletnia matka, małoletni ojciec i przedstawiciel ustawowy dziecka nie mogą bowiem uznać ojcostwa ani wyrazić potwierdzenia tego uznania. W takich przypadkach jedynym sposobem ustalenia pochodzenia dziecka jest sądowe ustalanie ojcostwa (Urbańska 2010, s. 169–170).

Warto podkreślić, iż w porównaniu do poprzednio obowiązujących regulacji prawnych, „sytuacja prawna małoletniej matki oraz małoletniego ojca została zrównana i przysługują im takie same uprawnienia” (Urbańska 2010, s. 170). Do tej pory małoletni ojciec w porównaniu z małoletnią matką miał więcej możliwości służących uznaniu dziecka.

Kolejną możliwość ustalenia pochodzenia dziecka stanowi sądowe ustalenie ojcostwa z postępowaniem dowodowym, „które zazwyczaj jest wynikiem sporu między matką a domniemanym ojcem lub konsekwencją niemożliwości wyrażenia, przez małoletnią matkę lub ojca, którzy nie ukończyli 16. roku życia, koniecznego oświadczenia do uznania” (Urbańska 2010, s. 173). Ustalenie ojcostwa można zaliczyć do czynności, które małoletnia matka może dokonywać samodzielnie. Kodeks postępowania cywilnego, a dokładniej art. 453 wspomnianego aktu prawnego, przyznaje zdolność procesową w sprawach o ustalenie lub zaprzeczenie pochodzenia dziecka oraz o ustalenie bezskuteczności uznania ojcostwa matce i ojcu dziecka także wtedy, gdy są ograniczeni w zdolności do czynności prawnych, jeżeli ukończyli 16 lat. „Rozwiązanie to pozwala działać małoletnim matkom szczególnie wtedy, gdy ich rodzice są przeciwni ojcu dziecka lub nie wspierają i nie

[21] Por. Płatek 2014, s. 20, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

pomagają im w trudnej sytuacji" (por. Urbańska 2010, s. 173–174), co nierzadko staje się udziałem małoletnich matek wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Istotną kwestią w przypadku omawianej problematyki jest także ewentualna odpowiedzialność karna ojca dziecka, ponieważ w Polsce według art. 200 § 1 Kodeksu karnego, kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej 15 lat lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12. Tak więc w przypadku ujawnienia ojca dziecka musi on liczyć się z prawnymi konsekwencjami.

Niezwykle istotną kwestią w przypadku omawianego zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa realizowanego w warunkach instytucjonalnych są zagadnienia związane z sytuacją prawną małoletniej w ciąży lub małoletniej matki w przypadku umieszczenia jej w instytucjonalnym systemie pieczy zastępczej.

Zgodnie z założeniami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego władza rodzicielska tj. zespół praw i obowiązków względem małoletniego dziecka, mających na celu zapewnienie mu należytej pieczy i strzeżenie jego interesów, powinna przysługiwać obojgu rodzicom, aż do osiągnięcia przez dziecko pełnoletności (art. 92, 93 k.r.o.). Jak słusznie zauważa Anna Romaniuk, jest to pewien wzorzec, który z punktu widzenia najlepiej pojętego interesu dziecka jest dla małoletniego najkorzystniejszy (por. Romaniuk 2008, s. 138). Jednakże z uwagi na różne sytuacje życiowe ustawodawca zagwarantował sobie prawo do kontroli sposobu jej sprawowania i ewentualnego ograniczania jej zakresu. Wyróżnić można cztery przypadki w których podstawowy model sprawowania władzy rodzicielskiej, a więc zakładający pełnię tej władzy, ulega modyfikacji. Dzieje się tak w sytuacji, gdy:

- władza rodzicielska przysługuje tylko jednemu z małżonków – art. 107 k.r.o.,
- władza rodzicielska sprawowana jest nad dzieckiem całkowicie ubezwłasnowolnionym – art. 108 k.r.o.,
- władza rodzicielska przysługuje rodzicom niepozostającym ze sobą w związku małżeńskim albo gdy rodzice, będąc w związku małżeńskim, żyją w rozłączeniu – art. 58 § 1 i art. 107 k.r.o.,
- dobro dziecka jest zagrożone – art. 109 k.r.o.

Zarządzenia wydawane na podstawie przepisu art. 109 k.r.o. mogą być wynikiem m.in. różnego rodzaju zaniedbań ze strony rodziców spowodowanych ich trybem życia, występującymi w domu np. alkoholizmem, narkomanią, przemocą, czyli, najogólniej mówiąc, problemami w pełnieniu swych funkcji, których nieodpowiednia realizacja prowadzi do pogłębiania dysfunkcjonalności rodziny, uniemożliwiając właściwą realizację jej obowiązków, co

utrudnia lub uniemożliwia optymalny rozwój dziecka. Od stopnia natężenia zaniedbań oraz ewentualnych gwarancji opiekuńczo-wychowawczych rodziców zależy, czy sąd rozważy ograniczenie, czy pozbawi ich władzy rodzicielskiej. W sytuacji, kiedy dobro dziecka jest zagrożone, sąd może:

- zobowiązać rodziców oraz małoletniego do określonego postępowania z jednoczesnym sposobem wskazania sposobu kontroli wykonania wydanych zarządzeń,
- określić, jakie czynności nie mogą być przez rodziców dokonywane bez zezwolenia sądu albo poddać rodziców innym ograniczeniom, jakim podlega opiekun,
- poddać wykonanie władzy rodzicielskiej stałemu nadzorowi kuratora sądowego,
- skierować małoletniego do organizacji lub instytucji powołanej do przygotowania zawodowego albo do innej placówki sprawującej częściową pieczę nad dzieckiem (por art. 109 i 111 k.r.o.).

Ostatnim możliwym rozwiązaniem jest zarządzenie umieszczenia małoletniego w rodzinie zastępczej albo w placówce opiekuńczo-wychowawczej (por. Łapiński 1975, s. 47 za Miłek-Giertuga 2005, s. 167). Jest to praktyka stosowana również w przypadku małoletnich ciężarnych lub małoletnich matek, żyjących w rodzinach, których (wobec braku poprawy zastanego stanu rzeczy, mimo podejmowania licznych interwencji) sytuacja nie uległa poprawie, a w obliczu pojawiającej się ciąży może ulec pogorszeniu, zagrażając dziewczynie w ciąży lub małoletniej matce i jej dziecku.

> Placówka opiekuńczo-wychowawcza (…) zapewnia małoletniej w ciąży warunki pobytu odpowiednie do jej potrzeb oraz stałą opiekę psychologiczną i ginekologiczno-położniczą. (…) W przypadku powzięcia informacji o ciąży małoletniej plan pomocy dziecku modyfikowany jest niezwłocznie po powzięciu tej informacji (Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 22 grudnia 2011 r. w sprawie instytucjonalnej pieczy zastępczej, Dz. U. z dnia 30 grudnia 2011 r.)

Przepisy odnoszące się do sytuacji wychowanki placówki opiekuńczo-wychowawczej będącej w ciąży lub po porodzie odnajdziemy w Ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej i w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 22 grudnia 2011 r. w sprawie instytucjonalnej pieczy. Są to uregulowania nowe, które, jak stwierdza Marek Andrzejewski:

> być może zmienią rzeczywistość na lepsze. Ich poziom ogólności nakazuje jednak wstrzemięźliwość w rozbudzaniu nadziei zbudowania na ich podstawie rzetelnych rozwiązań dla ochrony macierzyństwa wychowanek placówek opiekuńczych. (…) Obawy przed deklaratywnym jedynie charakte-

rem tych regulacji wynikają nie tylko z ich lakoniczności, ale też z ewolucji instytucjonalnych form pieczy zastępczej. (…) Zanim powyższe uregulowania uchwalono – wobec braku zakazu przebywania wychowanki w ciąży w placówce – kreatywni dyrektorzy podejmowali ciekawe rozwiązania pedagogiczne w ramach placówki. (…) Nigdy nie były to jednak rozwiązania modelowe lecz wymyślane i realizowane z rozmaitym skutkiem *ad hoc.* Wprowadzonym przepisom niestety daleko do dobrego poziomu legislacyjnej ochrony macierzyństwa wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych (Andrzejewski 2013, s. 89).

W przypadku umieszczenia małoletniej w ciąży lub z dzieckiem w instytucjonalnym systemie pieczy zastępczej (z uwagi na ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej rodziców biologicznych) do placówki opiekuńczo-wychowawczej należy bieżąca piecza nad małoletnią, w tym jej wychowanie oraz reprezentowanie w dochodzeniu przed sądem wszelkich świadczeń przeznaczonych na zaspokajanie jej potrzeb i ich egzekwowanie, np. alimenty, renta na rzecz dziecka. Rodzice natomiast zachowują takie obowiązki jak: piecza nad małoletnią (ale nie bieżąca), np. wybór szkoły, leczenie, zarząd majątkiem dziecka oraz reprezentowanie dziecka we wszystkich bieżących sprawach z wyłączeniem dochodzenia świadczeń na utrzymanie. „Mają oni prawo do utrzymania stałych kontaktów z dzieckiem, do informacji o wszystkich sprawach dotyczących dziecka oraz do podejmowania decyzji w ważnych sprawach (Miłek-Giertuga 2005, s. 168).

Podział obowiązków między placówką opiekuńczo-wychowawczą a rodzicami wychowanków obowiązuje bez potrzeby wypowiadania się w tym względzie sądu opiekuńczego. Sąd opiekuńczy może oczywiście postanowić inaczej w postanowieniu zawierającym zarządzenie umieszczenia małoletniej w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub w postanowieniu wydanym później[22] (Urawska 2011).

Należy podkreślić, że

sąd może rozkład kompetencji rozszerzyć lub ograniczyć, np. gdy ingerencja sądu wynikała z rażącego zaniedbywania przez rodziców procesu leczenia dziecka lub terapii, wówczas należy uznać, że w interesie dziecka jest, aby reprezentowanie w tym zakresie nie należało do rodziców. Przedstawiony podział obowiązuje od chwili faktycznego umieszczenia dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej, a nie od chwili uprawomocnienia się orzeczenia[23] (Urawska 2011).

---

[22] Urawska 2011, http://dziecko-i-prawo.wieszjak.pl/rodzina-zastepcza/271333,Podzial-kompetencji-miedzy-rodzina-zastepcza-a-rodzicami.html [dostęp: 10.02.2012].

[23] Urawska 2011, http://dziecko-i-prawo.wieszjak.pl/rodzina-zastepcza/271333,Podzial-kompetencji-miedzy-rodzina-zastepcza-a-rodzicami.html [dostęp: 10.02.2012].

Dla dziecka małoletniej zostaje wyznaczony opiekun prawny. Wynika to z wcześniej zasygnalizowanego problemu dotyczącego małoletnich matek – tj. braku pełnej zdolności do czynności prawnych, z uwagi na ich niepełnoletność, skutkującą brakiem władzy rodzicielskiej. W omawianym przypadku – gdy dziecko wraz z małoletnią matką przebywa w placówce opiekuńczo-wychowawczej, sąd może zwrócić się do tej placówki o wskazanie osoby mogącej pełnić rolę opiekuna dla dziecka małoletniej wychowanki. Opiekunem nie może być osoba, która nie ma pełnej zdolności do czynności prawnych (osoby małoletnie i ubezwłasnowolnione) lub została pozbawiona praw publicznych. Ponadto funkcji tej nie można powierzyć komuś, kto został pozbawiony władzy rodzicielskiej, skazany za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności, za przestępstwo z użyciem przemocy lub przestępstwo popełnione na szkodę dziecka, bądź przy współudziale małoletniego. Wykluczone jest też sprawowanie opieki przez osobę, która otrzymała zakaz prowadzenia działalności związanej z wychowywaniem, leczeniem, edukacją małoletnich lub opieką nad nimi. Opiekę może sprawować jedna lub kilka osób (por. art. 148 k.r.o.).

Opiekun jest zobowiązany do dbania o podopiecznego i jego majątek. Do obowiązków i praw opiekuna należy:

– obowiązek i prawo wychowania,
– obowiązek i prawo kierowania małoletnim,
– obowiązek i prawo podejmowania starań o uzyskanie środków na utrzymanie i wychowanie małoletniego.

Opieka powinna być realizowana zgodnie z przepisami o sprawowaniu władzy rodzicielskiej.

> Opiekun jest np. zobowiązany do sporządzenia inwentarza majątku (chyba że sąd od tego odstąpi ze względu na niewielką wartość stanu posiadania dziecka), a także do informowania uczestniczących w wychowaniu rodziców dziecka o ważniejszych decyzjach dotyczących dziecka i jego majątku. W przypadku gdy przemijająca przeszkoda zakłóca opiekunowi sprawowanie opieki, sąd opiekuńczy może ustanowić kuratora. Sąd opiekuńczy może przyznać opiekunowi wynagrodzenie pokrywane z dochodu lub majątku pozostającego pod opieką, bądź ze środków publicznych. Odstępuje się od tego, gdy nakład pracy opiekuna jest nieznaczny lub opieka związana jest z pełnieniem funkcji rodziny zastępczej albo sprawowanie opieki czyni zadość zasadom współżycia społecznego[25].

Sąd opiekuńczy pełni nadzór nad sprawowaniem opieki, zapoznając się ze sprawozdaniami dotyczącymi osoby pozostającej pod opieką i jej majątku składanymi przez opiekuna nie rzadziej niż co rok[24].

---

[24] http://www.prawo.senior.pl/180,0,Opieka-wedlug-Kodeksu-rodzinnego-i-opiekunczego, 10577.html [dostęp: 22.02.2012].

Liczba małoletnich matek w Polsce jest wysoka. Ich sytuację prawną można określić jako dość skomplikowaną, z uwagi na fakt, iż nie posiadają one zdolności lub pełnej zdolności do czynności prawnych i aż do osiągnięcia pełnoletności podlegają władzy rodzicielskiej swoich rodziców, a zdarza się, jak w omawianym przypadku, że ich interesy reprezentowane są przez placówkę opiekuńczo-wychowawczą.

Ustawodawca, co starałam się wykazać, dostrzegł ten problem, dlatego nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz Kodeksu postępowania cywilnego, a także Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej wprowadzają rozwiązania zmieniające sytuacją prawną małoletnich matek (por. Tyniszewska 2012). Czy są one wystarczające? Analiza literatury oraz własne doświadczenia zawodowe wskazują, iż obszar ten nadal wymaga pogłębionej analizy teoretyków i praktyków. Dostrzegam konieczność wprowadzenia zmian służących interesom młodych matek i ich dzieci. Szczególnie kontrowersyjny, w mojej ocenie, jest zapis o możliwości osiągnięcia „przyspieszonej pełnoletności", co w sytuacji, kiedy małoletnia mama jest wychowanką placówki, skutkuje jej natychmiastowym opuszczeniem. Może się jednak okazać, że decyzja o zamążpójściu była zbyt pochopna, bo wielokrotnie podejmowana w silnych emocjach, pod naciskiem rodziców, a rzeczywistość dotkliwie to zweryfikowała.

ROZDZIAŁ II

Wybrane czynniki warunkujące wystąpienie (przed)wczesnego macierzyństwa

2.1. Przemiany rodziny w dobie globalizacji

Nie ulega wątpliwości, iż podjęty w niniejszej publikacji dyskurs zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa zależny jest od specyfiki płynnych czasów permanentnej zmiany, których głównym kreatorem stają się procesy globalizacyjne. Uwikłanie jednostki partycypującej w społeczno-kulturowym wymiarze zglobalizowanego świata determinuje konieczność dokonania analizy zagadnień dotyczących zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa w odniesieniu do zastanych warunków społeczno-kulturowych. Liczne weryfikacje empiryczne z zakresu nauk psychologicznych, socjologicznych, pedagogicznych dostarczają niepodważalnych dowodów na znaczenie szeroko rozumianego środowiska społecznego na przebieg procesu socjalizacji i wychowania, dlatego też analiza zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa byłaby niepełna i powierzchowna, gdyby pominąć analizę uwarunkowań kulturowych oraz rolę środowiska rodzinnego i szkolnego w tym zakresie (por. Lipkowski 1984, s. 31; Więcławska 2006; Izdebski, Wąż, Niemiec 2011; Ratajczak 2012).

Płynna nowoczesność (Bauman 2007) generuje płynność norm, wartości i ról społecznych. Widoczna staje się labilność w zakresie życia społecznego, w tym także w sposób szczególny, w zakresie życia rodzinnego. Przemianie ulega charakter związków międzyludzkich. Z łatwością zauważyć można dużą innowacyjność w tworzeniu wielu różnych struktur i związków rodzinnych (por. Ćwiek 2002; Kawula 2004; Kwak 2006b; Slany 2008). Wzrasta liczba dopuszczalnych moralnie i praktycznie wyborów, gdy chodzi o formę życia (por. Kwak 2005). Młodzi ludzie kształtują swoje biografie, a więzi i sieci społeczne często traktują jako teren do twórczej ekspansji (por. Slany 2008).

Wszechobecny indywidualizm przejawiający się „inwestowaniem" w siebie, osiąganiem indywidualnych celów, niezależnością osobistą, realizacją własnych praw, a także równością możliwości (zwłaszcza dla kobiet) „to „najsilniejszy prąd w nowoczesnym społeczeństwie". W wyniku indywidualizacji „wzrosła liczba dopuszczalnych moralnie i praktycznie wyborów, gdy chodzi o formę życia. Jednostka może i musi podejmować decyzje dotyczące jej samej. Indywidualizacja nie tylko umożliwia jednostce aktywny wkład, ale wręcz wymusza to na niej" (Kwak 2005, s. 23). Postępujący proces indywidualizacji, jak zauważa Anna Kwak, zmienia

> powszechnie obowiązujące formy współżycia. Rozluźnia się związek między rodziną a biografią indywidualną. Regułą staje się poruszanie między różnymi formami współżycia, rodzinnymi i nierodzinnymi. Jednostka coraz bardziej żyje własnym życiem, następuje zmiana z priorytetu rodziny na biografię indywidualną. W warunkach indywidualizacji dokonuje się wyboru między skrajnymi alternatywnymi, takimi jak rodzinna czy nierodzinna forma życia (Kwak 2005, s. 30).

Można stwierdzić, że indywidualizacja prowadzi do pojawienia się różnych możliwości realizacji życia rodzinnego.

Obecnie można mówić o pewnych charakterystycznych na całym świecie trendach przemian rodziny, związanych m.in. z rewolucją obyczajową, postępującą laicyzacją, ruchem emancypacyjnym kobiet, rozpowszechnieniem kultury masowej, do których zaliczane są:

- zmniejszenie się wpływu grupy krewnych,
- wolny wybór współmałżonka,
- wzrost uprawnień kobiet co do podejmowania decyzji w rodzinie,
- wzrastający poziom zatrudnienia kobiet poza domem,
- poszerzanie swobody seksualnej w społeczeństwach, które były restrykcyjne,
- trend w kierunku rozwoju praw dzieci (por. Giddens 1993 za: Kwak 2005, s. 56; Tarka 2014, s. 233; Ładyżyński 2009b, s. 7).

Przemiany prowadzą do równoległego funkcjonowania różnych stylów życia i rosnącej popularności alternatywnych form życia rodzinnego (czyli wszystkich istniejących jej odmian, które są pozbawione takich cech jak: usytuowanie prawne, trwanie przez całe życie, wyłączność seksualna między jedną kobietą a jednym mężczyzną w związku małżeńskim, posiadanie dzieci, wysoka pozycja mężczyzny) (por. Kwak 2005; Ładyżyński 2009a).

Opisując zjawisko (oraz etiologię) małoletniego macierzyństwa w kontekście przemian będących udziałem współczesnej rodziny, oprócz zasygnalizowanych wyżej, dokonujących się w niebywałym tempie przemian społeczno-obyczajowych i coraz powszechniejszej akceptacji alternatywnych

wobec małżeństwa form życia rodzinnego, należy wskazać na zaburzenia w strukturze i funkcjonowaniu rodziny[25].

Przemiany będące udziałem polskich rodzin z perspektywy prezentowanego w niniejszej publikacji zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa są niezwykle istotne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jednym z przejawów charakteryzowanych powyżej przemian, które stają się udziałem polskiej rodziny, może być pojawienie się implikacji w postaci małoletniego macierzyństwa (szerzej rodzicielstwa – gdyż dotyczy to także małoletnich ojców).

Szereg prowadzonych w tym zakresie weryfikacji empirycznych, koncentrujących się na zidentyfikowaniu uwarunkowań (oraz następstw) (przed)wczesnego macierzyństwa wskazuje, że z ciążą nastolatek koreluje:

- utrata jednego z rodziców na skutek rozwodu lub separacji. „Rodziny pełne i harmonijne sprawują dokładniejszą kontrolę nad dzieckiem, niż to mogą czynić rodziny niepełne. Istnieje możliwość, że nastolatki w rodzinach niepełnych mogą obserwować aktywność seksualną jednego z rodziców, częstsze zmiany partnerów" (Kempińska 2012, s. 73);
- brak silnej więzi między matką i córką, nieutrzymywanie żadnego kontaktu z ojcem. „Kiedy stosunki między matką a córką są zażyłe, córka chętniej szuka pomocy u matki niż u innych. Jeżeli matka rozmawia z córką o seksie, problemach, które się z nim wiążą i o zachowaniach seksualnych – córce o wiele łatwiej jest nauczyć się odpowiedzialności w tej sferze" (Kempińska 2012, s. 73).

Co szczególnie niebezpieczne w przypadku omawianego zjawiska, czynniki ryzyka prowadzące do zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego czy rodzicielskiego są jednocześnie konsekwencjami, których młode matki, ojcowie i ich dzieci doświadczają boleśnie w późniejszym życiu. Splot tak niekorzystnych okoliczności wpływa na ich funkcjonowanie, utrudniając wyjście z sytuacji kryzysowej, jaką niewątpliwie jest urodzenie dziecka w wieku nastoletnim. W omawianym przypadku można mówić o samonakręcającej się spirali niepowodzeń. Właśnie dlatego dalsza debata i analiza sytuacji współczesnej rodziny oraz wskazanie form pomocy sprzyjających poprawie jej kondycji, są bezwzględnie wskazane.

---

[25] Aby dokonać charakterystyki w zakresie przemian w sferze funkcji rodzinnych, należy wskazać w szczególności na funkcję biopsychiczną – prokreacyjną i seksualną. Znawcy problematyki wskazują, że poważnemu osłabieniu uległa funkcja legalizacyjno-kontrolna rodziny, która zamyka się w sobie. Dokonujące się aktualnie dynamiczne przemiany społeczno-kulturowe nie pozostają bez wpływu na sposób i jakość realizacji przez rodzinę zadań opiekuńczo-zabezpieczających. Świat ponowoczesny, dla którego charakterystyczna jest płynność, zmienność nieprzewidywalność, utrudnia realizację funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej oraz socjalizacyjno-wychowawczej. W rodzinie współczesnej znacznemu przeobrażeniu uległo również wiele innych jej funkcji m.in. funkcja materialno-ekonomiczna oraz socjalizacyjno-wychowawcza (por. Kawula 2008; Biedroń 2009; Cęcelek 2005).

2.2. Popkultura jako element kształtowania tożsamości seksualnej adolescentów. Przemiany obyczajowości seksualnej młodzieży

Również popkultura odgrywa istotną rolę w zakresie kształtowania tożsamości młodzieży. Zasadność rozważań w tym obszarze potwierdza Agnieszka Cybal-Michalska, zauważając, że

> postępujący proces globalnej „ekumeny kulturowej" (U. Hannerz), utożsamiany z fragmentaryzacją, ambiwalencją i wieloznacznością w różnych sferach życia społecznego oraz utratą i permanentną zmianą jednostkowych punktów odniesienia, aktualizuje problem dynamiki zmiany natury tożsamości, który zwrotnie na niego oddziałuje (Cybal-Michalska 2012, s. 51).

Autorka przytacza słowa A. Kłosowskiej, która również zwraca uwagę na relacyjny charakter tożsamości, podkreślając, iż „(…) nie można oddzielić rozwoju jednostkowego od zmian, jakie mają miejsce w społeczeństwie, (…)" (Kłoskowska 1990, s. 175 za Cybal-Michalska 2012, s. 51).

Także własne doświadczenia zawodowe, bezpośrednia obserwacja, analiza literatury oraz licznych weryfikacji empirycznych wskazują, iż procesy globalizacyjne czy kultura popularna (stanowiąca główną oś narracji w globalnej kulturze) wywiera coraz większy wpływ na światopogląd, styl życia, wygląd, (re)konstruowanie tożsamości, postaw, przekonań młodego pokolenia. Jej najbardziej znamienną cechą jest upozorowanie, czyli wytwarzanie rzeczywistości zamiast jej odzwierciedlania, co prowadzi do sytuacji, w których to realność naśladuje fikcję, a nie odwrotnie (por. Melosik 2001, s. 11–57). „Charakter procesów globalizacyjnych, odzwierciedlający pluralizm, wieloznaczność, epizodyczność, sfragmentaryzowanie, nową konfigurację lokalności i globalności, wywołuje liczne konsekwencje dla konstytuowania się indywidualnej (osobistej i społecznej) tożsamości podmiotu" – podkreśla A. Cybal-Michalska (2012, s. 52). Sprzyja temu wyraźny kryzys w realizacji funkcji wychowawczej rodziny i szkoły (co będzie przedmiotem dalszych rozważań), zmniejszenie się roli kościoła w przekazie norm i wartości oraz osłabienie innych, zwłaszcza instytucjonalnych, agend socjalizacyjnych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest fakt, iż ważne zadania związane z socjalizacją młodzieży, w toku której kształtowana jest ich tożsamość (także seksualna), przejmuje popkultura[26] w tym szeroko rozumiane media[27] (por. Melosik 2007, 2013; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011).

---

[26] „Kulturę mas należy rozumieć ogół kulturalnych dóbr konsumpcyjnych oddanych do dyspozycji publiczności w najszerszym rozumieniu tego słowa, co dokonuje się za pomocą masowego komunikowania w ramach cywilizacji technicznej" (Jakubowski 2006, s. 15). Mó-

Zdaniem Zbyszko Melosika współcześnie konstruowanie tożsamości, która, jak zauważa Zygmunt Bauman (2007, s. 211), „kiedyś miała starczyć na całe życie, dziś przekształca się w atrybut chwili", odbywa się w coraz większym stopniu poprzez wizualne jej (re)prezentacje w tekstach kultury popularnej. Zbyszko Melosik zauważa, że o ile w przeszłości tożsamość człowieka miała charakter jednoznaczny i stabilny, o tyle w kulturze instant „kształtowana jest przez wiele dyskursów społecznych, które przeplatają się, wyznaczając jej aktualny stan" (Melosik 1998, s. 39; por. Melosik 2013). A dla „dla partycypujących w chybotliwej rzeczywistości jednostek i grup społecznych znalezienie odpowiedzi na pytania: 'kim jestem?', 'kim się staję?' nabierają szczególnego znaczenia i okazują się być coraz trudniejsze do sprecyzowania" (Cybal-Michalska 2012, s. 53; por. Piorunek 2011a, 2011b).

Obecnie to kultura i sztuka popularna, jak stwierdza Witold Jakubowski, jest przestrzenią, w której zachodzi socjalizacja, także seksualna, (nie tylko) młodego pokolenia. Popkulturowy przekaz kształtuje styl życia, nie jest on jednoznacznie ukształtowany, a raczej płynny i niestabilny, będący mozaiką wielu wzorów proponowanych przez media (por. Jakubowski 2006, s. 270; Jakubowski 2008, s. 57–58).

Znawcy problematyki zajmujący się analizą wpływu mediów na rozwój i społeczne funkcjonowanie nie tylko dzieci, ale także młodzieży i dorosłych jednogłośnie twierdzą, że wpływ ten jest znaczący. Eugeniusz Moczuk zauważa, że

> ważną rolę w zainicjowaniu zachowań seksualnych odgrywają środki masowego przekazu. To one w pewnej części są „odpowiedzialne" za kształtowanie się stosunku młodzieży do zachowań seksualnych. Komercyjne cele realizowane przez stacje telewizyjne, informacje o tematyce seksualnej w prasie codziennej, czy innych periodykach, projekcje filmów o tematyce seksualnej w kinach czy video, literatura piękna epatująca seksualnością, to tylko niektóre czynniki wpływające na współczesną młodzież. (…) Dzięki temu pokolenie „młodych" ma więcej pokus seksualnych niż pokolenie ich rodziców czy dziadków (Moczuk 2004, s. 10).

Szczególnie narażone są osoby znajdujące się w okresie rozwojowym. Psychologowie zauważają, iż z uwagi na specyfikę rozwoju w okresie doj-

---

wiąc jeszcze inaczej, kultura masowa jest „kulturą popularną tworzoną przez masową technikę przemysłową i sprzedawaną dla zysku masowej publiczności konsumentów" (Strinati 2012, s. 22).

[27] Słowa te doskonale ilustrują zjawisko tzw. „przesunięcia socjalizacyjnego", zgodnie z którym dziś na socjalizację i wychowanie młodego pokolenia większy wpływ wywierają mass media czy grupa rówieśnicza niż, jak to było w przeszłości, rodzina, szkoła czy kościół (por. Melosik 2003).

rzewania to adolescenci są szczególnie podatni na oddziaływania zglobalizowanej rzeczywistości. Popkulturowy przekaz ma ogromny wpływ na kształtowanie się systemu wartości, postaw i poglądów oraz na zachowania dzieci i młodzieży (por. Kleparski, Klimek 2003; Gajda 2005; Łobacz 2007; Jakubowski 2008; Melosik 2013). I, mimo iż w większości weryfikacji empirycznych analizowano wpływ mass mediów na wzrost poziomu agresywności i innych zachowań aspołecznych dzieci i młodzieży, można mówić o powiązaniu tych problemów z kształtowaniem postaw dzieci i adolescentów wobec seksualności człowieka.

Obecnie

> młodzież poddawana jest (bardziej intensywnie) wpływowi przekazów i kryptoprzekazów ze świata mediów, telewizji muzycznych, billboardów. Nagość, ekscentryczny obraz pulsujący erotycznością skutecznie konkuruje, (jak zauważył wcześniej Z. Melosik – przyp. A.S.-P.), z nudą klasy szkolnej, powolnością życia w domowej, przewidywalnej egzystencji (Kurzępa 2007, s. 63).

Kultura medialna stanowi istotny element kształtowania tożsamości (por. Kurzępa 2007). Poprzez swoją prostotę, atrakcyjną formę i rynkową uniwersalność zachodnia cywilizacja, a zwłaszcza jej odmiana – amerykańska kultura masowa, dokonała ekspansji we wszystkich regionach świata. Konsekwencje globalizacji w formie bezpośredniej lub pośredniej odczuwa niemal cała ludzkość, jednak jej oddziaływanie, jak zauważa Ewa Polak, nie dotyczy wszystkich w takim samym stopniu. Jej skutki wpływają w różny sposób na poszczególnych ludzi, grupy społeczne czy państwa. „Może ona sprzyjać unifikacji, jak i zróżnicowaniu, integracji i dezintegracji, dawać szansę, jak również stwarzać poważne zagrożenia" (Polak 2001, s. 121).

Nie ulega wątpliwości, iż na wpływy popkulturowych sił globalnych najbardziej narażeni są ludzie młodzi, którzy wydają się szczególnie otwarci na napływ nowości i zmienność, charakterystyczne dla przemian cywilizacji współczesnej. Co jest niezwykle istotne, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż bardzo ważnym zadaniem „w okresie adolescencji jest poszukiwanie wartości i imponderabiliów, czyli niewzruszalnych zasad, które mogłyby stawać się rusztowaniem dla aksjonormatywnego systemu, elementu tożsamości młodego człowieka" (Kurzępa 2007, s. 66).

Siła wpływu mediów na postawy dzieci i młodzieży względem seksualności, jak wskazują weryfikacje empiryczne, może zależeć od płci. W sposób szczególny może odcisnąć piętno na życiu młodych dziewcząt, które, uczestnicząc w kulturze masowej „odczuwają silną presję związaną z koniecznością dostosowania się do wymagań, jakie stawia się nastolatce w zakresie wyglądu, poglądów i zachowań, także w sferze seksualności. Próbują, więc, za wszelką cenę sprostać wymaganiom stawianym m.in.

przez media, narażając się na wątpliwości, naruszenie obrazu własnej osoby, dyskomfort emocjonalny" (Komorowska-Pudło 2013, s. 123). Jak podkreśla Anna Wójtewicz, obecnie mamy do czynienia ze zjawiskiem seksualizacji dziewczyństwa, czyli ze swoistą abberacją „procesu socjalizacji, polegającej na przypisywaniu dziewczętom – przez nie same lub otoczenie społeczne – znaczeń i funkcji seksualnych powszechnie uważanych w kulturze euroamerykańskiej za nieadekwatne do ich wieku i poziomu rozwoju psychoseksualnego" (Wójtewicz 2009, s. 120). Własne obserwacje i doświadczenia zawodowe wskazują. że wielokrotnie zafascynowane romantycznymi komediami, programami rozrywkowymi, czy szerzej telewizją i rozerotyzowanymi treściami internetowymi, wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych rzeczywiście czują się lub pragną się czuć, dorosłymi i nierzadko, naśladując starsze koleżanki oraz bohaterki programów telewizyjnych, inicjują aktywność seksualną, nie licząc się z jej konsekwencjami. Kolejną z konsekwencji życia w globalnym świecie (McŚwiecie) zdominowanym przez popkulturę jest zanik tradycyjnie rozumianej intymności w kontaktach z bliskimi. Z łatwością dostrzec można „gwałtowne przyśpieszenie stosunków międzyludzkich – ilość wzajemnych kontaktów ludzi wzrasta w sposób geometryczny, jednak są one zwykle chwilowe, bez większych zobowiązań i konsekwencji, zgodnie z zasadą typową dla restauracji typu fast food 'wchodzę – wychodzę – nigdy mnie tu nie było'" (Melosik 2002, s. 17).

Co niezwykle znamienne dla współczesnego świata, w tym także polskich adolescentów, charakterystyczne jest również przyspieszone tempo życia w każdym możliwym jego wymiarze. Co niepokojące, przyspieszenie to dotyczy również tempa wchodzenia w kolejne związki oraz inicjowania i kontynuowania aktywności seksualnej, przekształcania się tradycyjnych związków monogamicznych w tzw. „seryjną monogamię", gdzie, jak zauważa Wilhelmina Wosińska, „obłędnie przyspieszone tempo sprawiło, że jakość została zastąpiona powierzchowną różnorodnością" (Wosińska 2008, s. 55).

Scharakteryzowany krótko przekaz kulturowy kształtuje tożsamość (także seksualną) współczesnych adolescentów oraz, co szczególnie istotne z perspektywy zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa, wpływa na przemiany obyczajowości seksualnej młodzieży[28].

---

[28] Przemiany te dotyczą m.in. młodzieżowych związków partnerskich i aktywności seksualnej adolescentów. Z danych empirycznych uzyskanych w trakcie badań prowadzonych przez B. Golę wynika, że ponad 60% siedemnastolatków, prawie 40% osiemnastolatków i 50% dziewiętnastolatków stwierdziło powszechność par w ich środowisku szkolnym (por. Gola 2008, s. 166–167). Z weryfikacji empirycznych Zbigniewa Izdebskiego prowadzonych w 2004 r. wynika, że prawie 90% dziewcząt i więcej niż 60% chłopców wskazało, że chciałoby tworzyć stały młodzieżowy związek partnerski, a prawie 65% dziewcząt i 60% chłopców miało już doświadczenia w tym zakresie (por. Izdebski 2012, s. 165; Izdebski Wąż, Niemiec 2011, s. 42).

Znaczna część młodzieży, bo prawie 30%, odbywa pierwszy kontakt seksualny między 15. a 18. rokiem życia. Co niezwykle niepokojące, dla „ponad połowy była to aktywność nieplanowana, nagła i 'spontaniczna', można wnosić, że miała dość ryzykowny charakter" (Beisert 2006, s. 164). Marta Komorowska-Pudło, dokonując analizy wielu weryfikacji empirycznych w tym zakresie, wskazuje na pogłębianie się tendencji do permisywnego i coraz liberalniejszego postrzegania przez młodzież przedmałżeńskiej aktywności seksualnej. Ponad połowa badanych uważała, że przedmałżeńska aktywność seksualna jest dopuszczalna bez spełnienia żadnych konkretnych warunków (chociażby miłość czy szerzej uczucie) (por. Królikowska 1998b, s. 302). Niepokojący trend zauważył również Zbigniew Lew-Starowicz, wskazując, iż zwiększył się odsetek osób akceptujących aktywność seksualną bez więzi uczuciowej (por. Lew-Starowicz 1999, s. 94).

Wyniki licznych weryfikacji empirycznych potwierdzają pogląd wyrażony przez Martę Komorowską-Pudło, podkreślający, że „coraz bardziej liberalne poglądy młodzieży na temat przedmałżeńskiej aktywności seksualnej znajdują swoje odzwierciedlenie w praktyce"[29] (Komorowska-Pudło 2013, s. 91).

Warto zauważyć, że od kilku czy nawet kilkunastu lat zwiększa się dynamicznie odsetek młodzieży podejmującej formy aktywności seksualnej, do których, zdaniem psychologów, nabywa się pełną dojrzałość w wieku wczesnej dorosłości. Wart ponownego podkreślania jest fakt, że „w dużo większym stopniu przemiany obyczajowości seksualnej dotyczą dziewcząt niż chłopców" (Komorowska-Pudło 2013, s. 351). Wiktoria Wróblewska wskazuje, iż „gołym okiem widać zmiany dotyczące sfery życia seksualnego i płciowości. Przemiany przyniosły za sobą odkrywanie tematów tabu i odreagowywanie ograniczeń przeszłości w sferze płciowości i życia seksualnego człowieka" (Wróblewska 2006, s. 69). Wyżej scharakteryzowane, tylko

---

Badania wskazują, iż obecnie aktywność seksualna podejmowana jest na krótko po wejściu w związek, a nawet, że nie musi on zaistnieć (por. Komorowska-Pudło 2013). Wyniki weryfikacji empirycznych, dotyczące szeroko rozumianej seksualności, wskazują, że „polska młodzież dominuje wśród rówieśników z innych krajów krótkim okresem znajomości przed pierwszym stosunkiem płciowym" (Komorowska-Pudło 2013, s. 105).

[29] Katarzyna Waszyńska zauważa, że obecnie „wiele osób uważa, że różnorodne zachowania seksualne to 'wynalazek' obecnego pokolenia i że różnią się od zachowań seksualnych naszych przodków. W pewnym sensie jest to prawdą, ponieważ wzory wartości, nastawień seksualnych i zachowań zmieniają się. Jednakże współczesna seksualność ma swoje głębokie korzenie w nurcie historii seksualnej. Nie można w pełni zrozumieć uwarunkowań współczesnej seksualności, jeżeli nie prześledzi się ich kulturowego i historycznego kontekstu, by zobaczyć, jakie informacje przekazali nam nasi przodkowie i jak to ukształtowało nasze obecne wartości, przekonania i zachowania seksualne. Rodzące się przez stulecia koncepcje seksualności stanowią odbicie aktualnie istniejących trendów i obowiązujących przekonań" (Waszyńska 2012, s. 65).

nieliczne wyrazy elastycznego przejmowania zachodnich wzorców życia, stanowią niewątpliwie tylko jedną z przyczyn zmian w zakresie obyczajowości (także seksualnej) młodego pokolenia. Podsumowując, wyróżnić można dwa rodzaje zmian obyczajowych:

– pojawienie się nowych obyczajów,
– zanikanie dotychczas obowiązujących.

Jakie najważniejsze tendencje można dostrzec w tym zakresie? W pierwszej kolejności należy wskazać odejście od tradycyjnych, opartych o normy religijne wzorów/modeli postępowania, które mimo powszechnie deklarowanego przywiązania do religii, wyrażają się brakiem akceptacji ograniczania współżycia seksualnego jedynie dla celów prokreacyjnych. Dalej instrumentalizację i uprzedmiotowienie partnera relacji seksualnych, liberalizację i osłabienie kontroli społecznej oraz zmiany we wzorach zachowań dotyczących zawierania związków, funkcjonowania w nich i ich kończenia (por. Wąż 2011, s. 68–69).

Podsumowując tę część narracji, można stwierdzić, że współczesna kultura narzuca obowiązek przyjemności czy intensyfikacji doznań, któremu z niezwykłą łatwością ulega współczesna młodzież. Aktywność seksualna należy do form aktywności, która, nie wiążąc się z dużymi nakładami, pozwala walczyć z monotonią i nudą dnia codziennego. A przecież zgodnie z obowiązującym przekazem kulturowym

> z niczego nie wolno rezygnować, należy spróbować wszystkiego, żyć chwilą i nie myśleć o konsekwencjach, doświadczać coraz więcej, żyć pragnieniem nadzwyczajnych wydarzeń, niecodziennych sytuacji. Nie można się zatem zaspokoić zwykłymi doznaniami, należy – zgodnie z nakazem kulturowym – poszukiwać nadzwyczajnych wydarzeń i ekstremalnych przeżyć, im bardziej ryzykownych – tym lepiej (Kluczyńska 2003, s. 231).

Warto jednak zasygnalizować, że (przed)wczesny obowiązek macierzyński, który może być konsekwencją „dostosowania się" do obowiązującego przekazu kulturowego, co niezwykle znamienne, pozostaje w zdecydowanej opozycji do wartości narzucanych, ale i cenionych przez młodzież doby globalizacji.

2.3. Niski poziom wychowania seksualnego w środowisku rodzinnym i szkolnym

Na zakończenie rozważań dotyczących uwarunkowań zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa warto zwrócić jeszcze uwagę na niski poziom wychowania seksualnego w rodzinie oraz w szkole, który może prowadzić do

podejmowania ryzykownych zachowań seksualnych i wystąpienia konsekwencji z nimi związanych.

Rodzina jest pierwszym środowiskiem wychowawczym w życiu jednostki. To ona powinna odgrywać pierwszoplanową rolę w zakresie edukacji seksualnej swych młodych członków. Jest pierwszym środowiskiem, w którym człowiek uczy się swojej płciowości (ról oraz zachowań z nimi związanych) przejawów i granic swej seksualności, a także sposobów i wzorów tworzenia relacji społecznych.

> Z seksualnością nierozerwalnie wiąże się wychowanie, ponieważ wychowanie seksualne nie jest autonomicznym zadaniem w rozwoju osobowości, lecz częścią wychowania w ogóle, z niego wypływa i z nim jest ściśle związane. W procesie wychowania powinna być kształtowana właściwa postawa wobec życia seksualnego, norm, wartości moralnych, kultury, wrażliwości emocjonalnej, etycznej, należy też uczyć odpowiedzialności za swoje postępowanie (Pietryczuk 2014, s. 260).

Wnioski płynące z licznych weryfikacji empirycznych wskazują, iż oddziaływanie środowiska rodzinnego jest istotnym elementem kształtującym doświadczenia związane z seksualnością człowieka (por. Malewska 1972; Skowroński 2008; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011).

Co szczególnie niepokojące, w kontekście wyżej zasygnalizowanych zagadnień nie wszyscy rodzice chcą i potrafią sprostać temu, niewątpliwie trudnemu, zadaniu. Przyczyn niskiej, nieefektywnej seksualnej edukacji domowej, jak wskazuje m.in. Katarzyna Waszyńska, należy upatrywać w braku wiedzy na temat rozwoju psychoseksualnego własnych dzieci, w barierach psychicznych występujących przy podejmowaniu charakteryzowanej tematyki, niedojrzałości emocjonalnej rodziców oraz ich powszechnemu zapracowaniu (por. Waszyńska, Groth, Kowalczyk 2013, s. 168–172). Powyższą tezę potwierdza także Bożena Pietryczuk, która wskazuje, że rodzicom

> brakuje odpowiedniej wiedzy, nie posiadają umiejętności prowadzenia takiej rozmowy, bo też nikt nie przygotował ich do tego. Istnieją jeszcze inne, najczęściej mentalne powody, które sprawiają, że większość dzieci nie wynosi z domu odpowiedniego przygotowania w tym zakresie. Związany z tym jest brak kompetencji językowych. Werbalne porozumienie rodziców z dziećmi utrudniane jest przez ubogie słownictwo dotyczące reakcji, zachowań i przeżyć seksualnych. Czasami to dwuznaczność niektórych słów, a także duża liczba wulgaryzmów, potocznie łączonych z seksualnością (Pietryczuk 2014, s. 265).

Ponadto

> w polskich rodzinach mamy (…) często do czynienia z tabu językowym (zmową milczenia na tematy związane z płcią, co ma służyć izolowaniu

> dziecka od bodźców budzących ciekawość w sferze seksualnej), tabu międzypokoleniowym (odrębność reguł obowiązujących dorosłych i dzieci w sferze seksualnej) oraz tabu oddzielnej płci – wspólne tajemnice dotyczą matek i córek, ojców i synów. W rezultacie niewielu rodziców porusza problematykę seksualności w rozmowach z własnymi dziećmi (Wąż 2011, s. 57).

Licznych, niechlubnych przykładów, potwierdzających powyższe słowa, dostarczają weryfikacje empiryczne[30].

Brak komunikacji i rozmów na temat seksualności człowieka jest szczególnie niebezpieczny w rodzinach małoletnich matek, w których ryzyko podjęcia (przed)wczesnej aktywności seksualnej i wynikających z tego konsekwencji wzrasta, jeśli na matkę i/lub siostrę obowiązek macierzyński również spadł (przed)wcześnie (por. Bidzan 2005; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011; Skowrońska-Zbierzchowska 2010). Ta swoista reprodukcja społeczno-kulturowa dokonuje się za pomocą procesu socjalizacji. Na ten niezwykle ważny czynnik wskazuje Piotr Szukalski, mówiąc o dziedziczeniu wzorców kariery rodzinnej czy inaczej dziedziczeniu zachowań demograficznych. Jak wskazuje wspomniany autor „osoby, które w dzieciństwie u swych bliskich zaobserwowały występowanie nietradycyjnych zdarzeń składających się na karierę rodzinną, same w okresie dorosłości znacznie częściej odwołują się do owych zachowań w porównaniu ze swoimi rówieśnikami żyjącymi w tradycyjnych rodzinach (por. Szukalski 2001, s. 17). Za powielanie nieodpowiedniego wzorca płodności odpowiada tzw. efekt demonstracji, która

---

[30] Od lutego do maja 2011 r. Grupa Edukatorów Seksualnych Ponton prowadziła kampanię pod hasłem „Skąd wiesz? Jak wygląda edukacja seksualna w polskich domach", której celem było zebranie informacji na temat tego, czy i w jaki sposób w domach nastolatków poruszana jest problematyka seksualności. Co znamienne, aż 97% osób ankietowanych potwierdziło ważność wyżej wspomnianej problematyki, wobec czego niezwykle niepokojący jest fakt, że blisko połowa badanych przyznała, że w ich domach nie rozmawiano na temat seksualności człowieka. Jeśli już ta problematyka była poruszona, to jak wskazują respondenci, rozmowy takie, w ich odczuciu, (prawie 21% badanych) odbyły się zbyt późno lub realizowane były w niewłaściwy sposób. Niski poziom edukacji seksualnej czy wychowania seksualnego w polskich domach potwierdzają także weryfikacje empiryczne Marty Komorowskiej-Pudło z 2003 i 2009 r. Autorka, podsumowując uzyskane w trakcie prowadzenia badań wyniki, wskazuje, iż „w wielu domach respondentów rozmowy o płciowości powstawały spontanicznie, w co piątej rodzinie rozmowy te inicjowała matka, czasem sam nastolatek. Rola ojców w podejmowaniu tego typu dyskusji była znikoma. Jednak rodzice dużo częściej rozmawiali z dziećmi o małżeństwie i rodzinie niż o sprawach uczuciowych, a najrzadziej tematyką tych dyskusji była seksualność. Niewielka grupa nastolatków była w pełni usatysfakcjonowana z charakteru tych rozmów (…). Wielu młodych ludzi nie miało jednak możliwości dzielenia się swoimi wątpliwościami z rodzicami i spotkało się z negatywnymi reakcjami rodziców. Młodzież częściej podejmowała dyskusje o płciowości z matkami niż z ojcami, przy czym częściej korzystały z nich dziewczęta niż chłopcy" (Komorowska-Pudło 2013, s. 345).

ma miejsce wówczas, gdy dziecko od najmłodszych lat styka się z pewnym zachowaniem i uznaje je za normalne, niestygmatyzujące (por. Szukalski 2001, s. 17).

Podsumowując tę część rozważań, należy podkreślić, że doświadczenia zdobyte w domu rodzinnym mają ogromny (wielokrotnie decydujący) wpływ na funkcjonowanie dziecka w przyszłości. Wiedzę dotyczącą życia seksualnego powinni przekazywać dzieciom rodzice. Dziecko nie mogąc odebrać właściwej edukacji seksualnej w domu za wiarygodne i wartościowe źródło informacji uzna mass media (prasa, telewizja, Internet) czy grupę rówieśniczą, które kształtować będą jego gust, sposób myślenia, postawy i zachowania w sposób odbiegający od oczekiwań szerszego społeczeństwa, a wielokrotnie także i samych rodziców.

Należy również pamiętać, że socjalizacja seksualna w rodzinie jest utrudniona ze względu chociażby na prawidłowości wynikające z rozwoju społecznego w okresie adolescencji[31]. Skuteczną realizację socjalizacji seksualnej przez rodziców „komplikują także przemiany zachodzące we współczesnej rodzinie, które sprawiają, że dla współczesnej rodziny charakterystyczne jest znaczące zmniejszenie puli i intensywności interakcji rozgrywających się pomiędzy jej członkami" (Wąż 2010, s. 235). W związku z tym nawet osoby w pełni akceptujące prymat rodziców w wychowaniu seksualnym swoich dzieci – bardzo ważną rolę w tym procesie wyznaczają szkole (por. Augustyn 2008, s. 33–34).

Jak podkreśla M. Babik:

> budzenie się sfery seksualnej człowieka jest procesem warunkowanym biologicznie i jako taki znajduje swoje konsekwencje w zachowaniach młodych osób. Okres najbardziej dynamicznego rozwoju w tej dziedzinie przypada na wiek, w którym dziecko uczęszcza do szkoły. Szkoła jest więc terenem, na którym młodzi ludzie zaczynają w pełni funkcjonować jako osoby płciowe. Rodzi to określone wymogi względem systemu szkolnego oraz konkretnych działań edukacyjnych i wychowawczych. Z jednej strony powstaje obowiązek intelektualnego wprowadzenia młodego człowieka w świat ludzkich doświadczeń seksualnych, z drugiej zaś istnieje potrzeba uczenia konkretnych postaw i zachowań w tej dziedzinie. Nieuniknioność występowania zachowań seksualnych uczniów na terenie szkoły rodzi również po-

[31] Literatura przedmiotu wskazuje, że między 12. a 13. rokiem życia następuje znaczący spadek roli rodziców w społecznym świecie nastolatka. Mimo iż nadal potrzebuje w wielu ważnych sprawach pomocy i wsparcia ze strony rodziców, „to rozwojowa konieczność osiągnięcia autonomii sprawia, że coraz częściej, nieraz w bardzo dramatyczny sposób, neguje ich rolę i autorytet. To opuszczanie bezpiecznego świata dzieciństwa nierzadko kończy się podejmowaniem działań ryzykownych i mniej czy bardziej dotkliwymi porażkami" (Wąż 2010, s. 235).

trzebę odpowiedniego organizowania szkoły, uwzględniającego fakt, że działania te podejmowane są przez osoby niepełnoletnie, będące dopiero na etapie dorastania (Babik 2009, s. 169).

Choć podstawowym środowiskiem, w którym powinno być realizowane wychowanie seksualne, jest rodzina, edukacja ta powinna być także kontynuowana i wspierana przez szkołę. Wsparcie rodziny w tym zakresie wydaje się być niezwykle potrzebne, ponieważ dorośli, na co wskazywałam wyżej, bardzo rzadko rozmawiają ze swoimi dziećmi na tematy związane z seksualnością człowieka. Niedostatki w tym zakresie często „uzupełniają" mało wiarygodne źródła informacji w postaci grupy rówieśniczej lub mass mediów, a jak wiadomo, źródła te wielokrotnie przekazują zawężoną i wypaczoną wizje ludzkiej seksualności. „Szkolna edukacja seksualna (…) może stać się cennym uzupełnieniem tego deficytu, nie może się jednak tylko do tej funkcji ograniczyć. Niezmiernie ważne jest, by (…) dawała młodzieży możliwość rzeczywistego rozwoju" (Kwiatkowska 2011, s. 159). Ponadto należy podkreślić, iż istotna rola szkoły w tym zakresie polega na tym, że „równoważy ona wpływ, jaki na postawy i zachowania związane z życiem seksualnym wywierają grupy rówieśnicze oraz media" (Kopacz 2009, s. 156).

Nie ulega więc wątpliwości, iż w kontekście omawianego zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa za szczególnie ważne zadanie należy uznać efektywną realizację edukacji czy też wychowania seksualnego w szkole. Jednak z licznych weryfikacji empirycznych wynika, że zarówno rodzinna (domowa), jak i szkolna edukacja seksualna jest oceniania raczej nisko i nie spełnia oczekiwań ani podmiotów powołanych do jej realizacji, ani też najważniejszego jej ogniwa tj. uczestników i odbiorców. Egzemplifikację tej niezwykle niekorzystnej z punktu widzenia potrzeb młodych ludzi sytuacji i ewentualnych konsekwencji, których w efekcie mogą doświadczać, stanowią wyniki weryfikacji empirycznych podejmowanych na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat[32].

---

[32] Weryfikacje empiryczne Marii Trawińskiej zwracają uwagę na wiele trudności w kwestii organizacji zajęć. Autorka dostrzegła również brak kompetencji osób prowadzących zajęcia, brak niezbędnych pomocy naukowych i dydaktycznych. Ponadto zaakcentowała wybiórczy dobór treści, które nie pozwalały na integrację wiedzy z tego obszaru (por. Trawińska 1995, s. 4–10). Krytyczna ocena dotycząca jakości omawianego przedmiotu formułowana jest przez nauczycieli, którzy zgłaszają przede wszystkim uwagi dotyczące zbyt małej liczby godzin, jaka jest przeznaczona na realizację jego treści. W wielu szkołach nadal przedmiot ten traktowany jest marginalnie. Wiele dyskusji toczy się również wokół treści programowych oraz podręczników z jakich korzystają uczniowie na lekcjach (por. Dzieżak 2003, s. 16–18). Wiedzy na ten temat dostarczają weryfikacje empiryczne M. Chomczyńskiej-Miliszkiewicz z lat 90. (por. Chomczyńska-Miliszkiewicz 2002). Autorka posługując się klasyfikacją W. Łukaszewskiego, dostrzegła w analizowanych podręcznikach wszystkie, z wymienianych przez

„Wychowanie do życia w rodzinie" to zajęcia bardzo specyficzne. Zajęcia, na których poruszać się powinno zagadnienia związane z seksualnością człowieka, z aktywnością seksualną, z tym, co dla człowieka intymne, a ponadto nie tylko przekazywać złożoną, interdyscyplinarną wiedzę, lecz także kształtować postawy i umiejętności społeczne, ukazywać wartości, normy i modele postępowania, które są elementami etyki i obyczajowości seksualnej (por. Izdebski, Niemiec, Wąż 2010, s. 80). Odpowiedzialna, otwarta edukacja seksualna jest dzisiaj niezwykle potrzebna. Tylko edukacja oparta na zrozumieniu i akceptacji tego, że dziecko i nastolatek są w toku ważnych faz rozwoju psychoseksualnego i tego, że ten rozwój wymaga mądrego wsparcia osób dorosłych, byłaby realizacją tej potrzeby.

Edukacja seksualna realizowana w obecnej formie, na co już wskazywałam, skazuje znaczną część młodzieży na poszukiwanie istotnych dla nich informacji u innych, alternatywnych źródeł. Niestety często jest to przesycony treściami pornograficznymi, przemocą i przedmiotowym traktowaniem partnera przekaz internetowy czy telewizyjny. Skutkiem (nie)realizacji programu edukacji seksualnej są m.in. (przed)wczesne ciąże, które wynikają z nikłej wiedzy na temat własnego organizmu, seksualności oraz metod antykoncepcyjnych.

Małgorzata Zielińska stwierdza, że

> szkoła okazuje się niezwykle ważnym środowiskiem kształtującym postawy i zachowania wobec zagadnień związanych z seksualizmem młodzieży, ale jednocześnie niewystarczającym dla współczesnego młodego człowieka. Rolę opiniotwórczą w tym zakresie mogliby odgrywać również profesjonaliści – lekarze ginekolodzy, położne, a także media, organizacje pozarządowe i agendy rządowe (Zielińska 2007, s. 38).

Wyniki weryfikacji empirycznych prowadzonych przez wspomną autorkę wskazują, że znaczna część badanych „dostrzega potrzebę większego zaangażowania się w proces wychowania seksualnego młodego człowieka, osób i organizacji funkcjonujących poza szkołą i wskazuje na rodzinę, lekarza ginekologa, media, położną, przyjaciół" (Zielińska 2007, s. 37).

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić za Bożeną Pietryczuk, że

---

autora, metody oddziaływań społecznych hamujących rozwój twórczej osobowości, tj.: manipulację, straszenie, katastrofizowanie, tendencyjne przedstawianie informacji, indoktrynację, dogmatyzm, mechanizm blokady i selekcji informacji, autorytaryzm (Chomczyńska-Miliszkiewicz 2002; por. Izdebski, Jaczewski 1998; Izdebski, Wąż, Niemiec 2010, s. 80; Padała, Podgórniak, Sadowska, Wdowiak, Piróg, Putowski, Zawiślak 2012, s. 63-64; Raport Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton „Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce?" http://ponton.org.pl/sites/ponton/files/raport_jaka_edukacja_seksualna_grupa_ponton_2009.pdf [dostęp: 10.05.2013]).

> chyba w żadnej dziedzinie życia nie narosło tyle mitów i niedomówień, co w dziedzinie ludzkiej seksualności. Dlatego też, aby zdjąć z niej pieczęć „tabu", należy przede wszystkim uświadomić rodzicom, ich dzieciom, a także nauczycielom/wychowawcom, jak ważna jest wiedza dotycząca istoty i wagi seksualności oraz zjawisk z nią związanych (Pietryczuk 2014, s. 259).

Jak wskazuje wspomniana autorka, jest to niezwykle istotne zadanie, „ponieważ dokonujące się w Polsce od wielu już lat przemiany społeczno-kulturowe w największym stopniu dotykają dzieci i młodzież. Najbardziej jest to widoczne w ich postępowaniu (…)" (Pietryczuk 2014, s. 259).

ROZDZIAŁ III

Konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa

3.1. Społeczne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa. Zagrożenie marginalizacją i wykluczeniem

Grupa małoletnich matek, na co wskazują badacze omawianej problematyki, jest bardzo różnorodna. Różnią je pochodzenie społeczne, pozycja socjoekonomiczna i zaplecze finansowe z tym związane, sytuacja relacyjna w rodzinach pochodzenia, warunki mieszkaniowe itp. Jednak, jak się wydaje, cechą dla nich wspólną i charakterystyczną są problemy na wielu płaszczyznach, których doświadczają z uwagi na zaistnienie (przed)wczesnej ciąży, a tym samym pojawienie się (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego. Podkreśla to również Łukasz Ratajczak, pisząc, iż

> rodzicielstwo osób niepełnoletnich to niewątpliwie trudne wydarzenie w życiu młodych ludzi. Z uwagi na wielość, różnorodność oraz dynamikę zmian, jakie generują poczęcie dziecka oraz podjęcie i pełnienie roli rodzica przez małoletnie osoby – zdarzenie to traktować można jako zjawisko wielowymiarowe (Ratajczak 2012, s. 229).

Konsekwencje charakteryzowanego tu zjawiska rozpatrywać można w różnych aspektach: indywidualnym, bo dotyczącym bezpośrednich konsekwencji charakterystycznych dla małoletnich matek, ojców, lecz także samego dziecka oraz społecznym – z uwagi na fakt, iż to niepunktualne, w ich przypadku, wydarzenie dotyczy również środowiska społecznego w którym na co dzień funkcjonują małoletni rodzie. „Konsekwencje rodzicielstwa osób niepełnoletnich analizować należy jednak oddzielnie, w zależności od płci. Odmienne są bowiem doświadczenia niepełnoletnich matek i małoletnich ojców" (Ratajczak 2012, s. 229). Z uwagi na przedmiot rozwa-

żań skoncentruję się na analizie konsekwencji, wynikających z zaistniałej sytuacji, charakterystycznych i dotkliwie odczuwanych przez dziewczęta.

Jak zauważa Krzysztof Wąż (za: Jaczewski 1992) ogromna dysharmonia rozwojowa (rozszczepienie dojrzewania), tj.; brak zgodności między poziomem i tempem rozwoju biologicznego, seksualnego, psychicznego i społecznego utrudnia podjęcie i pełnienie w odpowiedzialny sposób funkcji matki, prowadząc do wielu negatywnych konsekwencji zdrowotnych, psychicznych oraz socjopedagogicznych, których w związku z (przed)wczesną ciążą doświadczają małoletnie matki (por. Izdebski, Niemiec, Wąż 2011, s. 142).

Warto zaznaczyć, że rodzaj i ciężar konsekwencji psychicznych i społecznych, które stają się udziałem (zbyt) młodych matek, zależy od wielu czynników. Można tu wymienić m.in.: właściwości indywidualne, rodzaj relacji z partnerem – ojcem dziecka, sytuację rodzinną, sytuację ekonomiczną, więź z własnymi rodzicami, wsparcie ze strony rodziny, sytuację szkolną, wiek matki (por. Izdebski, Niemiec, Wąż 2011).

Nie ulega wątpliwości, że życie nastolatki oczekującej dziecka lub małoletniej matki różni się diametralnie od życia jej rówieśniczek – nastolatek nieposiadających dzieci. Co ważne, konsekwencje wynikające z zaistnienia (przed)wczesnej ciąży mogą okazać się (i zazwyczaj są) szczególnie dokuczliwe także dla dziecka urodzonego przez małoletnią. Na ten istotny problem zwraca uwagę Szymon Grzelak, który podkreśla, że „rodzenie dzieci przez nastolatki łączy się z wielkimi kosztami dla dzieci". Wspomniany autor wskazuje, że dzieci rodzone przez małoletnie matki częściej mogą mieć problemy ze zdrowiem, rozwojem poznawczym, a w rezultacie przejawiać kłopoty z nauką oraz z zachowaniem (por. Grzelak 2006, s. 21–22; Chazan, Gabryś, Środoń, Wróblewska 2007, s. 43).

Jedną z najdotkliwiej odczuwanych konsekwencji zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego, obok rodzących się w nastolatce obaw i lęków, jest ciągle odczuwana presja ze strony społeczeństwa. Młode dziewczęta spotykają się z „nieprzychylnym spojrzeniem opinii publicznej z powodu niedostosowania się do norm społecznych i religijnych, które zakładają, że tylko pełnoletnia kobieta i to po zalegalizowaniu związku ze swoim partnerem może urodzić dziecko" (Bidzan 2007, s. 66). Badania Pauliny Bunio-Mroczek wskazują, że charakteryzowane dziewczęta nie mają rozległej sieci relacji społecznych (por. Bunio-Mroczek 2010, s. 18; Resler 2014, s. 14). Wzmacnia to proces piętnowania i stygmatyzacji małoletnich matek. Jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ na tworzone przez kobietę macierzyństwo mają wpływ postawy społeczne, zwłaszcza najbliższego, sąsiedzkiego środowiska.

> Można przypuszczać, że im bardziej te postawy będą przyjazne i poziom akceptacji wyższy, tym większa będzie satysfakcja z rodzicielstwa. Nieprzy-

> jazne postawy mogą w znacznym stopniu spotęgować u matki poczucie wyalienowania – stan samotności. Samotność to często przykra i bolesna świadomość braku znaczących kontaktów i relacji z innymi osobami. Wywołuje ona wrażenie wewnętrznej nicości, której często towarzyszy smutek, przygnębienie, zniechęcenie i poczucie beznadziei. Samotność to stan powstały w wyniku osłabienia lub zerwania więzi nie tylko z bliskimi osobami, ale również ze społeczeństwem (Karwowska 2007, s. 52–53).

Problem odrzucenia społecznego, który jest udziałem tych młodych dziewcząt, stanowi zagrożenie dla dalszego rozwoju i funkcjonowania nie tylko (zbyt)młodych matek, ale również ich dzieci. Małgorzata Karwowska wskazuje, że matki

> osamotnione, niemające wsparcia ze strony ojca dziecka i innych członków rodziny, wyizolowane w swoim środowisku lokalnym i niemające powiązań społecznych z tym środowiskiem zwykle źle radzą sobie z wypełnianiem macierzyństwa (…). Stają się matkami macierzyńsko niewydolnymi i opóźnionymi w stosunku do oczekiwań społecznych dotyczących macierzyńskiej roli. W konsekwencji wzrastające pod ich opieką dzieci także rozwijają się w zbyt wolnym tempie. Bowiem, mając niedostatek bodźców stymulujących ich rozwój, narażone są na dyskomfort niepełnowartościowego macierzyństwa, a osłabione więzi i zaburzenia wewnątrzrodzinne generują zaburzenia ich zdrowia i rozwoju psychoruchowego (Karwowska 2007, s. 53).

W kierunku młodych matek formułowane są przeważnie negatywne opinie, rzadko docenia się fakt podjęcia, bardzo dla nich trudnej, decyzji o urodzeniu i wychowaniu dziecka. Alicja Skowrońska-Zbierzchowska i Mariola Bidzan wskazują, że także w szkołach są ośmieszane i wytykane palcami[33], w tym także przez nauczycieli i pedagogów. M. Bidzan pisze „wprawdzie zmieniły się czasy (i przepisy) i dziewczyna będąca w ciąży nie jest już usuwana ze szkoły, 'by nie siać zgorszenia', jednak dość często daje się jej do zrozumienia, jak niewłaściwe jest jej postępowanie" (Bidzan 2007, s. 37). Potwierdzają to także nastolatki badane przez Alicję Skowrońską-Zbierzchowską (2010) oraz Annę Malec (2004). Analizując wyniki badań wspomnianych autorek, poznajemy historie młodych dziewcząt odrzuconych przez nauczycieli i kolegów, narracje dziewcząt zachęcanych do zmiany szkół lub przerwania nauki, co argumentowane było negatywnym lub

[33] Należy zaznaczyć, na co wskazują weryfikacje empiryczne, że sytuacja w tym zakresie ulega poprawie. Ciąża w wieku nastoletnim nie musi wiązać się z zakończeniem nauki. Dowodzą tego wyniki badań Instytutu Socjologii UAM, prowadzonych wśród małoletnich matek, z których wynika, że w przyjaznym otoczeniu 85% z nich może po urodzeniu dziecka kontynuować naukę (Królikowska 2011, s. 95–97; Resler 2014, s. 15).

demoralizującym wpływem na pozostałych uczniów. Młode matki lub nastolatki oczekujące narodzin dziecka z nietolerancją, wrogością spotykają się nie tylko ze strony nauczycieli, pedagogów, dyrektorów, ale także młodzieży szkolnej i ich rodziców. Naciski tych ostatnich (często) prowadzą do przerwania nauki[34]. A przecież, na co wskazują weryfikacje empiryczne, to właśnie wychowawcy klas, nauczyciele, tworząc przyjazną, ciepłą, pełną akceptacji i zrozumienia atmosferę, mogą załagodzić poczucie izolacji, odtrącenia i osamotnienia tak silnie odczuwane przez nastolatki w ciąży i młode matki. A przez to pośrednio wpływać na wydłużenie czasu nauki a nawet jakość realizacji zadań wynikających z macierzyństwa (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010).

Istotnym problemem, na który wskazują małoletnie matki, jest dotkliwie odczuwana izolacja społeczna związana z odtrąceniem przez najbliższych. Oprócz wniosków płynących z weryfikacji empirycznych prowadzonych w tym zakresie, egzemplifikacje istnienia zasygnalizowanego zjawiska może stanowić analiza na przykład forów internetowych, gdzie niejednokrotnie małoletnie matki opisują swą trudną sytuację także we wspomnianym obszarze. Izolacja ma miejsce już czasie ciąży, a spowodowana może być dobrowolnym wycofaniem się z życia towarzyskiego młodej dziewczyny na skutek braku akceptacji ciąży, poczucia wstydu czy obaw, jak na wieść o ciąży zareaguje najbliższe otoczenie. Może to być także spowodowane złym stanem zdrowia przyszłej matki w czasie ciąży, na którą młody organizm nie był przygotowany. Znane są także przypadki „nacisków zewnętrznych", kiedy to młode ciężarne lub już matki „nakłaniane" są przez dorosłych do porzucenia dotychczasowej szkoły, a tym samym i dobrze znanej grupy rówieśniczej. Ponadto, jak wskazują weryfikacje empiryczne, młode dziewczęta często odtrącane są także przez rodziców, ponieważ ciąża w młodym wieku stoi w opozycji do rodzicielskiej wizji przyszłości własnego dziecka, a to wyzwala negatywne emocje. Wielokrotnie doświadczają również odtrącenia ze strony swoich partnerów (ojców dziecka), czy dotychczasowej grupy rówieśniczej (por. Bidzan 2007; Bunio-Mroczek 2010). Po urodzeniu dziecka izolacja pogłębia się. Nowe, macierzyńskie obowiązki, które spadają na małoletnie dziewczęta, wymuszają podjęcie decyzji i dzielenie czasu między tym, co charakterystyczne dla okresu dojrzewania, czyli przyjaźniami, grupą rówieśniczą, życiem towarzyskim a bardzo absorbującymi powinnościami młodej, dopiero uczącej się swojej roli matki. Niska samoo-

[34] Należy pamiętać o niskich osiągnięciach szkolnych (charakterystycznych dla tej kategorii młodzieży) już sprzed ciąży, braku motywacji do nauki, pochodzeniu społeczno-ekonomicznym – co także nie pozostaje bez wpływu, a często ułatwia decyzję o porzuceniu szkoły i dalszej edukacji.

cena niepełnoletnich matek, uboższe umiejętności w zakresie komunikacji interpersonalnej utrudniają nawiązanie nowych, kompensujących te zerwane, znajomości, których, jak wykazują weryfikacje empiryczne paradoksalnie młode dziewczęta bardzo potrzebują (por. Bidzan 2007, s. 47). Ponadto szereg nowych obowiązków związanych z opieką nad niemowlęciem, przy jednoczesnym kontynuowaniu nauki i obowiązkami z tym związanymi, sprzyja „rozluźnianiu", a w konsekwencji prowadzi do zerwania wcześniejszych znajomości. Utrata kontaktu z rówieśnikami wzmacnia proces izolacji. To zaś ułatwia proces piętnowania i stygmatyzacji ze strony szerszego społeczeństwa, co pogłębia i tak już w większości przypadkach występujące problemy emocjonalne u tej kategorii młodzieży. Izolacja może występować już w trakcie trwania ciąży, pogłębić się w okresie połogu. Jest to czas bardzo trudny dla nastoletnich matek. Kiedy to, oprócz częstych powikłań medycznych wynikających z ich młodego wieku, pojawia się także konflikt psychologiczny, co związane jest ze zmianą hierarchii wartości, brakiem dojrzałości społecznej i gotowości do odegrania roli matki (por. Bidzan 2007, s. 68).

Kolejną konsekwencją wystąpienia (przed)wczesnego obowiązku rodzicielskiego jest zmniejszona szansa na ukończenie edukacji (por. Bunio-Mroczek 2010, s. 17; Bidzan 2007, Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Kucharski, Palkij 2008; Kempińska 2012). Jest to niezwykle niebezpieczne zjawisko, ponieważ niska ocena własnych szans życiowych oraz perspektyw na ukończenie szkoły i znalezienie dobrej pracy, jak wskazują badacze, jest również przyczyną (przed)wczesnego inicjowania aktywności seksualnej, czego konsekwencją może być (przed)wczesna ciąża (por. McWhirter 2005; Kempińska 2012).

Wskazuje się również na problem opóźnienia kontynuacji wykształcenia. Urszula Kempińska szacuje, że urodzenie dzieci przez nastolatki zmniejsza ich szansę edukacyjne od 18 do 24%. Proporcja kobiet uczących się w wieku 16–19 lat, które są matkami do kobiet uczących się w tej samej kategorii wiekowej, które nie są matkami, wynosi 33 do 72 (Darroch 1999 za: Kempińska 2012, s. 76). Wczesne macierzyństwo, na co zwracają uwagę badacze tego zjawiska, redukuje czas trwania edukacji i zmniejsza szansę ukończenia nie tylko szkoły wyższej, ale także średniej.

> Spośród 554 badanych dziewcząt, które urodziły dziecko jako małoletnie, 25% nastolatek młodszych (do 16. roku życia włącznie) i 37,1% starszych przerwało naukę, żadna kobieta, która urodziła dziecko przed 16. rokiem życia, po upływie 6–20 lat od urodzenia dziecka nie ukończyła studiów wyższych, natomiast 6,4% spośród starszych nastolatek legitymowało się w trakcie przeprowadzania badań wyższym wykształceniem (Bidzan 2007, s. 67).

Jak widać, ogromne znaczenie ma fakt czy urodzenie dziecka miało miejsce w wieku 18–19 lat czy też młodszym, tzn. przed ukończeniem 18. roku życia. Szansa ukończenia szkoły średniej przez nieletnie matki w porównaniu do kobiet, które urodziły pierwsze dziecko w wieku lat 30, jest zdecydowanie niższa (por. Chazan 2007, s. 43).

Wskazane dane nabierają szczególnego znaczenia, jeśli przeanalizuje się Raport Bajosa. Wynika z niego, iż edukacja może stanowić czynnik profilaktyczny występowania omawianego zjawiska. Wspomniany Raport z 2003 r. przedstawia obserwacje dotyczące relacji między wykształceniem, pochodzeniem społecznym a liczbą ciąż i antykoncepcją w Europie.

> Wykazano, że wśród młodzieży ze szkół wyższych obserwuje się spadek liczby ciąż w większości krajów Europy Wschodniej. Autorzy wykazują również, że istnieje silna korelacja pomiędzy liczbą ciąż a poziomem edukacji kobiet w wieku 15 lat. Im wyższy jest procentowy udział kobiet bez wykształcenia, tym większa jest liczba ciąż w badanej populacji, a im większy udział kobiet z wykształceniem podstawowym lub średnim – tym liczba ciąż jest mniejsza. Autorzy konkludują, że być może kobiety o niższym statusie społecznym miały gorszy dostęp do nowoczesnej antykoncepcji (problemy finansowe, niska świadomość) (Bajos, Guillaume 2003, s. 13–75 za: Pawłowska, Filipp, Pietrasik, Krawczyńska, Wilczyńska, Niemiec 2012, s. 41).

Warto w tym kontekście pamiętać, że 60% dziewcząt, które zaszły w ciążę lub urodziły dziecko przed 17. rokiem życia, zachodzi ponownie w ciążę przed ukończeniem 19. roku życia (por. Pawłowska, Filipp, Pietrasik, Krawczyńska, Wilczyńska, Niemiec 2012, s. 41).

Brak planowania swojej przyszłości edukacyjno-zawodowej to kolejny czynnik charakteryzujący omawianą grupę. Dla wieku dojrzewania charakterystyczne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie nie tylko „Kim jestem?", ale „Kim będę w przyszłości?" i planowanie dalszej drogi edukacyjno-zawodowej (por. Piorunek 2004, 2009, 2011). Jednak, jak wskazują znawcy omawianej problematyki, nastolatki oczekujące dziecka nie mają sprecyzowanych celów życiowych. Jeśli nawet je formułują, często są wyidealizowane, pozostają jedynie w sferze deklaracji lub charakteryzuje je pesymizm w porównaniu do tych wyrażanych przez ich koleżanki nie posiadające dzieci (por. Rymiarz 2008).

Brak odpowiedniego wykształcenia, kwalifikacji zawodowych (przy braku wsparcia rodziny pochodzenia) zmusza młodych rodziców do podjęcia nisko płatnej pracy, co może prowadzić do życia w ubóstwie, ponadto może generować długoterminową zależność od zasiłków i wsparcia instytucji pomocowych, a także przekazywać taki model życia swoim dzieciom (por. Niemiec 2004; Więcławska 2005; Kempińska 2005, 2012). Skrajnie trud-

na sytuacja społeczno-ekonomiczna, która jest charakterystyczna dla tej kategorii młodych ludzi, jest kolejną konsekwencją (przed)wczesnego rodzicielstwa[35].

Dotychczasowe rozważania znajdują potwierdzenie w weryfikacjach empirycznych R. Berthoud oraz K. Robson, z których wynika, że

> matki, które urodziły swoje pierwsze dziecko między 15. a 19. rokiem życia znamiennie częściej miały niższe wykształcenie, samotnie wychowywały dziecko, nie podejmowały pracy, miały bezrobotnych partnerów, a ich dochód przeznaczony na utrzymanie domu i rodziny był częściej poniżej minimum niezbędnego do utrzymania się, w porównaniu do matek w wieku 20–29 lat (Berthoud, Robson 2001 za: Kempińska 2012, s 76).

Inne badania wskazują, że nastoletni rodzice, częściej niż ich rówieśnicy żyją w ubóstwie i nie posiadają pracy. „Po urodzeniu dziecka tylko 1 na 4 kobiety kontynuuje naukę w szkole. 2 na 3 młode matki stają się bezrobotnymi, 3 na 4 wracają do rodzin generacyjnych, w ten sposób pogarszając kondycję finansową i tak ubogich rodzin" (Guengant i inni 1992 za: Kempińska 2012, s. 76). Urszula Kempińska, powołując się na badania przeprowadzone przez innych badaczy, wskazuje, że kobiety, które urodziły dzieci przed osiągnięciem pełnoletności mają mniejsze szanse na znalezienie stałej pracy. Cechą charakteryzującą tę grupę i determinującą tym samym ich pozycje na rynku pracy są ponadto niskie kwalifikacje zawodowe. „Doświadczenie zawodowe zmniejszone jest co najmniej o 2,5 roku, a płaca tych kobiet w wieku 33 lat jest niższa od 12 do 52% od kobiet, które urodziły, gdy były pełnoletnie" (Yiitanen, Chevalier 2005 za: Kempińska 2012, s. 76). Jest to niezwykle niepokojące, ponieważ zdobycie i podnoszenie kwalifikacji pozwoliłoby mieć nadzieję na znalezienie pracy, a tym samym utrzymanie siebie i dziecka w przyszłości. Mogłoby to przerwać przekazywany (często) z pokolenia na pokolenie status społeczno-ekonomiczny oraz wzorzec płodności występujący w takich rodzinach. Jest to jeszcze ważniejsze jeśli weźmiemy pod uwagę pochodzenie tej kategorii młodzieży i brak wsparcia finan-

[35] Należy podkreślić, że ubóstwo jest uznanym czynnikiem ryzyka zaburzeń rozwoju potomstwa młodocianych matek. Dziecko żyjące w rodzinie ubogiej jest pozbawione dóbr i usług, które są niezbędne dla jego prawidłowego rozwoju. Ubóstwo wpływa niekorzystnie na odżywianie młodych matek, powodując znane skutki u płodu. Ciężarne żyjące w ubóstwie mają gorszy dostęp do opieki prenatalnej. Niedostateczna opieka perinatalna w ciąży u młodocianych (ciąża o podwyższonym ryzyku) zwiększa prawdopodobieństwo niekorzystnych wyników ciąży w postaci zwiększonej umieralności i zachorowalności noworodków. Ponadto wśród młodych kobiet z niskim poziomem wykształcenia, żyjących w rodzinach ubogich, częściej dochodzi do ciąży, zwykle nieplanowanej i niechcianej. Nastoletnie matki ze względu na ograniczone możliwości edukacji i pozyskania dobrze płatnej pracy, częściej są zmuszone do życia w ubóstwie i przekazują ten model życia swoim dzieciom.

sowego, emocjonalnego ze strony rodzin biologicznych. Zdobycie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych może przeciwdziałać utrwaleniu zjawiska biedy dziedziczonej i zapewnić lepszy los nowo powstałej rodzinie. Mogłoby przerwać ściśle ze sobą powiązany łańcuch przyczynowo-skutkowy (przerwanie nauki lub skrócenie czasu jej trwania – brak wykształcenia – brak kwalifikacji zawodowych – trudna sytuacja ekonomiczna – uzależnienie od pomocy rodziny lub instytucji – wyuczona bezradność) niepozwalający na wyrwanie się z kryzysowej sytuacji i utrwalany w następnych pokoleniach (por. Mikołajczyk-Lerman 2007).

„Dalsze konsekwencje, które podobnie jak status społeczny i ekonomiczny, są równocześnie czynnikami współwystępującymi z wczesnym macierzyństwem, to niepełne rodziny, w których dorastają dzieci małoletnich" (Chazan 2007, s. 44) oraz wynikające z tego dla nich konsekwencje. Młode dziewczęta, jak wskazują weryfikacje empiryczne skazane są na samotne macierzyństwo – „młodzi mężczyźni rzadko opiekują się dzieckiem. Z badań wynika, że często porzucają oni dziewczynę będącą jeszcze w ciąży lub średnio 2 lata po urodzeniu dziecka" (Kempińska 2012, s. 75). W takich okolicznościach macierzyństwo staje się dla matki niebywale wyczerpujące. „Sytuacja matki jest tym bardziej trudna, gdy jej relacje emocjonalne i współżycie z ojcem dziecka są zaburzone, nasycone wrogością i konfliktami" (Karwowska 2007, s. 49). Jest to zjawisko bardzo niebezpieczne, ponieważ podsystem „matka – ojciec" ma niezwykle istotne znaczenie w tworzeniu macierzyństwa, jak i ojcostwa dla dziecka. „Wszelkie zaburzenia tego podsystemu zaburzają także relacje między rodzicami i dzieckiem" (Karwowska 2007, s. 49). Znawcy przedmiotu często zwracają uwagę na

> swoiste trudności matek samotnych o charakterze socjalnym, psychologicznym, opiekuńczym, wychowawczym i emocjonalnym (…). W literaturze akcentowane są psychiczne skutki braku ojca w rodzinie, ujawniające się nie tylko poczuciem osamotnienia u matki oraz jej trudnościami w pełnieniu opieki i w wychowaniu dzieci, ale także zaburzeniami rozwoju i kształtowania się osobowości samych dzieci (Karwowska 2007, s. 49).

Autorzy weryfikacji empirycznych podejmujący problematykę rodzin niepełnych podkreślają, że odejście jednego z opiekunów może stać się źródłem traumatycznych przeżyć dla dziecka. „Dłuższy brak jednego rodzica w codziennym życiu dziecka jest przyczyną niezaspokojenia pewnych jego potrzeb. Konsekwencją, tej sytuacji są trudności wychowawcze jakie dziecko sprawia w domu, szkole i środowisku lokalnym" (Brągiel 1990, s. 149). Oczywiście rolę ojca mogą w części kompensować dziadkowie, natomiast w sytuacji, kiedy małoletnia dziewczyna wraz z dzieckiem przebywa w placówce opiekuńczo-wychowawczej, jest to utrudnione, chociażby z uwagi na

odległość, która ich dzieli i której pokonanie zawsze wiąże się określonym nakładem finansowym, co dla wielu rodzin małoletnich matek umieszczonych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych może być dużym ograniczeniem i barierą nie do pokonania.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że z przedwczesną ciążą wiąże się również zjawisko wielorództwa. Jak wskazuje U. Kempińska „60% nastolatek, które urodziły dziecko przed 17. r.ż. zachodzi ponownie w ciążę przed ukończeniem 19. r.ż." (Kempińska 2012, s. 76; Niemiec 2004; Bidzan 2007). „Wśród 11–15-latek 9% miało 5 i więcej dzieci, podczas gdy odpowiednia proporcja dla matek 25–29-letnich wynosiła 0,5%" (Kempińska 2012, s. 76).

W związku z powyżej zasygnalizowanymi kwestiami należy zaakcentować, że konsekwencje z zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku rodzicielskiego spadają także na dzieci małoletnich matek. Nie ulega bowiem wątpliwości, że (przed)wczesne macierzyństwo nie służy ani młodej matce, ani rodzonemu przez nią dziecku.

> Liczne badania dokumentują fakt, iż wśród małoletnich matek częściej niż u dorosłych kobiet rodzą się dzieci z niższą masą urodzeniową, występuje większa śmiertelność okołoporodowa oraz wyższe ryzyko wystąpienia wad rozwojowych, dzieci te są częściej hospitalizowane we wczesnym okresie rozwojowym (…) w większym stopniu niż ich rówieśnicy są zagrożone trudnościami w rozwoju fizyczno-emocjonalnym czy kłopotami w szkole (…). W okresie dorastania dzieci tych młodych rodziców już same jako nastolatki w „trudnym wieku" obarczone są dużym ryzykiem dziedziczenia biedy, statusu biednego, a co za tym idzie ich niższy poziom edukacji, współwystępujące z tym problemy środowiskowe mogą przyczynić się do wczesnej inicjacji seksualnej, bycia małoletnim rodzicem, a później dziedziczenia statusu przywiązania do opieki społecznej (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 56).

3.2. Psychopedagogiczne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa – „portret psychologiczny" małoletniej matki

Wiek dorastania jest czasem burzliwych przemian i konfliktów, „to okres, podczas którego kształtuje się własna odrębność, niezależność, umacnia się tożsamość, następuje reorganizacja systemu wartości. Nie należy zapominać, że przemianom tym towarzyszą gwałtowne zmiany w sferze emocjonalnej (…)" (Bidzan 2007, s. 45). Na tę i tak już bardzo trudną dla młodych dziewcząt sytuację nakłada się jeszcze jeden stresogenny czynnik, którym niewątpliwie jest ciąża. Wszystko to sprzyja wystąpieniu problemów natury

emocjonalnej u nastoletnich matek. Potwierdzają to także badania przeprowadzone pod kierownictwem M. Kościelskiej. Wyniki weryfikacji empirycznych wskazują, że dziewczęta jako jeden z najtrudniejszych aspektów sytuacji, w jakiej się znalazły, wymieniały brak wsparcia ze strony rodziców, opiekunów i ojców dzieci (por. Kościelska 1998, s. 152). Aby poradzić sobie z tą nową dla nich sytuacją, uciekały się do stosowania mechanizmów obronnych: zaprzeczania, izolacji, ucieczki, wycofania, racjonalizacji, co utrudniało przygotowanie się do nowej roli, a później realizację obowiązku macierzyńskiego (por. Bidzan 2007, s. 57–58). Występowanie wskazanego problemu potwierdzają także wyniki badań Alicji Skowrońskiej-Zbierzchowskiej. Autorka również zauważyła, że często strach przed poinformowaniem rodziców, obawa co do ich reakcji, a tym samym odraczanie terminu rozmowy, było większym zmartwieniem, niż to, jak młodzi rodzice zaspokoją potrzeby życiowe poczętego dziecka[36]. Potwierdza to tylko wskazywaną w przypadku tej kategorii młodych ludzi niedojrzałość. Musimy jednak pamiętać, że wszystko to ma miejsce w momencie, kiedy także przyszli rodzice nie uporali się jeszcze z towarzyszącymi im emocjami, szokiem, lękiem i niedowierzaniem.

Dwa, a w omawianym przypadku nawet trzy, wyjątkowo silnie obciążające małoletnią dziewczynę kryzysy: adolescencji i ciąży oraz odseparowania od rodziny powodują, że nastolatki w większym stopniu niż dojrzałe pełnoletnie kobiety narażone są na fizyczne i psychiczne zaburzenia o podłożu stresowym, co zauważa Mariola Bidzan. Autorka wymienia jeszcze inne konsekwencje psychopedagogiczne, które są wynikiem zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego, wskazując na choroby somatyczne oraz depresję, które niewątpliwie wpływają na jakość czynności opiekuńczo-wychowawczych oraz stopień (na skutek tych powikłań niestety niski) zainteresowania dzieckiem przez młodą matkę (por. Bidzan 2007).

Należy pamiętać, iż każda zmiana życiowa (niezależnie od tego, czy dotyczy dziecka, adolescenta, czy osoby dorosłej), zarówno ta, którą odbieramy jako niezwykle pozytywną, np. wyjazd na wakacje, jak i zmiana o charakterze negatywnym (np. rozstanie z ukochaną osobą), może być stresorem i powodować duże obciążenie emocjonalne. Stres, jak wskazuje zespół Fundacji Rodzić po Ludzku, „odczuwany przez kobietę w okresie okołoporodowym może mieć różne postaci – ostrą (wywołaną naglą poważną zmianą życiową; narodziny dziecka, choroba matki lub dziecka) lub też przewlekłą, spowodowaną nużącą rutyną dnia codziennego, gdy kobieta opiekuje się

[36] Odwlekanie decyzji o poinformowaniu rodziców podyktowane jest nie tylko strachem, Często same nastolatki o błogosławionym stanie dowiadują się bardzo późno. Nierzadko w momencie kiedy ciąża staje się już widoczna (por. Bidzan 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010).

dzieckiem w poczuciu osamotnienia czy boryka się z codziennymi problemami materialnymi[37].

Jak wskazują członkowie Fundacji Rodzić po Ludzku, okres okołoporodowy, niezależnie od tego, czy dotyczy kobiety dojrzałej, czy nastolatki, należy zaliczyć do niezwykle trudnego okresu w życiu każdej kobiety, w którym, jak podaje Fundacja, kilkakrotnie wzrasta ryzyko wystąpienia zaburzeń psychicznych[38]. Oczekujące narodzin dziecka kobiety często doświadczają lęku, odczuwają napięcie, mogą się również charakteryzować obniżonym nastrojem. Zdecydowanie najczęściej symptomy te mają charakter przemijający, ale zdarza się, że „nasilenie i częstotliwość opisanych objawów nasuwa podejrzenie choroby psychicznej"[39]. Autorzy raportu wskazują, że „zaburzenia psychiczne mogą pojawić się jako: jedyny epizod ściśle związany z ciążą czy połogiem; pojawiający się okołoporodowo, pierwszy epizod startującego procesu chorobowego; nawrót przewlekłych zaburzeń"[40].

W dalszej kolejności należy wskazać zaburzenia lękowe, które częściej występują w okresie okołoporodowym niż w innych etapach życia kobiety[41]. Zaburzenia lękowe uważane są za jeden z czynników odpowiedzialnych za niektóre powikłania ciążowe, jak poród przedwczesny, poród przedłużający się, kleszczowy"[42].

---

[37] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.01.2015].

[38] ACOG Practice Bulletin 2008 za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku 2008, s. 7, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[39] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 15, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[40] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 15, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[41] Do tego rodzaju zaburzeń należy zaliczyć:

- lęk napadowy – nawracające napady paniki, pojawiające się bez bodźca zewnętrznego, często z objawami wegetatywnymi: skokami ciśnienia, tachykardią, potami, drżeniem; nerwica natręctw OCD (*obsesive-compulsive disorder*);
- natrętne myśli lub/i rytuały, które mogą dotyczyć każdego aspektu życia: higieny, odżywiania, bezpieczeństwa. W ciąży zwykle związane są z nią „tematycznie"; zespól lęku uogólnionego GAD (*generalized anxiety disorder*);
- stałe, dokuczliwe, czasem falujące napięcie wewnętrzne i lęk; fobia społeczna;
- paraliżujący lęk przed kontaktami z ludźmi, szczególnie z grupą; fobie specyficzne (np. agorafobia – lęk otwartych przestrzeni, tokofobia – lęk przed porodem).

[42] „Choć nie ma ewidentnie przekonujących danych, na występowanie bezpośredniego związku przyczynowo-skutkowego między nimi" Problemy emocjonalne kobiet w okresie

Kolejnym istotnym etapem związanym z ciążą jest oczywiście sam poród. Jak zauważa zespół Fundacji Rodzić po Ludzku, jest to szczególny rodzaj stresora „należy do tych, których nie zapomina się nigdy”[43]. Również mająca miejsce po porodzie konfrontacja oczekiwań z rzeczywistością może okazać się źródłem stresu. Dla poprawy funkcjonowania niezbędna staje się „weryfikacja własnych oczekiwań i wyobrażeń na temat macierzyństwa oraz lęków z nim związanych, uznanie, że nie jest ono jedynie pasmem pozytywnych doświadczeń”[44].

Po porodzie młoda matka może borykać się z tak zwanym smutkiem poporodowym (często określanym również jako *baby blues*). „Występuje u około 50–80% kobiet, pojawia się zwykle w okresie nawału mlecznego, nasilenie objawów ma miejsce w 5.–6. dniu po porodzie, trwa od około 10 dni do 2 tygodni, czasem przedłuża się do miesiąca”[45]. Wskazuje się, że *baby blues* może przerodzić się w depresję poporodową (*postpartum depression*), która, jak wskazują weryfikacje empiryczne, występuje u 10–20% matek małych dzieci. Pojawia się zazwyczaj na przełomie pierwszego i drugiego miesiąca życia dziecka[46].

Depresja to najczęstsze zaburzenie psychiczne występujące u kobiet. Z raportu Fundacji Rodzić po Ludzku wynika, iż 25% kobiet w wieku rozrodczym cierpi na zaburzenia afektywne, a ciążę i poród należy zaliczyć do istotnych czynników mogących sprzyjać wystąpieniu depresji. „Szacuje się, że 10–16% kobiet w ciąży spełnia kryteria diagnostyczne depresji, w pierwszym trymestrze rozpowszechnienie depresji wynosi 7,4%, w drugim 12,8%, a w trzecim 12%”[47]. Do objawów depresji w ciąży należy zaliczyć wszystkie te, które są charakterystyczne dla tego zaburzenia, nawet jeśli ciąża nie występuje.

---

okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 17, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[43] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 21, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[44] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 24–25, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[45] Steiner 1999 za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 25, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[46] Steiner 1999 za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzic po Ludzku, 2008, s. 28, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[47] Steiner 1999, za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 16, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

Depresja jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznym,

> gdyż nieleczona może sprzyjać pojawieniu się licznych powikłań ciążowych takich jak: poród przedwczesny, mała masa urodzeniowa noworodka i poporodowych. Skutkiem tej choroby może być mały przyrost masy ciała matki (spowodowany złym odżywianiem), palenie tytoniu, używanie alkoholu, środków psychoaktywnych i preparatów ziołowych w ramach samoleczenia, co niekorzystnie wpływa na stan noworodka. Uważa się, że dzieci kobiet z nieleczoną depresją ciężarnych są bardzie płaczliwe i niespokojne, a w późniejszym życiu częściej same mają objawy lękowe i depresyjne, a także wymagają leczenia psychiatrycznego[48].

To co szczególnie istotne, to fakt, iż depresja poporodowa „może (…) dotknąć i te kobiety, które przed urodzeniem dziecka dobrze sobie radziły i nie miały żadnych poważniejszych emocjonalnych problemów, więc nie znajdowały się w żadnej z grup ryzyka. Z drugiej strony nie wszystkie matki z grup ryzyka zachorują na depresję"[49].

Zespół Fundacji Rodzic po Ludzku wskazuje również iż, możliwa jest do zaobserwowania „specyficzna grupa objawów związanych bezpośrednio z macierzyństwem i relacją z nowo narodzonym dzieckiem"[50]. Do tej grupy objawów należy zaliczyć:

> poczucie bezwartościowości w roli matki, zaburzony kontakt z niemowlęciem: – przewrażliwienie na punkcie jego zdrowia i rozwoju, (…), obojętność wobec potrzeb potomstwa; trudność w odczytaniu i zrozumieniu sygnałów wysyłanych przez dziecko; postrzeganie dziecka jako wyjątkowo kłopotliwego; rozdrażnienie i lęk w kontakcie z dzieckiem; brak odczuwania przyjemności – pozytywnego wzmocnienia przy zajmowaniu się dzieckiem; niemożność zajęcia się niemowlęciem lub opiekowanie się nim w sposób mechaniczny; chęć oddania dziecka z poczucia braku kompetencji, nawracające myśli o śmierci własnej lub/i dziecka[51].

---

[48] Weissman 2006, Field 2001 za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 16, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[49] Pużyński 2002 za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 29, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[50] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 30, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[51] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 30–31, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

W dalszej kolejności należy wskazać na zaburzenia stresowe pourazowe (*Posttraumatic Stress Disorder*, PTSD) występujące rzadko, tj. w 1,5% do 5,6% przypadków. PTSD to zaburzenie o charakterze lękowym. Najczęściej występuje „po zdarzeniu, które było psychicznie wyczerpujące i traumatyczne, takie jak klęska żywiołowa, wypadek, wojna, gwałt czy poród”[52]. Na rozwój PTSD narażone są w sposób szczególny nastoletnie matki. Powszechnie uważa się, że wystąpienie PTSD może wpływać „sposób widzenia świata, samoocena kobiety, jej dojrzałość, poprzednie doświadczenia w radzeniu sobie w trudnych sytuacjach i z poczuciem bezradności. Wymienia się także czynniki psychospołeczne, takie jak wadliwa sieć wsparcia społecznego lub jego brak, trudne warunki materialne, samotne macierzyństwo, nieplanowana ciąża, trudne relacje w rodzinie”[53].

Jedną z częściej opisywanych konsekwencji związanych z zaistnieniem (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego jest zjawisko psychologicznej dyslokacji, czyli przeniesienia dziewczyny z sytuacji i ról dobrze jej znanych, związanych z jej wiekiem i aktualnymi zadaniami rozwojowymi (rola uczennicy, dziecka w rodzinie) do sytuacji mało znanej, charakterystycznej dla późniejszych etapów rozwojowych (rola matki, pracownika) (por. Rymarz 2005, s. 185). Prowadzi to do sytuacji, w której młode dziewczęta na wieść o ciąży lub w trakcie realizacji zadań wynikających z macierzyństwa popadają w skrajnie zły stan psychiczny, który może prowadzić do wskazywanych już wyżej depresji, myśli a nawet prób samobójczych (por. Kuczyńska-Sicińska 1998). Należy bowiem pamiętać, że w przypadku bardzo młodej dziewczyny wczesne rodzicielstwo wiąże się z zadaniami, którym (często) trudno jest sprostać dojrzałej kobiecie, blokując tym samym szansę realizowania zadań rozwojowych, typowych dla okresu dorastania.

Jedną z najdotkliwiej odczuwanych konsekwencji zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego jest utrata możliwości korzystania w przywilejów, jakie niesie ze sobą młodość. Jest to konsekwencja zbyt szybkiego przejścia do dorosłości z pominięciem ważnego etapu życia. Według Eriksona adolescencja to czas poszukiwania swojej tożsamości przez młodego człowieka. „Skutkiem niepowodzenia w osiągnięciu poczucia mocnej, satysfakcjonującej i trwałej tożsamości jest rozproszenie ról albo poczucie dezorientacji co do tego, czym lub kim się jest” (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 56).

---

[52] Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 30–31, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

[53] Reynolds 1997 za: Problemy emocjonalne kobiet w okresie okołoporodowym, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, s. 36, http://www.rodzicpoludzku.pl/images/stories/publikacje/problemy_emocjonalne_okres_okoloporodowy.pdf [dostęp: 12.03.2013].

Trudną psychopedagogiczną sytuację małoletnich matek potwierdzają wyniki badań Tomasza Kucharskiego oraz Magdaleny Palkij. Na ich podstawie możliwe staje się stworzenie „portretu psychologicznego" małoletniej matki. Wspomniani autorzy przebadali dwie równoliczne grupy (jedną stanowiły małoletnie matki, drugą bezdzietne uczennice liceum), z których każda liczyła po 50 osób. Wiek osób badanych mieścił się w przedziale 17–19 lat, średnia wieku w badanej grupie małoletnich matek wynosiła 18,3, a w grupie uczennic Liceum Ogólnokształcącego 18,1. Osoby należące do grupy nastoletnich matek pochodziły w województwa małopolskiego, mazowieckiego, śląskiego, natomiast uczennice Liceum Ogólnokształcącego z Rzeszowa. Małoletnie matki przebywały w domu dziecka, samodzielnie prowadziły gospodarstwa domowe lub przebywały w domach rodzinnych. Badania przeprowadzono wiosną 2004 r.[54].

Wyniki, które uzyskały małoletnie matki, potwierdzają ww. konsekwencje, których doświadczają w związku z ciążą. Prowadzone weryfikacje potwierdziły występujące u nich zaburzenia emocjonalne. Konflikty emocjonalne oraz wydarzenie kryzysowe, których doświadczają, wydają się być na tyle silne, że wpływają na całość ich przystosowania do rzeczywistości. Złe samopoczucie psychofizyczne, jak objaśniają autorzy badań, jest symbolicznym wyrażeniem problemów rodzinnych, konfliktów z rodzicami, partnerem oraz trudnej sytuacji materialnej. Dla małoletnich matek charakterystyczna jest pewnego rodzaju ksobność „wyrażająca się nadmiernym skoncentrowaniem na sobie i potrzebą zwrócenia na siebie uwagi" (Kucharski, Palkij 2007, s. 244). Konsekwencją kryzysowej sytuacji, w której się znalazły, są problemy przejawiające się w następujących obszarach:

– Życie rodzinne – młode matki częściej niż ich bezdzietne rówieśniczki zgłaszają brak porozumienia z własnymi rodzicami. Charakterystyczne jest dla nich poczucie niezrozumienia ze strony innych oraz karania

[54] Małoletnie matki badano indywidualnie w miejscu ich zamieszkania lub we wcześniej umówionym miejscu. Czas przeznaczony na wypełnienie testu nie był ograniczony. Grupa uczennic badana była w grupach dziesięcioosobowych. Badania przeprowadzono po konferencji klasyfikacyjnej, kończącej rok szkolny. Podobnie jak w przypadku małoletnich matek ustalono termin ponownego spotkania w celu omówienia wyników. Do badania użyto polskiej wersji Wielowymiarowego Kwestionariusza do Badania Osobowości Młodzieży, który jest testem przeznaczonym szczególnie dla badania młodzieży. Wersja MMPI dla młodzieży została po raz pierwszy opublikowana w 1992 r. w USA, a polską adaptację przeprowadził Tomasz Kucharski. Jest on pierwszą wersją kwestionariusza przeznaczonego wyłącznie do pomiaru problemów występujących w okresie dorastania. Kwestionariusz MMPI-A jest podstawowym narzędziem służącym do rozpoznawania i identyfikowania problemów doświadczanych przez współczesną młodzież. Skale mierzą problemy kliniczne częściej występujące u młodych ludzi: problemy rodzinne, zaburzenia związane z jedzeniem oraz zażywanie środków uzależniających (Kucharski, Palkij 2007, s. 241).

bez powodu. Życie rodzinne charakteryzują najczęściej przez: niezgodę, zawiść, złość, brak uczuć i zrozumienia, ograniczoną komunikację.
- Młodzieńcze problemy szkolne – małoletnie matki częściej niż badane licealistki wykazują negatywny stosunek do nauczycieli oraz szkoły, charakterystyczne są dla nich niższe osiągnięcia szkolne oraz problem z realizacją obowiązku szkolnego.
- Kolejną cechą opisującą małoletnie matki jest odrzucenie przez nie autorytetów, a tym samym większe prawdopodobieństwo konfliktów z prawem, nasilenie zachowań agresywnych i wyładowczych (również w sferze życia seksualnego – zdrada partnera w odwecie, ryzykowne zachowania seksualne), cechuje je ekstrawersja, impulsywność oraz agresja.
- Nadużywanie substancji odurzających – małoletnie matki przyznają się częściej do nadużywania alkoholu czy narkotyków; przejawiają zachowania typu *acting out,* charakterystyczna jest dla nich silna tendencja do poszukiwania wrażeń, tendencja do kontaktu z osobami o złej reputacji, ponadto mają problem z przewidywaniem konsekwencji swoich czynów.
- Charakterystyczne jest dla nich poczucie wyobcowania społecznego – postawa wycofania, trudności w nawiązaniu i podtrzymaniu satysfakcjonujących kontaktów interpersonalnych, czują się niezrozumiane i samotne, często mają poczucie, że otoczenie się nad nimi znęca. Ponadto wskazują na wyobcowanie emocjonalnie – poczucie nieszczęścia, apatii, potępienia.
- Mają problem z racjonalnym sposobem zaspokajania swoich potrzeb, panowaniem nad emocjami, charakterystyczny jest dla nich nieadekwatny do sytuacji niepokój, podekscytowanie, przewrażliwienie.
- W porównaniu z ich bezdzietnymi rówieśniczkami charakteryzuje je niski poziom zdolności rozumienia, ograniczone możliwości w zakresie myślenia abstrakcyjnego, co powoduje niską motywację do podejmowania (a co ważniejsze) kończenia działań, w tym edukacji.
- Niska samoocena to kolejna cecha, na którą wskazują małoletnie matki, które, jak wynika z przeprowadzonych badań, są przekonane o tym, że życie surowo się z nimi obchodzi i nikt ich nie rozumie. Nie wierzą, że mogą być lubiane przez innych i coś wspólnie osiągnąć. Mają problem z otwarciem się, w grupie są mało aktywne w obawie przed ośmieszeniem i porażką (por. Kucharski, Palkij 2007, s. 247; Resler 2014, s. 12–13; McWhirter 2005, s. 219; Kornas-Biela 1996, s. 133).

Równie interesujących informacji, na temat emocjonalnej sytuacji małoletnich matek dostarczają wyniki badań Tadeusza Rymiarza. Wspomniane weryfikacje empiryczne częściowo potwierdzają wyniki badań Tomasza

Kucharskiego i Magdaleny Palkij. Uzyskane wyniki badań pozwalają na sformułowanie wniosków, iż dla małoletnich, niezamężnych matek charakterystyczna jest:

- niska samokontrola i znaczne trudności w opanowywaniu reakcji emocjonalnych;
- brak trwałych zainteresowań oraz niezadowolenie z siebie, co niejednokrotnie prowadzi do trudności w rozważnym i konsekwentnym postępowaniu w sytuacjach życiowych;
- w kontaktach interpersonalnych dziewczęta często denerwują się i obrażają, a ich reakcje są niejednokrotnie nieadekwatne w stosunku do zaistniałej sytuacji;
- małoletnie matki wykazują skłonności do nierealnych marzeń, wiele czasu spędzają na myśleniu o tym „co mogłoby być, gdyby";
- charakterystyczna jest dla nich zmienność nastrojów, skłonność do objawów neurotycznych, niski poziom tolerancji na frustracje;
- nie posiadają zdolności do wykorzystywania energii emocjonalnej w sposób kontrolowany i zgodny ze standardami społeczno-moralnymi;
- są podejrzliwe i nieufne wobec innych ludzi, skłonne do zazdrości, uporu i negatywizmu, co często stanowi przyczynę nieporozumień i konfliktów w relacjach interpersonalnych;
- charakterystyczna jest dla nich tendencja do obwiniania się, przeżywania osamotnienia, brak wiary we własne możliwości skutecznej realizacji zadań życiowych. Nastoletnie matki stosunkowo często doświadczają uczucia zniechęcenia i smutku oraz agresji kierowanej wobec samych siebie. Możemy mówić o istnieniu infantylnych sposobów obrony przed lękiem (por. Rymiarz 2007).

W przypadku omawianej grupy często występuje znaczne napięcie nerwowe, pobudzenie, przy równoczesnej nieumiejętności odprężenia się. Stosunkowo mała odporność na sytuacje stresowe jest źródłem negatywnych stanów emocjonalnych – przemęczenia, niepokojów, lęków, zmartwień, braku zaufania do siebie. Podwyższone napięcie wewnętrzne niewątpliwie utrudnia im przystosowanie się do wymagań i norm społecznych (por. Rymiarz 2007, s. 190). Trudna sytuacja emocjonalna (psychologiczna), którą jak wykazały omawiane weryfikacje empiryczne, „charakteryzuje wysoki poziom niepokoju, poczucie przygnębienia, bezradności, brak wiary w skuteczność własnego działania oraz efektywnej realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych stanowią istotną barierę w przezwyciężaniu sytuacji kryzysowej i dążeniu do powodzenia życiowego przez młodociane matki" (Rymiarz 2007, s. 190; Padała, Podgórniak, Sadowska, Wdowiak, Piróg, Putowski, Zawiślak 2012, s. 62–63; Resler 2014, s. 12).

3.3. Wpływ (przed)wczesnego macierzyństwa na kształt związków tworzonych przez małoletnie matki

Konsekwencje wynikające z zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego determinują również charakter i kształt związków tworzonych przez małoletnie matki.

Weryfikacje empiryczne wskazują, że nastoletnie matki rzadko wychodzą za mąż (por. Olausson i in. 2001 za: Malec 2004). W Stanach Zjednoczonych, jak wskazuje U. Kempińska:

> 90% nastolatek w wieku 15–17 lat i 79% w wieku 18–19, które urodziły dziecko w 2005 roku były niezamężne, w Kanadzie 80%. W Polsce lat osiemdziesiątych młodociane matki, kiedy tylko to było możliwe, wychodziły za mąż. Transformacja ustrojowa, przemiany gospodarcze i kulturowe w Polsce (brak perspektyw na znalezienie dobrej pracy, osiągnięcie niezależności finansowej po ukończeniu edukacji, uzyskanie poczucia stabilizacji życiowej, możliwość otrzymania zasiłku) spowodowało stopniowe wypieranie charakterystycznego dla Polski schematu zawierania wczesnych małżeństw; kobiety, które urodziły dziecko jako nastolatki są bardziej skłonne do życia w kohabitacji (Kempińska 2012, s. 75).

Jeśli nastolatki decydują się na zmianę stanu cywilnego, należy wskazać, że takie małżeństwa – zawierane z powodu (przed)wczesnej ciąży, jak wskazują liczni badacze, są z reguły nietrwałe, niesatysfakcjonujące i charakterystyczny jest dla nich wysoki wskaźnik rozwodów (por. Marzec-Holka 1994; Bidzan 2007; Kucharski, Palkij 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Kempińska 2005, 2012). Urszula Kempińska zauważa, że jeśli już dziewczęta wyjdą za mąż, częściej się rozwodzą bądź żyją w separacji, trzykrotnie częściej też od matek dojrzałych zawierają powtórne związki (por. Kempińska 2012, s. 75). Ciąża okazuje się być swoistym katalizatorem dla napięć i konfliktów z partnerem szczególnie w wypadku, „gdy jest ona powodem przyspieszonego małżeństwa, na które żadna ze stron nie miała ochoty" (Kucharski, Palkij 2007, s. 237). Niebezpieczeństwo szybkiego rozwodu staje się realne, gdy dodatkowo pojawiają się kłopoty finansowe, mieszkaniowe i rodzinne tak charakterystyczne dla omawianej grupy.

Młody wiek, niedojrzałość powodują, iż dziewczęta, podejmując współżycie seksualne, nie traktują swojego partnera jako potencjalnego kandydata na ojca własnego dziecka. Związki nastolatków należą raczej do nietrwałych, przelotnych. Nawet, jeśli towarzyszy im młodzieńcza miłość i fascynacja, trudno porównać je do małżeństw czy związków partnerskich tworzonych przez ludzi dorosłych. Sytuację doskonale ilustrują badania prowadzone w tym zakresie przez Zbigniewa Izdebskiego i Krzysztofa Węża. Jak wska-

zują badacze, na wieść o ciąży większość młodych ludzi postanowiła zostać parą lub nawet zawrzeć małżeństwo. Jednak z upływem czasu losy pary zazwyczaj się komplikowały, pojawiały się poważne problemy z utrzymaniem związku. Prawie połowa badanych dziewcząt po roku od urodzenia dziecka straciła całkowicie kontakt z ich ojcami, jedno z trzech zawartych małżeństw zakończyło się rozwodem (por. Izdebski, Wąż 2011, s. 209–210). Urszula Kempińska, która zajmuje się badaniem sytuacji małżeństw zawartych za zgodą sądu, zauważa, iż w literaturze polskiej jedynie kilka prac zostało poświęconych omawianemu zjawisku, które Z. Dąbrowska zalicza do tzw. małżeństw nietypowych, a U. Kempińska dzieli na małżeństwa wymuszone i przyśpieszone, przypisując każdemu z nich zestaw innych cech charakterystycznych (patrz tabela poniżej).

Tabela 1. Różnice pomiędzy małżeństwami wymuszonymi i przyśpieszonymi przez ciążę

Małżeństwa		
	wymuszone	**przyśpieszone**
Kryteria doboru partnera	Wygląd zewnętrzny, sytuacja materialna i warunki mieszkaniowe partnera	Cechy charakteru, wygląd zewnętrzny
Czas znajomości przed zbliżeniem	Zazwyczaj krótki do pół roku	Dłuższy, co najmniej pół roku
Wiek inicjacji	Najczęściej do 18. r.ż.	Najczęściej po 18. r.ż.
Główny motyw podjęcia współżycia	Alkohol, popęd fizyczny, ciekawość, przykład rówieśników, dowód miłości, zauroczenia	Miłość
Decyzja o podjęciu współżycia	Spontaniczna	Przemyślana
Częstotliwość spotkań	Rzadko	Często
Znajomość rodziny partnera	Minimalna lub żadna	Pogłębiona
Akceptacja przez rodzinę partnera	Najczęściej brak akceptacji	Akceptacja lub tolerowanie partnera
Główny powód zawarcia związku	Ciąża, chęć wyrwania się z domu, kwestie finansowe	Miłość, potrzeba współdziałania, ciąża, wspólne zainteresowania
Wykształcenie w dniu ślubu	Podstawowe, zawodowe	Średnie, zawodowe, podstawowe
Perspektywy mieszkaniowe	Mieszkanie z rodzicami	Mieszkanie własne lub wynajęte
Sytuacja zawodowa	Najczęściej pracowała 1 osoba lub na utrzymaniu rodziców	Najczęściej pracowali oboje
Reakcja na ciążę	Negatywna, najczęściej ojców dziecka	Pozytywna

cd. tab. 1

	Małżeństwa	
	wymuszone	**przyśpieszone**
Decyzja o ślubie	Podjęta pod namową rodziców	Podjęta indywidualnie
Opinia o zięciu/synowej	Najczęściej negatywna	Najczęściej pozytywna
Przygotowanie do pełnienia ról małżeńsko/rodzicielskich	Brak przygotowania	Przygotowanie w stopniu zadowalającym
Spędzanie czasu wolnego	Oddzielnie	Wspólnie
Kontynuowanie wykształcenia	Rzadko	Często
Perspektywy przetrwania związku	Minimalne	Duże

Źródło: Kempińska 2012, s. 105–106.

Pierwsze weryfikacje empiryczne analizujące sytuacje małżeństw zawartych za zgodą sądu, których inicjatorką była Zofia Rosiak, zostały przeprowadzone w Krakowie i powiecie krakowskim. Objęły one swym zasięgiem niemal 150 małoletnich dziewcząt, które za zgodą sądu wstąpiły w związek małżeński, a prowadzone były w latach 1960–1961 oraz po upływie 13–14 lat od daty zawarcia związku małżeńskiego. Zofia Rosiak ujawniła, że tego typu niedojrzałe małżeństwa (zazwyczaj zawierane z przymusu związanego z nieoczekiwaną ciążą) są zwykle nietrwałe. Niewielka różnica wieku między partnerami nie sprzyjała, zdaniem realizatorki badań, wytworzeniu zgodnego współżycia. Wykazano, że im młodszy mężczyzna, tym mniejsze szanse na satysfakcjonujący i wartościowy związek (por. Rosiak 1976; Kempińska 2012).

Kolejne badania w tym zakresie przeprowadziła Lidia Mościcka. Były to weryfikacje porównawcze (dotyczyły 308 małżeństw wrocławskich i 316 krakowskich zawartych w 1976 r. za zgodą sądu). Weryfikacje potwierdziły, że znaczny procent najmłodszych wiekiem małżeństw funkcjonował nieprawidłowo, czego widocznym znakiem było zerwanie więzi fizycznych przez współmałżonka (rozwód, separacja, porzucenie domu). Co znamienne w przypadku obu populacji „już w trakcie przeprowadzania wywiadów środowiskowych (ok. 2 lata po ślubie) 23 pary (3,7%) były przekonane, iż wkrótce wystąpią o rozwód, a 36 (5,8%) nie miało dużych nadziei na trwały związek" (Kempińska 2012, s. 22). Na różnego rodzaju stresy i konflikty narażonych było nieustannie 55,8% ogółu małżeństw z obu badanych przez Mościcką populacji. Autorka dokonała podziału czynników konfliktogen-

nych działających w małżeństwach, wyróżniając czynniki materialne, osobowościowe i środowiskowe. Do materialnych czynników konfliktogennych zaliczyła: niedobory finansowe i ciasnotę zamieszkania „z rodzinami generacyjnymi mieszkało i posiadało tylko jeden pokój z używalnością kuchni 61% par z populacji wrocławskiej i 63,7% z krakowskiej. Własne mieszkanie posiadało zaledwie 17,9% badanych z Wrocławia i 12,6% z Krakowa" (Mościcka 1982 za: Kempińska 2012, s. 22). Jako środowiskowe czynniki wskazała: ingerencję osób trzecich w życie małżonków i uzależnienie ich finansowo od siebie. Za osobowościowe czynniki konfliktu uznała: niezgodność charakterów, „pociąg do alkoholu, niewierność" (Mościcka 1982 za: Kempińska 2012, s. 22)

Z kolei Krystyna Marzec-Holka (1994) poddała weryfikacjom 67 związków małżeńskich, które w latach 1984–1991 uzyskały w Bydgoszczy zgodę sądu na ślub, a jednocześnie do końca 1991 r. rozwiodły się. Grupę kontrolną stanowiło 50 małżeństw bydgoskich, które zawarły związek małżeński w 1978 r. za zgodą sądu, ale nie rozwiodły się. Autorka, na podstawie przeprowadzonych analiz, usystematyzowała czynniki konfliktogenne, które, jak wykazały prowadzone przez nią badania, spowodowały rozpad badanych rodzin na:

- indywidualne, np.: alkoholizm (34,3% badanych), brak zainteresowania rodziną ze strony partnera (31,3%), znęcanie fizyczne i psychiczne nad rodziną (10,4%);
- materialne – trudności i kłopoty materialne (22,3% badanych), brak własnego mieszkania (14,9%);
- społeczne – ingerencja najbliższej rodziny w prywatne sprawy młodych małżonków (16,4% badanych). Prowadzone przez K. Marzec-Holkę weryfikacje empiryczne ponadto wykazały, że 7,4% par rozwiodło się po roku od zawarcia związku małżeńskiego, a aż 71,6% po 2–4 latach (por. Marzec-Holka 1994; Kempińska 2012).

Urszula Kempińska, na podstawie prowadzonych przez siebie badań, wskazuje, iż na 465 małżeństw młodocianych rozwiodło się aż 149 par (32%). „Wynika z tego, że co trzecie małżeństwo zawarte za zgodą sądu uległo rozpadowi. Małżeństwa te rozpadają się zdecydowanie częściej od małżeństw, które zawarły osoby pełnoletnie" (Kempińska 2012, s. 20). Badania Urszuli Kempińskiej wykazały, że:

- 24,8% stanowiły pary, gdzie oboje partnerzy byli w wieku nieuprawniającym do zawarcia małżeństwa;
- 21,6% badanych znało się przed ślubem krócej niż rok, w tym 8% mniej niż pół roku;
- 59,2% małżeństw nie zostało zaakceptowanych przez rodziny generacyjne. Należy zaznaczyć, że pomimo niekorzystnej, z punktu widzenia młodych

małżonków, reakcji rodziców na wiadomość o ciąży, część z nich (36,8%) namawiała swoje dzieci do zalegalizowania nieformalnego związku, obawiając się najczęściej reakcji najbliższego otoczenia;
– u rodziców (najczęściej dziewczyny) musiało zamieszkać 73,2% par;
– ślub zawarło aż 36 uczennic szkół ponadpodstawowych (15 jej nie ukończyło) i 17 studentek (8 przerwało dalszą naukę), 17,6% kobiet i 14,4% mężczyzn posiadało w chwili badania wykształcenie podstawowe;
– 26,4% par było na całkowitym utrzymaniu rodziców, w 22,4% związków pracował tylko mąż;
– 19,2% badanych całkowicie nie radziło sobie w opiece nad dzieckiem i obowiązek ten powierzyli swoim rodzicom, a 72% zadeklarowało, że było nieprzygotowanych do małżeństwa (Kempińska 2012, s. 24).

Młodociani małżonkowie (którzy stanowili 44% wszystkich badanych)

już w kilka miesięcy po ślubie żałowali decyzji o pospiesznym założeniu rodziny, twierdząc, że w nowo zaistniałej sytuacji nie mogli się odnaleźć, zrealizować swoich planów, że wyobrażenia o małżeństwie rozminęły się z rzeczywistością (60,8%). Nie potrafili lub nie chcieli przystosować się do zasad panujących w domu partnera, buntowali się, nie rezygnowali ze swoich kawalersko-panieńskich przyzwyczajeń. Na 125 przebadanych małżeństw młodocianych rozwiodło się 37 par, a 13 żyło w separacji, co stanowi 40% ogółu badanych. Najczęstszą przyczyną rozpadu młodej rodziny były:
– odmowa współżycia – 27,5%;
– zdrada – 25%;
– nadużywanie alkoholu – 25%.
Ponadto stwierdzono, że:
– u 75% par nieporozumienia pojawiły zaraz po ślubie, z chwilą wspólnego zamieszkania;
– 35% badanych par rozwiodło się w przeciągu roku po zawarciu związku małżeńskiego, w tym 10% par zaledwie w ciągu pół roku po ślubie (Kempińska 2012, s. 24).

Jak zauważa Kempińska (2012, s. 131–132) przyczyn nieprzygotowania młodych ludzi do życia w założonej przez siebie rodzinie należy szukać w systemie wychowania z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości.

Jak wynika z rozmów z małżonkami i ich rodzicami, zła organizacja życia rodzinnego, całkowita koncentracja na nauce przy równoczesnym wyłączeniu dziecka z problemów i obowiązków codziennego życia rodzinnego spowodowało, że większość młodych ludzi była niezaradna życiowo, niedojrzała społecznie i nie posiadała umiejętności współżycia (Kempińska 2012, s. 132).

Niemal wszyscy badani otrzymali zgodę sądu na zawarcie związku małżeńskiego zadeklarowali, że nie umieli gospodarować pieniędzmi, a tym samym zarządzać domowym budżetem.

> Aż 37 badanych rodziców (61,67%) potwierdziło, że nie przygotowali swojego dziecka ani do samodzielnego życia, ani do roli małżonka-rodzica, 8 (13,33%), że nauczyli tylko wykonywania podstawowych obowiązków domowych. Wiele młodych małżeństw nie było skłonnych do demonstrowania postaw heroicznych, bardzo szybko się męczyły, ulegały nastrojom zniechęcenia i rozczarowania, były nieprzystosowane do życia w warunkach nakładających na siebie liczne obowiązki, nie były odporne na towarzyszące ich wykonywaniu napięcia, a przede wszystkim były niedojrzałe psychicznie (Kempińska 2012, s. 132).

Dla badanych przez Urszulę Kempińską par małżeńskich charakterystyczny był więc brak dojrzałości psychospołecznej. Duża grupa respondentów nie miała szans na usamodzielnienie się, a tym samym uwolnienie od zależności rodzinnych. Taka sytuacja była spowodowana brakiem własnego mieszkania, pozostawaniem bez pracy, co uniemożliwiało prowadzenie własnego – niezależnego gospodarstwa domowego. Dodatkowo młodzi małżonkowie, chcąc kontynuować naukę, zmuszeni byli powierzać swe dzieci opiece dziadków lub bliskiej rodziny (por. Kempińska 2012, s. 133). Ponadto młodociani małżonkowie wielokrotnie deklarowali, że „często spotykali się z brakiem akceptacji związku ze strony swoich teściów, nigdy nie zostało zaakceptowanych przez rodziców partnera 13 osób (21,67%), 9 (15%) zyskało sympatię u teścia przy zdecydowanej i otwartej niechęci teściowej" (Kempińska 2012, s. 139).

Urszula Kempińska, podsumowując wyniki prowadzonych przez siebie badań, wskazuje, że w grupie małżeństw zawartych za zgodą sądu, a wymuszonych przez ciążę, istniało wiele czynników sprzyjających rozpadowi związku. Były to m.in.:

- niezaspokojone przez rodziny biologiczne potrzeby emocjonalne, zła atmosfera w domu rodzinnym;
- koncentracja na warunkach fizycznych i materialnych przy wyborze partnera;
- (przed)wczesna inicjacja i krótka znajomość z partnerem;
- słaba znajomość partnera;
- brak znajomości rodziny przyszłego małżonka;
- brak akceptacji związku ze strony teściów;
- negatywna reakcja małżonków na wiadomość o zaistnieniu ciąży;
- ciąża jako główna determinanta zawarcia związku;
- niedojrzałość partnerów i zbyt młody wiek założenia rodziny;

– niski poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych;
– brak samodzielnego mieszkania;
– brak pracy lub wykonywanie pracy niskopłatnej;
– brak przygotowania do pełnienia ról małżeńsko-rodzicielskich;
– brak aspiracji i planów edukacyjno-zawodowych;
– brak umiejętności rozwiązywania konfliktów;
– oddzielne spędzanie czasu wolnego;
– brak rozmów w nowo powstałej rodzinie;
– niechęć do walki o przetrwanie rodziny (por. Kempińska 2012, s. 164).

Należy zdawać sobie sprawę, że urodzenie dziecka w przypadku małoletniej to niemal rewolucja, nie można sobie tego wcześniej wyobrazić i przewidzieć konsekwencji. Zmienia się wszystko. Obok błahych, nieistotnych wydarzeń pojawia się nagle i niespodziewanie dziecko, wokół którego koncentruje się życie i cała uwaga młodej matki, nadając nowy kierunek jej biografii. Przy tak wielkiej zmianie, która spada na niedojrzałą, nieprzygotowaną do tej roli dziewczynę, trudno utrzymać istniejący do tej pory *status quo*, co dotyczy także związków tworzonych przez adolescentów.

Wszystko to prowadzi do matrocentryzmu, polegającego na koncentracji życia rodziny i jej spraw wokół, w tym przypadku małoletniej matki, przy znacznym ograniczeniu lub całkowitej eliminacji roli ojca, ponieważ, jak sygnalizowałam wyżej, badania wskazują, że młode dziewczyny często nie mogą liczyć na pomoc partnerów (często równie młodych). Skazane są na samotne macierzyństwo. Charakterystyczne dla tej kategorii dziewcząt jest „rozminięcie oczekiwań i nadziei matrymonialnych z rzeczywistością" (Mikołajczyk-Lerman 2008, s. 56). Grażyna Mikołajczyk-Lerman, powołując się na raport *Teenage motherhood and marriage* (2003) wskazuje, iż „wiele młodych matek ma wysoce nierealistyczne oczekiwania co do potencjalnego zamążpójścia. Mianowicie prawie 1/3 rodzących nastolatek twierdzi, że 'na pewno' poślubi biologicznego ojca ich dziecka, 23% zaś uważa, że ich szanse na poślubienie są dobre. W rzeczywistości jednak tylko niecałe 8% nastoletnich matek wychodzi za mąż za ojca ich dziecka w przeciągu roku. Często bywa tak, że małoletnie macierzyństwo redukuje szansę na zamążpójście tych dziewcząt kiedykolwiek" (Mikołajczyk-Lerman 2008, s. 56). Wynikiem tego jest powstawanie rodzin o niepełnej strukturze. Rodzinę, w której matka lub ojciec samotnie wychowuje dzieci, określa się mianem rodziny niepełnej, monoparentalnej (por. Adamski 2002; Tyszka 2002; Slany 2008). Ten typ rodziny jest bardzo charakterystyczny dla omawianej grupy. Wyróżniając różne kategorie niepełnych układów rodzinnych, akcentuje się obecność tego typu rodzin, tworzonych przez matki nastolatki i różniące się od nich wiekiem i sytuacją prawną, rodziny tworzone przez małoletnie matki.

Zdaniem Anny Dudak wskazaną wyżej kategorię rodziny, w porównaniu z ogółem, charakteryzuje:

- deficyt struktury partnerskiej i pokoleniowej o charakterze trwałym lub długo trwającym (brak przedstawiciela jednej płci w socjalizacji dziecka);
- wymuszona odpowiedzialność, uznanie prawnej i moralnej powinności wspierania młodszego pokolenia przez starsze (choć obowiązek alimentacyjny nie zawsze jest wykonywany);
- osamotnienie w podejmowaniu większości decyzji o różnej wadze życiowej, dotyczących zarówno osoby rodzica (samego siebie), jak i dzieci, skutkujące też często bezradnością (organizacyjną, finansową) i osamotnieniem. „Poczucie osamotnienia wydaje się cechą nie tylko dotkliwie znaczącą indywidualnie, ale istotną także z punktu widzenia socjalizacji" (Dudak 2006, s. 53–54).

Paradoksalnie wszystkie wyżej wymienione cechy wpływają na powszechny brak akceptacji i wsparcia (emocjonalnego, społecznego, często instytucjonalnego) w sposób szczególnie dotkliwy odczuwany przez małoletnie matki (por. Niebrzydowski 2001, s. 44–47; Bunio-Mroczek 2010; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Bidzan 2007). Często padają one ofiarą ostracyzmu. Raz przyklejona etykieta może na zawsze odmienić życie młodej dziewczyny, uaktywniając zjawisko „samospełniającej się przepowiedni", kiedy to początkowo fałszywa diagnoza wpływa na autowizerunek (w tym przypadku niepewnej siebie matki), która zaczyna myśleć o sobie w kategoriach zawartych w stygmacie, wypełniając swym postępowaniem początkowo fałszywą diagnozę (por. Meighan 1997, s. 328–333). Wszystko to sprawia, że macierzyństwo takie możemy nazwać trudnym (por. Maciarz 2004).

Na specyfikę ich sytuacji wpływa również fakt, iż młode matki, przyjmując na siebie większość obowiązków gospodarczych czy rodzicielskich, jednocześnie nadal znajdują się pod ścisłą opieką i kontrolą rodziców lub instytucji. Ma to związek z regulacjami prawnymi dotyczącymi tej kategorii młodzieży. Władza rodzicielska, co zostało już omówione, według polskiego prawa przysługiwać może jedynie osobom w pełni zdolnym do czynności prawnych, czyli takim, które ukończyły lat 18 i nie są całkowicie lub częściowo ubezwłasnowolnione. Kobieta, która nie ukończyła 18. roku życia, według polskiego prawa jako osoba niepełnoletnia sama znajduje się pod władzą rodzicielską rodziców/opiekunów prawnych. Dlatego też do czasu osiągnięcia pełnoletności przez niepełnoletnią matkę, opiekę rodzicielską nad dzieckiem sprawować będzie opiekun prawny wyznaczony przez sąd opiekuńczy. Mogą to być dziadkowie dziecka lub inna osoba wskazana przez sąd. W szczególnych wypadkach małoletnie matki trafiają pod pieczę

instytucji. Przy wszystkich zaletach tego rozwiązania należy zaznaczyć wyraźnie, że jest to forma opieki i wsparcia, która, stwarzając odmienne od rodzinnych warunki rozwoju, często jednocześnie modyfikując wartości i postawy oraz obraz samego siebie wyniesiony z domu rodzinnego, jest miejscem, które sprzyja takim zjawiskom jak: choroba sieroca, powstawanie postawy roszczeniowej, konsumpcyjnej, połączonej z brakiem odpowiedzialności za siebie i innych. Jest to wzmacniane przez, charakterystyczny dla zinstytucjonalizowanych form pieczy zastępczej, wszechobecny formalizm, autokratyzm, brak intymności oraz oddalenie od wymagań codziennego życia, rzutując w poważny sposób na stopień przygotowania małoletniej matki do samodzielnego życia (por. Papież 2004, s. 176–179). Z kolei zakłócenia w pełnieniu przez matkę swej funkcji mogą prowadzić do zakłóceń w procesie adaptacji oraz wystąpienia zaburzeń zachowania u ich dzieci (por. Bieńko 2008, s. 53).

Podsumowując rozważania na temat szeroko rozumianych konsekwencji (indywidualnych i społecznych) przedwczesnego macierzyństwa, należy omawiane zjawisko uznać za niepokojący trend. Nie można bowiem podważyć doniesień naukowych dotyczących długoterminowych skutków urodzenia dziecka w okresie dorastania, obserwowanych w dorosłym życiu matek i dzieciństwie ich potomstwa. W większości są to skutki negatywne, chociaż wielokrotnie bardzo trudno określić, które z nich są wynikiem (przed)wczesnego macierzyństwa (rodzicielstwa), a które na przykład wynikają z ubóstwa.

> Większość badań ujawnia, że urodzenie dziecka w okresie dorastania – bez znaczenia, czy matka jest mężatką, czy też nie – wiąże się z większą liczbą dzieci, niedużą różnicą wieku między nimi, skróconym okresem edukacji matki, gorszą karierą zawodową, niższymi dochodami i większym prawdopodobieństwem rozwodu. Takie zależności zauważono u nastolatek afroamerykańskich, latynoskich i anglosaskich, więc negatywne skutki dotyczą wszystkich, bez względu na pochodzenie etniczne (Astone 1993; Hofferth 1987b; Moore i inni 1993 za: Bee 1998, s. 338).

Wyniki te, jak wskazywałam wyżej, potwierdzają także badacze zajmujący się zjawiskiem (przed)wczesnego macierzyństwa w Polsce (por. Izdebski, Niemiec, Wąż, Więcławska, Skowrońska-Zbierzchowska, Palkij, Kucharski, Bidzan, Wróblewska, Mikołajczyk-Lerman).

Warto jednak zasygnalizować, że nie musi to być tak jednoznacznie smutny obraz. Jak trafnie wskazuje Kamila Burbicka „nie należy wskazywać jedynie negatywnych aspektów nastoletniego rodzicielstwa, gdyż każda sytuacja, nawet ta najtrudniejsza, ma także swoje dobre strony" (Burbicka 2010, s. 307). Badania na gruncie amerykańskim wskazują, że ponad połowie

dziewcząt, które zaszły w ciążę przed 18. rokiem życia, udaje się ukończyć szkołę średnią (por. Upchurch 1993 za: Bee 1998). A wiele tych, które borykały się z problemami ekonomicznymi w pierwszych latach dorosłości, potrafi je przezwyciężyć około 30. lub 40. roku życia, zwłaszcza gdy ukończyły przynajmniej szkołę średnią (por. Upchurch 1993; Weraer, Smith 1992 za: Bee 1998). Na gruncie polskim zdecydowanie trudniej o takie uogólnienie, co jest uwarunkowane brakiem badań poświęconych pozytywom wynikających z (przed)wczesnego podjęcia przez adolescenta roli matki czy ojca (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010).

Warto pamiętać, że mimo iż wydaje się to niemożliwe, (przed)wczesne rodzicielstwo, na co wskazują również weryfikacje empiryczne będące przedmiotem niniejszej rozprawy,

> nie zawsze jest zaskakującym wynikiem nieprzemyślanych kontaktów seksualnych. Czasem jest to także owoc wielkiej miłości, świadomy i konsekwentny wybór młodych ludzi. Jego największą zaletą jest przyśpieszony kurs dojrzewania dla nastoletnich matek oraz ojców, gdyż wiadomo doskonale, iż odpowiedzialność związana z utrzymaniem i wychowaniem dzieci to bardzo wymagające zadanie (K. Burbicka 2010, s. 308).

Nawet jeśli młodzi rodzice wspierani są przez rodziców czy pracowników placówki opiekuńczo-wychowawczej, liczne obowiązki, które determinowane są przez zaistnienie (przed)wczesnej ciąży oraz zobowiązanie wynikające z podjęcia się funkcji rodzica, mogą sprawić, że młodzież zapomni o sobie i skoncentruje swoją uwagę i energię na nowym, całkowicie od nich zależnym, członku rodziny. Kamila Burbicka wskazuje, że wczesne rodzicielstwo to również „szansa na poprawienie własnej samooceny. Jeśli młodzi rodzice, szczególnie matki spostrzegają, iż opieka nad dzieckiem przychodzi im łatwo, sprawnie, z satysfakcją i przyjemnością, mogą zacząć budować własny obraz na podstawie postrzegania siebie jako dobrego opiekuna" (Burbicka 2010, s. 308). Może to mieć szczególne znaczenie dla tych wszystkich nastolatek,

> które w domu rodzinnym w związku partnerskim czuły się niekochane i niepotrzebne, wczesne rodzicielstwo może być również wspaniałą rekompensatą tych deficytów, ponieważ nagle pojawia się mała, bezbronna istota, całkowicie zależna od swoich rodziców, potrzebująca ich, kochająca, rozpoznająca ich w tłumie ludzi, do nich pierwszych wyciągająca rączki (Burbicka 2010, s. 308).

(Przed)wczesne rodzicielstwo (czy macierzyństwo) może więc odegrać szczególną rolę w życiu (zbyt)młodych rodziców, wychowanków placówek

opiekuńczo-wychowawczych, dla których charakterystyczna jest opisana wyżej sytuacja.

> Wszystko to może sprawić, iż pozytywny wynik testu ciążowego, który na początku wydawał się być największą tragedią przekreślającą wszystkie plany na przyszłość, będzie w konsekwencji najwspanialszą życiową niespodzianką, pojmowaną w kategoriach błogosławieństwa lub daru (Burbicka 2010, s. 308).

ROZDZIAŁ IV

Pomoc i wsparcie społeczne[55] w przypadku (przed)wczesnego macierzyństwa

4.1. Formy wsparcia i opieki nad małoletnią i jej dzieckiem

Wielu badaczy zauważa, iż dynamicznie następujące w naszym kraju przemiany społeczne, polityczne i ekonomiczne ujawniły niepokojące zjawiska, które stanowią zagrożenie dla rodziny, jej struktury i szeroko rozumianego funkcjonowania (m.in. ubóstwo, dezorganizację w sferze kontaktów interpersonalnych, wzrost zjawisk dewiacyjnych i patologicznych w rodzinie oraz wzrost alternatywnych form życia rodzinnego). Zjawiska te nie tylko zagrażają, ale wręcz uniemożliwiają, o czym wspominałam już wcześniej, realizację podstawowych funkcji rodziny (por. Rostowska 2000, s. 21).

Rodziny, które mają trudności lub nie potrafią wypełniać swych podstawowych funkcji, określa się mianem rodzin dysfunkcyjnych. Z takich rodzin często (choć nie zawsze) pochodzą małoletnie matki, a z uwagi na problemy, z którymi się borykają, wymagają pomocy wyspecjalizowanych instytucji. „Brak zasobów wewnętrznych oraz przeważnie zbyt małe wsparcie od najbliższych wskazuje na potrzebę rozwinięcia zewnętrznych sieci wsparcia dla nastoletnich rodziców" (Skowrońska-Zbierzchowska 2008, s. 97). Zazwyczaj osoba znajdująca się w, najogólniej rzecz ujmując – trudnej

[55] Wsparcie społeczne ujmuję jako „pomoc dostępną dla jednostki w sytuacjach trudnych, stresowych lub szerzej dostępne wsparcie, płynące z powiązań człowieka z innymi ludźmi, grupami społecznymi, społeczeństwem" (Jaworowska-Obój, Skuza 1986, s. 733–734; Karwowska 2007, s. 51). Definicja wsparcia społecznego może również akcentować różnego rodzaju źródła instytucjonalne, tak jak to czyni Aleksandra Maciarz, określając wsparcie „różnorodną pomocą dostępną w jej środowisku świadczoną przez różne instytucje, stowarzyszenia społeczne oraz osoby i inne rodziny, z którymi pozostaje w kontaktach i więzi" (Maciarz 1992, s. 234).

sytuacji, może uzyskać wsparcie w ramach istniejącej sieci wsparcia społecznego tworzonej przez pojedyncze jednostki, grupy społeczne, instytucje, „które ze względu na istnienie więzi, kontaktów społecznych, przynależności, pełnią funkcje pomocną wobec osób znajdujących się w trudnej sytuacji" (Sęk, Cieślak 2004, s. 14). Wskazywane sieci mogą być tworzone zarówno przez grupy o charakterze formalnym (tj. różnego rodzaju stowarzyszenia, fundacje, grupy samopomocowe, wyspecjalizowane instytucje), jak i nieformalne (tj. rodzina, grupa rówieśnicza). W przypadku zaistnienia (przed)wczesnej ciąży, jak wskazują wyniki badań prowadzonych przez Alicję Skowrońską-Zbierzchowską, rodzice adolescentów zazwyczaj udzielają wsparcia córce/synowi. Jednakże, jak podkreśla wskazana autorka, zakres i rodzaj wsparcia bywa niezwykle zróżnicowany. W omawianych badaniach związanych z doświadczaniem przez małoletnie matki i ojców wsparcia oraz jego zakresu i jakości, autorka wyodrębniła sześć kategorii wsparcia, jakie niepełnoletnia młodzież uzyskała od swoich rodziców. Tylko dwie wśród nich: kategoria wsparcia pełnego i satysfakcjonującego okazały się wystarczające.

> Pierwsza dotyczyła sytuacji, w której nastolatek uzyskał zarówno wsparcie emocjonalne, materialne, jak i instrumentalne przynajmniej od jednego z rodziców w stopniu zadowalającym. Natomiast nazwa wsparcie satysfakcjonujące – określa sytuację uzyskania w niewielkiej ilości wsparcia finansowego, materialnego, przy wysokim zakresie udzielonego wsparcia emocjonalnego (Skowrońska-Zbierzchowska 2008, s. 98).

W przypadku małoletnich matek lub dziewcząt oczekujących narodzin dziecka, będących wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych, sytuacja w zakresie otrzymanego wsparcia i pomocy jest jeszcze bardziej skomplikowana. Dziewczęta, pozostając pod bezpośrednią opieką instytucji, mają rzadszy kontakt z rodzinami biologicznymi (czasami decyzją sądu są go pozbawione), przez co wielokrotnie ze strony rodziny nie mogą liczyć na żadne wsparcie emocjonalne. Zbyt małe wsparcie ze strony najbliższych, nieformalnych grup sprawia, że małoletni rodzice powinni zostać objęci wsparciem i pomocą ze strony wyspecjalizowanych w tym zakresie służb w ramach sieci formalnych.

> Konieczne wydaje się rozbudowanie sieci wsparcia społecznego, tworzonych przez grupy formalne tak, aby nastoletnie matki, które nie otrzymały pomocy od własnej rodziny, bądź otrzymały ją w niedostatecznym zakresie, mogły skorzystać z alternatywnych dla rodziny źródeł wsparcia. Jest to istotne, gdyż, jak wykazały badania przeprowadzone wśród nastoletnich matek w czasie ciąży i ponownie w 6. miesiącu życia dziecka, dziewczęta te znacznie przeceniają w swoich oczekiwaniach sieć wsparcia społecznego

> w porównaniu z otrzymaną w rzeczywistości pomocą. Jednocześnie wiadomo, że im większa była różnica między oczekiwanym wsparciem a rzeczywistym, tym wyższy był też poziom depresji u matki (Quinlivan, Box, Evans 2003, s. 893 za: Skowrońska-Zbierzchowska 2008, s. 99).

Niewystarczające wsparcie lub jego brak, jak podkreśla A. Skowrońska-Zbierzchowska,

> wywołuje u nastoletnich matek uczucie rozczarowania, bezradności, niemocy, wpływając niekorzystnie na ich zdrowie psychiczne, postępowanie i w konsekwencji na los dziecka. W takiej sytuacji zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpienia takich niekorzystnych konsekwencji, jak: przerwanie nauki przez nastoletnią matkę, brak pracy, lub uzyskiwanie niskich dochodów, niskie poczucie wartości, świadomość wykluczenia społecznego. W przypadku dziecka skutkuje to życiem w ubóstwie, wcześniactwem, trudnościami w nauce (Skowrońska-Zbierzchowska 2008, s. 99).

W związku z wyżej wskazanymi okolicznościami, które nie dotyczą jedynie małoletnich rodziców, w świetle aktualnych przepisów rodzinę, a w sposób szczególny rodzinę dysfunkcyjną, uczyniono obszarem pomocy społecznej i pracy socjalnej.

Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej z 2004 r., pomoc społeczna jest instytucją polityki społecznej państwa mającą „na celu umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych, których nie są one w stanie pokonać, wykorzystując własne uprawnienia, zasoby i możliwości" (ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, art. 2.1). W takim ujęciu rodzina jest jednym z głównych zadań polityki społecznej, a zmiany jakie na przestrzeni lat zaszły w systemie pomocy społecznej doprowadziły do uczynienia rodziny podstawowym podmiotem jej działań (por. Kowalska-Kantyka 2011, s. 14).

W ostatnich latach w Polsce, podobnie jak i w innych krajach europejskich, zaszły także zmiany w systemie opieki nad dzieckiem i rodziną, rozumianym jako „ogół przedsięwzięć o charakterze wychowawczym, socjalnym i organizacyjno-prawnym, mających na celu przywracanie funkcji rodzinom, które z różnych powodów nie sprawują opieki nad swym dzieckiem wraz z działaniami o charakterze profilaktycznym wobec rodzin zagrożonych niewydolnością w realizacji funkcji opiekuńczej, a także – gdy to konieczne – zapewnianie dziecku trwałej opieki rodziny zastępczej lub rodziny adopcyjnej" (Andrzejewski 2001, s. 15). Zmiany zostały „zdeterminowane z jednej strony generalnymi trendami wynikającymi z ratyfikowanej w 1989 r. przez ONZ Konwencji o Prawach Dziecka, z drugiej strony z tzw. standaryzacją opieki oraz włączaniem opieki nad dzieckiem do zintegrowa-

nych systemów pomocy społecznej i decentralizacją usług socjalnych" (Kantowicz 2009, s. 391). Potrzeba zmiany uwarunkowana była również dynamicznie dokonującymi się zmianami w sytuacji rodzinnej i społecznej dzieci obejmowanych opieką dzienną lub umieszczanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Należy zauważyć, iż coraz więcej dzieci pochodzi z rodzin monaparentalnych, dotkniętych ubóstwem i zaburzeniami w relacjach interpersonalnych oraz trudnościami w nauce i adaptacji społecznej, potrzeby podopiecznych są więc znacznie bardziej zróżnicowane i wymagają systemowego oraz profesjonalnego podejścia[56] (por. Kantowicz 2001, s. 198).

Zasygnalizowanymi w przypisie zasadami powinny w swej działalności kierować się różne instytucje wchodzące w skład systemu pomocy społecznej oraz opieki nad rodziną i dzieckiem, zaliczyć do nich można opisane poniżej instytucje.

Ośrodki pomocy społecznej funkcjonują na podstawie ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Są najczęściej pierwszym miejscem, do którego zwracają się o pomoc osoby będące w kryzysie. Również małoletnie w ciąży lub małoletnie matki mają prawo do uzyskania w nich wsparcia. Mogą one liczyć na pomoc społeczną o charakterze niepieniężnym, czyli m.in.:

- pracę socjalną, czyli wsparcie w funkcjonowaniu osób i rodzin w ich środowisku społecznym;
- poradnictwo specjalistyczne – prawne, psychologiczne, rodzinne;
- wsparcie w uzyskaniu schronienia, wyżywienia i ubrania[57].

Ośrodek pomocy społecznej może również udzielić pomocy o charakterze materialnym na zasadach i w zakresie wynikającym z ustawy o pomocy społecznej. Według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej niepełnoletnie

---

[56] Na poziomie teoretycznym nowe paradygmaty w opiece nad dzieckiem uwzględniają kilka komplementarnych koncepcji. Koncepcje środowiskowe tzw. ekologiczne, koncepcje interpersonalne i behawioralne (por. F. Casas, 1999, s. 148–149, za: E. Kantowicz 2009, s. 393). Ważna z punktu widzenia pracy wychowawczo-socjalnej jest również: perspektywa rozwojowa (por. Thomas 1990, za: Kantowicz 2009, s. 2009). Jeszcze innym podejściem teoretycznym, którego znaczenie w kreowaniu nowych zasad funkcjonowania systemu opieki dostrzega Ewa Kantowicz jest: koncepcja ochronna (Kantowicz 1996, s. 29–37). Podstawami aksjologicznymi nowych systemów – pomocy społecznej i opieki są; zasada pomocniczości (Kowalska-Kantyka, Kantyka 2011, s. 20; Andrzejewski 2001, s. 24). Zasada indywidualizacji (por. Kowalska-Kantyka, Kantyka 2011, s. 22). Zasada personalizmu (por. Kaczmarek 2006, s. 3–11). Zasada współdziałania, zasada solidarności (Kowalska-Kantyka, Kantyka 2011, s. 22). Ponadto do zasad charakteryzujących system opieki nad dzieckiem zaliczyć musimy: zasadę planowania stałości w opiece (por. Maluccio 1999), zasadę poszanowania prawa dziecka do życia w rodzinie (por. Andrzejewski 2001, s. 26).

[57] Por. http://www.mz.gov.pl/wwwfiles/ma_struktura/docs/malolet_wciazy_24022010.pdf [dostęp: 11.09.2013].

matki mogą otrzymywać świadczenia rodzinne na urodzone dzieci. Przypomnijmy, że niepełnoletnia matka, która ukończyła 13 lat, ma ograniczoną zdolność do czynności prawnych i za zgodą przedstawiciela ustawowego może samodzielnie złożyć wniosek o świadczenia rodzinne[58] (Kodeks cywilny, art. 17, Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93). Jeżeli jednak młoda matka nie spełnia ustawowych warunków do przyznania zasiłku, nie można jej również uznać za osobę uprawnioną do zasiłku na własne dziecko, w takim przypadku rodzicom niepełnoletniej matki przysługuje zasiłek na nią. Może to być świadczenie rodzinne lub zasiłek rodzinny w wysokości 77 zł[59] na dziecko do 5. roku życia. Przysługuje on osobom i rodzinom o dochodach nie wyższych niż 539 zł na osobę w rodzinie[60]. Innym sposobem otrzymania świadczeń rodzinnych na dziecko nieletniej matki jest ustanowienie przez Sąd Rodzinny, który wówczas uzyskuje prawo do pobrania świadczenia rodzinnego na dziecko, które znajduje się pod jego opieką[61]. Takie rozwiązanie pozwala zatem na pobieranie zasiłku rodzinnego na nieletnią matkę przez jej rodziców. W momencie ustanowienia opiekuna prawnego nieletnia matka nie jest uprawniona do zasiłku rodzinnego na własne dziecko[62]. Małoletnia matka może otrzymać jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia dziecka (tzw. becikowe) w wysokości 1000 zł (jeśli dochód rodziny w przeliczeniu na jedną osobę nie przekracza miesięcznie kwoty 1922 zł)[63]. Ośrodek pomocy społecznej na podstawie wywiadu środowiskowego przeprowadzonego w rodzinie małoletniej matki może przyznać np. zasiłek celowy (pozwala on pokryć koszty części lub całości zakupu żywności, leków, opału, odzieży, niezbędnych przedmiotów użytku domowego, drobnych re-

---

[58] W takim przypadku, rodzinie dziewczyny nie przysługuje prawo do zasiłku rodzinnego i dodatków na nieletnie dziecko. Ma ona bowiem sama prawo do zasiłku rodzinnego na własne dziecko, z którym tworzy odrębną rodzinę.

[59] Stan na styczeń 2014 r.

[60] Por. Płatek 2014, s. 22, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

[61] W przypadku takiego rozwiązania, do członków rodziny opiekuna nie zalicza się dziecka, które jest pod jego opieką. Na to dziecko opiekun musi złożyć odrębny wniosek o zasiłek rodzinny wraz z dodatkami. Podczas wypełniania wniosku w składzie rodziny wpisuje się tylko to dziecko, a w dochodzie rodziny jedynie ewentualny dochód dziecka. W przypadku, gdy opiekun prawny chce wystąpić o zasiłek rodzinny na własne, biologiczne dzieci, w składzie rodziny wpisuje tylko siebie, małżonka i biologiczne dzieci. Nie wpisuje dziecka, które pozostaje pod jego opieką prawną

[62] Por. art. 3 pkt 3 i 16, art. 4 i art. 7 ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, Dz. U. z 2006 r. nr 139, poz. 992, zob. Informator PCPR Świadczenia rodzinne dla niepełnoletnich matek i ich rodziców, http://www.pcpr.info/swiadczenia_rodzinne_dla_niepelnospr_matek_i_ich_rodzicow [dostęp: 11.09.2013].

[63] Por. Płatek 2014, s. 23, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

montów czy napraw w mieszkaniu). Specjalny zasiłek celowy przyznawany jest w uzasadnionych przypadkach nawet przy przekroczeniu kryterium dochodowego. W przypadku problemów w realizowaniu opieki nad dzieckiem i jego wychowaniu, rodzina małoletniej matki może być objęta szeregiem działań, najczęściej są to różnego rodzaju terapie, mediacje, pomoc prawna, grupy wsparcia, poradnictwo specjalistyczne. Pomoc może uzyskać od pracowników socjalnych, pedagogów szkolnych, pracowników medycznych. „Pomocą mogą służyć asystenci rodzinni, rodziny wspierające oraz placówki wsparcia dziennego. Wszystko to ma służyć temu, aby dziecko nie trafiło do systemu pieczy zastępczej 'pozarodzinnej', która jest następnym etapem w sytuacji niemożności zapewnienia dziecku opieki oraz wychowania przez rodziców"[64].

Pracownicy ośrodka pomocy społecznej powinni służyć pomocą w staraniach o przyznanie mieszkania chronionego. Ponadto ośrodek pomocy społecznej może okazać się pomocny przy organizacji schronienia dla małoletniej w ciąży lub małoletniej matki z dzieckiem, które decyzją sądu opiekuńczego może być udzielone w:

- domu dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży;
- całodobowej placówce opiekuńczo-wychowawczej;
- rodzinie zastępczej[65].

W sytuacjach nagłych (zagrożenia zdrowia lub bezpieczeństwa osoby wymagającej pomocy) schronienie takie jest udzielane przed uzyskaniem postanowienia sądu o umieszczeniu małoletniej w takim ośrodku.

Artykuł 47 punkt 4 ustawy o pomocy społecznej stanowi, że w obliczu sytuacji kryzysowej matki z małoletnimi dziećmi lub kobiety w ciąży mogą znaleźć schronienie i wsparcie w wyżej wymienionych domach dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży (ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. Tekst jednolity Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 z późn. zm.). We wspomnianej instytucji schronienie może znaleźć również małoletnia matka, pod warunkiem uzyskania zgody od przedstawiciela ustawowego małoletniej lub sądu. Osoby korzystające z tej formy pomocy mogą ponadto skorzystać z pomocy psychologicznej, prawnej oraz socjalnej w celu przywrócenia homeostazy życiowej (por. Banach 2009, s. 439). Rozporządzenie Ministra Polityki Społecznej z 8 marca 2005 r. w sprawie domów dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży określa kwestie związane z funkcjonowaniem tych instytucji. Są one szczególnym rodzajem ośrodków wsparcia.

---

[64] Por. Płatek 2014, s. 24, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

[65] Por. http://www.mz.gov.pl/wwwfiles/ma_struktura/docs/malolet_wciazy_24022010.pdf [dostęp: 11.09.2013].

Standard podstawowych usług świadczonych przez dom obejmuje:
- zapewnienie schronienia kobietom w ciąży w okresie okołoporodowym;
- izolowanie osób ubiegających się o pomoc od sprawców przemocy;
- wspieranie w przezwyciężaniu sytuacji kryzysowej;
- zapobieganie marginalizacji społecznej przez umożliwienie mieszkankom ośrodków odnalezienia miejsca w społeczeństwie i powrotu do normalnego życia po odrzuceniu ich przez rodziny, partnerów czy środowisko z powodu nieoczekiwanego macierzyństwa lub w konieczności przezwyciężenia sytuacji kryzysowej;
- zapobieganie sieroctwu społecznemu przez przygotowanie do świadomego i odpowiedzialnego wypełniania roli rodzicielskiej;
- przeciwdziałanie powielaniu złych wzorców rodzinnych i środowiskowych, a zwłaszcza wzorca wyuczonej bezradności.

W zakresie opiekuńczo-wspomagającym dom dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży zapewnia:
- podstawową pielęgnację w czasie choroby oraz opiekę nad dzieckiem w czasie choroby jego opiekuna;
- korzystanie ze świadczeń zdrowotnych;
- pomoc w załatwianiu spraw osobistych w przypadku wystąpienia takiej potrzeby;
- gwarantuje środki higieny osobistej, środki czystości w sytuacji, gdy nie ma możliwości ich samodzielnego zakupu.

Dom dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży zapewnia także:
- podmiotowe traktowanie;
- partnerstwo we wzajemnych relacjach między mieszkańcami i personelem;
- tworzenie warunków bytowych zbliżonych do domowych i rodzinnej atmosfery,
- uwzględnianie indywidualnych potrzeb mieszkańców i ich dzieci;
- stwarzanie warunków do rozwoju osobistego;
- poszanowanie sfery prywatności mieszkańców.

Ponadto placówka ta opracowuje i realizuje programy usamodzielnienia mieszkańców, które mają im umożliwić rozpoczęcie samodzielnego życia w godnych warunkach po opuszczeniu instytucji (por. Krajewska 2009, s. 95–96).

W sytuacji, gdy rodzice małoletniej matki pozbawieni są całkowicie lub częściowo władzy rodzicielskiej, dziewczęta wraz ze swoimi dziećmi pomoc i wsparcie mogą odnaleźć w rodzinie zastępczej[66].

---

[66] W myśl ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 r. (Dz. U. z 2011 r. Nr 149, poz. 887) wyróżnia się następujące formy rodzinnej pieczy zastępczej:

Rodzina zastępcza zapewnia małoletniej matce i jej dziecku całodobową opiekę i wychowanie, poprzez:

- traktowanie dziecka w sposób sprzyjający poczuciu godności i wartości osobowej;
- zapewnienie dostępu do przysługujących świadczeń zdrowotnych;
- zapewnianie kształcenia, wyrównywanie braków rozwojowych i szkolnych;
- zapewnianie rozwoju uzdolnień i zainteresowań;
- zaspokajanie jego potrzeb emocjonalnych, bytowych, rozwojowych, społecznych oraz religijnych;
- zapewnianie ochrony przed arbitralną lub bezprawną ingerencją w życie prywatne dziecka;
- umożliwianie kontaktu z rodzicami i innymi osobami bliskimi, chyba że sąd postanowi inaczej (art. 39 ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz. U. Nr 149, poz. 887).

Małoletnia matka umieszczona w rodzinie zastępczej ma prawo do:

- utrzymywania kontaktu z rodziną naturalną i innymi osobami bliskimi oraz do powrotu do rodziny naturalnej;
- traktowania w sposób sprzyjający poczuciu godności i wartości;
- praktyk religijnych zgodnych z wolą jej rodziców oraz indywidualnymi potrzebami;
- kształcenia, rozwoju uzdolnień, zainteresowań i indywidualności, zabawy i wypoczynku,
- pomocy w przygotowaniu jej do samodzielnego życia;
- dostępu do przysługujących jej świadczeń zdrowotnych;

---

rodzina zastępcza spokrewniona, mogą ją stanowić małżonkowie (lub osoba samotna) będący wstępnymi lub rodzeństwem dziecka. Rodziny spokrewnione to takie, w których opiekę i wychowanie nad dzieckiem przejmują członkowie rodziny dziecka zobowiązani do jego alimentacji, tj. wstępni (dziadkowie, pradziadkowie) lub rodzeństwo. Rodzina zastępcza niezawodowa, mogą nią być małżonkowie (ale także osoba samotna) niebędący wstępnymi i rodzeństwem dziecka, oraz przez osoby z dalszej rodziny lub też zupełnie obce (niespokrewnione z dziećmi). Niezawodowej rodzinie zastępczej przysługuje świadczenie pieniężne na każde umieszczone w niej dziecko.

W dalszej kolejności wskazać możemy na rodzinę zawodową pełniącą funkcję pogotowania rodzinnego. Rodzina zastępcza zawodowa specjalistyczna obejmuje opieką w szczególności dzieci niedostosowane społecznie oraz dzieci legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności, tj. z różnymi dysfunkcjami, problemami zdrowotnymi wymagającymi szczególnej opieki i pielęgnacji. Jest miejscem gdzie trafić mogą również małoletnie matki z dziećmi. Kolejną formą rodzinnej pieczy zastępczej są rodzinne domy dziecka oraz rodzina pomocowa, która wspiera rodziny zastępcze oraz rodzinne domy dziecka (ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz. U. Nr 149, poz. 887, art. 38–42).

– ochrony przed arbitralną lub bezprawną ingerencją w życie prywatne (ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz. U. Nr 149, poz. 887, art. 39).

Małoletnia będąca w ciąży lub małoletnia matka z dzieckiem po wyczerpaniu możliwości udzielania jej pomocy w rodzinie naturalnej lub umieszczenia w rodzinie zastępczej, jeżeli jest ona pozbawiona częściowo lub całkowicie opieki rodzicielskiej, może zostać umieszczona w całodobowej placówce opiekuńczo-wychowawczej[67]. Do zadań tej instytucji należy zapewnienie odpowiedniej opieki i wychowania, a także wspieranie działań rodziców w wychowaniu i sprawowaniu opieki. Pełni ona zatem funkcję wspierającą, uzupełniającą lub wypełniającą, a nade wszystko tymczasową, do której jest dostosowany rodzaj opieki i jej charakter.

Należy także wyróżnić rolę Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR)[68] w zakresie wsparcia i pomocy udzielanej wychowankom rodzinnych i instytucjonalnych form pieczy zastępczej, w tym także małoletnim matkom bądź dziewczętom w ciąży.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie jest jednostką organizacyjną wchodzącą w skład powiatowej administracji samorządowej. „Realizuje

---

[67] Jedną z takich placówek jest specjalistyczna placówka opiekuńczo-wychowawcza im. Jana Brzechwy w Krakowie, która zapewnia opiekę całodobową, przeznaczoną dla dzieci do 6. roku życia, oraz dla małoletnich matek z dziećmi do lat 6 i dziewcząt w ciąży. Warunkiem pobytu małoletnich matek jest podjęcie lub kontynuowanie obowiązku szkolnego zgodnie z indywidualnymi zainteresowaniami i predyspozycjami. Wielospecjalistyczną opiekę małoletnim matkom zapewniają m.in. wychowawcy, psychologowie, lekarz pediatra i neurolog, pielęgniarki i położne, rehabilitant, logopeda, pracownicy socjalni, prawnik. Od 1999 r. realizowany jest w placówce projekt „Ponadpowiatowy program w zakresie opieki nad nieletnimi matkami i ich dziećmi" (por. strona internetowa Domu Małego Dziecka im. Jana Brzechwy w Krakowie, http://www.domdziecka.net/pl_,dom_dziecka.php [dostęp: 12.09.2013]). Warto też wskazać na Dom Matki i Dziecka Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej w Gnieźnie, który funkcjonuje od 1991 r., a do 31.12.2012 r. pełnił funkcję placówki opiekuńczo-wychowawczej, w której znajdowało się 14 miejsc dla chłopców i dziewcząt (od 15. roku życia), w tym dziewcząt oczekujących dziecka i małoletnich matek z dziećmi (por. strona internetowa Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej Dom Matki i Dziecka http://www.caritas.gniezno.pl/site/joomla/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=27&Itemid=92 [dostęp: 12.09.2013]).

[68] Instytucja ta funkcjonuje w oparciu o:
– ustawę z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1592 z późn. zm.);
– ustawę z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. Nr 64, poz. 593 z późn. zm.).
– ustawę z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. Nr 123, poz. 776 z późn. zm.).
– ustawę z 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249 poz. 2104 z późn. zm.).

Inne ustawy nakładające na Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie obowiązki z zakresu zadań własnych lub zleconych powiatu.

zadania z zakresu pomocy społecznej i rehabilitacji społecznej, mające na celu poprawę funkcjonowania rodziny, zapobieganie i przeciwdziałanie sytuacjom kryzysowym i dysfunkcjonalności rodziny" (Banach 2009, s. 430).

Do zadań realizowanych przez PCPR, z których bezpośrednio lub pośrednio mogą skorzystać małoletnie matki, należy m.in.:

- udzielanie informacji o prawach i uprawnieniach;
- zapewnienie opieki i wychowania dzieciom całkowicie lub częściowo pozbawionym opieki rodziców oraz dzieciom niedostosowanym społecznie;
- tworzenie i wdrażanie programów pomocy dziecku i rodzinie;
- organizowanie opieki w rodzinach zastępczych oraz udzielanie pomocy pieniężnej na częściowe pokrycie kosztów utrzymania umieszczonych w nich dzieci;
- organizowanie opieki nad pełnoletnimi wychowankami rodzin zastępczych, placówek opiekuńczo-wychowawczych, udzielenie pomocy finansowej z tytułu kontynuowania nauki oraz usamodzielnienia;
- prowadzenie ośrodków interwencji kryzysowej;
- pomoc w integracji ze środowiskiem osób mających trudności w przystosowaniu się do życia, młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego i socjalizacyjnego i inne w tym: domy dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, rodziny zastępcze;
- prowadzenie mieszkań chronionych dla osób z terenu więcej niż jednej gminy oraz powiatowych ośrodków wsparcia, w tym domów dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży;
- prowadzenie Punktu Poradnictwa Rodzinnego;
- podejmowanie innych działań wynikających z rozeznanych potrzeb (ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. Tekst jednolity Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 z późn. zm.).

Ponadto Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie realizuje zadania powiatu z zakresu administracji rządowej, wśród których możemy wymienić obowiązek realizacji zadań wynikających z rządowych programów pomocy społecznej, mających na celu ochronę poziomu życia osób, rodzin i grup społecznych oraz rozwój specjalistycznego wsparcia, które w bezpośredni lub pośredni sposób mogą dotyczyć małoletnich matek (ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. Tekst jednolity Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 z późn. zm).

Jak podkreśla Marek Banach: „Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie powinno być instytucją otwartą na wszelkie zgłaszane problemy, a w miarę posiadanych kompetencji winno zajmować się niesieniem pomocy osobom i rodzinom znajdującym się w różnego rodzaju sytuacjach kryzysowych" (w tym także małoletnim matkom – przypis A.S.-P.) (Banach 2009, s. 438).

Do instytucji współdziałających z PCPR w realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych należy zaliczyć:

– Punkty Interwencji Kryzysowej. Zgodnie z art. 47 ust. l ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej „interwencja kryzysowa stanowi zespół interdyscyplinarnych działań podejmowanych na rzecz osób i rodzin będących w stanie kryzysu" (ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. Tekst jednolity Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1362 z późn. zm.). Celem udzielenia pomocy jest „przywrócenie równowagi psychicznej i umiejętności samodzielnego radzenia sobie, a dzięki temu zapobieganie przejściu reakcji kryzysowej w stan chronicznej niewydolności psychospołecznej" (Krajewska 2009, s. 94). W ramach wsparcia udzielanego w Ośrodkach Interwencji Kryzysowe małoletnie matki mogą liczyć na specjalistyczną, dostosowaną do ich indywidualnej sytuacji, pomoc psychologiczną, a w zależności od potrzeb także na poradnictwo socjalne lub prawne, natomiast w uzasadnionych sytuacjach może im zostać udzielona pomoc w postaci schronienia do trzech miesięcy (jeśli wyrazi na to zgodę przedstawiciel ustawowy lub sąd).

Ważnym zadaniem ośrodków interwencji kryzysowej jest aktywna współpraca z innymi lokalnymi instytucjami, pomoc w organizowaniu grup wsparcia oraz grup samopomocowych. Niezwykle istotną ich rolą jest popularyzowanie wiedzy na temat sytuacji kryzysowych i sposobów radzenia sobie z nimi, a także inicjowanie powstawania i rozwoju specjalistycznych placówek rozwiązujących problem zagrożeń oraz informowanie o swojej działalności w środkach masowego przekazu (por. Leśniak 1996, s. 73–76).

Kolejnymi instytucjami współpracującymi z Powiatowymi Centrami Pomocy rodzinie są świetlice profilaktyczno-wychowawcze. Placówki te wykonują zadania wynikające z ustawy o pomocy społecznej oraz z rozporządzenia Ministra Polityki Społecznej z 19 października 2007 r. w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych. Do zadań świetlic, z których skorzystać mogą także małoletnie matki lub małoletnie dziewczęta oczekujące narodzin dziecka, należy:

– wspieranie rodziny w sprawowaniu jej podstawowych funkcji;
– zapewnienie pomocy psychologiczno-pedagogicznej rodzinie i dzieciom;
– współpraca ze szkołą, sądem, ośrodkiem pomocy społecznej i innymi instytucjami w rozwiązywaniu problemów wychowawczych;

Świetlice prowadzą pracę środowiskową w następujących formach:

– pomoc w rozwiązywaniu kryzysów szkolnych, rodzinnych, rówieśniczych;
– prowadzenie zajęć socjoterapeutycznych;
– prowadzenie zajęć korekcyjnych, kompensacyjnych i logopedycznych;

– pomoc w nauce;
– pomoc socjalna i dożywianie;
– organizacja czasu wolnego, rozwoju zainteresowań, prowadzenie zabaw i zajęć sportowych;
– stała praca z rodziną dziecka (por. Banach 2009, s. 439–440).

Kolejną instytucją, na którą należy wskazać, omawiając instytucjonalne formy wsparcia i pomocy adresowane dla małoletnich matek, jest niewątpliwie sąd rodzinny, rozstrzygający sprawy z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego, sprawy nieletnich i sprawy dotyczące obowiązkowego leczenia osób uzależnionych od alkoholu. Z perspektywy wsparcia dziecka i rodziny pełni on wiele funkcji. Przede wszystkim, co nierzadko staje się udziałem małoletnich matek, orzeka o umieszczeniu w rodzinie zastępczej lub placówce opiekuńczo-wychowawczej (por. Krajewska 2009, s. 104). Warto w tym miejscu wspomnieć również o funduszu alimentacyjnym, który może okazać się pomocny, jeśli zasądzone na dziecko alimenty nie są płacone.

Instytucją, która udziela pomocy w omawianych sytuacjach, jest również Poradnia psychologiczno-pedagogiczna, z pomocy której można skorzystać bezpłatnie, oraz Poradnia Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży, gdzie można skonsultować się z psychologiem lub psychiatrą. W przypadku osób niepełnoletnich konieczna jest rejestracja dokonana przez rodzica lub opiekuna prawnego[69].

Ważnym elementem pomocy jest też kwestia edukacji. Małoletnia oczekująca dziecka powinna wiedzieć, że ciąża nie stanowi przeszkody w dalszej nauce. Szkoła powinna jej udzielić stosownej pomocy umożliwiającej dalszą edukację i razem z małoletnią, jej rodzicami lub opiekunami prawnymi, ustalić możliwą i właściwą ze względu na stan zdrowia oraz sytuację, w jakiej znajduje się małoletnia, formę realizacji obowiązku szkolnego. W ustawie z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży ustawodawca wyraźnie postanowił, że szkoła ma następujące obowiązki w stosunku do nieletniej:
– udzielenie uczennicy w ciąży urlopu;
– udzielenie innej pomocy niezbędnej do ukończenia przez nią edukacji;
– umożliwienie w miarę możliwości terminowego zaliczania przedmiotów.

Jeżeli ciąża, poród lub połóg uniemożliwia zaliczenia w terminie egzaminów ważnych dla ciągłości nauki, szkoła zobowiązana jest do wyznaczenia dodatkowego terminu egzaminu dogodnego dla kobiety, w okresie

[69] Por. Płatek 2014, s. 30, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

nie dłuższym niż sześć miesięcy[70]. Z uwagi na zagrożenie niedostosowaniem społecznym (jakim może być sytuacja nastoletniego macierzyństwa), małoletnie w ciąży lub małoletnia matka, ma prawo uzyskać orzeczenie o kształceniu specjalnym, które wydawane jest przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne, które stanowi podstawę do uzyskania w szkole indywidualnego programu edukacyjno-terapeutycznego. Wskazany IPET „dotyczy w szczególności wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych. Zawiera on zakres dostosowania wymagań edukacyjnych, formy, metody i sposoby pracy z uczniem, a także działania wspierające (współpraca *z* innymi placówkami)”[71].

Warto również wskazać, że w 2004 r. w naszym kraju powstało Stowarzyszenie Pomocy Nieletnim Rodzicom, którego założycielem jest Andrzej Harasimowicz, który sam został ojcem, mając 16 lat, oraz jego przyjaciele. Obecnie w skład stowarzyszenia wchodzą „byli” niepełnoletni rodzice oraz osoby, które nie doświadczyły problemów związanych z (przed)wczesnym rodzicielstwem, ale są zainteresowane problemami małoletnich ojców i matek. Na rzecz charakteryzowanego stowarzyszenia działają pedagog, socjolog, psycholog oraz doświadczeni prawnicy. Misją i głównym zadaniem stowarzyszenia jest organizacja wsparcia dla obecnych małoletnich rodziców, a także, w dalszej kolejności, podejmowanie działań profilaktycznych, z koncentracją na wychowaniu seksualnym i rodzinnym. Stowarzyszenie Pomocy Nieletnim Rodzicom udziela pomocy doraźnej w postaci porad prawnych oraz wsparcia emocjonalnego małoletnim matkom i ojcom oraz ich dzieciom w ramach kontaktów bezpośrednich i pośrednich (głównie poprzez Internet). Długoterminowymi celami stowarzyszenia jest realizacja następujących zadań:

> Zbadanie zjawiska nieletniego rodzicielstwa od strony socjologicznej, pedagogicznej. Stworzenie odpowiedniego zaplecza instytucjonalnego umożliwiającego organizowanie pomocy w całym kraju. Przygotowanie projektów odpowiednich zmian prawnych dotyczących nastoletnich rodziców. Opracowanie systemu pomocy socjalnej ukierunkowanej na zapobieżenie zjawisku wykluczenia społecznego nieletnich rodziców w społeczeństwie. Propagowanie odpowiedniej edukacji seksualnej w ramach działań profilaktycznych (Biuletyn Stowarzyszenia Pomocy Nieletnim Rodzicom 2006, s. 4).

Analizując różnorodne formy wsparcia i pomocy adresowane dla małoletnich rodziców, warto też wskazać na inne organizacje, które zajmują się pomo-

---

[70] Por. http://www.mz.gov.pl/wwwfiles/ma_struktura/docs/malolet_wciazy_24022010.pdf [dostęp: 14.09.2013].

[71] Płatek 2014, s. 16, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

cą w sytuacjach kryzysowych np. Telefon Zaufania dla Kobiet 22 635-93-92 prowadzony przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Pod wskazanym numerem kontaktowym dyżurują lekarze ginekolodzy, psycholodzy, pedagodzy, edukatorzy seksualni, prawnicy[72]. Również Fundacja Dzieci Niczyje uruchomiła telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. W każdy czwartek w godzinach od 20.00 do 21.00 czynny jest telefon zaufania dla nieletnich matek (603-897-586), dzięki temu małoletnie matki mają możliwość rozmowy z profesjonalistą oraz podzielenia się z nim swoimi obawami, wątpliwościami, problemami związanymi z ciążą i macierzyństwem oraz uzyskania wielu przydatnych informacji na temat ich praw i perspektyw. Warto również wskazać na Infolinię Rzecznika Praw Obywatelskich (800-676-676), gdzie prawnicy udzielają niezbędnych informacji w zależności od sytuacji, która jest tematem rozmowy, a także pomagają skierować sprawę do właściwej instytucji[73].

Monika Płatek (Fundacja MaMa), pisząc o prawach małoletnich matek, wyliczając różnego rodzaju formy wsparcia i pomocy adresowane dla tej grupy, oprócz szeregu instytucji wskazuje również na adopcję[74]. Warto też dodać, że niektóre ośrodki adopcyjne deklarują prowadzenie poradnictwa „w tym dla matek w nieakceptowanej ciąży" oraz Punkty Interwencji Kryzysowej dla dziewcząt i kobiet w niechcianej ciąży (Ładyżyński 2013, s. 276, 277).

Monika Płatek wskazuje również okno życia[75], jako „specjalnie przygotowane miejsce (otwierane z zewnątrz, ogrzewane i wentylowane), gdzie matka może zostawić dziecko anonimowo. Wówczas wszczęte zostają procedury nadania tożsamości dziecku oraz procedura adopcyjna"[76].

Podsumowując rozważania na temat związany z instytucjonalnym systemem pomocy adresowanym do małoletnich matek, należy wyraźnie zasygnalizować, że działalność wyżej wymienionych instytucji, które stanowią część systemu pomocy społecznej, powinna prowadzić do przezwyciężania kryzysowych sytuacji życiowych, doprowadzać małoletnie matki, wobec których pomoc jest świadczona, do ich życiowego usamodzielniania i integracji ze środowiskiem oraz służyć umacnianiu nowo powstałej rodziny.

---

[72] Płatek 2014, s. 30, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

[73] Por. Płatek 2014, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

[74] Por. Płatek 2014, s. 21, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

[75] W Polsce jest ok. 50 okien życia, są w każdym większym mieście. Do tej pory pozostawiono w nich ok. 60 niemowląt (Płatek 2014, s. 21, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015]).

[76] Płatek 2014, s. 21, http://fundacjamama.pl/index.php?app=docs&action=get&iid=744 [dostęp: 12.01.2015].

Rozpatrując tak wszechstronne działania, których adresatem może być bezpośrednio lub pośrednio małoletnia dziewczyna oczekująca narodzin dziecka lub małoletnia matka, nasuwa się wniosek, iż potrzebne jest systemowe współdziałanie wymienionych powyżej instytucji. Jedynie łączenie działań socjalnych i opiekuńczo-pedagogicznych na rzecz tej konkretnej grupy, potrzebującej pomocy doraźnej i długoterminowej, przyczynić się może do przywrócenia przynajmniej części z nich nadziei na lepszą przyszłość.

Warto podkreślić, iż pierwszym etapem działań pomocowych winna stać się prewencja, tj. zapobieganie, poprzez wieloaspektową pracę z rodziną małoletniej matki, czynnikom zagrażającym jej prawidłowemu funkcjonowaniu, tj. łączenie pracy socjalnej i specjalistycznego doradztwa oraz terapii (por. Forma 2009, s. 151). Niestety, co podkreśla wielu badaczy, a także członkowie działającej przy Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny Grupy Ponton, w Polsce nie istnieje kompleksowa polityka dotycząca kobiet w ciąży oraz matek z dziećmi, a tym bardziej matek małoletnich, która umożliwiłaby wspieranie ich w niekiedy skrajnie trudnej sytuacji ekonomiczno-społecznej. Wskazuje się wielokrotnie brak rozwiązań systemowych i zauważa, że podejmowanie działań doraźnych ma raczej charakter „ratunkowy", nie są one ukierunkowane na długofalową, słuszną w omawianych okolicznościach, pomoc. Wskazuje się, iż oferowana pomoc „nie ma charakteru systemowego, jest udzielana doraźnie, ratowniczo, nie wzmacnia sił biorcy tej pomocy do samodzielnego rozwiązywania swoich życiowych problemów. (…) Matki te potrzebują nie tylko wsparcia materialnego, ale przede wszystkim psychologicznego i pedagogicznego" (Karwowska 2007, s. 53). Jak zauważa Helena Sęk, wsparcie społeczne jest niezwykle potrzebne osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. W takich okolicznościach zachodzą szczególnie skomplikowane relacje między osobami oczekującymi pomocy i osobami jej udzielającymi. „Poznanie tych złożonych procesów jest szczególnie ważne dla ośrodków pomocy i interwencji kryzysowej" (por. Sęk 2004, s. 61). Oprócz braku systemowego podejścia zauważa się również, iż świadczenia społeczne na rzecz kobiet z dziećmi i rodzin od paru lat są konsekwentnie ograniczane. Co więcej, matka z dzieckiem mieszkająca z rodzicami, „nie jest traktowana jako odrębny, samodzielny podmiot. Koszty utrzymania córki i jej dziecka państwo przerzuca na rodziców. Zjawisko nieletnich ciąż czy niepełnoletnich matek było (i jest) zresztą tematem nieobecnym w programach działań i nie jest uznane za przedmiot szczególnej troski państwa"[77]. Pocieszający jest fakt, iż z wieloletnich obser-

[77] Por. Broszura informacyjna Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, http://www.federa.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=385:cie-nastolatek-przyczyny-skutki-statystyki-&catid=80:materiay-informacyjne&Itemid=74 [dostęp: 11.09.2013].

wacji działań pomocowych, wspierających kobiety z problemem niechcianego macierzyństwa, prowadzonych przez Danielę Becelewską, wynika, iż mimo wszystko „można podać wiele pozytywnych przykładów wsparcia, które w zasadniczy sposób zmieniły podejście niewiast do swego stanu i mającego się narodzić dziecka" (Becelewska 2005, s. 103).

4.2. Pomoc psychopedagogiczna i praca socjalna z małoletnią matką

Tworzenie przez małoletnią matkę „wartościowego macierzyństwa ma wiele uwarunkowań. Tkwią one zarówno w jej dyspozycjach osobowościowych, jak i w cechach strukturalnych rodziny oraz w układzie i sile więzi i wzajemnego wsparcia między jej członkami" (Karwowska 2007, s. 45). Młoda dziewczyna, która nie może liczyć na pomoc i wsparcie własnej rodziny, która sama boryka się z trudną sytuacją mieszkaniową, materialną, relacyjną czy uzależnieniami, znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji. Takie okoliczności mogą sprzyjać marginalizacji, a w konsekwencji prowadzić do wykluczenia społecznego nowo powstałej rodziny. Warto zauważyć, że marginalizacja „to nie tylko fakt społeczny i określone warunki życia, ale również wewnętrzna zgodna na nie, poddanie się presji okoliczności, rezygnacja z walki o zmianę, poprawę sytuacji (Encyklopedia Pedagogiczna 2003, s. 62; por. Bunio-Mroczek 2010). W obliczu takiego zagrożenia konieczna staje się interwencja służb społecznych.

Mimo iż jednym z podstawowych celów systemu opieki nad dzieckiem i rodziną w Polsce jest dążenie do zapewnienia rodzinom w kryzysowych, trudnych do przezwyciężenia sytuacjach, do których możemy zaliczyć zaistnienie (przed)wczesnego obowiązku rodzicielskiego w wieku nastoletnim, takiej pomocy i wsparcia, by system rodzinny mógł poradzić sobie z kryzysem, a dziecko – w tym przypadku małoletnia ciężarna, mogła pozostać w rodzinie własnej, czasem interwencja kończy się umieszczeniem młodej ciężarnej lub małoletniej matki z dzieckiem w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

Zgodnie z ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej placówki opiekuńczo-wychowawcze zaliczamy do systemu zinstytucjonalizowanej pieczy zastępczej, której celem jest „zapewnienie czasowej opieki i wychowania dzieciom w przypadkach niemożności sprawowania opieki i wychowania przez rodziców" (ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz. U. Nr 149, poz. 887, art. 2, ust. 2). Tymczasowy charakter interwencji pomocowej ma zostać osiągnięty poprzez wspieranie rodziny naturalnej, co w myśl ustawy polegać ma na

podejmowaniu planowych działań mających na celu przywrócenie rodzinie zdolności do wypełniania swych funkcji. Nowe podejście do opieki zastępczej nad dzieckiem (także małoletnią matką lub małoletnią oczekującą narodzin dziecka) zakłada bowiem obowiązek udzielania przez pomoc społeczną wsparcia rodzinom pochodzenia, by w ten sposób realizować zarówno postulat „tymczasowej pieczy zastępczej", jak i sprzyjać reintegracji rodzin. Służyć temu ma aktywna praca z rodziną skoncentrowana na przywróceniu jej wydolności w zakresie pełnienia funkcji opiekuńczych i wychowawczych, a opieka zastępcza ma być tylko i wyłącznie elementem tego procesu a nie alternatywą (por. Kwak, Rymsza 2006, s. 3). Wszystkie zadania mają być realizowane zgodnie z zasadą pomocniczości[78] (ustawa z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz. U. Nr 149, poz. 887, art. 3, ust. 3). Krótko mówiąc, celem udzielenia pomocy i wsparcia poprzez umieszczenie małoletniej ciężarnej lub małoletniej matki z dzieckiem w placówce opiekuńczo-wychowawczej jest umożliwienie rodzinie przezwyciężenia trudnej sytuacji życiowej, której nie jest w stanie rozwiązać samodzielnie i doprowadzenie do usamodzielnienia życiowego, a w konsekwencji jak najszybszy powrót małoletniej do domu rodzinnego.

Własne doświadczenia zawodowe wskazują jednak, że tymczasowy charakter opieki zastępczej i współpraca z rodzinami biologicznymi często pozostają jedynie teoretycznym zapisem. Umieszczenie dziecka (w tym małoletniej w ciąży lub małoletniej matki) w placówce powoduje rozluźnienie więzi emocjonalnej – rodzice, z którymi w czasie pobytu dziecka w POW się nie współpracuje, odzwyczajają się od swoich obowiązków, są przekonani, że placówka jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby dziecka. Na domiar złego rodziny rzadko są obejmowane długofalowym programem pomocowym, sprzyjającym poprawie sytuacji w domu. Pomoc często bywa doraźna i ogranicza się do jednorazowego wsparcia finansowego lub rzeczowego. Na niezadowalającą współpracę z rodzinami naturalnymi wychowanków w tym małoletnich matek ma wpływ również „stała tendencja do ograniczania wydatków państwa na szeroko rozumiane usługi społeczne wspomaga-

[78] Z zasady tej wynikają trzy podstawowe tezy: zakaz odbierania – społeczeństwo nie powinno pozbawiać osób ani grup niższych tego, co one same potrafią uczynić, co dotyczy także zakazu wyręczania z wywiązywania się z naturalnych zadań; subsydiarne towarzyszenie – rozumiane jako „pomoc do samopomocy"; subsydiarna redukcja – pomoc trwa do momentu gdy jednostka jest zdolna do podjęcia swych zadań z powrotem. Zatem „prawo dziecka do pieczy zastępczej jest prawem subsydiarnym wobec prawa dziecka do życia w rodzinie – sytuacja umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej jest zobowiązaniem do podjęcia pracy na rzecz powrotu dziecka do rodziny. Wynika to zarówno z międzynarodowych standardów ochrony praw dziecka i rodziny, m.in. z Konwencji o prawach dziecka (art. 20), jak też z przepisów Konstytucji RP (art. 18, art. 48)" (Kaczmarek 2005, s. 12).

jące funkcje rodziny – szczególnie te związane z wychowywaniem dzieci" (Hrynkiewicz 2003, s. 68). Taka polityka niewątpliwie zmniejsza szansę na reintegrację rodziny.

Placówka opiekuńczo-wychowawcza zgodnie z obowiązującą od stycznia 2012 r. ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oprócz zapewnienia małoletniej całodobowej opieki i wychowania oraz zaspokajania jej niezbędnych potrzeb, w szczególności emocjonalnych, rozwojowych, zdrowotnych, bytowych, społecznych i religijnych, powinna także realizować przygotowany we współpracy z asystentem rodziny plan pomocy.

Do szczególnie ważnych zadań placówki należy umożliwienie kontaktu dziecka z rodzicami i innymi osobami bliskimi (chyba że sąd postanowi inaczej), a nade wszystko podejmowanie działań w celu powrotu dziecka do rodziny. Ponadto do jej zadań należy zapewnienie dziecku dostępu do kształcenia dostosowanego do jego wieku i możliwości rozwojowych. Ważną kwestią jest także objęcie dziecka działaniami terapeutycznymi oraz umożliwienie korzystania z przysługujących świadczeń zdrowotnych.

Opuszczenie placówki przez wychowankę lub wychowanka poprzedzać powinien proces usamodzielnienia, który zgodnie w ustawą winien zacząć się zaraz po umieszczeniu dziecka w instytucji. Podstawowym jego celem jest integracja wychowanków ze środowiskiem oraz przygotowanie do samodzielnego życia poza instytucją (ustawa z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Dz. U. Nr 149, poz. 887, art. 93).

4.3. Proces usamodzielniania małoletnich matek. Czynniki determinujące proces i jego rola w zakresie profilaktyki marginalizacji i wykluczenia społecznego

W ostatnich latach poświęcono wiele uwagi procesowi usamodzielniania się wychowanków rodzinnych i instytucjonalnych form pieczy zastępczej. Mimo zauważalnego zainteresowania problematyką usamodzielnienia, można stwierdzić, iż nie dotyczy ono w jednakowym stopniu wszystkich kategorii objętych nim wychowanków. Powszechnie pomijany jest problem małoletnich matek (lub dziewcząt w ciąży) przebywających w instytucjonalnych formach opieki zastępczej oraz zdecydowanie trudniejszy w takim przypadku, bo decydujący o losach nowo powstałej rodziny tj. młodej matki i jej dziecka, proces usamodzielnienia.

Wobec tak zarysowanego problemu pojawia się zatem pytanie: jak skutecznie usamodzielnić małoletnią matkę lub małoletnią w ciąży? Nie ulega

bowiem wątpliwości, że jest to proces bardzo trudny, ponieważ niełatwo w warunkach instytucjonalnych przygotowywać do życia w społeczeństwie, w rodzinie. Nie ma tu możliwości prezentowania ról rodzinnych, nie istnieje więź pozwalająca na identyfikację i naśladownictwo, które umożliwia przejmowanie i internalizację wzorów zachowań, postaw czy systemu wartości (por. Stolecka-Zuber 2009, s. 477). Czynnikami wpływającymi na prowadzenie z małoletnią matką pracy wychowawczej podczas jej pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej są ponadto wcześniejsze doświadczenia jednostki; uogólnione przekonania na temat własnej osoby i świata; dostępność zasobów wewnętrznych i zewnętrznych, umiejętności społeczne w tym umiejętność rozwiązywania problemów; zasoby materialne oraz wsparcie społeczne (por. Stochmiałek 2007, s. 32).

By móc udzielić odpowiedzi na postawione pytanie, należy najpierw dokonać krótkiej charakterystyki czynników, które decydują o specyficznej sytuacji małoletnich matek w placówkach opiekuńczo-wychowawczych (odróżniając je od pozostałych nieposiadających dzieci wychowanków), a tym samym determinują sposoby i obszary ich usamodzielniania.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na moment w życiu tych młodych dziewcząt, na który przypada trud prowadzenia procesu usamodzielnienia. Wspomniana już adolescencja to niewątpliwie trudny czas charakteryzujący się zmiennością, niestałością postaw i przechodzenia z jednego bieguna przeżyć emocjonalnych na inny (por. Przybył 2005, s. 26). Nie ulega więc wątpliwości, że praca (wielokrotnie najpierw kompensacyjna) a w później wychowawcza, w tak niesprzyjających okolicznościach należy do zadań bardzo trudnych i niezwykle wymagających.

Następnie należy zwrócić uwagę na zasygnalizowaną już bardzo trudną sytuację rodzin biologicznych małoletnich rodziców, co odbija się niekorzystnie na ich emocjonalnym i społecznym funkcjonowaniu oraz utrudnia proces akceptacji i nabywania umiejętności rodzicielskich.

Oprócz czynników środowiskowych, proces i metody usamodzielniania młodej matki determinowane są przez jej młody wiek i związaną z nim, wskazywaną wielokrotnie, ogromną dysharmonię rozwojową, uniemożliwiającą lub utrudniającą podjęcie i pełnienie w odpowiedzialny sposób funkcji matki (por. Maciarz 2005, s. 36–37). Warto pamiętać, że proces usamodzielniania małoletniej matki wielokrotnie utrudnia także jej zły stan psychiczny, który, jak wskazywałam, prowadzić może do depresji, myśli, a nawet prób samobójczych. Na specyficzną sytuację tej kategorii wychowanków wpływa ponadto sam fakt pobytu w placówce. Specyfika funkcjonowania instytucji (przy wszystkich zaletach tej formy pomocy) może niestety i często prowadzi do wyuczonej bezradności i postawy roszczeniowej młodych matek, co utrudnia proces nabywania kompetencji i realizacji obowiązków macierzyńskich.

Podsumowując, można stwierdzić, że na skuteczność procesu usamodzielnienia ma wpływ wiek, w którym młoda matka trafia do placówki, wcześniejsze doświadczenia związane z pobytem w systemie pieczy zastępczej (co skraca pobyt w rodzinie naturalnej, utrudniając proces wdrażania do „życia w rodzinie", sprzyja kształtowaniu życzeniowej wizji świata, opóźnia osiągnięcie zdolności rzetelnej oceny sytuacji społecznej), rodzaj doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego oraz przyczyny umieszczenia w placówce.

Współwystępowanie tylu niekorzystnych zjawisk upośledza nie tylko sytuację młodych matek, ale determinuje także losy ich dzieci. Biorąc pod uwagę trudności, jakich w związku z zaistniałą sytuacją doświadczają młode matki oraz ich dzieci, nie ulega wątpliwości, że należy objąć je pomocą. Dostosowany do ich aktualnych i przyszłych potrzeb proces usamodzielniania może okazać się szansą na lepsze życie.

Matka, tworząc macierzyństwo dla swoich dzieci, jak wskazuje Małgorzata Karwowska (2007, s. 52), zazwyczaj (bo rzadko w omawianym przypadku, co już sygnalizowałam) może korzystać ze wparcia rodziny, jak i ze wsparcia oferowanego przez „zewnętrznych dawców, z którymi pozostaje w kontaktach i powiązaniach społecznych" w omawianym przypadku mogą to być pracownicy socjalni oraz pracownicy placówki opiekuńczo-wychowawczej, w której przebywa wraz z dzieckiem. Dla właściwej realizacji macierzyństwa, jak podkreśla wspomniana autorka, mają znaczenie nie tylko jej więzi wewnątrzrodzinne, ale także powiązania pozarodzinne.

> Nabierają one szczególnego znaczenia w przypadku trudnego macierzyństwa związanego z zaburzeniami jej zdrowia czy zdrowia dziecka lub z innymi czynnikami zaburzającymi właściwe wypełnianie przez nią obowiązków macierzyńskich. Pomoc odpowiednich specjalistów, wsparcie psychiczne przez osoby zaprzyjaźnione czy przez matki, które doświadczały wcześniej podobnych problemów, jest nieoceniona (Karwowska 2007, s. 55).

Jest to o tyle ważne, że, jak wskazuje Helena Sęk, „zasoby i deficyty podmiotowe i społeczne warunkują: wystąpienie krytycznego wydarzenia, jego ocenę, i sposoby radzenia sobie z nim. W odniesieniu do konfrontacji stresowej stwierdza się, że wsparcie społeczne spostrzegane i otrzymywane wpływa na poziom oceny wydarzeń, jego konsekwencje, i może także wiązać się ze strategią radzenia sobie albo być jej elementem" (Sęk 2004, s. 53). Zatem już samo przekonanie małoletniej matki o dostępności różnych źródeł wsparcia może korzystnie wpłynąć na zmienię oceny pierwotnej

> na taką, której towarzyszy poczucie wyzwania i mniejsze nasilenie negatywnych emocji; może też korzystnie oddziaływać na ocenę wtórną i przy-

> czyniać się do wzrostu poczucia zaradności, pod warunkiem, że nie oddziałuje negatywnie na poczucie własnej skuteczności *(self-efficacy)*, samodzielności i sprawstwa[79]. W tym funkcjonalnym działaniu wsparcia ważne jest w szczególności dopasowanie otrzymywanego wsparcia do zapotrzebowania na wsparcie (Sęk 2004, s. 53).

Iskierką budzącą nadzieję na efektywność procesu usamodzielniania małoletnich matek w warunkach instytucjonalnych są badania nad poznawczym radzeniem sobie, które dowodzą, że „stres wywołany krytycznym wydarzeniem może być do pewnego stopnia redukowany nie tylko poprzez oddziaływania na jego źródło i realną poprawę sytuacji, ale także poprzez poznawcze przewartościowanie sytuacji niepowodzenia" (Ohme 1996, s. 8–9).

W tym szczególnym przypadku proces przygotowujący do podjęcia samodzielnego życia poza placówką powinien być ukierunkowany na jednostkę tak, by mogła dostrzec i docenić własną indywidualność oraz nabyć umiejętność godzenia własnych celów życiowych z oczekiwaniami szerszego społeczeństwa. Ponadto proces ten w sposób szczególny powinien koncentrować się na przygotowaniu nowo powstałej rodziny (bo włączając ojców dzieci) do odpowiedzialnego pełnienia trudnych, nieznanych dotąd powinności rodzicielskich, by w ten sposób minimalizować szanse na ewentualną reprodukcję doświadczeń i losów ich rodzin biologicznych. W takich okolicznościach słuszna wydaje się być interwencja psychologiczna odnosząca się do

> relacji wewnętrznych, takich jak diada: matka – dziecko, matka – rodzina, czy też: matka-ojciec dziecka, a także powinna brać pod uwagę szereg zewnętrznych transformacji, w których nieletnia matka uczestniczy. Praca psychologiczna skupia się na swoistym procesie rozwojowym matki i jej zapotrzebowaniach, jak również na rozwinięciu świadomości, co do faz rozwojowych dziecka i jego potrzeb (Kucharski 2007, s. 240).

W trakcie realizowania procesu usamodzielniania młode matki oraz ich partnerzy powinni uzyskać pomoc psychologiczną oraz prawną, co może przyczynić się do zmotywowania młodych rodziców do aktywnego poszukiwania pracy, ponadto może podnieść ich samoocenę oraz poczucie własnej wartości, pozwolić na odkrycie i uaktywnienie potencjału tkwiącego w tych młodych ludziach, by byli oni w stanie efektywnie funkcjonować, właściwie realizować swe zadania po opuszczeniu placówki opiekuńczo-

---

[79] Jest to niezwykle ważne w przypadku „opieki instytucjonalnej", która może przyczynić się do ukształtowania się między inni wyuczonej bezradności, która będzie przyczyniać się do wzrostu poczucia zależności i może oddziaływać negatywnie na poczucie własnej skuteczności.

-wychowawczej. E. Kaplan zauważa, że „wieloletnie doświadczenia prowadzenia programów i grup wsparcia dla nastoletnich matek, pokazują, iż dla wielu z nich najtrudniejsza jest zmiana cech swojej osobowości: skłonności do zależności od innych i niskiego poczucia wartości. Dlatego tak ważne jest, aby programy uwzględniały też kwestie terapii psychologicznej" (Kaplan 1997, s. 162 za: Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 103).

Kolejnym obszarem, służącym kształtowaniu odpowiedzialnych zachowań (w tym także zachowań seksualnych) powinien być ten związany z poszerzaniem opcji życiowych młodych ludzi. Młodzież dumna i zadowolona z siebie, mająca konkretną wizję szczęśliwej, jasnej przyszłości, będzie miała najprawdopodobniej większą motywację do unikania ciąży. Profilaktyka (przed)wczesnego macierzyństwa wymaga od nastoletnich dziewcząt nabycia określonych umiejętności, do których zalicza się te dotyczące asertywności czy też kształtowania pozytywnej samooceny. „Młodzież musi te umiejętności sobie wykształcić, by właściwie sterować poziomem intymności, postępować zgodnie z własnymi wartościami, strzec swoich granic i unikać niepożądanych konsekwencji aktywności seksualnej" (McWhitrer i in. 2005, s. 237).

Mimo tego iż, jak zauważa Irena Mudrecka, „naturalnym instynktem człowieka jest podejmowanie walki ze złem" podstawą oddziaływań wychowawczych w trakcie procesu usamodzielniania, w przypadku tej grupy młodzieży, bardzo podatnej na krytykę i zranienie, powinno stać się dążenie do maksymalizacji potencjału w nich tkwiącego. Sprawowanie opieki nad dzieckiem daję szansę odkrycia nieznanych dotąd umiejętności i talentów. Zdaniem wspomnianej autorki, niszcząc zło – niszczy się również człowieka. Podstawą procesu powinno więc stać się dążenie do wyzwalania w wychowankach dobra, a nie koncentrowanie się na negatywnych aspektach ich funkcjonowania (por. Mudrecka 2012, s. 273). W takim rozumieniu proces usamodzielniania małoletniej matki i jej partnera mógłby stanowić formę profilaktyki kreatywnej, mającej na celu wzmacnianie konstruktywnych sił tkwiących w jednostkach, które stają się wówczas czynnikami chroniącymi przed różnymi patologiami społecznymi (por. Mudrecka 2012, s. 273). Celem zastosowania tej strategii jest kształtowanie poczucia odpowiedzialności u wychowanków – młodych rodziców, którzy po opuszczeniu placówki, odpowiadać będą za siebie, a co najważniejsze – również za swoje dzieci. Rezultatem prowadzenia procesu usamodzielniania wykorzystującego elementy profilaktyki pozytywnej stanie się, używając terminologii Hansa Jonasa, wykształcenie odpowiedzialności formalnej (odpowiedzialności za dokonane przewinienia) oraz wykształcenie tzw. odpowiedzialności materialnej (substancjalnej) polegającej na odpowiedzialności za to, co dopiero przed nimi, a więc za przyszłość. W wyniku wypracowanej w procesie usa-

modzielniania odpowiedzialności pozytywnej, którą Irena Mudrecka (2012, s. 276), za Hansem Jonasem (1996) definiuje jako „zjawisko moralne wyprzedzające nakazy prawa moralnego – jest ono rodzajem odpowiedzialności naturalnej, w przypadku której sprawca czuje się zobowiązany *a priori* do ochrony dóbr powierzonych jego opiece" w tym przypadku nowonarodzonego dziecka (por. Mudrecka 2012, s. 276).

W trakcie procesu usamodzielniania małoletnich matek, rozpoczynającego się już w pierwszych dniach pobytu w placówce, powinno się zmierzać do kształtowania wewnętrznej atrybucji przyczynowości, czyli przekonania, że to człowiek jest odpowiedzialny i kreuje swoją rzeczywistość społeczną oraz że jest on twórcą samego siebie, w przeciwieństwie do przekonania, charakterystycznego dla (zbyt)młodych rodziców, iż nic nie zależy od nich, co wielokrotnie prowadzi do reaktywności, bierności, przekonania beznadziejności, utrudniając lub uniemożliwiając zmianę aktualnej sytuacji, prowadząc do wyuczonej bezradności.

Kolejną istotną kwestią jest podejmowanie działań wspomagających kształtowanie podmiotowości małoletnich rodziców, sprzyjającej podejmowaniu samodzielnej aktywności z jednoczesnym poczuciem odpowiedzialności za własne i dziecka życie.

Nieodzownym elementem prawidłowego procesu usamodzielniania, minimalizującym ryzyko marginalizacji i wykluczenia, jest przygotowanie młodzieży do wolności (co powinno stać się główną ideą procesu usamodzielniania małoletnich rodziców i wszystkich innych wychowanków rodzinnej i instytucjonalnej pieczy zastępczej), które po opuszczeniu placówki przejawiać powinno się samodzielnością, niezależnością i odpowiedzialnością.

Warto ponadto pamiętać, iż nie należy ograniczać procesu usamodzielniania jedynie do nauki czynności pielęgnacyjnych czy opiekuńczych sprawowanych wobec dziecka, choć także dzięki nim młodzi rodzice mają szansę odkryć swoje mocne, nieznane dotąd strony, co przyczynia się do wzrostu poczucia własnej wartości. Własne doświadczenia wskazują, iż pozytywne emocje towarzyszące nauce nowych umiejętności sprawiają, że nowo zdobyte doświadczenia oddziaływają na nich wyjątkowo silnie, prowadząc do zmiany postaw i zachowań.

Warto skoncentrować się na kształtowaniu wiedzy i umiejętności, które zaprocentują w przyszłości. Zatem, by proces ten miał głębszy sens, w pierwszym rzędzie placówka opiekuńczo-wychowawcza powinna zadbać o umożliwienie młodej matce realizacji obowiązku szkolnego, aby ułatwić jej w ten sposób uzyskanie wykształcenia, a w konsekwencji zdobycie kwalifikacji i podjęcie zatrudnienia, co sprzyjać będzie utrzymaniu siebie i dziecka w przyszłości (por. Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 56). Warto bowiem pamiętać, że ustabilizowana pozycja młodej matki (głównie w kategoriach ekono-

micznych i psychospołecznych) może zmniejszyć prawdopodobieństwo odrzucenia przez nią dziecka i sprzyjać lepszemu wypełnianiu przez nią obowiązków macierzyńskich.

W instytucjonalnych formach opieki zastępczej w trakcie procesu usamodzielnienia, który realizowany jest (powinien być) każdego dnia, w sposób szczególny powinno zadbać się o kształtowanie wiedzy i niezbędnych umiejętności w zakresie samoobsługi, które w rodzinie nabywane są w sposób naturalny. Należy zwracać uwagę młodych matek na konieczność dbania o zdrowie oraz higienę własną i dziecka oraz czystość najbliższego otoczenia. Ważną kwestię stanowią sprawy związane z racjonalnym i odpowiedzialnym gospodarowaniem pieniędzmi, umiejętnością odpowiedniego dokonywania zakupów, sporządzania jadłospisów i przygotowania racjonalnych, pełnowartościowych posiłków. Koniecznością jest edukowanie młodych matek w zakresie efektywnej realizacji spraw urzędowych, która oprócz redagowania podań i wniosków, powinna obejmować także znajomość lokalnej sieci pomocy i wsparcia instytucjonalnego. Przygotowanie do życia w społeczeństwie, które obejmowałoby kształtowanie i przyswajanie obowiązujących norm i wartości, elementarnych zasad współżycia w grupie, umiejętność nazywania i okazywania (w akceptowalny sposób) swoich emocji oraz racjonalnego gospodarowania czasem wolnym, to kolejny istotny element, który powinien znaleźć swoje miejsce w procesie usamodzielniania małoletnich matek[80]. Nie ulega wątpliwości, że przygotowanie młodych matek do samodzielnego, odpowiedzialnego życia w społeczeństwie jest niezwykle ważnym elementem pracy opiekuńczo-wychowawczej placówki socjalizacyjnej. Jak słusznie zauważa Renata Stolecka-Zuber:

> o ile jednak stworzenie w placówce warunków do zdobycia praktycznych umiejętności jest zadaniem stosunkowo łatwym, o tyle przygotowanie do samodzielności w sferze emocjonalnej stwarza liczne kłopoty. Doświadczenia pokazują, że młodzież opuszczająca tradycyjne domy dziecka nie jest dobrze przygotowana do startu w dorosłe życie. Nie potrafi założyć prawidłowo funkcjonującej rodziny (…) ma problemy z nawiązywaniem kontaktów z innymi ludźmi (Stolecka-Zuber 2009, s. 47).

Dlatego kolejnym ważnym zadaniem powinno stać się przygotowanie nieufnych, bo wielokrotnie krzywdzonych, niepewnych w nowej roli wychowanek do życia w społeczeństwie.

Ważnym aspektem pracy z młodymi matkami powinno stać się kształtowanie poczucia odpowiedzialności za siebie, swoje zachowania i nowonarodzone dziecko.

---

[80] Por. Starik, s. 460–461, http://seminarium.21.edu.pl/ks/5/30020%20STARIK.pdf [dostęp: 2.01.2013].

Aby to osiągnąć, wychowawcy mogą:
- kształtować w podopiecznych umiejętność widzenia świata oczami innych i oceniania sytuacji z różnych punktów widzenia;
- wdrażać do autentycznych, pozbawionych obaw i lęków interakcji z innymi ludźmi;
- uczyć asertywności;
- kształtować poczucie społecznej odpowiedzialności (por. Stolecka-Zuber 2009, s. 478).

Niezwykle istotnym elementem skutecznego usamodzielniania powinna być realizacja zajęć, które poruszałyby problematykę szeroko rozumianego wychowania seksualnego. Takie bowiem spotkania pozwalają kształtować właściwe zachowania w zakresie życia seksualnego, dostarczają wiedzy na temat antykoncepcji, mogą prowadzić do rezygnacji lub odroczenia w czasie ryzykownych zachowań seksualnych.

Warto zauważyć, że mimo wyraźnie „prorodzinnego" charakteru nowej ustawy w praktycznej działalności nadal w dużej mierze realizowany jest tylko nurt „opieki nad dzieckiem", pominięta zostaje natomiast ważna kwestia „opieki nad rodziną"[81]. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, ponieważ jeżeli chcemy, aby praca wychowawcza z młodą matką przyniosła oczekiwane efekty – podczas pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej należy podjąć współpracę z jej rodziną biologiczną. Intensywna praca może okazać się czynnikiem szeroko rozumianej stabilizacji, ponieważ obecność rodzin pochodzenia, ich wsparcie wpływa korzystnie na stan psychiczny i fizyczny młodej ciężarnej, a później matki, przyczyniając się do lepszego jej funkcjonowania w nowej roli. W związku z czym pracownicy placówki (i innych powołanych do tego celu instytucji) powinni dążyć do nawiązania, podtrzymania i umocnienia więzi między rodzinami biologicznymi a małoletnimi matkami, a ponadto w sposób szczególny starać się nawiązać kontakt i współpracować z partnerami młodych matek, by w ten sposób umacniać więzi między nowo powstałą rodziną[82]. Taka praktyka nie jest jedynie dobrą wolą pracowników, lecz wynika z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która wskazuje, że misją i zadaniem placówki opiekuńczo-wychowawczej, która z założenia ma mieć charakter tymczasowy, jest reintegracja rodziny wychowanka[83], jako nadrzędny cel działania pal-

---

[81] Por. Kwak, Rymsza, 2006, s. 6, Raport Instytutu Spraw Publicznych *System opieki zastępczej w Polsce – ocena funkcjonowania na przykładzie procesu usamodzielniania wychowanków,* http://www.isp.org.pl/files/70654174044234200116661458 5.pdf [dostęp: 2.02.2013].

[82] Należy pamiętać, że partnerzy dziewcząt to często również bardzo młodzi chłopcy wywodzący się z podobnych środowisk, których również należy objąć procesem wychowawczym, np. zachęcać do podjęcia lub kontynuowania nauki czy pracy.

[83] Pojęcie reintegracji rodziny oznacz planowy proces odbudowy więzi rodzinnych, w których więzi te zostały zerwane lub zachwiane – do momentu powrotu dziecka do rodziny

cówki uznaje się więc na równi opiekowanie się dzieckiem oraz podejmowanie działań na rzecz reintegracji jego rodziny. W omawianym przypadku przez rodzinę można i należałoby rozumieć zarówno biologicznych rodziców małoletnich matek (dziadków dziecka), jak i ich partnerów (ojców dzieci). Taka interpretacja może okazać się szczególnie ważna w przypadku, kiedy trudno nawiązać współpracę z biologicznymi rodzicami małoletniej.

By wzmacniać więź między młodymi rodzicami, pracownicy placówek powinni starać się, by mieli oni wspólny udział w wykonywaniu czynności pielęgnacyjno-opiekuńczych, a później wychowawczych wobec nowo narodzonego dziecka czy dzieci. Udział obojga rodziców w życiu potomstwa decyduje o prawidłowym rozwoju psychicznym i odpowiednim przystosowaniu społecznym, nabiera szczególnego znaczenia właśnie w przypadku instytucji opiekuńczo-wychowawczych z uwagi na dominującą w nich rolę kobiet[84].

Ponadto należy zwrócić uwagę, iż niedostatek więzi uczuciowej między młodymi rodzicami, który mógłby być efektem długotrwałej rozłąki, może stać się zagrożeniem dla prawidłowego i wszechstronnego rozwoju dziecka. Ulegają wówczas zmianie wzajemne relacje między rodzicami „z pozytywnych przechodzą w obojętne lub negatywne. Członkowie rodziny wytrąceni są z równowagi, zaburza się rozwój psychiczny dziecka, utrudnia jego przystosowanie" (Sokal 2001, s. 197 za: Karwowska 2007, s. 46). Włączenie ojców w proces usamodzielniania małoletniej matki, wychowanki placówki opiekuńczo-wychowawczej ma jeszcze jedno doniosłe znaczenie, wynikające z głębokiego przeświadczenia, iż

> w tworzeniu przez kobietę dzieciom macierzyństwa podstawowe znaczenie ma jej więź (…) z ojcem dzieci i wsparcie uzyskiwane od niego. Pierwszoplanową rolę odgrywa wsparcie emocjonalne przejawiające się okazywaną jej i dzieciom miłością, wrażliwością na ich przeżycia i potrzeby psychiczne oraz udzielaniem pomocy w sytuacjach trudnych emocjonalnie w formie pocieszania, wyjaśniania, racjonalizowania trudności oraz udzielania porady czy usuwania obiektywnych przyczyn tych trudności (Karwowska 2007, s. 46).

Helena Sęk również zauważa, iż osoby otrzymujące dużo wsparcia emocjonalnego, mimo doświadczania wysokiego poziomu stresu wskutek wydarzeń życiowych, w tym przypadku (przed)wczesnej ciąży, „charakteryzu-

---

biologicznej. W sytuacji umieszczenia dziecka poza domem rodzinnym reintegracja powinna być rozpoczęta najwcześniej jak to możliwe, a jej optymalnym wynikiem powinno być przywrócenie dziecka rodzinie (Andrzejewski 2005, s. 64).

[84] Por. A. Siudem, I. Siudem 2008, s. 22 *Profil psychologiczny osób samotnie wychowujących dzieci,* http://www.equal.org.pl/download/produktAttachments/org4930profil_psychologiczny_lo_res.pdf [dostęp: 2.02.2013].

ją się niższym poziomem depresji niż osoby o tym samym poziomie stresu, ale doświadczające mało wsparcia emocjonalnego" (Sęk 2004, s. 55).

Obecność ojca dziecka, a partnera młodej dziewczyny w procesie usamodzielniania małoletniej matki jest istotna również dlatego, iż realizowanie zadań wynikających z „trudnego macierzyństwa", do którego należy zaliczyć ciążę i wychowanie dziecka w wieku nastoletnim, jest zadaniem silnie obciążającym młodą, nieprzygotowaną do tej roli dziewczynę. Jak wskazuje Małgorzata Karwowska

> nadmierne obciążenie matki może prowadzić do jej psychofizycznego wyczerpania i zaburzeń w tworzeniu macierzyństwa. Specyficzną postacią tych zaburzeń jest zespół „wypalania się sił". Symptomy tego zespołu zaburzeń obejmują wszystkie sfery osobowości i w miarę trwającego przemęczenia nasilają się coraz bardziej. Wiodącym symptomem psychicznym jest zdystansowanie się emocjonalne matki do dziecka, utrata wiary we własne kompetencje macierzyńskie, negatywny i pesymistyczny obraz dziecka i w konsekwencji emocjonalne odtrącenie go (Karwowska 2007, s. 47).

Małgorzata Karwowska charakteryzuje ten rodzaj wypalenia jako stan zmęczenia czy frustracji – wynikający „z poświęcenia się jakiejś sprawie, sposobowi życia lub związkowi, nieprzynoszącym oczekiwanej nagrody" (Karwowska 2007, s. 47). Brak „społecznej gratyfikacji" odczuwają dotkliwie małoletnie matki, których nie docenia się za podjęcie tej trudnej roli, koncentrując się jedynie na błędach przez nie popełnianych i sensacyjnych doniesieniach medialnych, których bywają negatywnymi bohaterkami. Włączenie ojców w proces przygotowania do opuszczenia placówki może stać się istotnym czynnikiem chroniącym przed wystąpieniem tak zwanego zjawiska „fal morskich", które może pojawić w sytuacji gdy na traumatyczne zdarzenia życiowe, jakim niewątpliwie jest zajście w ciążę lub urodzenie dziecka w wieku nastoletnim czy odseparowanie do rodziny pochodzenia poprzez umieszczenie w placówce opiekuńczo-wychowawczej, nakładają się, licznie występujące i subiektywnie odczuwane jako niezwykle trudne do pokonania, problemy dnia codziennego w omawianym przypadku mogą one wynikać na przykład z realizacji bardzo obciążających obowiązków rodzicielskich jakże odmiennych od tych, które są udziałem ich rówieśniczek niesposiadających dzieci (por. Karwowska 2007, s. 48).

Własne doświadczenia zawodowe wskazują, iż nawiązywanie i podtrzymywanie więzi między nowo powstałą rodziną może być skutecznie realizowane poprzez aktywny udział obojga rodziców (niezależnie od tego, kto jest wychowankiem placówki) w przygotowaniach poprzedzających przyjście dziecka na świat. Może to przybrać formę zachęcania do lektury literatury na temat rozwoju dziecka, polegać na wspólnym urządzaniu po-

koju dla niemowlęcia lub towarzyszeniu podczas wizyt lekarskich w trakcie trwania ciąży. Jest to szczególnie ważne, ponieważ włączenie ojców w przebieg ciąży, przygotowania związane z przyjściem dziecka na świat, poród, a później w wychowanie dziecka, wzmacnia przywiązanie do partnerek. Obecność ojca dziecka, aktywna współpraca i akceptacja pomaga młodym matkom zaakceptować nową dla nich rolę, co wielokrotnie prowadzi do poprawy jakości opieki względem dziecka. Ponadto jakość relacji między młodymi rodzicami może stanowić pewnego rodzaju prognozę co do przyszłych losów tworzonego przez nich związku. Warto więc pracować nad tworzeniem więzi rodzicielskiej, która przecież podlega ewolucji, zmianom, zaniedbywana może skutkować jej rozluźnieniem, a nawet zaniknąć, prowadząc do wystąpienia negatywnych konsekwencji w rozwoju dziecka. Musimy pamiętać, że w początkowym okresie życia dziecka jest ono najbardziej plastyczne, chłonne i podatne na wpływ otoczenia, jego osobowość formuje się wówczas najbardziej aktywnie właśnie za pośrednictwem postaw rodziców (por. Tyszkowa 2010, s. 79–94). W tym okresie dobre relacje między samymi rodzicami, a także między rodzicami a dzieckiem, można porównać do parasola ochronnego, chroniącego dziecko przed większością problemów rozwojowych. Odpowiednia jakość relacji rodzinnych stanowi dawno zidentyfikowany i nieustannie potwierdzany czynnik chroniący. Ważnym narzędziem profilaktycznym wydaje się zatem wzmacnianie więzi między małoletnimi rodzicami, służące w konsekwencji wzmacnianiu całego systemu rodzinnego.

W instytucjonalnych formach pieczy zastępczej podjęte powinny zostać wysiłki zmierzające do tego, by rodzice wspólnie towarzyszyli swoim dzieciom od najwcześniejszego momentu ich życia i na wszystkich etapach rozwoju. Wspólne spędzanie czasu to wielokrotnie lekceważony czynnik wpływający na kształtowanie i umacnianie się więzi rodzinnej. Możne on być realizowany poprzez wspólny udział w wydarzeniach ważnych dla dzieci takich jak: przyjęcie sakramentu chrztu świętego, Dzień Dziecka, roczek i inne. Ponadto rodzice powinni aktywnie uczestniczyć w życiu placówki opiekuńczo-wychowawczej, w związku z czym zapraszani powinni być na wszelkie uroczystości odbywające się na jej terenie (Święta Bożego Narodzenia, Święta Wielkanocne, Dni Matki, Dni Ojca, uroczystości związane z przyjęciem sakramentu bierzmowania przez wychowanków, urodziny czy imieniny podopiecznych). Taka praktyka pozwala także młodym rodzicom wywodzącym się z różnych środowisk poznać tradycję i kultywować ją w przyszłości (por. Skowrońska-Pućka 2012, s. 18).

Proces usamodzielniania małoletnich matek, którego podstawą będzie nawiązanie, podtrzymanie i utrwalenie więzi między młodymi partnerami tworzącymi rodzinę oraz wdrażanie ich do odpowiedzialnego rodzicielstwa,

może okazać się szansą zarówno dla samych rodziców i przyszłości ich związku, jak i wpływać pozytywnie na dalsze losy dzieci pochodzące z rodzin tworzonych w warunkach instytucjonalnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że prawidłowy rozwój dziecka i jego wychowanie determinowane jest przez sposób funkcjonowania rodziny. Istnieje silny związek między wykonywaniem zabiegów pielęgnacyjnych, czynności opiekuńczych, odpowiednim oddziaływaniem wychowawczym, nawiązaniem więzi między członkami rodziny a efektami w postaci prawidłowego przebiegu procesu wychowawczego (który paradoksalnie dotyczy zarówno młodej matki i ojca, jak również ich dziecka) i decyduje o efektach procesu usamodzielnienia.

O prawidłowym rozwoju całego systemu rodzinnego decyduje stopień i charakter więzi rodzinnej – ona jest bowiem budulcem i spoiwem rodziny tworzonej w tym przypadku w tak trudnych (wielokrotnie dramatycznych) okolicznościach. Zadaniem pracowników instytucjonalnych form opieki jest zatem organizowanie w trakcie procesu usamodzielnienia sprzyjających warunków ułatwiających budowanie silnej, zgodnej, będącej źródłem wsparcia rodziny (por. Turecki, Wernick 2001, s. 14). Rodziny „dobrze usamodzielnionej", która mimo braku lub ograniczonego wsparcia rodziny biologicznej poradzi sobie w dynamicznie zmieniającym się świecie, bo oparta będzie na fundamentach stworzonych w trakcie procesu usamodzielniania. Jeśli tak się nie stanie, można zacząć niepokoić się o losy całej trójki. Brak wsparcia i pomocy może bowiem powodować, iż sytuacja i losy dzieci małoletnich rodziców nie będą się zasadniczo różnić od tych opisanych w niniejszej publikacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dzieci przychodzące na świat w tak niesprzyjających okolicznościach doświadczają równie dramatycznych konsekwencji, które odciskają swe piętno także w ich biografiach.

ROZDZIAŁ V

Metodologiczne podstawy badań

Jeżeli chcemy zrozumieć innych, a także wyjaśnić ich działania i sposoby interpretowania świata, powinniśmy skoncentrować się na definicjach sytuacji, które są przez nas, badaczy i analityków, typologizowane i konceptualizowane w celu zrozumienia bardziej ogólnego wymiaru rzeczywistości społecznej. Reguła większości nie pozwala nam bowiem na zrekonstruowanie znaczeń i zrozumienie ludzkich działań. Ilość to tylko ilość i nic więcej.

Krzysztof T. Konecki (2005)

Wskazane we wstępie powody oraz moja praca w placówce opiekuńczo-wychowawczej typu socjalizacyjnego, specjalizującej się w opiece nad młodymi matkami i ich dziećmi, wzbudziły ciekawość poznawczą i stały się przyczynkiem do zainteresowania tematem z naukowego, szczególnie pedagogicznego, punktu widzenia. Warto zaznaczyć, że starałam się poznać doświadczenia matek, które ponadto same pozostawały pod pieczą instytucji, na skutek ograniczenia lub pozbawienia władzy rodzicielskiej ich własnych rodziców, a z obowiązkami wynikającymi z podjęcia roli matki zmagały się w okresie „burzliwej adolescencji".

Ponieważ „każdą możliwą do uchwycenia tendencję społeczną wyrażoną w postaci ogólnych danych czy wniosków (odnoszących się do pewnej populacji) można ostatecznie sprowadzić do poziomu mikro, którego jest przecież wyrazem", a „badania, na podstawie których są konstruowane wnioski na temat tendencji społecznych, są zawsze oparte na badaniach jednostek" (Gromkowska-Melosik 2011, s. 264), odpowiedzi na postawione w dalszej części rozdziału pytania badawcze poszukiwałam, wykorzystując jakościowy sposób prowadzenia badań. Przedstawione w pierwszej części niniejszej publikacji rozważania, które wynikają z analizy ogólnych danych o charakterze makro społecznych trendów i tendencji, odwołują się *de facto* do mikro rzeczywistości i biografii tysięcy dziewcząt w podobnie trudnej sytuacji życiowej. Wybrałam jakościowy sposób prowadzenia weryfikacji empirycznych, ponieważ pozwala on ukazać subiektywne, niemierzalne zjawiska, a dzięki au-

tentycznemu spotkaniu badacza z badanym możliwe staje się poznanie doświadczeń konkretnych osób (w omawianym przypadku małoletnich matek w ich środowisku życia), a ponadto rozpoznanie znaczenia im przypisywanego. Moim zadaniem i głównym motywem podjęcia badań nie jest „wyjaśnianie, podawanie ciągów przyczynowo-skutkowych, zależności między suchymi faktami, lecz zrozumienie" (Staś-Romanowska 2008, s. 65). Podczas prowadzenia badań zależało mi na uchwyceniu — przez analizę opinii i poglądów zawartych w wypowiedziach badanych małoletnich matek – momentów newralgicznych w ich życiu oraz ukazaniu fragmentów rzeczywistości, w której żyją. Moją intencją było dotarcie do „osobistego znaczenia określonych dziedzin życia" (Helling 1990, s. 17) oraz, co pozostaje w zgodzie z metodologią badań jakościowych, dotarcie do „danych znaczących, a nie reprezentatywnych" (Collins 2000, vol. 1, s. 18 za: Gromkowska-Melosik 2011, s. 264). Mimo tego, że nie mogę odnosić wyników moich weryfikacji empirycznych do całej populacji niepełnoletnich matek, chociażby dlatego, iż nie wszystkie nastoletnie dziewczęta w ciąży lub małoletnie matki są wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych, to jestem głęboko przekonana, iż biografie małoletnich matek biorących udział w badaniach – przynajmniej do pewnego stopnia – ukazują problemy typowe dla wielu współczesnych, żyjących w Polsce nastoletnich matek. Zebrane zaś w ciągu ostatnich lat biografie obejmujące istotne fragmenty życia narratorów, stanowią w tym projekcie przedmiot podstawowych analiz przebiegu ich życia, jak i środek służący analizie doświadczeń związanych z (przed)wczesnym macierzyństwem.

5.1. Przedmiot i pola problemowe autorskich badań jakościowych

Niezwykle istotną czynnością w realizacji zamierzonych weryfikacji empirycznych zmierzających do osiągnięcia rzetelnych wyników jest właściwy dobór metody, techniki oraz narzędzia badawczego.

Sukces badań zależy od jasno i dobitnie sformułowanego pytania badawczego. Istnieje kilka dróg prowadzących do jego określenia. Pierwsza z nich polega na wyraźnym zdefiniowaniu i sprecyzowaniu celu badań (por. Flick 2010, s. 51).

W badaniach skoncentrowano się na następujących **celach badawczych**:

1. Opisaniu problemów oraz doświadczeń związanych z krytycznymi wydarzeniami życiowymi, jakimi są umieszczenie małoletniej w placówce opiekuńczo-wychowawczej (co wiąże się z ograniczeniem lub pozbawieniem władzy rodzicielskiej jej rodziców), (przed)wczesna ciąża, a tym samym (przed)wczesny obowiązek macierzyński.

2. Ujawnieniu subiektywnego sposobu spostrzegania i interpretowania sytuacji kryzysu poprzez małoletnie matki. Dotarciu do znaczeń i sensów przypisywanych przez małoletnie matki (przed)wczesnemu macierzyństwu. Poznanie znaczenia, jakie nadało ich życiu macierzyństwo.
3. Ukazaniu towarzyszących wydarzeniu emocji, przeżyć, demonstrowanych zachowań i reakcji podejmowanych przez małoletnie matki.
4. Ustaleniu potrzeb w zakresie wsparcia społecznego (nieformalnego i zinstytucjonalizowanego) małoletnich matek.
5. Uzyskaniu informacji na temat efektywności systemu profilaktycznego i pomocowego adresowanego do małoletnich matek.
6. Określeniu głównych kierunków tworzenia systemu wsparcia dla małoletnich matek oraz ich dzieci (z uwzględnieniem ich specyficznej sytuacji życiowej).

Przyjęcie postawy „naiwnej poznawczo", co równoznaczne jest z zawieszeniem na czas badań osobistych przekonań, nastawień, oczekiwań, sądów, pozwoliło na realizację postulatu „bezzałożeniowości" badań jakościowych (por. Bauman 2001, s. 279).

Przedmiotem badań był świat młodych dziewcząt, wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, doświadczonych (przed)wczesną ciążą i wynikającym z niej (przed)wczesnym obowiązkiem macierzyńskim. Dążenie do naświetlenia sytuacji małoletnich matek – ich funkcjonowania, odgrywania nowej dla nich roli było podyktowane chęcią nie tylko poznania ich uczuć, przeżyć, ale także chęcią niesienia pomocy i wsparcia tym, które być może niebawem zetkną się z podobnymi trudnościami.

O **doborze próby badawczej**, która rozumiana jest jako „zbiór starannie wyselekcjonowanych przypadków, materiałów czy zdarzeń, które składają się na korpus empirycznych przykładów umożliwiających jak najbardziej owocne zgłębienie badanego zjawiska" (Flick 2010, s. 58–59), zadecydowały względy poznawcze. Dokonano wyboru celowego. Zgodnie z zasadą metodologiczną sformułowaną przez N. Denzina, iż „jeśli interesują nas przypadki unikalne, nieczęsto spotykane, to modele próby nielosowej są właściwe" (Denzin 1970, s. 240).

W przypadku omawianych badań kryterium doboru była płeć (kobiety) oraz fakt zaistnienia ciąży lub urodzenia dziecka przed osiągnięciem pełnoletności. Dobrana celowo grupa była jednak grupą zróżnicowaną, co doskonale wpisuje się w metodologię badań jakościowych (por. Flick 2010, s. 59). W przypadku prezentowanych w niniejszej publikacji weryfikacji empirycznych kategoria różnicy dotyczyła m.in. dwóch typów doświadczeń życiowych oraz związanych z nimi stylów funkcjonowania i realizowania zadań wynikających z macierzyństwa. W badaniach wzięły bowiem udział dziewczęta przebywające w placówce niemal od urodzenia oraz takie, które

pod opiekę instytucji trafiły jedynie na krótszy okres. Kolejnym aspektem zróżnicowania moich rozmówczyń była ich sytuacja rodzinna, od uwzględnienia różnej sytuacji rodzin własnych (wsparcie, brak wsparcia partnera, związek zalegalizowany vs. niezalegalizowany, różna liczba dzieci i inne), po zróżnicowanie dotyczące rodzin biologicznych małoletnich matek (różnego typu powody umieszczenia w systemie instytucjonalnej pieczy zastępczej, wsparcie rodziny biologicznej vs. brak wsparcia, pomoc rodziny po opuszczeniu placówki vs. brak wsparcia i pomocy i inne).

W związku z przeświadczeniem o wyjątkowości, unikalności i niepowtarzalności poznawanej sytuacji, co sygnalizowałam wcześniej, w badaniach (co jest zgodne z założeniami strategii jakościowych) zrezygnowano z postulatu reprezentatywności (w sensie statystycznym) próby. Zdaję sobie sprawę z tego, że w części interpretacyjnej moich badań nie będę mogła sformułować żadnych uogólnionych wniosków czy postawić jakiejkolwiek tezy co do istnienia jakiejś tendencji społecznej. Uzyskany obraz będzie fragmentaryczny i będzie można go odnieść przede wszystkim do owych badanych trzynastu dziewcząt.

Badaniu poddano matki, które spełniały następujące warunki:

– zaszły w ciążę lub urodziły dziecko przed lub w wieku lat 18, dodatkowo przed, w trakcie ciąży lub z dzieckiem trafiły do placówki opiekuńczo-wychowawczej na skutek ograniczenia lub pozbawienia władzy rodzicielskiej ich własnych rodziców lub opiekunów;
– wyraziły zgodę na przeprowadzenie badań i wykorzystanie uzyskanych od nich informacji do celów naukowych;
– przebywały z dzieckiem w placówkach opiekuńczo-wychowawczych (lub innych instytucjach) na skutek ograniczenia lub pozbawienia władzy rodzicielskiej ich własnych rodziców dłużej niż dwa lata;
– w momencie prowadzenia badania upłynęły co najmniej dwa lata od opuszczenia przez nie placówki;
– kontakt podejmującego badanie z badanym był na tyle głęboki, że obie strony darzyły siebie zaufaniem, pozwalającym na uzyskanie szczerych i wiarygodnych informacji.

Wyżej wymienione czynniki wpłynęły na liczbę podmiotów uczestniczących w badaniach. Aby poznać naturę interesującego zjawiska, badania przeprowadzono z trzynastoma respondentkami. Do rozmówczyń docierano drogą formalną (kontakt związany z pracą pedagogiczną badacza), jak też kontakty nieformalne (poza pracą). Szukano kluczowych przypadków, w których ujawniły się doświadczenia, wiedza, praktyki stanowiące przedmiot badania. Dzięki temu próba badawcza spełniła kryterium reprezentatywności, nie w sensie statystycznym, ale dzięki reprezentacji zróżnicowanych znaczeń, jakie badane zjawisko ma w świadomości i praktyce życiowej badanych osób (por. Flick 2010, s. 61).

W badaniach skoncentrowano się na następujących segmentach zagadnień:

I. Kryzys podwójnego uwikłania biograficznego spowodowanego (przed)wczesną ciążą i jednoczesnym umieszczeniem w placówce opiekuńczo-wychowawczej.
II. Funkcjonowanie w nowej sytuacji – pełnienie obowiązków macierzyńskich, godzenie roli matki z rolą uczennicy i innymi charakterystycznymi dla adolescenta rolami społecznymi, reakcje najbliższego otoczenia.
III. Ocena małoletnich matek dotycząca roli placówki opiekuńczo-wychowawczej i innych instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych form wsparcia adresowanych dla małoletnich matek. W tym także ich postulaty i oczekiwania w zakresie wsparcia społecznego.

W każdym z tych obszarów wskazano na pola problemowe, które zostały rozpoznane w toku badań.

Jak zauważa I. K Helling:

> badacze zorientowani na badania jakościowe przejawiają skłonność do wydobycia kategorii dopiero po zbadaniu danych. Zaczynają od pytań abstrakcyjnych, opartych na symbolicznym interakcjonizmie, fenomenologii (…), lecz nie wyprowadzają hipotez z teorii, poszukując zamiast własnych kategorii osób badanych (Helling 1990, s. 19).

Zatem zgodnie z przyjętymi w literaturze założeniami badań jakościowych, zwłaszcza wywiadów pogłębionych, nie sformułowałam hipotez (por. Flick 2010, s. 14).

Terenem badań uczyniono naturalne środowisko badanych matek, które one same wskazały. Najczęściej były to mieszkania rodziców respondentek, ich własne mieszkania lub teren instytucji udzielających im wsparcia. Dzięki temu badane kobiety czuły się bezpiecznie i komfortowo, a badacz miał szanse na jednoczesne pozyskiwanie danych empirycznych przez obserwację.

5.2. Metoda biograficzna i jej zastosowanie w badaniach autorskich

Podejście biograficzne to niezwykle obszerny termin, który obejmuje kilka pokrewnych metod badawczych stosowanych w naukach społecznych.

> Cechą wspólną w ramach podejścia biograficznego – zwanych także badaniami biograficznymi – jest ich przedmiot: życie konkretnego człowieka ujęte w narrację. Można powiedzieć, że podejście biograficzne to naukowa analiza opowieści o ludzkim życiu lub procesu powstawania tej opowieści (Bednarz-Łuczewska, Łuczewski 2012, s. 91).

U jego podstaw leży przeświadczenie, że

> wszystkie procesy makrostrukturalne – czyli dotyczące dużych zbiorowości ludzkich, takich jak klasy, warstwy, narody czy wyznania – są zakorzenione w poziomie mikro, czyli w życiu konkretnych jednostek, które te zbiorowości współtworzą. Jednocześnie życie pojedynczego człowieka zawiera w sobie - niczym hologram – informację o społeczeństwie i czasach, w których żyje. Badamy biografię nie tylko po to, żeby poznać człowieka – jego wrażliwość, system wartości, decyzje, lecz także po to, by spojrzeć na cały świat społeczny zapisany w jego losie. Dlatego właśnie metoda ta pozwala na wyciąganie ogólnych wniosków na podstawie analizy niewielu przykładów, czasem nawet jednego życia (Bednarz-Łuczewska, Łuczewski 2012, s. 91).

Metodę tę wybrano, ponieważ ma bardzo wiele zalet (istotnych z punktu widzenia przedmiotu i celu badań) m.in.; przekazuje ona sens i znaczenie, ukazuje dynamikę ludzkiego życia, jego skomplikowanie i wieloznaczność, podkreśla podmiotowość człowieka, pozwala dostrzec unikalne przyczyny i konsekwencje rozmaitych zjawisk, charakterystyczna jest dla niej wrażliwość na unikalne czynniki determinujące życie ludzkie, a ponadto ma potencjał oddziaływania moralnego i politycznego.

> Ludzkie biografie – w przeciwieństwie to statystyk i zestawień – budzą emocje i mają moc nie tylko opisywania, lecz także wpływania na rzeczywistość przez odwoływanie się do sumień. Badania biograficzne mają często charakter zaangażowany: oddają głos marginalizowanym, ubogim, dyskryminowanym, tym, których nie słyszymy na co dzień (por. Bednarz-Łuczewska, Łuczewski 2012, s. 99–103).

Ponadto wybrana metoda gromadzenia materiału empirycznego wydaje się najużyteczniejsza i właściwa dla realizacji postawionych celów badawczych, bowiem biografia „przedstawia doświadczenia i definicje danej osoby, danej grupy lub danej organizacji tak, jak ta osoba, grupa lub organizacja interpretuje te doświadczenia" (Helling 1990, s. 13 za: Denzin 1970). Jak podkreślają J. Włodarek oraz M. Ziółkowski, metoda ta „odwoływała się zawsze do subiektywnej perspektywy badanych osób, czyniąc ich własny punkt widzenia niezbędnym punktem wyjścia do konstruowania uogólnień teoretycznych" (Włodarek, Ziółkowski 1990, s. 3). Istota badań biograficznych

> opiera się na założeniu, iż nie istnieje, w sensie obiektywnym, żaden przedmiotowy wymiar rzeczywistości społecznej. Wiedza o społeczeństwie jest zawsze wiedzą „czyjąś", a są takie obszary rzeczywistości społecznej, które możemy poznać jedynie przez ukazanie ich osobistego wymiaru. (…) wiedza o społeczeństwie, o człowieku jest zbudowana niejako z dwóch warstw: jedną jest warstwa faktograficzna, drugą zaś stanowi indywidualny i symboliczny wymiar jej odczytań. (…) w podejściu jakościowym przyjmuje się,

że obydwie te warstwy przenikają się wzajemnie, dopiero poznanie ich obydwu daje pełniejszy obraz człowieka i świata w którym przyszło mu żyć (por. Pilch 1995, s. 67; Bauman, Pilch 2001, s. 301).

Szczepański podkreśla, iż metoda biograficzna pozwala na badanie przede wszystkim przekonań, poglądów oraz ich uwarunkowań, różnego rodzaju instytucji i zakresu ich działań, subiektywnej strony życia określonych zbiorowości ludzkich oraz zachodzących w nich procesów. Dzięki niej możemy poznać uwarunkowania zachowań ludzkich w rozmaitym kontekście (por. Łobocki 2000, s. 309). Ponadto, jak podkreśla Worach-Kordas, jej dodatkową zaletą jest ukazywanie indywidualnego sposobu spostrzegania świata i otaczającej go rzeczywistości przez jednostkę, jej podmiotowość i autonomiczność (por. Worach-Kordas 1990, s. 116). Odwołując się do subiektywnej perspektywy i relacji badanych osób, możliwe staje się stworzenie punktu wyjścia do tworzenia uogólnień teoretycznych (por. Szczepański 1973, s. 619).

Zastosowanie metody biograficznej w omawianych badaniach pozwoliło na bliższe poznanie tego, co działo się z małoletnimi matkami (oraz wokół nich) na wieść o ciąży, w trakcie jej trwania i po rozwiązaniu, kiedy musiały zmagać się z zupełnie nowymi, nieznanymi im obowiązkami macierzyńskimi w instytucjonalnym środowisku. Możliwe stało się poznanie ich postaw, przekonań, wyznawanych wartości. Ponadto, dzięki jej wykorzystaniu uzyskano wiedzę o uwarunkowaniach zachowań ludzkich w różnych kontekstach oraz poznano indywidualny sposób postrzegania świata przez młodą, nieprzygotowaną do macierzyństwa matkę. Dzięki jej wykorzystaniu możliwe stało się zrekonstruowanie trajektorii życia młodych dziewcząt doświadczonych zaistnieniem (przed)wczesnej ciąży, a tym samym (przed)wczesnym obowiązkiem macierzyńskim. Ukazano nie tylko doświadczenia związane z (przed)wczesnym macierzyństwem, ale również wydarzenia poprzedzające jego wystąpienie i następujące po przyjściu dziecka na świat. Pozwoliło to na ukazanie emocjonalnych i poznawczych reakcji nastoletnich dziewcząt na wieść o ciąży oraz poznanie ich dalszych losów.

5.3. Otwarty wywiad pogłębiony – technika diagnostyczna w badaniach biograficznych

Wywiad wielokrotnie bywa definiowany jako „specyficzna forma rozmowy, w trakcie której wiedzę tworzy się w toku interakcji między osobą prowadzącą wywiad a respondentem" (Kvale 2010, s. 19–20). Techniką, którą zastosowano w trakcie omawianych weryfikacji empirycznych, był czę-

ściowo ustrukturyzowany[85] otwarty wywiad pogłębiony, gdyż dzięki niemu możliwy staję się niezwykle pogłębiony wgląd w badaną problematykę. Jego idea

> ma swoje źródło w założeniach hermeneutyki, zgodnie z którymi rozumienie ludzkiego działania, życia, jest możliwe dzięki procesom interpretacji dokonywanych z pozycji analizującej własne działanie (życie) jednostki. Badany snując opowieść, interpretuje swoje działania, nadaje im sens w perspektywie wcześniejszych i aktualnych doświadczeń. W związku z tym, każdy badany może skupiać się na innych problemach i sygnalizować inne aspekty interesującego badacza zjawiska. Otwarty wywiad pogłębiony jest długą rozmową, rozciągającą się niekiedy na kilka spotkań[86] (Bauman 2001, s. 327).

---

[85] Przeprowadzony na podstawie wcześniej przygotowanych wskazówek i obszarów tematycznych. Obecnie w literaturze można odnaleźć wiele klasyfikacji wywiadów z uwzględnieniem rozmaitych zestawów kryteriów. Najpowszechniejszy podział dokonywany jest za pomocą dwóch: kolejności zadawanych pytań oraz ich treści. Pod względem kolejności zadawanych pytań wyróżnia się wywiady standaryzowane i niestandaryzowane. W trakcie trwania wywiadu standaryzowanego pytania zadawane są zawsze w ściśle określonej, identycznej dla wszystkich kolejności. Natomiast w wywiadzie niestandaryzowanym badacz sam decyduje o tym, w jakiej kolejności pojawiać się będą kolejne pytania. Pod względem treści zadawanych pytań można wyróżnić wywiady ustrukturyzowane oraz nieustrukturyzowane. W treści pierwszych zakodowana jest już forma oraz język odpowiedzi. W przypadku nieustrukturyzowanego (swobodnego) w celu zgromadzenia materiału empirycznego stosuje się pytania otwarte, na które rozmówca może odpowiadać swobodnie i w dowolnej formie. W badaniach jakościowych najczęściej są wykorzystywane wywiady niestandaryzowane i nieustrukturyzowane albo częściowo ustrukturyzowane. Często badania te mają charakter eksploracyjny, ich celem jest poznanie i opis zachodzących zależności, zjawisk lub zachowań, nie zaś testowanie postawionych hipotez (por. Bednarz-Łuczewska, Łuczewski 2012, s. 113).

[86] Łukaszewicz zwraca uwagę na pięć charakterystycznych dla wywiadu pogłębionego cech:
- równość oznacza, że obie strony mają wpływ na przebieg dialogu, a prawo do zadawania pytań ma nie tylko badacz lecz też badany;
- współzależność – uczestnicy dialogu są od siebie wzajemnie zależni, podczas ich wspólnej rozmowy odbywa się nie tylko wymiana informacji, lecz zdarza się, iż taka rozmowa zmienia jedną bądź obydwie strony, badacz, podążając za opowieścią badanego, także może zmienić swój pogląd na wiele spraw;
- wspólnota – więź jaka łączy jego uczestników jest w dużej mierze decydująca dla przebiegu badania. Im mniej jest w takiej rozmowie sztuczności, im więcej intymności i wzajemnego zrozumienia, tym korzystniejsza atmosfera dla szczerej rozmowy;
- uczestnictwo – w dialogu aktywnie uczestniczą obydwie strony, wspólnie budujące wiedzę o interesującym ich zagadnieniu;
- integralność – uczestnicy dialogu angażują w rozmowę całą swoją osobowość; zarówno swój sposób myślenia jak i poglądy, postawy, system wartości. Jest to spotkanie dwóch światów jednostkowych, które wymieniają pomiędzy sobą doświadczenia i wiedzę (Łukaszewicz 1979 za: Pilch 1995, s. 66).

Badane małoletnie matki proszone były o opowiedzenie fragmentu własnej historii życia albo przeżyć związanych z przebiegiem jakichś zdarzeń (w przypadku badanego problemu – zdarzeń związanych z biograficznym wydarzeniem krytycznym, jakim była dla nich wieść i doświadczenia związane z (przed)wczesną, zazwyczaj nieplanowaną ciążą).

Norman Denzin uznaje za „dostarczający danych biograficznych jakikolwiek kwestionariusz lub wywiad według planu, który pozwala badanemu wyrazić swoją opinię" (Helling 1990, s. 23). Zatem sposobem zbierania materiału empirycznego w przypadku omawianych weryfikacji empirycznych uczyniłam wywiad. W trakcie trwania rozmowy stosowałam wyłącznie pytania o charakterze otwartym. Podążając za wskazówkami I. K. Helling, stwarzałam jednak badanym dziewczętom możliwość „personalizowania" pytania, tj. umiejscawiania go w ich własnym systemie odniesienia tak, by każde z nich stanowiło bodziec dla pamięci (Helling 1990, s. 23).

Pytania wywiadu podzielone zostały na dziewięć obszarów. Pierwszy z nich dotyczył obrazu dzieciństwa i wczesnej młodości małoletnich matek, drugi poruszał kwestie okoliczności i reakcji na wieść o zaistnieniu ciąży. Trzeci związany był ze wspomnieniami dziewcząt dotyczącymi szeroko rozumianych okoliczności umieszczenia ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Czwarty obszar dotykał już kwestii związanych z narodzinami dziecka, zaraz potem dziewczęta odpowiadały na pytania dotyczące funkcjonowania (już z dzieckiem) w instytucjonalnym systemie pieczy zastępczej. Następny obszar związany był z konsekwencjami, jakich w związku z wystąpieniem (przed)wczesnej ciąży doświadczają młode matki. Dwa kolejne miały na celu wskazać rolę placówki w zakresie wsparcia i pomocy, których wraz z dziećmi są adresatkami oraz potrzeby i oczekiwania małoletnich matek w zakresie wsparcia społecznego (nieformalnego i instytucjonalnego). Ostatni, dziewiąty obszar miał służyć wskazaniu kierunków i obszarów budowania systemu wsparcia dla małoletnich matek i ich dzieci.

Wszystkie wywiady były – za wcześniejszą zgodą dziewcząt – nagrywane za pomocą dyktafonu. Badane kobiety zostały także poinformowane, o możliwości przerwania nagrania w momentach, w których by sobie tego życzyły. Jeden wywiad trwał około 120–180 minut. Wszystkie wywiady przeprowadziłam samodzielnie. Idąc śladem wskazówek U. Flicka, uważam, że mój „osobisty udział w badaniu", „znajomość danego obszaru" i „refleksyjność w poruszaniu się po nim" pozwoliły mi na odpowiedzialną interpretację uzyskanego materiału badawczego.

Celem zastosowania wywiadu było uchwycenie genezy zjawiska, sekwencji zdarzeń prowadzących do zaistnienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego, unikalności problemu, procesu rozwoju i dojrzewania małoletnich matek, kształtowania się poglądów na temat macierzyństwa

i obowiązków z nim związanych. Efektem tego typu wywiadu jest pewna historia życia bądź jego fragmenty. Zebrane w ten sposób dane zostały usytuowane w czasie. Dążyłam do tego, by opowiadający sam nadawał porządek swej historii. Zastosowanie otwartego wywiadu pogłębionego pozwoliło na dotarcie do odczuć badanych, do subiektywnych sensów i znaczeń zdarzenia, jakim jest (przed)wczesna ciąża dla młodych matek. Badania umożliwiły wgląd w życie nowo powstałej rodziny, obarczonej wielkim stresem, poczuciem niepewności i zagubienia. Ustne opowiadanie własnych losów skłoniło małoletnie matki do refleksji nad przeszłością, która dokonuje się w kontekście ich wszystkich dotychczasowych doświadczeń. Nie było to więc proste wspomnienie, ale raczej nadawanie znaczeń własnej przeszłości, ponieważ opowiadanie było skonstruowane na bazie retrospektywnej interpretacji działania (por. Bauman 2001, s. 330).

W omawianym wywiadzie można wyróżnić sześć faz jego przebiegu[87], do których stosowano się w trakcie jego prowadzenia.

---

[87] Rozpoczyna się on od fazy objaśnień, w której badacz informuje rozmówcę o istocie i funkcjach wywiadu. Drugą fazę stanowi wprowadzenie. Ma ono postać „pytania opowiadającego", to znaczy zadaje się pytanie, które powinno być krótką historią, uświadamiającą badanemu ważność jego opowieści, a także ma stanowić dla niego zachętę do opowiadania. Fazę najważniejszą stanowi główne opowiadanie (rekonstrukcja przebiegu życia, lub wypowiedź dotycząca sformułowanego pytania). Czwartą i piątą fazę można nazwać fazą uzupełniania i bilansowania wszystkiego tego, co zostało powiedziane, ponieważ jest w niej miejsce na wyjaśnianie wszelkich problemów, które nasunęły się badaczowi, a także możliwość nawiązania dialogu z badanym. Ostatnia faza wywiadu przyjmuje niekiedy samodzielną formę, nazywaną wywiadem w oparciu o dyspozycje (Knopp, Lippitz 2001 za: T. Bauman 2001, s. 330–331).

ROZDZIAŁ VI

Poprzeczna analiza przypadków – wyniki badań własnych

6.1. Obraz dzieciństwa i wczesnej młodości w relacjach kobiet, które urodziły dziecko przed osiągnięciem pełnoletności – etiologia zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa oraz powody umieszczenia małoletnich dziewcząt w placówkach opiekuńczo-wychowawczych[88]

6.1.1. Charakterystyka rodzin pochodzenia dziewcząt biorących udział w badaniu

Etiologia zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa jest, co starałam się wykazać wcześniej, wieloczynnikowa. Natomiast wielu autorów zajmujących się omawianą problematyką zwraca uwagę w tym zakresie na istotną rolę rodziny pochodzenia, wskazując konieczność poznania środowiska rodzinnego młodego człowieka, które stanowi podstawowe i naturalne środowisko wychowawcze.

Rodzina jest prymarną grupą społeczną, w której dorastamy, zdobywamy pierwsze doświadczenia, kształtujemy swój charakter i osobowość, poznajemy świat i innych ludzi. Znamienne jest to, iż niezależnie od sposobu jej funkcjonowania i jakości realizowanych funkcji, a także więzi między jej członkami, rodzina zaliczana jest do grup społecznych silnie oddziałujących na doświadczenia człowieka i determinujących jego przyszłe funkcjonowanie. Jest ona pierwszym obszarem wpływów wychowawczych dla dziecka. Proces ten odbywa się w rodzinie naturalnie, dzięki uczestnictwu potom-

[88] Zmieniono wszystkie dane w tym również fakty i zdarzenia, które mogłyby ułatwić identyfikację biorących udział w badaniu dziewcząt. Zabiegi te nie miały jednak wpływu na zasadniczy tok narracji.

stwa w codziennych sytuacjach życiowych. Wychowanie jest zdeterminowane przez „określone, indywidualne cechy i predyspozycje rodziców np.: wzory wyniesione z rodzin, własny system wartości, emocjonalny stosunek do dzieci, określoną władzę pedagogiczną itp. Z tego powodu sposób wychowania w każdej rodzinie ma swój indywidualny charakter" (Pokrzywnicka 2011, s. 41).

To niepodważalne znaczenie rodziny uwidoczniło się w narracjach badanych dziewcząt, które niejednokrotnie wracały pamięcią do swojego dzieciństwa i relacji łączących je z rodzicami.

6.1.1.1. Struktura rodziny

Wypowiedzi badanych dziewcząt wskazują, iż najczęściej wywodziły się one z rodzin o zaburzonej strukturze i, co się z tym wiąże, funkcjonowaniu.

Rodziny monoparentalne

Dla większości badanych dziewcząt charakterystyczna była sytuacja, w której rodzicie nigdy nie zawarli związku małżeńskiego, przez pewien czas żyli razem, jednak później decydowali się na rozstanie, czemu sprzyjał brak sformalizowania związku oraz inne problemy, które stały się udziałem charakteryzowanych rodzin. Większość (8 na 13) badanych dziewcząt wychowywało się w rodzinach monoparentalnych.

[Renata] *Na początku cała rodzina była. Rodzice nigdy nie byli po ślubie. Mam dwójkę braci. Piotr i Paweł cały czas są w domu dziecka w* [tu pada nazwa miejscowości]. *Który mamy rok? 2014. Mają teraz po czternaście i piętnaście lat.* [Ojciec] *przed moją mamą miał jeszcze żonę, jeszcze wcześniej miał jakąś jedną, ma dzieci. Mojego przyrodniego brata widziałam raz w życiu, jak pojechałam z moim tatem na rozprawę o alimenty, jest o jedenaście lat ode mnie starszy. Chciał się dalej uczyć i chciał kasę od taty, a tata nie chciał z tym bękartem rozmawiać… Potem tata trafił do więzienia i byliśmy tylko z matką.*

[Julita] *Mama z tatą nigdy nie mieszkała, nie mieli ślubu, my tam na wakacje jedynie jeździliśmy…*

W przypadku objętych badaniami dziewcząt przyczyną takiej sytuacji była również śmierć rodzica. Miało to miejsce w przypadku Joanny, Poli oraz sióstr Mirki i Igi.

[Joanna] *Mama zmarła, jak miałam czternaście lat. Zostałam z tatą, który tego zupełnie nie ogarnął. Było mi bardzo ciężko, nie miałam rodzeństwa, byłam sama, no nie? A do tego wszystkiego ojciec zaczął popijać.*

[Mirka] *Mieszkałyśmy z mamą, bo tata się powiesił, ja miałam wtedy chyba niecałe dwa lata, nawet go nie pamiętam i mama właśnie po tym zaczęła pić. (…) Niby przed tym, co się powiesił, pokłócił się z moją mamą. A moja mama prędzej nigdy, tak szczerze mówiąc, to ona nigdy nie piła. Mój tata se lubił… On był tam z takiej ułożonej rodziny, ale on jako jeden taki był. No lubił se wypić. I niby właśnie pokłócili się o alkohol, mama poszła do mojej babci spać i przyszła no i…*

Zdarzały się sytuacje czasowej monoparentalności na skutek pobytu jednego z rodziców w zakładzie karnym, jak w przypadku Renaty, Oli czy Darii.

[Ola] *Bo mój tata siedział w więzieniu. Za alimenty siedział w więzieniu. To prawie dwa lata chyba, jak dobrze pamiętam.*

[Daria] [Ojciec] *najpierw normalnie pracował, potem siedział w areszcie i potem w zakładzie karnym.*

Tylko nieliczne z badanych dziewcząt wychowywały się w pełnej rodzicie, a ich rodzicie byli małżeństwem.

[Angelika] *Wszystko dobrze. Rodzice (…) do tej pory są razem.*

Niemal połowa (6 z 13) badanych dziewcząt pochodziła z rodzin wielodzietnych.

[Ola] *W Zamościu Arek się urodził i po Arka urodzinach był ślub. Arek jest pierwszy. Potem jest Dawid, potem jestem ja i potem reszta. Po kolei: Arek, Dawid, ja, Staszek, Alicja, Samira, Konrad i teraz Kacper. Wyszło dziewięciu. To znaczy z moim tatą jest ośmiu. I teraz ostatnie jest z nowym mężem – Piotrem. Ostatnie, teraz – 2011 się urodził, rok po, niecały rok po moim synu.*

[Kasia] *U nas w domu zawsze coś się działo. Miałam trzy starsze siostry, które potem też były w placówkach, ale innych niż ja… Byliśmy w różnych placówkach.*

Rodziny te częściej doświadczają trudności w realizacji swych podstawowych **funkcji**. Czego egzemplifikacją mogą być pobyty dzieci w różnego rodzaju placówkach od burs po system pieczy zastępczej.

6.1.1.2. Problemy występujące w rodzinach

Jednym z najczęściej występujących w rodzinie problemów było uzależnienie od alkoholu, które dotyczyło jednego lub obojga rodziców. Szacuje się, że w Polsce około 1,5 miliona (sic!) dzieci wychowuje się w rodzinach z problemem alkoholowym, w których wielokrotnie są ignorowane i zaniedbywane (por. Robinson 1998). Znawcy problematyki rzadko koncentrują swoją uwagę na dzieciach z rodzin z problemem alkoholowym, które prze-

bywają w różnego rodzaju placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Jest to niekorzystne, ponieważ mało jest wśród wychowanków placówek różnego typu sierot naturalnych lub półsierot. Należy wyraźnie zaznaczyć, że

> zdecydowana większość to dzieci wywodzące się z rodzin o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, których rodzice, nie mogą lub nie potrafią (czasem nie chcą) należycie wypełniać swych obowiązków rodzicielskich. Jednym z powodów dla których rodzina przestaje wypełniać swoje podstawowe zadania i funkcje jest właśnie alkoholizm jednego lub obojga rodziców. Szacuje się, że nawet 90% dzieci w populacji wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych stanowią dzieci z rodzin z problemem alkoholowym[89].

Pomijanie tak istotnej kwestii może prowadzić do deprecjonowania faktu, iż życie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, a tym samym dzieci z rodzin alkoholowych, jest zbiorem różnorodnych, wielokrotnie traumatycznych doświadczeń. Najczęściej wskazuje się doświadczenia związane z przemocą zarówno fizyczną, jak i psychiczną. Na co w swojej narracji zwraca uwagę Renata i Daria.

> U dzieci wychowywanych w rodzinach alkoholowych występuje stałe poczucie niższej wartości oraz obniżone poczucie szacunku dla samego siebie. Wyraża się to w samokrytyce, deprecjonowaniu własnych osiągnięć oraz działaniach autodestrukcyjnych. Większość dzieci ma problemy związane z poczuciem tożsamości[90].

Opis choroby alkoholowej znalazł swój wyraz w narracjach badanych dziewcząt, co świadczy, iż fakt ten odegrał istotną rolę w ich biografii.

[Renata] *Jak jest alkohol, to jest wszystko, taka jest prawda. Są awantury i są bójki, i towarzystwo innych ludzi, tak? Zresztą niemile widzianych w domu. Wszystko tam się działo. Mama miała kiedyś siekierę w głowie, ale to była zresztą większość jej wina. Bo ojciec jak pił, to był w miarę spokojny, a ona jak piła, to sobie zawsze coś tam ubzdurała. Podchodziła do niego, wstawała z łóżka, biła go po głowie, więc w sumie to można tak powiedzieć, że to on się bronił, nie? A że tam był alkohol, to wszystko co tam było pod ręką, to leciało, nie? (…) Matka trafiała na izbę przyjęć, potem z izby przyjęć na izbę wytrzeźwień. My do babci na dwa tygodnie odpoczynku od tego wszystkiego, a mama w tym czasie jechała do* [tu pada nazwa miejscowości] *na odwyk, albo na* [tu pada nazwa ulicy w dużym mieście] *na odtrutkę*

---

[89] Raport Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, s. 73, http://www.parpa.pl/download/rozdzial06.pdf [dostęp: 11.01.2015].

[90] Raport Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, s. 67–68, http://www.parpa.pl/download/rozdzial06.pdf [dostęp: 11.01.2015].

no i potem wszystko zaczynało się od nowa…. [cisza]. *Jak zaszłam w ciążę, to tata trafił do więzienia. Mama popadła w taki alkoholizm, że…. Doszło to aż do takiego stopnia, że widziała moją babcię, która już sześć lat nie żyje, huśtającą się na lampie* [śmiech]. *Tu już trafił się odwyk, daliśmy jej ultimatum, że naprawdę to zgłoszę, moje nerwy dobiegały już do końca, że albo ja to zgłoszę i zabiorą dzieci, albo się weźmie i się ogarnie. I dopóki tata był we więzieniu, było dobrze. Marek* [obecny mąż Renaty] *pracował, ja chodziłam do szkoły, mama zajmowała się domem.*

[Daria] *Tata siedział w areszcie, bo jeździł rowerem pod wpływem alkoholu i parę razy go złapali, to w końcu dostał karę taką, że musiał odsiedzieć. Mama też chlała… Oboje lubili se wypić…*

Tylko w przypadku nielicznych biorących w badaniu dziewcząt rodzice nie nadużywali alkoholu. Natomiast dla tych rodzin charakterystyczne były inne problemy.

[Ola] *Alkoholu nie było u nas, jak byłam mniejsza tam w dupę dostałam, to tam nie powiem. Oni bić się nie bili. Tam wyzywać się wyzywali. Czasami tam ostro, ale bić się nie bili. Bynajmniej ja tego nie widziałam, no ale…*

[Julia] *Mama była cały czas w domu, mieszkaliśmy z dziadkami, ona nie piła czy coś… No ale nie pracowała, cały czas siedziała w domu… i z tego kłótnie były. Kłóciła się z dziadkami i bratem, który też mieszkał z nami.*

Uzależnienie od alkoholu, jak wskazywały w swoich narracjach badane dziewczęta, generowało kolejne kłopoty. Jednym z najczęściej występujących było bezrobocie[91], które prowadziło do biedy i trudnej sytuacji materialnej.

Bezrobocie

Bezrobocie wywołuje poważne konsekwencje zarówno indywidualne, jak i społeczne. Brak pracy jednego lub obojga rodziców, przy niskim poziomie wykształcenia, co wskazane zostanie nieco później, i przy niskich

[91] Choć trudno jednoznacznie stwierdzić co było przyczyną, a co skutkiem. Z jednej strony, uzależnienie od alkoholu sprzyja popadnięciu w ubóstwo, m.in. ze względu na zmniejszanie szans na podjęcie i ukończenie kolejnych etapów kształcenia oraz znalezienie i utrzymanie zatrudnienia. Badania pokazują, że bezrobocie i alkoholizm idą w parze. Z drugiej strony, ubóstwo sprzyja uzależnieniu poprzez negatywne psychospołeczne konsekwencje, jakie wywołuje w osobach nim dotkniętych. Ostatecznie mamy więc do czynienia z pułapką biedy, z której trudno się wydostać. Choć związek między alkoholizmem a biedą może być w Polsce silny, to brak jest dotąd badań empirycznych na ten temat (por. Kurowska 2008, https://www.for.org.pl/upload/File/zeszyty/Zeszyty_Skad_sie_bierze_bieda_Kurowska.pdf [dostęp: 12.01. 2015]).

kwalifikacjach zawodowych może prowadzić do wystąpienia zaburzeń w przebiegu procesu wychowania.

Czasowe lub dłuższe pozostawanie bez pracy było charakterystyczne dla rodzin niemal wszystkich badanych dziewcząt.

[Renata] *Finansowo było dobrze, dopóki się nie przeprowadziliśmy z* [tu pada nazwa ulic] *na* [pada nazwa dzielnicy]. *Wtedy urodził Piotr – starszy. Było jeszcze w miarę ok. Później przez chlanie matka straciła pracę, ojciec stracił pracę, miałam wtedy sześć lat i sytuacja zaczęła się pogarszać, zaczęli więcej pić, później się urodził Paweł, którego jednakowoż można powiedzieć, że wychowałam.*

[Julia] *A tak to mama nie pracowała. Babcia nam pomagała i tak dalej, dziadek, czasami wujek, bo mieszkaliśmy z dziadkami. Mama ma wykształcenie zawodowe i tata chyba też.*

[Ola] *Mama raz pracowała raz nie. No bo ona ciągle w ciąży była* [śmiech]. *A tata jeździ z kolegą, zbiera złom samochodem po wsiach, nie?*

Trudna sytuacja materialno-bytowa[92]

Nie ulega wątpliwości, że warunki materialno-bytowe, w których funkcjonują dzieci, mają bardzo duży wpływ na rozwój zarówno fizyczny, umysłowy, jak i społeczny. Warunki rozwoju i wychowania, jakie kreuje rodzina „określają indywidualną sytuację środowiskową każdego dziecka" (Pokrzywnicka 2011, s. 47). Co znamienne szczególnie w przypadku omawianych weryfikacji empirycznych, mimo iż „w przypadku dzieci rola czynników materialno-bytowych jako czynników istotnych w powstawaniu zaburzeń (…) jest drugorzędna może szczególnie mocno zaznaczyć się w mających problemy materialne rodzinach wielodzietnych, w rodzinach niepełnych, w rodzinach, w których rodzice nie mają kwalifikacji zawodowych" (Jackowska 1980, s. 146 za: Pokrzywnicka 2011, s. 47).

Każda z badanych dziewcząt, wspominając swoje dzieciństwo, zwracała uwagę na niekiedy skrajnie trudną sytuację społeczno-ekonomiczną rodziny. Pozostawanie bez pracy lub dochód uzyskiwany jedynie przez jednego z rodziców sprawiał, że trudno było zaspokoić nawet podstawowe potrzeby dzieci. Tak o trudnej sytuacji materialno-bytowej mówi Daria:

[Daria] *Tata zarabiał głównie jakieś pieniądze, mama tylko tak sezonowo dorabiała coś – w sadzie, na wiśniach czy jabłkach. (…) Najpierw normalnie pracował, potem siedział w areszcie, wtedy mama się zadłużyła i wszędzie… tam z prądem i wodą i dlatego potem odcięli.*

[92] Wskaźnikami sytuacji materialno-bytowej rodziny są: przeciętne miesięczne dochody przypadające na jednego członka rodziny i warunki mieszkaniowe (por. Pokrzywnicka 2011, s. 47).

Inne dziewczęta w swoich narracjach wskazują, że źródłem dochodu była pomoc finansowa z różnego rodzaju instytucji pomocowych oraz ta uzyskiwana dzięki finansowemu wsparciu najbliższej rodziny, a nie praca zarobkowa rodziców.

[Renata] *(…) Matka dostawała pieniądze, jak to się mówi, nie z opieki społecznej tylko, tam gdzie się dostaje alimenty, rodzinne, te wszystkie świadczenia – z centrum świadczeń. (…). A cała reszta? No była też babcia, jak jeszcze żyła, dziadek od strony taty. Swego czasu, dopóki nie było jeszcze tak naprawdę źle, to przyjeżdżała jeszcze ciocia, siostra mamy. Potem, jak zobaczyła, że tu już jest naprawdę, że to upada wszystko na dno, to przestała przyjeżdżać. Przestała nam pomagać. Powiedziała*, że *ona nie ma zamiaru na to wszystko patrzeć.*

Jedna z dziewcząt wskazuje, że trudna sytuacja materialna i bytowa ograniczała w pewien sposób jej kontakty społeczne z rówieśnikami.

[Pola] *Finansowo było źle, bardzo kiepsko, (…) znaczy na jedzenie wystarczało, ale żeby jakieś wyjście z koleżankami czy podwórko, czy loda sobie kupić to było już kiepsko. Miałyśmy jeden pokój duży, kuchnia duża, ale wilgoć i zimno strasznie jak była zima. Zaprosić kogoś też nie mogłam, bo gdzie?*

[Julia] *Kiepsko było zawsze pod kątem kasy. Mama długo dość nie pracowała, tylko wcześniej, jak byłam młodsza to pracowała… A później ją zwolnili czy coś i jakiś czas nie pracowała w ogóle (…).*

Badane dziewczęta podkreślają, że praca rodziców charakteryzowała się nieregularnością, zazwyczaj była sezonowa. Niemal zawsze była to niezarejestrowana, niskopłatna aktywność zawodowa niewymagająca wysokich kwalifikacji. Na domiar złego pracował jeden z rodziców, co prowadziło do uzależnienia od pomocy opieki społecznej lub członków dalszej rodziny i, jak w przypadku matki jednej z dziewcząt, wyuczonej bezradności, przejawiającej się brakiem chęci do podjęcia pracy, mimo braku przeszkód i presji otoczenia.

Taka sytuacja sprzyjała występowaniu napięcia i prowadziła do nieporozumień. W związku z tym także liczne kłótnie, z uwagi na problemy, których doświadczały rodziny, stały się częścią biografii badanych dziewcząt.

[Ola] *No to było* [nas] *pięciu i przeprowadziliśmy się tutaj. Na początku mieszkaliśmy u babci (…). A potem wynajęli, myśleli, że kupują, ale się okazało, że wynajęli. Bo był taki ten, ta kaucja ileś tam tysięcy, że mama myślała, że to kupno. A przy umowie się okazało, że podpisywała wynajęcie. No, ale już musiała, bo już nie było innego wyjścia. Bo te dziadki też nie były za dobre. No i się przeprowadziliśmy tu no i tu dużo nie pamiętam, ale zaczęły się kłótnie…*

Warto również wskazać, iż życie małżeńskie i szerzej – rodzinne w wyżej scharakteryzowanych okolicznościach jest wystawione na ciężką próbę. Znawcy problematyki wskazują, iż czynnikiem najbardziej zaburzającym więzi rodzinne jest ciągły deficyt środków finansowych i alkoholizm.

> Dla prawie 80% par jest to częsty powód kłótni i nieporozumień. (…) Częstotliwość występowania kłótni jest dość wysoka, bowiem w prawie co piątym związku kłótnie pojawiają się kilka razy w tygodniu, w prawie 15% małżeństw raz w miesiącu, a w 22% kilka razy w ciągu jednego miesiąca (por. Michalska-Kotlarska 2002, s. 68).

Również dziewczęta biorące udział w badaniu wskazały, że przyczyną kłótni między rodzicami i innymi członkami rodzin najczęściej był alkohol, brak pracy i związane z tym kłopoty finansowe, które występowały w każdej z rodzin badanych dziewcząt.

[Julia] *Mama nie piła ani nic… Żadnych problemów nie było w rodzinie. No chyba, że czasem mama się z dziadkiem lub wujkiem nie dogadywała, czasami strasznie się ze sobą kłócili. Sytuacja taka średnia była. Babcia i dziadek zawsze powtarzali, że oni się nie wtrącają do mamy. Bo ona też się właśnie często z nimi kłóciła… Oni byli źli, że ona nie pracuje.*

Ola tak opisuje kłótnie między rodzicami i zdradę małżeńską, której dopuściła się jej matka.

[Ola] *Na początku było dobrze, jak się tu wprowadziliśmy, ale później zaczęli się kłócić, nie? Potem to już w kółko się kłócili. To w kółko, to już taka była normalka, że w kółko. Od razu, od rana do wieczora się kłócili, o wszystko praktycznie. No i potem już jak jeszcze mieszkali na* [tu pada nazwa ulicy], *mama już chyba zaczęła się spotykać z Piotrem. Tata mieszkał z mamą, bo jeszcze byli razem. Ale mówię, potem zaczęła się z Piotrem, jak ja byłam. (…) Jak chodziłam do szkoły, tylko nie pamiętam do której klasy, to już się spotykała wydaje mi się z Piotrem, bo parę razy przychodziła z nim pod szkołę. Tam kolega, kolega. Oni się w pracy poznali tam. No i przez to były jeszcze większe awantury i na końcu jeszcze nie było rozwodu, mama się wyprowadziła na* [tu pada nazwa ulicy], *ale już nie byli razem. Mama była z Piotrem.*

Na częste zmiany partnerów dokonywane przez matkę wskazują Iga i Mirka.

[Iga] *Ona* [mama] *jest teraz ogólnie po ślubie. Już będzie chyba dziesiąty rok, ale wcześniej – ciągle ktoś. Brak słów…*

Snując narrację dotyczącą dzieciństwa, badane dziewczęta często akcentują zjawisko przemocy[93], które było również charakterystyczne dla ich ro-

[93] „Dane dotyczące łamania praw dziecka, w tym drastycznych przypadków przemocy domowej wobec dzieci, są fragmentaryczne. Badania opinii publicznej wykazują, iż bicie jest

dzin i którego były ofiarami. Mimo iż poniższy fragment dotyczy przemocy fizycznej, w wielu spośród wskazanych tu fragmentach wybrzmiewa również przemoc emocjonalna.

[Daria] *Tata krzyczał, rodzice się kłócili, chodziłam zapłakana do cioci. Czasami po trzy dni mnie w domu nie było, ale wiedzieli, że jestem u cioci. Tata pił, oboje się szarpali, tata rzucał laczkami, bił. Dziadek i sąsiedzi wzywali policję, bo hałas był. Tata czasami używał przemocy wobec nas… to wiadomo… tak to było za tamtych czasów.*

Nie tylko badane dziewczęta bezpośrednio doświadczały przemocy, była ona również wymierzona w pozostałych członków rodziny.

[Pola] *Mieszkając z mamą, był alkohol i przemoc fizyczna i psychiczna – znaczy nie na mnie. Mama dostawała od tego swojego faceta. (…). Nie pamiętam dokładnie o co tam poszło, no coś między nimi nie tak, nie? Oni pili obydwoje.*

Warto wskazać, że sprawcą przemocy (jak w przypadku Renaty i Ewy) była matka. W przypadku dwóch badanych dziewcząt charakterystyczne były zaburzone relacje z matką. Jedna przyczyn upatruje w alkoholizmie, druga w chorobie psychicznej matki (Kasia).

[Renata] *Tata zawsze był taki trochę, jakby to powiedzieć… matka zaraz o wszystko krzyczała, wszystko było źle, wszystko było nie tak. A ojciec potrafił do wszystkiego tak jakby spokojniej podejść, no nie? On potrafił usiąść, pogadać, wytłumaczyć co jest nie tak, nie? A matka zaraz się brała za kable, pięści i tego typu rzeczy. (…) Tata zawsze stał z boku, bo jak on stanął w naszej obronie, to zawsze były jakieś awantury. On starał się tego zawsze uniknąć, nie wiem, może była żona dała mu popalić tymi wszystkimi awanturami, ale nie zawsze mu to wychodziło… Przy mojej matce Hans Christian Andersen to jest pikuś. … Ona ma takie bajki w głowie, takie wygórowane mniemanie o sobie, ma taka dumę, której tak na fakcie w ogóle nie ma, że z nią nie idzie wytrzymać dłużej niż 5 minut. Normalnie jak słyszy się ją, to chce się od razu strzelić jej w pysk. Bo ja mam teraz 20 lat, ale mam więcej w głowie niż*

---

częstą praktyką dyscyplinującą dzieci. Co piąty rodzic wychowujący dzieci w wieku poniżej 19 lat przyznaje, że dopuszcza się niekiedy ich bicia. Niemal dwie trzecie rodziców deklaruje, iż ich dzieci nigdy nie doświadczyły bicia. Zwraca uwagę duża grupa badanych, którzy nie pamiętają takich zdarzeń (16%). Na przestrzeni ostatnich pięciu lat liczba rodziców dopuszczających bicie dzieci wyraźnie zmalała. Trudno jednak orzec, do jakiego stopnia wynika to ze zmiany metod wychowawczych, a do jakiego, ze wzrastającego znaczenia deklaracji (świadomości, iż bicie dzieci jest czymś złym) (CBOS 2005). Wzrasta liczba dzieci i młodzieży zarejestrowanej przez policję jako ofiary przemocy domowej, co prawdopodobnie wynika z większej aktywności władz publicznych przy interweniowaniu w krytycznych sytuacjach dotyczących najmłodszych" (Wóycicka 2007, s. 15, ec.europa.eu/social/BlobServlet?docId=5164&langId=pl [dostęp: 12.01.2015]).

moja matka, co nawet potwierdza moja babcia, a jej matka. Relacje jak urodził się mały się nie zmieniły.

[Ewa] *To była normalka, dostawaliśmy od matki za wszystko, szczególnie jak se wypiła (…).*

Omawiane badania potwierdziły nieprawidłowy wzorzec płodności występujący w rodzinach małoletnich matek. Ponad połowa badanych dziewcząt wywodziła się z rodzin, w których albo matka albo siostra również wcześnie rodziły dzieci.

[Angelika] *Mam starszego brata. Mama miała siedemnaście lat, jak go urodziła. Potem byłam ja, mam jeszcze młodszą siostrę. Brat ma dwadzieścia siedem, a siorka dwanaście lat.*

[Mirka] *Iga* [siostra Mirki] *zaszła w ciążę, mając szesnaście lat (…) miała trafić do domu dziecka, a że zaszła w ciążę, to trafiła tutaj do placówki w* [tu pada nazwa miejscowości].

Wskazywane zjawisko jest szczególnie niebezpieczne w przypadku wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych. Dziewczęta, przebywając jeszcze w domu, mają szansę obserwować zachowania matki czy sióstr i poprzez naśladowanie, które wynika z naturalnej tendencji dziecka do powtarzania działań i reakcji emocjonalnych osób z bezpośredniego otoczenia, ich powtarzanie. Jest to niesprzyjające szczególnie w przypadku wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, ponieważ urodzenie dziecka w wieku nastoletnim umacnia gorsze położenie społeczno-ekonomiczne, a wieloletni pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej, wzmacniając wyuczoną bezradność i postawę roszczeniową[94], utrudnia realizację zadań rodzicielskich po jej opuszczeniu.

6.1.2. Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczych w rodzinach pochodzenia badanych dziewcząt

Opisując zjawisko (oraz etiologię) małoletniego macierzyństwa w kontekście przemian będących udziałem współczesnej rodziny, wskazałam na zaburzenia w strukturze i funkcjonowaniu rodziny.

Narracje dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych wskazują, że dla rodzin małoletnich matek charakterystyczny jest często całkowity brak realizacji podstawowych powinności rodziciel-

[94] Istotny jest tu oczywiście wiek dziewczyny trafiającej do placówki opiekuńczo-wychowawczej, jak i okres jej pobytu w instytucji. Im dłuższy, tym, jak wskazują znawcy, łatwiej o rozwinięcie się niepożądanych postaw.

skich oraz sytuacje, w których dzieci przejmują zadania rodziców. Większość z badanych dziewcząt wspomina, że rodzice się nimi nie interesowali, co powodowało poczucie osamotnienia. Dziewczęta opowiadają, że zdane były same na siebie. Schier (2014) określa to zjawisko parentyfikacją. Z ich narracji wynika, że to one raczej odgrywały rolę rodziców dla swojego rodzeństwa. Działo się tak z powodu choroby alkoholowej rodziców lub ich realizacji obowiązków zawodowych, ale też bez wyraźnej przyczyny (matka Julii). Warto wskazać, że opisywana sytuacja była bardziej charakterystyczna dla dziewcząt wychowujących się w rodzinach wielodzietnych.

[Renata] *Jak rodzice chodzili do pracy, ja byłam tylko na weekendy w domu. Od momentu jak się Piotr z Pawłem urodzili, przyjeżdżała moja ciocia, która się nami zajmowała, bo mama wtedy jeszcze jako tako miała pracę. A jak się urodził Paweł, to Piotr do piątego roku życia mówił do mnie „mamo". Jaka tam była opieka? Jak byli trzeźwi, fakt, powiedzmy w miesiącu był tydzień, półtora, maks dwa, że byli trzeźwi, no to wtedy było w miarę OK… A tak to ja musiałam o wszystko zadbać, odprowadzić, odebrać ze szkoły, pomyśleć, by było co zjeść…*

Ola, która miała aż ośmioro rodzeństwa, wskazuje w swojej narracji, że opiekowała się nimi z uwagi na pracę zarobkową rodziców. Zauważa, że rodzice nie poświęcali im uwagi, co oprócz pracy spowodowane było dużą liczbą dzieci w rodzinie. Twierdzi również, iż stopień poświęcanej potomstwu uwagi uzależniony był od ich wieku, tzn. im starsze dzieci, tym mniej uwagi im poświęcano.

[Ola] *Zawsze w* [miejscowość pochodzenia] *ja byłam najważniejsza, bo było dwóch starszych braci, a ja byłam córka, nie? To jest rzecz jasna. Ale tutaj, w* [miasto po przeprowadzce] *to już z tego, co pamiętam, to już dużo nie mieliśmy uwagi poświęcanej. Bardziej, ja tam. Bo ja, jak byłam starsza, wychodziłam z młodszymi dzieciakami na dwór, nie? Czy wakacje, czy tam zima, czy coś, to na sanki ich brałam, bo mama była w pracy, tata był w pracy, a ja zawsze brałam tych, bo byłam najstarszą dziewczyną. Zawsze brałam dzieciaki na dwór (…). No to tam dłużej uwagi nie mieliśmy poświęcanej, to nie powiem, bo dużej nie mieliśmy poświęcanej. Bo dużo osób w rodzinie, to tam się nie dziwie. (…) Tym najmłodszym było więcej, ale my jak już coraz starsi to coraz tak mniej, nie. No tylko mama krzyczała, że trzeba robić to, że trzeba robić to, tamto. Niestety było (…). No zawsze na mnie wszystko. Jak w domu jakaś awantura jest, to pierwsze co, to mama dzwoni do mnie: „Ola zadzwoń do Alicji i jej wytłumacz".* [śmiech] *Zawsze taka poszkodowana najbardziej jestem ja. No a teraz miałam na tydzień Marka i na wakacjach, jak były Małgosię miałam na tydzień na wakacjach. Zawsze tam, kogoś do mnie podrzucają, nie?*

Również znawcy problematyki wskazują, iż realizacja funkcji socjalizacyjno-wychowawczej w rodzinach wielodzietnych jest utrudniona, gdyż

jednoczesne skoncentrowanie uwagi opiekunów na kilkorgu dzieciach jest czasami rzeczą „technicznie" niemożliwą. Weryfikacje empiryczne nad rodzinami wielodzietnymi, które korzystają ze wsparcia instytucji pomocowych, ujawniły, że dzieci z tych rodzin wielokrotnie mają trudności z koncentracją uwagi podczas zajęć lekcyjnych (ponad 40%), niesystematycznie odrabiają lekcje (ponad 35%), opuszczają zajęcia szkolne (20%) i inicjują bójki z kolegami (10%). Co znamienne do kłopotów wychowawczych przyznaje się jedynie co czwarta matka (por. Kotlarska-Michalska 2011). Zdaniem jednego z badaczy rodzin wielodzietnych – R. Skrzypniaka, duża liczba dzieci w rodzinie oddziałuje niekorzystnie na przebieg procesów socjalizacyjno-wychowawczych, „gdyż rodzina musi dostosować swą aktywność wychowawczą do reprezentowanej w niej szerokiej skali faz rozwoju i uspołecznienia dzieci, często od niemowlęctwa aż do dorosłości" (Skrzypniak 1997, s. 173). Rodzina zbyt liczna, której towarzyszą problemy finansowe, jak wskazują wyniki licznych weryfikacji empirycznych, „charakteryzuje się brakiem rozsądnego modelu kształcenia, zaniżaniem i nierozbudzaniem ambicji u dzieci, a także brakiem aspiracji rodziców w zakresie kształcenia. Jest mało skuteczna pod względem edukacyjnym, zawodowym i wychowawczym, a także zaniedbana kulturalnie" (por. Kotlarska-Michalska 2011).

Cykliczne, uzależnione od picia lub pozostawania w trzeźwości matki, problemy z realizacją funkcji opiekuńczo-wychowawczych opisuje, wspominając swoje dzieciństwo, Iga, która akcentuje fakt, iż w momencie trwania ciągu alkoholowego zostawały z siostrą zupełnie same, nie mogąc liczyć na pomoc starszego brata, matki ani partnera pijącej kobiety.

[Iga] *No… często jak wiadomo wypiła* [mama], *to ani nie było obiadu, nie przypilnowała nas do szkoły. No takie to było… My musieliśmy z Mirką bardziej same o siebie dbać tam o pranie, o wszystko. Jeszcze tam u tej babci sypiałyśmy, ale tak to tu nie za ciekawie. Nasz brat jest od nas starszy, ma trzydzieści cztery lata. Wie pani co, on szybko ślub wziął. On wziął też sobie kobietę i młodą, bo Ania też miała koło szesnaście lat jak on tam zaczął z nią ten. I zaraz on chyba… ona skończyła osiemnaście, on miał dwadzieścia. Oni od razu ślub i później dziecko. I on tak swoim życiem… Ale go od małego mama nie wychowywała, tylko babcia.*

[Mirka] *Ogólnie nie traktuje tego jej tam partnera jako tam ojca. On cały czas pije. A ona* [mama] *po prostu jest alkoholiczką, jak dotknie, jak wypije, to ona może tak pić przez dwa tygodnie… a my same sobie.*

Badane dziewczęta w swoich narracjach akcentują fakt powierzenia opieki nad nimi osobom trzecim – najczęściej dziadkom. Kilka z nich zwraca uwagę, że opiekę i wychowanie (czasowo) przejęła nad nimi babcia. W przypadku jednej z dziewcząt biorących udział w badaniu była to osoba, która

wcześniej sama nie realizowała funkcji opiekuńczo-wychowawczych względem swoich dzieci, w związku z czym przebywały one w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, zupełnie jak później Pola, która tak opisuje swoje dzieciństwo.

[Pola] *Wychowała mnie babcia bardziej no i wszystko było takie normalne, podwórko… no było okej. Moja mama mieszkała u faceta. Tak było od drugiego, trzeciego roku życia do dziewiątego, dziesiątego jakoś tak. No później się wprowadziłam tam z mamą do jej faceta, nie? (…). U babci później, jak już byłam w ciąży, też sytuacja się bardzo zmieniła, bo dziadek stracił pracę. Tak jak byli zawsze porządni, zawsze było tak w miarę okej… chociaż babcia też piła wina…, ale u babci mi to nie przeszkadzało. No i dziadek stracił pracę i zaczął po śmieciach grzebać, strasznie się zaniedbał, schudł, z jedzeniem mieli kiepsko (…). Nie pamiętam, jak to było dokładnie* [że Pola wróciła do matki], *wzięła mnie, bo to ja tak naciskałam, gdzie ona jest? Na chwile przestała imprezować, bardziej się mną zainteresowała. (…) Ale to babcia mi za lekcje, często mi szlabany dawała, czy jak coś źle robiłam – pyskowałam, no pozytywnie. Teraz niestety leży w domu opieki bez nogi, ma zaćmę na obydwu oczach, ale była wspaniałą kobietą znaczy, co do swoich dzieci była taka zimna, że moja mama na przykład źle pamięta dzieciństwo. Moja babcia oddała ich, jak mieli po trzy lata do domu dziecka, czy coś tam, wnuków też ma dużo, ale ja zawsze byłam jej takim oczkiem w głowie. Jeśli chodzi o mamę, to znaczy odczuwałam, że bardzo mnie kocha, ale też mi na dużo pozwalała, wiec to było inaczej teraz na to patrzę… może po prostu chciała mieć spokój, nie wiem…*

Pola w swojej narracji wskazuje, że mama, kiedy dziewczyna pozostawała pod opieką babci, imprezowała, a później na dużo jej pozwalała, żeby, jak twierdzi biorąca udział w badaniu dziewczyna, mieć spokój. W tym momencie warto zaznaczyć, iż optymalnym rozwiązaniem, jak wskazują znawcy problematyki, zdaje się być sytuacja, w której dziadkowie pełnią funkcje pomocnicze w opiece i wychowaniu – „także ze względu na wnuki, dla których rodzice powinni być bezpośrednimi i naturalnymi opiekunami realizującymi główne potrzeby swoich dzieci" (Wawrzyniak 2011, s. 99).

6.1.3. Wykształcenie rodziców i wartość edukacji w rodzinach pochodzenia badanych. Doświadczenia szkolne dziewcząt

Rodzice wszystkich dziewcząt biorących udział w omawianych badaniu charakteryzowali się niskim wykształceniem i kwalifikacjami zawodowymi. Wskazała na to również Alicja Skowrońska-Zbierzchowska. Otóż, mimo iż podstawowym założeniem badań realizowanych przez autorkę był dobór próby badawczej, którą miało charakteryzować zróżnicowane wykształcenie

rodziców badanych, trudno było autorce odnaleźć byłe nieletnie matki lub ojców mających rodziców z wyższym wykształceniem.

Rodzice dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych legitymowali się jedynie podstawowym lub zawodowym wykształceniem. W większości rodzin pochodzenia niskie wykształcenie korelowało z niskim statusem społecznym i materialnym niezależnie od miejsca zamieszkania.

Badane dziewczęta podkreślają, że nie były one motywowane i zachęcane do nauki. Kilka dziewcząt podkreślało, że ich rodzinom zależało, by szybko skończyły szkołę, by jak najszybciej pójść do pracy i przynieść do domu jakieś pieniądze (Hania, Kasia).

Oto jak na temat tej sfery wypowiada się Renata:

[Renata] *Rodzice nas do nauki nie motywowali. Mama ma wykształcenie podstawowe, a tata zawodowe, niepełne techniczne. (…). Matka jak była trzeźwa starała się pokazać, że jest czymś lepszym. Pamiętam jedną sytuację, jak poszłam do szkoły, do pierwszej klasy, a nie chodziłam do przedszkola ani do zerówki. Jak poszłam do szkoły, dzieci już umiały czytać i pisać, a ja nie umiałam nic. I matka się nade mną pastwiła. Pastwiła się nade mną, bo krzywo narysowałam zero. I dostałam wtedy w łeb. Musiałam się odbić od stołu żeby zrozumieć… i na tym polegała nauka mojej mamy…*

Warto również zaznaczyć, że wykształcenie rodziców nie tylko wpływa na aspiracje edukacyjne dzieci, ale również determinuje sposoby oddziaływań wychowawczych rodziców.

> Mały zasób wiedzy powoduje, że rodzice stosują niewłaściwe metody wychowawcze: są albo zbyt agresywni albo zbyt pobłażliwi, co zamiast rozbudzić zamiłowanie do nauki – odnosi wręcz odwrotny skutek. (…) Wyższy poziom wykształcenia ogólnego ułatwia rodzicom zrozumienie złożonych problemów pedagogicznych, w które uwikłany jest proces wychowania dziecka. Pozwala na stosowanie bardziej elastycznych metod wychowania, dostosowanych do konkretnych sytuacji wychowawczych, luźniej powiązanych z wzorami wychowania wyniesionymi z rodziny macierzystej (Pokrzywnicka 2011, s. 46).

Ma to szczególne znaczenie w przypadku profilaktyki zjawiska (przed)wczesnego rodzicielstwa.

[Kasia] *W domu nie goniono nas do nauki. Nie pamiętam czegoś takiego. Same sobie wszystko… Moja mama też ma* [wykształcenie] *gimnazjalne. Nie! Nie! Wtedy nie było gimnazjum! No to było podstawowe, przepraszam. Bo to było osiem klas. Tak, tak, to było podstawowe. Tata miał zawodowe, jako malarz chyba…*

Niektóre dziewczęta biorące udział w badaniu zauważają, że brak aspiracji i planów edukacyjnych, brak motywacji do nauki wynikał z zaniedbania rodziców lub, jak w przypadku Poli, jednego z nich:

[Pola] *Mama była krawcową, ale nie pracowała… Ja nie byłam jakoś szczególnie ambitna, co wynikało… no z takiego zaniedbania też, że nie miałam takiego przykładu ani nic – takie to było.*

[Julia] *Mama nie motywowała mnie w ogóle do nauki, to znaczy na początku mówiła, że szkoła jest ważna, a później to już tam…*

[Ola] *Mama ona mi mówiła, dwie klasy. Tam podstawowe wszystko ma, nie wiem, czy to było zawodówka czy technikum robiła, ale ostatniej klasy nie ma skończonej. (…) A tata jest ślusarzem. Nie pracuje w zawodzie. (…). Dopiero jak w szkole podstawowej, jak chodziłam to przy lekcjach mi pomagali, ale od drugiej podstawowej to już nie (…).*

Należy zauważyć, że pomoc rodziców o niskim poziomie wykształcenia i kwalifikacjach zawodowych jest niewielka. Nawet jeśli pragną pomóc dziecku w pokonywaniu trudności edukacyjnych – zasób ich wiedzy może okazać się niewystarczający.

[Daria] *Rodzice mają podstawowe wykształcenie, nie motywowali mnie do nauki, nie wiedzieli, jak mi pomóc z zadaniami, czasami sąsiad mi pomagał.*

Dziewczęta w swoich narracjach zdają się potwierdzać, iż zdecydowanie odmienny jest stosunek do nauki dzieci rodziców, którzy sami osiągnęli pewien poziom wykształcenia i rozumieją wartość nauki i wykształcenia, a inny rodziców, którzy tej wiedzy nie posiadają. Sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziców ma duży wpływ na wybór szkoły przez dzieci i tym samym ich dalsze plany edukacyjno-zawodowe. Ponadto im wyższa pozycja społeczno-ekonomiczna rodziców, tym wyższe aspiracje młodzieży. „Im wyższa klasa społeczna rodziców, tym większe prawdopodobieństwo osiągnięcia przez jednostkę tej samej lub wyższej klasy społecznej. Rodziny przekazują majątek, poziom wykształcenia, wartości i postawy, które wpływają na pozycję społeczną i aspiracje dzieci" (Goodman 1997, s. 147). Jak pokazują wyniki badań przeprowadzonych przez Zbigniewa Kwiecińskiego „zdecydowana większość młodzieży z rodzin o wysokim statusie planuje dla siebie wysokie pozycje społeczne" (Kwieciński 2002, s. 44, 92). Im wyższa pozycja społeczno-ekonomiczna rodziców, tym więcej możliwości realizacji przez dzieci własnych aspiracji życiowych (por. Goodman 1997, s. 134, 204).

W omawianym przypadku wykształcenie mogłoby również odgrywać rolę czynnika chroniącego przed ryzykowną aktywnością seksualną podejmowaną przez młodych ludzi (por. Grzelak 2006; Sęk 2007).

Niski status społeczno-ekonomiczny, liczne problemy występujące w rodzinach, niskie wykształcenie rodziców mogło wpływać na aspiracje, plany, nastawienie i motywację do nauki badanych dziewcząt, co przejawiało się w ich doświadczeniach szkolnych.

Mimo iż narracje biorących udział w badaniu wskazują, że w ich domach sfera związana z edukacją nigdy nie należała do najważniejszych, większość badanych dziewcząt nie miała większych problemów w nauce w szkole podstawowej.

[Julia] *W podstawówce było dosyć dobrze, nie? Tam normalnie się uczyłam i ten, to w gimnazjum tak się zaczęło, bo koleżanki i tak dalej. (…) W podstawówce przechodziłam z klasy do klasy bez problemu, zaczęło się w gimnazjum – wtedy nie przeszłam właśnie w pierwszej raz i potem drugi. To przez nieobecności.*

[Ola] *W podstawówce było wszystko okej. Chodziłam do szkoły. Zawsze się spóźniałam, bo rodzeństwo odprowadzałam też. Jeszcze poszłam o rok prędzej do zerówki, bo ja o rok prędzej od wszystkich poszłam, bo ja miałam pięć lat, jak poszłam do zerówki. (…). Normalnie przechodziłam z klasy do klasy, no ale w gimnazjum. W pierwszej gimnazjum pierwszy raz zostałam* [na drugi rok w tej samej klasie].

Problemy w szkole podstawowej wskazują nieliczne badane dziewczęta. Wśród nich Mirka i Pola, które tak opisują doświadczenia szkolne na etapie szkoły podstawowej:

[Mirka] *To była właśnie podstawówka, bo ja miałam przerwę trzy lata, jak ja tutaj przyjechałam do* [pada nazwa miasta, do placówki opiekuńczo-wychowawczej]*, to ja licząc, ja tutaj podstawówkę kończyłam. Bo ja trzy lata w ogóle do szkoły nie chodziłam. To była piąta klasa, jak przestałam chodzić. Klasę powtarzałam już tutaj w* [pada nazwa miejscowości]*, potem szósta no i poszłam do gimnazjum, nie?*

[Pola] *No wcześnie zaczęłam, miałam jedenaście lat, jak przestałam chodzić do szkoły… trzy lata przerąbałam… a potem coraz trudniej było wrócić, bo zaległości i w ogóle oślica byłam* [śmiech].

Odrzucenia ze strony rówieśników doznała Daria, która tak opisuje tę sytuację:

[Daria] *W klasach czwartej do szóstej nie każdy za mną przepadał, taka średnia grupa, chodziło o rodzinę, bo byliśmy zaniedbani i biedni. Byłam na uboczu, zawsze na końcu, czasami ze mną rozmawiali, a czasami w ogóle nie.*

Na problemy w szkole gimnazjalnej wskazują już wszystkie badane dziewczęta. Z narracji biorących udział w badaniu wyłania się kilka zasadniczych problemów.

Nierealizowanie obowiązku szkolnego. Wagary

Większość dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych w szkole gimnazjalnej zaczęło opuszczać zajęcia lekcyjne.

[Ola] *My do szkoły rzadko chodziliśmy, bo chodziliśmy na blauki. Do* [pada nazwa miasta] *jechaliśmy sobie na blaukę. Odłożyło się pieniądze do* [pada nazwa miasta] *albo w domu se spałam, jak mama szła później do roboty. To nie musiałam wstać, no bo szła na szóstą, ja miałam na ósmą do szkoły. To mogłam sobie spać. Mówiłam, że do szkoły idę, a nie szłam do szkoły. No ona później przychodziła, to mówiłam, że byłam w szkole. I tak w pierwszej klasie gimnazjum miałam kibelek.*

[Kasia] *Ja nie miałam motywacji do nauki w gimnazjum, chociaż mama próbowała mnie jakoś zmotywować…, że tego niechodzenia do szkoły będą konsekwencje, no ale… jakoś nie chciałam w to wierzyć.*

Jak podkreśla Grażyna Mikołajczyk-Lerman, sprzyjające temu typowi zachowań okoliczności stworzyła

> reforma oświaty, przyśpieszająca wejście do „przedsionka" dorosłości, jakim stało się gimnazjum. Skumulowanie problemów dorastania fizycznie na jednej płaszczyźnie spowodowało także niewątpliwie nawarstwienie negatywnych konsekwencji rówieśniczych relacji. Trudności wieku dorastania wydają się nie mieć w tych placówkach punktów odniesienia innych niźli tylko rówieśnicze. Nie ma innych grup wieku, których obecność mogłaby wyzwolić zachowania i emocje odmiennego typu, np. poczucie odpowiedzialności za własne zachowanie wobec młodszych. Z drugiej zaś strony stosunkowo krótki czas przebywania w gimnazjum nie ułatwia nawiązywania bliższych kontaktów i znajomości (Mikołajczyk-Lerman 2006, s. 55).

Dwie z badanych dziewcząt przyczyn problemów szkolnych tzn. trudności w realizacji obowiązku szkolnego, upatrują w trudnej sytuacji rodzinnej, „nieodpowiednim towarzystwie" oraz braku wsparcia ze strony nauczycieli. Oto jak to relacjonuje Hania:

[Hania] *Ja do jakiejkolwiek szkoły trafiłam, w podstawówce może nie aż tak, bo ta podstawówka to pożal się Panie Boże, ale jak byłam w gimnazjum, już zaczął się ten okres, że zrzuciło mi się to wszystko na głowę. Ja też wpadłam w trochę niedobre towarzystwo… Moi nauczyciele widząc to, powiedzmy sobie szczerze gimnazjum* [tu pada nazwa i lokalizacja] *to jest największa zbieranina… no takiego… powiedzmy sobie szczerze penerstwa, nie wiem jak to inaczej określić. No największa taka zbieranina. Każdy miał tych nauczycieli głęboko w nosie i nie mieli szacunku do uczniów, ani uczniowie do nich. (…) Dwa razy miałam kibel. W pierwszej gimnazjum i w drugiej gimnazjum (…). Nauczyciele nie zdawali sobie sprawy z sytuacji mojej w domu. (…). Oni sobie sami z tego nie zdają sprawy, oni ilu mają uczniów?*

Mi to też kiedyś wytłumaczyła jedna nauczycielka, że oni mają tylu uczniów, że jakby mieli znać sytuację każdego z nich… oni sobie nie dają z tym rady… A prawda jest taka, że… tak, jak jest tutaj tyle ławek, [wywiad przeprowadzano w jednej z sal WSE UAM], *to powiedzmy, że 70% dzieci ma takie problemy, a oni o tym nie powiedzą. … Bo się boją…*

Codziennością Renaty było realizowanie zadań, które powinny być udziałem jej rodziców. Dziewczyna w swojej narracji koncentruje się wokół codziennej opieki nad rodzeństwem, której trudy, zdaniem dziewczyny, popchnęły ją nawet do kradzieży.

[Renata] *Doświadczenia szkolne są i pozytywne i negatywne. Bo z jednej strony w szkole jak byłam, to miałam trochę odpoczynku od domu, a z drugiej strony, martwiłam się co jest w tym domu. Ja nie myślałam, co musze zapisać na lekcji, czy coś. Ja bardziej skupiałam się na tym, co się dzieje w domu… ale tak to było w porządku (…). Bo tak na fakcie, gdybym ja chodziła do szkoły normalnie, to ja bym nie miała problemów. (…). A ja wyprawiałam młodych do szkoły, siebie do szkoły. Wracałam wcześniej ze szkoły żeby ich odebrać ze szkoły. Później te wszystkie moje kible, jak to się mówi, miałam za to właśnie nieklasyfikację, bo nie miałam kiedy chodzić do szkoły. Odbierałam ich ze szkoły, odrabiałam z nimi lekcje, robiłam obiad. To, co zarobiłam, to szło wszystko na obiad, na nich. Moje problemy wiązały się z nieobecnością. Gdybym normalnie chodziła, to by tak nie było. A nie chodziłam, bo musiałam się bracholami zająć. Czasami nie chodziłam, bo musiałam iść coś zarobić, tak? Żeby było coś, tak? Tu musiałam jechać, tu musiałam to, tu musiałam tamto… a nie raz było tak, że po prostu padałam i nie miałam siły już… po nocce, po dniu, po nocce, po dniu… Czasami nie miałam siły po prostu, a później odsypiałam…. Czasami było tak, że nie zarobiłam nic u kuzyna koleżanki* [Renata opiekowała się dziećmi kuzyna, gdy ten chodził do pracy na zmianę nocną], *bo on tydzień był na nockach tydzień w domu, a kasa się skończyła, albo mama ją znalazła i mi zabrała, tak? Miałam znajomych na* [pada nazwa dużego targowiska], *poszłam do sklepu, konkretnie do Piotra i Pawła, wyniosło się ze sklepu bombonierkę czy alkohol za 150 zł dostawało się za to 90 zł i tak to wyglądało… Szczerze mówiąc, ja wiem, że byłam złym człowiekiem, ja jestem złym człowiekiem do tej pory, ale czy to mi jakoś wadzi? Nie, bo dzięki temu jestem tym, kim jestem. (…). Ja miałam wtedy trzynaście lat* [płacz], *jak ja patrzałam na mojego brata, który przychodzi do mnie, mając siedem lat i on mi mówi, że on jest głodny, to co ja miałam zrobić? Od jakiegoś czasu mam głęboko w nosie, co ludzie o mnie myślą. Taka jest prawda, bo niech sobie myślą, co sobie myślą, a ja wiem swoje o sobie i to jest dla mnie najważniejsze.*

Mimo iż edukacja w rodzinach badanych dziewcząt nigdy nie należała do priorytetów, należy zaznaczyć, że poważniejsze problemy szkolne zaczęły się w szkole gimnazjalnej. Przyczyn takiej sytuacji dziewczęta upatrują

w braku zainteresowania dorosłych, trudnej sytuacji rodzinnej czy w negatywnym wpływie grupy rówieśniczej. Narracje badanych wykazały, że jedynym zadaniem wychowawczym realizowanym ze szczególną troską w ich rodzinach pochodzenia było stosunkowo wczesne wdrożenie dzieci w obowiązki domowe, związane z gospodarstwem domowym, jak i z opieką nad młodszym rodzeństwem. Sytuacja opisana przez Renatę jest niezwykle traumatyczna, chociażby z uwagi na to, że dziewczyna, oprócz zadań związanych z opieką, przejęła również zadania związane z utrzymaniem rodziny, co utrudniało jej realizację obowiązku szkolnego i zmuszało do działania wbrew przepisom prawa.

6.1.4. Charakterystyka grupy (nie zawsze) rówieśniczej badanych dziewcząt

Okres dorastania jest najtrudniejszym okresem w życiu jednostki. Jest to czas zmian nie tylko fizycznych, ale przede wszystkim psychicznych. Jest to także czas buntu i okres ulegania wpływom grup rówieśniczych, a tym samym powolnego odizolowania się od domu rodzinnego. „Rodzice w tym okresie nie powinni zostawiać dzieci samym sobie, powinni okazywać im uczucia, o nich mówić, interesować się ich sprawami, osiągnięciami w szkole, powinni być zawsze, a szczególnie w tym okresie partnerami do rozmów z młodym człowiekiem" (Kempińska 2005, s. 111). Badane przeze mnie dziewczęta, na co wskazywałam wcześniej, nie znalazły zrozumienia i bezpieczeństwa w domu rodzinnym, potrzeby te zaczęły zaspokajać w grupie rówieśniczej.

Typowym zjawiskiem pomiędzy 13. a 17. rokiem życia jest poszukiwanie uznania i akceptacji w grupie rówieśników. Szczególnie mocno dąży do tego grupa osób, która nie może zaspokoić tych potrzeb w środowisku rodzinnym. Taka osoba, szczególnie w okresie burzliwej adolescencji, jest podatna na wpływ nie zawsze pozytywnej grupy rówieśniczej.

Z narracji badanych dziewcząt wynika, że wszystkie na którymś etapie życia, jedne wcześniej, drugie nieco później, spędzały czas, jak same to określają, z negatywną grupą rówieśniczą.

Dziewczęta niejednokrotnie akceptacji i zrozumienia szukały u osób zdecydowanie starszych. Osoby te negatywnie wpływały na ich postawy i zachowanie, co przejawiało się wagarami albo kradzieżami.

[Angelika] *W gimnazjum już dużo starsi koledzy, koleżanki i tak się zaczęły wagary, bo po prostu nie chciało się chodzić do szkoły tylko więcej czasu spędzać ze znajomymi. Miałam taką swoją grupę starszych kolegów i koleżanek, oni już do szkoły*

nie chodzili, wiec dlatego też myślę były te wagary. Bo skoro oni nie chodzą do szkoły to my też nie musimy.

[Renata] *Na podwórku kiedyś mieszkał ojciec mojego kolegi, żona go zostawiła, on stał się bezdomnym i tak dalej. A rodzice chcieli jakoś mu pomóc. Wiadomo, że chcieli mu pomoc nie za darmo, bo wysyłali go na dworzec, coś tam wyżebrał, coś tam wyżebrał, zawsze było za co się napić, prawda? Po czym kiedyś przyprowadził do nas, pamiętam to było w święta wielkanocne, dwóch kolegów. Powiedział mi, że oni bardzo dużo mu w życiu pomogli i zapytał, czy mogą zostać chociaż na święta? Rodzice leżeli pochlani na kapanie, nie było tam mowy o jakiś jajkach święconych czy coś takiego i ja się zgodziłam. Bo spojrzałam na tych ludzi i widziałam, że oni też mają w swoim życiu przeżyte. (…) Dlatego starałam się im pomóc. Potem się okazało, że byli z nich całkiem nieźli kumple. Najśmieszniejsze było w tym to, że oni mi kazali chodzić do szkoły, że oni zajmą się młodymi i pomagali mi, mieszkali z nami, ja miałam w pokoju dwa łóżka jednoosobowe. Moi rodzicie mieli u siebie w sumie trzy kanapy, bo mieliśmy ogromny pokój… Moi rodzicie spali razem, dwójka braci ze sobą, nie mówię bo wyglądało to naprawdę trochę dziwnie, jakby ktoś na to patrzył z boku, ale ci ludzie wnieśli do domu trochę spokoju i… przynajmniej dla mnie. (…) Później się dowiedziałam jak zarabiają pieniądze, nie? Właśnie tak, jak powiedziałam* [Kradli ze sklepów różne produkty i sprzedawali taniej na targowisku]. *Weszli wynieśli, zanieśli, dostali pieniądze…*

Kilka z dziewcząt wskazuje, że w szkole podstawowej miały grupy rówieśnicze, które z perspektywy czasu oceniają jako grupy pozytywne. Dopiero w gimnazjum wchodziły w skład grup, które same określają jako negatywne.

[Julia] *W podstawówce miałam dwie najlepsze koleżanki, a tak to tak normalnie, tyle co musiałam… dwie takie. Czas spędzaliśmy razem głównie w szkole albo, jak poza szkołą, to na boisku, czy tam do parku, czy coś… się przejść, a tak to… Potem w gimnazjum przez koleżankę ze szkoły poznałam te, co z nimi na wagary chodziłam. Najpierw chodziliśmy tylko z ostatnich lekcji, a później już tak przeważnie se chodziłyśmy razem, gdzieś się spotkałyśmy, że zamiast do szkoły, to gdzie indziej się szło… Nie wiem przejść się albo gdzieś tam… Albo do jednej do domu… Albo do drugiej… Siedziało się w domu i albo coś oglądałyśmy, albo się czegoś słuchało… Później już przestałam w ogóle chodzić do szkoły, bo miałam coraz więcej zaległości.*

[Ola] *W podstawówce to miałam takich, takich grzecznych kolegów, nie? Ale w gimnazjum to już ci tacy najgorsi, nie? Ci tacy właśnie wywijasy. (…) No i ten, kupowaliśmy se papierosy, jak mi się nie udało, to komuś zawsze się udało. No to pierwsze, co zawsze to do kiosku szliśmy potem szliśmy do parku, później se chodziliśmy po mieście albo jak nie było u mnie nikogo czy u kogoś tam, to w chacie na komputerze siedzieliśmy sobie. No czy tam gdzieś w parku. Zimą to zawsze byliśmy*

w domu albo w kościele. O! Zimą jeszcze chodziliśmy do kościoła, (…). Tam zawsze chodziliśmy do kościoła, tam zawsze było ciepło. (…). Pamiętam, jak ukradłam mamie sto złotych. To jeszcze było tak, że wzięłam jej kartę od bankomatu, bo nie miała nic w portfelu. I poszłam sobie wypłaciłam te pieniądze. (…). Poszłam do łazienki, tam kawałek taka płytka odchodziła, były takie plastikowe płytki mieliśmy w łazience. Odchodziła ta płytka, tam schowałam te sto złotych i na drugi dzień pojechałam, poszłam niby do szkoły.

Grupa rówieśnicza, jak wynika z narracji dziewcząt, pełniła w ich życiu wiele funkcji. Wzbudzała poczucie własnej wartości, określała standardy zachowania. Dziewczęta biorące udział w badaniu dzięki grupie uczyły się nowych form zachowań (nie zawsze akceptowanych przez szersze społeczeństwo). Grupa pomagała rozwijać społeczne kompetencje, przydatne w funkcjonowaniu grup „nieakceptowanych społecznie" poprzez udział w jej życiu, uczestniczenie w różnego rodzaju imprezach oraz innych zbiorowych formach aktywności. Uczestnictwo w grupie rówieśniczej sprzyjało praktycznemu ćwiczeniu społecznego funkcjonowania. Socjalizacja w grupie „pozytywnej" i „negatywnej" zachodzi na tych samych zasadach, różnicują ją treść norm i wartości.

Warto zauważyć, że grupa rówieśnicza, pomimo licznych funkcji, które pełni w życiu jednostki, nie może zastąpić rodziny (z punktu widzenia socjalizacji). Jej wpływ jest jednak na tyle silny, że relacje panujące w grupie mogą być swoistym pierwowzorem dla zachodzących w kolejnych etapach życia stosunków międzyludzkich, zarówno w sferze emocjonalnej, poznawczej, jak i seksualnej. To dodatkowo może być wzmacniane przez negatywny wpływ rodziny pochodzenia.

6.1.5. Powody umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej w narracji dziewcząt

„W latach 2005–2013 systematycznie spadała w naszym kraju liczba dzieci do 18. roku życia – z 8446 tys. w 2005 r. do 7432 tys. w 2013 r., tj. o 12,0%. Jednocześnie liczba dzieci pozostających w pieczy zastępczej w tym okresie wzrosła – z 69 857 w 2005 r. do 74 413 w 2013 r., tj. o 6,5%"[95].

Jak wskazywały na to w swoich narracjach badane dziewczęta, do placówek opiekuńczo-wychowawczych trafiały zazwyczaj po doświadczeniu długotrwałego procesu pogłębiającej i wzmagającej się niewydolności ich rodzin pochodzenia, która dotykała wiele sfer codziennego funkcjonowania.

[95] Informacja o wynikach kontroli. Pomoc w usamodzielnianiu się pełnoletnich wychowanków pieczy zastępczej, https://www.nik.gov.pl/plik/id,7849,v,artykul_10787.pdf [dostęp: 14.01.2015].

Powodem umieszczenia dziewcząt w placówkach opiekuńczo-wychowawczych było, zdaniem badanych, niezrealizowanie obowiązku szkolnego.

[Julia] *Ja na początku chodziłam do szkoły, a później koleżanki, no nie? Najpierw tam na parę lekcji chodziliśmy, a potem tam w ogóle… Ja mam raczej negatywny obraz szkoły. Tak jakoś… No i przestałam chodzić. Jedna koleżanka była z mojej szkoły, a dwie z innej. Nic i się chodziło na wagary. I tak się zaczęło. (…). Mama mówiła mi, że mam chodzić, a później to też miała wywalone… Budziła mnie tam parę razy, ale nie wstawałam, a jak wstawałam to nie poszłam do szkoły, ale później, jak już wiedziała, to już nic nie mówiła, czy wstałam, czy nie, to już tam… Za szkołę trafiłam do domu dziecka do sióstr, a wcześniej dostałam kuratora. Chodziłam do Ochotniczego Hufca Pracy w* [tu pada nazwa miejscowości], *ale mi się tam nie podobało, wiec przestałam chodzić, wróciłam do domu. Dostałam nowego kuratora, a że nie chciałam tam jechać, to właśnie dlatego trafiłam do domu dziecka. Tam dostałam pismo i tak to wyglądało.*

Dziewczęta rzadko dostrzegały związek między swoimi wagarami i umieszczeniem w placówce a szeroko rozumianą sytuacją rodzinną. Jeśli tak było, najczęściej przyczyn umieszczenia w systemie pieczy zastępczej upatrywały w zapracowaniu rodziców, które ułatwiało badanym dziewczętom nierealizowanie obowiązku szkolnego.

[Angelika] *Przed umieszczeniem w placówce pracowali oboje rodziców, więc było dużo łatwiej. Bo ja w sumie do placówki trafiłam za niechodzenie do szkoły. Oni w pracy, a ja uciekałam. W domu nic złego się nie działo, myślę, że to była tylko moja wina. Rodzice zawsze starali się pomóc, czy był jakiś problem, to też chcieli rozmawiać.*

Inne z dziewcząt biorących udział w badaniu akcentują przyzwolenie osób dorosłych na takie postępowanie. Ponadto przyczyn takiego stanu rzeczy upatrują w alkoholizmie rodziców, który powodował brak zainteresowania ich losem, w tym edukacją.

[Daria] *Ja byłam po prostu w ciąży i powiedzieli, że w domu nie mam warunków, żebym tam mogła być. Z uwagi na to, że mama z tatą pili – to tam właśnie poszłam najpierw do bursy potem do placówki opiekuńczo-wychowawczej.*

[Mirka] *Za szkołę trafiłyśmy* [do placówki opiekuńczo-wychowawczej]. *Byłyśmy starsze i w sumie tak. Zawsze było na Igę, że to Iga* [siostra Mirki], *ale pani powiem, że jak chciałam, to też chodziłam z nią na wagary, chodziłyśmy. I nie dość, że ta kuratorka* [rodzina Mirki i Igi miała przydzielonego kuratora] *i wyszło na to też, że moja mama piła i tak trafiłyśmy* [do placówki opiekuńczo-wychowawczej]. *I, że nie mogli rozdzielać rodzeństwa, to ja za nią* [siostrą] *poszłam tam, to było po około pół roku, w wieku piętnastu lat. (…). Ja nawet nie wiem, dlaczego nie*

chodziłam do szkoły. Wie pani, Iga tak właśnie miała takie dwie koleżanki i ja tak w sumie za nimi. No, ale w sumie, jak bym chciała, to bym chodziła, tak? My [w czasie wagarów] *na przykład mieliśmy tam, była taka szatnia i tam była woźna i na przykład u tej woźnej siedziałyśmy. Ona wiedziała, że my powinnyśmy być na lekcjach. (…). Później chodziłyśmy do tych koleżanek, na przykład matki ich pracowały. Tak siedziałyśmy. Teraz jak sobie pomyślę, to aż dziwne. Ale później też tak było, że na przykład mama se wypiła, to w domu zostawałyśmy. Ona i tak była pijana, nie kontaktowała, więc mogłyśmy se w domu siedzieć. Chociaż ona, jak była trzeźwa, potrafiła nas nawet odprowadzić do szkoły. Ale co z tego, jak my miałyśmy taką szatniarkę, to my niby weszłyśmy do szkoły, a tak naprawdę na tej lekcji nie byłyśmy, bo siedziałyśmy sobie w szatni. No ale wie pani, ja pani powiem, że teraz ona mniej pije, ale ten okres, co my chodziłyśmy do podstawówki, to w większości było chyba dni więcej, ona była prawie codziennie pijana. Tam miała okres dwóch tygodni, że przestała pić przez dwa tygodnie, a później się ciągło do dwóch miesięcy, że ona potrafiła pić…*

Wielokrotnie skrajnie trudna sytuacja w domu rodzinnym, przemoc czy też alkoholizm rodziców, utrudniała dziewczętom funkcjonowanie w środowisku szkolnym. Badane młode kobiety wskazują na problemy z koncentracją uwagi, co spowodowane było obawami, czy ich najbliższym, którzy pozostali w domu, nie zagraża niebezpieczeństwo. Jak wskazuje Małgorzata Prokosz:

> dzieci, które doświadczyły egzystencji w nieprawidłowej rodzinie, cechują się wieloma zaburzeniami. (…) W wieku szkolnym zaburzenia dotyczą głównie sfery emocjonalno-motywacyjnej oraz społecznej. Pojawia się zahamowanie rozwoju uczuć wyższych, niedojrzałość uczuciowa, brak umiejętności dawania i odbierania miłości, skoki uczuciowe, osamotnienie, lęk, poczucie niższości, depresja. Do głównych konsekwencji można zaliczyć: zmniejszenie aktywności i zainteresowania otoczeniem, brak integracji w całokształcie zachowań, ubóstwo inicjatyw, bezradność wobec nowych sytuacji społecznych lub stawianie przesadnego oporu, brak wyróżniających objawów przywiązania w stosunku do opiekunów, nadmierne zainteresowanie obcymi. Dzieci starsze i nastolatki cechują się problemami z wyobraźnią, koncentracją uwagi, zrozumieniem siebie i innych, własną inicjatywą, logicznym rozumowaniem, abstrakcyjnym myśleniem (Prokosz 2011, s. 11).

Wszystko to, w przypadku badanych dziewcząt, ułatwiało podjęcie decyzji o porzuceniu nauki. Zaś liczne nieobecności, narastające zaległości w wiedzy spowodowane czasami kilkuletnią nieobecnością, utrudniały podjęcie decyzji o powrocie do szkoły. Tak swoją sytuację szkolną i powód umieszczenia w systemie opieki zastępczej opisuje Pola:

[Pola] *Do pierwszej placówki trafiłam, bo nie chodziłam do szkoły. Zaczęły się, jak mama piła, i tak dalej, to zaczęłam chodzić na wagary raz, drugi, trzeci. Wtedy już byłam z mamą. Babcia zawsze mnie przypilnowała do lekcji i tak dalej. No i zaczęły się blauki i tak zaczęłam. Nie chodziłam przez dwa lata, a szkoła się nie zainteresowała, ale mamie się otworzyły oczy. Bo ja wtedy miałam jedenaście lat, jak przestałam chodzić tak do szkoły i dwa lata zawaliłam szkoły. Wtedy mnie mama przepisała do innej szkoły, jak jej się oczy otworzyły, że chodzę na blauki po dwóch latach… I tamta szkoła wiedziała, że nie chodziłam przez te dwa lata no i dali mi trzy szanse, jak trzeci raz nie przyjdę do szkoły, to dzwonią po policję i ten no i tak na trzeci dzień, na trzeci raz nie przyszłam do szkoły. Zwinęła mnie policja no i do pogotowia opiekuńczego tak trafiłam… Ze szkoły mnie zabrali, tak po prostu i już nie wróciłam do domu. Tam to pogotowie było takie interwencyjne, że góra trzy miesiące do rozprawy, czy coś, ale siedziałam tam trzy lata… Także mogę powiedzieć, że trafiłam do placówki z powodu no i swojego no i z mamy, nie? Mama za późno, znaczy jak przeniosła mnie do tej drugiej szkoły, no to już mnie tak bardziej pilnowała, ale wtedy to już ja zawalałam. Byłam już w takim etapie, że jak ona się za mnie zabrała, to ja już miałam wywalone… Chodziłam do* [tu pada nazwa centrum handlowego] *z koleżanką. Na komputery do kafejki czy coś takiego, bo koleżanka zawsze miała kasę. (…) Początek tych blauek, im więcej mnie nie było, tym trudniej było wracać do szkoły, bo mniej wiedziałam, na jakim etapie są. Oni byli już wyżej, a ja oślica… A na dodatek ja byłam bardziej takim spokojniejszym dzieckiem w szkole, cicha. Byli ci najniżej, po środku i najwyżej to ja byłam w tej grupie po środku. To wynikało z mojej sytuacji z domu, przemoc, alkohol… tak byłam zamknięta w sobie bardziej, wszystko dusiłam w sobie. I myślałam… byłam w szkole i myślałam… co się w domu z mamą dzieje? Czy ktoś jej* [mamy Poli] *nie krzywdzi?*

Powodem umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej oprócz wagarów były również kradzieże oraz zaburzenia w zachowaniu grożące demoralizacją. Wówczas placówka miała pełnić funkcję zabezpieczającą przed dalszą demoralizacją, która mogłaby postępować wobec braku właściwych oddziaływań wychowawczych. Było to być może zasadne, ponieważ, biorąc pod uwagę wyżej scharakteryzowane warunki ekonomiczne oraz subiektywne odczucia badanych kobiet, przy niekorzystnym splocie silnie oddziałujących innych czynników, takich jak alkohol, przemoc, mogło to sprzyjać rozwojowi niedostosowania społecznego dorastającej młodzieży.

[Ola] *Ten kurator to było śmiechu warte. No! Bo piliśmy piwo nad jeziorem i starsza babcia nas podpieprzyła, nie? I policja nas zwinęła. Tyle piwa wypiłam, że chyba łyka wzięłam wtedy, nie? To też takie śmiechu warte. I dwa batoniki ukradłam ze sklepu kiedyś i to wtedy ten ochroniarz. Dwa czy trzy. Ochroniarz nas złapał i też miałam przez to sprawę w sądzie i kuratora. To akurat do mnie było śmiechu warte, bo ja nic takiego złego w tym nie zrobiłam. No nie uważam, zrobiłam źle, no ale nie*

uważam, że aż tak, żeby mieć tego kuratora, nie? No a potem nie chodziłam do szkoły, no w [pada nazwa szkoły] *to byłam, nie wiem dziesięć dni w ciągu całego roku. Od tak gimnazjum się wszystko zaczęło. Ale poszłam do* [pada nazwa szkoły] *od razu, a w tamtej zawsze był taki margines. Miałam taką klasę, że no wszyscy rodzice żule jakieś albo alkoholicy. Tam parę normalnych osób było, a reszta to taki margines społeczny. No i tam nie zdałam, bo też nie chodziłam w sumie, pół roku mnie nie było. I potem poszłam do* [nazwa szkoły]. *No, ona niby była specjalna, ale tam mieliśmy wszystko, co każdy. Wszystko to samo, tylko…. bo to, chodziło o to, to nie była jakaś, tam były niektóre dzieciaki chore, ale ja nie miałam żadnego zaburzenia i mama poszła do psychologa prywatnie i załatwiła mi, że mam zaburzenia w zachowaniu, nie? Że tam jestem niegrzeczna i takie tam bzdury i tam poszłam. Jak tam poszłam, na początku miałam możliwość zdania dwie klasy w jednym roku, nie? No ale nie chodziłam przez pierwsze dwa tygodnie do szkoły, no i potem poszłam do placówki.*

Deprywacja prymarnych potrzeb dziecka może implikować „nieprzystosowanie społeczne, a także stanowi przyczynę ograniczenia lub pozbawienia praw rodzicielskich, w konsekwencji czego dziecko staje się wychowankiem placówki socjalizacyjnej lub rodzinnej" (Prokosz 2011, s. 9). Należy jednak pamiętać, że młodzież, która spędziła wiele lat swojego życia w dysfunkcyjnej rodzinie, przepełniona jest cierpieniem.

> Ich poczucie bezpieczeństwa legło w gruzach, zawiedzione zostało zaufanie, zamiast miłości doznały odrzucenia. Nierzadko doświadczały przemocy fizycznej, psychicznej czy seksualnej. W efekcie u dzieci tych rozwijają się objawy choroby sierocej, depresji, zaburzeń nerwicowych, których przejawem są zaburzenia emocjonalne, opóźnienia rozwoju intelektualnego i zaburzenia zachowania (Prokosz 2011, s. 12).

W związku z tym miłości i bliskości szukały poza domem.

6.1.6. Okoliczności związane z poznaniem ojca dziecka. Inicjacja seksualna bez zabezpieczenia

Instytucja „chodzenia ze sobą", jak wskazuje Urszula Kempińska,

> umożliwia poznanie drugiego, jego sposobu życia w całej gamie zmienności. Jest wspólnym uczestnictwem kulturowym (wspólna nauka, kino, wakacje), jest uczeniem się drugiego człowieka, poznaniem jego nawyków, wzorów postępowania, sposobów myślenia. Kontakt partnerski narasta m.in. wskutek nagromadzenia się zdarzeń, czyli wspólnego doświadczania, bycia ze sobą, snucia planów (Kempińska 2005, s. 99).

Prezentowane weryfikacje empiryczne wskazują, że dziewczęta w młodym wieku i stosunkowo szybko wchodziły w związki partnerskie, choć nie zawsze wiązały się one z aktywnością seksualną.

[Ola] *(…) na początku często zmieniałam. Na początku miałam tam miesiąc, dwa miesiące i zaraz innego, nie? To tak było. Ale pierwszego chłopaka to takie było zabawne, to tam miałam w podstawówce, w szóstej klasie chyba. Ale kto to był to już mówię, tyle tego, że nie pamiętam. To takie było, niektóre były do śmiechu, tak? Żeby tam się pobawić czy pośmiać…*

[Mirka] *Miałam tam paru kolegów dość wcześnie, byłam tam z takim jednym czy drugim, ale seksu tam nie. Dopiero z Witkiem* [ojcem dziecka Mirki].

[Asia] *No dość szybko zaczęłam, ale to takie krótkie związki – bez seksu – miałam przed Michałem.*

Związki dziewcząt biorących udział w badaniu, jak same zauważają, charakteryzowały się wzajemną fascynacją. Młode kobiety rzadko przyznawały, że były zakochanie i kochały swoich partnerów. Charakterystyczne jest to, iż partnerami – a w konsekwencji ojcami dzieci – zostawały najczęściej osoby spośród grona znajomych ze szkoły lub z podwórka, często była to osoba spokrewniona z przyjaciółką, koleżanką, kolegą z klasy lub znajomy rodzeństwa badanych.

Kilka z dziewcząt poznało swoich partnerów na, jak same mówią, imprezie. Co niezwykle charakterystyczne, już po krótkim okresie znajomości relacje pary zmieniły się na bardziej intymne. Jedna z badanych dziewcząt przyznała w swojej wypowiedzi, że do współżycia seksualnego z przyszłym ojcem dziecka doszło już po jednym dniu od nawiązania znajomości. Oto jak to wydarzenie wspomina Renata, która poznała Marka na dyskotece:

[Renata] *Marka poznałam na imprezie w klubie* [śmiech] *i to było dość głupie poznanie. Jezus, jak ja to sobie teraz przypomnę* [śmiech] *przecież to była jakaś tragedia, nie? Ło mój Boże. Poszłam sobie właśnie z Klaudią na imprezę. Pamiętam, że zarobiłam sobie wtedy jakąś większą gotówkę, że mogłam sobie pozwolić…. Miałam niecałe piętnaście lat, no zarobiłam właśnie, że tak powiem. No i co? Z koleżankami było rozpoczęcie lata, które dość późno zrobiłam, bo to było w sierpniu, ale nie miałam wcześniej możliwości takiej… Poszłyśmy na imprezę, zaszalałyśmy, pojechałyśmy taksówką, stać mnie było, to mogłam. Wchodzimy do tego naszego ulubionego klubu, bo Klaudia nie chciała iść do innego, a tam pustki. (…), bo ja kiedyś, może od trzynastego roku życia, to ja musiałam być obowiązkowo co tydzień na baletach, zawsze wyglądałam starzej, więc nie miałam problemu, żeby do klubu wejść. A jak już zrobiłam makijaż i się ubrałam, to już w ogóle (…). Wchodzą chłopaki, takie elokwentne, ładne chłopaki, no ale chłopaki się popiły i to się konkretnie popiły. (…)*

Marek powiedział wtedy do mnie, żebym mu podała swój numer telefonu, spikniemy tych spijusów Klaudię i Krisa. „No dobra, okej". Podałam mu ten numer telefonu. Wróciłam wtedy do domu i nie pamiętam, czy zaczęłam z nim pisać, czy co. (…). Następnego dnia Marek do mnie napisał, ale nie chciało mi się pisać, nie mam siły pisać, miałam wtedy kaca, powiedziałam mu żeby wziął Roberta. Mówię Robert cię przyprowadzi i wpadnijcie do mnie na herbatę. (…). Posiedzieliśmy, pogadaliśmy, po czym on pojechał do domu i zaczął mi tam wypisywać jakieś wierszyki, coś takiego, że fajnie by było, że ten… no, a potem spał u mnie po imprezie no i tam ten tego… [śmiech].

Wspólni znajomi. To samo środowisko

Wiele z dziewcząt biorących udział w omawianych weryfikacjach empirycznych poznało swoich partnerów, bo należeli do tej samej grupy rówieśniczej, byli bliższymi lub dalszymi znajomymi.

[Mirka] *Tak wyszło, że Witek zaczął chodzić do OHP-u z Borysem* [brat ojca dziecka Igi, siostry Mirki, wszyscy byli wychowankami tej samej placówki opiekuńczo-wychowawczej]. *No i Borys miał kiedyś telefon i on miał moje zdjęcie. Witek powiedział: „Skąd ty ją znasz?", „Gdzie ona mieszka?" i w ogóle, a Borys mu tam ściemniał… w ogóle nie mówił o placówce, tylko powiedział, że tam na* [tu pada nazwa dzielnicy] *mieszka. I kiedyś Witek z tym* [tu pada przezwisko] *przyszedł do placówki i tam Borysa zobaczył. Borysowi się głupio zrobiło, bo ten w ogóle nie wiedział, że on w placówce mieszka. No i tak się z nim poznałam.*

[Angelika] *Moim pierwszym, takim poważnym chłopakiem był tata Moniki.* [dziecko Angeliki]. *Poznaliśmy się w szkole. W gimnazjum. On chodził do innej klasy, ale był bratem koleżanki z mojej klasy. I tak się poznaliśmy, tyle, że jego siostra chodziła do szkoły, a on nie. I tak się właśnie wybrało tą drogę. On zaczął się z nami wszystkimi spotykać, z tą grupą, która nie chodziła do szkoły. I tak jakoś zaczęliśmy rozmawiać, zaczęliśmy się dogadywać i stwierdziliśmy, że będziemy razem* [śmiech].

Kilka z badanych dziewcząt poznało swoich partnerów – ojców ich dzieci – podczas pobytu w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Chłopcy ci byli również wychowankami placówki. Pary połączyły wspólne doświadczenia i podobieństwo środowisk pochodzenia. Tak o swojej znajomości z Miłoszem opowiada Pola:

[Pola] *Miłosz* [ojciec dziecka Poli] *był takim moim pierwszym chłopakiem – to w pogotowiu opiekuńczym. Do pogotowia trafiłam, jak miałam lat dwanaście i od początku zabiegałam za Miłoszem. Tam go poznałam, jak go tylko zobaczyłam, to po prostu (…). On był pierwszym, z którym współżyłam. (…) I tak jakoś od tego czasu byliśmy razem, (…). On był w pogotowiu też za szkołę, chyba za szkołę. I tak sobie*

żyliśmy jak para w tym ośrodku. Wychowawcy o wszystkim wiedzieli. I było pozytywnie, no mieliśmy swoje godziny, że jak wszystko się zrobi, tzn. wykąpiemy się, porządki, tam swój dyżur zrobimy, łóżko, no to mamy czas. Generalnie pierwsza chodziłam się kąpać. Grupa nasza była spora, ale odkąd byłam z Miłoszem, musiałam wszystko pierwsza. Należałam wtedy do dziewczyn takich… nasz pokój był nazywany taką elitą. Ja się kąpałam, ktoś za mnie robił łóżko, a ja sobie mogłam już iść na hol do Miłosza. Nie było żadnych problemów, wtedy jeszcze nie myśleliśmy o rzeczach tak intymnych…. to było bardziej na takiej zasadzie buzi, buzi, za rączkę tu do znajomych. Było coś pięknego w tym [śmiech].

Wyżej scharakteryzowane zjawisko potwierdzają badania Grażyny Mikołajczyk-Lerman ukazujące, że dziewczęta – małoletnie matki, wiążą się z chłopcami z podobnych środowisk, „którzy nie gwarantują im żadnego zabezpieczenia" (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 55). Ilustruje to również narracja Poli na temat jej ucieczki z placówki opiekuńczo-wychowawczej, co było możliwe dzięki przyzwoleniu zarówno matki Poli, jak i rodziny jej chłopaka, Miłosza.

[Pola] *Na ucieczce to mieszkałam u Miłosza. Cały rok chyba siedziałam w domu u niego. Bo on już wtedy nie był w pogotowiu. On chodził do pracy, on już pracował, mi mama też dużo pomagała z jej partnerem. Tam jest las, są tory i jest przejście na* [tu pada nazwa dzielnicy] *do mnie tam, nie? I się spotykaliśmy w jednym punkcie przez tory i tam mi zawsze siatkę jedzenia czy słodyczy mama dawała czy czasem jakąś kasę. Bo ja na miasto w ogóle nie wychodziłam. Bałam się jak cholera… A najlepsze było to, że mieliśmy tą samą kuratorkę z Miłoszem.* [śmiech]. *I kiedyś ona przyszła. Miłosza mama nie wiedziała, że on ma tą samą, bo jego mama na dłuższy czas się w ogóle wprowadziła i jego siostra wychowywała. Ale jak byłam u niego, to już była jego mama. Bo ona się zjawiła po iluś tam latach i siostra się wyprowadziła, w ogóle wszystko jej się ułożyło… Ona* [mama Miłosza] *wiedziała, że tam przebywam. O czym to ja mówiłam, aha no i otworzyła drzwi tej kuratorce. Ona weszła, a ja akurat miałam Miłosza spodnie, takie białe dresy i jego bluzę w kapturze i sobie siedziałam, bo zimno dosyć było i się obracam, a ona mówi: „O! Pola!"… Miłosz wtedy był na zakupach, z siostrą samochodem pojechali do marketu, czy tam gdzie tam, no i wiedziałam, że na pewno, jak wyjdzie* [pani kurator] *to będzie telefon, mimo że była w porządku, ale takim ludziom się nie ufa, prawda? I za chwilę piszę Miłoszowi, że jak przyjedzie, to żeby mnie zawołał albo cokolwiek i tak dalej, a on akurat przeczytał SMS-a i chwile potem był. I mówi: „Chodź, idziesz ze mną do sklepu?". No to ja szybko wybiegłam z domu, ale do drugiego pokoju się zakluczyłam, żeby myślała, że już mnie nie ma. Na drugi dzień, po jej wyjściu, było dobijanie się policji i do mieszkania, ale miałam takie skrytki, że nie byliby w stanie mnie znaleźć… Była taka szafka, taki segment normalny i był taki barek, ale od dołu i taki*

w ogóle niewidoczny, na pewno by pani nie zauważyła, że cokolwiek tam jest, tam zawsze się kitrałam.

Podobna sytuacja stała się częścią biografii, innej badanej dziewczyny, Angeliki.

[Angelika] *Miałam mieć rozprawę w sądzie o przyznanie kuratora za to, że nie chodziłam do szkoły. I tej rozprawy się nie wiem, czy wystraszyłam, raczej wystraszyłam i uciekłam z domu… I wtedy mnie nie było przez dłuższy czas, wtedy już mnie policja szukała… nie znaleźli mnie. A ja wtedy byłam u taty Moniki, on miał wtedy 16 lat. Mieszkałam normalnie u nich, bo on z rodzicami mieszkał, ale oni nie wiedzieli, że jestem poszukiwana. Zresztą oni nie przejmowali się, oni pili… więc jakoś nie angażowali się w to, czy ktoś jest u niego czy nie… Czasami nawet nie zauważali… Ale po jakimś czasie policja mnie znalazła i doprowadziła do placówki.*

Badane dziewczęta, wspominając swoje pierwsze związki z chłopcami, wracają również pamięcią do wydarzeń związanych inicjacją seksualną. Charakterystyczne jest dla nich rozpoczynanie aktywności seksualnej na etapie wczesnej adolescencji. W przypadku połowy badanych partner inicjacji był również ojcem dziecka. Ponadto narracje uwidoczniły tendencję do szybkiego podejmowania decyzji, odnośnie do rozpoczęcia współżycia seksualnego, które miało miejsce krótko po wejściu w związek partnerski.

[Renata] *To było na drugi dzień po naszym poznaniu, bo potem* [po pierwszym spotkaniu] *umówiliśmy się w parku. On przyjechał na rowerze, żeśmy sobie posiedzieli, pogadali. I mówi do mnie: „Teraz ja ci się odwdzięczę – teraz ja cię zaproszę na imprezę". No dobra, ja mówię, że nie ma tam jakiegoś większego problemu, ale że ja teraz nie mam gotówki. A on na to, że on chce się odwdzięczyć i że to on zaprasza. No i poszliśmy na tą imprezę. Potem go zaprosiłam i mu powiedziałam, że może nocować u mnie. Spaliśmy wtedy ze sobą, ale to nie był mój pierwszy partner. Potem pojechaliśmy do niego na działkę i tak zaczęliśmy ze sobą funkcjonować, że tak powiem.*

[Julia] *Nasz pierwszy raz był jakoś dwa, trzy miesiące od poznania. Karol nie był moim pierwszym, jeśli chodzi o seks, wcześniej już tam jakiś był… Ja miałam piętnaście lat chyba, to tam było jak akurat na wakacje jechałyśmy tam (…). To właśnie na wakacjach, bo tam był od niego z rodziny jakiś, od brata czy ktoś… no tak… ale tak krótko z nim…*

[Angelika] *Po pół roku od poznania. Pierwszy raz zdecydowaliśmy się po pięciu miesiącach.*

Tylko nieliczne z badanych dziewcząt zwracają uwagę na uczucie miłości, które połączyło młodych ludzi.

[Pola] *Ja miałam wtedy czternaście lat, jak był mój pierwszy raz. Odbyło się to na ławce* [śmiech]. *Ale wtedy to dla mnie było takie… Wiedziałam, że robię to z mega miłości, także to było dla mnie piękne! Nie ważne, że twardo* [śmiech]. *Nie ważne gdzie, ważne z kim!*

Jak wykazywałam wcześniej, w Polsce zauważa się stopniowe obniżanie się wieku inicjacji seksualnej, a także coraz większy odsetek osób, które inicjację mają już za sobą w wieku 15 lat lub wcześniej. Tę tendencję dostrzec można również w przypadku dziewcząt biorących udział w omawianym badaniu. Do tej ostatniej grupy należała większość respondentek. Potwierdzają to również badania przeprowadzone przez Zbigniewa Izdebskiego i jego zespół. Autorzy zauważają, że

> zarówno dziewczęta, jak i chłopcy zazwyczaj rozpoczynali współżycie seksualne w wieku 15–16 lat. Część osób inicjację seksualną odbyła jeszcze wcześniej, w wieku 13–14 lat (w tym 8 na 30 dziewcząt). Najmłodsza para – wg relacji młodocianych ojców – miała: on –13 lat, ona – 12 lat, a według relacji młodocianych matek: dziewczyna – 13 lat i 6 miesięcy, chłopak – 13 lat i 8 miesięcy (Izdebski, Wąż 2011, s. 165).

Jedna z dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych rozpoczęła aktywność seksualną około 11. roku życia. Tak wspomina jej dramatyczne okoliczności:

[Daria] *Dawid nie był moim pierwszym partnerem. Miałam jedenaście, dwanaście lat, byłam zmuszana przez innych… Partnerami były osoby w moim wieku, nie miałam na to ochoty. Nie mówiłam o tym nikomu… Jak była sprawa z sołtysem też nikomu nie mówiłam…*

Dwie z badanych dziewcząt rozpoczęły aktywność seksualną przed 14. rokiem życia. Tak to relacjonuje Renata:

[Renata] *Ja niestety miałam takiego pecha, zresztą do tej pory się ze mnie babcia śmieje, że przyciągam samych alkoholików. Miałam wielu partnerów, ale tych szczególnie unikałam, zawsze mówiłam, fajnie było, dzięki, ale… Nie wiem czemu z nimi spałam, po prostu tak jakoś wyszło… Moim pierwszym partnerem był kuzyn mojej koleżanki, miałam wtedy niecałe czternaście lat, ale go za dużo tutaj nie było, bo on był z* [tu pada nazwa miasta] *i przyjeżdżał tylko czasami, a mnie to nie bawiło po prostu… Potem potoczyło się lawinowo, będę nieskromna i powiem, że jak byłam piękna i młoda, to miałam branie u facetów i to konkretne… także korzystałam, no nie?*

Z wypowiedzi większości badanych dziewcząt wynika, że związki te niejednokrotnie nie były przypadkowe i nie ograniczały się do jednorazowej

aktywności seksualnej bez zobowiązań. Wszystkie badane dziewczęta w swoich narracjach podkreślały, że decydując się na współżycie, ci młodzi ludzie stanowili parę. Nie oznacza to jednak, że relacje między adolescentami można uznać za dojrzałe. Utrzymanie satysfakcjonujących związków utrudniał młody wiek dziewcząt, a czasem również ich partnerów oraz brak kompetencji do tworzenia dojrzałego związku. Należy pamiętać, iż młodzież biorąca udział w badaniu pozostawała wówczas na etapie dojrzewania zarówno pod względem fizycznym, jak i psychoseksualnym.

Dojrzałość biologiczna nie jest równoznaczna z dojrzałością społeczną. Adolescenci nie mieli jeszcze gruntownie ukształtowanej tożsamości, wykreowanych celów i planów życiowych, co niewątpliwie utrudnione było przez negatywny wpływ środowiska rodzinnego. Co znamienne, przejawiali natomiast charakterystyczne dla tego wieku niezwykle silne zainteresowanie płcią przeciwną. „Wśród młodych ludzi często podejmowanie wczesnego współżycia wynika raczej z niedojrzałej osobowości i mentalności nastolatka (…) oraz zaburzeń związków uczuciowych w rodzinie pochodzenia" (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 54).

Każdy człowiek powinien liczyć się z możliwymi konsekwencjami podejmowanych przez siebie działań.

> Zwłaszcza aktywność seksualna zobowiązuje do rozwagi. Choć dla wielu młodych ludzi nawiązywanie stosunków wiąże się z niezwykle silnymi emocjami, nie zwalnia to nikogo od kierowania się rozsądkiem. Konsekwencje nieprzemyślanych działań mogą być poważne, na przykład w postaci niechcianej ciąży czy chorób przenoszonych drogą płciową. Jedynym sposobem na to jest skuteczna antykoncepcja (Kempińska 2005, s. 102).

Niestety badane dziewczęta, a także ich partnerzy, inicjowali i kontynuowali aktywność seksualną w sposób nieodpowiedzialny. Kobiety w swoich narracjach podkreślają, że niejednokrotnie nie stosowały żadnych metod i środków zapobiegających poczęciu dziecka, mimo że, jak same deklarują, miały wiedzę na temat antykoncepcji. Badane dziewczęta, jak same zauważają, charakteryzowała niedojrzałość i krótkowzroczność.

[Kasia] *To była chwila, moment i stało się… Ja się w ogóle nie zastanawiałam, nie planowałam… Potem my nic nie używaliśmy, tym bardziej, że byliśmy w placówce.*

Omawiane zjawisko zauważa również Zbigniew Izdebski oraz Krzysztof Wąż, pisząc:

> wczesnej inicjacji nie towarzyszy powszechne stosowanie antykoncepcji. Nie jest z tym dobrze podczas pierwszego stosunku seksualnego. (…). Po rozpoczęciu współżycia seksualnego nie jest z tym lepiej. (…). W wypowiedziach

młodocianych rodziców dotyczących stosowania przez nich metod antykoncepcyjnych napotykamy na mieszaninę infantylizmu, ignorancji, myślenia magicznego, poddawania się emocjom, urokowi chwili (Izdebski, Wąż 2011, s. 177).

Dziewczęta biorące udział w prezentowanych badaniach w swoich narracjach akcentują fakt, iż rzadko się zabezpieczały. Podczas pierwszego stosunku, jeśli badane dziewczęta bądź ich partnerzy stosowali jakieś środki antykoncepcyjne, to z reguły była to prezerwatywa.

[Hania] *Rzadko się zabezpieczaliśmy, jak już to czasem prezerwatywa, ale tak to nie…*

Warto tu podkreślić, że istotna jest konsekwencja stosowania antykoncepcji. Należy bowiem przyjąć, iż każdy niezabezpieczony stosunek seksualny może wiązać się z ryzykiem zaistnienia ciąży. Badane dziewczęta natomiast wielokrotnie wskazywały na brak świadomości ewentualnych konsekwencji w omawianym obszarze, czego egzemplifikacją mogą być słowa Ewy i Kasi:

[Ewa] *Zabezpieczaliśmy się prezerwatywą. Tzn. prezerwatywy – on, ale nie zawsze.*

[Kasia] *Nie zabezpieczaliśmy się. Na początku tak, a później nie wiem. Raz było, że on nie miał prezerwatywy i tak później… nie stosowaliśmy.*

Jedna z badanych dziewcząt wskazuje na stosowanie naturalnych metod planowania rodziny oraz stosunek przerywany jako jedyną formę antykoncepcji. Warto jednak wskazać, że naturalne metody sterowania płodnością, przy wszystkich swoich zaletach, oraz stosunek przerywany są metodami o niewielkim stopniu skuteczności.

Tak zwany kalendarzyk wymaga wielu miesięcy praktyki, a przede wszystkim zrozumienia zmian zachodzących w drogach rodnych kobiety, podczas każdego cyklu miesiączkowego, czyli do stosowania tej metody potrzebne jest doświadczenie oraz pełna, świadoma współpraca między partnerami. Złe odżywianie się, przyjmowanie niektórych leków, podróż, często powodują nieoczekiwane przyspieszenie lub opóźnienie owulacji, dlatego metody te cechuje wysoki stopień zawodności. Zdaniem lekarzy naturalne metody nie są najlepszym rozwiązaniem dla współżyjących okazjonalnie młodych kobiet w okresie dojrzewania (Kempińska 2005, s. 103).

[Renata] *Nigdy się nie zabezpieczałam, bo nie mogę. Choćbym nawet bardzo chciała, to na tabletki, powiedzmy sobie szczerze, nie miałam ubezpieczenia, bo moi rodzice nie pracowali nigdzie, nie miałam ubezpieczenia, tak? Nie mogłam iść do lekarza, nie miałam takiej możliwości, żeby iść do lekarza… a od prezerwatyw dostaję uczu-*

lenie… i dlatego nie mogłam. A poza tym Marek był takim partnerem, który tego nie lubił i nie może nawet. Zresztą mi to jakoś nie przeszkadzało… Zawsze miałam wszystko w kalendarzyku obliczone, do tej pory mam płodne, niepłodne i tak dalej, … a poza tym, że tak powiem, Marek zawsze przerywał, że tak powiem, ten stosunek.

Inicjacji seksualnej większości nastolatków, jak wskazuje Zbigniew Izdebski, towarzyszą zazwyczaj różnego rodzaju obawy. Dziewczętom najczęściej doskwiera strach przed nieplanowaną ciążą. Ponadto badane biorące udział w badaniu prowadzonym przez wspomnianego autora wymieniały:

> możliwość porzucenia przez chłopaka po pierwszym stosunku, lęk przed „nieznaną sferą życia", lęk przed pierwszym kontaktem fizycznym z mężczyzną, lęk przed bólem przy stosunku związanym z defloracją, obawę przed większym cierpieniem w przypadku rozstania z partnerem, lęk przed chorobami przenoszonymi drogą płciową, zwłaszcza AIDS, oraz obawę przed tym, że nie sprostają oczekiwaniom partnera, że nie spodobają mu się (Izdebski, Wąż 2011, s. 172–173).

Co interesujące, małoletnie matki – wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, nie przejawiały żadnych obaw, rozpoczynając aktywność seksualną. Charakterystyczny jest dla nich brak świadomości co do ewentualnych konsekwencji związanych z podejmowaniem ryzykownych zachowań seksualnych.

[Mirka] *Ja w ogóle nie brałam se do świadomości, że to się stanie. (…) Teraz mam już swoje lata i wiem, że to tak nie można, tak się raz z kimś przespać i od razu wpaść, tak? Tym bardziej różne choroby i wiadomo starsza jestem, inaczej też myślę.*

Podejmowanie ryzykownych zachowań seksualnych przez młodzież, mimo posiadanej wiedzy na temat ewentualnych negatywnych konsekwencji, zauważa Helena Sęk (2006). Takie postępowanie autorka wyjaśnia oddziaływaniem pobudzenia seksualnego, które jej zdaniem uruchamia silnie działające mechanizmy obronne warunkujące naiwny optymizm, wyzwalające procesy myślenia życzeniowego i wyparcia zagrożenia. Mimo iż dziewczęta, jak twierdzą, miały podstawowe informacje na temat skutków aktywności seksualnej bez zabezpieczenia, charakterystyczny był dla nich naiwny optymizm.

[Hania] *Ogólnie my się nigdy nie zabezpieczaliśmy. No to się tam, mama to mi tam nie tłumaczyła, ale ja już byłam wtedy raz u ginekologa, no to już tam wszystko mi opowiedziała. Ja byłam przed tym, przed tym pierwszym razem byłam u ginekologa. Ona mi tam opowiedziała o tych dniach płodnych, niepłodnych i o tym tam wszystkim. Ale nic nie stosowałam. Myślałam, że to nie tak łatwo zajść. Moja ciocia była parę ładnych lat po ślubie i nie mogła… nie?*

Podsumowując tę część badania, warto wskazać na przyczyny niestosowania antykoncepcji przez młodych ludzi w świetle badań. Alicja Długołęcka (2006), analizując przyczyny nieregularnego stosowania przez aktywnych seksualnie nastolatków antykoncepcji, wymienia: brak wiedzy na temat antykoncepcji; wstyd związany z zakupem środków antykoncepcyjnych; przekonanie nastolatków, że antykoncepcja odziera seks z romantyczności i spontaniczności; brak planów dotyczących kontaktów seksualnych, które zdarzają się sporadycznie i przypadkowo; naiwne przekonanie o własnej „niezniszczalności" i że „ich ten problem nie dotknie"; chęć posiadania dziecka, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji tej decyzji.

6.1.7. (Nie)wychowane do życia w rodzinie

Większość badanych dziewcząt, wspominając inicjację seksualną i swój ówczesny poziom wiedzy na temat seksualności człowieka oraz antykoncepcji, wspomina o realizowanym w ich szkołach przedmiocie „Wychowanie do życia w rodzinie". Okazuje się, że dziewczęta rzadko lub wcale nie uczestniczyły zajęciach i nie pamiętają treści realizowanych w jego ramach.

[Angelika] *Pamiętam taki przedmiot, ale na niego nie chodziłam.*

[Daria] *Był w piątej lub szóstej klasie. Prowadziła te zajęcia pani pedagog, jedna lekcja była o miłości o ślubie, o przysiędze małżeńskiej, była lekcja osobna dla chłopaków i dziewczyn, ale tylko o miłości pamiętam. Nie było lekcji o antykoncepcji, HIV i tak dalej. Potem w gimnazjum pani się pytała, co chcemy wiedzieć, ale wtedy już zaszłam w ciążę i było już za późno.*

[Renata] *Miałam taki przedmiot w podstawówce. Szczerze mówiąc, rzadko byłam na tej lekcji w szkole. Bo przeważnie była jako ostatnia. A ja się zwalniałam, żeby młodych* [braci] *odebrać. A co pamiętam, jak już byłam, to takie pierdzielenie kotka za pomocą młotka… że tak powiem* [śmiech].

Większość badanych dziewcząt przyznała również, że w ich rodzinach nie było rozmów na temat seksualności. Warto zauważyć, co potwierdzają liczne weryfikacje empiryczne, że jeżeli rodzina nie spełni właściwie tej funkcji, to najprawdopodobniej przejmie ją grupa rówieśnicza i mass media.

Podsumowanie

Przyczyn sieroctwa społecznego (choć wiele dziewcząt doświadczyło również sieroctwa duchowego) znawcy problematyki upatrują w dezorganizacji rodziny. O dezorganizacji mówimy wówczas, „gdy współżycie rodziców, układ stosunków wewnątrzrodzinnych oraz pojmowanie i wyko-

nywanie obowiązków rodzicielskich pozostaje w sprzeczności z istotą, celami zarówno małżeństwa, jak i rodziny" (Prokosz 2011, s. 10). W takich okolicznościach dziecko bywa pozbawione troski i opieki i dlatego należy je uznać za porzucone. Badane dziewczęta należały ponadto do rodzin nieudolnych, nieodpowiedzialnych, czyli rodzin charakteryzujących się mniejszą demoralizacją i na wyższym poziomie moralnym, choć o niskim poziomie kulturalnym rodziców, charakteryzujących się „brakiem odpowiedzialności za dziecko, konfliktami małżeńskimi, niezaradnością życiową, nieprawidłowym oddziaływaniem pedagogicznym. Rodzina taka nie tworzy więzi rodzinnych, a dziecko staje się dla rodziców coraz bardziej trudne wychowawczo" (Prokosz 2011, s. 10).

Wieloaspektowość struktury rodzinnej oddziałuje na dziecko wielokrotnie przez całe dzieciństwo i młodość. „Rozwój dziecka przebiega inaczej, gdy ma ono oboje rodziców, inaczej w rodzinie dwupokoleniowej, a jeszcze inaczej w rodzinie składającej się z innych domowników. Niekorzystny wpływ ma na dziecko rodzina o zaburzonej strukturze, w której występuje niedostatek opieki" (Pokrzywnicka 2011, s. 46).

Etiologia dysfunkcjonalności rodziny może zawierać się w dwóch grupach uwarunkowań. Pierwsza związana jest ze zjawiskami makrostruktury społecznej (bezrobocie, kryzys gospodarczy państwa, niski poziom kultury pedagogicznej społeczeństwa, przenikanie wzorów zachowań, często niekorzystnych, z państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych). Druga grupa przyczyn zaś dotyczy dysfunkcjonalności tkwiących w środowisku rodzinnym (niewydolność opiekuńczo-wychowawcza rodziny, konflikty, choroba alkoholowa, niskie wykształcenie rodziców, ubóstwo, przestępczość rodziców, rozbicie struktury rodzinnej). Wyżej wymienione czynniki charakterystyczne dla rodzin badanych dziewcząt mogły doprowadzić do dysfunkcji rodzin, na skutek których młode kobiety były umieszczanie w systemie opieki zastępczej, jak i przyczynić się jednocześnie do wystąpienia zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa. Dysfunkcjonalność rodziny powoduje bowiem

> zaburzenie stosunków emocjonalnych i interpersonalnych między rodzicami oraz między rodzicami a dziećmi. Zakłócony zostaje klimat życia domowego, tworząc traumatyczną atmosferę życia rodzinnego. Niezaspokojone są w niej potrzeby psychiczne dziecka, a życie rodzinne ulega dezorganizacji. W rodzinie dysfunkcyjnej brak jest celów wychowawczych i życiowych. Natomiast metody opiekuńczo-wychowawcze występujące w rodzinie są okazjonalne, często niepedagogiczne, powodujące niedostosowanie dzieci do potrzeb, wartości i celów społecznych. Środowisko rodziny dysfunkcyjnej jest zaburzone, rozbita jest wspólnota członków. Więzi emocjonalne między rodzicami a dzieckiem są osłabione (Cudak 2011, s. 8).

Znawcy problematyki, wśród czynników, które mogą prowadzić, do niezaspokajania potrzeb biologicznych i psychicznych dzieci i niezaradności wychowawczej rodziców wskazują: rozbicie rodziny, niski status społeczno-ekonomiczny, złe warunki mieszkaniowe, alkoholizm, stosowanie przemocy (por. Pokrzywnicka 2011, s. 44). Zdaje się więc, że wszystkie wskazane w literaturze elementy znalazły swój wyraz w biografiach małoletnich matek.

Dokonując charakterystyki rodzin pochodzenia i relacji badanych osób z rodzicami, nie sposób nie dostrzec pewnych istotnych zależności. Zauważyć można związek pomiędzy specyfiką rodziny pochodzenia badanych dziewcząt a ich (przed)wczesnym macierzyństwem i pobytem w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Na specyfikę tych rodzin składają się: zaburzona struktura i funkcjonowanie prowadzące do dysfunkcjonalności, ubóstwo, alkoholizm, przemoc i wzorzec wczesnej płodności.

Wszystkie z rodzin, z których pochodziły rozmówczynie, charakteryzowały się mniejszym lub większym stopniem dysfunkcjonalności. Co, wobec braku poprawy sytuacji, mimo udzielanej pomocy, stanowiło przyczynek do umieszczenia małoletnich dziewcząt w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Charakterystyczny jest fakt występowania w nich zaburzonych relacji przynajmniej z jednym z rodziców (u jednych z ojcem, u drugich z matką), jako ich przyczynę należy wskazać chorobę alkoholową jednego lub obojga rodziców, przemoc fizyczną lub psychiczną, niewydolność wychowawczą. Warto wskazać również na negatywne skutki, szczególnie dla dziewcząt, braku ojca w rodzinie czy w ogóle pozytywnego wzorca męskiego. Dziewczęta biorące udział w badaniu niejednokrotnie obserwowały mężczyzn, którzy stosowali wobec nich (ich matek i rodzeństwa również) przemoc fizyczną i psychiczną, przez co jeszcze trudniej było im zbudować prawidłowy obraz swojej kobiecości i właściwej postawy w stosunku do mężczyzn (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 97–98).

Taka sytuacja utrudniała realizację i zaspokojenie podstawowych potrzeb emocjonalnych i materialnych. Należy wskazać, że badane dziewczęta dorastały w trudnych, a czasami skrajnie dramatycznych i niesprzyjających ich harmonijnemu, wszechstronnemu rozwojowi warunkach. Wyniki prezentowanych weryfikacji empirycznych potwierdzają także inne badania dotyczące tej problematyki (por. Bidzan 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010; Izdebski, Niemiec, Wąż 2011).

Warto pamiętać, iż wpływ na funkcjonowanie człowieka ma nie tylko struktura rodziny, ale i sposób realizowania przez nią podstawowych funkcji. Niezaspokojenie podstawowych potrzeb emocjonalnych w rodzinie sprzyjało podejmowaniu przez badane dziewczęta wczesnej aktywności seksualnej, a w rezultacie doświadczaniu konsekwencji wynikających z (przed)wczesnego macierzyństwa. Ponadto dysfunkcje w rodzinie popychały dziewczęta

w stronę negatywnych grup rówieśniczych, gdzie chcąc uzyskać akceptację i wsparcie, powielały nie zawsze akceptowane w szerszym społeczeństwie wzory zachowań, co niejednokrotnie było bezpośrednim powodem umieszczenia w systemie opieki zastępczej.

Omówione w tym rozdziale wyniki badań pozwalają dostrzec także korelację między wczesnym macierzyństwem i pobytem dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych a ubóstwem rodziny pochodzenia i niskim wykształceniem jej członków, które sprzyjają wystąpieniu innych problemów. Potwierdzają to także wyniki innych badań (Tarkowska 2009; Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010; Szarffenberg 2012).

Warto wskazać, że problemy rodzinne opisane przez dziewczęta biorące udział w badaniu były (w niemal połowie przypadków) charakterystyczne również dla wcześniejszych pokoleń (najczęściej dziadków). Zdaniem naukowców wartości i zasady postępowania prowadzące do dysfunkcji w tym wczesnego macierzyństwa i okoliczności sprzyjających ograniczeniu lub pozbawieniu rodziców praw mogą być przekazywane w procesie socjalizacji z pokolenia na pokolenie (por. Tarkowska 2009; Warzywoda-Kruszyńska 2010).

Podczas analizy weryfikacji empirycznych w przypadku kilku dziewcząt biorących udział w prezentowanym badaniu zauważono również zjawisko powielania wzorca reprodukcyjnego matki przez córkę, które miało miejsce, co znamienne, niezależnie od relacji badanych osób z rodzicami. Czynnik ten, jako charakterystyczny dla rodzin małoletnich matek, został potwierdzony i szeroko opisany w badaniach zagranicznych. Zgodnie z nim, jeśli matka urodziła dziecko w wieku nastoletnim, istnieje duże prawdopodobieństwo, że córka powtórzy jej losy.

Warto na koniec dodać, że „utrzymująca się wysoka liczba dzieci umieszczanych w pieczy zastępczej, mimo zmniejszenia się populacji dzieci w naszym kraju, wskazuje na słabe wspieranie rodzin z problemami opiekuńczo-wychowawczymi w środowisku lokalnym”[96], co jest nie do zaakceptowania wobec wyżej wymienionych faktów.

6.2. Doświadczenia związane z macierzyństwem w narracji badanych kobiet

W prezentowanym rozdziale ukazane zostaną doświadczenia związane z macierzyństwem małoletnich matek. Mówiąc o doświadczeniach związanych z macierzyństwem, ważne dla rozmówczyń obszary dotyczyły:

[96] Informacja o wynikach kontroli. Pomoc w usamodzielnianiu się pełnoletnich wychowanków pieczy zastępczej, https://www.nik.gov.pl/plik/id,7849,v,artykul_10787.pdf [dostęp: 14.01.2015].

– reakcji najbliższych na wiadomość o ciąży;
– doświadczeń związanych z narodzinami pierwszego potomka, a także kolejnych dzieci;
– doświadczeń w pierwszych dniach pobytu z dzieckiem w placówce opiekuńczo-wychowawczej;
– wyobrażeń dotyczących roli matki w konfrontacji z rzeczywistością.

6.2.1. (Przed)wczesna ciąża – reakcje dziewcząt i ich rodzin

Analiza narracji kobiet biorących udział w badaniu wskazuje, iż badane zachodziły w ciążę bardzo szybko od czasu rozpoczęcia współżycia.

[Mirka] *I to jakoś było właśnie około pół roku, nie! Ja bardzo szybko, pani powiem, po tym zaszłam w ciążę!*

[Julia] *No to jakoś było… Krótko to było potem (po pierwszym stosunku), trzy, cztery miesiące minęły i zaszłam w ciążę.*

[Angelika] *Po roku od tego, jak zaczęliśmy chodzić, zaszłam w ciążę* [pięć miesięcy od pierwszego stosunku].

Wyjątek stanowi Pola, która rozpoczęła współżycie w wieku lat czternaście, a w ciążę zaszła trzy miesiące przed siedemnastymi urodzinami. Ciąża była zaplanowana. W przypadku tej nastoletniej dziewczyny możemy mówić o świadomej rezygnacji ze stosowania środków antykoncepcyjnych. Jej decyzje miały podłoże emocjonalne – była to chęć posiadania dziecka, a tym samym możliwość opuszczenia placówki opiekuńczo-wychowawczej.

[Pola] *Zaszłam w ciążę przed siedemnastką, miałam trzy miesiące do siedemnastki. Stosunkowo długo nam się udawało… Znaczy nie robiliśmy tego często. Choć warunki no były. On mógł spać u mnie, ja u niego na urlopowaniach. W placówce nigdy (…). Chociaż nie… była jedna sytuacja w pogotowiu na siłowni… Ale, co chciałam mówić? Później trafiłam do zakonnic. I tam uciekłam i rok byłam na ucieczce. Właśnie wtedy zaszłam w ciążę. (…) To znaczy była planowana i oczekiwana, spóźniał mi się okres i mama zaczęła podejrzewać i wzięła mnie do ginekologa, no i wtedy się okazało. Okazało się, że to szósty tydzień.*

Maria Mądry twierdzi, że wysoki stopień zorientowania na posiadanie dziecka może oczywiście wskazywać na prawidłowy przebieg wychowania prorodzinnego, jednak w omawianym przypadku zdaje się „świadczyć o chęci kompensacji potrzeb niezaspokojonych w rodzinie pochodzenia" (Mądry 2012, s. 86). Ewa Włodarczyk z kolei zauważa, że budowane macierzyństwa na takich przesłankach „może się sprzęgać z osłabieniem dynamiki procesu wchodzenia w rolę macierzyńską" (Włodarczyk 2012, s. 111).

> W zależności od zaistnienia i siły wielu czynników pierwszy okres po poczęciu dziecka to czas niezwykle intensywnych przeżyć kobiety. U niektórych dominuje poczucie dumy i mocy, ożywienia, aktywności, radości i uniesienia, entuzjazmu i szansy życiowej. Dla innych to zniweczenie planów i aspiracji życiowych, wśród których nie przewidziano narodzin dziecka, wręcz życiowy dramat (Włodarczyk 2012, s. 101).

Wspominając doświadczenia związane z macierzyństwem, dziewczęta biorące udział w badaniu bardzo wiele uwagi poświęcają okolicznościom związanym z uzyskaniem informacji o tym, że są ciąży.

Zupełny brak podejrzeń. Naiwny optymizm

O prawidłowym ukształtowaniu się postaw macierzyńskich może decydować stosunek emocjonalny matki do dziecka prenatalnego,

> warunkowany elementem zaplanowania lub zaskoczenia faktem ciąży, burzącym plany życiowe kobiety i oddalającym realizację jej aspiracji, a także nastawienie do dziecka prenatalnego, albo wyczekujące go, albo wrogie, niechętne lub obojętne wobec niego, (…). Z tymi kwestiami wiąże się akceptacja ciąży przez przyszłą matkę. Powinna się ona odbyć jednocześnie na kilku poziomach: świadomym i nieświadomym, intelektualnym, emocjonalnym i działaniowym. Szybkiej akceptacji poczętego dziecka sprzyja fakt planowania ciąży. Nie jest to jednak zasada ogólna i bezwzględna (Włodarczyk 2012, s. 108).

Niezwykle znamienne jest to, iż wszystkie badane dziewczęta przez pierwsze kilka tygodni (a nawet miesięcy) w ogóle nie podejrzewały, że są w ciąży. Wynikało to z naiwnego optymizmu, który je charakteryzował, a co za tym idzie przekonania, że ich ten problem nie dotknie.

[Angelika] *No i w tym pogotowiu nie miałam miesiączki, ale sama z siebie nie dopuszczałam do siebie takiej myśli, że to jest po prostu niemożliwe, że jestem w ciąży.*

[Ewa] *Zupełnie jej nie podejrzewałam tej ciąży, bo ja zawsze miałam jakoś tak rozregulowany ten okres… Do tej pory zresztą tak mam, że przez dwa miesiące nie mam okresu, później mam przez miesiąc, później przez tydzień i znowu przez dwa mam i tak w kółko. Tak że nawet się tego nie spodziewałam.*

Ponadto nie mając, jak same mówiły, wiedzy na temat funkcjonowania ludzkiego organizmu oraz seksualności człowieka, nie wiedziały, jakie są charakterystyczne symptomy, które mogą świadczyć o zajściu w ciążę.

[Ola] *Ja byłam w placówce wtedy… Nic se nie podejrzewałam. Bo ja miałam torbiel na prawych jajnikach. I mnie tutaj tak bolało, ja myślałam, że to cały czas ten torbiel. I ja miałam ten torbiel, jak miałam szesnaście, chyba jakoś listopad. Listopad się dowiedziałam, że miałam tą torbiel. No i w styczniu miałam mieć kontrolę, czy jakoś tak, bo miałam leki hormonalne. Czy mi to zeszło czy nie. Ja myślałam, że to jest ten torbiel cały czas. Tak mnie tutaj bolało, nie? No i poszłam do tego ginekologa… a tu się okazało, że jestem w ciąży. To był piąty tydzień. (…). Ja kompletnie nic nie miałam* [żadnych objawów]. *Ani mi brzuch nie urósł… Nie wymiotowałam, źle się nie czułam ani nie miałam żadnych zachcianek. Niczego!*

Chęć utrzymania tajemnicy

W związku z brakiem podejrzeń dziewczęta różnie przyjmowały informację o ciąży. Większość z nich była przestraszona, a nawet, jak to same określają: przerażona. Niektóre badane dziewczęta chciały, choć przez pewien czas, zachować tę informację w tajemnicy w obawie przed reakcją innych.

[Ola] [Podczas wizyty u lekarza ginekologa] *Nawet się wtedy popłakałam. Przeraziłam się i trochę popłakałam, ale potem już… Lekarka mi powiedziała, że ja tam na razie nie muszę nikomu mówić, że tam spokojnie, mam sobie przemyśleć wszystko. Że tam tłumaczyła, że to nie jest tak źle, coś tam i tak. Pamiętam, że na wizytę poszłam z panią Lidką* [opiekunką dziecięcą z placówki opiekuńczo-wychowawczej]. *Nawet jej tego nie powiedziałam. Dałam jej te papiery wszystkie i idziemy. Ona mówi: „Dobrze?". Ja mówię: „Dobrze wszystko, idziemy do placówki". I potem pani Hania chyba czy pani Gosia* [wychowawczynie] *do mnie przyszły takie zdziwione. Nie, pani Lidka przyszła i potem pani Hania do mnie na rozmowę. Taka ta rozmowa była, że tam. Jak już jestem w ciąży, a ta mi godo o zabezpieczeniu. Ja mówię, co to za rozmowa była, po prostu? Co to? Ale mówię: „Dobra, niech se pogodo, nie?" Ale ogólnie to była placówka katolicka, to nie powinna mi o zabezpieczeniu mówić.*

Podobna sytuacja stała się częścią biografii Darii, która w tych trudnych chwilach czuła się bardzo osamotniona i obawiała się reakcji najbliższych. Mimo chęci utrzymania tajemnicy, wieść o ciąży trzynastoletniej dziewczyny szybko rozniosła się po małej wiosce.

[Daria] *To było jakoś w grudniu, na Mikołaja. Zaczął mnie boleć brzuch po prawej stronie – mama moja oczywiście była spita z koleżanką leżała w domu, leżały nieprzytomne obydwie… Ja się zwijałam z bólu poszłam z powrotem na świetlicę. Poprosiłam koleżankę, żeby mi dała zadzwonić do brata. Płakałam, że mnie boli, że się nie mogę podnieść. Kazał mi iść do cioci i zadzwoniłam jeszcze raz, że chce jechać na pogotowie i ciocia zapytała, czemu płaczę. Mówię jej, że mnie boli, a mama leży napita…. I wuja mówi do kuzyna, żeby mnie zawiózł, ale on był zmęczony, to wuja*

po piwie pojechał ze mną. Wuja wrócił do domu po moje dokumenty (…). Brat i koleżanka czekali pod szpitalem i tam mi pan powiedział, że jestem w ciąży – płakałam. Wuja zapytał, co się stało. Ja powiedziałam, że nic. Bałam się o tym powiedzieć. Powiedziałam bratu, że ma powiedzieć Darkowi, że jestem w ciąży i szybko się rozniosło. Kuratorka przyjechała. Miałam trzynaście lat.

Świadomość konsekwencji związanych z podjęciem się roli matki

Przerażenie, płacz, obawa o to, co powiedzą ludzie, rodząca się świadomość konsekwencji związanych z przyjęciem na siebie roli matki, to tylko niektóre z emocji i myśli, które targają nastolatką, na którą spada informacja o ciąży.

Inne z dziewcząt biorących udział w prezentowanym badaniu zareagowały również niezwykle emocjonalnie – płaczem. Nierzadko dziewczęta nie od razu odnajdywały w sobie entuzjazm. „Narodziny miłości macierzyńskiej niekoniecznie muszą następować równocześnie z poczęciem się dziecka. Nierzadko – nawet już po urodzeniu dziecka – poprzedza je okres bezradności, dystansu, obojętności, oziębłości, oschłości, a dopiero z czasem pojawia się namysł i porządkująca refleksja" (Włodarczyk 2012, s. 104).

Badane kobiety obawiały się głównie tego, co o nich pomyślą inni. W przypadku jednej z badanych dziewcząt obawy były bardzo silne, ponieważ również siostra badanej (przed)wcześnie zaszła w ciążę i urodziła dziecko w wieku nastoletnim.

[Mirka] *Pierwsze, co pomyślałam, że tak młodo… I, o matko, i tak od razu tak mi się wszystko z moją siorą* [Igą] *przypomniało…, że ona tam…, że się męczy, bo to tak… Bo, jak ktoś nie ma tak, to do końca nie wie jak to jest… A ja widziałam, jak jest ciężko… byłam przerażona… Bałam się, że ludzie będą gadać, w szkole i w ogóle… że ja i siostra… tak samo… A ja pani powiem, takie ma moja siostra życie, to ja na przykład bym nie chciała. (…) Test zrobiłam w placówce… Tak, mi się właśnie wydaje, że pokazałam go pani Joannie* [wychowawczyni] *i pamiętam to, jeszcze płakałam! Ja nie chciałam!*

„W doświadczeniu rodzicielstwa tkwi potencjał unikalnych przeżyć, ale zdarza się, że pozostaje on niezauważony z powodu skupienia na przeżywaniu chronicznej żałoby po utraconej wolności" (Włodarczyk 2012, s. 101).

[Angelika] *A potem wszystkie dziewczyny z ośrodka po prostu szły na badania… i…. się okazało, że jestem w ciąży, więc to był … szok… Bałam się, że se nie poradzę, że gdzie ja? Taka młoda i w ogóle? Płakałam. No i też sobie myślałam – no ale ludzie będą gadać i takie tam… Bałam się też reakcji rodziców. To było chyba najgorsze… Miałam piętnaście lat jak zaszłam i urodziłam dziecko. Wiedziałam, że z wyjściami koniec…*

Reakcja ambiwalentna

Jedna z dziewcząt biorących udział w badaniu planowała ciążę. Głównym motywem podjęcia decyzji o zajściu w ciążę była chęć zmiany placówki.

[Pola] *Bo ja w ogóle miałam plany, że zajdę w ciążę no i że pójdę tam gdzie Marika* [która, po zajściu w ciążę trafiła do placówki opiekuńczo-wychowawczej specjalizującej się w opiece nad dziewczętami oczekującymi dziecka lub małoletnimi z dziećmi]. *Bo Marika wcześniej zaszła, też siedziała ze mną w pogotowiu i no taki miałam plan i wszystko poszło tak, jak chciałam generalnie* [śmiech] *i zaszłam, i trafiłam tam* [do placówki opiekuńczo-wychowawczej].

Pola, mimo iż, jak twierdzi, planowała ciążę, zareagowała skrępowaniem, ponieważ ciąża wiązała się nierozerwalnie z przyznaniem się mamie do aktywności seksualnej.

[Pola] *Ja nic nie podejrzewałam, to znaczy chciałam* [mieć dziecko], *ale nie miałam żadnych objawów. Nie zrobiłam testu, tylko mama i ten ginekolog. (…). W sumie to zdziwiła mnie reakcja lekarza… On, tak jakoś normalne* [do tego podszedł]. *Bo chyba dla niego było normalne, chyba sporo młodych matek przyjmował. No ja tylko leżałam i wiedziałam, że jestem* [w ciąży], *czułam to po prostu, to się czuje, wie pani? No i mówi: szósty tydzień… A mama na niego: „Poważnie?". A on mówi: „Przecież bym sobie nie żartował". No i się tak na mnie spojrzała, no jakoś to przyjęła, ale była w szoku, że współżyje po prostu, to było od czternastego roku życia, a dowiedziała się dopiero po siedemnastym roku życia. Tak mi się wstyd zrobiło… Bo to jest dla matki ciężkie, ja też sobie nie wyobrażam, jak bym na to zareagowała. Potem już była tylko radość, no strasznie się cieszyłam.*

Ukazane w narracji dziewczyny powody poczęcia dziecka świadczą o jej niedojrzałości. Zajście w ciążę po to, by zmienić placówkę, na pewno nie uwzględnia dobra dziecka, które miało zostać poczęte. Wydaje się, że ciąża miała służyć zaspokojeniu potrzeb nastoletniej wychowanki placówki opiekuńczo-wychowawczej. Dziecko zaś potraktowane zostało w sposób instrumentalny, jako środek umożliwiający osiągniecie zamierzonego celu. O niedojrzałości, swoistym egoizmie i krótkowzroczności postępowania świadczy dodatkowo fakt, że nastolatka nie miała zaplecza finansowego, by sprawować opiekę nad dzieckiem. Na podobny sposób traktowana ciąży w przypadku wychowanek placówek resocjalizacyjnych zwraca uwagę Agnieszka Sikora prezes Fundacji Po Drugie[97].

---

[97] Raport Fundacji Po Drugie *Sytuacja prawna, społeczna i wychowawcza nieletnich ciężarnych i nieletnich matek przebywających w placówkach resocjalizacyjnych*, http://www.podrugie.pl/wp-content/uploads/2013/11/RAPORT.pdf [dostęp: 12.12.2014].

Alicja Skowrońska-Zbierzchowska zauważa, że etiologia opisywanego zjawiska mogła być związana z:

> charakterystyczną dla nastolatków tendencją do idealizowania obrazu rodzicielstwa i małżeństwa – życia osób dorosłych. Wiążę się ona z nie zauważaniem przez nich cech negatywnych rodzicielstwa, a wyolbrzymianiem pozytywnych. W badaniach T. Condon co czwarty z nastolatków miał takie wyidealizowane poglądy na temat ciąży i rodzicielstwa. W rezultacie niektóre nastolatki, oczekując osobistych korzyści wynikających z zajścia w ciążę (stworzenia rodziny, zawarcia związku małżeńskiego z ukochanym chłopakiem) (Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 142–143)

mogą świadomie dążyć do poczęcia i urodzenia dziecka.

Reakcja odroczona w czasie. Obawa o przyszłość

Dwie z badanych dziewcząt na wieść o zaistnieniu ciąży zareagowały ze stoickim spokojem. Dopiero później zaczęły się zastanawiać, czy uda im się połączyć rolę matki z rolą uczennicy.

[Renata] *Kupiłam test i zupełnie „bezemocjonalnie" do tego podchodziłam. Jakoś tak nie miałam podejścia: mój Boże zaraz umrę, mój Boże powieszę się, no Jezus Maria… Jak już zobaczyłam te dwie kreski, to wiedziałam, że muszę to potwierdzić u lekarza. Poszłam do mojego zaprzyjaźnionego księdza. Bo Marek nie miał już wtedy pracy i nie mógł mnie ubezpieczyć. Ten ksiądz załatwił mi po znajomości prywatnego lekarza, który potwierdził ciążę. Miałam wtedy piętnaście lat, jak zaszłam, a szesnaście jak urodziłam. Na wizycie byłam z Markiem. To może trochę dziwnie zabrzmieć, ale… ja jakoś nie odczuwam jakiś tam uczuć, że tam radość, czy smutek, czy coś takiego. Ja podchodziłam bardziej do tego – no trudno, będzie to będzie, stało się, trzeba sobie z tym teraz poradzić, trzeba wychować. Ja bardziej się bałam, że będę miała problemy, żeby sobie poradzić z dzieckiem, z domem, z młodymi. Bo wtedy jeszcze nie wiedziałam, że trafię do domu dziecka. Bardziej na tym się opieram, że sobie nie poradzę po prostu. Bo wiedziałam, że na moją mamuśkę to raczej nie mam co liczyć* [śmiech]. *Ale bardziej się martwiłam, jak to będzie ze szkołą, z tym wszystkim, bo mimo wszystko chciałam tą szkołę zrobić. Nad tym się bardziej opierałam.*

Niemal wszystkie badane dziewczęta bały się reakcji własnych rodziców na wieść o ciąży, stąd też odwlekały w czasie przekazanie im tej informacji. W swojej narracji badane wiele miejsca poświęcają właśnie okolicznościom poinformowania rodziców o ciąży, jak i ich reakcjom, co potwierdza znaczenie tego problemu. Analiza wypowiedzi dziewcząt wskazuje, że reakcje rodziców były bardzo zróżnicowane. Zdarzały się również sytuacje, gdzie inna reakcja była udziałem matki, a jeszcze inna udziałem ojca biorącej udział w badaniu dziewczyny.

Obraza, złość

Co może być zaskakujące, tylko nieliczni z rodziców zareagowali złością.

[Ola] *(…) Tata taki był zawsze lightowy, jak tam widział mnie z papierosem nawet mamie nie powiedział, żeby tam awantury nie było. On taki był, zawsze taki był. Bo on, on jak był młody też był taki wariat, nie? Więc on był taki bardziej spokojny. Mama, to ona się obraziła, była zła. Pół roku ze mną nie gadała. Pół roku ze mną nie rozmawiała. I sama potem zaszła w ciążę. (…). Mama, mówię, pół roku ze mną nie gadała, potem sama się odezwała.*

Podobnie zareagowała mama Renaty**:**

[Renata] *Mój tata był we więzieniu. A moja mama pierwsze co powiedziała: „No to teraz same wydatki będę miała". A ja się na nią spojrzałam: „Czy ty jesteś j***?" mówię. „Ty będziesz miała jakieś wydatki? Jak nawet siebie nie umiesz utrzymać?". I to było koniec rozmowy* [śmiech]. *Potem mama powiedziała tacie, jak jechała do niego.*

Zaskoczenie

Większość rodziców badanych dziewcząt (w ich odczuciu) zareagowała zaskoczeniem, co związane było z brakiem świadomości podejmowania przez małoletnie dziewczęta aktywności seksualnej.

Oto jak dziewczęta biorące udział w badaniu opisują okoliczności poinformowania rodziców o zaistnieniu nieplanowanej ciąży:

[Kasia] *Moja mama, bo siostry to nie, była zdziwiona, jak ja mogłam zajść w ciążę, będąc w ośrodku.*

Reakcja „beznamiętna"

Warto pamiętać, że budowaniu wizji własnego macierzyństwa, a potem pełnieniu funkcji matki sprzyja poczucie troski i wsparcia ze strony najbliższych. Niestety nie wszystkie dziewczęta mogły liczyć na pomoc nawet najbliższej rodziny. „Perspektywa bycia zdaną wyłącznie na siebie znacznie obniża gotowość oczekiwania na dziecko i przyjęcia go w atmosferze bezwzględnej akceptacji" (Włodarczyk 2012, s. 111).

[Mirka] *To było podejście – oni mieli takie obojętne. Mama tak samo, Iga tak samo. Takie to… ale ja niczego nie oczekiwałam. Byłam przygotowana na to, że tak będzie beznamiętnie, bez emocji. No. Tak. Nie wiem, za szybko wszystko tak poszło… Ja się cieszę, że mam syna, ja go też bardzo kocham, ale jakbym mogła cofnąć czas, to bym wiadomo, wolała mieć w późniejszym* [wieku]…

6.2.2. Reakcje partnerów respondentek i rodzin przyszłych ojców na wieść o ciąży

Reakcje partnerów badanych dziewcząt na informację o ciąży były również zróżnicowane. Analizując je, można dostrzec pewne zależności. Na rodzaj reakcji niewątpliwie wpływał wiek partnera badanej dziewczyny. Starsi mężczyźni reagowali z radością, nie zastanawiając się nad przyszłością, traktując ciążę partnerki jako kolejny, naturalny etap w ich życiu. Z relacji dziewcząt wynika, że była to dla nich zrozumiała konsekwencja podejmowanej aktywności seksualnej i kolejny etap rozwoju ich związku.

Radość

Chłopak Renaty, mimo iż był od niej starszy i zareagował radością, bał się poinformować swoich rodziców o zaistniej sytuacji.

[Renata] *A wiedziałam, że Marek jest taki, że jeżeli chodzi o dziecko… Jezus Maria… jak myślałam, że on mnie tam udusi z radości. On miał już dwadzieścia osiem lat wtedy, no to już jego pora. Ja wiedziałam, że on będzie zadowolony i że on i jego rodzicie na pewno mi tam pomogą, chociaż on im od razu tego nie powiedział.*

Radość zweryfikowana przez rzeczywistość – brak świadomości konsekwencji

Część dziewcząt wskazuje w swoich narracjach, że radość partnerów wynikała z ich niedojrzałości. Zdaniem biorących udział w badaniu dziewcząt młodsi z chłopców nie byli świadomi konsekwencji wynikających z roli ojca.

[Pola] *Od razu Miłosz czekał na mnie, bo pamiętam, że jechał ze mną* [do ginekologa]. *Pokazałam mu zdjęcia, chociaż to była taka kropeczka malutka, malutka, ale Jezu! Co ja robiłam?… On też się bardzo cieszył. Jezu! Jakie to wtedy było piękne, a teraz to wszystko już jest takie, aż się płakać chce… on se wtedy raczej sprawy nie zdawał z czym to się wszystko wiąże… no raczej.*

[Mirka] *No, on* [ojciec dziecka] *się cieszył. Tylko później to się okazało…, a tak się cieszył. A teraz nie mam z nim kontaktu…*

Reakcja ambiwalentna. Radość i zaskoczenie

Dla większości partnerów badanych dziewcząt charakterystyczna była reakcja ambiwalentna, to jest połączenie radości z zaskoczeniem. Wielu z nich, mimo radości i deklaracji wsparcia, musiało oswoić się z myślą, że zostaną ojcami.

Jedna z dziewcząt nie miała szansy osobiście poinformować swojego partnera o swym stanie:

[Julia] *A do Karola to właśnie tam z domu dziecka do niego dzwonili. Nie powiedziałam mu tego osobiście. Nie wiem, jak to wyglądało. A na drugi, nie, bo on wtedy do pracy chodził, później, jak się spotkaliśmy, a to już było po wizycie, to już zdjęcie USG miałam i wtedy się z nim spotkałam i mu pokazałam. A on się cieszył. Trochę zaskoczony, obawiał się, jak się dowiedział, ale się oswoił. On miał dziewiętnaście lat, jak się dowiedział to też inaczej…*

Brak reakcji

Dwie z dziewcząt spotkały się z całkowitym brakiem reakcji ojca dziecka na wieść o ciąży. Mogło to wynikać z faktu, iż w momencie poinformowania chłopaka o poczęciu dziecka nie byli już parą.

[Angelika] *Tata Moniki po paru dniach od rozstania się ze mną był już z inną dziewczyną. Jak się dowiedział, to w ogóle się nie przejął. Stwierdził, że aha, no dobra. Kontaktu między nami nie było, a ja stwierdziłam, że ja na siłę nie będę szukać kontaktu, skoro on nie chce… że wie, że ja jestem w ciąży, a nie przejmuje się tym…*

Brak wsparcia partnera, ojca dziecka, kobieta odczuwa bardzo intensywnie. Naturalne jest, że w tej trudnej dla niej chwili oczekuje ona wsparcia emocjonalnego, a jego brak może przyczynić się do obniżenia nastroju, depresji, co może mieć negatywny wpływ również na rozwijające się dziecko (por. Włodarczyk 2012).

Strach przed prawnymi konsekwencjami

W jednym przypadku ojciec dziecka bał się prawnych konsekwencji związanych z obcowaniem płciowym z dziewczyną poniżej 15. roku życia. Choć, co znamienne, nie był on jedynym, którego takie konsekwencje mogły spotkać.

[Daria] *Darek, był wtedy wypity i mówił, że zaraz po niego przyjadą i go zabiorą. Potem u niego spałam w domu. Jego mama się zgodziła…*

Życzliwy stosunek rodziców do związku młodych ludzi, a także zaistniałej ciąży, niewątpliwie stanowiłby źródło wsparcia w tej trudnej sytuacji i mógłby sprzyjać lepszej realizacji obowiązków rodzicielskich w przyszłości. Analiza narracji badanych dziewcząt wskazuje, iż na życzliwy stosunek rodziców partnera mogły liczyć tylko niektóre z par. W o wiele gorszej sytuacji byli młodzi, u których ciąża pojawiała się nagle, dziewczęta nie znały rodziców chłopców, a rodzicie nie wiedzieli o aktywności seksualnej syna. Udzielenie wsparcia dodatkowo komplikował pobyt w placówce opiekuń-

czo-wychowawczej i niechęć przyznania się do tego faktu przed rodzicami chłopaków, którzy zazwyczaj, bo nie wszyscy, wychowywali się we własnych rodzinach.

Negatywne przyjęcie

[Pola] *Mama Miłosza źle przyjęła wiadomość o ciąży. My też dlatego jej nie mówiliśmy, bo wiedzieliśmy, jak będzie… Ona widziała po prostu, że mi brzuch rośnie. (…) kiedyś tam otworzyła piwo, że może sobie razem wypijemy? Nalała mi w szklankę. A ja powiedziałam „Nie, dziękuję". „Jak? Nie pijesz?" – zapytała. Już miała trochę wypite… Ona jest trochę zabawna. No i odmówiłam i tak zaczęła się powoli domyślać, no i potem właśnie my byliśmy w pokoju obok i słyszałam, jak ona rozmawia z tym jej* [partnerem]. *To ona darła tą papę… I wiedziałam, po prostu, nie mówiła imienia, ale wiedziałam, że chodziło o mnie… Poczułam się źle, najchętniej bym stamtąd poszła… No, ale nie miałam gdzie wtedy tak naprawdę* [Pola przebywała w domu Miłosza podczas ucieczki z placówki]. *A jak już się oficjalnie dowiedziała, to pogratulowała i tak dalej. A potem od razu ślub chciała, żebym brała z Miłoszem… Od razu, jak zaszłam w ciążę, ale całe szczęście tego nie zrobiłam* [śmiech].

W powyższej narracji wybrzmiewa pewien paradoks, który skomentowała Urszula Kempińska:

> (…) synowa czy zięć wyraźnie nie przypadli rodzicom do gustu, wiedzą czy czują, że dana osoba nie jest odpowiednim partnerem dla ich dziecka, od początku wiedzą też, że będą pomagać tylko swojej córce czy synowi i małemu dziecku, a nie ich współmałżonkowi i przestają myśleć rozsądnie. W imię źle pojętej obyczajowości czy moralności, mimo wewnętrznych sprzeciwów i jawnej niechęci wobec zaistniałej sytuacji, namawiają, nakłaniają do ślubu (Kempińska 2005, s. 106).

Reakcja ambiwalentna

Najbardziej charakterystyczną reakcją na wieść o ciąży była reakcja ambiwalentna, choć jej przyczyny były od siebie różne. Wielu chłopców nie poinformowało swoich rodziców, że ich sympatie są wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych. Tak było w przypadku chłopaka Mirki – Witka.

[Mirka] *No, przecież ona* [mama Witka] *na początku to nie wiedziała w ogóle. W ogóle Witek jej tego nie powiedział. Ona się dowiedziała od Witka siostry. Ona tak: „Mamo!", „Co? W ciąży jesteś?" Bo ona jest starsza. „No, zostaniesz babcią, ale nie ode mnie. Witek będzie miał". Ona w ogóle tego nie akceptowała. Ona w ogóle nie chciała go widzieć* [syna Mirki i Witka]. *Ona nawet nie wiedziała, że ja*

jestem w placówce. Dopiero później się dowiedziała. Jak się dowiedziała o ciąży, to dopiero później, że jestem w placówce. No, ale potem zaakceptowała, jak zobaczyła już Ignasia. Ona tak już [Ignasia zaakceptowała], *bo on jest bardzo podobny do Witka* [syna Pani Teresy, ojca Ignasia]. *I on* [Ignacy] *jest też bardzo za panią Teresą. (…) Byłam teraz właśnie w górach, bo Witka nie ma, bo jest teraz za granicą. To tam pojechałam. Akurat jego siora też wyjechała tam nad morze i byliśmy tydzień.*

Pozytywne przyjęcie

W kilku przypadkach rodzice partnerów zareagowali radością. Z narracji dziewcząt wynika, że przyszli dziadkowie z niecierpliwością oczekiwali narodzin wnuków. Później aktywnie uczestniczyli w życiu całej trójki.

[Ola] *No i jego mama się cieszyła. Bo ona miała tylko jednego wnuka i chciała no. Kiedy będę miała tego wnuka, wnuczki? Kiedy, kiedy? W końcu tak, że cztery w jednym roku dostała* [śmiech]. *I się teraz boi, bo jak będzie komunia, nie wie gdzie jechać* [śmiech]. *Chciała wnuka to ma, cztery w jednym roku.*

Wśród badanych znalazła się dziewczyna, która wskazała, że wiadomość o ciąży, a raczej już narodzonym dziecku, dopiero po kilku latach dotarła do rodziców jej ówczesnego partnera.

[Angelika] *A jego rodzice dopiero po roku czy po dwóch się dowiedzieli, jak już była Monika… Nie mieli z nią żadnego kontaktu, tak z własnej inicjatywy, tyle że jak tak czasem spotkałam jego mamę to się spytała, co tam u Moniki i czy wszystko dobrze?*

Reakcje na wieść o ciąży, poczynając od samych badanych, na rodzinach partnerów kończąc, były bardzo różne, natomiast sam fakt, że badane poświęciły im tak dużo czasu, snując swoje narracje, świadczy, że było dla nich ważne jak zareagują najbliżsi, mogło to bowiem stanowić swoistą prognozę ewentualnego wsparcia dla przyszłych rodziców.

6.2.3. Doświadczenia związane z narodzinami dziecka

Dokonując charakterystyki najważniejszych doświadczeń związanych z (przed)wczesnym macierzyństwem, niemal wszystkie dziewczęta biorące udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych opowiadały o okolicznościach związanych z przyjściem ich dzieci na świat. Istotnym elementem narracji badanych dziewcząt związanych z ich macierzyństwem był poród i doświadczenia z nim związane. Należy zauważyć, iż znacznie częściej opisywały swoje emocje, fizyczne doznania, samopoczucie, rzadko

wspominając o reakcji na widok dziecka. Większość badanych dziewcząt wspomina, że narodziny dziecka były bardzo długie i niezwykle bolesne. Dziewczęta miały różne wrażenia, co uzależnione było od stanu zdrowia nowo narodzonego dziecka i wsparcia ze strony najbliższych, w tym pracowników placówki opiekuńczo-wychowawczej, które otrzymały w tej trudnej dla nich chwili. Niezależnie jednak od jakości i rodzaju otrzymanego wsparcia wszystkie dziewczęta biorące udział w badaniu na myśl o zbliżającym się porodzie odczuwały lęk i strach. Warto zauważyć, że zbliżający się poród wiąże się niejednokrotnie z nasileniem lęku, niepewności, obaw i jest to niezależne od wieku i dojrzałości kobiety (por. Włodarczyk 2012, s. 103).

[Asia] *Znaczy, z ciążą tam nie miałam żadnych tam planów, bo to zawsze tym rodzeństwem się opiekowałam. Tylko ten poród tak mnie przerażał, nie? Że ludzie mi opowiadali, że po szesnaście godzin rodzili, po dwanaście, po dwadzieścia cztery godziny. Tego się najbardziej obawiałam.*

Okoliczności związane z przyjściem ich dzieci na świat były różnorodne i taki też był rodzaj wsparcia, na który dziewczęta mogły liczyć w tej niewątpliwie trudnej dla nich chwili. Prawie wszystkie dziewczęta biorące udział w badaniu wspominały poród jako przeżycie traumatyczne. Takie doświadczenie spowodowane było negatywnymi fizycznymi i psychicznymi doznaniami odczuwanymi boleśnie przez nastolatki niezależnie od wieku (nastolatka młodsza vs. nastolatka starsza).

Poród w samotności, strach, brak wsparcia

Tylko nieliczne z dziewcząt biorących udział w omawianych weryfikacjach empirycznych decydowały się na poród w samotności, mimo iż oferowano im wsparcie wychowawczyń lub opiekunek dziecięcych zatrudnionych w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Na takie rozwiązanie zdecydowała się Julia.

[Julia] *To było w nocy, bo mi wody odeszły tam o czwartej czy o którejś. Właśnie zauważyłam i poszłam do wychowawcy, wtedy była chyba pani Monika mi się wydaje… A pani Monika mi powiedziała, że jak wody odeszły to już! I wtedy chyba do szpitala jechaliśmy. Jechałam z panią Moniką, a potem chyba ktoś się zmienił, i ktoś inny do szpitala przyszedł, ale rodziłam sama. Jak jechałam na tą porodówkę, to się bardzo denerwowałam, bałam się, nie wiedziałam, co teraz będzie… Wody mi odeszły o czwartej, a na porodówkę chyba dopiero o jedenastej czy o dwunastej poszłam, a tak leżałam normalnie. Zadzwoniłam albo pisałam do Karola, jak jechałam do szpitala, ale on dopiero rano odczytał, jak już było po* [śmiech]. *Mama dzwoniła do mnie jakoś tak nad ranem. To mówiłam, że jeszcze nie… szkoda że nie przyjechała, mogła przyjechać… A tak byłam sama…*

Wsparcie pracowników placówki opiekuńczo-wychowawczej

Większość z matek z kolei w swojej narracji mocno akcentuje istotną rolę i wsparcie udzielone im w tym czasie przez pracowników placówki, tj. przez wychowawców, psychologa czy opiekunki dziecięce. Pracownicy towarzyszyli i wspierali wychowanki już w trakcie, wielokrotnie traumatycznego dla nich porodu (oczywiście jeśli takie było życzenie wychowanki). Tak swój poród wspomina Mirka.

[Mirka] *Pamiętam poród jak dziś. Siedziałam w swoim pokoju. Pojechałam* [do szpitala]. *Z kim ja tam jechałam? Z panią Weroniką (…). Za pół godziny se przyszli, potem mi na piłce kazała skakać, „za dwadzieścia minut przyjdę", przyszła po czterdziestu minutach. Takie to było. Dla mnie mogę powiedzieć, bo ja miałam jeszcze krzyżowe. Ale pani Weronika dawała radę (…). Ja pani powiem, że ja nie krzyczałam, ani nic… Tylko ja płakałam, bo ja już nie miałam siły. Do pani Weroniki „Kiedy to się skończy?", a pani Weronika: „No Mirka musimy dać radę". Panią Weronikę chyba wtedy podrapałam (…).*

Pola doznała skrajnie różnych emocji w trakcie pierwszego i drugiego porodu, czego powodem były zewnętrzne okoliczności. Druga ciąża była nieplanowana i niechciana, a biorąca udział w badaniu dziewczyna zdecydowała się oddać dziecko do adopcji.

[Pola] *Wszystko zaczęło się popołudniu. Popuściłam i Iza* [wychowanka placówki] *do mnie mówi, że wody mi lecą. A ja do niej, że na pewno popuściłam albo cokolwiek. A ona mówi, że z tym nie ma żartów, że idzie zgłosić to wychowawcy. Ja mówię „Nie, no poczekaj jeszcze", a ona idzie i koniec. No i tak pojechałam właśnie do szpitala o godzinie szesnastej. I była ze mną przy porodzie pani Wiola* [wychowawczyni]. *Znaczy zmieniali się… Była chyba najpierw pani Ania, chyba tak, a później pani Wiola przy porodzie. Zaczęłam rodzić o siódmej pięć… Pamiętam jeszcze, że jak jechaliśmy do szpitala, byłam wystraszona, jak to będzie, a zarazem czułam ciekawość taką, że za chwilę jednak będzie na tym świecie dziecko…* [śmiech]. *Jak zobaczyłam już Natalkę… Ojej byłam taka szczęśliwa! Zaczęłam płakać, jak mi ją położyli na brzuszek no i, jak zabierali do wyczyszczenia, to płakałam, gdzie mi ją bierzecie* [śmiech]. *I krzyczałam w niebogłosy, że jestem mega szczęśliwa! Coś pięknego! Za to drugi poród to już było zupełnie co innego. Było mi bardzo ciężko. Ja spałam, chciałam pod narkozą, bo też nie wiedziałam, czy byłabym w stanie przez te emocje zostawić dziecko. Miałam cesarkę. Ona* [kobieta, która chciała adoptować dziecko] *mówiła mi, że mogę potem zostać u niej, ale ja stwierdziłam, że lepiej jak nie zostanę. Ona też ma swój pokoik malutka* [Ola] *i stwierdziłam, że nie. Bo jak będzie w nocy płakać, no to ja będę się musiała zapierać, by tam nie iść po*

prostu. Ona nawet do mnie, że ona mi pokój wynajmie, a ja powiedziałam, że ja bym wolała wrócić już do domu. Jej przyjaciółka mnie odwiozła… Zatroszczyli się o mnie… bardzo, ale to był bardzo trudny czas i jeszcze trudniejsza decyzja…

Wsparcie pracowników placówki opiekuńczo-wychowawczej i rodziców małoletnich matek

Innym dziewczętom, choć było ich niewiele, oprócz pracowników placówki, wsparcia w tych trudnych chwilach udzielili również rodzice.

[Angelika] *Przyjechała karetka. A ja cały czas mówiłam, że ja nie mam skurczy, tak jakoś mi się wkręciło* [śmiech], *chociaż je czułam* [śmiech]. *No i pojechaliśmy do szpitala, a z placówki od razu dzwonili do rodziców, że mają wracać z powrotem do* [tu pada nazwa miasta na terenie którego znajdowała się placówka]. *Więc zdążyli przekroczyć tabliczkę* [pada nazwa miejscowości z której pochodzi Angela] *i zaraz musieli wracać. No i wrócili… na szczęście* [śmiech]. *Bardzo długo czekałam. Jak rodzice przyjechali to dopiero mogli mnie przyjąć, a wcześniej mnie zbadali i w ogóle… To już mi wszystko przeszło w tej karetce, to już mnie nic nie bolało* [śmiech]. *Wzięli mnie na salę, a mi już nic nie było i mówię im, no to rodzice pojechali, ja gdzieś tam dwa dni leżałam. Aż w końcu dostałam znowu skurczy, no to mówię: aha to teraz już chyba skurcze, już sobie nie mówiłam, że nie…* [śmiech]. *(…) No i Pani Krysia* [wychowawczyni z placówki] *do mnie przyjechała i głaskała mnie po brzuchu, a ja myślałam, że tak zaraz wyskoczę z okna. No i co chwilę przychodziły te pielęgniarki badały mnie i w ogóle… A jak ją* [córeczkę] *zobaczyłam, to tak ryczałam z bólu, że nic nie pamiętam. Tylko pamiętam, że miała taką krwinkę na czole, tyle pamiętam. Byłam zadowolona, że już jest po, że wszystko dobrze. Na poród już rodzice nie dojechali, przyjechali zaraz po, no i mama jeszcze przyjechała, jak wychodziłam z córką ze szpitala. Dobrze, że nie byłam sama (…).*

Mimo iż rodzice dziewcząt początkowo nie deklarowali wsparcia, byli rozczarowani z powodu zaistniałej sytuacji, a nawet na jakiś czas odsunęli się od dziewcząt, w ostateczności niektóre z nich mogły liczyć na ich pomoc.

[Daria] *Na porodówce rozładował mi się telefon, ale zdążyłam powiedzieć rodzicom i jak urodziłam to wszyscy dzwonili i gratulowali i jak urodziłam to oni już dzwonili, że do mnie jadą. Cieszyli się, bo lekarka malca przyprowadziła i się cieszyli, że ją zobaczyli. Na początku byli źli, że wstyd na cała wioskę, ale potem się cieszyli.*

Wsparcie partnera i jego rodziny

Wśród dziewcząt biorących udział w badaniu znalazły się i takie, które nie mogły liczyć na wsparcie swoich rodzin, natomiast w tych trudnych chwilach byli przy nich partnerzy i ich rodziny.

[Kasia] *Potem się dowiedziałam, że jak zadzwoniłam do Mikołaja, że dziecko urodziłam, to on opijał w domu. A potem z siostrą o piątej rano już jechał* [do szpitala]. *Był rozczarowany, bo dziecka mu nie dali, tylko na chwilę zobaczyć. Był u mnie niecałą godzinę, cieszył się, że pierwsze dziecko i pierwszy syn…*

[Renata] *Jak zaczęłam rodzić, to Marek był u mnie na weekend. Dzięki Ci Panie, że on przyjeżdżał do mnie na te weekendy! To było fajne, że ojcowie mogli być przez weekendy w placówce. Zaczęło mnie wszystko rwać, a ja jeszcze poprosiłam, żeby wychowawca mi kawę zrobił na skurcze, żeby wszystko przyśpieszyć. Boże kochany to był wieczór i coś się zaczęło dziać. Od razu wszystkie dziewczyny się zleciały* [śmiech]. *(…) I do szpitala przyjechała do mnie opiekunka dziecięca, bo z tego co wiem, to tam wychowawcy i opiekunki mieli swoje ustalone dyżury w razie porodów, żeby miał kto być na terenie placówki i w szpitalu z wychowanką. Nikt oprócz teściów i Marka mnie nie wspierał. Moja mamuśka była święcie przekonana, że dzieci jej zabrali przeze mnie*[98]*, że to jest moja wina i ona nie chce mnie znać. To teściowie praktycznie wszystko. Zanim trafiłam do domu dziecka to teściowie praktycznie wózek… wszystko… oni kupili to, oni kupili siamto. (…). To oni walczyli o to, żeby mnie wyrwać z tego domu dziecka…*

Analiza narracji dziewcząt pozwala odkryć zależność pomiędzy rodzajem otrzymanego wsparcia i jakością relacji ze swoim chłopakiem, a wspomnieniami dotyczącymi porodu. Mimo iż niemal wszystkie badane deklarowały, że poród był niezwykle trudnym doświadczeniem, lepiej ten okres wspominają dziewczęta mogące liczyć w tych chwilach na wsparcie najbliższych. Potwierdzają to również inne badania – np. N. Uddenberg potwierdziła zależności pomiędzy nasileniem bólów porodowych, a złym stanem psychicznym kobiet w czasie ciąży (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010).

Niestety nie wszystkie dziewczęta biorące udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych miały tyle szczęścia. Po narodzinach córki partner Darii zerwał związek z dziewczyną, wysyłając jej wiadomość SMS.

[Daria] *A mój chłopak już wtedy nie był moim chłopakiem i wysłałam mu jakieś zdjęcie, on potem kiedyś przyjechał, ale mama mówiła, że musiała go zmusić, żeby przyjechał. Ale nawet nie było okazji, żeby porozmawiać. Niby wyszliśmy na chwile razem i normalnie się pożegnał, ale potem napisał, że nie będziemy razem.*

Okres ciąży należy zaliczyć do szczególnych wydarzeń w życiu kobiety, jest to czas obfitujący

> w zmiany natury fizycznej, jak i psychicznej. To etap przygotowania do macierzyństwa, który zmienia sens i cel życia. W tym okresie kobieta musi

[98] Renata oraz jej młodsi bracia w tym samym czasie zostali umieszczeni w różnych placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

poradzić sobie z wieloma wyzwaniami. Samo oczekiwanie na pomyślne rozwiązanie, jak i przebieg ciąży mogą wzbudzać wiele emocji, które są dodatkowo wzmacniane przez zmiany hormonalne, anatomiczne i adaptacyjne, doświadczane przez kobiety podczas rozwoju ciąży, której wynikiem ma być urodzenie dziecka oraz pełnienie nowej roli, jaką jest rola matki (Koss, Rudniak, Bidzan 2014, s. 185)[99].

Zaskakująca informacja o ciąży w wieku nastoletnim, traumatyczny poród, nowe obowiązki rodzicielskie – wszystko to sprawia, że niezwykle ważna jest wspierająca postawa najbliższych. „Stres, na jaki narażona jest kobieta ciężarna, związany z trudnościami adaptacyjnymi, stresami dnia codziennego czy stanem zagrożenia ciąży może zwrotnie wpływać na ocenę poznawczą sytuacji, w jakiej się znajduje i utrudniać proces przystosowania się" (Koss, Rudniak, Bidzan 2014, s. 185)[100].

6.2.4. Pierwsze dni z dzieckiem w placówce opiekuńczo-wychowawczej

Pierwsze dni z dzieckiem w domu zapisują się na trwałe w pamięci matek. Nie inaczej było w przypadku małoletnich mam, wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, które, opowiadając swoje historie, wiele miejsca poświeciły doświadczeniom związanym z pobytem z dzieckiem w placówce w pierwszych dniach po narodzinach potomstwa. Tylko kilka dziewcząt biorących udział w prezentowanych badaniach uznało, że od początku w sposób satysfakcjonujący zajmowały się swoim dzieckiem, co było spowodowane wcześniejszymi doświadczeniami z małymi dziećmi, głównie rodzeństwem. Dziewczęta biorące udział w badaniu wspominają o wielu, czasami skrajnie różnych, emocjach, które im wówczas towarzyszyły.

[Kasia] *Cieszyłam się, że wychodzę ze szpitala. Byłam o jeden dzień dłużej niż inni, bo miałam wcześniaka. Do placówki przyjechaliśmy z wychowawcą, a ja już po drodze się zastanawiałam, jak to teraz będzie, czy sobie poradzę? Zresztą ja już w szpitalu cieszyłam się i płakałam jednocześnie, dziwne to takie było… Trochę też smutno mi było nie wiem dlaczego… To było dziwne – radość i lęk, takie dziwne…*

Dla wszystkich badanych dziewcząt najcharakterystyczniejszym i najczęściej opisywanym doświadczeniem było niezwykle dotkliwie odczuwane zmęczenie.

---

[99] Koss, Rudniak, Bidzan 2014, s. 185, http://familyforum.uni.opole.pl/pdf/2014/10_Koss-Rudnik-Bidzan.pdf [dostęp: 17.01.2015].

[100] Koss, Rudniak, Bidzan 2014, s. 185, http://familyforum.uni.opole.pl/pdf/2014/10_Koss-Rudnik-Bidzan.pdf [dostęp: 17.01.2015].

[Mirka] *O Boże! Przecież on mi się non stop budził. Przecież ja pamiętam, pani Kasia mnie nagrała, bo ja po prostu nie wiem, czy z przemęczenia, ja nie miałam go na ręce wcale, bujałam go tak niby tam go bujałam, przez sen.*

[Pola] *Pierwsze dni w placówce po powrocie ze szpitala – na pewno nieprzespane. No bo jednak… Znaczy ileś tam czasu miałam tylko dla małej i dla siebie* [w szpitalu], *ale na trzeci chyba dzień do placówki wróciłam. Jak nie miałam jeszcze dyżuru w placówce, no to okej. Były spacery, zabawa… Znaczy zabawa w sensie, że leżałam i sobie z nią gadałam, książeczki jej czytałam, no fajnie, miło bardzo to wspominam, gorzej było, jak się szkoła zaczęła.*

[Asia] (…) *dopiero jak byłam już w placówce, to momentami, jak zombi chodziłam… Jak nie spał w nocy, ale potem przez pierwszy miesiąc miałam tak, że ciężko, no bo ja zawsze długo spalam i w ciąży tak samo i ciężko mi było się przestawić, bo zawsze tyle spałam, czasami potrafiłam cały dzień przespać, no w ciąży to nie musiałam praktycznie nic robić. O ja! Jaka ja byłam zmęczona!*

Charakterystyczną emocją odczuwaną przez dziewczęta było również przerażenie, które z czasem, na skutek doskonalenia umiejętności opiekuńczych względem dziecka, stopniowo przemijało.

[Angelika] *Po powrocie w nocy, chyba przez tydzień, spałam tak na siedząco, żeby nie zasnąć, bo mówię, zasnę, ona się obudzi, a ja nie będę słyszeć i się nie obudzę… No to też było straszne, takie myślenie, że o Jezus! Ja nie dam rady, albo coś. (…). Ona jeszcze musiała być szeroko pieluszkowana, bo z bioderkami coś miała, to mi też opiekunka z placówki pokazała jak to robić… Najbardziej to mnie przerażała ta noc, nie wiem czemu… To, że zasnę i się nie obudzę, jak ona będzie płakać… To mnie najbardziej przerażało, no i to że ona cały czas spała i spała, ile razy chciałam ją budzić, ale mama mi powiedziała nie, nie budź jej* [śmiech]. *W placówce co chwilę ktoś do nas przychodził, wte i we wte, co chwile ktoś, ale fajna, ale mała i tak co chwile. Byłam szczęśliwa, że już jestem w placówce, zawsze lepiej niż w tym szpitalu. Potem było coraz lepiej, nie było tych obaw, że sobie nie poradzę, że czegoś nie będę umiała, z dnia na dzień coraz bardziej umiałam wszystko zrobić, coraz lepiej mi wszystko wychodziło.*

Co istotne, analiza narracji badanych dziewcząt pokazała, że czas występowania nieprzyjemnych objawów emocjonalnych (lęk, strach, przerażenie) zależał od rodzaju i intensywności wsparcia, które zostało zaoferowane młodym matkom, wychowankom placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Ponadto warto wskazać, że myśląc o macierzyństwie, wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych zdecydowanie częściej koncentrowały się na negatywnych aspektach wynikających z podjęcia się roli matki. Dziewczęta akcentowały zaburzenia dotychczasowego porządku życia

i związane z tym napięcia emocjonalne, zmniejszenie ilości wolnego czasu na indywidualne pragnienia i potrzeby, koszty fizyczne spowodowane niedoborem snu i wypoczynku, pogorszenie relacji z partnerami. Tego typu „poglądy i ich katalizatory to ogromne przeszkody na drodze do akceptacji kobiety i siebie jako matki, a 'tego, co w brzuchu' jako własnego dziecka" (Włodarczyk 2012, s. 111).

6.2.5. Bycie matką – pomiędzy wizją a rzeczywistością

Tematyka nastawień, jak zauważa Maria Mądry, „nie ma gruntownej teorii naukowej, porządkującej treści, które jej dotyczą. Mimo to wielu autorów posługuje się terminem 'nastawienie'. Określenia tego używa się zwykle jako synonimu wyobrażeń, oczekiwań, przewidywań i ustosunkowań" (Mądry 2012, s. 77). Warto pamiętać, że wyobrażenia „pełnią ważną rolę w procesie przygotowania do realizacji nowych ról i zadań, a także w budowaniu poczucia kontroli wewnętrznej i możliwości oswajania się ze zmianami, dlatego cenne jest to, że kobiety potwierdzają posiadanie ustosunkowań wobec roli matki w okresie poprzedzającym zajście w ciążę, a także później" (Mądry 2012, s. 77).

Omawiane weryfikacje empiryczne wykazały, że nastolatki charakteryzowały się silną tendencją do idealizowania zarówno własnej przyszłości, jak i partnera (ojca dziecka). Jest to zjawisko szczególnie łatwe do zaobserwowania w przypadku adolescentów oraz dzieci przebywających w systemie opieki zastępczej. Mowa o tzw. „kompleksie Kopciuszka", który stanowi jedną z odmian kompleksu różnicy. Dziecko wie, że jest w gorszej sytuacji, ale jest przekonane, że pewnego dnia wszystko się zmieni" (Prokosz 2011, s. 12).

Wyidealizowana wizja vs. brutalna rzeczywistość

Dla większości dziewcząt biorących udział w badaniu charakterystyczna była pozytywna wizja własnej przyszłości. Mimo początkowych obaw wierzyły, że doskonale odnajdą się w roli matki. Miały przecież, jak same podkreślały, szanse obserwować inne wychowanki w tych rolach. Przebywając w placówce opiekuńczo-wychowawczej, nie musiały martwić się o zabezpieczenie podstawowych potrzeb ich oraz ich dzieci, co utwierdzało je w tym przekonaniu. Wierzyły, że podołają nowym obowiązkom, a ich związki po opuszczeniu placówki przetrwają i wszystko się ułoży. Rzeczywistość jednak z czasem niezwykle surowo zweryfikowała ich wyobrażenia.

[Asia] (…) *wyglądało to troszeczkę inaczej niż sobie wyobrażałam. Wydawało mi się, że to łatwe…, ale potem wiedziałam już, że nie jest to łatwe, nie no bardziej byłam nastawiona na coś takiego. Wiedziałam już po kilku dniach, że nie będzie lekko, że nie jest to takie piękne, jak to widać oczami. Było ciężej, no bo jednak człowiek zmęczony, no nie ogarniałam tego wszystkiego, a jak jeszcze mnie jakiś wychowawca zdenerwował, to w ogóle furii szło dostać… Tu się człowiek przejmuje czymś innym, a tu zawracają głowę głupotami. Ale były też miłe momenty (…).*

Ograniczony poziom spełnienia nastawień czy też wyobrażeń mógł być dla małoletnich matek trudnym doświadczeniem wywołującym negatywne emocje – strach, poczucie niepewności. Jednocześnie ograniczona umiejętność przewidywania, jak w przypadku Asi, stanowiła przyczynek dla doświadczania wielu niespodziewanych emocji o zabarwieniu pozytywnym.

[Angelika] *Myślałam, że będzie łatwiej. A tu nie wszystko było takie łatwe, jak się wydawało. No właśnie takie książkowe schematy. Że to jest tak i tak i to musi być tak, no a wiadomo, każde dziecko jest inne, więc na przykład czemu ona płacze? W książce jest napisane tak, a może jest coś innego w tym wypadku. Byłam zmęczona, bardzo zmęczona. Początki były masakryczne. Chociaż wcześniej już się nastawiłam, że teraz to już nie będzie takiego luzu, że więcej czasu trzeba będzie poświęcić na to dziecko. To już tak powoli się przygotowywałam.*

[Ewa] *Nie no, mi się zdawało, że będzie dobrze jak urodzę. On* [ojciec dziecka] *był strasznie za mną. Myślałam, że z nim zamieszkam, jakąś pracę* [znajdę], *ale to nie było tak wszystko wcale lekko, fajnie jak mi się wydawało. Bo chciałam się dalej uczyć. Temu później pani powiem przerwałam naukę, bo nie miałam jak dziecka zostawiać, to też tak nie było łatwo…*

Wypowiedź jednej z wychowanek ukazuje negatywny aspekt związany z pozostawaniem przez dłuższy czas pod opieką instytucji. Znawcy problematyki wskazują, że pobyt w systemie pieczy instytucjonalnej może wzmacniać wyuczoną bezradność. Im dłuższy pobyt w placówce, tym zjawisko może bardziej utrudniać funkcjonowanie po jej opuszczeniu.

[Kasia] *W placówce wszystko miałam pod nosem, ja se nawet sprawy nie zdawałam, ile to wszystko kosztuje. Wszystko było, więc nie musiałam nad tym myśleć.*

Weryfikacje empiryczne prowadzone przez Marię Mądry wskazały, że nie tylko małoletnie matki cechuje mniejsza trafność co do realiów związanych z macierzyństwem. Jest to cecha charakterystyczna kobiet zostających po raz pierwszy matkami. „(…) nastawienia kobiet do macierzyństwa cechują się pewną ograniczonością, występującą szczególnie u młodych kobiet (…). Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci można zaobserwować, że nastawienia te zmieniają się, stają się mniej trafne i odległe" (Mądry 2012,

s. 98). Jednak, jak kontynuuje autorka, „znaczenie roli matki dla społeczeństwa nie podlega dewaluacji i dlatego warto dokładać starań, by proces wychowania dziewcząt kształtował pozytywne i realistyczne, a nie idealistyczne bądź stereotypowe odniesienia do macierzyństwa" (Mądry 2012, s. 97). Warto zauważyć, że wyobrażenia mogą podlegać zmianom, dzięki modyfikacji poglądów i potrzeb człowieka, jak również na skutek oddziaływań innych osób,

> co stwarza szansę na intencjonalne wpływy wychowawcze. (…). Ważne jest, by świadomość rodziców i wychowawców, co do roli wyobrażeń i planów dziewcząt odnosiła się do tematyki nastawień, a świadomość związku między nastawieniami i doświadczeniami związanymi z podjęciem oraz pełnieniem roli matki pozwala określić kierunki oddziaływań wychowawczych, umożliwiających kształtowanie bogatych wyobrażeń dziewcząt i kobiet o roli matki. Efektem takiego ukierunkowania działań może stać się przekonanie przyszłych matek o posiadaniu swego rodzaju bufora (świadomości, wiedzy) oraz wzmocnienie ich poczucia kontroli i wpływu (Mądry 2012, s. 98).

Wszystko to może sprzyjać lepszemu realizowaniu zadań wynikających z macierzyństwa.

Wcześniejsze doświadczenia w opiece na dziećmi – spodziewane konsekwencje związane z narodzinami dziecka

Analiza narracji wskazuje na pewne zależności. Otóż te z dziewcząt, które doświadczyły zadań wynikających z opieki nad młodszym rodzeństwem, rzadko miały wyidealizowaną wizję macierzyństwa. Takie doświadczenia niewątpliwie oddziałują na treść nastawień wobec roli matki, co potwierdzają badania B. Budrowskiej, opisane przez nią w słowach: „realne spojrzenie na wymogi roli matki we wszystkich przypadkach poparte było posiadaniem doświadczenia w opiece nad dziećmi" (Budrowska 2000, s. 286). Można więc stwierdzić, że praktyczne przygotowanie do roli rodzica urealnia oczekiwania wobec macierzyństwa, a „nabycie fachowych kompetencji z zakresu ról rodzinnych, w okresie poprzedzającym ich podjęcie, wiąże się z możliwością podporządkowania przewidywań i oczekiwań władzy rozumu" (Mądry 2008, s. 166).

[Ola] *Ja ogólnie wiedziałam jak to będzie, no bo miałam rodzeństwo, widziałam jak mama przychodziła ze szpitala, że jak to dziecko było to niewyspana chodziła, liczyłam się z tym że to tak będzie.*

[Renata] *Ja nie miałam co sobie wyobrażać, bo prawda jest taka, że można powiedzieć, że wychowałam dwójkę dzieci przed Miłoszem, tak? No także ja sobie tego*

jakoś specjalnie nie wyobrażałam tylko byłam zszokowana bardziej tym, że miałam taki spokój.

Poczucie pewności siebie Renaty może, oprócz wskazanych doświadczeń z opieki nad rodzeństwem, wynikać również z jej niedojrzałości. Dojrzały człowiek zdaje sobie sprawę, że nawet wieloletnie, „zawodowe sprawowanie opieki nad dzieckiem (jak w przypadku pielęgniarek czy nauczycielek przedszkolnych) nie daje poczucia pełnego przygotowania do pełnienia roli rodzica, ponieważ sprawowanie roli rodzicielskiej wiąże się z wieloma nieprzewidywalnymi sytuacjami" (Mądry 2012, s. 95).

Nastawienie na najgorsze – doświadczenia (przed)wczesnego macierzyństwa w rodzinie

Kilka z badanych dziewcząt miało szansę obserwować, jak z (przed)wczesnym obowiązkiem macierzyńskim zmagać się muszą bliskie im osoby.

[Mirka] *Ja wiedziałam, że moje życie nastolatki się skończyło… Ja przecież widziałam, jak p*** ma Iga z dziećmi.*

[Daria] *Ja widziałam, jak ta moja kuzynka, co też tak wcześnie miała* [dziecko]. *Wiedziałam, że to będzie bardziej na zasadzie, że będę siedzieć i nic nie będę mogła robić sama. Nie mogłam wychodzić z pokoju, bo dzieciaczek mały… Macierzyństwo było bardzo ograniczające, bo miałam obowiązki w placówce, a do tego jeszcze dziecko (…)*

Analiza narracji wskazuje, że „ciąża może być postrzegana — w skrajnych postaciach — w kategoriach ciężaru (fizycznego, finansowego, ruchowego, psychicznego; waga każdego *z* nich jest inna) i stanu błogosławionego – jako dwa krańce jednego wymiaru (choć naturalnie między nimi znajduje się wiele pośrednich stanów)" (Włodarczyk 2012, s. 103).

Podsumowanie

Analiza narracji wskazuje, co potwierdzają także inne badania, że dziewczęta dość późno orientują się, że są w ciąży, co może opóźniać w czasie pierwszą wizytę u lekarza i wpływać niekorzystnie na stan zdrowia matki i dziecka. Być może ma to związek z faktem, iż, jak wskazuje analiza wypowiedzi badanych, dziewczęta – adolescentki bardzo rzadko, poza jednym wyjątkiem, w swoich planach życiowych (jeśli w ogóle je formułowały) uwzględniały macierzyństwo. Bycie matką nie było zaplanowanym etapem w życiu dopiero dojrzewających młodych kobiet. (A jeśli było, wynikało

raczej z niedojrzałej motywacji nastolatki, która za pomocą dziecka chciała osiągnąć inne wartości). Badane kobiety w zdecydowanej większości nie chciały zostać matkami, a ich motywacja wybrzmiała w indywidualnych reakcjach na wieść o ciąży. Obawiały się związanych z macierzyństwem wyrzeczeń, nie chciały rezygnować z własnej niezależności i pragnień. W sytuacji, gdy orientowały się, że są w ciąży, reagowały strachem, z ogromnym trudem przychodziła im zgoda na pożegnanie przywilejów, które są udziałem ich rówieśników. Część z nich wiedziała, że to koniec etapu życia związanego ze swobodą, beztroską i nieodpowiedzialnością. Należy jednak przyznać, że część z nich, orientując się, że są w ciąży, nie miała żadnych obaw i lęków. Jeszcze niedojrzałe dziewczęta były nieświadome faktu, jak ciąża i dziecko odmieni ich życie. Bardziej niż o los dziecka obawiały się reakcji rodziców.

Dojrzewanie do macierzyństwa i jego późniejsza realizacja kształtowana jest przez różne determinanty, które, biorąc pod uwagę źródło, można podzielić na zewnętrzne (warunki socjalno-bytowe – mieszkanie, pomoc i wsparcie najbliższych, wzorce prezentowane przez środowisko rodzinne i media) oraz wewnętrzne (dojrzałość, poglądy, stan zdrowia, plany, nastawienia kobiety) (por. Mądry 2012, s. 76). Szeroko rozumiana sytuacja małoletnich matek może więc stanowić czynnik utrudniający nabywanie dojrzałości macierzyńskiej. „Należy przypuszczać, że staranne planowanie podjęcia roli matki sprzyja kształtowaniu się różnorodnych wyobrażeń (nastawień) związanych z urzeczywistnieniem macierzyństwa" (Mądry 2012, s. 76). Analiza narracji wskazuje, że również zaistnienie nieplanowanej ciąży sprzyja kształtowaniu wyobrażeń na temat roli macierzyńskiej, niestety, jak się okazuje, są one wyidealizowane, mają charakter życzeniowy i często nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Warto dodać, że odczucia i oceny badanych dziewcząt związane z pełnioną funkcją matki będą również zdeterminowane przez następstwa wynikające, w omawianym przypadku, z (przed)wczesnego macierzyństwa.

G. Makiełło-Jarża (za Włodarczyk 2012, s. 102) wskazuje trzy okresy rozwoju postawy macierzyńskiej:

> okres od wczesnego dzieciństwa do zajścia kobiety w ciążę; okres ciąży i porodu; okres od urodzenia dziecka do ukończenia przez nie trzech – czterech miesięcy życia. W tym czasie, w sposób mniej lub bardziej świadomy, kobieta poznaje zakres obowiązków matki, najczęściej najpierw w oparciu o wzory zaobserwowane w domu pochodzenia, a dalej (w wyniku ich zaaprobowania jako te, które chciałaby powielać albo ich zakwestionowania i odrzucenia) kształtuje własne ich wyobrażenie oraz sposób realizacji (Włodarczyk 2012, s. 102).

W świetle prezentowanych badań niepokoi fakt, iż jak na to wskazują weryfikacje empiryczne B. Parysewicz,

> kobiety częściej kopiują zachowania z rodziny pochodzenia niż tworzą świadomie własną wizję (dlatego tak istotne jest, by obrazy wyniesione z domu rodzinnego były wzorcem prawidłowym) i nie starają się wzbogacić swojej wiedzy o wychowaniu dzieci, korzystając z różnych źródeł (Parysewicz 2000 za: Włodarczyk 2012, s. 102).

Niezwykle istotna staje się kompensacyjna rola placówki w tym zakresie. R. Rubin wskazuje cztery najważniejsze zadania wpisane w okres ciąży, które stoją przed przyszłą matką. Zalicza do nich:

> zapewnienie sobie i dziecku bezpieczeństwa przez okres ciąży i porodu, uzyskanie akceptacji dla dziecka ze strony najważniejszych osób w rodzinie, nawiązanie więzi z mającym się urodzić dzieckiem oraz przystosowanie się do nowych zadań. Można przypuszczać, że ich efektywne zrealizowanie jest jednym z warunków płynnego wejścia w rolę macierzyńską już po urodzeniu dziecka (Włodarczyk 2012, s. 104).

Praca nad wskazanymi obszarami, jak wskazuje analiza narracji, była podejmowana w trakcie pobytu dziewcząt w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Analiza wypowiedzi pokazała, że wchodzenie młodej dziewczyny w rolę matki jest najczęściej procesem długotrwałym, „w którym (niekiedy bardzo powoli) dorasta się do tej roli, pod wpływem splotu indywidualnych i społecznych czynników" (Włodarczyk 2012, s. 104). Warto zaznaczyć, co jest szczególnie istotne w przypadku prezentowanych weryfikacji empirycznych, iż duże znaczenie dla akceptacji okresu ciąży i dziecka ma motywacja, którą kieruje się dziewczyna, podejmując decyzję o prokreacji, decydując o sposobie realizacji zadań wynikających z roli matki (por. Titkow 1982; Kościelska 1998).

Ciąża, na co wskazuje analiza historii dziewcząt, inicjuje rolę macierzyńską i jest nośnikiem znaczeń i sensów z nim związanych. Opisując etiologię i konsekwencje związane ze zjawiskiem (przed)wczesnego macierzyństwa, szczególnie istotne wydaje się, by opieka i edukacja przedporodowa były podejmowane i realizowane jeszcze przed okresem koncepcji, ale nie sprowadzały się jedynie do sfery zdrowia i wiedzy medycznej i położniczej. Edukacja powinna

> być rozszerzana o nauki psychologiczne i pedagogiczne. Podobnie jak nie można czekać z wychowaniem dziecka, aż osiągnie określony wiek, również macierzyństwo — skoro jest procesem, którego początek trudno wyznaczyć bez cienia wątpliwości — należy zacząć od siebie, od przygotowania się do roli rodzicielskiej i świadomości, by od poczęcia towarzyszyć dziecku w rozwoju (Włodarczyk 2012, s. 124).

6.3. Umieszczenie w placówce opiekuńczo-wychowawczej, funkcjonowanie z dzieckiem oraz wdrażanie do odpowiedzialnego macierzyństwa w warunkach instytucjonalnych

W poniższym rozdziale zaprezentowane zostaną doświadczenia kobiet biorących udział w badaniu związane z umieszczeniem ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej. W dalszej kolejności ukazane zostaną doświadczenia związane z ich funkcjonowaniem w nowej roli w warunkach instytucjonalnych oraz proces nabywania kompetencji opiekuńczo-pielęgnacyjnych w trakcie pobytu w placówce.

Każda z dziewcząt biorących udział w prezentowanym badaniu, w swojej narracji, oprócz aspektów związanych z macierzyństwem, mocno akcentuje swój pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Wynika to z faktu, iż te dwa, niewątpliwie silnie obciążające kryzysy, w przypadku każdej z badanych kobiet współwystępowały. Warto wskazać, że niektóre z badanych dziewcząt trafiały do placówki opiekuńczo-wychowawczej w ciąży lub z nowonarodzonym dzieckiem, inne to w placówce zachodziły w ciążę i rodziły pierwsze lub kolejne dzieci.

Mówiąc o doświadczeniu pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej, dziewczęta koncentrowały swoje rozważania wokół obszarów związanych z przeżyciami i emocjami, które towarzyszyły im na wieść o umieszczeniu ich w placówce. Ponadto badane kobiety chętnie opowiadały o tym, jak wyobrażały sobie tę instytucję i zasady w niej panujące, zanim do niej trafiły.

Koleje ważne obszary dotyczyły:

- nabywania umiejętności opiekuńczo-pielęgnacyjnych czy inaczej – wdrażania do odpowiedzialnego macierzyństwa na terenie placówki w ocenie badanych kobiet;
- życia w placówce opiekuńczo-wychowawczej w kontekście szansy vs. „ograniczenia".

6.3.1. Reakcje dziewcząt na wiadomość o planach związanych z umieszczeniem ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej[101]

Kryzys

Dla wszystkich dziewcząt (czasami również ich rodziców) uzyskanie wiadomości o umieszczeniu ich w placówce opiekuńczo-wychowawczej

[101] Dla niektórych dziewcząt był to pierwszy w życiu pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej, dla innych kolejny. Jedne z dziewcząt trafiały do POW w ciąży, inne z nowonarodzonym dzieckiem, zdarzały się też sytuacje, że to w placówce wychowanki zachodziły w ciążę.

wiązało się ogromnym zaskoczeniem i szokiem. Dziewczęta przeżyły ogromny stres, a nawet kryzys. Żadna z badanych kobiet nie była przygotowana na taką ewentualność. Dziewczęta niezwykle emocjonalnie wspominają okoliczności związane z zapadnięciem decyzji o pobycie w placówce, a także okoliczności związane z ich późniejszym w niej umieszczeniem. Oto jak to wydarzenie opisuje Daria:

[Daria] *Spaliśmy sobie z rodzicami, o siódmej godzinie dzwonek do drzwi. Ja siedziałam i płakałam, że nie chcę nigdzie jechać. Tata patrzy przez judasza, że jakieś dwie panie przyjechały, że my po Darię, że mam się uszykować. Moja mama w panikę wpadła, zaczęła mi sztućce pakować, ja zapakowałam kosmetyki nowe. Pani powiedziała, że ja wszystko będę miała tam. Pani pytała, czy chce coś zjeść? Ale ja nic nie chciałam…*

W praktyce termin „stres" i „kryzys" bywa używany zamiennie. Znawcy problematyki interwencyjnej wskazują, iż nie są to jednak pojęcia tożsame. Wystąpieniu ostrego wydarzenia krytycznego sprzyja obecność stresu; odczuwanie wydarzenia jako nieoczekiwanego; postrzeganie sytuacji jako utraty, zagrożenia lub wyzwania; doświadczenie przez osobę negatywnych emocji i przeżyć; poczucie niepewności co do przyszłości; poczucie utraty kontroli; nagłe naruszenie rutynowych sposobów zachowania, rytmu dnia, przyzwyczajeń; stan napięcia emocjonalnego trwający przez pewien czas; konieczność zmiany dotychczasowego sposobu funkcjonowania (por. Badura-Madej 1999). Okoliczności związane z umieszczaniem wychowanek w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, w mojej ocenie, wyczerpują znamiona kryzysu.

Współwystępowanie kryzysów

Reakcje wszystkich kobiet biorących udział w badaniu były emocjonalne z uwagi na dużą liczbę wydarzeń kryzysowych, z którymi, w tak krótkim odstępie czasu, przyszło im się zmierzyć. Potwierdzają to znawcy problematyki, twierdząc, iż obciążeniem dla równowagi psychicznej człowieka w takich okolicznościach jest duża liczba wydarzeń krytycznych zagęszczonych w krótkim czasie oraz ich negatywna ocena (por. Badura-Madej 1999).

Jedna z dziewcząt biorących udział w badaniu trafiła do placówki zaraz po tym, jak urodziła syna. Tak to wydarzenie wspomina Iga:

[Iga] *Ja do placówki trafiłam od razu – prosto ze szpitala z niemowlęciem pojechałam do placówki. Ja się wszystkiego bałam. Ciężko było, bardzo… Wszystko nowe… znaczy się nieznane… Buzujące hormony. Nowa placówka, małe dziecko, koleżanki i koledzy i na to wszystko jeszcze nowa szkoła…*

Należy pamiętać, że taka sytuacja była charakterystyczna dla wszystkich badanych dziewcząt, które oprócz umieszczenia w placówce, a tym samym odseparowania od rodziny, nieplanowanej ciąży, zmagały się ponadto z trudnościami charakterystycznymi dla okresu burzliwej adolescencji.

Załamanie, poczucie straty – rozdzielenie z rodzeństwem

Dla wszystkich dziewcząt biorących udział w badaniu umieszczenie w placówce opiekuńczo-wychowawczej wiązało się z przymusowym opuszczeniem domu rodzinnego i, chociażby czasową, rozłąką z rodzicami i rodzeństwem.

Dla jednej trzeciej badanych dziewcząt pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej oznaczał odseparowanie od rodzeństwa, które zostało w tym samym czasie również odebrane rodzicom naturalnym, ale umieszczone w innych niż badane kobiety placówkach[102]. Do takich sytuacji dochodziło, kiedy dziewczęta były w ciąży i z uwagi na swój stan nie mogły przebywać w placówkach nieprzystosowanych do opieki nad małoletnimi oczekującymi dziecka. Tak wspomina ten czas Renata:

[Renata] *Ja nie pamiętam teraz, jak to było, kto mi to przekazał, ale byłam załamana. Dostałam ze sądu pismo, to znaczy teściowie dostali ze sądu pismo, to było na Święta Bożego Narodzenia. Pamiętam, że zabrali nas do babci. Mnie teściowa zabrała do siebie, bo babcia nie miała już tyle miejsca, żeby nas wszystkich pomieścić. Młodzi zostali u babci i nie pamiętam, czy pismo ze sądu przyszło, czy kuratorka przyszła? Bo ja miałam kuratorkę za niechodzenie do szkoły. (…) Pierwsze co pomyślałam na wieść o placówce, to że mnie rozdzielą z młodymi i że nie będę miała Marka koło siebie. Bałam się, bo oni dostali skierowanie do* [tu pada nazwa placówki opiekuńczo-wychowawczej i miejscowości]*, a ja do innej placówki. My wszyscy w jednym czasie dostaliśmy skierowanie do różnych ośrodków. (…). Całe rodzeństwo przebywało w domu dziecka* [oni razem]*, ja osobno. Koszmar. Ja byłam bardzo z nimi związana – do tej pory jestem…*

Również rodzeństwo Oli trafiło do placówki innej niż biorąca udział w badaniu dziewczyna. Narratorka uważa, że był to rodzaj kary wymierzonej rodzeństwu za nieodpowiednie zachowanie. Dziewczyna nie dostrzega związku między skrajnie trudną sytuacją w domu rodzinnym a pobytem rodzeństwa w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

[Ola] *Dawid i Arek. Ale to tam oni, ogólnie było przez to, do szkoły żaden z nich nie chodził, nie? Tylko, że oni jeszcze gorzej niż ja. Ja to byłam…. Ja to jeszcze byłam*

[102] Chociaż zdarzały się sytuacje, jak w przypadku Angeliki, że jej młodsza siostra została z rodzicami, w domu rodzinnym, podczas gdy Angela trafiła do placówki.

grzeczniejsza. Oni jeszcze gorzej niż ja, bo oni tam to imprezy, ja to tak nie. Oni imprezy w kółko. Też pili, nie powiem, że nie, bo też sobie ćpali. Trochę zajarali, bo to tam, ja głupia nie byłam, więc widziałam. I oni poszli wcześniej, ale Arek poszedł krótko tam przed osiemnastką, a Dawid miał niecałe dwa lata [do czasu osiągnięcia pełnoletności]. *Mama chciała ich wziąć z powrotem. Pojechała tam do nich. Zawiozła im tytoń, pieniądze…, a oni ani dziękuję, ani pocałuj mnie w d*** i powiedziała, że niech sobie odpokutują swoje, co muszą, nie? No i oni poszli przede mną i potem ja poszłam do* [tu pada nazwa placówki]. *Nie powiem to nie było fajne w sumie…*

Mimo iż zgodnie z polskim ustawodawstwem rodzeństwo w sytuacji umieszczenia w systemie pieczy zastępczej nie powinno być rozdzielane, jak wskazują badane, dochodziło do takich sytuacji, co znamienne – nie były to jednostkowe przypadki.

Poczucie straty – odseparowanie od znajomych, utrata możliwości korzystania z przywilejów młodości

Dla innych dziewcząt umieszczenie w placówce oznaczało znaczne utrudnienie realizacji roli adolescenta i związanych z nią przywilejów. Młode kobiety wielokrotnie wspominały, że na wieść o umieszczeniu w placówce poczuły smutek i żal, wiedziały, że ich życie zmieni się i nie będzie przypominało życia rówieśników. Placówka jawiła im się jako instytucja zamknięta, gdzie wszystko podporządkowane jest harmonogramowi dnia i regulowane przez liczne zasady i rozporządzenia, jakże odmienne od tych obowiązujących w domu rodzinnym.

[Mirka] *W* [tu pada nazwa placówki] *właśnie, może temu, że trafiłam do tej placówki, wie pani, to był taki okres buntowniczy. No dokładnie. Tam gdzieś wszyscy mogli wychodzić, a ja w placówce i tak jakby nie było. Też co innego jakbym była w domu wychowywana przy mamie, ale i tak uciekałam.*

[Kasia] *Ja się bałam strasznie, a jednocześnie było mi przykro, że z koleżankami i kumplami stracę kontakt. Nie wiedziałam, jak to będzie, nowa szkoła… Wiedziałam, że będzie inaczej (…). Bałam się, że nie będę mogła mieć telefonu, że wychodzić nie można i takie tam… No generalnie nic fajnego.*

Radość

W obliczu wyżej wskazanych charakterystyk zaskakująca może być reakcja Mirki, która na wieść o planowanym pobycie w placówce ucieszyła się. Radość wynikała z możliwości przebywania w jednej placówce z siostrą.

[Mirka] *Ja pani powiem, że się cieszyłam, że idę tam, bo nie chciałam iść do tego domu dziecka tam w* [tu pada nazwa miejscowości] *i się cieszyłam, że będę z Igą. Bo pewnie by nas rozdzielili. (…) To było takie coś, że ja miałam iść do domu dziecka, a że Iga* [siostra] *była w ciąży i poszła do innej placówki, to kuratorka czy już nie pamiętam… Bo było takie coś, że nie można rodzeństwa rozdzielać. No i moja mama właśnie mnie odwiozła do placówki i to było, żeby pani nie skłamać, to było albo po świętach, albo przed świętami. To było parę miesięcy po tym, jak Iga była w placówce. I ja chyba jakoś trzy miesiące po niej byłam. Tak, bo ja byłam przed piętnastką, bo ja w potem kończyłam piętnaście lat. A ja byłam jakoś miesiąc przedtem czy dwa, coś koło tego. A wiem, że w placówce chyba można było od piętnastego roku życia. No ale mnie przyjęli ten jeden czy dwa miesiące coś takiego przed tym. Tam się nie musiałam o nic martwić (…).*

Narracja Mirki, jej stan emocjonalny i łagodna reakcja w tej trudnej chwili, ukazuje jak niezwykle istotne jest to, by nie rozdzielać rodzeństwa w tych i tak już dramatycznych dla tych młodych ludzi okolicznościach. Należy pamiętać, że wychowankowie placówek wiele w swoim życiu doświadczyli. Od samodzielnego zaspokajania swoich najbardziej podstawowych potrzeb, przez przemoc, obserwację libacji alkoholowych, po odtrącenie i odrzucenie rodziców. To wszystko związane jest z brakiem poczucia pewności, stałości – bliskość i bezpośredni kontakt z rodzeństwem może je rekompensować.

Także Daria ucieszyła się, że trafiła do placówki. Dziewczyna, co znamienne, zaznaczyła, że wolała być w placówce niż w domu rodzinnym.

[Daria] *W szkole pani pedagog mnie poinformowała, że idę do placówki. Znałam tam dyrektora, bo mnie uczył, cieszyłam się. Miło mnie przyjął, ale zdziwił się, że tu trafiłam. Wolałam być w placówce, ale co weekend musiałam jechać do domu.*

6.3.2. Wyobrażenia na temat placówki opiekuńczo-wychowawczej

Istotnym elementem narracji badanych dziewcząt były wyobrażenia, jakie w związku z uzyskaniem wiadomości o umieszczeniu w systemie pieczy zastępczej narratorki snuły na temat placówki opiekuńczo-wychowawczej. Zaskakujący jest fakt, jak wiele z nich miało już dużą wiedzę na temat tej instytucji.

„Wiadomości z pierwszej ręki" – wiem, co mnie czeka

Większość dziewcząt biorących udział w badaniu miała szansę dowiedzieć się, jak wygląda życie w placówce. Było to możliwe dzięki podobnym doświadczeniom rodzeństwa (jak w przypadku Mirki, której siostra trafiła

do placówki na pół roku przed nią) oraz najbliższych znajomych, kolegów z podwórka, w których biografię również wpisało się doświadczenie pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

[Mirka] *Iga mi dużo mówiła, bo była tam budka i dzwoniła do mnie.*

[Julia] [Wspominając pierwszą placówkę] *Bałam się, ale jakoś szczególnie to nie obawiałam się* [pobytu w POW], *bo sąsiad z podwórka, i koleżanka, co jeszcze z podstawówki, którzy też tam byli w tym samym domu dziecka, mówili, że jest w porządku. Ja tam znałam chyba trzy osoby, jak poszłam. Tam normalnie mówili, że można wychodzić, że wszyscy wychowawcy są w porządku i…*

[Ola] *Tak trochę, trochę się bałam, bo to tak szczerze trochę się bałam, nie? Ale jak już ta koleżanka mi powiedziała, jak to tam jest, że nie jest aż tak źle i w ogóle, to już tak. Bo właśnie w dwa czy trzy miesiące przed tak ja się dowiedziałam, że idę do placówki, to moja koleżanka poszła, nie? Jakoś tam bardziej się z nią trzymałam, tam też mi opowiedziała, jak tam jest. (…). Ona mówiła, że tam nie jest wcale tak źle, jak się wydaje, że tam trzeba lekcje odrobić coś tam, jakieś obowiązki się ma, mówi. Ale wyjść można normalnie, to nie jest jakiś tam zamknięty ośrodek jak poprawczak czy coś. Jeszcze ja mam to, że ja jestem w* [tu pada nazwa miejscowości] *i też mam rodzinę na miejscu to też trochę tak bardziej. Przerażało mnie to trochę, ale też nie tak bardzo, nie?*

Zdarzały się sytuacje, że dziewczęta uzyskiwały informację na temat placówek od pracowników instytucji, w których aktualnie przebywały. By uspokoić dziewczęta umieszczane raz w jednej, raz w innej placówce, nawet pracownicy potrafili, wykorzystując swoje wcześniejsze doświadczenia zawodowe, wesprzeć je informacyjnie. Tak jak to wspomina Julia:

[Julia] *O tej placówce nic nie wiedziałam, tylko mi siostra z* [poprzedniego] *domu dziecka powiedziała, że zna dyrektora, że tam kiedyś nie wiem. Czy pracowała, czy coś tam… Ta siostra mówiła. No i mówiła, że ponoć tam jest fajnie. Ja się trochę bałam, że to daleko od domu, ale ona mówiła, że tam, jak jakiś czas tam będę, to później będę mogła jeździć do domu normalnie, że normalnie będzie mógł ktoś do mnie przyjechać… i tak…*

Wcześniejsze doświadczenia związane z pobytem w różnego rodzaju placówkach

Cennym źródłem wiedzy na temat funkcjonowania placówki okazały się również wcześniejsze doświadczenia związane z pobytem w instytucji pieczy zastępczej. Dziewczęta, które miały takie doświadczenia za sobą, na wieść o umieszczeniu w kolejnej placówce, reagowały łagodniej. Wiele

z badanych dziewcząt, co warto zaznaczyć, przebywało w kilku instytucjach. Ich reakcje zależały od wcześniejszych doświadczeń.

Pola, mimo iż polegała na opinii koleżanki, którą poznała w pogotowiu opiekuńczym, za istotną rolę w postrzeganiu tej instytucji uznała wcześniejsze doświadczenia związane z pobytem w innych placówkach.

[Pola] *Ja się nawet jakoś wielce nie zastanawiałam, jak to tam będzie* [w trzeciej placówce]*… Monika mówiła, że jest OK. Zresztą ja już wcześniej dwie* [placówki] *zaliczyłam… Wiedziałam, że gorzej niż u zakonnic być nie może* [śmiech].

Z kolei Angelika, mimo wcześniejszych doświadczeń, obawiała się o swoje losy w nowym ośrodku.

[Angelika] *A ja wcześniej nasłuchałam się o placówkach, no bo właśnie, to było takie gorsze zdanie… No na przykład, co do pogotowia, że od razu, jak się wchodzi, to się znęcają i takie tam różne historie… Ale nie – nie było tak. Nic nie wiedziałam na temat tej drugiej, do której później trafiłam. Oprócz tego, że tam są dziewczyny z dziećmi. Bałam się, bo pogotowie już znałam, a tu nic… Bo to zawsze jest nowe miejsce, nowe osoby, wiec zawsze takie jakieś zastanowienie, jak będzie? (…). Pierwsze moje pytanie, pamiętam w nowej placówce, to czy mogę mieć telefon? No i wychowawca, że tak, że nie ma problemu, no więc spodobało mi się* [śmiech].

6.3.3. Wyobrażenia a rzeczywistość w placówce opiekuńczo-wychowawczej – pierwsze dni pobytu w ośrodku

Badane dziewczęta, opowiadając o placówce, wiele miejsca poświęciły na opis pierwszych dni pobytu w instytucji. Pokazuje to, jak niezwykle istotne było to dla nich doświadczenie, które na trwałe zapisało się w ich pamięci. Zazwyczaj z dużą dokładnością odtwarzały dzień przyjazdu do placówki, pierwsze wrażenia, pamiętały, który z pracowników pełnił wówczas dyżur itp. Znamienna jest różnorodność reakcji i emocji, która im wówczas towarzyszyła, co, jak wskazuje analiza narracji, nie miało związku z ich wcześniejszymi doświadczeniami i wiedzą na temat funkcjonowania placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Trauma. Ciąża drogą ucieczki

Traumatyczne wspomnienia dotyczące pobytu w placówce, choć była to już kolejna w jej biografii, opisuje Pola, dla której ciąża miała być sposobem na jej opuszczenie.

[Pola] *Jak trafiłam tam, to chciałam już uciec w pierwszy dzień. To była placówka opiekuńczo-wychowawcza dla dziewcząt na* [tu pada nazwa ulicy w dużym mieście]*…, ale tam tragedia była… Spódnice do kostek, no strasznie! Była taka jedna siostra, co naprawdę taka, że widać było, że jest zakonnicą z powołania, a nie od czegoś innego… Ja tam przepękałam dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach miałam urlopowanie, także za wiele też nie pamiętam… No rygor jak cholera. Modlenie się chyba dwadzieścia razy dziennie na kolanach, kolana zdrętwiałe całe. Nawet zdjęcia mi Miłosza nie kazały mieć. Tak się na nią* [siostrę zakonną] *wściekłam, że powiedziałam, że od zdjęcia chyba nie zajdę w ciążę, prawda? Ucieczkę zaplanowałam. Chciałam uciec w pierwszy dzień, ale jak usłyszałam, że dziewczyny nowe mają szansę na pierwsze wyjście za dwa tygodnie, to poczekałam. Pomyślałam, że będę miała więcej godzin, bo przepustki były raz na miesiąc na kilka godzin. A mówię – to zawsze coś, niż uciec i mnie zaraz złapią. Ciężko było uciec, bo szkołę miałyśmy na miejscu. Nie było opcji, żeby wyjść. W ogóle, mury wszędzie dookoła. I tak czekałam po prostu. Marzyłam, aż mama po mnie przyjdzie i się okazało, że przyszła, ale pachniało od niej alkoholem i robili problem, żeby mnie wypuścić. Nie no mama przysięgła na Boga, co w Boga chyba nie wierzy, ale okej, no i dały mi tą szansę już. No i wtedy właśnie było takie, znaczy… tak z jednej strony podjęłam decyzję, że chcę zajść w ciążę, żeby tam nie wracać… Z drugiej strony też chciałam, bo z Miłoszem i chciałam po prostu… I nie żałuję, ani nie żałowałam. No i postanowiłam, że chcę mieć dziecko, długo się nie zastanawiałam, no i tak się okazało, że jestem w ciąży po roku na ucieczce…*

Pozytywne doświadczenia – nie taki diabeł straszny…

Wiele z badanych dziewcząt dobrze wspomina pierwsze dni pobytu w placówce. Pozytywna reakcja spowodowana była mglistą wizją zasad funkcjonujących w placówce opiekuńczo-wychowawczej, które w konfrontacji z rzeczywistością okazały się „nie takie straszne" (Ewa). Ponadto okazywało się, że w placówce przebywał ktoś im znajomy (koleżanka, kolega) a nawet bliski (rodzeństwo).

[Ewa] *I ja tak naprawdę, jak tam przyszłam, zobaczyłam, ja pani powiem tak: byli wychowawcy normalni… Nie było wcale źle. Nie takie straszne. Znałam tam już jedną koleżankę, z którą byłam w innej placówce. Pewnie dlatego też było mi łatwiej.*

Jedna z badanych dziewcząt wspomina, że dzięki umieszczeniu w placówce mogła „odpocząć" od tego, co dzieje się w domu.

[Asia] *Tu miałam w końcu trochę spokoju…*

Analiza narracji badanych dziewcząt pozwala stwierdzić, że dużą rolę w aklimatyzacji odegrała terytorialna bliskość rodziny naturalnej, a tym samym większa jej dostępność, częstszy kontakt. Rolę rodziny w swojej narracji akcentuje Ola:

[Ola] *Nie, taka nie, że wystraszona, tylko taka trochę tam zdezorientowana bardziej. Zdezorientowana, nie? Bo to jednak inne miejsce, inne pomieszczenie. Wszystko tam było inaczej, nie? (…) A na drugi dzień już wyszłam normalnie sobie tam na dwór* [śmiech]. *Potem one* [inne wychowanki] *powiedziały, że aż tak źle nie jest, ale że niektórzy wychowawcy są p***. No mówiąc prosto, tak mi powiedziały. Że tam nie wszystkich tam też trzeba słuchać, nie? Że tam właśnie tego pana* [tu pada imię], *że on akurat jest tam najgłupszy ze wszystkich, jak to powiedziały* [śmiech]. *No, a tak to mi pokazały, ogólnie pokazywali mi, gdzie tam jest kuchnia, takie tam bzdury, ale tam później one mi wytłumaczyły, co, jak, gdzie i tam w ogóle. Tam się pranie robi, bo oni* [pracownicy placówki] *mi tak pokazali, że otworzyli mi drzwi, zamknęli. Tak mnie oprowadzili fajnie, że praktycznie nic tam wcale nie wiedziałam. Potem one mnie tam wszystko oprowadziły i no. No, na drugi dzień to już było tam wszystko okej. (…). No i akurat był weekend, na drugi dzień już normalnie mogłam wyjść, nie? Do domu miałam blisko. No właśnie, bo już nie było problemu, bo mama, mogłam se tam zawsze dojść do nich, nie? Mogłam zawsze tam dojść do nich, iść tam se posiedzieć.*

Z „domu bez granic" do „placówki z regułami". Zmaganie się z obowiązkami

Dziewczęta w swoich narracjach akcentują początkową trudność związaną z podporządkowaniem się regułom panującym w instytucji. Co zrozumiałe, dla wielu z nich świat placówki był zupełnie odmienny od środowiska domowego, w którym dorastały.

[Angelika] *Wkurzało mnie ściśle trzymanie się godzin, ten grafik taki, ten regulamin i harmonogram dnia i wszystko na czas i w ogóle pięć minut spóźnienia i było źle, że to trzeba zrobić teraz… no i zakaz palenia… Rano śniadanie, przygotowanie dziecka do żłobka, zaprowadzenie dziecka do żłobka, potem do szkoły, powrót, odebranie dziecka, obiad albo spacer najpierw albo lekcje. Nie pamiętam w jakiej kolejności, później kolacja, kąpanie, kładzenie dziecka spać i cisza nocna, mało czasu było dla nas szczególnie w tygodniu. W domu miałam inaczej…*

[Ola] *No ja to nie wiem… niektóre sytuacje były takie, że to nie była moja wina jakiś tam głupot, a miałam też przez to jakieś bez sensu konsekwencje czy coś, nie? Jak tam wychowawca nie potrafił sobie sam określić, kto to zrobił i zwalał winę na wszystkich i grupowo wszyscy mieli, to dla mnie też było bez sensu, nie? A to było*

często, bo ciągle ktoś nowy przychodził. Powinien stwierdzić, kto to i dostać tę karę, a nie, że wszyscy tam. Czy tam nie wiem przez jakąś głupotę – wyszłam pięć minut wcześniej czy tam, bo spóźniłam się na podwieczorek i miałam zakazy. To też było dla mnie żałosne, nie? Co z tego, że tam przyszłam dziesięć minut później niż miała być kolacja też miałam potem karę. (…) W domu tak samo idzie się spóźnić to też mówię było dla mnie bez sensu. Te pięć minut czy dziesięć tej tolerancji powinno być. Zawsze się o to kłóciłam, ale nikt mnie tam nie słuchał [śmiech].

Wychowankom trudno jest się przyzwyczaić do tego, że podczas pobytu w placówce wychowawcy, „organizują im życie w niemal każdym szczególe" (Prokosz 2011, s. 13).

Warto zauważyć, że taka organizacja życia podczas pobytu w placówce ma pomóc dzieciom poprzez zapewnienie im poczucia przewidywalności, bezpieczeństwa, opieki i wsparcia, choć one tego nie zauważają, a nawet interpretują jako uciążliwość.

Trudność w zaaklimatyzowaniu się

Z narracji badanych kobiet wyłania się pejzaż specyficznego świata społecznego instytucji opiekuńczo-wychowawczych, w którym wychowankowie poddawani są procedurom wychowania kolektywnego, a jednocześnie relatywnie często wiktymizowani przez dorosłych i rówieśników, co staje się możliwie dzięki częstej zmianie placówek. Egzemplifikacją wywołanego zjawiska są słowa Julii.

Wspomnienia pierwszych dni pobytu w placówce przez pryzmat trudności w zaaklimatyzowaniu się spowodowanym częstą zmianą placówek, stały się częścią narracji kilku dziewcząt. Julia tak wspomina pierwsze dni, w kolejnej już w jej przypadku instytucji opiekuńczej:

[Julia] *Ja tam trafiłam pod koniec ciąży, w ósmym miesiącu czy jakoś tak… Pamiętam, że tak nikogo tam nie znałam, że tak…* [śmiech] *było ciężko… dziwnie. W* [tu pada nazwa miejscowości] *w placówce trudno było mi się zaaklimatyzować. Bo ja co chwile byłam gdzieś przenoszona, z* [tu pada nazwa miejscowości] *do domu dziecka, potem znowu do* [tu pada nazwa kolejnej miejscowości]*… jak worek ziemniaków dosłownie…*

Opisana praktyka stanowi złamanie fundamentalnej potrzeby w życiu tych młodych ludzi, którą jest ciągłość relacji z najważniejszymi bliskimi im osobami, w tym kolegami szkolnymi, oraz poczucie stałości, które wzmacniane jest wtedy, gdy miejsce i otoczenie pobytu dziecka się nie zmieniają. Okazuje się, że dzieci objęte opieką zastępczą w Polsce w większości takich uczuć nie doświadczyły, „stąd też bardzo często charakteryzują się one wieloma problemami. (…) Emocjonalne konsekwencje wielokrotnej zmiany

miejsca pobytu lub przerwania opieki stwarzają wysokie prawdopodobieństwo wyrządzenia szkody dla młodego organizmu. (…) powtarzające się przeniesienia dziecka z miejsca na miejsce są stresujące i szkodliwe dla zdrowia dziecka – wzmacniają i tak już negatywne oddziaływania na jego psychikę, spowodowane złymi kontaktami z rodzicami"[103].

6.3.4. Realizowanie obowiązku szkolnego w trakcie ciąży i po urodzeniu dziecka (podczas pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej). Wsparcie grona pedagogicznego i pracowników placówki

Wszystkie dziewczęta biorące udział w badaniu zostały umieszczone w placówkach opiekuńczo-wychowawczych z powodu trudnej sytuacji rodzinnej. Umieszczenie w placówce związane było z przemijającą, ale jednak koniecznością odseparowania od rodziny. Ponadto wiązało się nierozerwalnie ze zmianą szkoły, a w konsekwencji spowodowało utratę i zerwanie dotychczasowych znajomości i konieczność realizowania obowiązku nauki w zupełnie nowym otoczeniu społecznym. Było to niewątpliwie trudne dla dziewcząt doświadczających w jednym czasie tak silnych emocji związanych z umieszczeniem w (czasami kolejnej już) placówce, ciążą, urodzeniem dziecka, realizacją nowych, nieznanych dotąd obowiązków, koniecznością zaaklimatyzowania się w nowej szkole.

Kolejne wyzwanie, kolejny kryzys, zmaganie ze wstydem i domysłami co pomyślą o mnie inni

Dla wielu badanych dziewcząt zmiana szkoły była kolejnym trudnym wyzwaniem, następnym kryzysem, któremu w niesprzyjających okolicznościach musiały stawić czoła. Zmiana otoczenia powodowała ponowną konieczność zmagania się ze wstydem związanym z (przed)wczesną ciążą i funkcjonowaniem w roli wychowanka placówki oraz domysłami co pomyślą inni.

[Angelika] *W* [tu pada nazwa miejscowości] *dwa razy zaczynałam pierwszą klasę gimnazjum. Ten drugi raz to połowę semestru zaliczyłam, będąc w pogotowiu* [opiekuńczym], *a drugą już w* [tu pada nazwa miejscowości, na terenie której funkcjonowała kolejna placówka, w której umieszczona została Angelika].

[103] Por. *Committee on Early Childhood „Developmental Issues for Young Children in Foster Care"*, "Pediatrics", vol. 106, http://www.rodzinawpotrzebie.org/content/view/153/146/ [dostęp: 23.01.2015].

Najgorsze było to, że poszłam do nowej szkoły, i w ciąży, i czułam się tak dziwnie. Wchodzę do tej szkoły i czuję się źle… Czuję się jakby wszyscy na mnie patrzyli i myśleli nie wiadomo co. Nie było to dla mnie przyjemne. Nie, nie, nie. Pamiętam, że weszłam do klasy i pani mnie przedstawiała, że nowa uczennica… Na szczęście nie powiedziała, że z placówki, albo coś takiego, bo to już by było w ogóle… zapadłabym się chyba pod ziemię. Klasa dopiero po jakimś czasie dowiedziała się, że jestem z placówki, ale zobaczyli młodą dziewczynę w ciąży to na pewno wiedzieli, że przyjechała do [pada nazwa placówki]. *Pamiętam, że na przerwie kilka osób podeszło, przywitało się, ale i tak czułam się dziwnie… że sobie myślą coś innego niż mówią… Później już coraz bardziej tak … normalnie, no już później, już przeszło, to dziwne uczucie, nikt nie robił jakiś dziwnych uwag, tak żeby coś wprost powiedzieć… to nie.*

Narracja Angeliki potwierdza, iż „pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej pozostawia piętno na dziecku, które czuje, że jest postrzegane wśród nauczycieli i rówieśników w inny sposób niż dziecko z normalnej rodziny" (Prokosz 2011, s. 13).

Poczucie wsparcia

Mimo trudnych początków niemal wszystkie dziewczęta biorące udział w omawianych weryfikacjach empirycznych w swoich narracjach akcentowały troskę i wsparcie nauczycieli, pedagogów, które zostało im okazywane w tak dramatycznych dla nich okolicznościach.

[Renata] *Jak poszłam z prośbą o indywidualne, dyrektorka zareagowała „Jezu i co teraz?"* [śmiech]. *Fajna babka. Potem na kawę do niej chodziłam. A ja mówię „no nic, teraz mi będzie pani musiała nauczycieli do domu wysyłać". „Na pewno?" Ja mówię: „Na pewno". „Ale to chcesz się uczyć?". Ja mówię: „No pewnie, że chcę!". „No to dobrze. A będziesz się później dalej uczyć, jak urodzisz?". Ja mówię: „Jak będę mogła, to będę się uczyła". „Ja myślę!"* [śmiech]. *Wszyscy mieli takie podejście do tego. (…) Nauczyciele mi gratulowali i mówili, że będzie dobrze, będziesz wspaniałą mamą, bo ty jesteś mądra mówili. (…) Nauczyciele byli w porządku. Najbardziej pani od matematyki była fajna. Ale szczerze mówiąc, to nic nie pobije, jak już urodziłam, jak już miałam nauczanie indywidualne już w domu. Nauczyciele z tamtej szkoły to byli dopiero the best.*

Dziewczęta zachodzące w ciążę,

> będąc jeszcze w szkole (gimnazjum lub szkole zawodowej ponadgimnazjalnej), napotykają problem w postaci braku procedur postępowania z ciężarną uczennicą. Przepis Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży[12], której art. 2, par. 3, który

mówi, że *Szkoła ma obowiązek udzielić uczennicy w ciąży urlopu oraz innej pomocy niezbędnej do ukończenia przez nią edukacji (…)* nie jest doprecyzowany przez żaden inny oficjalny dokument. W praktyce, szkoły wypracowują własny sposób postępowania wobec ciężarnych uczennic, którym sugerują staranie się o nauczanie indywidualne, zwykle przyznawane na okres ciąży (Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska 2010, s. 17).

[Ola] *Miałam taką fajną wychowawczynię i poszłam do niej, to jej powiedziałam, że tam jestem w ciąży, że mam to zwolnienie z wychowania fizycznego, że tam pani od wf-u zaniosę. Pani od chemii najbardziej się przejęła, bo ona już miała dzieciaka, „Ola jak będziesz chciała siusiu czy cokolwiek, powiedz mi tylko. Nawet nie musisz mówić, wstań i wyjdź od razu, tutaj będę miała klucz na tym". Bo tam zakluczone były łazienki, bo w kiblu palili, jak ten… No i to tam. (…). Pani od chemii tak po prostu już była zbyt nadopiekuńcza, przesadnie. Ja ogólnie nie miałam źle. Nauczyciele tam zawsze byli. Zawsze ich lubiłam. Oni zawsze mnie lubili. Z nauczycielami nigdy problemu nie miałam. Jeszcze pani dyrektor mnie tam wzięła na rozmowę, że tam odpowiedzialność, takie tam. To każdy wie, że jak się rodzi dziecko. Nie wiedziałam jeszcze wszystkiego, ale wiadomo, że to jest jakaś inna odpowiedzialność i jakieś wyrzeczenia, nie? Tak mi tłumaczyła. Ale tak to ogólnie nie było źle. Jak oni tam stali na apelu, ja sobie mogłam siedzieć. Nie było tam problemów jakiś z tym, nie?*

Dziewczęta w swoich narracjach mocno akcentują fakt, iż nie były pierwszymi uczennicami w ciąży lub z dzieckiem i dlatego, ich zdaniem, mogły liczyć na pomoc, wyrozumiałość i wsparcie emocjonalne ze strony grona pedagogicznego. Uważały, że było to konsekwencją wcześniejszych doświadczeń nauczycieli z uczennicami oczekującymi narodzin dziecka. Analiza narracji badanych matek wskazuje, że w szkole takie sytuacje nie należały wcale do rzadkości, co ilustruje, jak duża jest skala zjawiska, szczególnie wśród młodszych nastolatek.

[Pola] *W ogóle nauczyciele byli w porządku, wyrozumiali byli, już mieli takie przypadki, także dla nich to było też normalne.*

[Julia] *W szkole* [w trakcie pobytu w pierwszej placówce] *u mnie tam w tym OHP to nauczyciele tam byli normalnie tam… Byli w porządku, bo tam były dziewczyny też przeważnie w ciąży i tak dalej i tam było, jak ja byłam, osiem dziewczyn w ciąży w tym samym czasie. One były z domów i z domów dziecka, tam było różnie, z ośrodków różnych i takie… W tej drugiej szkole też nie było problemów, tam też byli przyzwyczajeni do tego. Wychowawczyni wiedziała, że jestem mamą. Bo jak ja po wakacjach wróciłam, to już byłam po porodzie. Wychowawczyni spytała mi się, czy ma powiedzieć klasie, że jestem mamą, czy nie? Bo mówi, żebym lepiej sama im powiedziała, żeby na przykład nie dowiedzieli się od kogoś, żeby tam czegoś później nie gadali… Ale w końcu ona powiedziała w klasie, wtedy jakoś tam krótko po poro-*

dzie, no bo ja tam poszłam, w lipcu urodziłam, a we wrześniu do szkoły… wiec jak już szłam to już wiedzieli. Bo im powiedziała.

Dziewczęta podkreślały często, że mogły liczyć na wyrozumiałość nauczycieli.

[Monika] *Nauczyciele dobrze, w porządku, właśnie wiedzieli wszyscy i jak tam właśnie nie miałam jakiegoś zadania czy jakoś tak, to wiedzieli, i na drugi dzień mogłam przynieść czy jakoś tak… coś poprawić, uzupełnić, zrobić… w porządku byli… Oni byli przyzwyczajeni, bo tam my wszystkie chodziłyśmy z placówki z dziećmi… Dzięki temu skończyłam pierwszą gimnazjum* [tu pada nazwa miejscowości] *i drugą gimnazjum w* [kolejna miejscowość]*, bo potem wyszłam… Jak wyszłam (…) to w* [nazwa miejscowości] *chodziłam tam do szkoły mieliśmy trzy dni do szkoły…*

Autorki raportu „Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym" zauważają, że

> po urodzeniu dziecka, kiedy nie ma już podstaw do przyznania indywidualnego nauczania, szkoły obniżają uczennicom z małymi dziećmi wymagania, umożliwiając im uzyskanie świadectwa ukończenia danego etapu edukacji. Tego rodzaju praktyki są bardzo pozytywnie oceniane przez same zainteresowane. Jednakże ich stosowanie prowadzi do obniżenia jakości nauczania w przypadku uczennic w ciąży i z dziećmi, co może stanowić istotną barierę dla kontynuowania przez nie edukacji na wyższym poziomie (Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska 2010, s. 17).

Dziewczęta w swoich narracjach, oprócz wsparcia i wyrozumiałości grona pedagogicznego, akcentują również wsparcie, które otrzymywały od kolegów i koleżanek z klasy.

[Angelika] *Czasami oko się zamykało na lekcji* [śmiech]*, ale nauczyciele myślę, że już później… najbardziej pani od polskiego… Fajna baka, zawsze mówiła: „Oooo, ale zmęczona" i jak na przykład nie miałam zadania, to przymykała na to oko. To był chyba najlepszy nauczyciel w szkole. A reszta to wiadomo normalnie, bez żadnych ulg no wiadomo… Koledzy szkolni, młodsi ode mnie o dwa lata, ale dogadywaliśmy się. Dostałam laurkę, jak urodziłam, od nich taką dużą…*

[Mirka] *W szkole wszyscy wiedzieli, że my w placówce. I wszyscy też wiedzieli o ciąży… W sumie ja przenosiłam całą* [ciążę] *od września do maja. Cały rok szkolny. No właśnie, ale później no tam jeden powiedział drugiemu, trzeci czwartemu i tak się to rozniosło. Ale tam nie mogę powiedzieć. Nie miałam takich podstaw, żeby poczuć się źle. Nie, naprawdę nie. (…). Czułam się akceptowana… Ale ja i tak do nich z dystansem… Nie mogę powiedzieć, bo miałam fajną wychowawczynię i bar-*

dzo ją lubiłam, a tym bardziej, że ja nie byłam pierwszą tam dziewczyną w ciąży. Tam chodziła moja siostra w ciąży i inne wychowanki z placówki. Ale ja tak z boku… zawsze… Ja pamiętam, że przecież nawet prezent, nawet Ignaś, coś było, że jakiegoś misia dostał od nich [koleżanek i kolegów z klasy]. *Później nawet pojedynczo, bo ja nie mówię, że wszyscy, ale pojedynczo koleżanki przychodziły zobaczyć…*

Powyższa narracja Mirki potwierdza, że wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych często charakteryzują się

> obojętnością i uczuciowym chłodem. Zamykają się przed ludźmi we własnym świecie, często przyjmują postawę niechęci lub wrogości, czego konsekwencją może być przyszłe niedostosowanie społeczne. Powodem utrudnienia w prawidłowym nawiązywaniu więzi emocjonalnej pomiędzy dzieckiem opuszczonym a innymi ludźmi może być obawa dziecka przed jakąkolwiek zależnością emocjonalną, a także brak umiejętności dzielenia uczuć z innymi ludźmi (Prokosz 2011, s. 13).

Wsparcie informacyjne, pomoc w nauce (nawet po latach)

Analiza narracji badanych dziewcząt pozwala stwierdzić, że oprócz wsparcia emocjonalnego nauczyciele oferowali im również wsparcie informacyjne, nawet po wielu latach od opuszczenia murów szkoły.

[Mirka] *Ale tak to nie mogę narzekać. Pani Kasia, bo to była moja wychowawczyni i ja pamiętam ona nawet nie kazała mi na lekcje przychodzić, nawet żebym nie przychodziła, bo już końcówka ciąży, że i tak mam już wszystko zaliczone. Tam ona. Ja do tej pory z nią mam kontakt nawet. Nieraz mi tam czy tam w liceum, bo ona była od matematyki i chemii to nie raz czy tam coś potrzebowałam, to też bez problemu. Mogę do niej napisać, zadzwonić bez problemu. Zresztą tak blisko ona mnie mieszka. To tam…*

[Pola] *Ja się bardzo bałam iść do szkoły z brzuchem i w ogóle po takiej przerwie* [3-letniej]. *No oczywiście przecież ja byłam wrogiem szkoły, także no… Ale poznałam tam panią Hanię* [wychowawczyni Poli], *co zrobiła też na mnie pozytywne wrażenie no i bardzo mi pomogła… nawet teraz mamy kontakt.*

Kilka z dziewcząt biorących udział w badaniu wspomniało, że nauczyciele oprócz wsparcia emocjonalnego i informacyjnego zaoferowali im również wsparcie rzeczowe.

[Daria] *Pani od matematyki to mi nawet rzeczy dała, bo miała już dwójkę dzieci i wózek też od niej dostałam, bo ja nie wiedziałam, że placówka też daje (…).*

[Monika] *Od września poszłam do szkoły i na początku nikt nie wiedział…* [że Monika jest wychowanką placówki i ma dziecko]. *Potem się dowiedzieli, że jestem w placówce i prezenty, jak robili na gwiazdkę to zrobili też dla dzidźki… Potem w szkole robili też zbiórkę produktów dla dzieci i w sumie tak śmiesznie wyszło, bo to co ja przyniosłam potem do mnie wróciło…. Jakieś pieluchy, chusteczki, ciuszki, bo się okazało, że tą zbiórkę robią dla nas i inne dwie dziewczyny, które też miały dzieci, też dostały.*

Brak wsparcia

Mimo iż większość z dziewcząt biorących udział w badaniu mogła liczyć na wsparcie nauczycieli i charakterystyczne są dla nich pozytywne doświadczenia szkolne zarówno w czasie ciąży, jak i po urodzeniu dziecka, zdarzały się sytuacje, kiedy grono pedagogiczne zachowywało się nieprofesjonalnie, a dziewczęta nie mogły liczyć na wsparcie z ich strony, jednak, jak podkreślają dziewczęta, takie sytuacje zdarzały się niezwykle rzadko.

[Mirka] *Generalnie było dobrze, tylko pedagog kiedyś głupio mi tam jakoś dogadała, właśnie, że z ciążą, że poszłam w siostry ślady, coś takiego…*

[Asia] *Raz tylko pamiętam, jak ksiądz po religii, coś mi tam dogadał, że taka młoda z dzieckiem, że wstyd i coś tam…*

Nieliczne z dziewcząt biorących udział w badaniu akcentowały jawny brak wsparcia ze strony koleżanek i kolegów z klasy, jednak takie sytuacje były niezwykle rzadkie.

[Daria] *Nauczyciele dobrze, tylko w klasie niektóre dziewczyny, które się panoszyły po szkole, wyzywały mnie, że nie mam co robić – tylko sobie dzieci robić.*

Opisywane przez Darię zjawisko potwierdzają wpisy na forach internetowych, gdzie młodzież ze szczegółami opisuje nieprofesjonalne i niezgodne z prawem zachowania nauczycieli i dyrekcji wobec dziewcząt w ciąży. Także liczni autorzy zauważają, że mimo postępu cywilizacyjnego takie sytuacje niestety nie należą do rzadkości (por. Bidzan 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010).

Badane dziewczęta w swoich narracjach akcentują znaczenie edukacji i nauki w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Niemal każda zauważa, że dzięki pobytowi w placówce możliwa stała się realizacja obowiązku szkolnego, a niektórym dziewczętom biorącym udział w prezentowanym badaniu udało się skończyć szkołę na etapie rozpoczętym w trakcie pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

[Asia] *W sumie dzięki ośrodkowi skończyłam gimnazjum, po wyjściu z nauką było masakrycznie trudno.*

[Julia] *Rola placówki tu jest duża. Bo właśnie mogłam tą szkołę skończyć. Bo miałam z kim dziecko zostawić, czy jak. Mogłam obserwować inne dziewczyny jeszcze przed urodzeniem, np. Basię, co miała już tam małego, to mogły mi powiedzieć, co i jak. Ja chciałam dalej chodzić właśnie do szkoły* [po opuszczeniu placówki]*, tylko wtedy zaszłam w ciążę z Wanessą, i było ciężko, bo mama też nie mogła być z nimi dwoma bo tera też pracuje. I nie było jak…*

[Angelika] *Dzięki temu, że mała zostawała w żłobku* [na terenie plasócki]*, ja mogłam spokojnie chodzić do szkoły. No i jak odrabiałam lekcje też była w żłobku… Bo przy dziecku się nauczyć to jest ciężko. Jak moja siostra teraz chodzi do szkoły, to ona już teraz nie robi tu lekcji, jak Alicja tutaj biega, tylko chodzi do mamy robić. Wiadomo, że dziecko to hałas, biega, wariuje albo chce sobie też coś napisać.*

Tylko jedna z badanych dziewcząt uznała, że rola placówki w zakresie możliwości kontynuowania nauki była nieistotna, przyznając jednocześnie, że po opuszczeniu placówki było jej łatwiej się uczyć (ukończyła gimnazjum).

[Kasia] *W ośrodku było dobrze ze szkołą, ale potem było mi jednak łatwiej. Bo nie musiałam już na tą godzinę, powiedzmy jak tam były te odrabianki, to na ta konkretną być, tyko mama już potem była z małymi, a ja to już mogłam normalnie… Po szkole nie musiałam się spieszyć ani nic tylko normalnie sobie lekcje robiłam kiedy chciałam, np. jak spały czy to wieczorem…*

Dwie z badanych dziewcząt – Ola i Asia podkreśliły, że obecność innych wychowanków motywowała je do nauki. W placówce po raz pierwszy miały kontakt z osobami, które podkreślały rolę wykształcenia (wychowawcy, psycholog).

[Asia] *Ja to tam nigdy nie byłam jakoś szczególnie gnana do nauki. A po śmierci mamy, jak tata zapił, to już w ogóle luz blues. A tu? Nie było opcji, trzeba było chodzić* [do szkoły]*, no i wychowawcy cały czas nam gadali, jakie to ważne w naszej sytuacji żebyśmy chociaż jakiś ten zawód mieli, no nie?*

Badane dziewczęta wspominają, że czuły się kontrolowane i wiadomo było, że „będąc w placówce, nie można sobie pozwolić na opuszczanie zajęć w szkole" (Asia). Ponadto podkreślają, że odrabianie lekcji odbywało się zawsze w wyznaczonych porach, w świetlicy, pod opieką wychowawcy. Nie wszystkim taka forma odpowiadała, inne zaś podkreślały, że wychowawcy byli mało pomocni.

[Mirka] *W placówce bardzo było na to zwracana uwaga, czy my się uczymy, czy nie. Na odrabianki były tam wyznaczone pory. (…). Ale ja pani powiem tak: przy-*

chodzili też, no ci co mieli czy praktyki czy coś tam i no tak niby przychodzili, a tak naprawdę to nie było do końca. No niby był dobry z angielskiego, no niby pomagał, a tak naprawdę sam czegoś tam nie wiedział, nic nie dopowiedział. Poszłam do wychowawcy, a on ty to robisz, a on jest dobry z angielskiego i to też takie było. Ja tak z panią Martą miałam przeważnie, albo zrób coś, bo musisz. Na przykład jak nie wiedziałam, to jak ja miałam to zrobić? No niech mi ktoś wytłumaczy.

Dla wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych charakterystyczny jest często brak wiary we własne siły i możliwości. W efekcie zaniżają swoje aspiracje i plany, stają się niechętni do inicjowania wysiłku, bierni (por. Prokosz 2011, s. 12). Ilustruje to powyższa narracja Mirki.

Ponadto wszystkie dziewczęta objęte badaniami podkreślały, jak bardzo trudno było im godzić rolę uczennicy z rolą matki – nawet uzyskując wsparcie ze strony pracowników placówki. Tak swoje doświadczenia opisuje Pola:

[Pola] *Jak się zaczęła szkoła… No to się wtedy wszystko zaczęło, całe piekło* [śmiech]. *Było ciężko tym bardziej, że malutka się budziła bardzo często w nocy i to tak do niecałego roczku. A ja na dodatek wcześniej musiałam wstawać, żeby się naszykować… Ale i tak ciężko się wyrabiałam i jeszcze z tego miałam na końcu konsekwencje, ze strony opiekunek, znaczy konsekwencje, no uwagi takie dość ostre… No i co? Potem szkoła, przychodzenie że szkoły. Zasypiałam na lekcji czasami zdarzało się, że odpływałam albo nie kontaktowałam. No i co? Powrót ze szkoły, odbieranie dziecka ze żłobka, karmienie, zabawa, obiad, zaprowadzenie dziecka do żłobka, odrabianki, po odrabiankach odbieranie dziecka ze żłobka, spacer, powrót, kolacja, dyżur i spanie. No i koniec dnia. I tak ciągle. Oj bardzo zmęczona byłam.*

[Angelika] *Był czas na odrabianie lekcji, wtedy starałam się jak najwięcej zrobić, wychowawca nam pomagał i pilnował nas. A jak się chciałam czegoś nauczyć, bo wiadomo na odrabiankach, godzina co to jest? To siadałam wieczorem, jak mała zasnęła, bo wtedy chyba najlepiej jest. Bo i cisza i spokój i nikt nie przeszkadza. Czasami nie starczało sił, ale trzeba było dać radę, innego wyjścia nie było. Wiadomo, że było ciężko.*

6.3.5. Kontakt dziewcząt z rodziną i partnerem podczas pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej

Dzieci i młodzież przebywające w placówkach opieki zastępczej mają prawo do utrzymywania kontaktu ze swoimi rodzicami biologicznymi. „Jest to działanie celowe, które ma doprowadzić do utrzymania lub poprawy więzi między dzieckiem a jego rodzicami, a w konsekwencji stwarzać szansę reintegracji rodziny. Spotkania takie stwarzają pracownikom placówki możli-

wość monitorowania sytuacji tych rodzin, oceny postępów dokonywanych przez nie, a nade wszystko" obserwację kontaktów między dzieckiem a opiekunami, co może prowadzić do podjęcia działań sprzyjających poprawie ich jakości.

> Dla młodszych dzieci takie spotkania nie sprzyjają optymalnej interakcji rodzic – dziecko (…) także rodzicielska potrzeba trwałego kontaktu z dzieckiem nie może być w pełni zaspokojona. U młodszych dzieci zaufanie, miłość oraz identyfikacja oparte są na nieprzerwanych, codziennych relacjach. Cotygodniowe lub inne sporadyczne odwiedziny naruszają dziecięce poczucie czasu i w żaden sposób nie pozwalają na wytworzenie psychologicznie istotnych więzi z biologicznymi opiekunami. Inaczej sytuacja wygląda u dzieci starszych, dla których taki sposób kontaktowania się z rodzicami może być wystarczający do utrzymania więzi z nimi[104].

Badane dziewczęta, mimo iż przez jakiś czas pozbawione były możliwości bezpośredniego, stałego kontaktu z najbliższymi, wiele miejsca w swoich narracjach poświęcają rodzinie. Snując rozważania na temat pobytu w placówce opiekuńczo-wychowawczej, koncentrują się na jakości i częstotliwości spotkań z najbliższymi. Okazuje się, że większość dziewcząt ocenia kontakt z rodzicami jako dobry, satysfakcjonujący, co nie oznacza wcale, że był częsty i bezpośredni. Jedynie wypowiedź Darii stanowi wyjątek:

[Daria] *Kontakty, jak byłam w placówce, gorsze były, bo większość rodziny się odwróciło ode mnie. Ze znajomymi miałam słaby kontakt i z panią Anią – babcią córy i z koleżanką, co na wózku jeździła, to nawet do drugiej w nocy gadałyśmy. Mama i dziadki mówili, że wstyd na całą rodzinę, że nie będą do mnie przyjeżdżać, bo wstyd. To im powiedziałam, że nie muszą do mnie jeździć, że to ja do nich przyjadę. Wsparcie było małe – tata dawał kieszonkowe jak przyjeżdżali i kontakt telefoniczny miałam z rodzicami.*

Należy zauważyć, że dominującym sposobem kontaktu były rozmowy telefoniczne lub wiadomości SMS. Osobiste odwiedziny rodzin były niesystematyczne, okazjonalne, należały do rzadkości lub prawie nie miały miejsca.

[Mirka] *Był okres, że nie było w ogóle kontaktu z mamą. Ale był tam, że miałam. No różnie. Wie pani co, też się z nią* [mamą] *w pewnym momencie, bo Iga skończyła 18 lat i zaczęła pobierać rentę i ona się o to obraziła, bo jeszcze przed tym co to ona se pobierała za nas rentę. My byłyśmy w placówce, a ona pobierała, a nie powinna.*

---

[104] *Committee on Early Childhood „Developmental Issues for Young Children in Foster Care"*, "Pediatrics", vol. 106, http://www.rodzinawpotrzebie.org/content/view/153/146/ [dostęp: 23.01.2015].

No i się obraziła na córkę swoją. No i to tak wie pani, też se wypiła i to tak… Tak z bratem to ja pani powiem, nigdy takiego dobrego kontaktu nie miałam. Iga bardziej.

[Pola] *Kontakt taki normalny był… czasami telefoniczny. Mama raczej rzadko do mnie przyjeżdżała. Czasami zapiła i nie przyjechała… Z nią to było różnie, już byłam przyzwyczajona do tego, że jej nie ma w moich ciężkich chwilach…*

[Julia] *Kontakt to był taki, że tyle, że czasem dzwoniliśmy, albo oni, albo ja, mama tylko raz chyba była.*

Stały kontakt. Poczucie wsparcia

Nieliczne dziewczęta biorące udział w badaniu uznały kontakt z rodzicami za wystarczający, dostarczający im wsparcia.

[Angelika] *Cały czas mieliśmy kontakt, głowienie telefoniczny, rodzice też dość często przyjeżdżali. Ja dzwoniłam, jak nie miałam nic na karcie mogłam wykonać cztery telefony w miesiącu z telefonu placówkowego. Nie było problemu.*

Kontakt intensywny na początku, później coraz rzadszy

W miarę przedłużania się pobytu dziewcząt w placówce zdarzało się, że odwiedziny i kontakt stawał się coraz mniej intensywny.

[Daria] *Na początku naprawdę często przyjeżdżali, mimo że mówili, że nie będą, bo wstyd na całą wioskę. Potem już coraz rzadziej, cały czas pili.*

Badane dziewczęta często akcentują, że w ich odczuciu rodzicie nie zrobili nic, aby mogły opuścić placówkę i wrócić do domu.

[Iga] *No przecież mogła* [mama] *iść tam na tą terapię. Podjąć się pracy. Jakoś nie wiem w domu, ale czegoś takiego nie było.*

Co charakterystyczne, uwagi kierowane były głównie w stosunku do matek dziewcząt przebywających w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

[Ola] *Ona* [mama] *coś tam jedynie do sądu napisała, nie wiem co, bo ja nawet się tym nie interesowałam. Tylko byłam ciekawa, czy już jest decyzja? Pisała tam do sądu, żeby mnie na urlopowanie wziąć i takie tam, ale przecież to było dopiero na chwilę przed osiemnastką (…).*

[Daria] *Rodzice nie zrobili nic, żebym wróciła do domu. Mama miała się leczyć, prosiłam, żeby się leczyła, ale nie poszła i do teraz się nie leczy. Mama pije, tata pije, ale tata umie się ograniczyć. (…) To ich wina, że byłam w placówce, jak dzwoniłam to słyszałam, że mają wypite, nie miałam wsparcia, jak na przykład od wychowaw-*

ców, nie miałam wsparcia od nich. (…). Ja nie chciałam żeby ona piła, chciałam wrócić do domu. Tata kiedyś przyjechał do mnie sam i był wczorajszy… Wstyd mi było, ale nie mogłam go wyprosić…

Kontakt z partnerem, jak wskazuje analiza narracji badanych dziewcząt, uzależniony był niewątpliwie od miejsca zamieszkania partnerów młodych kobiet. Badane dziewczęta, które związały się z chłopcami z miasta, na terenie którego funkcjonowała placówka, mówią o niemal codziennym kontakcie (Mirka, Monika, Ola). Podobna sytuacja dotyczyła związków tworzonych przez wychowanków tej samej placówki (Iga i Radek, czy Pola i Miłosz – kiedy przebywali jeszcze w jednej placówce).

[Monika] *On przychodził do mnie praktycznie codziennie. No to praktycznie był codziennie w placówce. Później dopiero tam chodziliśmy do niego tam w soboty, ale tak to on prawie codziennie przychodził. Tam gdzieś wychodziliśmy, spotykaliśmy się, gdzieś szliśmy, na klatce siedzieliśmy… albo w placówce.*

Niektóre z badanych dziewcząt, mimo iż kontakt z partnerem był utrudniony z racji odległości czy zobowiązań zawodowych chłopaka, oceniają go jako dobry. Narracja Julii ukazuje, jak wiele to dla niej znaczyło:

[Julia] *On często przyjeżdżał do placówki. Później było gorzej, bo inni chłopacy też przyjeżdżali. Siedzieliśmy w świetlicy albo w komputerowym* [pokoju]*, na spacery chodziliśmy, miło to wspominam. Cieszyłam się, że jest z nami… On mówił, że bardziej go ciągło, jak było dziecko, żeby co tydzień jeździć. W piątek jechał w niedzielę wieczorem wracał… On tam do mnie przyjeżdżał i się tam małym zajmował, czy tam przebierał, czy coś…*

W miarę wydłużania się pobytu w placówce oraz na skutek czasochłonnych zadań wynikających z codziennej opieki nad dzieckiem niektóre z badanych dziewcząt doświadczyły osłabienia kontaktu z partnerem.

[Pola] *No później* [kiedy przebywała w trzeciej z kolei placówce, a ojciec dziecka Miłosz był już w domu] *troszkę gorzej, na początku było lepiej, mówię o Miłoszu. No bo faceci to jednak, jak dzieci… Odczuł taką, znaczy też trochę niedojrzale do tego podszedł, no bo jednak już nie miałam czasu na SMS-y, jak kiedyś wiecznie w telefonie… Teraz tylko Natalka spanie, Natala spacer, Natala kąpiel, odrabianki takie tam inne obowiązki placówki no i nie miałam czasu na telefon tak naprawdę… No i zaczął być zazdrosny no, że nie mam dla niego w ogóle czasu, czuł się odrzucony po prostu, miał tylko mnie wtedy po prostu. Z matką to tak nie za bardzo, bo i tak się relacje troszkę pogorszyły. Dzwoniłam, jak już się zaczęłam organizować, że miałam chwile dla siebie…*

Rodzaj i zakres wsparcia doświadczanego przez kobiety był niezwykle istotny dla ich funkcjonowania w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

Analiza narracji badanych dziewcząt wskazuje, że te z dziewcząt, które oceniały kontakt jako dobry i satysfakcjonujący, lepiej oceniły również wywiązywanie się z realizacji zadań wynikających z roli matki, lepiej też wspominają pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej.

6.3.6. Wdrażanie do macierzyństwa na terenie placówki opiekuńczo-wychowawczej

Opis wykonywania czynności opiekuńczo-pielęgnacyjnych przy nowo narodzonym dziecku i harmonogram dnia w placówce opiekuńczo-wychowawczej pojawiał się w wypowiedzi każdej biorącej udział w prezentowanych weryfikacjach matki. Doświadczenia narratorek w omawianym obszarze były różnorodne, choć większość z nich podkreślała, że miała kłopot w wykonywaniu poszczególnych czynności przy małym dziecku albo przynajmniej deklarowała występowanie obaw, że nie wykonuje poszczególnych czynności właściwie.

[Hania] *A najgorsza była ta kąpiel. Ja na początku nie umiałam młodej chwycić, bałam się, że coś jej uszkodzę. I ten pępek fioletowy, którego nie można zamoczyć, bo nas straszyli, że ten… no, że coś tam nie tak będzie potem… Paznokcie obciąć też miałam kłopot* [śmiech]. *Teraz się z tego śmieję, a wtedy bałam się, że coś zrobię nie tak.*

Oprócz kąpieli badane dziewczęta musiały zmierzyć się z innymi obowiązkami związanymi z macierzyństwem. Najwięcej problemów sprawiało im boleśnie odczuwane karmienie piersią, przewijanie nowo narodzonego dziecka z koncentracją uwagi na delikatnym pępku niemowlęcia. Najdotkliwiej odczuwały one problemy związane z kolką niemowlęcą.

[Monika] *Jak spała, było dobrze, ale ja wiedziałam, że zaraz będą znowu kolki. To była jakaś masakra! Bałam się, że nie będę wiedziała, co zrobić żeby ją uspokoić… Wychowawcy mi pomagali.*

W trudnych momentach, jak wykazuje analiza narracji, dziewczęta mogły liczyć na pomoc wychowawców.

[Kasia] *Najgorzej było, jak miała kolki, ale to z mojej winy, się potem dowiedziałam, bo ocet z galartem zjadłam przez kilka tygodni to trwało. A ja nie wiedziałam już co robić. Zmęczona byłam, to była masakra. W książce było napisane, że poklepać, ale to nie skutkuje i co dalej nie wiadomo* [śmiech]. *Więc wtedy do wychowawców, można było na nich liczyć i pytanie, co robić? Mówię o matko! Co mam robić? Pamiętam, że wychowawca czasami w nocy schodził, ze mną do żłobka, żeby ją wtedy w kołysce bujać. Nic nie pomagało.*

Inne z badanych kobiet czuły się całkiem kompetentne i bez trudu zajmowały się nowo narodzonym dzieckiem, co było udziałem dziewcząt wcześniej opiekujących się młodszym rodzeństwem.

[Ola] *Ja tam niczego się nie bałam, wszystko widziałam, jak tam mama ogarniała.*

Inne z dziewcząt biorących udział w omawianych weryfikacjach empirycznych akcentowały rolę upływającego czasu i wsparcia, dzięki któremu stopniowo mogły kształtować niezbędne umiejętności.

Kobiety w swoich narracjach zwracają uwagę na istotną rolę pobytu w placówce i jej pracowników w zakresie wdrażania ich do odpowiedzialnego pełnienia obowiązków macierzyńskich względem dziecka. Niemal wszystkie (poza nielicznymi wyjątkami) akcentują istotną rolę placówki w tym nowym, nieznanym dla nich obszarze. Ponadto zwracają uwagę na możliwość „podglądania" innych dziewcząt w sposobie wypełniania obowiązków opiekuńczo-wychowawczych względem nowo narodzonego dziecka.

Pozytywne doświadczenia w zakresie wdrażania do odpowiedzialnego macierzyństwa

Małoletnie matki, wychowanki placówki opiekuńczo-wychowawczej, którym niezwykle trudno było odnaleźć się w nowej roli, najczęściej otrzymywały pomoc od dorosłych tj. pracowników placówek opiekuńczo-wychowawczych, w których przebywały. Co istotne, wśród dziewcząt, które otrzymały pomoc w opiece nad małym dzieckiem, znalazły się zarówno te, które charakteryzowało poczucie kompetencji w nowej roli, jak i te, które początkowo miały z tym pewne trudności. Od pracowników, którzy przebywali z wychowankami 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, jak same podkreślały, dowiadywały się, w jaki sposób i kiedy wykonywać czynności opiekuńczo-pielęgnacyjne oraz jak zapobiegać mogącym się pojawić dziecięcym dolegliwościom.

[Angelika] *W placówce wiele się nauczyłam, bo praktycznie wszystkiego od podstaw. No i też miałam wsparcie i mogłam chodzić do szkoły, bo Monika miała opiekę. Tam się nauczyłam wszystkiego praktycznie, no i też o podejściu do dziecka właśnie. Od rzeczy technicznych po nastawienie. W placówce się raczej dogadywaliśmy z dziewczynami. Wiadomo różnie to wyglądało, ale jak mogłyśmy to jedna drugiej tam jakoś pomogła. Pamiętam, jak Alicja* [jedna z wychowanek] *liczyła mi minuty, co ile mam skurcze* [śmiech]. *Trafiłam do placówki w siódmym miesiącu ciąży, sam fakt, że mogłam je* [inne mamy] *obserwować, bo ja nie miałam wcześniej kontaktu z małymi dziećmi, a tu widziałam z bliska małe dzieci, ale to też strach był, że o ja! To takie małe! Jak to będzie?*

[Natalia] *Ja się tam bardzo dużo nauczyłam. To było miejsce pod tym względem idealne.*

Ambiwalentne doświadczenia w zakresie wdrażania do odpowiedzialnego macierzyństwa

Wiele z badanych dziewcząt, mimo iż zauważa istotną rolę placówki w zakresie rozwijania kompetencji macierzyńskich, dostrzega również różne mankamenty opieki instytucjonalnej.

Brak wsparcia emocjonalnego ze strony pracowników placówki opiekuńczo-wychowawczej

[Iga] *Tak, jakby jeszcze pochwaliła jeszcze raz po raz, że to dobrze zrobiła czy tamto. To nie, ona nie chwaliła nic właśnie. Tylko cały czas, to źle, to źle.*

Jedna z dziewcząt w swojej narracji mocno akcentowała, iż zapewnienie wychowankom należytej opieki nie było niczym wyjątkowym, należało przecież do obowiązków zawodowych, w ramach których pracownicy otrzymywali wynagrodzenie.

[Pola] *No oprócz koleżanek to jeszcze wychowawcy i opiekunki dziecięce nam pomagali. Choć czasami naprawdę, niby chcieli dobrze, ale z drugiej strony po swojemu wszystko, na przykład jedna opiekunka… Ona próbowała pokazywać żebyśmy wychowywali swoje dziecko tak, jak ona wychowała, ale to każdy sam indywidualnie podchodzi do wychowania. Wsparcie opiekunek… Jak to teraz tu ująć…. Zależało od tego, jaki miały dzień* [śmiech]. *Znaczy okej wsparcie, jeżeli do szkoły w pójściu coś to opiekują się, ale za to miały płacone, wiec to był ich obowiązek. Ale żeby no na jakieś większe wsparcie psychiczne czy cokolwiek, to raczej nie… wręcz przeciwnie. Bo one się bardziej skupiały na tym co robię źle, a nie na tym, co dobrze, żeby tak pochwalić, to nie… Ze strony wychowawców to też zależy indywidualnie od wychowawcy, ale było lepiej.*

Poczucie nadmiernej kontroli

Wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, zostając matkami, co podkreślają w swoich narracjach, nie były (w większości przypadków) przygotowane do pełnienia nowej, nieznanej im dotąd funkcji. Często same przyznawały, że nie posiadały odpowiednich kompetencji macierzyńskich. Analiza narracji badanych dziewcząt wskazuje, że mimo tego młode matki w ramach realizowanych przez siebie czynności opiekuńczo-pielęgnacyjnych chciały być postrzegane przez pracowników placówki i inne osoby dorosłe jako kompetentne i odpowiedzialne.

[Kasia] *Chociaż miałam wrażenie, że jestem co chwile sprawdzana i kontrolowana, czy jest wszystko zrobione tak, jak być powinno. Jest takie wrażenie, że jak trzeba coś*

zrobić i jak się to zrobi źle, to zaraz wielka afera. Wielkie wykłady, jak to trzeba zrobić, tak a nie inaczej. Nieprzyjemne. Szczególnie w tej nowej roli – może to podkopać wiarę w siebie. Bo ja bym chciała zrobić coś sama, bo mam wrażenie, że wiem, że dobrze robię, a ktoś mi mówi, że nie.

Małoletnie matki, wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych były wyczulone na krytykę posiadanych umiejętności, często traktując ją jako wymierzoną przeciwko ich osobie.

[Ola] (…) *Bo na przykład śmieszne było do mnie to, jak pamiętam sama taką sytuację, jak Kasi ta Olka, ona była taka, że raz jadła, raz nie jadła… A oni* [opiekunki dziecięce] *wstawili takie coś, że ona musiała zrobić śniadanie i na dole przy nich, przy opiekunkach dzieciakowi musiała śniadanie podawać. (…) A oni tam mieli te swoje śmieszne zasady, takie dziwne, że wszystko narzucali (…).*

[Monika] *Oni* [pracownicy] *przesadzali też z tym wszystkim, bo to trzeba dziecku to, tamto trzeba i tam narzucali. Jak to śmieszne było dla mnie, że oni uważali, że jak tam pamiętam Kasia* [inna wychowanka placówki opiekuńczo-wychowawczej] *z tą swoją córką, bo ona nie mogła dać jej jogurtu, bo Madzia jeszcze za mała. Moje miały pół roku, jogurt jadły i nic im się nie stało. Czy tam czekoladę, no dobra tam dziecko nie może czekolady, no ale jak się troszkę dziecku da, to nic się dziecku nie stanie. (…) Ale też raz po raz dałam, czy jakiegoś biszkopta czy coś, a ona nie mogła, bo dziecko jeszcze za małe. (…) ja nie lubię, jak ktoś mi narzuca jak mam ze swoim dzieckiem robić tak, czy tak, czy tak. No to jest moja sprawa, co ja z nim robię. Krzywdy mu nie robię, bo dobrze wiem, że krzywdy mu nie robię, bo jak bym mu robiła krzywdę, to ktoś mi może uwagę zwrócić, ale krzywdy mu nie robię.*

Również Alicja Skowrońska-Zbierzchowska, badając byłych nastoletnich rodziców, wskazała, że charakteryzowała ich „wysoka potrzeba narcyzmu" (Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 165). Również L. Mościcka zauważyła podobne zachowanie u młodych matek i ojców. Jej zdaniem „mimo że większość z nich nie potrafiła podołać swoim obowiązkom bez pomocy innych, to byli bardzo wyczuleni na sposoby ingerowania osób trzecich w ich życie prywatne" (Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 165).

Brak roli placówki w zakresie wdrażania do odpowiedzialnego macierzyństwa

Te z dziewcząt biorących udział w badaniu, które doświadczyły zadań i obowiązków wynikających z opieki nad młodszym rodzeństwem i w związku z tym miały szansę poćwiczyć i przetrenować czynności opiekuńczo-wychowawcze oraz miały podstawową wiedzę na temat rozwoju dziecka, nie uznały, w przeciwieństwie do pozostałych, pobytu w placówce jako

istotnego elementu służącego wdrożeniu ich do zadań wynikających z podjęcia się roli matki.

[Mirka] *Ja już od tam paru lat widziałam, jak tam dziewczyny się opiekowały dziećmi. Nie raz, nie powiem. Bo tam siłą rzeczy tam pomogłam to widziałam, no ale strony placówki to nigdy jakiejś większej pomocy czy czegoś takiego nie było…*

[Renata] *Wcześniej, jak już mówiłam, w zasadzie wychowałam swoich bracholi, tak więc ja byłam przygotowana.*

Badane dziewczęta wskazywały ponadto, że w związku z zaistniałą sytuacją, oczekiwały innego rodzaju wsparcia i pomocy.

[Hania] *Ja powiem szczerze, ja myślałam, że jak pójdę do placówki – bo tam ośrodek opiekuńczo-wychowawczy, dom matki i dziecka, myślałam, że my jakieś rozmowy będziemy mieli, że nas jakoś przygotują do tego, no bo wszystkiego człowiek nie wie. Psychologa to ja na przykład żadnego nie widziałam, raz chyba była albo dwa razy pani psycholog, a potem to ja tak szczerze nie rozmawiałam z żadnym.*

6.3.7. Pobyt w placówce – szansa czy ograniczenie?

Mimo początkowych obaw, większość badanych dziewcząt uznała, że pobyt w placówce był dla nich cennym źródłem życiowych doświadczeń.

Kara z dobrymi konsekwencjami

Niepokojący jest fakt, iż badane dziewczęta, nawet z perspektywy czasu, traktują pobyt w placówce jako karę za swoje nieodpowiednie zachowanie. Analiza narracji wskazuje, że dziewczęta rzadko dostrzegają zależność między pobytem w placówce a sytuacją rodzinną. (Przede wszystkim dlatego, że to one ponoszą konsekwencje. Charakterystyczna jest dla nich atrybucja odpowiedzialności „do wewnątrz"). Niepokoi to po pierwsze dlatego, że być może dziewczęta nie mają świadomości wpływu środowiska rodzinnego na funkcjonowanie społeczne dzieci (co może prowadzić do powtarzania również ich losów życiowych – przecież same są już matkami, przez ich dzieci). Po drugie, taka sytuacja może świadczyć o tym, że najprawdopodobniej z rodzinami dziewcząt, podczas gdy one przebywały w placówkach, nikt nie pracował, nie udzielono im należytej pomocy i wsparcia, nie zainterweniowano by zmienić sytuację) i w związku z tym prosty wniosek i przekonanie o własnej odpowiedzialności za pobyt w placówce.

[Angelika] *Myślę, że to było coś dobrego. No wiadomo, że bycie w ośrodku nie jest niczym dobrym, fajnym, no wiadomo jakieś ograniczenie jest, no ale też sporo uczy,*

że w końcu za coś tam jestem… Traktowałam to jako karę, że moje postępowanie wpłynęło na to, że właśnie tam jestem, że sama sobie jestem winna.

[Daria] *Myślę o placówce jako o szansie, odkąd trafiłam do placówki zrobiłam się innym człowiekiem, inaczej się patrzy na świat… Dużo się nauczyłam… Z jednej strony jestem zła na mamę, że musiałam tam trafić, bo to przez nią…, ale z drugiej strony dzięki temu dużo się nauczyłam, obowiązków, rozporządzenia czasu, naukę łączyć z obowiązkami i dorosłe decyzje podejmować.*

Pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej, dla dwóch dziewcząt, okazał się „wybawieniem" (Angelika) od zakładu poprawczego.

[Mirka] *(…) Bo ja miałam trafić do poprawczaka, coś takiego. Za to, że uciekałam. No i było właśnie tak, że siostra* [zakonna – wychowawczyni]*, bo ja miałam sędzinę taką,* [pada nazwisko]*, ona taka… Ona by mnie dała do tego poprawczaka, tylko (…) siostra poprosiła ją, że ja już więcej nie zrobię więcej czegoś takiego i żeby mi dała szansę. I jak ja wyszłam to powiedziała, że tylko przez siostrę, bo tak to bym trafiła do zamkniętego…*

Szansa – no ale bez przesady…

Funkcja kontrolna placówki została dostrzeżona przez Polę, która zauważa, że dzięki pobytowi w placówce możliwe stało się panowanie nad pokusami życia młodzieżowego. Była wychowanka zauważa, że miała możliwość kontynuowania nauki, odroczenia w czasie odpowiedzialności finansowej za dziecko, ale wskazuje również liczne niedogodności związane z pobytem w placówce. Zdaniem wychowanki w trakcie pobytu zmuszona była realizować obowiązki, które powinny należeć do pracowników placówki.

[Pola] *Ja wcześniej myślałam, że to było jakieś straszne ograniczenie dla mnie, ale teraz wiem, że jednak była to jakaś szansa na… No bo jak bym była tak naprawdę w domu, no to nie wiem, jak by to było… Co interesowałoby mnie bardziej?* [Natalia – córka czy znajomi]*. Znaczy bardziej Natalka… chyba… ona była upragnionym dzieckiem, ale jeszcze miałabym taki etap imprez. A tam* [w placówce] *jednak musiałam i tak w to weszłam, że po prostu cieszę się, że tak się stało, a nie inaczej. Weszłam w ten etap taki, że jednak muszę… A potem nawet, jak przyjeżdżałam na przepustki, to nie myślałam o wyjściu, tylko byłam już w takim etapie, no wie pani, o co chodzi… Także na początku nie – nie myślałam, że jest to dla mnie jakaś szansa, ale wiedziałam, że dzięki temu, że nie zabiorą mi dziecka, a później to byłam… Pozytywnie byłam nastawiona wtedy… Wiadomo wszystko ma plusy i minusy… No możliwość na naukę, no że wszystko było na miejscu pampersy czy mleko nie trzeba było się martwić. Wsparcie psychicznie też od strony wychowawców, możliwość porozmawiania, nie każdemu było można zaufać. To też był pozytyw, że Miłosz mógł do mnie przyjeżdżać. No bo jednak mógł być ktoś bliski, bliskość tak czułam, no fajne. Minusy, mi-*

*nusy były nieprofesjonalne podejście ze strony niektórych wychowawców czy opiekunek, zależy właśnie jaki miały dzień czy cokolwiek… Nie podchodziły do nas, nie traktowały nas… no nie było takiej atmosfery właśnie rodzinnej czy takiej, jak powinno być… Tylko wszystko było pod grafikiem (…). Napięte wszystko takie, to były takie wielkie minusy. (…). I jeszcze jakie minusy, właśnie tego, że dziewczyny wszędzie musiały targać dzieciaki ze sobą, czy wstawić głupie pranie, czy cokolwiek takiego zrobić dla siebie i dziecka. Że dziewczyny musiały z dzieckiem z*** do miasta po dwadzieścia kartoników mleka, co to jest w ogóle i ciężko, i zimno, no według mnie takie zapotrzebowanie, no wiadomo można pomóc, ale to już bardziej w zakresie należało właśnie do wychowawców, ale na pewno nie nas.*

Wychowanka nie dostrzega, że być może zakup mleka miał być jednym z elementów wdrażania do odpowiedzialnego macierzyństwa, dzięki któremu wychowanki mogły poznać chociażby jego cenę (nie ponosiły bowiem w związku z jego zakupem żadnych kosztów). Nie tylko dla niej, również dla wielu innych dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych, charakterystyczna była postawa roszczeniowa, którą paradoksalnie pobyt w placówce tylko wzmacniał. To ukazuje również jak trudno w tak niesprzyjających warunkach uczyć dziewczęta odpowiedzialnego wypełniania zadań związanych z macierzyństwem.

[Ola] *Jak poszłam do* [tu pada nazwa placówki], *to tam już chodziłam do szkoły normalnie. Już tam mówię, że dzięki temu chociaż se szkołę skończę. Bo wiedziałam, że jakbym nie poszła to bym tej szkoły w ogóle nie skończyła. No to już było pewne i wiedziałam na sto procent, nie? Uważam, że to była dla mnie szansa, że nawet z jednej strony dobrze, że poszłam, bo skończyłam sobie tą szkołę i tam trochę się nauczyłam, ale też trochę tam przeżyłam niepotrzebnie jak to tam.*

Najmłodsza z badanych dziewcząt rolę placówki dostrzegła dopiero, kiedy rozpoczęto procedury związane z jej zamykaniem.

[Daria] *Jak się dowiedziałam, że nie będzie placówki, to było straszne rozczarowanie… Czy skończę technikum? Gdzie się podziejemy, bo do domu nie możemy iść? Jak się okazało, że* [tu pada nazwa miejscowości] *lub* [tu pada nazwa miejscowości]*… to była masakra, załamałyśmy się… Dyrektor się zdziwił, że się tak martwimy… Rozryczałyśmy się… Potem było staranie się o to, żeby to nagłośnić, żeby nie zamykali placówki, pisałyśmy do Uwagi, przyjechał TVN24 i telewizja lokalna.*

Podsumowanie

Czas pobytu w placówce, jak wskazuje analiza narracji, to etap związany ze współwystępowaniem silnie obciążających kryzysów. To czas przeżywania przewlekłego stresu. To istotne – bo nie pozostaje bez wpływu na rozwi-

jające się dziecko. „Stres doświadczany przez kobietę w ciąży ma ogromne znaczenie, gdyż dzieci wyposażone są w swoisty 'radar' rejestrujący treść przeżyć matek" (Włodarczyk 2012, s. 117). Analiza narracji wykazała występowanie silnie stresogennych wydarzeń, których cechą wspólną był silny lęk przed nieznanym. Takie okoliczności sprawiają, że utrwalić się może charakterystyczna dla badanych dziewcząt pasywność, niskie poczucie własnej wartości i samoocena, obniżyć się może motywacja i gotowość, by wziąć los w swoje ręce.

> Stan emocjonalny kobiety w ciąży okazuje się bardzo istotny, co dotyczy zarówno emocji zabarwionych negatywnie, jak i pozytywnie. (…). Istnieją także wyniki badań potwierdzających wpływ negatywnych emocji przeżywanych przez kobiety spodziewające się dzieci. (…). Wyniki badań wskazują też, że stres przeżywany w ciąży łączy się z zaburzeniami neurologicznymi, wyższym współczynnikiem poronień, niższą masą urodzeniową, przedwczesnymi porodami, a także różnorodnymi problemami zdrowotnymi, a być może nawet opóźnieniem rozwoju umysłowego i zdolności ruchowych (Włodarczyk 2012, s. 117–118).

Warto o tym pamiętać, planując umieszczenie małoletniej dziewczyny w ciąży w systemie pieczy zastępczej.

Należy również podkreślić, że dla wielu dziewcząt, jak wskazują w swoich narracjach, pobyt w placówce był momentem kluczowym dla ich dalszego życia. W placówce dzięki możliwości obserwacji innych młodych matek oraz dzięki pomocy pracowników stopniowo uczyły się wypełniać zadania wynikające z macierzyństwa. Często wspominały wychowawców, którzy w nie uwierzyli lub docenili, co spowodowało zmianę postaw i zachowań. Pobyt w placówce to również, mimo trudności z łączeniem ról, okres pozytywnych doświadczeń szkolnych, co sprzyjało odzyskiwaniu wiary we własne możliwości i skuteczność własnych działań. A nade wszystko pobyt w instytucji związany był z odroczeniem w czasie bezpośrednich konsekwencji związanych z (przed)wczesnym macierzyństwem, które boleśnie odczuły po opuszczeniu placówki.

6.4. Konsekwencje wynikające z (przed)wczesnego macierzyństwa w narracjach badanych matek

W prezentowanym rozdziale ukazane zostaną konsekwencje, które w związku z (przed)wczesnym macierzyństwem wpisują się biografię (zbyt)młodych matek (Izdebski 2011), wychowanek placówek opiekuńczo-wycho-

wawczych. Istotne jest to, iż jak wskazują same badane kobiety, przebywając w placówce, nie odczuwały tak dotkliwie jak później implikacji wynikających z macierzyństwa.

Analiza narracji badanych dziewcząt wskazuje, że młode matki nie są zazwyczaj gotowe emocjonalnie i społecznie by opuścić placówkę. W instytucji to dorośli są jedynymi organizatorami ich życia. W takich okolicznościach trudno jest się wychowankom wykazać własną inicjatywą, często stają się bierni i mało samodzielni. Mimo iż niemal wszystkie biorące udział w badaniu dziewczęta po osiągnięciu pełnoletności mogły pozostać w placówce opiekuńczo-wychowawczej i kontynuować naukę, zdecydowały się jednak na jej opuszczenie. W jednym przypadku stało się to możliwe przed ukończeniem 18. roku życia. Jedna z wychowanek wraz z dzieckiem opuściła placówkę w wieku lat 16, gdyż uzyskała zgodę sądu na zawarcie związku małżeńskiego. Tym samym osiągnęła, opisywaną już w rozdziale na temat sytuacji prawnej małoletnich matek, „przyśpieszoną pełnoletność".

Narracje badanych wskazują, że uwikłanie we wczesne rodzicielstwo i niesamodzielność życiową staje się źródłem wielu trudności. Młodzież opuszczająca placówki opiekuńczo-wychowawcze napotyka na swej samodzielnej drodze wiele problemów. Nie ulega wątpliwości, że są one jeszcze dotkliwiej odczuwane przez wychowanki opuszczające placówki z małymi dziećmi. Do najczęściej występujących problemów, które stają się udziałem grup defaworyzowanych, wynikających zarówno z zaistnienia (przed)wczesnej ciąży, jak i związanych z opuszczeniem placówki opiekuńczo-wychowawczej zaliczyć można przede wszystkim znaczne ograniczenie możliwości rozwoju osobistego i zawodowego uniemożliwiające skuteczne znalezienie się na współczesnym rynku pracy. Jak wskazano wcześniej, duża część wychowanek biorących udział w prezentowanych badaniach przerwała edukację, kończąc ją bardzo wcześnie (najczęściej na poziomie szkoły gimnazjalnej), co determinuje trudną sytuację materialno-bytową na skutek długotrwałego bezrobocia. „A to w konsekwencji przyczynia się do wykształcania postaw bierności i nadmiernej zależności od instytucji pomocowych (pomocy społecznej)" (Krawiec 2009, s. 57).

Należy tu podkreślić, iż jak wskazuje analiza narracji badanych dziewcząt, konsekwencje związane z (przed)wczesną ciążą kobiety zdają się zauważać dopiero po opuszczeniu placówki. Egzemplifikacją mogą być słowa Ewy:

[Ewa] *Do mnie to wszystko dotarło jakoś, jak wyszłam z* [tu pada nazwa placówki]. *Mama piła nadal, na żadną pomoc nie mogłam liczyć, z Mateuszem* [chłopakiem Ewy] *jeszcze przed wyjściem było źle, no tak nieciekawie… A tak bardzo chciałam wyjść z placówki* [śmiech].

6.4.1. Konsekwencje w zakresie życia partnerskiego

O swoich rodzinach pochodzenia, myśląc o konsekwencjach (przed)wczesnego macierzyństwa, badane dziewczęta nie wspominają. Być może wynika to z tego, że relacje w rodzinie przed umieszczeniem młodych kobiet w placówce opiekuńczo-wychowawczej nie kształtowały się najlepiej. Rodzice nie stanowili dla nich ważnej grupy odniesienia, nie byli źródłem wsparcia. Analiza wypowiedzi badanych wskazuje, iż w większości ich rodzin nie było ciepła, miłości, były natomiast awantury, kłótnie, nałogi.

> Odrzucenie przez rodzinę pochodzenia to często w przypadku małoletniej utrata ostatniej szansy na wyrwanie się z „zaklętego kręgu" dotychczasowych zdarzeń. Położenie tych kobiet jest zatem bardzo trudne, a sytuację komplikuje fakt, że ciążą na nich obowiązki macierzyńskie, do których wypełniania często nie są przygotowane. I w tym także nie mogą liczyć na wsparcie czy pomoc swoich najbliższych. Współwystępowanie tylu niekorzystnych zjawisk wydaje się tym bardziej niebezpieczne, że upośledza sytuację dzieci i stanowi poważne zagrożenie dla ich socjalizacji (przejmowanie negatywnych wzorów zachowań i dziedziczenie niskiego statusu) (Mąkosza 2001, s. 274 za: Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 57).

Mówiąc o implikacjach wynikających z (przed)wczesnej ciąży, badane dziewczęta wielokrotnie koncentrują się na losach związku z ojcem dziecka.

Analiza narracji badanych kobiet wskazuje, że ich związki należały do krótkotrwałych i wieloproblemowych. Sytuacja taka spowodowana była licznymi czynnikami, co postaram się niżej ukazać, a których wystąpienie prowadziło do kryzysu i w konsekwencji wielokrotnie do rozpadu związku. Młode osoby nie były przygotowane do życia w rodzinie w warunkach nakładających na nie liczne (nieplanowane) obowiązki. W przypadku wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych (mimo iż same nie wspominają o własnej winie przy rozpadzie związku) nieprzygotowanie do życia w założonej przez siebie rodzinie może wynikać z błędów wychowawczych i obserwacji nieodpowiednich wzorów zachowań występujących w rodzinach pochodzenia, na co wskazywały, wspominając swoje dzieciństwo.

Rozpad związku

Niektóre z dziewcząt biorących udział w badaniu doświadczyły rozpadu związku jeszcze przed uzyskaniem informacji o ciąży. Potwierdza to niedojrzałość partnerów podejmujących aktywność seksualną i świadczyć może o lekkomyślności, a nawet nieznajomości partnera inicjacji.

[Angelika] *Jak ja jeszcze nie wiedziałam, że jestem w ciąży, to był jakoś pierwszy, początek drugiego miesiąca, jakoś tak, to się rozstaliśmy, a ja po chwili dowiedziałam, się że jestem w ciąży. A to było już jak byłam w Pogotowiu Opiekuńczym.*

[Monika] *Byłam sama, jeszcze będąc w ciąży. On bardzo szybko tam miał inną jakąś dziewczynę, a ja nie chciałam się o nic prosić…*

Samotne macierzyństwo

Rozpad związku sprawia, że dziewczęta są zmuszone realizować zadania wynikające z opieki i wychowania dziecka samotnie, czasami bez kontaktu z ojcem dziecka lub przy jego minimalnym, okolicznościowym wsparciu.

[Mirka] *Cieszę się, że mam Ignasia, ale pani powiem, że to nie jest tak, jak sobie każdy myśli łatwo, ale nie chodzi teraz o kwestie pieniędzy, ale ogólnie bez ojca się wychowuje. To już nie to samo jakby z ojcem się wychowywał. Więc jak słyszę tam niektóre dziewczyny* [jak mówią]: *a zrobię sobie dziecko. Bo też mam koleżanki, co nawet są młodsze pani powiem, które mówią: a zrobię sobie dziecko i to nie ważne, czy będzie się wychowywał z ojcem czy bez. A ja tego nie planowałam, że ja będę Ignasia samego wychowywać, bo wyszło, jak wyszło. Witek podnosił na mnie ręce, bo ja tam przez chwilę mieszkałam w* [tu pada nazwa miejscowości] *pani powiem, że myślałam, że to się jakoś ułoży…*

[Pola] *Już po kilku miesiącach od urodzenia małej zaczęło się psuć i się rozstaliśmy. Sama zostałam jeszcze przed osiemnastką…*

Częste występowanie zjawiska samotnego macierzyństwa wśród nastoletnich matek potwierdzają liczne badania (Danziger, Radin 1990; Bidzan 2007; Skowrońska-Zbierzchowska 2010; Izdebski, Wąż, Niemiec 2011).

Przyczyn rozpadu związków należy upatrywać w wielu czynnikach. W pierwszej kolejności należy wskazać młody wiek rodziców, co podkreślają same badane. Zdaniem Urszuli Kempińskiej młody wiek ojców wiąże się z takimi okolicznościami, jak „brak odpowiedniego wykształcenia i przygotowania zawodowego, korzystanie z pewnego rozluźnienia norm obyczajowych (mężczyzna 'musi się wyszumieć'), nadużywanie alkoholu przy stosunkowo niskich zarobkach, niestałość emocjonalna" (Kempińska 2005, s. 93). Labilność emocjonalna w stosunku do obciążonej wieloma obowiązkami młodej mamy wynikającymi m.in. z konieczności prowadzenia domu (co nie jest łatwe w przypadku wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych) i realizowanie powinności związanych z wychowaniem dzieci może być silnym stymulatorem sytuacji konfliktowych, doprowadzającym do zerwania więzi między partnerami.

[Hania] *Byliśmy młodzi, ja mam teraz dopiero porównanie, jak to powinno wyglądać* [Hania po opuszczeniu placówki związała się z innym partnerem i urodziła drugie dziecko].

[Mirka] *Witka poznałam, jak miałam siedemnaście lat, bo on był ode mnie o dwa lata młodszy i miał piętnaście lat. On mnie jeszcze wtedy okłamywał, bo on twierdził, że ma siedemnaście, nie? Nie wiedziałam o tym, bo w ogóle bym się, jak bym wiedziała, że on ma tyle lat, to wie pani chyba w ogóle bym się z nim nie spotkała. Dopiero po ośmiu miesiącach, siedmiu* [się dowiedziała]. *On tak wyglądał na tyle lat, co powiedział. A później to się wydało nawet chyba przez Borysa. Tak! Borysa i Maryśkę* [wychowanków placówki opiekuńczo-wychowawczej, w której razem przebywali]. *Bo zaczęli się wyśmiewać. Ja mówię: „O co wam chodzi?", no i później on dopiero nie wiem się nie przyznał od razu tylko po czasie, nie?*

W dalszej kolejności, co związane jest z młodym wiekiem, należy zaakcentować niedojrzałość obojga partnerów. Człowieka dojrzałego psychicznie, jak wskazuje Urszula Kempińska,

> cechuje realistyczny sposób myślenia. W sytuacjach trudnych wykazuje on umiejętność podejmowania odpowiedzialnych decyzji na podstawie realnej oceny sytuacji, potrafi przyznać się do błędu i nie obwinia niesłusznie innych. W wydawaniu ocen jest powściągliwy, unika sądów pochopnych, dla współmałżonka jest tolerancyjny. Osoba niedojrzała przypisuje własne pragnienia innym, drugi człowiek wydaje jej się takim, jakim chce żeby był, a przy pierwszym rozczarowaniu ucieka, nie stara się głębiej zrozumieć siebie i innych, brak jej samokrytycyzmu (Kempińska 2005, s. 95).

Wyżej wskazane cechy potwierdzające niedojrzałość (nie tylko ojców dzieci) wybrzmiewają w narracjach badanych dziewcząt.

[Mirka] *Chwilę mieszkaliśmy tam na* [tu pada nazwa ulicy] *u jego mamy i pani powiem, że już mi wtedy tak trochę nie pasowało, bo po prostu on komputerem to był zafascynowany. On nie zwracał uwagi… Ja mu kiedyś, pamiętam, kiedyś szłam do szkoły i mu zostawiłam Ignasia, a później dopiero po miesiącu mi się przyznał, że małego szukał, bo Ignaś wtedy jeszcze nie chodził, on raczkował, bo on* [Witek] *miał słuchawki na głowie i ten, bo on Ignasia szukał później. A Ignaś za zasłonką koło balkonu, tylko, że balkon był zamknięty. Ile tam dwie godziny tam z nudów usnął, jak byłam w szkole. No i wtedy zaczęły się, od głupiego komputera, zaczęły się problemy. Witek tylko komputer, pisał z innymi dziewuchami (…), chciałam żeby on spojrzał na małego, to nie.*

[Kasia] *Palenie, picie, znajomi – to było dla niego ważne… Ja myślałam, że on się zmieni, ale nie…*

Brak akceptacji „teściów"

Badane dziewczęta przyczyn rozpadu związku upatrują również w braku wsparcia ze strony partnera i jego rodziny.

[Daria] *Czasami pisał i dzwonił… Na początku to ja do niego dzwoniłam i pisałam. To ja chciałam, to ja się starałam, nie on… Jeździłam też do jego mamy, potem to już nie miałam nadziei, że on będzie. Od niego nie było żadnej pomocy. I nawet z jego rodziny poprosiłam na chrzestnego, ale się nie zgodzili, bo stwierdzili, że jestem obca.*

[Mirka] *Często było mi źle, byłam tam sama, z dala od rodziny. Totalnie sama. Na nikogo nie mogłam liczyć. A na dodatek nawet ten facet od siory Witka, to na przykład przez k*** darł się na mnie, a Witek na to nie ten, nie zwracał uwagi. Dlatego zaraz po Świętach Bożego Narodzenia, coś takiego było, już nie mogłam tam wytrzymać. (…). Ja nie wiem, czy ona myślała, że ja będę, nie wiem, chodzić i po nich sprzątać i ta siostra niby była za Ignacym… I stamtąd wyjechałam i tak później właśnie trochę byłam u Igi* [siostry] *i wynajęłam mieszkanie. A on* [Witek] *się cieszył, bo on chciał sam, nie wiem, coś nowego… imprez. Tym bardziej tam miał kolegów. Tak było, że weekendami go w domu nie było, bo on se na imprezy latał. W pracy miał pani powiem tak: do pracy raz poszedł, raz nie poszedł. Potrafił se spać, ja nie wiem do jedenastej-dwunastej. Nie wiem, to było takie dziwne.*

[Pola] *No i matka* [matka partnera Poli] *tam wróciła na początku było okej ale, jak zaszłam w ciążę to była zła, bo Miłoszkowi życie zniszczyłam i tak dalej…*

Ponadto w związkach dziewcząt dochodziło do aktów przemocy słownej i fizycznej, co również nie pozostało bez wpływu na decyzję dziewcząt o rozstaniu.

[Renata] *Od Marka się wyprowadziłam, bo były wieczne awantury. Bo on mnie wiecznie bił o byle co. Mamy założoną niebieską kartę. Miałam nawet sprawę o ograniczenie władzy rodzicielskiej. O przemoc w rodzinie. Nawet nie wiem, jak ta sprawa się zakończyła, bo nie dostałam żadnego powiadomienia na żadną sprawę, nic. Choć MOPR i policja wiedzą, gdzie teraz mieszkam, tylko Marek nie wie…* [Renata w tajemnicy przed mężem rozpoczęła starania o mieszkanie socjalne i je otrzymała, gdy mężczyzna był w pracy ona uciekła wraz z synem z domu]. *Gdyby nie fakt ciąży, na pewno nie wzięłabym z nim ślubu.* [Renata zawarła związek małżeński za zgodą sądu po ukończeniu 16. roku życia, dzięki temu mogła opuścić placówkę opiekuńczo-wychowawczą]. *Ten ślub był tylko po to, by moje dziecko było wychowywane w lepszych warunkach niż ja miałam, bo powiedzmy sobie szczerze, że ośrodek nie jest dobrym miejscem dla dziecka, tak? Wybrałam, że tak powiem, te mniejsze zło. Jeżeli tak to można nazwać… Czasami trzeba podjąć takie kroki. Ja wolałam, żeby moje dziecko wychowywało się w domu,*

*normalnie, żeby miało swój kąt, żeby miało spokój… Małżeństwo wytrwało cztery lata. Prawda jest taka, że już wcześniej o tym myślałam, ale nie miałam takiej możliwości, żeby uciec. Nie miałam gdzie, także sorry. Mieszkałam z teściami, tam na końcu dochodziło już do takich awantur, że leciało wszystko, k***, ch***, dz***, szmaty, sorki… tak było.*

[Mirka] *Później pojechałam do tego* [tu pada nazwa miejscowości] [po opuszczeniu placówki Mirka przeprowadziła się wraz z Witkiem i synem na południe Polski], *jego mama akurat przyjechała, to było na święta i kłóciłam się z Witkiem. Akurat zdążył Ignaś pamiętam przejść, a Witek trzasnął drzwiami. Ja mam tu i tu bliznę, bo mi się taki sztylet z tego zrobił…* [Mirka została uderzona odłamkami szkła z szyby w drzwiach]. *I później jeszcze było tak, że on mnie wyzywał, oczywiście ze mnie najgorszą zrobił, „bo wy tylko w Mirkę". (…). Przeciągnął mnie też ile razy, od przedpokoju do pokoju za to, że mu tam wyłączyłam komputer, no bo ile można było patrzeć, jak on siedzi, w ogóle niczym się nie chciał zająć. Się w końcu wtedy pamiętam popłakałam no i jakoś mówię: „No trzeba jakoś żyć. Po co ma Ignaś, się będzie patrzył". Był okres, że mi wstrzymali rentę i mi Witek nawet na pampersy nie dał. Musiałam się prosić jego siostrze, żeby mi pożyczyła na pampersy. A pamiętam pani powiem, że byłam z nimi wtedy pokłócona trochę i tak z ledwością, nie no nie było za kolorowo. I stwierdziłam, że to nie ma sensu i…*

Deklarowaną przyczyną rozpadu związku był również nałóg alkoholowy. Badane dziewczęta często wiedziały o nałogu partnera, ale myślały, że narodziny dziecka sprawią, że przyszły ojciec odstawi alkohol.

[Kasia] *Ja nie mogłam na to patrzeć, nie mogłam się na to chlanie godzić. Nie chciałam, by małe oglądały go w takim stanie, potem awantury i takie tam. Ja wiedziałam z domu jak to jest. Gdybym miała dokąd pójść, zerwałabym wcześniej.*

Analiza narracji dziewcząt biorących udział w badaniu wskazuje, że używanie alkoholu związane było z agresją. Mogło prowadzić również do nawiązywania kontaktów seksualnym pomiędzy przypadkowymi partnerami.

[Monika] *Najbardziej wkurzało mnie to, że on prosto z pracy wracał, a już miał dziabnięte… Tam sami młodzi, bez kontroli i tak to wyglądało. Kasy nie mieliśmy, ale na piwo zawsze było. Najgorsze, jak nie wracał w ogóle. Wtedy się gdzieś szlajał z kuplami, jakieś panienki pewnie coś…, a ja czekałam grzecznie w domu. Jak wracał, to oczywiście ja byłam najgorsza, wtedy to awantury były, awantury, no wszystko było nie?*

Ustalenie właściwej przyczyny rozpadu związku jest sprawą skomplikowaną i często niemożliwą, ponieważ „przyczyny konfliktów narastają, zmieniają się i w efekcie sprowadzają się do sytuacji, co do której można

mieć wątpliwość czy jest skutkiem, czy przyczyną rozpadu" (Kempińska 2005, s. 89). Często same badane kobiety nie potrafiły jednoznacznie sprecyzować, co było tak naprawdę przyczyną rozpadu rodziny. Urszula Kempińska, badająca małżeństwa małoletnich par zawarte za zgodą sądu, wskazuje na czynniki indywidualne, tkwiące w osobowości młodych ludzi, jak i czynniki społeczne. Do pierwszej grupy wskazana autorka zalicza m.in. alkoholizm któregoś z partnerów, który jej zdaniem „sprzyja nawiązywaniu pozamałżeńskich kontaktów oraz może być przyczyną przemocy w rodzinie, odmowy współżycia połączonej ze wstrętem fizycznym" (Kempińska 2005, s. 89). Do drugiej grupy czynników zalicza m.in. kłopoty finansowe spowodowane bezrobociem, wpływającym na ubożenie rodziny oraz

> ingerencję teściów w prywatne życie małżonków, co jest nieuniknione przy wspólnym prowadzeniu gospodarstwa domowego, z uzależnieniem materialnym czy ciasnocie mieszkaniowej. Ingerencja osób trzecich w pożycie małżeńskie może zostać przerwana przez zwiększenie dystansu fizycznego i psychicznego z chwilą oderwania się od rodziny generacyjnej, uniezależnienia materialnego, przeprowadzenia się do własnego mieszkania (Kempińska 2003, s. 89–90).

Badane dziewczęta, opuszczając placówkę opiekuńczo-wychowawczą, nie mogły sobie pozwolić na własne mieszkanie i dlatego zmuszone były zamieszkać z rodzicami własnymi lub partnera. „Jeżeli młodzi ludzie są uzależnieni od rodziców poprzez wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego, przez korzystanie z opieki babci nad młodą latoroślą, to sprzeczność poglądów może przybrać formę uciążliwego konfliktu groźnego dla trwałości (…)" związku (Kempińska 2005, s. 90).

Trwanie w związku – brak wsparcia

Wyżej wymienione czynniki sprawiają, że kilka z badanych dziewcząt, mimo iż ocenia związki jako niesatysfakcjonujące, nadal w nich trwa. Przyczyn takiego stanu rzeczy, jak wynika z analizy narracji kobiet, jest wiele. Od trudnej sytuacji finansowej spowodowanej brakiem zatrudnienia, po brak pomocy ze strony najbliższej rodziny i tym samym uzależnienie od partnera.

[Daria] *Z nim jest coraz gorzej, jak Kajtek się urodził, już było gorzej, nie czuje odpowiedzialności za Kajtka. Nawet uśpić go nie umie, nie mam od niego żadnego wsparcia, nie takiego, jak bym chciała… Sama po węgiel chodzę, naczynia myję itd. … On przynosi drzewo, nie kąpie Kajtka. Jak byłam jeszcze w rodzinie zastępczej* [Daria na skutek likwidacji placówki opiekuńczo-wychowawczej umieszczona została z córką w rodzinie zastępczej, a tam ponownie zaszła w ciążę]. *Tobiasz* [partner Darii, ojciec jej drugiego dziecka] *przychodził raz na dwa tygo-*

dnie w weekendy po szkole. Jak go prosiłam, żeby mi przyniósł wodę w wanience, to on mówił, że nie i raz pani Ania [mama zastępcza] *się wkurzyła, dała mu odkurzacz i kazała się wczuć w rolę. Wtedy poodkurzał i powiedział, że to nic takiego… ale tak to w domu nic nie robi. Gdybym miała gdzie iść, to bym poszła, ale co, do rodziców nie wrócę, bo piją, więc skazana jestem na niego, jego braci i mamusię.*

Życie we dwoje realizowane jest w trudnych warunkach. Z jednej strony wpływa na to dwoje ludzi, którzy czasami praktycznie się nie znali. Daria zaszła w ciążę z wychowankiem domu dziecka, z którym kontakt miała głównie telefoniczny, bo sama przebywała w innej placówce. Dopiero snując plany na przyszłość, oboje akcentowali, że muszą się lepiej poznać. Tymczasem podczas ich pierwszego stosunku Daria zaszła w ciążę. „Znać kogoś to nie tylko wiedzieć, jak on wygląda, gdzie się uczy czy pracuje, to poznać jego zalety i wady, upodobania, przyzwyczajenia, rodzinę i zwyczaje w niej panujące zaobserwować, jak partner zachowuje się w stosunku do innych członków rodziny" (Kempińska 2005, s. 100). Z drugiej strony relacje młodych kształtują się między nimi i ich rodzicami, od których niejednokrotnie są całkowicie uzależnieni poprzez dzielenie niewygód ciasnoty mieszkaniowej.

[Iga] *Bo ostatnio Radek* [partner Igi] *mi dowalił. „Ty to mogłaś nie zachodzić w ciążę"* [już czwartą], *mówi, to byś do pracy poszła. I takie tam… nie wiem, co będzie? (…). Ja mogłam zostać z tym chłopakiem, co zaszłam z nim w ciążę* [nie jest to Radek – ojciec dwójki jej dzieci, pierwsze dziecko Iga ma też z innym partnerem]. *Ja teraz tego żałuję, że nie zostałam z tamtym, bo jak zaszłam… przed ciążą, bo tak szybko zaszłam. Spotykam się z nim i nagle mam do niego obrzydzenie. Mam do niego wstręt… Gadałam z Mirką* [siostrą] *i mówię tak: „Mirka, te dzieci jeszcze nigdy nie były nigdzie na wakacjach. No i raczej, jak tak będzie to życie, to raczej nie będą". A Radek to z nimi nawet na plac zabaw nigdzie nie pójdzie, a tamten, bo tamten miał Darek, chodził z nimi, chociaż jaki facet weźmie babę z trójką dzieci? Ja myślałam, że Radka dalej kocham. Myślałam, że się zmieni. Mirka mi mówi „Iga ludzie się nie zmieniają". Radek dalej bez pracy, nie ma na to, bo co mu powiem o robocie, to za daleko. Ani ten chłopak nie ma prawa jazdy, ma dwadzieścia sześć lat, z wioski, nie daj Boże by coś się stało, musimy sąsiadów, a zaledwie mamy jednego sąsiada z boku, tak troszeczkę, a tak to są porozrzucani.*

[Mirka] *No i zero, ja nie wiem, w domu to jakby się zatrzymał czas, bo wiadomo tam Iga tam czegoś nie zrobi, tylko wyda na jedzenie. Bo wiadomo nie przetrąci ostatnich pieniędzy żeby później i tak co chwila tam brakuje. (…). Żal mi tej siostry. Ona powinna z tym Darkiem, po pierwsze wziął ją z trójką dzieci. On jest młodszy od niej, bo ja to byłam pełna podziwu. Od razu wynajął im mieszkanie.*

[Iga] *On potrafił, stracił tam robotę, bo tak było, że oni zwalniali tam w* [pada nazwa miejscowości], *od razu on złożył, po tygodniu miał robotę. I zabierał dzieciaki*

wszędzie, dawał żebym sobie pospała, bo w ciąży wiadomo. Ja dopiero niedawno do Radka przyjechałam.

[Mirka] *I nie było czegoś takiego, że zabrakło jej na chleb. I nie było czegoś takiego, że Radek ma w dupie… I jeszcze jego rodzice zamiast nam pomóc to ciągle coś jest nie tak, coś im przeszkadza*

[Iga] *Nie dość, że płacił za mieszkanie, jeszcze jakby nie było, mnie utrzymywał i dzieci. (…). Jakoś dawaliśmy radę.*

[Mirka] *Że te kolejne ciąże się pojawiały. No. Rozumiem, mieć jedno dziecko, zdarzyło się. Ale nie robię drugi, trzeci, wiadomo, ja bym sobie teraz dziecka nie zrobiła, chociaż Ignaś ma pięć lat.*

Także kolejne związki badanych dziewcząt nie mogą zostać uznane za udane. Dla tych związków również charakterystyczna była przemoc, alkohol, brak zaufania i więzi między partnerami… i kolejne ciąże, które utrudniają podjęcie decyzji o rozstaniu.

[Mirka] *On miał obsesję. Ja nie mogłam mieć koleżanek, wszystkie były dziwki. Ja nie mogłam nikomu „cześć", bo zaraz coś tam, coś tam. On był chory! Z domu mnie już później nie chciał wypuszczać. Kiedyś było tak, że z koleżanką, pokłóciłam się z nim, pojechałam z koleżanką do* [tu pada nazwa miasta] *i ta głupia dała swojemu kumplowi mój numer, bo on chciał. I on do mnie na kawę. Ja się z tym chłopakiem nie spotkałam, ani nic, ale ten głupek to zobaczył, ale ja nie miałam schowanego telefonu czy coś no i ja nie wiem. Tak wściekliznydostał, że pobił mnie. Powiedziałam: „O nie!" Bo jak już raz mnie uderzył, to tak będzie trzeci, czwarty, piąty, tak jak było z Witkiem i od razu się z nim rozstałam.*

[Pola] *Rozstaliśmy się* [z Miłoszem], *bo ja myślałam, że się zmienił. Ma jakieś tam inne nastawienie, ale tak jak kiedyś dużo palił, tak teraz dużo pije… Potem był Paweł… a po tym wszystkim co się stało…* [Paweł zmarł]. *No było mi bardzo ciężko, (…) no strasznie mi brakowało tej drugiej osoby… Ale jednak to było tak bardziej na siłę, no i założyłam sobie takie Badoo* [portal randkowy] *no i tam poznałam takiego Macieja. Wydawał się, że idealny po prostu facet… Kandydat na faceta… Też miał dwójkę dzieci. On ma trzydzieści jeden teraz, no ale co…? Po czterech miesiącach dowiedziałam się, że alkoholik. Się okazało też, że opowiadał mi o swojej byłej, że jest taka i taka, że przyłapał ją niby na zdradzie… znaczy, że miał podejrzenia o zdradę. Zaczął ją też zdradzać i tak dalej, a jak go bliżej poznałam, to wiedziałam, że to nie chodziło o to… Tylko o jego alkohol, awantury i tak dalej. Co tu jeszcze pani powiedzieć? No i po pół roku od poznania go zaszłam w ciążę.*

Tylko jedna osoba spośród wszystkich badanych wskazuje, że teraz jest szczęśliwa w swoim związku.

6.4.2. Edukacyjne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa

Dla małoletnich matek i przyszłości ich dzieci niezwykle istotnym elementem, który może pomóc wyjść z sytuacji kryzysowej, jest edukacja. Ukończenia szkoły, zdobycie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych jest w takich okolicznościach nie do przecenienia (por. Mikołajczyk-Lerman 2007). Niestety, jak wskazują omawiane weryfikacje empiryczne, większość dziewcząt po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej nie kontynuowała nauki. Mimo iż, jak wskazuje analiza narracji, grono pedagogiczne często wspierało młode matki. Prezentowane weryfikacje empiryczne nie potwierdziły wniosków Alicji Skowrońskiej-Zbierzchowskiej i nie wykazały niechęci „do udzielania pomocy uczennicom, które obok nowo podjętych obowiązków rodzicielskich mają wieloletnie zaległości w nauce, niską motywację do niej i niezaradnych rodziców" (Skowrońska-Zbierzchowska 2010, s. 205). Należy zauważyć, że niemal wszystkie dziewczęta biorące udział w badaniu charakteryzowały się wyżej wskazanymi cechami, a mimo to, jak wskazywały, czuły wsparcie ze strony nauczycieli. W związku z tym należy zauważyć, że sama inicjatywa i aktywność kadry szkolnej nie jest wystarczająca, by zapobiec powielaniu niskiego statusu społecznego, który może być efektem braku wykształcenia, charakterystycznego dla rodzin pochodzenia tych uczennic, a w konsekwencji ich społecznego wykluczania. Dziewczęta mimo wsparcia grona pedagogicznego po opuszczeniu placówki przerywały naukę, należy więc wskazać, iż niewielki wpływ na przebieg edukacji nastoletniej matki mają oddziaływania (jedynie) nauczycieli. Jedna z biorących udział w badaniu dziewcząt nie zdołała ukończyć nawet szkoły gimnazjalnej. Większość badanych kobiet zakończyła edukację na tym właśnie etapie. Kontynuowanie nauki, jak wynika z narracji badanych, uzależnione było od wsparcia udzielonego przez ich najbliższych, które polegało głównie za zapewnieniu opieki ich dzieciom, podczas gdy mamy były w szkole.

Wsparcie, jak twierdziły badane kobiety, było niewielkie lub żadne, więc tylko nieliczne kontynuują lub ukończyły naukę w szkole średniej.

Kontynuowanie nauki. Umiejętne łączenie roli uczennicy z rolą matki

Dziewczęta, którym w wypełnianiu obowiązków macierzyńskich pomagali rodzice czy też inne bliskie osoby, częściej podejmowały dalszą naukę bezpośrednio po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej. W przypadku prezentowanych badań tylko trzy z badanych dziewcząt łączy obowiązki macierzyńskie z nauką szkolną. Daria kontynuuje naukę w trybie indywidualnym, co w jej sytuacji (jest mamą dwójki małych dzieci) zdecy-

dowanie ułatwia realizację obowiązków licealistki. Natomiast Asia i Mirka, godzą rolę licealistek z obowiązkami matki, ponieważ mogą liczyć na wsparcie najbliższych. Należy zauważyć, że „jeśli kobiety decydują się kontynuować naukę, wybierają niepubliczne wieczorowe szkoły, świadczące usługi edukacyjne o bardzo niskiej jakości, z czego same respondentki zdają sobie sprawę" (Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska 2010, s. 17). Co było również charakterystyczne dla uczących się matek biorących udział w omawianych weryfikacjach empirycznych.

[Mirka] *Ja mam dobrze, bo akurat to mam bezpłatne liceum, poprzednie miałam płatne, ale tutaj bezpłatne mam. No i jakoś tak powiem, że udaje się to pogodzić, ale łatwo nie jest. Siostra mi pomaga też. Facet też, nie mogę narzekać, bo też mi pomaga. Czy na małego, chociaż czasami też nie może, to coś tam zawieziemy małego tam do siory czy co. Czasami koleżanka, tam jedną mam, Monikę właśnie, co ona z dzieckiem właśnie, nie powiem, bo też pomoże.*

[Asia] *Ja po wyjściu* [z placówki] *skończyłam liceum, jakoś się udało, ale łatwo nie było* [śmiech]. *Ale tam lightowo było, no ale wiadomo, jak już jest dziecko, to nawet light nie jest taki lightowy* [śmiech]. *Dużo mi pomagali ciotka i koleżanka, co też ma małe dziecko… I jakoś się udało. Ale tak bez pomocy… to nie wiem… a teraz może praca* [śmiech].

Brak wsparcia – przerwanie nauki

Rola ucznia, jak wskazuje Urszula Kempińska,

> pozostaje w sprzeczności z formułą człowieka usamodzielnionego, zakładającego rodzinę. Do takiej niezwykłej sytuacji niełatwo się przystosować (…) zwłaszcza gdy pociąga to za sobą dodatkowe, dotkliwie odczuwalne w budżecie rodzinnym świadczenia materialne oraz wysiłek fizyczny, związany z utrzymaniem pozostałych domowników, w tym małego dziecka (…) (Kempińska 2005, s. 90–91).

W sytuacji, kiedy dziewczęta nie mogły liczyć na wsparcie najbliższych, najczęściej przerywały naukę. Nie miały bowiem z kim zostawić dziecka na czas zajęć, a po powrocie ze szkół realizacja obowiązków uczniowskich była utrudniona z uwagi na niezwykle absorbujące zadania związane z opieką nad małym dzieckiem.

[Julia] *Ja bym chciała wrócić do szkoły, ale nie mam jak – oni są mali. Jak bym chciała, ale najgorsze jest to, że nie mam jak. Musiałabym dojeżdżać do miasta, a jak jest Karol w pracy, to bym musiała ich dwóch brać, żeby mama mogła z nimi zostać. Musiałabym jeździć tam codziennie, a to by mi się też nie opłacało, bo zimą, tak co dzień z nimi jeździć to ciężko… Mama jak nie pracowała, to trochę pomagała, jak się*

Wanessa urodziła, była mała, to chyba ze dwa miesiące była tutaj u nas… i tam pomagała. A później właśnie dostała pracę, bo ona tam nie ma umowy, bo ona tam do cebuli chodzi. (…). Karola mama kogoś tam poznała rok czy dwa lata temu no i wyjechała i teraz jest z nim i odzywają się tylko na święta, czy jakoś tak.

Grażyna Mikołajczyk-Lerman wskazuje, że „im większe aspiracje w zakresie edukacji i osiągania pozycji społecznej posiadają młodzi ludzie, tym trudniejsze może być pogodzenie się z chwilową bądź stałą utratą tych możliwości rozwojowych w przypadku zbyt wczesnego rodzicielstwa" (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 56). Co charakterystyczne w przypadku badanych dziewcząt, mimo iż, jak same deklarowały, nigdy nie motywowano ich do nauki, nie charakteryzowały się wysokimi aspiracjami edukacyjnymi, a jednak dotkliwie odczuwają niemożność kontynuowania edukacji.

[Pola] *Jestem na drugim etapie znaczy… to znaczy w drugiej klasie. Pierwszą klasę skończyłam po wyjściu z placówki, zaczęłam drugą i w połowie drugiej właśnie zaniedbałam troszkę nie miałam możliwości dziecka zostawić…*

Warto podkreślić, iż z realizacji własnych aspiracji i planów, w tym edukacyjnych, zawsze musiały rezygnować kobiety. Wśród badanych dziewcząt niemal wszystkie (poza dwiema) zmuszone zostały do przerwania nauki. W wielu przypadkach nie mogły one liczyć ani na pomoc partnera, ani rodziny.

[Ola] *Gimnazjum skończyłam w placówce, to w czerwcu skończyłam i potem na wakacje poszłam na urlopowanie do domu i we wrześniu poszłam na urlopowanie też i zaczęłam tą zaoczną szkołę, ale zrezygnowałam. Każdy tam się pyta, dlaczego zrezygnowałaś? No ale wtedy to jednak miałam już wszystko na głowie, bo to jednak zrobić rzeczy w domu i przy małym no to też była duża odpowiedzialność. Marcin czasem robił od piątej do dwudziestej drugiej, no to tak szczerze pomagał mi w miarę swoich możliwości. (…) Zależy jak kto ma, bo ja to jak sama mieszkałam, a jak bym mieszkała z mamą albo tam u mamy to przypuszczam, że chodziłabym do tej szkoły, bo mama mi tam by dużo pomogła. Marcin czasami wracał o dwudziestej drugiej, co drugą sobotę pracował a ja sobota, niedziela do szkoły? No to też w tą sobotę też nie zostawię małego u siostry, bo ona też miała małego dzieciaszka w domu, no to nie zaprowadzę też mojego. Przypuszczam, że gdyby Kuba nie miał dzieciaszka, no to też by mi pewnie częściej moja mama pomagała, przychodziła… Ja tam dużej pomocy nie miałam jak urodziłam, bo ona też na ostatnich nogach rodziła (…). No ale ogólnie no to trochę wyrzeczeń było i do tej szkoły nie dawałam rady chodzić, no bo niewyspana i ten weekend z soboty na niedziele to też chciał odespać, jak Marcin był, no to ciężko było.*

Niepokoi fakt, iż zdobycie wykształcenia, a tym samym zwiększenie swoich szans na lepszą pracę oraz związana z tym nadzieja na spokojniejszą przyszłość dla siebie i dziecka, okazały się niemożliwe do osiągnięcia, nawet przez te z badanych dziewcząt, które doświadczyły akceptacji, a nawet sze-

roko rozumianego wsparcia w środowisku szkolnym. Tylko te z badanych dziewcząt, które otrzymały wsparcie w opiece nad dzieckiem od najbliższych, co nie jest łatwe w przypadku wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, mogły kontynuować naukę szkolną. Jednakże nie można powiedzieć, że któraś z dziewcząt odniosła sukces edukacyjny (ukończyła studia wyższe, osiągała bardzo dobre wyniki w nauce). W przypadku weryfikacji prowadzonych przez Alicję Skowrońską-Zbierzchowską sukces edukacyjny osiągali Ci z nastoletnich rodziców, którzy wcześniej otrzymywali dobre i bardzo dobre wyniki w nauce, co nie stało się udziałem dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych.

Badania potwierdziły tezy stawiane przez znawców problematyki (przed)wczesnego rodzicielstwa w zakresie edukacji. Potwierdzony został fakt, iż wczesne rodzicielstwo przyczynia się do opóźnienia lub skrócenia kariery edukacyjnej. Analiza narracji badanych osób wskazuje, że małoletnim matkom, wychowankom placówek opiekuńczo-wychowawczych, wywodzącym się z rodzin o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, wczesne rodzicielstwo dodatkowo utrudnia osiągniecie średniego, a nawet gimnazjalnego wykształcenia, tym samym umacniając ich „wyjściowe" gorsze położenie społeczno-ekonomiczne (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010). Z pewnym prawdopodobieństwem, jak to czyni A. Skowrońska-Zbierzchowska, odwołując się do teorii P. Bourdieu, można wnioskować, iż doświadczenia szkolne małoletnich matek, wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, tak dla dalszego funkcjonowania ich samych, jak i ich dzieci, w dużym stopniu zdeterminowane zostały przez posiadany kapitał kulturowy i społeczno-ekonomiczny (por. Skowrońska-Zbierzchowska 2010).

6.4.3. Nieprzyjazny rynek pracy

Bezrobocie

Tylko nieliczne z dziewcząt objęte badaniami (Mirka, Ola, Renata) podjęły lub próbowały podjąć stałą lub chociażby dorywczą pracę zarobkową. Zazwyczaj była to praca nisko płatna, charakteryzująca się nieregularnością, w niepełnym wymiarze godzin, a w konsekwencji nieopłacalna, którą prędzej czy później decydowały się porzucić. Badania prowadzone przez A. Abramowicz, A. Strzałkowską i T. Gobisa wykazały, że wśród aktywnych zawodowo wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych aż 72% z nich wykonuje zawody fizyczne (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 6)[105].

[105] Badanie ewaluacyjno-diagnostyczne. Sytuacja psychospołeczna i materialna usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, http://gfis.pl/wp-content/uploads/2013/07/raport+z+badac584.pdf [dostęp: 12.01.2015].

Problem w zakresie łączenia roli matki z pracą zawodową. Zależność od innych

Wszystkie dziewczęta biorące udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych, które podjęły pracę, wskazywały jak niezwykle trudno było im pogodzić zobowiązania zawodowe z opieką nad małym dzieckiem. Stawało się to możliwe dzięki pomocy najbliższej rodziny lub instytucji takich jak przedszkola czy żłobki.

[Mirka] *Później trochę pracowałam i później znowu nic nie miałam…. Ja trochę w restauracji, jako kelnerka. Chwilę w solarium pracowałam, ale to te prace były takie, że dobra… Iga też mi się czasami* [Ignacym] *zajęła. Tam też był mały w prywatnym przedszkolu i to tak było, że za drogo mi wychodziło to prywatne przedszkole. I mówię, jak ja mam dawać dziecko za tyle pieniędzy, to ja to w sumie wolę w domu siedzieć, bo mam rentę, alimenty, mi to na to samo wychodzi. Mój obecny chłopak mi pomaga.*

[Ola] *Teraz dorabiam sobie na przykład przy zbieraniu kamieni z pola, wybieraniu ziemniaków u gospodarzy i oni dają dychę za godzinę i ja mam kilometr do nich. W przyszłym tygodniu jeszcze do kamieni pójdę. No jak mały jeszcze nie chodził do przedszkola, to nie miałam takiej możliwości, ale teraz, jak jest w przedszkolu to mam taką możliwość.*

Badania prowadzone przez A. Abramowicz, A. Strzałkowską i T. Gobisa wykazały związek pomiędzy aktywnością zawodową a liczbą lat spędzonych w placówce. Respondenci, którzy spędzili w placówce od roku do trzech lat najrzadziej byli aktywni zawodowo – w tej grupie nie pracowało 68% – w porównaniu do innych grup, gdzie średnio nie pracowało 42% badanych. Związek z sytuacją zawodową badanych miał także fakt zamieszkania z rodziną pochodzenia lub samodzielnie po opuszczeniu domu dziecka – osoby, które wróciły do rodziny nieco rzadziej pracują niż osoby, które zamieszkały samodzielnie (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 54)[106].

6.4.4. Sytuacja materialno-bytowa

Analiza narracji dziewcząt biorących udział w badaniu wskazuje, iż posiadanie przez badane niskiego wykształcenia oraz niewielkich kompetencji zawodowych znajduje odzwierciedlenie w podejmowaniu nisko płatnej pracy zawodowej bądź jej brak, a to z kolei prowadzi do trudnej lub skrajnie trudnej sytuacji materialno-bytowej.

[106] Badanie ewaluacyjno-diagnostyczne. Sytuacja psychospołeczna i materialna usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, http://gfis.pl/wp-content/uploads/2013/07/raport+z+badac584.pdf [dostęp: 12.01.2015].

Trudna sytuacja finansowa

Większość badanych dziewcząt określa swoją sytuację finansową jako trudną. Niskie wykształcenie, brak kwalifikacji zawodowych, samotne macierzyństwo, silnie obciążające młodą dziewczynę, kłopot z godzeniem roli pracownika i rodzica, brak wsparcia rodziny, kolejne dzieci przychodzące na świat to tylko nieliczne powody tego stanu rzeczy.

Niektóre z badanych kobiet muszą sobie radzić zupełnie same, czego egzemplifikacją może być wypowiedź Ewy:

[Ewa] *No daję jakoś radę. Nie mogę, tak se muszę zorganizować, żeby tam… Ja nie powiem, że zawsze jest pięknie i kolorowo, bo tak nie zawsze jest. No ale czy tam nie raz, bo tam były takie sytuacje, że tam facet mi pomoże czy ten, ale tam nigdy na siostrę czy mamę nie mogę liczyć. Ja takiego czegoś nigdy nie miałam. Bo jestem po prostu też tak nauczona, bo nie miałam nigdy takiego wsparcia. Od siostry, co siostra jeszcze ode mnie pożycza.*

Inne wróciły do rodzin pochodzenia, z których wcześniej na skutek trudnej sytuacji zostały odebrane. Niestety okazuje się, że nic się tam nie zmieniło. Tak oto tę sytuację opisuje Pola:

[Pola] *(…) Znaczy ja obecnie pracy szukam, no ja mam obecnie 800 zł matka sama na siebie ma 500, można powiedzieć, że jest na utrzymaniu partnera… Czynszu* [z mamą] *nie płacimy w ogóle. Mamy dług jak cholera. Staramy się właśnie o mieszkanie socjalne (…). W czerwcu będą rozpatrywane na 2017. Ja CV rozwożę. Wczoraj na przykład jeździłam z koleżanką, wie pani gdzie jest ulica* [tu pada nazwa] *i 285 numer szukaliśmy i za cholerę nie mogliśmy znaleźć przez cztery godziny szukaliśmy przemarznięte, no i nie znalazłyśmy, ale nikomu się nie przyznałyśmy, że nie znalazłyśmy* [śmiech]. *A teraz ogólnie jestem na macierzyńskim i że nie jestem zdolna do pracy fizycznie w ogóle – po cesarce, tragedia.*

Julia wskazuje, że druga nieplanowana ciąża jeszcze pogorszyła i tak już trudną sytuację:

[Julia] *W czerwcu opuściłam placówkę, najpierw wynajmowaliśmy sami mieszkanie w* [tu pada nazwa miejscowości], *ale było ciężko, nie daliśmy rady, to się nie opłacało, mieszkanie w* [nazwa miejscowości]. *Potem przyjechaliśmy tu* [do małej wioski w województwie wielkopolskim]. *Jak mały skończył dwa lata to zaszłam w ciążę z Wanessą… Po roku od opuszczenia placówki. To nie była ciąża planowana, ale chcieliśmy drugie dziecko. I tak jakoś wyszło, no ale ciężko jest z dwójką. Tylko Karol pracuje, a wiadomo tam jakiś kokosów nie ma… On pracuje, a ja w domu jestem z dziećmi.*

Ola podkreśla, że wsparcie finansowe brata pozwalało jej oraz jej partnerowi i dziecku przetrwać od wypłaty do wypłaty.

[Ola] *No Marcin zarabiał tam około 2500 zł* [przed odciągnięciem składki ZUS] *no powiem że było nam ciężko na nas trzech, przy małym dziecku…, nieraz tam musiał iść pożyczyć, no bo ciężko było… brakowało, bo tam opłaty i tam jedzenie i wszystko i ciągło (…). Znaczy na pieluchy to ja zawsze jak przychodziła wypłata to płaciliśmy ten ZUS, bo tam Marcin miał swoją działalność i płaciliśmy ZUS i ja szłam do sklepu kupowałam mleko na cały miesiąc, pampersów, chusteczek i czy tam jakieś obiadki, czy deserki kupowałam na cały miesiąc już. To robiłam dlatego, żebym nie musiała się od kogoś prosić czy pożyczy mi na mleko, wolę pożyczyć do siebie niż do dzieciaka na mleko. Mleko i pampersy to miałam zawsze, no raz kiedyś mi zabrakło, no to czasami sobie źle obliczyłam, ale te trzy paczki na miesiąc sobie zawsze kupowałam, nie było tak, że to olałam, zawsze ta wypłata była dziesiątego, jedenastego była najpóźniej i zawsze kupowałam najpierw w rzeczy i potem płaciłam rachunki i z tego co zostało, to było trzeba sobie rozdysponować na potem. Znaczy no to pod koniec miesiąca, nie? Tam zostało mi 50 zł na przykład, a jest dzisiaj trzydziesty, a do dziesiątego jeszcze parę dni, no to na to jedzenie trzeba było pożyczyć, nie? Ale to tam nieduże pieniądze. Albo od mamy albo od brata sobie pożyczałam te pieniądze. Oni mi tam zawsze bez problemu pożyczyli te pieniądze (…)*

Skrajnie trudna sytuacja mieszkaniowa

Niektóre z dziewcząt wskazują również, iż ich sytuacja mieszkaniowa jest obecnie skrajnie trudna.

[Iga] *Ja się obawiam, że, jak tam pójdzie położna…* [Iga jest w ciąży z czwartym dzieckiem, mieszka w skrajnie trudnych warunkach]. *Mirka, jak odebrała z placówki te siedem tysięcy, to ona mi pomogła założyć tam wodę, ona mi pożyczyła pieniądze. Bo ja jak tam z Radkiem poszłam, to jego rodzice ze studni wodę brali jeszcze. No my tam z rodzicami, którzy na drugiej połowie mieszkają. Ale tak: tam nie mamy ani centralnego. Tam piec. I wilgoć tam jest. Tam są duże przeskoki temperatur. Bo na przykład w pokoju mamy napalone, a przyjdą dzieciaki do kuchni i już jest chłodno, jak na przedpokój to tam jest mróz. I tam jest tylko palone. Na przykład w łazience mamy niby wannę, ale nic nie mamy podłączane. Dzieciaki się cały czas w misce myją. Takie tam. Radek* [partner Igi] *takie podejście ma, że raz robi… potem znowu bez pracy. Teraz niby po trochu u jakiegoś rolnika robi.*

[Mirka] [Opisując sytuację siostry, Igi] *No żal mi. Ja ostatnio jej powiedziałam, no rozmawiałam z nią. Ja nie jestem od zarzucania jej czegoś, tylko powiedziałam: mi jest po prostu żal. Bo ostatnio było tak w niedzielę. Adrian* [syn Igi] *akurat gdzieś do kolegi swojego z przedszkola na urodziny i tak na nią spojrzałam, a taka wyschnięta ona jest, no niby taka ten, ale tak z buzi. W ogóle tak się spojrzałam na nią mówię: „Iga ty to masz życie p***", mówię. Bo ja nie jestem żeby jej tam dogadać, tylko po prostu jej powiedziałam: bez szkoły mówię, z czwórką* [dzieci] *i ty ani do roboty nigdzie nie możesz iść…*

Pola po opuszczeniu placówki i rozstaniu z Miłoszem ponownie zamieszkała z matką.

[Pola] *Teraz mieszkam z mamą i Natalką na osiemnastu metrach kwadratowych, pokój ma czternaście metrów. Jest ciężko. Mama czasem pije, znaczy, jak pije to na pewno nie w domu, na pewno nie przy Natalce i na pewno nie przychodzi pijana, bo za cholerę bym jej nie wpuściła. Mała nawet nie wie, co to jest upita babcia. Mama od dziesięciu lat żyje z tym swoim. On mieszkał z nami wcześniej, ale teraz pomaga swojej matce, bo ona jest chora i ciężko z nią. (…) No i on tam teraz mieszka i mama jeździ ta do niego na weekendy. Mama nadal nie pracuje, ona przecież nigdy nie pracowała. Tak więc żyje nam się słodko…*

Inne z dziewcząt uzależnione są od życzliwości rodzin partnerów.

[Daria] *Teraz mieszkam z nim i jego rodziną. Nie jest dobrze. Ja zrobię na przykład zakupy, a za chwilę nic z tego, co kupiłam w sumie dla swoich dzieci nie ma, bo jego bracia zjedli – czy jogurty, czy płatki śniadaniowe… Ten też mi nie pomaga, o każdą złotówkę muszę się prosić i jeszcze potem mu oddawać…, ale co mam zrobić?*

6.4.5. Życie przed i po urodzeniu dziecka. Bycie matką – szansa czy ograniczenie?

Dziewczęta, opisując swoje doświadczenia związane z macierzyństwem, bardzo często koncentrowały się w swoich narracjach na wspomnieniach dotyczących życia przed urodzeniem dziecka i konfrontacji z tym, jak to życie jawi się teraz.

Beztroska vs. odpowiedzialność

Większość z biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych kobiet życie sprzed ciąży charakteryzowało jako związane ze słodką beztroską. Należy pamiętać, że były to dziewczęta kilkunastoletnie, pochodzące z rodzin, w których nie wyznaczano im sztywnych granic, więc młode kobiety czerpały z życia pełnymi garściami.

[Mirka] *Wcześniej to było tak: wstałam, nie przejmowałam się niczym, bo nie miałam czym. To takie było życie beztroskie, takie, że niczym tam się nie przejmowałam, co ma być to będzie. Takie życie z dnia na dzień, nie? A teraz, wiadomo, muszę myśleć, co jutro, co zrobić na obiad, w co małego ubrać, to tamto, bo tu potrzebuje, bo tu muszę do przedszkola zapłacić, bo tutaj Ignaś na przykład chce iść na basen, muszę z nim jakoś to pogodzić. No i to tak zawsze coś jest. To nie jest tak, że ten, teraz akurat do tego przedszkola chodzi, ale też muszę już na przykład wcześniej wstać,*

zrobić obiad, żeby on przed przedszkolem zjadł. Później przychodzę po niego na osiemnastą, to pójdę z nim chwilę czy się pobawimy, czy pójdziemy teraz już coraz chłodniej ale prędzej tam chodziliśmy na plac. Zawsze czy tam pójdę do znajomej jakiejś, co ma dzieci, się zabawi (…).

Odpowiedzialność, w przypadku Mirki, oznaczała również zmianę nastawienia do edukacji.

[Mirka] *Po narodzinach syna zmieniłam stosunek do nauki. Bo chciałam iść dalej się uczyć. Nie wiem. Tym bardziej, Iga* [siostra Mirki] *też jest teraz tylko po gimnazjum. Skończyłam liceum. Teraz poszłam na tu do policealnej się zapisałam, jako opiekunka. Nie wiem, nie chcę… widzę po mojej siostrze, po mojej mamie. Takie życie to nie życie. Ani szkoły nie mają skończonej. A ja pani powiem, że jeszcze po tym jak wyszłam z placówki, zapisałam się tutaj do* [tu pada nazwa prywatnej instytucji edukacyjnej] *i przez pół roku chodziłam i przestałam i miałam ostatnie pół roku, ale później wzięłam się, że muszę mieć to liceum i się zapisałam tu, no i właśnie teraz w maju skończyłam no i teraz się jako opiekunka, zapisałam* [do szkoły policealnej]. *Żałuję, że nie podeszłam do matury. Nie. No wie pani, ale mogę podejść w ciągu pięciu lat mogę za darmo. To nic nie kosztuje. Tak myślałam, żeby podejść, ale na końcu…*

Odpowiedzialność w przypadku Poli oznaczała zmianę trybu życia i porzucenie używek.

[Pola] *Przed zajściem w ciążę no to taka penera byłam, że tak powiem… Tu sobie wypiłam, coś tu zapaliłam… Czasami z Miłoszem, też takie towarzystwo mieliśmy, że odciągnęłam go od tych bardziej złych stron, ale też mieliśmy taki tryb życia, że spotykaliśmy się całą grupką i tylko było takie skąd pieniądze i skąd załatwić palenie… A gdy zaszłam w ciążę, to wiadomo, że przestałam palić trawę, nawet od papierosów też odeszłam w tym czasie. Nagle odmieniło się może życie o 360 stopni. Od tego czasu inaczej w ogóle myślę, ale nie powiem, bo czasami sobie lubię zapalić… No to było takie, jak to określić… No mogłam robić, co mi się podobało tak naprawdę, a potem byłam ograniczona… Ale to chwalę sobie akurat… Tak musiało być po prostu.*

Angelika wspomina, że przed pojawieniem się dziecka najważniejsi byli dla niej znajomi, po narodzinach córki stała się odpowiedzialniejsza, czuła, że od jej postępowania zależy dobro jej dziecka.

[Angelika] *Przed ciążą to najważniejsza była zabawa ze znajomymi, żeby niczym się nie przejmować. Na przykład mogłam sobie wychodzić kiedy chciałam i wracać, jak chciałam, bo się nie muszę martwić, że są jakieś obowiązki. Po urodzeniu dzieci są większe obowiązki, już nawet nie myśli się o tym, żeby sobie wyjść… i nie przejmować czymś, co jest ważne. Na przykład żeby iść do dziecka, bo dziecko czegoś*

potrzebuje, tylko ważniejsza jest zabawa… to już tak nie jest… Życie przed i po ciąży było zupełnie inne. To jest wcześniej takie bezmyślne, a teraz już takie dorośleJsze…? Wtedy większa swoboda, nie trzeba było się o nic martwić, a teraz? Ciągle coś [śmiech]. *Nie ma swobody, ale można wyjść się przejść z dziećmi, z normalnymi znajomymi…*

Ola zwraca uwagę, że dzięki narodzinom syna wydoroślała i wyciszyła się. Doświadczenie to wiele ją nauczyło.

[Ola] (…) *Ta ciąża to błogosławieństwo dla mnie… bo trochę też mnie zmieniło, dużo mi ludzi to mówi, że jestem trochę spokojniejsza, no wiadomo, że nie zawsze, ale jestem trochę spokojniejsza i też dużo rzeczy się dowiedziałam* (…). *Dużo się dowiedziałem przez to. A tak to mówię, że dobrze, że tak się stało, bo i mnie trochę uspokoiło i też się zmieniłam. Gdyby Kamila nie było, znaczy się przypuszczam, że nie wiem, nie wiem, czy byłabym z Marcinem czy bym nie była, nawet nad tym nie myślałam, ale przypuszczam, że bym z nim była, ale pewnie teraz bym latała po jakiś imprezach, no powiedzmy sobie szczerze, że na pewno by tak było, no bo jakaś stara wielce nie jestem.*

Matka vs. nastolatka

W narracjach dziewcząt wybrzmiewa tęsknota za urokami młodzieńczego życia, które są naturalną częścią życia ich rówieśników nieposiadających dzieci lub mogących w takich okolicznościach liczyć na pomoc rodziców.

[Mirka] *Później kolacja, położę go. Widomo już nie wyjdę se tak jak kiedyś… bym mogła bez dziecka wyjść gdzieś na imprezę. Już takiego czegoś nie ma… Czasami, jak tam siostrę poproszę, mi tam spojrzy, to gdzieś pójdę, no ale wiadomo, nie mogę se wyjść jak niektóre koleżanki, co tam są bez dzieci czy na przykład z rodzicami mieszkają. Bo na przykład mam koleżanki, co mają dzieci, a mieszkają na przykład z matkami.*

[Kasia] *Ja nie powiem, bo czasami zazdroszczę kumpelkom, że mają takie lightowe życie, no nie?*

[Ewa] *Znaczy się, no żeby gdzieś wyjść to zawsze trzeba sobie znaleźć jakąś opiekę, ale też nie zawsze pasuje, albo jak mała zachoruje już nie tyle, że żałuję, ale szkoda, że mnie tam nie było no bo tak to każdy ma, znaczy ja tak bynajmniej mam.*

Co znamienne, dziewczęta w swoich narracjach podkreślały, że to one poniosły więcej negatywnych konsekwencji w związku z podjęciem się urodzenia dziecka niż ich partnerzy.

[Pola] *Małą chwile miałam to dzwoniłam do niego* [Miłosza – ojca dziecka]*… No to albo nie odbierał, albo był najarany, albo był z kolegami. A mnie też to bolało, że ja*

spełniałam tyle obowiązków, mam taki zapieprz na głowie i do tego jeszcze dzieciątko, a on się dobrze bawi i to mnie bolało, że jednak byliśmy w tym razem, a tak naprawdę tylko ja ponosiłam skutki… I tak się zaczęło psuć między nami. A zawiódł mnie, na przykład w dzień sylwestra wiedziałam, że przyjedzie do mnie [do placówki] *na tego sylwestra nie ma opcji, że nie. A on wybrał znajomych i wtedy się zaczęło właśnie.*

[Angelika] *Ja nie dość, że w ciąży, to jeszcze przenoszona z placówki do placówki, a on tak se hulał z innymi laskami. Ona bardzo szybko miał inną… i się bawił, z kumplami spotykał, a ja tam siedziałam.*

Podobne doświadczenia są udziałem Mirki, która wielokrotnie podkreślała, że czuła się osamotniona, pozbawiona wsparcia młodszego partnera, dla którego gra komputerowa i koledzy byli najważniejsi i dla których zawsze znalazł czas.

(Przed)wczesne macierzyństwo bywa często charakteryzowane jedynie w aspekcie negatywnych konsekwencji, które się z nim wiążą. Rzadko zwraca się uwagę na pozytywne zmiany, jakie w biografiach młodych dziewcząt wywołało poczęcie i urodzenie dziecka oraz podjęcie się roli matki. Tymczasem badane dziewczęta wielokrotnie wskazywały, że był to moment przełomowy w ich życiu, który nadał odpowiedni kierunek ich biografiom.

Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu badanych i czynnik motywujący do działania

Dla wielu badanych dziewcząt ciąża, a potem urodzenie dziecka stanowiło motywację do zmiany dotychczasowego sposobu życia. Zdecydowana większość podczas pobytu w placówce sumiennie realizowała np. obowiązek nauki, upatrując w edukacji szansę na lepszą przyszłość.

[Pola] *Znaczy na pewno dało takiego kopa, powera, że to wszystko nie jest takie, jak się wydawało… Znaczy już nie chodzi tylko o dziecko, ale o życie, że trzeba wejść w ten tryb dorosły, szkoła, praca trzeba jakoś zadbać o siebie i o dziecko…*

Wiele z biorących udział w prezentowanych badaniach dziewcząt dopiero na wieść o ciąży zaczęło się zastanawiać nad swoją przyszłością.

[Angelika] *Myślałam, że teraz muszę się postarać, żeby było jak najlepiej, że będę się uczyć wszystkiego, żeby dawać radę. Jakoś nigdy tak za bardzo w przyszłość nie wybiegałam. Postanowiłam się wziąć w garść. (…) Po urodzeniu większa motywacja, większe chęci, nie było takiej myśli, że sobie pójdę na wagary. Już wtedy zupełnie nie.*

W przypadku kilku z dziewcząt okres ciąży, a potem narodziny dziecka wymusiły zmianę zachowań. To wydarzenie stało się dla nich ratunkiem przez kontynuacją destrukcyjnych zachowań, które mogły zakończyć się pobytem w placówkach o charakterze zamkniętym.

[Ewa] *Myślę też, że gdyby nie ta ciąża i gdyby nie ta placówka, to kto wie? Może i ja bym w jakimś tam poprawczaku wylądowała albo coś w tym stylu?*

[Renata] *Może i dobrze, że tak wyszło, bo taki tryb życia, jaki prowadziłam przed ciążą, podejrzewam, że bym w końcu skończyła źle… A tu mnie to trochę jednak uratowało…*

Podsumowanie

Przygotowanie wychowanków do samodzielnego życia po opuszczeniu placówki, a więc prowadzenie procesu usamodzielnienia, jest prymarnym zadaniem każdej placówki opiekuńczo-wychowawczej. W przypadku, gdy do samodzielnego życia należy przygotować dziewczynę z dzieckiem, należy zachować szczególną staranność i odpowiedzialność. Jest to ważne dlatego, że jak wskazywałam wcześniej, wychowankowie, w tym małoletnie matki przebywające w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, wywodzą się z różnych środowisk, które zazwyczaj nie wpływają pozytywnie na kształtowanie przydatnych w życiu umiejętności, nawyków i postaw. Ponadto nie dostarczają one pozytywnych wzorców do obserwacji, a później naśladowania.

> Dzieci trafiają do placówek z ogromnym bagażem doświadczeń, z niską samooceną, najczęściej pozbawione wiary we własne możliwości. Przygotowanie młodego człowieka do samodzielności to długi proces wymagający wielu lat pracy, w trakcie którego trzeba dostarczyć mu pozytywnych wzorców, stwarzać okazję do obserwacji naturalnie funkcjonujących rodzin oraz poddawać wszelkiego rodzaju działaniom ułatwiającym mu nabycie wiedzy, umiejętności, nawyków, które będzie mógł wykorzystać w dorosłym życiu (Krawiec 2009, s. 53).

Wszystko po to, by opuszczając placówkę, były w stanie, do czego często są zmuszone, poradzić sobie bez wsparcia rodziny pochodzenia.

Jest to bardzo trudne, ponieważ samo życie w instytucji wzmacnia niepożądane postawy i zachowania. W placówce wychowankowie zawsze przebywają w dużej grupie innych wychowanków i wychowawców i zazwyczaj nie mają szans na podejmowanie decyzji (co dotyczy prostych spraw, jak np. jadłospis, ale i poważniejszych, np. wybór szkoły). W związ-

ku z taką organizacją rzadko ponoszą konsekwencje swoich wyborów, nie mając szans na wyciąganie wniosków oraz naukę na własnych błędach. Niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy, co podkreślały w swoich narracjach badane dziewczęta, z realnych kosztów utrzymania (związanych z wynajęciem mieszkania, „odstępnym", czynszem czy pozostałymi opłatami, zakupem żywności, ubrań, leków). Kłopot sprawia im racjonalne gospodarowanie pieniędzmi, bo nigdy nie stworzono im ku temu okazji. Można więc zgodzić się ze stwierdzeniem Marka Krawca, iż wychowankowie w

> momencie usamodzielnienia gwałtownie przechodzą od ścisłej kontroli i całkowicie zorganizowanego trybu życia do zupełnej samodzielności. Dla wielu z nich usamodzielnienie jest, jeżeli nie pierwszym, to z pewnością bardzo specyficznym kryzysem. Przecież nagle (znane są przypadki, że z dnia na dzień, bez uprzedzenia) młody człowiek przechodzi ze środowiska zorganizowanego, pomyślanego jako organizm, który ma się nim zajmować, i który dotąd to czynił, do środowiska zupełnie nowego, a co więcej środowiska zorganizowanego inaczej. Dotąd to organizm placówki zapewniał mu jedzenie, dach nad głową, ubranie, czasem nawet martwił się jego porażkami w szkole, wymagał zaś tak niewiele (choć wielu wychowanków miałoby tu inne zdanie) – szanowania i przestrzegania norm i regulaminów, regularnego uczęszczania do szkoły. Bardzo często ten opiekuńczy organizm, może po to, aby go chronić, izolować od problemów dnia codziennego, nie pokazywał mu, nie uczył reguł obowiązujących za bramą placówki. Nie pokazał, nie zapoznał z nieznanymi dotąd wychowankowi elementami otoczenia, które będą od teraz dla niego ważnymi i stałymi komponentami dorosłego życia (Krawiec, 2009, s. 54).

Losy dziewcząt można potraktować jako efekt nieudolnego prowadzenia procesu wdrażania do samodzielnego życia w placówce, braku współpracy między instytucjami pomocowymi, choć oczywiście należy zaakcentować również bierność rodzin wychowanków i samych dziewcząt. Mimo iż jednym z podstawowych celów umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej jest powrót dziecka do domu, w czasie kiedy przebywa ono pod opieką instytucji, z rodziną pochodzenia się nie pracuje, nie wspiera, a tym samym jej sytuacja nie ulega poprawie. Dziewczęta, nie chcąc, by dzieci powtórzyły ich los (co wielokrotnie wybrzmiewa w ich narracjach), zmuszone są po opuszczeniu bezpiecznego środowiska placówki radzić sobie same przy małym wsparciu, jak same twierdzą, instytucji pomocowych. Rozmiar konsekwencji, których w związku z taką sytuacją doświadczają, jest ogromny, często przekracza możliwości młodej dziewczyny z dzieckiem. W takich okolicznościach, opuszczenie POW wiąże się nierozerwalnie z kolejnym kryzysem, który staje się częścią biografii badanych dziewcząt.

Dorosłe samodzielne życie, od dawna upragnione, oczekiwane jednak przez wielu z dużym niepokojem, rozpoczyna się od kłopotów:

- brak mieszkania, długie na nie oczekiwanie, przejściowe formy samodzielności pod postacią mieszkań chronionych (choć w przypadku matek z dziećmi uzyskanie mieszkania chronionego graniczy z cudem, w wielu przypadkach zakłada się, że w mieszkaniu chronionym może przebywać tylko osoba pełnoletnia, co w takiej sytuacji ma zrobić pełnoletnia mama z niepełnoletnim dzieckiem? – przyp. A.S-P.);
- brak pieniędzy – podejmując, kontynuując naukę otrzymują zasiłek na kontynuowanie nauki – około 500 zł, muszą za to przeżyć. (Wychowankowie, zobowiązując się do kontynuowania nauki, owszem otrzymują 500 zł miesięcznie, natomiast w takiej sytuacji zostaje wstrzymana pomoc finansowa i rzeczowa z tytułu usamodzielnienia. Wychowankowie, chcąc szybciej otrzymać większą kwotę pieniędzy, porzucają szkołę – przyp. A.S-P.). Niektórzy w specyficzny sposób żegnają się z (opuszczają) placówką, co nie tylko jest dodatkową traumą rzutującą na przyszłe relacje społeczne, ale i wydarzeniem podtrzymującym przekonanie o opresyjności systemu, krzywdzie i niesprawiedliwości[107] (Krawiec 2009, s. 55–56).

Z tego powodu, co w tym miejscu należy zaznaczyć, przeważającej liczbie badanych kobiet, które w wieku nastoletnim zostały matkami, a dodatkowo w ich biografii zapisał się kilkuletni pobyt w placówce, nie udało się całkowicie usamodzielnić oraz oderwać od dotychczasowych zależności rodzinnych i instytucjonalnych.

Sytuacja usamodzielniających się wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, jak podkreślają znawcy problematyki, jest niezwykle skomplikowana. Jak wskazuje Marek Krawiec, jest to wydarzenie, które

> w pełni wyczerpuje, jak wcześniej przyjęto, wszelkie znamiona kryzysu – ale szczególnie ważkim jest tu fakt, że poradzenie sobie z kryzysem bardzo często wymaga zastosowania środków tak silnych, że przekraczających indywidualne możliwości młodych ludzi. Wymagają więc oni takiego wsparcia, które z jednej strony wzmocni i rozbuduje ich indywidualne zasoby, pozwoli na nabycie nowych, szczególnie przydatnych we wchodzeniu w samodzielne życie, a z drugiej będzie też wkładem w nowe rozwiązania systemowe,

[107] Daria, dziewczyna biorąca udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych, zmuszona była opuścić placówkę opiekuńczo-wychowawczą wraz z córką z powodu jej likwidacji. Wychowanka z dzieckiem trafiła do rodziny zastępczej. Natomiast z racji pracy zawodowej znane mi są przypadki, kiedy w wyniku braku możliwości umieszczenia wychowanki w systemie pieczy zastępczej, dziewczyna z niepełnosprawnym dzieckiem, wymagającym długoterminowego leczenia i rehabilitacji, wróciła do rodziców, którzy nadal nie podjęli pracy i nadużywali alkoholu.

które łagodząc objawy kryzysu, lepiej wykorzystają istniejącą infrastrukturę pomocową, dostosowując ją do zmieniającej się sytuacji zarówno indywidualnej, jak i społecznej (Krawiec 2009, s. 56).

6.5. Potrzeby i oczekiwania kobiet, które urodziły dziecko przed osiągnięciem pełnoletności w zakresie wsparcia społecznego w narracjach badanych dziewcząt

6.5.1. Wsparcie nieformalne otrzymywane po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej

Opuszczenie placówki opiekuńczo-wychowawczej może być źródłem kolejnego kryzysu w życiu młodych matek. Brak konsekwentnej pracy z rodziną biologiczną w czasie, kiedy dziecko przebywa w placówce opiekuńczo-wychowawczej, sprawia, że w rodzinach pochodzenia wychowanków sytuacja nie zmienia się, a w każdym razie na pewno nie ulega poprawie, w związku z czym wychowankowie nie mają gdzie wrócić po wyjściu z placówki (por. Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012).

Usamodzielniający się wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych, w tym małoletnie matki, często nie są przygotowani do samodzielnego życia. Młode kobiety nie posiadają, jak same wskazują, ani niezbędnych kompetencji zawodowych, ani potrzebnych umiejętności społecznych. Każdy z tych problemów oraz w ich współwystępowanie w pełni wyczerpuje znamiona kryzysu. W przypadku wychowanków kryzys jest często zdarzeniem nagłym lub narastającym, które zagraża ich funkcjonowaniu, zdrowiu, mieniu lub środowisku „a poradzenie sobie z nim wymaga sił i środków przekraczających możliwości dotkniętej nim jednostki. Inaczej mówiąc, jest to układ wydarzeń powodujący wzrost zagrożenia uniemożliwiający normalne funkcjonowanie (Krawiec 2009, s. 55).

Brak wsparcia

Analiza narracji wskazała, że badane dziewczęta po opuszczeniu placówki poczuły się pozostawione same sobie. Często nie miały gdzie się podziać, a do domów rodzinnych nie chciały wracać.

[Mirka] *Ja pani powiem tak: od razu jak wyszłam z placówki około miesiąca nie miałam nic* [pieniędzy], *a do domu nie chciałam iść. Bo ja tam nie widziałam przyszłości żadnej. No bo mama tam… wiadomo… I nie chciałam tak dziecka wychowywać, bo wiem jakby to było. Ja pamiętam swój okres dzieciństwa, ja nigdy bym nie*

pozwoliła żeby Ignacy był taki i nie chciałam, żeby to się powtarzało wszystko. Na początku sama mieszkałam przez chwilę u Igi, a później dopiero do pani Teresy [matka ojca dziecka] *poszłam, ale placówka na przykład nie pomogła mi, żeby jakieś mieszkanie wynająć choćby…*

Biorące udział w badaniach dziewczęta wielokrotnie wskazują, że po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej nie mogły liczyć na wsparcie własnych rodziców lub było one minimalne.

[Renata] *Moi rodzice nawet nie odwiedzili małego jak się urodził… Moja matka zobaczyła go dopiero jak … yyyy… na Święta Bożego Narodzenia, to już on ile miał? A zobaczyła go tylko dlatego, że moi bracia mieli na święta urlopowania do niej i poprosili żebym z małym przyjechała.*

W sytuacji, kiedy dziewczęta wraz z małymi dziećmi zmuszone były wrócić do domów rodzinnych, postawa i zachowanie dorosłych przyczyniały się niejednokrotnie do osłabienia motywacji do działania i zmiany swojej sytuacji. Potwierdzają to również wyniki weryfikacji empirycznych prowadzonych przez W. Warzywodę-Kruszewską i P. Bunio-Mroczek. Autorki zauważają, że

> nastoletnie matki powracają do środowisk, z których w dzieciństwie bądź młodości zostały zabrane. Pobyt w placówce, która miała izolować dziewczynę od zaniedbanego środowiska, z którego się wywodzi, paradoksalnie kończy się powrotem do tego samego środowiska, co może mieć skutek w postaci podjęcia zachowań dysfunkcyjnych i utraty praw rodzicielskich (Warzywoda-Kruszewska, Bunio-Mroczek 2010, s. 35–36).

Problem ilustruje wypowiedź Poli:

[Pola] *Znaczy no kupuje, no kupujemy razem* [z matką] *do lodówki, znaczy składamy się na gaz czy na prąd. Czasami mi zostanie te kilka godzin z Natalką. No tak przeciętnie, nie? Nie zawsze… Na przykład w dzień porodu, co rodziłam Olę, dzwoniłam do niej żeby ją poinformować, no to była pijana… No nieciekawie… Ale już się do tego przyzwyczaiłam, że muszę liczyć sama na siebie, czasami tam na przyjaciół niż na własną matkę. Czasami, momentami tak, albo też jest minusem tego szukania pracy, że robię te CV i tak dalej, staram się, a ona* [matka] *do mnie: Tak, ty znajdziesz pracę, już to widzę! Zamiast mnie wspierać i motywować, to ona nastawia mnie bardziej negatywnie do tej sytuacji.*

Poczucie uzyskania wsparcia

Tylko nieliczne badane wskazują, że w tym trudnym okresie po opuszczeniu placówki mogły liczyć na pomoc i wsparcie najbliższych.

[Julia] *Kontakty z rodziną po urodzeniu były lepsze. Wuja, ten mamy brat jeden, też się ze mną kontaktował. Bo ten drugi, to z nim tak nie było kontaktu, dopiero teraz tak… właśnie niedawno po porodzie Wanessy* [drugie dziecko Karola i Julii] *to zaczął tak przyjeżdżać tu do nas do domu, jak tutaj się przeprowadziliśmy, bo tak z mamą zawsze nie bardzo rozmawiał. Zawsze się kłócili i ten, więc, jak już tam nie mieszkamy, to on tu teraz często właśnie przyjeżdża… Na przykład nieraz jak tam jedziemy do* [tu pada nazwa miejscowości], *czy coś, do mamy, to tam wuja mieszka, ten jeden brat mamy, chrzestny małej, tam z babcią też, no to jak tam pampersów czy coś, jak tam zakupy jakieś jak tutaj nie mamy sklepów, czy jakieś zakupy, czy coś, to właśnie nieraz tam dzwoni się pyta, i tamten drugi wuja ma samochód więc nieraz jak jakieś tam zakupy, czy ten, to wtedy kupi nam i przyjeżdża.*

[Hania] *Rodzice pomagają… z obu stron… pomagają. Mamy pomoc. Nie no, jakoś się poukładało (…).*

Wsparcie nieformalne oferowane przez najbliższych połączone z korzystaniem z pomocy instytucjonalnej, jak wskazuje analiza narracji, należy do rzadkości w przypadku usamodzielnionych wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Odrzucenie wsparcia po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej

Zdarzały się sytuacje, w których dziewczęta same rezygnowały z proponowanej pomocy. Analiza wypowiedzi wskazuje, że powody podjęcia takiej decyzji były różne.

[Renata] *To, co mnie najbardziej drażniło, to to, że moja teściowa nie zdawała sobie sprawy, że ja mam już obejście z dziećmi, a ona we wszystko próbowała mi się w****. To mnie tak drażniło! I że ja wszystko robiłam źle!*

[Asia] *Ja nie chciałam od niego* [ojca] *żadnej pomocy, on już dosyć zrobił! Ja miałam taką urazę normalnie, że ja nie mogłam na niego patrzeć normalnie, nie? A jak był sztachnięty, to już w ogóle… Nerwa miałam jak nie wiem (…). Już wolałam kątem u znajomych, czasami u cioci też mogłam, niż z nim!*

W obliczu wskazywanego już braku kompleksowej polityki państwa adresowanej do matek nastoletnich niepokoi również fakt, iż tym młodym ludziom, na co wskazują ich narracje, bardzo często brakuje wsparcia w wyborze ścieżki rozwoju edukacyjno-zawodowego, jak również indywidualnego oraz wiedzy umożliwiającej efektywne korzystanie z szerokiego rynku ofert edukacyjnych, szkoleniowych i zawodowych.

6.5.2. Wsparcie formalne otrzymywane po opuszczeniu placówki opiekuńczo-wychowawczej

Korzystanie z pomocy finansowej oferowanej przez instytucje

Mimo iż, jak wskazywały badane kobiety, po opuszczeniu placówki potrzebowały pomocy – ich wypowiedzi pokazały, że tylko nieliczne z dziewcząt biorących udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych potrafiły wykorzystać oferowaną im pomoc i wsparcie formalne (instytucjonalne).

[Pola] *No mam duże potrzeby finansowe, na pewno finansowe… Obecnie korzystam z MOPS-u i funduszu alimentacyjnego no i rodzinnego, co to grosze są. Piszę, że potrzebuję tam na kurtkę zimową czy na buty, czy na pościel, czy na łóżko i 500 zł dostaję miesięcznie plus rodzinne 77 zł i 200 zł alimentów z funduszu, bo Miłosz nie płaci. Teraz, to znaczy napisałam o podwyżkę, do tego czasu się jeszcze nie odezwali, ale ostatnio pomógł mi* [Miłosz] *na przedszkole i tak dalej i teraz mam właśnie zamiar z nim porozmawiać, czy albo będzie mi pomagał, bo wiem, że on teraz ma też cholernie, jest sam. Ten fundusz chyba jest o wiele bezpieczniejszy, bo mogę maksymalnie dostać 500 zł.*

[Angelika] *Dostałam kasę na usamodzielnienie. Ale tam jakoś dziwnie to było. Tylko 500 zł za naukę, do liceum chodziłam pół roku… No i alimenty mam z funduszu 400 zł.*

[Ola] *Ja dostałam 6000. Nie, 5900, więc prawie było 6000, a na papierku dostałam 4900, mam w domu decyzję… No w sumie wydałam je tak, żeby się odbić i dorobić i kupiliśmy samochód sobie, żeby tam już nie było trzeba zawsze pożyczać. No i udało się nam, też odłożyliśmy trochę, że Marcin prawo jazdy mógł zrobić, te uprawnienia mógł sobie przedłużyć, bo on miał już te uprawnienia tylko przedłużać musiał, same ADR-y to 450 zł. (…) Karta kierowcy, sobie tam wszystko musiał pozałatwiać, tam jeszcze do tych lekarzy musiał iść, to było śmieszne jak dla mnie, przed prawo jazdy było trzeba zrobić badania i po zrobieniu prawo jazdy trzeba było zrobić badania, no to było dla mnie żałosne i dwa razy było trzeba płacić. No to było bez sensu dla mnie.*

Analiza narracji potwierdziła również, iż badane dziewczęta przez większą część swojego życia doświadczały interwencji instytucji pomocowych, „zainteresowanych najpierw ich rodzinami pochodzenia, a następnie ich własnymi – wcześnie formowanymi, również borykającymi się z wieloma problemami – rodzinami prokreacji" (Bunio-Mroczek 2014, s. 30).

Rezygnacja z pomocy finansowej

Często podkreśla się, że byłe wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych po opuszczeniu placówki mogą liczyć na większą pomoc formalną niż małoletnie matki pozostające pod pieczą rodziców. Narracje badanych dziewcząt wskazują, że nie mają one wiedzy (także umiejętności), które sprzyjałyby inicjowaniu i korzystaniu z oferowanej im pomocy. Sama oferta okazuje się niewystarczająca, kiedy brakuje chociażby wsparcia informacyjnego. Kolejnym problemem jest również wstrzymanie pomocy materialnej na usamodzielnienie do czasu zakończenia edukacji. Dziewczęta, licząc na większą kwotę pieniędzy, myśląc krótkowzrocznie, decydują się często porzucić naukę. Problem ilustruje narracja Julii:

[Julia] *Nie korzystam z żadnej pomocy, poszliśmy tylko po rodzinne, a tak to nic nie ten… Na początku, jak chodziłam do szkoły, to pieniądze dostawałam na tą szkołę, bo to w tym usamodzielnieniu było. A jak przestałam chodzić, to tylko rodzinne. A kasa z usamodzielnienia szybko się skończyła.*

Jedna z badanych dziewcząt nie korzysta z pomocy. Kobieta uznała, iż kwoty pieniężne im oferowane, są tak niskie, że nie wpłyną na zmianę jej sytuacji.

[Renata] *Ja nie zgłaszałam się po pomoc… Bo są ludzie, którzy bardziej potrzebują niż ja. Bo inni nie poradzą sobie w życiu tak jak ja, bo ja poradzę sobie w życiu… A są ludzie, którzy nie potrafią, i wiem, że są ludzie, którzy bardziej zasługują na tą pomoc niż ja. Ja sobie poradzę. Jak naprawdę będę już w takiej sytuacji, że sobie nie poradzę wtedy się zwrócę po pomoc. Nie wiem, gdzie bym poszła, nie mam pojęcia. Jak bym potrzebowała, to bym się wtedy dowiedziała, nie? Ja nawet nie zgłaszam się po te marne 60 zł rodzinnego, bo mi to dużo nie pomoże, a innej osobie tak. Jedyne co to MOPR mi pomagał w niebieskiej karcie. Bo teraz jest tak, że nie tylko policja to prowadzi, ale też MOPR. No i becikowe dostałam. No i przez pierwszy rok, jak Marek chciał, to rodzinne miał. Boże kochany, w Polsce jest taki socjal, że to jest po prostu śmiech… Rodzinnego 60 zł czy tam nawet nie wiem ile jest tego teraz…*

6.5.3. Zapotrzebowanie na wsparcie

Wszystkie dziewczęta biorące udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych zgłaszały zapotrzebowanie na pomoc formalną i nieformalną, nie potrafiły jednak sprecyzować, na czym owa pomoc miałaby polegać.

Niewiedza

[Angelika] *Placówka nauczyła mnie opieki nad małą. Żadnej długoterminowej opieki po wyjściu. Ale nie wiem, jak taka długoterminowa pomoc powinna wyglądać. Powinniśmy pomoc dostać w mieszkaniu, znaleźć je, utrzymać – przynajmniej na*

początku. Nie korzystam z pomocy instytucji, tylko rodzinne i alimenty. Nie znam w sumie żadnej placówki, która mogłaby mi udzielić pomocy. Ja szukam pracy, czegoś na stałe, ale muszę zrobić kurs i książeczkę sanepidu, ale zawsze mi szkoda kasy… Szukam na gumtrree [portal ogłoszeniowy], *jak coś jest, wysyłam zgłoszenie… Nie jest łatwo, ale nie jest najgorzej.*

Łatwo dostrzec, że dziewczęta nie posiadają także umiejętności poszukiwania i pozyskiwania pracy. Nie korzystają efektywnie z pomocy w wyborze zawodu, mają ograniczoną wiedzę na temat tego, gdzie szukać ofert pracy. Tylko nieliczne z badanych dziewcząt są zorientowane co do możliwości uzyskania pomocy.

[Ola] *Teraz mam rodzinne i załatwiłam sobie zasiłek pielęgnacyjny to jest 153 zł. Stwierdziłam, że jeśli Kornel ma astmę, to ja mam prawo te pieniądze pobierać i plus 60 zł rehabilitacyjne, że ma te wziewy i te sprzęty. No ale jak ja teraz kupiłam mu tą tubę i leki, to ja wydałam 98 zł, no to się tak mówi, ale to wszystko kosztuje. Ja w dwa miesiące, jak on mi tak porządnie chorował, wtedy to ja wydałam na niego 700 zł w ciągu 2 miesięcy i teraz z takiej skromnej wypłaty wydać tyle pieniędzy, no to jest po prostu szok.*

Dziewczęta wskazują, że po opuszczeniu placówki niezbędna jest im pomoc. Natomiast, jak już zostało powiedziane, bardzo rzadko potrafią określić, na czym ta pomoc miałaby polegać. Charakterystyczne jest to, iż wspominają jedynie o wsparciu finansowych lub mieszkaniowym. Rzadko za formę pomocy uznają szkolenia umożliwiające nabycie konkretnych umiejętności (kursy obsługi kas fiskalnych, wózka widłowego, informatyczny, szycia) lub kształtujące umiejętności społeczne (kurs komunikacji interpersonalnej, mediacji itp.). Można też zauważyć duże, choć niesprecyzowane oczekiwania oraz roszczeniowość.

[Ewa] *Ja uważam, że po wyjściu z placówki to nie ważne, czy tam się uczą, czy nie uczą takiej pomocy, że oni powinni tam, jak np. dziewczyna nie ma żadnej rodziny czy tam ma tylko chłopaka do wynajęcia mieszkania, chociaż takie wsparcie, żeby tam to mieszkanie opłacali.*

Ola akcentuje brak zainteresowania i głębszej troski pracowników instytucji pomocowych.

[Ola] *No bo co z tego, że oni tam dadzą to 500 zł, oprócz tego powinni dołożyć do tego wynajęcia mieszkania czy jakiegoś tańszego albo pomóc poszukać jakiegoś mieszkania, a nie tak jak teraz jest. Tak szczerze oni wypuścili mnie i mieli to w dupie, co ze mną się stanie (…) bo ani nie sprawdzili, czy jestem u mamy, ani nie sprawdzili, czy jestem u Marcina, raz była pani ta takie lokowane włosy ciemne miała. Raz była i spisała, czy mam odkurzacz, czy mam telewizor i takie tam inne*

rzeczy i to jest wszystko i ile tam Marcin zarabia, a tak to nikt nie sprawdził, czy dziecko żyje w dobrych warunkach, czy faktycznie ma co jeść, no bo są takie matki, co mają w dupie, dziecko leży, beczy osikane bez jedzenia, no taka jest prawda, nikt nie sprawdził. No przez pierwszy czas, to jak bym zabiła małego za przeproszeniem, bo są tacy ludzie, to nawet by nikt się nie zorientował, czy dziecko żyje, czy nie żyje. No taka jest prawda.

[Kasia] *Znaczy ja uważam, że za granicą, bo teraz znajomy pracuje za granicą, to on rodzinne na małego ma znacznie większe. Ja uważam, tak szczerze, na małe dziecko nie ważne czy człowiek ma dochody czy nie ma dochodów, każdy powinien mieć przyznane po te minimum 300–500 zł jak jest dziecko małe, no też mówię to nie jest dużo, bo nie starczy na wszystko, ale chociaż te 300 zł i potem reszta to byłby wkład rodzinny, no to nawet jak dołoży się drugie 300 zł no to 600 zł to tam starczy na pampersy, mleko, obiadki, na jakieś tam zabaweczki starczy, nie że mówię, że żyć jakoś bogato, ale tak na takie skromne, żeby dziecko miało tam wszystko no to ja tak uważam. No to te minimum 300, ale jak dziecko do szkoły pójdzie, to trochę więcej, a nie, że oni dołożą we wrześniu 100 zł do książek i mają resztę tak szczerze, co z tego, jak ja teraz małym do przedszkola kupiłam za prawie 200 zł książki, a jedna jest w czterolatkach, no i co? I mi się nie należy te 100 zł, bo ona nie jest przymusowo w przedszkolu (…) i na to też nie patrzą, czy dziecko ma chociaż dali by na zimę oprócz tego rodzinnego dołożyliby np. 100 zł na buty czy tam na kurtkę na zimę…*

Podsumowanie

Wyniki badań Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej i Pauliny Bunio-Mroczek prowadzone wśród „byłych" nastoletnich rodziców łódzkich enklaw biedy pozwoliły autorkom na wyróżnienie trzech głównych grup małoletnich rodziców. Podstawą podziału była rodzinna sytuacja nastolatek w czasie ciąży i porodu oraz „reakcje służb społecznych na tę sytuację (rozumianą jako umieszczenie dziewczyny w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub resocjalizacyjnej bądź pozostawienie jej w rodzinie naturalnej)" (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010, s. 34). Zdaniem autorek raportu „przynależność do jednego z trzech, (…), typów, warunkuje sytuację nastoletniej matki już po urodzeniu przez nią dziecka, ponieważ decyduje o zakresie formalnego i nieformalnego wsparcia, które kobieta może otrzymać od instytucji społecznych i osób" (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010, s. 34).

Autorki do grupy pierwszej zaliczyły wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, młodzieżowych ośrodków wychowawczych i młodzieżowych ośrodków resocjalizacyjnych. Wyniki badań autorek wskazały, czego egzemplifikacją są również prezentowane weryfikacje empiryczne, iż

dziewczęta należące do tej grupy niejednokrotnie nie mogą liczyć na wsparcie ze strony członków swojej rodziny ani w czasie trwania ciąży, ani po urodzeniu dziecka.

> Mają natomiast zagwarantowane relatywnie duże wsparcie instytucjonalne w ramach pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie, która obejmuje priorytetowe, szczególnie w przypadku (matki z dzieckiem, przyznanie mieszkania socjalnego, „wyprawki", kwoty pieniędzy na usamodzielnienie, a także comiesięcznej „premii" za kontynuowanie nauki do 25. roku życia. (…) otrzymują instytucjonalne wsparcie wykraczające poza interwencję oferowaną przeciętnemu klientowi pomocy społecznej, które w pewnym zakresie minimalizuje ich wykluczenie społeczne w wymiarze materialnym i edukacyjnym (Warzywoda-Kruszyńska, Bunio-Mroczek 2010, s. 34).

Warto w tym miejscu wspomnieć, bo wybrzmiewa to bardzo głośno w narracjach badanych kobiet, że oferta pomocy, a umiejętność czy też gotowość do jej wykorzystania to dwie różne kwestie. Analiza wypowiedzi wykazała, że dziewczęta mają trudność w skorzystaniu oferowanej im pomocy i wsparcia.

Tylko nieliczne z badanych zapytane o ich opinię dotyczącą tego, kto lub co ich zdaniem ma decydujący wpływ na ich obecną sytuację, lokowały kontrolę nad własnym życiem – w sobie (wewnętrznie). Zdecydowana większość mówiła o takich czynnikach jak pomoc innych, polityka państwa, pomoc urzędu pracy itp. (zewnętrznie). Analiza narracji wskazuje, że większość dziewcząt dokonując charakterystyki swojej aktualnej sytuacji, koncentruje się na czynnikach zewnętrznych jako determinantach takiego stanu rzeczy. Im bardziej wychowanki lokują wpływ na poprawę obecnej sytuacji w sobie, tym lepsza jest ich aktualna sytuacja. W związku z tym warto zastanowić się, jak wzmacniać w wychowankach przekonanie o tym, że one same,

> ich zdolności, chęci, determinacja, pracowitość, przygotowanie mają wpływ na ich własne życie, (…). Jest to niezwykle istotne, biorąc pod uwagę fakt, iż istnieją dane empiryczne wskazujące na silny i jednoznaczny związek poczucia kontroli z przyjmowaniem na siebie odpowiedzialności za własne życie, czyli myśleniem: „powinienem, zrobienie tego należy do mnie". Badania naukowe dowodzą, że jednostki, które mają większe poczucie wpływu przypisują sobie równocześnie większą odpowiedzialność, np. im wyższe miejsce w strukturze władzy (a więc większy zakres posiadanej kontroli), tym większa przypisywana sobie odpowiedzialność. Budowanie poczucia własnej odpowiedzialności jest ważne szczególnie u osób, które tak jak wychowankowie, w dłuższym okresie korzystają z różnych form pomocy instytucjonalnej, która może wzmacniać poczucie wyuczonej bezradności

> i obniża wewnętrzne poczucie wpływu na własne życie (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 60)[108].

Istotna jest w tym wypadku rola pracowników i sposób funkcjonowania placówki, szczególnie jeśli rodzice wychowanków (a zazwyczaj tak było) przed dłuższy czas korzystali z pomocy różnego rodzaju instytucji pomocowych.

> To, w jaki sposób radzimy sobie w dorosłym życiu zależy w dużej mierze od tego, jak nauczyliśmy sobie radzić z wyzwaniami w dzieciństwie, jakie mamy doświadczenia i jakie zgromadziliśmy zasoby. W związku z tym rola wychowawców i samej struktury domu dziecka jest bardzo istotna dla późniejszych losów wychowanków (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 7)[109].

Najczęściej deklarowaną potrzebą była pomoc finansowa oraz wsparcie w znalezieniu pracy i mieszkania. Trend ten potwierdzają również inne badania, których wyniki wskazują, iż „niemożność znalezienia zatrudnienia pociąga za sobą brak środków na wynajęcie mieszkania i odwrotnie, brak własnego kąta, znacząco może utrudniać proces poszukiwania pracy" (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 73). Dziewczęta biorące udział w badaniu w swoich narracjach wskazywały ponadto, że oferowana pomoc finansowa jest niewystarczająca.

Nieumiejętność korzystania z oferowanej pomocy może świadczyć o niedostatkach w zakresie przygotowania do samodzielnego życia po opuszczeniu placówki. Badane dziewczęta, mimo iż same były już matkami, charakteryzowały się niską samodzielnością oraz brakiem umiejętności załatwienia swoich spraw w urzędach i innych instytucjach. W narracjach podkreślały swoją niepewność oraz poczucie niekompetencji związane z załatwieniem spraw urzędowych. Niepokoi również fakt, iż wiele z biorących udział w badaniu kobiet, zapytane o formy wsparcia, których oczekiwałyby ze strony placówki opiekuńczo-wychowawczej, nie umiała odpowiedzieć na to pytanie. Może to wynikać z tego, że dziewczęta nie wiedzą, czego mogłyby oczekiwać od pracowników placówki, jakiego rodzaju pomoc i wsparcie może im ona oferować, ponieważ nie mają takich doświadczeń, dzięki którym możliwe stałoby się wyobrażenie sobie tego.

---

[108] Badanie ewaluacyjno-diagnostyczne. Sytuacja psychospołeczna i materialna usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, http://gfis.pl/wp-content/uploads/2013/07/raport+z+badac584.pdf [dostęp: 12.01.2015].

[109] Badanie ewaluacyjno-diagnostyczne. Sytuacja psychospołeczna i materialna usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, http://gfis.pl/wp-content/uploads/2013/07/raport+z+badac584.pdf [dostęp: 12.01.2015].

Badane kobiety, byłe wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, niejednokrotnie mają bardzo ograniczone doświadczenia życiowe. Znawcy problematyki podkreślają, że najczęściej znają jedynie rzeczywistość rodziny dysfunkcyjnej, co sprzyja powielaniu negatywnych wzorców życiowych, w tym tych związanych z biernością i uzależnieniem od pomocy instytucji.

> Dla wielu osób negatywne wzorce stają się jedynym punktem odniesienia – często także nie znają żadnych pozytywnych. W związku z tym ich wyobrażenie o przyszłym życiu, możliwych oczekiwaniach, również w stosunku do placówki, jest bardzo ograniczone. Takie wyobrażenia i oczekiwania mogą powstać przede wszystkim na bazie nowych doświadczeń, których wychowankowie muszą nabrać podczas pobytu w domu dziecka. (…) Praca z wychowankiem w placówce powinna umożliwić mu przede wszystkim nabranie doświadczeń życiowych, po to, aby mógł kształtować swoje wyobrażenie o świecie – swojej przyszłości, życiu zawodowym, celach, jakie chce osiągnąć i oczekiwaniach, jakie może mieć w stosunku do życia. Dla modelowania pozytywnych wzorców osobowych/zawodowych kluczowe znaczenie będą mieć wszystkie osoby dorosłe, z którymi wychowanek/wychowanka zetknie się w domu dziecka, a w szczególności osoby zarządzające placówką oraz wychowawca prowadzący (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 146).

Warto zwrócić uwagę, iż, jak wskazują liczne raporty, sytuacja kobiet i mężczyzn po opuszczeniu placówki jest różnorodna. Położenie dziewcząt, byłych wychowanek, jest zdecydowanie trudniejsze.

> Mniej niż połowa z nich pracuje – aż 53% jest nieaktywne zawodowo w porównaniu do 33% mężczyzn. Najwięcej kobiet jest także wśród osób nie pracujących i nie uczących się (69%). Na tę sytuację częściowo ma wpływ obciążenie opieką nad dziećmi, częściowo niskie wykształcenie wychowanek, a częściowo stereotypy dotyczące pracy zawodowej kobiet. (…). Należy zwrócić uwagę na trudniejszą sytuację kobiet na rynku pracy i podjąć pracę z nimi w kierunku świadomego podejmowania decyzji życiowych dotyczących niezależności ekonomicznej, pozycji zawodowej i macierzyństwa (Abramowicz, Strzałkowska, Tobis 2012, s. 149).

A nade wszystko pracować nad poprawą sytuacji w rodzinach pochodzenia wychowanek podczas ich pobytu w placówkach pieczy zastępczej.

ROZDZIAŁ VII

(Przed)wczesne macierzyństwo jako doświadczenie biograficzne – studium przypadku

„W środowisku praktyków – pracowników służb społecznych i innych instytucji pomocowych, panuje przekonanie, że pobyt w placówce w większości przypadków skutkuje porażką – zakłada się, że osoby wychowane w warunkach instytucjonalnych najczęściej nie radzą sobie w życiu, lokując się na niskich pozycjach w strukturze społecznej, a dzieci byłych wychowanków powielają ich losy" (Golczyńska-Grondas 2012, s. 9). Uzyskany w omawianym badaniu obraz życia byłych wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, które zostały matkami przed osiągnięciem pełnoletności, tylko częściowo potwierdza tę tezę.

Z pełnym przekonaniem należy stwierdzić, iż wszystkie dziewczęta biorące udział w prezentowanych weryfikacjach empirycznych wywodziły się ze zbiorowości funkcjonujących na marginesie życia społecznego. Dla ich rodzin pochodzenia charakterystyczny był niski status społeczno-ekonomiczny i kulturowy, a także szeroko rozumiana dysfunkcyjność, co przyczyniło się do umieszczenia ich dzieci w systemie opieki zastępczej. „Fakt umieszczenia w placówkach opiekuńczo-wychowawczych oznaczał (…) utratę własnego domu, co także lokuje narratorów w zbiorowości osób młodych zagrożonych wykluczeniem" (Golczyńska-Grondas 2012, s. 9). Momentem przełomowym w biografiach badanych dziewcząt było zaistnienie nieplanowanej, niezgodnej z zegarem biologicznym i społecznym, ciąży. Jednak w warunkach instytucjonalnej opieki nie zaakcentowały się zbyt wyraźnie różnice między badanymi dziewczynami. Choć oczywiście one wystąpiły. Jedne z dziewcząt w trakcie pobytu w placówce mogły liczyć na wsparcie najbliższych, inne nie, jedne utrzymywały kontakt z ojcami dzieci, inne nie, różnił je czas pobytu w placówce, co mogło stanowić swoistą zapowiedź ich losów. Warto jednak wskazać, że sam pobyt w instytucji stanowił

swoistego rodzaju ochronę przed odczuciem konsekwencji (przed)wczesnego macierzyństwa, co podkreślały same badane. Momentem zwrotnym w ich biografiach było jej opuszczenie. Różne były już okoliczności związane z decyzją o opuszczeniu placówki (jedne z dziewcząt zaraz po osiągnięciu pełnoletności opuszczały ją, przerywając tym samym edukację, inne kończyły szkołę i dopiero później decydowały się na samodzielne życie), a nade wszystko różny był poziom wsparcia, na który po opuszczeniu placówki mogły liczyć. Wydaje się, że rodzaj pomocy i wsparcia odegrał zasadniczą rolę w przebiegu dalszych losów dziewcząt po opuszczeniu systemu pieczy zastępczej.

Na podstawie analizy różnych wymiarów aktualnej sytuacji życiowej badanych dziewcząt zidentyfikowano (za Golczyńska-Grondas 2012) zarówno przypadki osób, funkcjonujących „na marginesie" z racji kontynuacji trajektoryjnych doświadczeń poprzednich generacji (Pola, Renata, Monika, Ewa, Iga). Losy niektórych z nich można scharakteryzować, używając metafory „chybotliwej łodzi" (Asia, Daria, Angelika, Ola, Mirka, Hania) – osiągnięta przez dziewczęta względna stabilizacja w pewnych wymiarach życia (związek partnerski, ukończenie szkoły) pozostaje jednak zagrożona w związku oddziaływaniem czynników, które mogą przyczynić się do uruchomienia nowej trajektorii (brak wykształcenia, brak pracy, kłopoty w związku, uzależnienie od partnera i jego rodziców). Inne to typowe przedstawicielki *working poor* (Kasia, Julia), one ułożyły sobie życie osobiste. Mimo różnych kłopotów i trudności, w znacznej mierze o charakterze finansowym, udaje im się wiązać koniec z końcem, dzięki czemu ich osobista sytuacja jest stabilna (por. A. Golczyńska-Grondas 2012, s. 9–10). Większość z matek, z jednym wyjątkiem, osiągnęły jedynie wykształcenie gimnazjalne, dwie ukończyły szkołę średnią, jedna nadal kontynuuje naukę. Wszystkie cechuje niska pozycja społeczno-ekonomiczna. O relatywnym sukcesie biograficznym nie można powiedzieć w żadnym z przypadków. Ich sytuacja materialno-bytowa jest bardzo trudna, nie pracują, uzależnione są od partnera lub życzliwości jego rodziców, co wywołuje liczne konflikty. Niektóre, mimo iż, jak same stwierdzają, dobrze funkcjonują w rolach rodzicielskich, nie mogą liczyć na wsparcie ojca dziecka, żyją razem, ale osobno. Są to więc jednostki nadal zagrożone marginalizacją. Trudno bowiem swoje losy uzależniać od nowo poznanego partnera, który, co prawda pomaga, pytanie tylko: jak długo? (Mirka).

W związku z powyższym nie udało się dokonać kontrastywnego porównania historii życia byłych wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych, które urodziły dziecko i podjęły się jego wychowania przed osiągnięciem pełnoletności. Początkowo moim zamierzeniem było ukazanie losów kobiet kontynuujących trajektoryjne losy poprzedniego pokolenia w porów-

naniu do kobiet w pełni uczestniczących w głównym nurcie życia społecznego. Żadna jednak z badanych, jak same twierdzą, nie osiągnęła zaplanowanych przez siebie celów i sukcesu życiowego.

Poniżej przedstawiam więc losy kobiety będące w mojej ocenie egzemplifikacją doświadczeń zwianych z (przed)wczesnym macierzyństwem. Biografia ukazuje przyczyny zaistnienia zjawiska oraz konsekwencje z nim związane. Historia Poli to opowieść o zmaganiu się z międzygeneracyjnym dziedziczeniem biedy, powielaniem postaw, zachowań, co utrudnia zdobycie pełnej dojrzałości społecznej, wyciąganie wniosków z popełnianych błędów. To historia dziewczyny, która pozostawiona sama sobie zmuszona była dokonać trudnego wyboru, a w konsekwencji podjąć dramatyczną decyzję, z którą do dziś nie może się pogodzić.

7.1. Studium przypadku – Pola[110]

„Historia lubi się powtarzać" – czyli o planie (nie)doskonałym…

Pola urodziła się w 1994 r. w dużym mieście. W momencie prowadzenia prezentowanych badań kobieta miała 20 lat. Jest jedynaczką. Polę do 10. roku życia wychowywała babcia. Dzieciństwo spędzone u babci opisywała jako raczej szczęśliwe, a przede wszystkim spokojne. *Wychowała mnie babcia bardziej no i wszystko było takie normalne, podwórko no było okej. Tak było od drugiego, trzeciego roku życia do dziewiątego, dziesiątego jakoś tak… Babcia mi za lekcje, często mi szlabany dawała, czy jak coś źle robiłam – pyskowałam, no pozytywnie. (…). Była wspaniałą kobietą znaczy, co do swoich dzieci była taka zimna, że moja mama na przykład źle pamięta dzieciństwo. Moja babcia oddała ich, jak mieli po trzy lata do domu dziecka, czy coś tam.*

Około 10. roku życia Pola zamieszkała z mamą u jej partnera. Ojca nigdy nie poznała. Zmarł zaraz po jej narodzinach. *No później się wprowadziłam tam z mamą do jej faceta, nie? Nie pamiętam, jak to było dokładnie, wzięła mnie, bo to ja tak naciskałam, gdzie ona jest? Na chwile przestała imprezować, bardziej się mną zainteresowała. (…) Jeśli chodzi o mamę, to znaczy odczuwałam, że bardzo mnie kocha, ale też mi na dużo pozwalała, więc to było inaczej teraz na to patrzę. Może po prostu chciała mieć spokój, nie wiem…*

Mama Poli nie potrafiła stworzyć dorastającej dziewczynie bezpiecznych warunków, a tym samym zabezpieczyć jej podstawowych potrzeb. Pola była

[110] Zmieniono wszystkie dane w tym również fakty i zdarzenia, które mogłyby ułatwić identyfikację biorących udział w badaniu dziewcząt. Zabiegi te nie miały jednak wpływu na zasadniczy tok narracji.

świadkiem licznych libacji alkoholowych i awantur między mamą a jej konkubentem. *Mieszkając z mamą alkohol i przemoc fizyczna i psychiczna – znaczy nie na mnie. Mama dostawała od tego swojego faceta. (…) Nie pamiętam dokładnie, o co tam poszło, no coś między nimi nie tak, nie. Oni pili obydwoje.*

Sytuacja finansowa rodziny była bardzo trudna. *Finansowo było źle, bardzo kiepsko, (…), znaczy na jedzenie wystarczało, ale żeby jakieś wyjście z koleżankami czy podwórko, czy loda sobie kupić to było już kiepsko. Miałyśmy jeden pokój duży, kuchnia duża, ale wilgoć i zimno strasznie, jak była zima. Zaprosić kogoś też nie mogłam, bo gdzie?*

Matka Poli nigdy nie podjęła pracy. Mimo iż nie pracowała, Pola pod jej opieką zaniedbywała obowiązek nauki. *No wcześnie zaczęłam, miałam jedenaście lat, jak przestałam chodzić do szkoły… trzy lata przerąbałam… a potem coraz trudniej było wrócić, bo zaległości i w ogóle oślica byłam* [śmiech]. Pola nie miała pozytywnych doświadczeń szkolnych. *Ja nie byłam jakoś szczególnie ambitna, co wynikało… no z takiego zaniedbania też…, że nie miałam takiego przykładu, ani nic takie to było. Miałam wstręt do matematyki czy bałam się tych lekcji po prostu. że będę taka oślica najgorsza, że każdy coś tam umie, a ja kompletnie nic. Szkoła, jak ogień była kompletnie dla mnie.* Po dwóch latach niezrealizowania przez córkę obowiązku nauki matka dziewczyny próbowała zainterweniować. Za sposób wyjścia z trudnej sytuacji uznała zmianę szkoły. Zapisała córkę do innej placówki. *Nie chodziłam przez dwa lata, a szkoła się nie zainteresowała, ale mamie się otworzyły oczy. (…). Wtedy mnie mama przepisała do innej szkoły, jak jej się oczy otworzyły, że chodzę na blauki po dwóch latach… I tamta szkoła wiedziała, że nie chodziłam przez te dwa lata no i dali mi trzy szanse, jak trzeci raz nie przyjdę do szkoły, to dzwonią po policję i ten no…* Pola nie potrafiła wykorzystać danej jej szansy *(…) i tak na trzeci dzień, na trzeci raz nie przyszłam do szkoły. Zwinęła mnie policja no i do pogotowia opiekuńczego tak trafiłam… Ze szkoły mnie zabrali, tak po prostu i już nie wróciłam do domu.*

Na skutek braku właściwej opieki i nierealizowania obowiązku nauki Pola trafiła do pierwszej placówki opiekuńczo-wychowawczej. *Do pierwszej placówki trafiłam, bo nie chodziłam do szkoły. Zaczęły się, jak mama piła, i tak dalej, to zaczęłam chodzić na wagary raz, drugi, trzeci. Wtedy już byłam z mamą. Babcia zawsze mnie przypilnowała do lekcji i tak dalej. No i zaczęły się blauki i tak zaczęłam.* Do pierwszej placówki trafiła, mając 12 lat i spędziła w niej kolejne trzy lata. *Tam to pogotowie było takie interwencyjne, że góra trzy miesiące do rozprawy, czy coś ale siedziałam tam trzy lata…* Winą za pobyt w placówce opiekuńczo-wychowawczej Pola obarcza zarówno mamę, jak i siebie. *Także mogę powiedzieć, że trafiłam do placówki z powodu no i swojego no i z mamy nie? Mama za późno, znaczy jak przeniosła mnie do tej drugiej szkoły, no to już mnie tak bardziej pilnowała, ale wtedy to już ja zawalałam. (…).* Podczas pobytu w placówce Pola poznała Miłosza, który od pierwszego wejrzenia ją zauroczył, a później został ojcem jej dziecka. Pola i Miłosz byli do siebie podobni. Łączyło ich ciche usposobienie

i doświadczenia życiowe. *A Miłosz już wtedy się dowiedział, a on też był taki cichy. No i potem tak jakoś wyszło, że w wieku tych jeszcze dwunastu no początek trzynastu no to już zaczęłam być z Natalii ojcem i tak do osiemnastki. (…) On był w pogotowiu też za szkołę, chyba za szkołę.* Miłosz był pierwszym seksualnym partnerem Poli, która rozpoczęła aktywność seksualną, mając 14 lat. *On był pierwszym, z którym współżyłam. Ja miałam wtedy czternaście lat, jak był mój pierwszy raz. Odbyło się to na ławce. Ale wtedy to dla mnie było takie… Wiedziałam, że robię to z mega miłości, także to było dla mnie piękne! Nie ważne, że twardo* [śmiech]. *Nie ważne gdzie, ważne z kim!* Pracownicy placówki wiedzieli o związku tworzonym przez nastolatków. *I tak sobie żyliśmy jak para w tym ośrodku. Wychowawcy o wszystkim wiedzieli. I było pozytywnie, no mieliśmy swoje godziny, że jak wszystko się zrobi, tzn. wykąpiemy się, porządki, tam swój dyżur zrobimy, łóżko no to mamy czas. (…) Nie było żadnych problemów, wtedy jeszcze nie myśleliśmy o rzeczach tak intymnych… to było bardziej na takiej zasadzie buzi, buzi, za rączkę tu do znajomych. Było coś pięknego w tym…*

Po trzech latach pobytu Poli w placówce opiekuńczo-wychowawczej, decyzją sądu, dziewczyna została przeniesiona do kolejnej placówki. Doświadczenia związane z pobytem w kolejnej instytucji wspomina jako traumatyczne. *Jak trafiłam tam to chciałam już uciec w pierwszy dzień. To była placówka opiekuńczo-wychowawcza dla dziewcząt na* [tu pada nazwa ulicy w dużym mieście]… *ale tam tragedia była… Spódnice do kostek, no strasznie! Była taka jedna siostra, co naprawdę taka, że widać było, że jest zakonnicą z powołania, a nie od czegoś innego… (…) No rygor, jak cholera. Modlenie się chyba dwadzieścia razy dziennie na kolanach, kolana zdrętwiałe całe. Nawet zdjęcia mi Miłosza nie kazały mieć. Tak się na nią* [siostrę zakonną] *wściekłam, że powiedziałam, że od zdjęcia chyba nie zajdę w ciążę, prawda?*

Miłosz w tym samym czasie, z uwagi na osiągnięcie pełnoletności, opuścił placówkę, w której wcześniej przebywali razem. Zrozpaczona dziewczyna zaczyna myśleć, a później planować ucieczkę. *Ja tam przepękałam dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach miałam urlopowanie, także za wiele też nie pamiętam… Ucieczkę zaplanowałam. Chciałam uciec w pierwszy dzień, ale jak usłyszałam, że dziewczyny nowe mają szansę na pierwsze wyjście za dwa tygodnie, to poczekałam. Pomyślałam, że będę miała więcej godzin, bo przepustki były raz na miesiąc na kilka godzin. A mówię to zawsze coś niż uciec i mnie zaraz złapią. Ciężko było uciec, bo szkołę miałyśmy na miejscu. Nie było opcji, żeby wyjść. W ogóle, mury wszędzie dookoła. I tak czekałam po prostu…* Ucieczka stała się możliwa dzięki udzielonemu Poli urlopowaniu, z którego wychowanka już nie wróciła do placówki. *Marzyłam, aż mama po mnie przyjdzie i się okazało, że przyszła, ale pachniało od niej alkoholem i robili problem, żeby mnie wypuścić. Nie no mama przysięgła na Boga, co w Boga chyba nie wierzy, ale okej, no i dały mi tą szansę już…*

Podczas ucieczki Pola podjęła decyzję o zajściu w ciążę, która miała przyczynić się do zmiany placówki lub umożliwić dziewczynie powrót do domu rodzinnego. *No i wtedy właśnie było takie, znaczy… tak z jednej strony podję-*

łam decyzję, że chcę zajść w ciążę, żeby tam nie wracać… Z drugiej strony też chciałam, bo z Miłoszem i chciałam po prostu… (…). No i postanowiłam, że chcę mieć dziecko, długo się nie zastanawiałam…

Podczas ucieczki Pola znalazła schronienie w domu Miłosza i jego rodziny, która bez wahania zgodziła się na pobyt małoletniej pod ich dachem. W trakcie pobytu poza placówką Pola mogła również liczyć na wsparcie swojej matki. *Na ucieczce to mieszkałam u Miłosza. Cały rok chyba siedziałam w domu u niego. Bo on już wtedy nie był w pogotowiu. On chodził do pracy, on już pracował. Mi mama też dużo pomagała z jej partnerem. (…). I się spotykaliśmy w jednym punkcie przez tory i tam mi zawsze siatkę jedzenia czy słodyczy mama dawała, czy czasem jakąś kasę.* By uniknąć złapania przez policję i powrotu do placówki Pola rzadko wychodziła z domu. Długo udawało się dziewczynie pozostawać niezauważoną. Nawet wskazanie miejsca pobytu Poli przez panią kurator okazało się niewystarczające, by ująć i doprowadzić dziewczynę do placówki. *A najlepsze było to że mieliśmy tą samą kuratorkę z Miłoszem* [śmiech]. *I kiedyś ona przyszła. (…). Ona weszła, a ja akurat miałam Miłosza spodnie takie białe dresy i jego bluzę w kapturze i sobie siedziałam, bo zimno dosyć było i się obracam, a ona mówi: „O, Pola…" (…) no i wiedziałam, że na pewno jak wyjdzie* [pani kurator] *to będzie telefon, mimo że była w porządku, ale takim ludziom się nie ufa, prawda? (…). Na drugi dzień po jej wyjściu było dobijanie się policji i do mieszkania, ale miałam takie skrytki, że nie byliby w stanie mnie znaleźć… Była taka szafka, taki segment normalny i był taki barek, ale od dołu i taki w ogóle niewidoczny, na pewno by pani nie zauważyła, że cokolwiek tam jest, tam zawsze się kitrałam.*

Po rocznym pobycie na ucieczce Pola zaszła w planowaną ciążę. I mimo iż, jak twierdzi, wszystko zaplanowała – wiadomość przyjmuje ze skrępowaniem, ponieważ ciąża wiązała się nierozerwalnie z przyznaniem się matce do podjęcia aktywności seksualnej. *(…) No i się tak na mnie spojrzała, no jakoś to przyjęła, ale była w szoku, że współżyje po prostu, to było od czternastego roku życia a dowiedziała się dopiero po siedemnastym. roku życia. Tak mi się wstyd zrobiło… Bo to jest dla matki ciężkie, ja też sobie nie wyobrażam, jak bym na to zareagowała. Potem już była tylko radość, no strasznie się cieszyłam.* (…). Matka dziewczyny przyjęła wiadomość o ciąży bez większych emocji. Miłosz był bardzo zadowolony. Para jednak zataiła informację i ukrywała samą ciążę przed matką chłopaka. *Mama Miłosza źle przyjęła wiadomość o ciąży. My też dlatego jej nie mówiliśmy, bo wiedzieliśmy jak będzie… Ona widziała po prostu, że mi brzuch rośnie. (…) no i potem właśnie my byliśmy w pokoju obok i słyszałam, jak ona rozmawia z tym jej* [partnerem]. *To ona darła tą papę… I wiedziałam, po prostu, nie mówiła imienia, ale wiedziałam, że chodziło o mnie…*

Podczas pobytu na ucieczce Pola zostaje złapana na jeździe autobusem bez biletu. Interwencja policji zakończyła się doprowadzeniem dziewczyny do znienawidzonej placówki, w której z uwagi na ciążę nie mogła jednak

dłużej przebywać. Później wszystko potoczyło się zgodnie z planem Poli. *(…) Bo ja w ogóle miałam plany, że zajdę w ciąże no i że pójdę tam gdzie Marika* [*Bo Marika wcześniej zaszła, też* która, po zajściu w ciążę trafiła do placówki opiekuńczo-wychowawczej specjalizującej się w opiece nad dziewczętami oczekującymi dziecka lub małoletnimi z dziećmi]. *siedziała ze mną w pogotowiu i no taki miałam plan i wszystko poszło tak, jak chciałam generalnie* [śmiech] *i zaszłam i trafiłam tam* [do placówki opiekuńczo-wychowawczej]. W ciąży Pola trafia do trzeciej placówki przystosowanej do zapewnienia wsparcia i opieki małoletnim dziewczętom oczekującym narodzin dziecka lub małoletnim matkom z dzieckiem. W tym czasie sytuacja babci dziewczyny diametralnie się zmienia. W trakcie pobytu w kolejnej placówce Pola nadal utrzymywała kontakt ze swoim chłopakiem Miłoszem, choć z biegiem czasu stawał się on jednak coraz mniej intensywny. Również matka rzadko odwiedzała dziewczynę w placówce, z czym Pola zdążyła się oswoić. *Kontakt taki normalny był… czasami telefoniczny. Mama raczej rzadko do mnie przyjeżdżała. Czasami zapiła i nie przyjechała… Z nią to było różnie, już byłam przyzwyczajona do tego, że jej nie ma w moich ciężkich chwilach…* Pola miała żal do mamy, że mimo odebrania jej dziecka, kobieta nie zrobiła nic, by poprawić swoją sytuację, co umożliwiłoby jej powrót do domu. W trakcie pobytu w placówce na świat przychodzi córka Poli – Natalia. *Wszystko zaczęło się popołudniu. Popuściłam i Iza* [wychowanka placówki opiekuńczo-wychowawczej] *do mnie mówi, że wody mi lecą. A ja do niej, że na pewno popuściłam albo cokolwiek. A ona mówi, że z tym nie ma żartów i, że idzie zgłosić to wychowawcy. Ja mówię „nie no poczekaj jeszcze", a ona idzie i koniec. No i tak pojechałam właśnie do szpitala o godzinie szesnastej. I była ze mną przy porodzie pani Wiola* [wychowawczyni]. *Znaczy zmieniali się… Była chyba najpierw pani Ania, chyba tak, a później pani Wiola przy porodzie. Zaczęłam rodzić o siódmej pięć… Pamiętam jeszcze, że jak jechaliśmy do szpitala, byłam wystraszona, jak to będzie…, a zarazem czułam ciekawość taką, że za chwilę jednak będzie na tym świecie dziecko…* [śmiech]. *Jak zobaczyłam już Natalke… Ojej byłam taka szczęśliwa! Zaczęłam płakać, jak mi ją położyli na brzuszek no i jak zabierali do wyczyszczenia to płakałam gdzie mi ją bierzecie* [śmiech]. *I krzyczałam w niebogłosy, że jestem mega szczęśliwa! Coś pięknego!*

W trakcie pobytu w placówce, po urodzeniu dziecka, mimo trudów związanych z pełnieniem roli mamy, Pola, co było dla niej bardzo trudne, kontynuowała naukę w pierwszej klasie gimnazjum. Mimo wielu obowiązków udawało jej się godzić rolę matki z rolą uczennicy. *(…) gorzej było, jak się szkoła zaczęła. Jak się zaczęła szkoła… No to się wtedy wszystko zaczęło, całe piekło* [śmiech]. *Było ciężko tym bardziej, że malutka się budziła bardzo często w nocy i to tak do niecałego roczku. A ja na dodatek wcześniej musiałam wstawać, żeby się naszykować… (…). No i co? Powrót ze szkoły, odbieranie dziecka ze żłobka, karmienie, zabawa, obiad, zaprowadzenie dziecka do żłobka, odrabianki, po odrabiankach odbieranie dziecka ze żłobka, spacer, powrót, kolacja, dyżur i spanie. No i koniec dnia. I tak ciągle.*

Oj bardzo zmęczona byłam. Z upływem czasu udało się Poli pogodzić dwie jakże odmienne role. *Znaczy… Jak już się weszło w ten tryb to jakoś dało się to ogarnąć, ale czasami to jeszcze, jak gdzie tu pranie wstawić, a gdzie tu to, jeszcze było w miarę okej jak mogły koleżanki przypilnować, jak dziecko było w łóżeczku, a potem z koszem prania w jednej ręce i z dzieckiem w drugiej ręce…*

Mimo początkowych obaw związanych z kontynuacją nauki, stało się to możliwe dzięki życzliwości nauczycieli. *W ogóle nauczyciele byli w porządku, wyrozumiali byli, już mieli takie przypadki także dla nich to było też normalne. Ja się bardzo bałam iść do szkoły z brzuchem i w ogóle po takiej przerwie* [trzyletniej]. *No oczywiście przecież ja byłam wrogiem szkoły także no… Ale poznałam tam panią Hanię* [wychowawczyni Poli], *co zrobiła też na mnie pozytywne wrażenie, no i bardzo mi pomogła… nawet teraz mamy kontakt.* Wsparcia Poli udzielili również, co oczywiste, z racji chociażby obowiązków zawodowych, pracownicy placówki. Sumienne wypełnianie zadań wynikających z macierzyństwa oraz jednoczesne realizowanie obowiązku nauki, wpłynęło niekorzystnie na związek Miłosza i Poli. Ich relacje, podczas gdy Pola przebywała w trzeciej z kolei placówce, a Miłosz był już w domu, uległy osłabieniu. *No później troszkę gorzej, na początku było lepiej mówię o Miłoszu. No bo faceci to jednak, jak dzieci… Odczuł taką, znaczy też trochę niedojrzale do tego podszedł, no bo jednak już nie miałam czasu na SMS-y, jak kiedyś wiecznie w telefonie… Teraz tylko Natalka spanie, Natala spacer, Natala kąpiel, odrabianki takie tam inne obowiązki placówki no i nie miałam czasu na telefon tak naprawdę… No i zaczął być zazdrosny no, że nie mam dla niego w ogóle czasu czuł się odrzucony po prostu, miał tylko mnie wtedy po prostu, z matką to tak nie bardzo, bo i tak się relacje troszkę pogorszyły. Dzwoniłam, jak już się zaczęłam organizować, że miałam chwilę dla siebie…* Pola zaczęła odczuwać, że to na nią spadły wszystkie obowiązki związane z opieką i wychowaniem dziecka. *Małą chwilę miałam, to dzwoniłam do niego* [Miłosza – ojca dziecka]*… No to albo nie odbierał, albo był najarany, albo był z kolegami. A mnie też to bolało, że ja spełniałam tyle obowiązków, mam taki zapieprz na głowie i do tego jeszcze dzieciątko, a on się dobrze bawi i to mnie bolało, że jednak byliśmy w tym razem, a tak naprawdę tylko ja ponosiłam skutki… I tak się zaczęło psuć między nami. A zawiódł mnie, na przykład w dzień sylwestra wiedziałam, że przyjedzie do mnie* [do placówki] *na tego sylwestra nie ma opcji, że nie. A on wybrał znajomych i wtedy się zaczęło właśnie.*

W tym samym czasie dziewczynie zaczęły przeszkadzać oddziaływania wychowawcze podejmowane wobec niej mające na celu wdrażanie dziewcząt do odpowiedzialnego pełnienia funkcji macierzyńskich. *(…) Choć czasami naprawdę, niby chcieli dobrze, ale z drugiej strony po swojemu wszystko, na przykład jedna opiekunka… Ona próbowała pokazywać, żebyśmy wychowywali swoje dziecko tak, jak ona wychowała, ale to każdy sam indywidualnie podchodzi do wychowania (…).* Zbliżały się osiemnaste urodziny Poli, która mimo iż nie zaliczyła jeszcze nawet pierwszej klasy gimnazjum, zaczęła intensywnie myśleć o opuszcze-

niu placówki. Mimo licznych rozmów z wychowawcą prowadzącym, który zachęcał dziewczynę do pozostania w placówce i kontynuowania nauki, Pola zdecydowała się wrócić z córką do domu. *A pani mi mówiła, że mam zostać, że mogę sobie spokojnie skończyć szkołę, że nie będę się martwić, kto z dzieckiem zostanie… A jak będę miała wykształcenie, to łatwiej z pracą będzie. Ale ja wtedy nie słuchałam, nie rozumiałam, nie zdawałam sobie sprawy, jak to będzie ciężko… Myślałam, że mama i Miłosz będą pomagać. A tak naprawdę, jak wychodziłam, to już było źle między nami…*

21 kwietnia, dzień po swoich urodzinach, Pola opuściła placówkę. Wcześniej w planie usamodzielniania zobowiązała się do kontynuowania nauki. Po opuszczeniu ośrodka nie udało jej się jednak pogodzić obowiązków szkolnych z powinnościami wynikającymi z pełnienia funkcji matki. *Jestem na drugim etapie znaczy… to znaczy w drugiej klasie. Pierwszą klasę skończyłam po wyjściu z placówki, zaczęłam drugą i w połowie drugiej właśnie zaniedbałam troszkę nie miałam możliwości dziecka zostawić…* Również związek Poli i Miłosza nie przetrwał. *Rozstaliśmy się, bo ja myślałam, że się zmienił. Ma jakieś tam inne nastawienie, ale tak jak kiedyś dużo palił tak teraz dużo pije…* Po rozstaniu z Miłoszem Pola związała się z kolejnym chłopakiem, którego poznała przypadkowo w centrum miasta, podczas spotkania z Miłoszem. Jednak ich związek przerwała tragiczna śmierć partnera. *(…) A po tym wszystkim co się stało… No było mi bardzo ciężko, no jego rodzina mnie bardzo wspierała ja ich także. Próbowaliśmy trzymać się razem, ale w końcu znajomi powiedzieli mi, że musze sobie kogoś znaleźć, by móc jakoś funkcjonować znowu normalnie i nie wiem, czy nie, no strasznie mi brakowało tej drugiej osoby… Ale jednak to było tak bardziej na siłę, no i założyłam sobie takie Badoo* [portal randkowy]. Po pewnym czasie poznała Macieja. (…) *wydawał się, że idealny po prostu facet… Kandydat na faceta… Też miał dwójkę dzieci. On ma trzydzieści jeden teraz, no ale co…? Po czterech miesiącach dowiedziałam się, że alkoholik. Się okazało też, że opowiadał mi o swojej byłej, że jest taka i taka, że przyłapał ją niby na zdradzie… znaczy, że miał podejrzenia o zdradę. Zaczął ją też zdradzać i tak dalej, a jak go bliżej poznałam to wiedziałam, że to nie chodziło o to… Tylko o jego alkohol, awantury i tak dalej* [cisza].

Po upływie pół roku Pola zaszła w kolejną ciążę. Pola zorientowała się, że Maciej nie jest odpowiednim kandydatem ani na partnera, ani na ojca: *on ma tak psychikę porytą, że jak coś mu się nie spodoba lub ktoś na niego źle spojrzy, on już wtedy wie, co ta osoba dana o nim myśli i jakie ma o nim zdanie. Mu się tam nie chce pracować, bo coś tam, coś tam… Co prawda zmieniał sobie prace jak rękawiczki, miał taką łatwość w szukaniu kolejnej pracy. Ale jak już miał pracę, to zasypiał do pracy. On był budowlanym, szpachlarz-malarz, wykończeniówki i tak dalej, ale zapijał… (…). Straszny zazdrośnik taki, że jak szłam z nim na ulicy i to jest normalne, że jak idzie fajna kobieta, no to się oglądają, tak? A ja nic nie robiłam. Nawet sobie sprawy nieraz nie zdawałam, że ktoś za mną się obraca czy cokolwiek. No, ale on do mnie, że k*** spoj-*

rzenie, że wszyscy się za mną oglądają i tak dalej… Po alkoholu przychodził, mówiłam mu, że ma nie pić i pamiętam, raz na mnie ruszył… Właśnie to znaczy ja go lałam przeważnie, ale raz był bardziej odważny po alkoholu i podleciał do mnie i mnie zaczepił za nogę, jak leżałam przy Natalce [pierwsza córka Poli i Miłosza]. *To ja mu powiedziałam… No nie? Wywaliłam go z domu no i od tej pory tak właśnie zaczęłam się z nim rozstawać. Byłam już wtedy w ciąży, ale jeszcze nie wiedziałam…* dlatego też nie przyjęła informacji o rozwijającym się w niej dziecku z radością, jak to miało miejsce w przypadku pierwszej ciąży. *No był to dla mnie szok i dramat!* W tych dramatycznych dla młodej dziewczyny okolicznościach zażyła tabletki, które miały spowodować poronienie. Później zaczęła myśleć o przekazaniu dziecka do adopcji. *W ogóle, że co innego byłoby, jak byśmy się kochali, jak byśmy tworzyli nie wiadomo jaki związek i tak dalej… To nie myślałabym o tym… o adopcji. (…) Nie myślałam o czymś takim, jak możliwość aborcji czy cokolwiek…* Pola poinformowała o swoich planach ojca dziecka. *No i dałam mu propozycję, że adopcja i tak dalej, i tak dalej no i zgodził się na to, ale jak z nim zerwałam, po większych przemyśleniach, to nagle nie chciał oddać dziecka, chciał mnie zatrzymać, w jakiś sposób mieć ze mną kontakt, ale ja przy swoim zdaniu się trzymałam, że dla dobra Oli będzie lepiej, jak będzie miała dom, rodzinę normalną i tak dalej i tak poszłam tymi krokami. Zaczęłam szukać w Internecie…* Nie była to dla niej łatwa sytuacja. *(…) na początku było mi ciężko przełamać się z pisaniem, bo pisałem drżałam cała, płakałam i tak stopniowo, potem właśnie oswoiłam się z pisaniem i tak zaczęłam normalnie pisać pisałam z tą* [tu pada imię kobiety, która potem adoptowała Olę]. Pola miała chwilę zawahania. *Potem urwał się ten kontakt, bo dałam sobie spokój na jakiś czas. Miałam takie myśli, że może dam radę, że może zrobi coś w tym kierunku i tak dalej. (…). No i miałam przerwę, potem znowu zaczęłam się właśnie na ostatnią chwilę odzywać do wszystkich, znaczy do tych nielicznych, co sobie ich wybrałam wcześniej. No i z tą* [pada imię mamy adopcyjnej] *mi się najlepiej pisało, taka normalna mi się wydawała. Normalnie poznałam ją, zaprosiłam ją na kawę do mojej znajomej właśnie.* Od tej pory Pola utrzymywała regularny kontakt z kobietą, która później adoptowała jej dziecko, co nie było dla niej łatwe. *(…) szpital był poinformowany, żebym nie miała malutkiej przy sobie, bo nie wiem czy bym oddała (…).*

Obecnie Pola nadal mocno przeżywa sytuację związana z oddaniem dziecka do adopcji. Zaczęła szukać pracy *(…) znaczy ja obecnie pracy szukam, no ja mam obecnie 800 zł, matka sama na siebie ma 500. Można powiedzieć, że jest na utrzymaniu Jarka* [partnera]*… Czynszu* [z mamą] *nie płacimy w ogóle. Mamy dług jak cholera. Staramy się właśnie o mieszkanie socjalne (…). W czerwcu będą rozpatrywane na 2017. Ja CV rozwożę. Wczoraj na przykład jeździłam z koleżanką, wie pani gdzie jest ulica* [tu pada nazwa] *i 285 numer szukaliśmy i za cholerę nie mogliśmy znaleźć przez cztery godziny szukaliśmy przemarznięte, no i nie znalazłyśmy ale nikomu się nie przyznałyśmy, że nie znalazłyśmy* [śmiech]. *A teraz ogólnie jestem na macierzyńskim i że nie jestem zdolna do pracy fizycznie w ogóle po cesarce, tragedia.*

Sytuacja mieszkaniowa Poli wygląda tak samo, jak przed umieszczeniem dziewczyny w placówce. *Teraz mieszkam z mamą i Natalką na osiemnastu metrach kwadratowych, pokój ma czternaście metrów. Jest ciężko. Mama czasem pije, znaczy, jak pije, to na pewno nie w domu, na pewno nie przy Natalce i na pewno nie przychodzi pijana, bo za cholerę bym jej nie wpuściła.*

Pola po czasie dostrzegła istotną rolę placówki. *Ja wcześniej myślałam, że to było jakieś straszne ograniczenie dla mnie, ale teraz wiem, że jednak była to jakaś szansa na… No bo, jak bym była tak naprawdę w domu, no to nie wiem, jak by to było… Co interesowałoby mnie bardziej?* [Natalia czy znajomi]. *Znaczy bardziej Natalka… chyba… ona była upragnionym dzieckiem, ale jeszcze miałabym taki etap imprez, że miałabym, że mama zostanie czy babcia czy cokolwiek… A tam* [w placówce] *jednak musiałam i tak w to weszłam, że po prostu cieszę się, że tak się stało a nie inaczej. Weszłam w ten etap taki, że jednak muszę… A potem nawet, jak przyjeżdżałam na przepustki, to nie myślałam o wyjściu tylko byłam już w takim etapie, no wie pani, o co chodzi… Także na początku nie – nie myślałam, że jest to dla mnie jakaś szansa, ale wiedziałam, że dzięki temu, że nie zabiorą mi dziecka, a później to byłam… Pozytywnie byłam nastawiona wtedy…* Ciąża, jak sama twierdzi, ją odmieniła. *Przed zajściem w ciążę no to taka penera byłam, że tak powiem… Tu sobie wypiłam, coś tu zapaliłam… Czasami z Miłoszem, też takie towarzystwo mieliśmy, że odciągnęłam go od tych bardziej złych stron, ale też mieliśmy taki tryb życia, że spotykaliśmy się całą grupką i tylko było takie skąd pieniądze i skąd załatwić palenie… A gdy zaszłam w ciążę, to wiadomo, że przestałam palić trawę, nawet od papierosów też odeszłam w tym czasie. Nagle odmieniło się może życie o 360 stopni. Od tego czasu inaczej w ogolę myślę, ale nie powiem, bo czasami sobie lubię zapalić… No to było takie, jak to określić… No mogłam robić, co mi się podobało tak naprawdę, a potem byłam ograniczona… Ale to chwalę sobie akurat… Tak musiało być po prostu. (…)* Pola deklaruje, że kolejna ciąża dała jej motywację do działania. *Znaczy na pewno dało takiego kopa, powera, że to wszystko nie jest takie, jak się wydawało… Znaczy już nie chodzi tylko o dziecko, ale o życie, że trzeba wejść w ten tryb dorosły, praca trzeba jakoś zadbać o siebie i o dziecko…*

Historia Poli stanowi egzemplifikację międzygeneracyjnego dziedziczenia wzorów zachowań, postaw, biedy i ubóstwa, determinujących wybory, a w konsekwencji losy człowieka. Dziewczyna wychowana przez babcię, której wcześniej odebrano jej własne dzieci, nie potrafiła skorzystać z oferowanych jej szans (szkoła, placówka). Pola, podejmując pochopne decyzje, nie mogąc liczyć na wsparcie najbliższych, w narodzinach dziecka upatrywała szansę na poprawę warunków życia. Nie zdawała sobie sprawy, że urodzenie dziecka w wieku nastoletnim może tylko umocnić jej trudną sytuację. Należy więc zadać sobie pytanie, czy nie powtórzy losów babci i matki?

Zakończenie

Na wsparcie nigdy nie jest (zbyt) późno

Przedmiotem zaprezentowanych weryfikacji empirycznych stało się doświadczenie (przed)wczesnego macierzyństwa, które wpisało się na trwałe w biografie małoletnich dziewcząt, wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych. Rekonstrukcja tych ważkich dla badanych kobiet doświadczeń, dokonana przez nie same, pozwoliła mi opisać znaczenia i sens, jakie (przed)wczesnemu macierzyństwu nadały małoletnie matki, które w tej krytycznej sytuacji nie mogły liczyć na wsparcie rodziny i innych bliskich.

Bogata treść zaprezentowanych biografii, mnogość i różnorodność ich wątków wynika z bogactwa przeżyć, jakie zostały ukazane przez rozmawiające ze mną dziewczęta. Jest również konsekwencją wielowymiarowości zjawiska. Dla pedagoga wysłuchane, jak również przeżyte przez badacza narracje, są źródłem szeregu refleksji, które umożliwiają dokonanie opisu etiologii zjawiska, jego przebiegu i konsekwencji z nim związanych. Dalsza część zakończenia zostanie poświęcona, co wydaje mi się szczególnie istotne, wskazaniu potencjalnych form pomocy adresowanych dla tej grupy młodzieży.

Dotychczas uzyskane wyniki badań naukowych w zestawieniu z rezultatami prezentowanych narracji wskazują, iż trajektorię życia badanych dziewcząt wyznaczyła rodzina pochodzenia w toku socjalizacji i wychowania. Na podstawie analizy przedstawionych narracji sformułować można pewnie wnioski na temat podobieństw dotyczących ich środowiska rodzinnego, co stało się przyczyną (przed)wczesnej inicjacji seksualnej i bezpośrednim powodem umieszczenia dziewcząt w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Wszystkie z biorących udział w badaniu kobiet pochodziły z rodzin o zaburzonej strukturze i funkcjonowaniu, większość z nich była członkiem rodziny wielodzietnej. Cechą charakterystyczną rodzin była

ich dysfunkcjonalność, wieloproblemowość, niska pozycja społeczno-ekonomiczna i kulturowa oraz trudne lub skrajnie trudne warunki materialno-bytowe. W rodzinach badanych kobiet występowały takie problemy jak: bezrobocie, ubóstwo, uzależnienie od alkoholu, przemoc, demoralizacja członków rodziny, nieodpowiedni wzorzec płodności przekazywany z pokolenia na pokolenia, zaburzone więzi między matkami a córkami oraz brak odpowiedniego wzorca męskiego w rodzinie. Rodziny w niewystarczający sposób pełniły swe podstawowe funkcje, a tym samym nie zaspakajały (lub czyniły to w niewystarczającym stopniu) potrzeb dorastających dzieci. Niejednokrotnie role rodziców przejmowane były przez dzieci lub opieka nad nimi powierzana była osobom trzecim – najczęściej dziadkom. Rodzice charakteryzowali się niskim wykształceniem i kwalifikacjami zawodowymi, co, jak wskazuje analiza narracji badanych, determinowało nie tylko sposób podejmowania oddziaływań wychowawczych rodziców, ale także nastawienie i motywację do nauki dorastających dziewcząt. Wszystko to znalazło wyraz w doświadczeniach szkolnych badanych kobiet, które mogły, gdyby były pozytywne, uchronić je przed (przed)wczesną inicjacją seksualną. Niestety niska pozycja społeczno-ekonomiczna i wykształcenie rodziców, wielość problemów występujących w rodzinie, obniżała aspiracje, czasami bezpośrednio utrudniając funkcjonowanie w środowisku szkolnym, uniemożliwiając tym samym realizację obowiązku nauki i osiąganie sukcesów edukacyjnych. Dziewczęta, dla których edukacja nie była priorytetem, opuszczały lekcje, szukając zaspokojenia potrzeb przynależności i miłości w grupie rówieśniczej lub grupie osób zdecydowanie starszych. Analiza narracji wskazuje, iż długotrwała, pogłębiająca się niewydolność rodzin pochodzenia, dotykająca coraz liczniejszych sfer ich codziennego funkcjonowania, przyczyniła się do szybkiego rozpoczęcia przez dziewczęta życia seksualnego, które odbywało się na krótko po tym, jak wchodziły one w związek partnerski. Brak wiedzy na temat antykoncepcji, własnej seksualności, niedojrzałość społeczna i naiwny optymizm sprzyjał zaistnieniu (przed)wczesnej ciąży.

Wyniki licznych badań naukowych oraz rezultaty prezentowanych narracji wskazują, iż niezależnie od wieku, dojrzałości, punktualności, stopnia przygotowania czy szerzej okoliczności – doświadczenia związane z macierzyństwem stają się istotnym elementem biografii kobiet. Dziewczęta biorące udział w badaniu wskazały, że nadało ono ich życiu nowy, „lepszy" kierunek. Mimo iż dla większości z nich wiadomość o ciąży była zaskoczeniem, któremu towarzyszył ogromny stres, szok i w większości przypadków niesprzyjające okoliczności, dziewczęta decydowały się podjąć zadania wynikające z macierzyństwa, a z perspektywy czasu opisują macierzyństwo w kategoriach szansy i daru. Analiza narracji wskazała, iż niezależnie od rodzaju

i siły wsparcia, które wówczas otrzymały, badane kobiety – byłe wychowanki placówek opiekuńczo-wychowawczych, traktują narodziny i możliwość bezpośredniego kontaktu i wychowania dziecka jako dobrodziejstwo. Znajduje to również wyraz w literaturze, która wskazuje, iż krytyczne wydarzenia biograficzne nie muszą być jednoznacznie negatywne dla człowieka. Mogą również mieć istotne, pozytywne znaczenie dla rozwoju jednostki (por. Sęk 2004, s. 51). Nie oznacza to, że zawsze tak było. Analiza narracji wskazała, że dla dziewcząt charakterystyczna była silna tendencja do idealizowania przyszłości i partnera. Mimo iż wierzyły w przyszłość związku, ten zazwyczaj rozpadał się, dzieci traciły kontakt z ojcami lub stawał się on coraz rzadszy, a negatywne konsekwencje związane z macierzyństwem ponosiły w znacznej mierze jedynie małoletnie wówczas dziewczęta i ich dzieci. Okres ten (przynajmniej na początku) nie był wcale przyjemnym, jak to sobie wyobrażały, doświadczeniem. Mówiąc o (przed)wczesnym macierzyństwie, wspominały o lęku i obawach, których stopień, jak wskazuje analiza wypowiedzi, uzależniony był od udzielonego im wówczas wsparcia. Ciąża w takich okolicznościach należała do niezwykle obciążających wydarzeń biograficznych. Cechą charakterystyczną był zarówno stan ogólnej dezorganizacji, poczucie zagrożenia ważnych dla młodych dziewcząt celów życiowych, jak i ryzyko głębokiego zaburzenia indywidualnego cyklu życiowego (por. Brammer 1985; Brzezińska 2003; Sęk 2004; Kuryś 2010).

Istotną częścią ich biografii był również pobyt w placówce. Jak się wydaje – kolejny moment krytyczny w ich życiu. Wydarzenie, które zaburzyło równowagę jednostka – otoczenie, powodując, że dotychczasowe sposoby działania stały się niewystarczające i nieadekwatne. Dziewczęta zmuszone zostały do zaprzestania dotychczasowej aktywności i zastosowania nowych środków ułatwiających funkcjonowanie w warunkach instytucjonalnych. Pobyt w placówce to kolejny ważki moment, kiedy po raz kolejny doświadczają deprywacji potrzeb ciągłości i stałości. Wydarzenie, którego większość z badanych kobiet się nie spodziewała. Moment związany z niezwykle intensywnym stresem, poczuciem zagrożenia, oderwania od bliskich, brakiem pewności, co do przyszłości i niestety, nie po raz pierwszy, związany z utratą poczucia bezpieczeństwa – co charakterystyczne – odczuwanym niezależnie od wcześniejszych doświadczeń związanych z pobytem w instytucji. Co znamienne, był to dla dziewcząt czas równoległego wystąpienia kilku kryzysów. W pierwszej kolejności tego związanego z nieplanowaną, (przed)wczesną ciążą i urodzeniem dziecka, w dalszej zaś tego związanego z odseparowaniem od rodziny i rodzeństwa. To także czas burzliwej adolescencji i konieczność zaaklimatyzowania się w nowym, jakże różnym od domowego – środowisku instytucji. Czas, kiedy dziewczęta zmuszone były, mimo towarzyszącego im wstydu, wrócić w roli wychowanka domu dziecka, do

nowej szkoły, a potem łączyć nieznaną im, niezwykle wymagającą rolę matki z rolą uczennicy. Dla wielu z kobiet pobyt w placówce oznaczał również utratę możliwości korzystania z dobrodziejstw młodości i utrudniony kontakt z partnerami – ojcami dzieci. Warto zaznaczyć, że mimo początkowych trudności adaptacyjnych, pobyt w placówce to również czas „ochrony" przed konsekwencjami wynikającymi z (przed)wczesnego macierzyństwa. Czas, kiedy mogły spokojnie, z pomocą pracowników instytucji oraz doświadczając wsparcia i wyrozumiałości nauczycieli oraz uczniów kontynuować naukę. Etap bez trosk związanych z finansową i materialną odpowiedzialnością za dziecko, okres stopniowego nabywania umiejętności opiekuńczo-pielęgnacyjnych i wychowawczych. Czas, w którym mimo początkowych obaw, w cieplarnianych warunkach mogły razem z partnerem realizować zadania wynikające z rodzicielstwa. Nie dziwi więc, że wspominając pobyt w placówce, mówią o swoistej karze, ale z dobrymi, odroczonymi w czasie konsekwencjami i szansie, której, jak wskazuje analiza narracji, do końca nie udało się im wykorzystać.

Istotnym elementem biografii badanych kobiet (a także ich potomstwa) są konsekwencje, których obecnie doświadczają w związku z urodzeniem dziecka w wieku nastoletnim i pobytem w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Pobyt w placówce, przy wszystkich zaletach tego rozwiązania, wywarł również niekorzystny wpływ na życie tych młodych kobiet. Analiza ich sytuacji wskazuje, że im dłuższy pobyt w instytucji, tym wyższy stopień wyuczonej bezradności przy jednocześnie występującej silnej postawie roszczeniowej oraz niedojrzałości społecznej i bierności.

Niesamodzielność życiowa badanych kobiet, które opuściły placówkę z małymi dziećmi, stała się źródłem wielu trudności. Pierwszy obszar dotyczył związków tworzonych przez nastoletnich rodziców. Związki młodych były zazwyczaj krótkotrwałe i wieloproblemowe. Niektóre z nich rozpadały się jeszcze przed uzyskaniem informacji o ciąży, a w konsekwencji dziewczęta zmuszone były samotnie realizować zadania związane z macierzyństwem. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy ponadto upatrywać w niedojrzałości, młodym wieku partnerów, uzależnieniu od rodziny (najczęściej partnera), przemocy i nałogach, kłopotach materialno-bytowych oraz w szerszym kontekście – niemożności realizacji zadań typowych dla adolescenta, utknięciu w roli niezgodnej z etapem rozwojowym, co wywołuje frustrację i prowadzi do niezaspokojenia ważnych potrzeb, napięć i konfliktów. Wiele z badanych kobiet, mimo braku satysfakcji, trwało w nieudanych, charakteryzujących się brakiem wsparcia i zaufania, nieformalnych związkach.

Kolejnym, istotnym obszarem dotkliwie odczuwanych konsekwencji wynikających z (przed)wczesnego macierzyństwa była niemożność kontynuowania edukacji. Większość badanych dziewcząt po opuszczeniu pla-

cówki opiekuńczo-wychowawczej porzuciło szkoły i przerwało naukę. Analiza narracji wskazała, iż głównym tego powodem była trudność w łączeniu ról matki i uczennicy, przy jednoczesnym braku wsparcia najbliższych. Tylko nielicznym udało się kontynuować edukację – niestety wybierały niepubliczne, wieczorowe szkoły o niskiej jakości kształcenia. Prezentowane weryfikacje empiryczne potwierdziły, że wczesne rodzicielstwo redukuje czas trwania nauki wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych pochodzącym z rodzin o niskim wykształceniu i kwalifikacjach zawodowych, co dodatkowo utrudnia lub uniemożliwia osiągnięcie wykształcenia średniego, a nawet gimnazjalnego. Brak wykształcenia i kwalifikacji zawodowych prowadził do podejmowania (jeśli w ogóle się to udawało) niskopłatnych, niewymagających kwalifikacji prac lub pozyskiwania środków do życia w sposób niezgodny z prawem.

Wady systemu opieki instytucjonalnej uwidacznia ponadto sytuacja rodzin pochodzenia małoletnich matek. Dziewczęta po opuszczeniu placówki narażane są na doznanie kolejnego kryzysu, bo niejednokrotnie zmuszone są wrócić do środowisk, z których wcześniej zostały oderwane, a w których sytuacja nie uległa żadnej poprawie. Brak współpracy z rodziną pochodzenia podczas (z założenia) tymczasowego pobytu dziewcząt wraz z dziećmi w placówce, spowodował, że młode matki nie mogły liczyć nawet na wsparcie swoich najbliższych lub było ono niewystarczające. Dziewczętom nie udało się całkowicie usamodzielnić, a tym samym zerwać z uzależnieniem od pomocy formalnej i nieformalnej. Bezradność (nie tylko) socjalna młodych matek grozi przeistoczeniem się w stan chroniczny. Wobec braku skutecznej polityki państwa, która traktowałaby problem w sposób systemowy, małoletnim matkom i ojcom, wychowankom placówek opiekuńczo-wychowawczych, może zagrażać marginalizacja społeczna.

Dostrzegając liczne konsekwencje wynikające z (przed)wczesnego macierzyństwa zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym, nie ulega wątpliwości, że nastoletnich rodziców, w szczególności wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, należy objąć pomocą. Grażyna Mikołajczyk-Lerman wskazuje, że w „debatach społecznych i politycznych powinno się z wielkim naciskiem podkreślać ważność w redukowaniu skutków kwestii małoletniego rodzicielstwa, w szczególności zaś ryzyka długotrwałego wykluczenia społecznego i uzależnienia od pomocy społecznej tak małoletnich matek i ojców, jak również dziedziczenia tej niekorzystnej pozycji społecznej przez ich dzieci w przyszłości" (Mikołajczyk-Lerman 2007, s. 58).

Z uwagi na intymny charakter problemu, w pierwszej kolejności wsparcie winno być udzielane przez osoby najbliższe młodej dziewczynie – jej rodziców, rodzeństwo, przyjaciół. Jednak w sytuacji wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych takie rozwiązanie należy do rzadkości. Wska-

zywany już niejednokrotnie brak współpracy z rodziną pochodzenia w trakcie pobytu wychowanki w placówce stanowi naruszenie fundamentalnej zasady dotyczącej tymczasowości opieki zastępczej. Brak wsparcia adresowanego do rodzin wychowanków powoduje, że tymczasowy pobyt przeciąga się aż do osiągnięcia pełnoletności, wydłużając tym samym okres pobytu dziecka w placówce i sprzyjając niekorzystnym wpływom instytucjonalnych form pieczy. Moim zdaniem jest to zasadniczy element, o który powinno się zadbać, chcąc nie tylko zredukować liczbę wychowanków umieszczanych w systemie opieki. Warto pamiętać, że szeroko rozumiane wsparcie rodziny w realizacji jej zadań mogłoby przyczynić się do obniżenia liczby małoletnich dziewcząt podejmujących przedwczesną aktywność seksualną, która może prowadzić do wystąpienia (przed)wczesnego obowiązku macierzyńskiego. Prawidłowo funkcjonująca rodzina jest najlepszym gwarantem prawidłowego rozwoju swych członków, w tym dorastających dzieci.

Ponieważ nie zawsze małoletnie matki otrzymują pomoc od najbliższych członków rodziny, co stało się udziałem badanych kobiet,

> istnieje wyraźna potrzeba organizowania wsparcia dla tej grupy osób w ramach sieci formalnych w środowisku lokalnym w oparciu o wyspecjalizowane instytucje. Konieczne wydaje się rozbudowanie sieci wsparcia społecznego, tworzonych przez grupy formalne tak, aby nastoletnie matki, które nie otrzymały pomocy od własnej rodziny, bądź otrzymały ją w niedostatecznym zakresie, mogły skorzystać z alternatywnych do rodziny źródeł wsparcia (Skowrońska-Zbierzchowska 2008, s. 99).

Jest to niezwykle istotne, gdyż, jak wykazała analiza prezentowanych narracji, małoletnie matki zazwyczaj znacznie przeceniały w swoich oczekiwaniach sieć wsparcia społecznego w porównaniu z otrzymaną w rzeczywistości pomocą, co utrudniało efektywne funkcjonowanie w nowej sytuacji.

Jakie powinny być zatem kierunki działań prewencyjnych, wspierających i pomocowych? Analiza wypowiedzi badanych pokazała, że dziewczęta, opuszczając placówki opiekuńczo-wychowawcze, mimo oferowanego im wsparcia formalnego, nie potrafią go w pełni wykorzystać. Istotna jest moim zdaniem rola edukacji, która może mieć charakter zarówno prewencji pierwotnej, jak i wtórnej, może bowiem stać się również istotnym czynnikiem redukującym ewentualne konsekwencje wynikające z (przed)wczesnego macierzyństwa. Nie myślę tu jedynie o edukacji seksualnej, choć niewątpliwie jest to ważki, z perspektywy charakteryzowanego problemu obszar, który wymaga ogromnych nakładów pracy. Edukacja, w szerokim rozumieniu, przyczynić się powinna do rozumienia siebie samego oraz innych ludzi, a także otaczającej nas zmiennej, płynnej rzeczywistości społecznej. Zauważam konieczność kształtowania refleksyjności i umiejętności krytycznego myślenia, odpowiedzialności oraz stwarzana szansy do nabywania i dosko-

nalenia szeroko rozumianych kompetencji społecznych. Natomiast kompetencji niezbędnych człowiekowi do życia w rodzinie i w społeczeństwie nie należy sprowadzać jedynie do zagadnień związanych ze zdrowiem, płciowością oraz zagrożeń, na jakie we współczesnym świecie narażony jest młody człowiek. Warto pochylić się nad zagadnieniami związanymi z przebiegiem i istotą relacji międzyludzkich, nie sprowadzając ich jedynie do takich umiejętności jak asertywność, umiejętność rozwiązywania konfliktów, skuteczna komunikacja (por. Nowak-Dziemianowicz 2006, s. 275). Według Mirosławy Nowak-Dziemianowicz człowiek przygotowany do życia w rodzinie i społeczeństwie, to człowiek kompetentny, posiadający wiedzę normatywną, instrumentalno-techniczną oraz wiedzę praktyczno-moralną. „Ta ostatnia ma (…) znaczenie najistotniejsze – pozwala bowiem na rozumienie każdego własnego wyboru, podjętej decyzji, na każdorazowe odwołanie się człowieka do stojących za nimi sensów oraz roszczeń: co do ich prawdziwości, słuszności czy też przydatności dla dokonującego wyboru lub podejmującego decyzję człowieka (Nowak-Dziemianowicz 2006, s. 275). Współczesny młody człowiek powinien nie tylko wiedzieć: „jak działać w swoim życiu rodzinnym, jak się porozumiewać, jak budować swe relacje z małżonkiem, jak rozwiązywać konflikty, jak wychowywać dzieci. Musi on szukać odpowiedzi na pytanie: dlaczego i po co: rodzina, dzieci, wychowanie, związek z drugim człowiekiem? Odpowiedzi takich szukać może w obszarze własnej wiedzy praktyczno-moralnej poprzez refleksję prowadzącą do rozumienia i samorozumienia" (Nowak-Dziemianowicz 2006, s. 275–276). „Można opracować i włączyć do planów pracy szkoły zajęcia edukacyjne, podczas których ich uczestnicy mieliby szansę na budowanie własnych kompetencji (…). Ich istotą i rezultatem byłoby dążenie do refleksji umożliwiającej rozumienie oraz autorefleksji pozwalającej na samorozumienie tego, co człowiek doświadcza w swym (…) życiu" (Nowak-Dziemianowicz 2006, s. 276). W czasach płynnej nowoczesności, charakteryzujących się intensywnością przemian w każdym możliwym aspekcie życia jednostkowego i społecznego, niemożliwych do kontrolowania wpływów mass mediów niezbędna staje się konieczność kształtowania wyżej wymienionych kompetencji, które mogą chronić przed wystąpieniem zjawiska (przed)wczesnego macierzyństwa, a jeśli ono wystąpi, pomóc w lepszym radzeniu sobie w tej trudnej sytuacji.

Istotnym elementem w przypadku wystąpienia (przed)wczesnej ciąży, a tym samym (przed)wczesnego macierzyństwa, byłaby organizacja i zapewnienie młodym ludziom systemowego poradnictwa społeczno-rodzinnego, na które po opuszczeniu placówki mogliby liczyć byli wychowankowie[111] (por. Piorunek 2009, 2011, 2013). Kontynuacja opieki przez psycho-

[111] Więcej o tendencjach i zjawiskach dotyczących pomocy w ponowoczesnej rzeczywistości w: Piorunek 2009, 2011, 2013.

logów, pedagogów, pracowników socjalnych, doradców zawodowych, lekarzy po opuszczeniu placówki jest bardzo wskazana. Co prawda prawo gwarantuje byłemu wychowankowi poradnictwo ze strony pracowników placówki nawet po usamodzielnieniu, ale w rzeczywistości jest to jedynie zapis bez pokrycia w rzeczywistości. Ważna w przypadku omawianego zjawiska jest współpraca wielu instytucji takich jak: sądy rejonowe, ośrodki pomocy społecznej, centra pomocy rodzinie, urzędy pracy, poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Nadrzędnym celem współpracy tego typu instytucji mogłoby być przygotowanie młodych ludzi do podjęcia ról małżeńskich i rodzicielskich. Do zadań poradnictwa zaliczyć można byłoby pracę nad szeroko rozumianymi relacjami rodzinnymi, komunikacją wewnątrzrodzinną, rolami w rodzinie, wzmacnianiem kompetencji rodzicielskich, poprawą relacji rodzic – dziecko. Do istotnych zadań poradnictwa należy również podkreślanie roli partnera w „znaczących wydarzeniach rodzinnych, przygotowanie go do pełnienia funkcji ojcowskich" (Kempińska 2005, s. 123). I co szczególnie istotne w przypadku wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych dorastających w dysfunkcyjnych środowiskach, a podczas pobytu w placówce czasowo odseparowanych od partnerów i ojców dzieci – należałoby zadbać o „kształtowanie pozytywnych postaw rodzinnych, wzmacnianie więzi między małżonkami, rodzicami a dziećmi; uwrażliwienie rodziców na możliwość wystąpienia trudności w funkcjonowaniu rodziny w pierwszych miesiącach po porodzie; podanie metod radzenia sobie w nowych i trudnych sytuacjach; uczenie, jak prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe i ekonomicznie zarządzać skromnymi środkami finansowymi" (Kempińska 2005, s. 123). Do zadań tego typu poradnictwa powinno należeć ponadto kształtowanie pozytywnej komunikacji nie tylko między młodymi rodzicami, ale i z rodzinami pochodzenia oraz rodziną partnera, pomoc w rozwiązywaniu konfliktów, które na początku najczęściej związane są z nieumiejętnością pogodzenia obowiązków domowo-rodzinnych. Zapewnienie pomocy w kontynuowaniu nauki i przygotowaniu do zawodu, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, przekwalifikowaniu. A nade wszystko ułatwienie znalezienia zatrudnienia poprzez stałą współpracę z doradcą zawodowym w powiatowym urzędzie pracy (por. Kempińska 2005, s. 123). „Poradnictwo rodzinne winno mieć na celu zmianę typu interakcji panujących w rodzinie, a co się z tym wiąże – sposobu zachowania się poszczególnych członków, poprzez oddziaływanie na ich wzajemne postawy, podsuwanie odpowiednich do sytuacji metod postępowania (…)" (Kempińska 2005, s. 124). Aby działalność w zakresie poradnictwa była efektywna i przynosiła przewidywane efekty, oprócz odpowiedniej ilości dobrze wykwalifikowanych doradców i terapeutów, powinno zadbać się o „zrozu-

mienie przez decydentów i ogół społeczeństwa wartości tego rodzaju działalności edukacyjnej i jej skutków odległych w czasie" (Kempińska 2005, s. 125).

Kategoria wsparcia, na co wielokrotnie wskazywały w swoich narracjach badane dziewczęta, jest kluczową dla prezentowanych badań. Od stopnia i jakości otrzymanego wsparcia i umiejętności jego wykorzystania uzależnione były późniejsze losy młodych matek, wychowanek placówek opiekuńczo-wychowawczych.

> Niewielkie wsparcie, bądź jego brak, wywołuje u nastoletnich matek uczucie rozczarowania, bezradności, niemocy, wpływając niekorzystnie na ich zdrowie psychiczne, postępowanie i w konsekwencji na los dziecka. W takiej sytuacji zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpienia takich niekorzystnych konsekwencji, jak: przerwanie nauki przez nastoletnią matkę, brak pracy, lub uzyskiwanie niskich dochodów, niskie poczucie wartości, świadomość wykluczenia społecznego. W przypadku dziecka skutkuje to życiem w ubóstwie, wcześniactwem, trudnościami w nauce (Skowrońska-Zbierzchowska 2008 s. 99).

Mimo tak dalekosiężnych konsekwencji wynikających z zaistnienia (przed)wczesnej ciąży grupa małoletnich rodziców „pozostaje poza zasięgiem wzroku ustawodawców" (Skowrońska-Zbierzchowska 2008, s. 101). Jedynymi instytucjami wspierającymi małoletnie dziewczęta z rodzin dysfunkcyjnych w tej trudnej sytuacji są niektóre domy samotnej matki, domy małego dziecka lub domy matki i dziecka. Doświadczenia zawodowe wskazują jednak, że placówki te, mimo iż wyspecjalizowane w zakresie udzielania pomocy i wsparcia małoletnim matkom, oferują jedynie, co wybrzmiało również w narracjach badanych kobiet, pomoc o charakterze doraźnym (choć czasami długoletnią), umożliwiają kontynuację nauki, opóźniają wejście w dorosłe życie i odczucie konsekwencji decyzji na własnej skórze, a tym samym poniesienie pełnej odpowiedzialności za dziecko, które (przed)wcześnie przyszło na świat.

Małoletnie macierzyństwo można więc rozpatrywać jako „potencjalny problem społeczny, pozostający w związku z procesami wewnątrz- i międzygeneracyjnej transmisji biedy i wykluczenia społecznego wśród osób o niskim statusie społeczno-ekonomicznym pochodzących z zaniedbanych środowisk" (Bunio-Mroczek 2010, s. 55). No i tu ponownie należałoby wrócić do rodziny…

Bibliografia

ABRAMOWICZ M., STRZAŁKOWSKA A., TOBIS T. (2012). *Sytuacja psychospołeczna i materialna usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Badanie ewaluacyjno-diagnostyczne* (PDF).

ADAMCZAK M. (1992). *Krytyczne zdarzenia życiowe i radzenie sobie z nimi – wybrane zagadnienia,* [w:] *Elementy psychologii klinicznej. Tom II*, red. B. Waligóra, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

ADAMSKI F. (2002). *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

ADAMSKI F. (2001). *Odkrywać zakrywane*, „Wychowawca", nr 11.

AGACIŃSKI S. (2000). *Polityka płci,* Wydawnictwo KR, Warszawa.

AGATOWSKA H. (2009). *Wsparcie społeczne usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych jako grupy zagrożonej marginalizacją*, [w:] *Kapitał społeczny a nierówności. Kumulacja i redystrybucja,* red. K. Marzec-Holka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.

ANDRZEJEWSKI M. (2005). *Rola sędziów rodzinnych w zreformowanym systemie opieki nad dziećmi*, [w:] *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, red. M. Racław-Markowska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

ANDRZEJEWSKI M. (2013). *Podstawy prawne ochrony macierzyństwa w Polsce status prawny małoletnich matek i nieletnich matek*, [w:] *Sytuacja prawna, społeczna i wychowawcza nieletnich ciężarnych i nieletnich matek przebywających w placówkach resocjalizacyjnych.* Raport z realizacji projektu „Chcę być z Tobą Mamo!", red. A. Sikora, M. Konopczyński, Warszawa 2013, (PDF).

AUGUSTYN J. (1994). *Wychowanie do integracji seksualnej*, Wydawnictwo metropolitalne, Kraków.

BABIK M. (2009). *Szkoła wobec zachowań seksualnych uczniów*, [w:] *Zachowania seksualne uczniów na terenie szkoły,* red. M. Babik, Wydawnictwo WAM, Kraków.

BADINTER E. (1998). *Historia miłości macierzyńskiej,* Oficyna Wydawnicza Wolumen Liga Republikańska, Warszawa.

BADURA-MADEJ W. (1999). *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice.

BAŁANDYNOWICZ A. (2009). *Wzorce medialne w kształtowaniu agresji dzieci i młodzieży*, „Pedagogika Społeczna", nr 3–4.

BANACH M. (2009). *Rola Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w systemie opieki i pomocy społecznej,* [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, red. R. Stolecka-Zuber, A. Róg, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. prof. Stefana Tarnowskiego w Tarnowie, Tarnobrzeg.

BARTOSZ B. (2002). *Doświadczanie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
BAUDRILLARD J. (2001). *Selected Writings. Second Edition*. Stanford University Press, Stanford.
BAUMAN T. (2001). *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa.
BAUMAN T. (1995). *O możliwości zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*, [w:] *Zasady badań pedagogicznych,* red. T. Pilch, Wydawnictwo „Żak", Warszawa.
BAUMAN T. (2010). *Poznawczy status danych jakościowych*, [w:] *Metodologiczne problemy tworzenia wiedzy w pedagogice, Oblicza akademickiej praktyki*, red. J. Piekarski, D. Urbaniak-Zając, K. J. Szmidt, Wydawnictwo „Impuls", Kraków.
BAUMAN Z. (2000). *Globalizacja*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
BAUMAN Z. (2007). *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
BAUMAN Z. (2007). *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Veccim*, GWP, Gdańsk.
BAUMAN Z. (2007). *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Wydawnictwo Znak, Kraków
BECK U. (2004). *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości,* Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
BECELEWSKA D. (2005). *Wsparcie emocjonalne w pracy socjalnej*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.
BEDNARZ-ŁUCZEWSKA P., ŁUCZEWSKI M. (2012). *Podejście biograficzne*, [w:] *Badania jakościowe. Metody i narzędzia.* Tom 2, red. D. Jemielniak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
BEE H. (1998). *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
BEISERT B. (2006). *Seksualność w cyklu życia człowieka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
BELL N.J., BELL R.W. (1993). *Adolescent risk taking*, CA: Sage, Newbury.
BIBBY C. (1962). *Wychowanie seksualne,* PZWL, Warszawa.
BIDZAN M. (2007). *Nastoletnie matki. Psychiczne aspekty ciąży, porodu i połogu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
BIDZAN M. (2012). *Nastoletnie rodzicielstwo. Perspektywa psychologiczna*, Wydawnictwo Harmonia Universalis, Gdańsk.
BIEDROŃ M. (2009). *Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych,* [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław.
BIEŃKO M. (2008). *Kulturowo-społeczne skrypty kobiecego macierzyństwa,* [w:] *Rodzicielstwo, między domem, prawem, służbami społecznymi*, red. A. Kwak, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
BIEŃKO M. (2006). *Wychowanek domu dziecka jako odbiorca procesu usamodzielnienia,* [w:] *Z opieki zastępczej w dorosłe życie*, red. Kwak Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
BLAIM A. (1986). *Biomedyczne problemy rozwoju dziecka*, [w:] *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
BOCZOŃ J., TOCZYŃSKI W., ZIELIŃSKA A. (1995). *Ubóstwo jako zjawisko społeczne oraz przedmiot pracy socjalnej*, [w:] *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie,* red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Wydawnictwo Żak, Warszawa.
BRAMMER L. (1985). *Konflikty służące pomaganiu. Procesy i umiejętności*, Studium Pomocy Psychologicznej PTP, Warszawa.
BRASSARD M. R., GERMAIN R., HART S. N. (1987) *Psychological maltreatment of children and youth,* Pergamon Press, New York.
BRAUN-GAŁKOWSKA M. (1999) *Mieć dziecko czy być matką,* [w:] *Oblicza macierzyństwa,* red. D. Kornas-Biela Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

BRAUN-GAŁKOWSKA M. (2001). *Media a odbiorca,* „Wychowawca", nr 11.
BRĄGIEL J. (1996). *Zrozumieć dziecko skrzywdzone*, Uniwersytet Opolski, Opole.
BROSZURA INFORMACYJNA Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny (PDF).
BROWN S. S., EISENBERG L. (1995). *The best intentions: Unintendet pregnancy and the well-being of children and families,* DC: National Academy Press Wshington.
BRZEZIŃSKA A. (2000). *Społeczna psychologia rozwoju, tom 3*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
BRZEZIŃSKA A. (2003). *Wydarzenia punktualne i niepunktualne w okresie dzieciństwa i dorastania,* „Remedium", 12(130).
BUCZKOWSKI A. (1997). *Dwa różne światy, czyli jak się socjalizuje dziewczynkę i chłopca,* [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem*, red. J. Brach-Czaina, Trans Humana, Białystok.
BUDROWSKA B. (2000). *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Funna, Wrocław.
BUNIO-MROCZEK P. (2010). *Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym* (PDF).
BUNIO-MROCZEK P. (2014). *Badania biograficzne z udziałem klientów instytucji pomocowych, Doświadczenia z badań terenowych z nastoletnimi rodzicami z łódzkich enklaw biedy,* „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. 10, nr 1 (PDF).
BURBICKA K. (2010). *Oddziaływania profilaktyczne i wychowawczo-opiekuńcze wobec ciężarnych nastolatek*, [w:] *Współczesne determinanty profilaktyki i resocjalizacji nieletnich*, red. S. Bębas, Wyższa Szkoła Handlowa, Radom.
BURGESS R. G. (1985). *Introduction,* [w:] *Strategies of educational research: gualitative metods,* red. R. G Burgess, The Flamer Press, London – Philadelphia.
CASAS F. (2001). *Decentralizacja systemu opieki nad dziećmi – szanse i zagrożenia*, [w:] *Zmiany w systemie opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Perspektywa europejska,* red. Z. W. Stelmaszuk, Biblioteka Pracownika Socjalnego, Katowice.
CĘCELEK G. (2005). *Rodzina – jej przemiany oraz zagrożenia i problemy wychowawcze*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne", nr 1–2, (PDF).
CHAZAN B., GABRYŚ M., ŚRODOŃ M., WRÓBLEWSKA W. (2007). *Ekspertyza. Zdrowotne następstwa przedwczesnej inicjacji seksualnej u dziewcząt,* Warszawa, (PDF).
CHMIELEWSKA K., BARAN-FURGA H. (1995). *Ograniczanie szkód związanych z nadużywaniem narkotyków,* „Serwis informacyjny. Narkomania", nr 3.
CHOJAK M, (2008). *Rola pracownika socjalnego w procesie usamodzielniania wychowanków*, „Praca Socjalna", nr 6.
CHOMCZYŃSKA-MILISZKIEWICZ M. (2000). *Ukryte przekazy w podręcznikach edukacji psychoseksualnej*, „Forum Oświatowe", nr 2.
CHOMCZYŃSKA-MILISZKIEWICZ M. (2002). *Edukacja seksualna w społeczeństwie współczesnym. Konteksty pedagogiczne i psychospołeczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
CUDAK H. (2011). *Dysfunkcje rodziny i jej zagrożenia opiekuńczo-wychowawcze*, „Pedagogika Rodziny", nr 1(2), (PDF).
CYBAL-MICHALSKA A. (2001). *Orientacje proeuropejskie młodzieży. Stan i potrzeby edukacyjne*, Wydawnictwo Wolumin, Poznań.
CYBAL-MICHALSKA A. (2006). *Tożsamość młodzieży w perspektywie globalnego świata. Studium socjopedagogiczne,* Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
CYBAL-MICHALSKA A. (2012). *Tożsamość w ponowoczesności-przyczynek do refleksji na temat społecznej konstrukcji obrazu ciała*, [w:] *Przemiany seksualności w społeczeństwie współczesnym. Teoria i rzeczywistość,* red. Z. Lew-Starowicz, K. Waszyńska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
CZEKAJEWSKA J. (2014). *Przemiany życia rodzinnego. Studium etyczne*, Wydawnictwo Tako, Toruń.
ĆWIEK W. (2002). *Konkubinat,* Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.

DANILEWICZ W. (2006). *Rodzina migracyjna*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, *tom V*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
DENZIN N. K. (1970). *The research act*, Aldine, Chicago.
DOMAŃSKI H. (2002). *Encyklopedia socjologii, tom 4*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
DONIEC R. (2001). *Rodzina wielkiego miasta. Przemiany społeczno-moralne w świadomości trzech pokoleń,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
DUDAK A. (2006). *Samotne ojcostwo*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków.
DZIEŻAK D. (2003). *Wychowanie do życia w rodzinie-realizacja i oczekiwania (komunikat z badań)* [w:] „Wychowanie na co dzień", nr 3.
ERIKSON E. H. (2000). *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
FARNICKA M. (2011). *Przemiany realizacji zadań rozwojowych. Ewolucja czy rewolucja*?, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
FENCZYN J. (2003). *Wiek i wpływy środowiskowe a emocjonalne ustosunkowanie do macierzyństwa dziewcząt w okresie dojrzewania*, „Pediatria Polska", nr 2.
FLATOW E. (2010). *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych dorastającej młodzieży: modele, strategie i uwarunkowania efektywności działań* „Lider. Promocja zdrowia, kultura zdrowotna i fizyczna", nr 5, (PDF).
FLICK U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
FLICK U. (2011). *Jakość w badaniach jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
FORMA P. (2009). *Rodzina dysfunkcyjna w lokalnym systemie pomocy społecznej,* [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość,* red. R. Stolecka-Zuber, A. Róg, Wydawnictwo PWSZ im. prof. Stefana Tarnowskiego w Tarnowie, Tarnobrzeg.
GAJDA J. (2005). *Media w edukacji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
GARDNEM W., HERMAN J. (1991). *Adolescents: AIDS risk taking: A rational choice perspective,* [w:] *Adolescents in the AIDS epidemic*, red. S. Gardner, B. Mielstein, B. Wilcox, Jossey-Bass, San Francisco.
GAŚ Z. B. (1993). *Profilaktyka uzależnień*, WSiP, Warszawa.
GINDRICH P. (2007). *Psychospołeczne komponenty nieprzystosowania. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
GNIADEK N. (2012). *Uwięzione macierzyństwo na przykładzie Domu Matki i Dziecka przy Zakładzie Karnym numer 1 w Grudziądzu*, [w:] *Konteksty współczesnego macierzyństwa. Perspektywa młodych naukowców*, red. J. Deręgowska, M. Majorczyk, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.
GODLEWSKI J. (1978). *Życie płciowe człowieka*, PZWL, Warszawa.
GOLA B. (2008). *Modele zachowań seksualnych w prasie młodzieżowej w poglądach nastolatków,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
GOLCZYŃSKA-GRONDAS A. (2012). *Biografie dorosłych wychowanków domów dziecka – próba analizy socjologicznej*, (PDF).
GOODMAN N. (1997). *Wstęp do socjologii*, Poznań.
GROMKOWSKA-MELOSIK A. (2011). *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium dynamiki dostępu,* Impuls, Kraków.
GRZELAK SZ. (2006). *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce.* Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
GRZELAK SZ. (2006a). *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Wnioski z badań polskich i zagranicznych,* [w:] *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce,* (PDF).
HARWAS-NAPIERAŁA B., TREMPAŁA J. (2000). *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka, tom 2,* Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa.

HAVEMAN R. WOLFE B. (1984). *Succending generations*, Russel Sage Foundation, New York,
HAWKINS D. J., CATALANO R. F., MILLER J. Y. (1992). *Risk and Protective Factors of Alcohol and Other Drug Problems in Adolescence and Early Adulthood: Implications for Substance Abuse Prevention.* "Psychological Bulletin", 112(1), (PDF).
HAQUE M., SAYEM A. (2009). *Socjoeconomic determinant of age of first birth in rural areas of Bangladesh,* Asia-Pacific J Public Heath, 2009; 21, (PDF).
HEJNICKA- BEZWIŃSKA T. (2000). *Orientacje życiowe młodzieży*, WSP, Bydgoszcz.
HRYCIUK R. E., KAROLCZUK E. (2012). *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
HRYNKIEWICZ J. (2003). *Sytuacja dzieci w Polsce-uwarunkowania demograficzne*, [w:] *Polska dla dzieci*, red. J. Hrynkiewicz Wydawnictwo Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa.
HUSZCZ M. (1999). *Wychowanie seksualne dzieci specjalnej troski w młodszym wieku szkolnym,* WSP, Warszawa.
IMIELIŃSKI, K. (1985). *Seksuologia-zarys encyklopedyczny*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
INFORMATOR dla zakładów opieki zdrowotnej, indywidualnych i grupowych praktyk lekarskich i indywidualnych i grupowych praktyk pielęgniarek i położnych (2009), (PDF).
INFORMATOR *Świadczenia rodzinne dla niepełnoletnich matek i ich rodziców* Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, (PDF).
IZDEBSKI Z. (1992). *Seksualizm dzieci i młodzieży w Polsce; Raport z badań*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zielona Góra.
IZDEBSKI Z., NIEMIEC T., WĄŻ K. (2011). *(Zbyt)młodzi rodzice*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
IZDEBSKI Z., WĄŻ K. (2011). *Edukacja seksualna w polskiej szkole. Niespełnione oczekiwania,* [w:] *(Zbyt)młodzi rodzice,* red. Z. Izdebski, T. Niemiec, K. Wąż Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
IZDEBSKI Z., JACZEWSKI A. (1998). *Kocha, lubi, szanuje*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
IZDEBSKI Z. (2012). *Seksualność Polaków na początku XXI wieku. Studium badawcze,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
JABŁOŃSKA B. (2001). *Kategorie przemocy seksualnej w rodzinie dysfunkcyjnej*, [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
JAKUBOWSKI W. (2006). *Edukacja w świecie kultury popularnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
JAKUBOWSKI W. (2008). *Edukacyjny kontekst kultury wizualnej, czyli o czym mówią filmy,* [w:] *Kultura i edukacja. Konteksty i kontrowersje*, red. W. Jakubowski, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
JAMES R., GILLILAND B. (2004). *Strategie interwencji kryzysowej,* PARPA, Warszawa.
JAWOROWSKA-OBÓJ Z., SKUZA B. (1986). *Pojęcie wsparcia społecznego i jego funkcje w badaniach naukowych*, „Przegląd psychologiczny", nr 29.
JESIAK A. (2009). *Wsparcie udzielane rodzinom z problemem bezrobocia w realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawcz*ej, [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, red. R. Stolecka-Zuber, A. Róg, Wydawnictwo PWSZ im. prof. Stefana Tarnowskiego w Tarnowie, Tarnobrzeg.
KACZMAREK M. (2005). *Zmiana paradygmatu w opiece zastępczej. Uwagi do stanu reformy*, [w:] *Pomoc dzieciom i rodzinie w środowisku lokalnym. Debata o nowym systemie*, red. M. Racław-Markowska, Wydawnictwo Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa.
KACZMAREK M. (2006). *Opieka zastępcza nad dzieckiem – założenia i rzeczywistość*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 4.
KACZMAREK M. (2011). *Pomoc i interwencja w rodzinie, czyli wszystko co każdy pracujący z dzieckiem i rodziną powinien wiedzieć*, Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, Warszawa.

KANTOWICZ E. (2009). *Opieka nad dzieckiem w Polsce jako ogniwo systemu pomocy społecznej –nowe wyzwania*, [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, red. R. Stolecka-Zuber, A. Róg, Wydawnictwo PWSZ im. prof. Stefana Tarnowskiego w Tarnowie, Tarnobrzeg.

KANTOWICZ E. (1996). *Ochrona praw dziecka: w kontekście działalności UNICEF*, Wydawnictwo Naukowe Żak, Warszawa.

KANTOWICZ E. (2001). *Elementy teorii i praktyki pracy socjalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.

KARWOWSKA M. (2007). *Macierzyństwo wobec dziecka niepełnosprawnego intelektualnie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz.

KASPEREK-GOLIMOWSKA E. (2012). *Edukacja seksualna jako forma ochrony i promocji zdrowia seksualnego*, [w:] *Przemiany seksualności w społeczeństwie współczesnym. Teoria i rzeczywistość,* red. Z. Lew-Starowicz, K. Waszyńska, Wydawnictwo UAM, Poznań.

KAWULA S. (2008). *Alternatywne kształty rodziny współczesnej. Tendencje przemian w początkach XXI wieku*, [w:] *Miłość. Wierność i uczciwość na rozstajach współczesności*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

KAWULA S., BRĄGIEL J., JANKE A.W. (1998). *Pedagogika rodziny.* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

KAWULA S., BRĄGIEL J., JANKE, A. W. (2004). *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki,* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

KAY L. (1996). *Seks wśród nastolatków*, „Medycyna po dyplomie", t. 5, nr 2.

KAZEIN A. (1996). *Zdrowie psychiczne młodzieży w okresie dorastania. Programy profilaktyczne i lecznicze*, „Nowiny Psychologiczne", nr 2.

KELM A. (2000). *Węzłowe problemy pedagogiki opiekuńczej*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.

KEMPIŃSKA U. (2005). *Małżeństwa młodocianych. Przyczyny i konsekwencje*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Włocławku, Włocławek.

KEMPIŃSKA U. (2012). *Małżeństwa młodocianych. Ciąża, ślub i co dalej…?* Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń.

KĘPA E. (2007). *E-macierzyństwo-młode matki i Internet,* [w:] (*Kon)teksty kultury medialnej. Analizy i interpretacje,* red. M. Sokołowski, UWM, Olsztyn.

KLAUS M. H., KENNELL J. H. (1976). *Maternal-infant bonding*, Mo: Mosby, St. Louis.

KLEPARSKI G., KLIMEK B. (2003). *Nie pytaj kogo kształtuje wielki brat, bo on kształtuje właśnie Ciebie. Kilka uwag na temat społeczeństwa epoki mass mediów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego", nr 14, (PDF).

KLUCZYŃSKA U. (2003). *Młodzież i kult ekstremalności w kulturze instant*, [w:] *Młodzież, edukacja i społeczeństwo. Szkice z teorii i praktyki,* red. M. Cylkowska-Nowak, Wydawnictwo Wolumin, Poznań.

KŁOSOWSKA B., SITARCZYK M. (2001). *Zwyczaj „chodzenia ze sobą" w opinii licealistek,* „Problemy opiekuńczo-wychowawcze", 1991, nr 3.

KOBYLIŃSKA-SZKATUŁA J. (2001). *Rodzinne uwarunkowania zachowań przestępczych dzieci i młodzieży,* [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

KOKOCIŃSKI M. (2011). *Rola grupy rówieśniczej w procesie socjalizacji młodzieży*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu, Poznań, (PDF).

KOMOROWSKA A. (1991). *Ginekologia wieku rozwojowego*, PZWL, Warszawa.

KOMOROWSKA-PUDŁO M. (2005). *Problem i uwarunkowania aktywności seksualnej nastolatków*, „Wychowawca", (PDF).

KOMOROWSKA-PUDŁO M. (2013). Seksualność młodzieży przełomu XX i XXI wieku, Wydawnictwo WAM, Kraków.
KONECKI K. T. (2005). *Od redakcji. Jakościowe rozumienie innych a socjologia jakościowa,* „Przegląd Socjologii Jakościowej", t. 1, nr 1, (PDF).
KOPACZ M. (2009). *Rola szkoły w kształtowaniu postaw uczniów wobec inicjacji życia seksualnego,* [w:] *Zachowania seksualne uczniów na terenie szkoły*, red. M. Babik, Wydawnictwo WAM, Kraków.
KORNAS-BIELA D. (1996). *Psychologiczne przyczyny rodzicielstwa młodocianych,* „Roczniki Nauk Społecznych", nr 2.
KOŚCIELSKA M. (1998). *Trudne macierzyństwo*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
KOTLARSKA-MICHALSKA A. (2002). *Więź w rodzinach wielodzietnych*, „Roczniki Socjologii Rodziny", XIV, (PDF).
KOWALSKA-KANTYKA M., KANTYKA S. (2011). *Możliwości wsparcia rodzin i osób dysfunkcyjnych przez ośrodki pomocy społecznej*, Wydawnictwo Komandor, Warszawa.
KOZAKIEWICZ M. (1984). *Moralne aspekty wychowania seksualnego*, [w:] *Seksuologia społeczna,* red. K. Imieliński, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
KOZAKIEWICZ M. (1985). *Młodzież wobec seksu, małżeństwa i rodziny. Perspektywa europejska,* Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa.
KOZIELSKA J. (2014). *Poakcesyjne migracje zarobkowe. Kontekst teoretyczno-empiryczny. Wsparcie społeczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
KRAJEWSKA B. (2009) *Instytucje wsparcia dziecka i rodziny. Zagadnienia podstawowe,* Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
KRAJEWSKI R. (2008). *Małżeństwo małoletniej w świetle prawa,* „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 3.
KRAJEWSKI R. (2010). *Prawne aspekty ciąży małoletniej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 3.
KRAWIEC M. (2009). *Wejście w dorosłe życie – pierwszym poważnym kryzysem,* „Przedsiębiorczość i Zarządzanie", Tom X, Zeszyt 11, (PDF).
KRÓLIKOWSKA S. (1998a). *Młodzież a seks przedmałżeński*, „Problemy Rodziny", 1998, nr 3.
KRÓLIKOWSKA S. (1998b). *Postawy młodzieży szkół średnich wobec życia seksualnego*, (PDF).
KRÓLIKOWSKA S. (2011). *Sytuacja społeczna młodocianych matek,* „Dysfunkcje Rodziny. Roczniki Socjologii Rodziny", XXI, (PDF).
KUBACKA-JASIECKA D. (2001). *W poszukiwaniu tożsamości – od agresji potencjalnej do destruktywności,* [w:] *Dewiacje wśród młodzieży. Uwarunkowania i profilaktyka,* red. B. Urban, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
KUBINOWSKI D., NOWAK M. (2006). *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków.
KUBINOWSKI D. (2010). *Jakościowe badania pedagogiczne. Filozofia, metodyka, ewaluacja*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
KUBISA J. (2012). *Feministyczne macierzyństwo: AKCJA! Nowe formy feministycznego aktywizmu na przykładzie Fundacji Mama,* [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R. E. Hryciuk, E. Karolczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
KUCHARSKI T., PALKIJ M. (2007). *Charakterystyka porównawcza wybranych cech osobowości młodocianych matek i uczennic liceum ogólnokształcącego*, [w:] *Środowisko – młodzież – zdrowie: pedagogiczne wymiary zagrożeń i rozwoju młodzieży*, red. J. A. Malinowski [i in.] Wydawnictwo „Akapit", Toruń.

KUCZYŃSKA-SICIŃSKA J. (1998). *Problemy macierzyństwa u młodocianych*, „Postępy nauk medycznych", nr 4.
KUROWSKA A. (2008). *Skąd się bierze bieda?*, Warszawa, (PDF).
KURZĘPA J. (2007). *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
KWAK A. (2006). *Kreatorzy procesu usamodzielnienia*, [w:] *Z opieki zastępczej w dorosłe życie. Założenia a rzeczywistość*, red. A. Kwak, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
KWAK A. (2006b) *Rodzina, formy i warunki funkcjonowania*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku,* tom V, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
KWAK A., RYMSZA M. (2006). *System opieki zastępczej w Polsce – ocena funkcjonowania na przykładzie procesu usamodzielniania wychowanków*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, (PDF).
KWIATKOWSKA E. (2009). *Edukacja seksualna we współczesnej szkole – możliwości i zagrożenia,* [w:] *Zachowania seksualne uczniów na terenie szkoły*, red. M. Babik, Wydawnictwo WAM, Kraków.
KWIECIŃSKI Z. (1999). *Edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności*, [w:] *Humanistyka przełomu wieków*, red. J. Kozielecki, Wydawnictwo Żak, Warszawa.
KWIECIŃSKI Z. (2002). *Wykluczanie. Badania dynamiczne i porównawcze nad selekcjami społecznymi na pierwszym progu szkolnictwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
KWIEK M. (1991). *Wychowanie do miłości. Katolicki poradnik dla rodziców*, Oficyna Współczesna, Wrocław.
LEW-STAROWICZ Z., SZCZERBA K. (1995). *Nowoczesne wychowanie seksualne. Podręcznik dla młodzieży szkolnej,* Polska Oficyna Wydawnicza „BGW", Warszawa.
LEW-STAROWICZ Z. (1999). *Ewolucja zachowań seksualnych młodzieży w latach 1977–1998,* [w:] *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
LEW-STAROWICZ Z. (1990). *Obawy seksualne młodych,* „Problemy rodziny", nr 1.
LIPCZYŃSKI A. (2007). *Psychologiczna interwencja w sytuacjach kryzysowych*, Difin, Warszawa.
LIPKOWSKI O. (1984). *Pedagogika specjalna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
LOVETT R. A. (2008). *Czy nastoletnie matki to dramat społeczny*?, „The Times", (PDF).
ŁADYŻYŃSKI A. (2009). *Wpływ globalizacji na zachowania społeczne młodzieży. Nowe wyzwania dla pracy socjalnej*, [w:] *Współczesne wyzwania pracy socjalnej*, red. J. Kędzior, A. Ładyżyński, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
ŁADYŻYŃSKI A. (2009a). *Małżeństwo? Nie, dziękuję! Rzecz o przyczynach niezawierania związków*, [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław.
ŁADYŻYŃSKI A. (2009b). *Wstęp*, [w:] *Rodzina we współczesności*, red. A. Ładyżyński, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław.
ŁADYŻYŃSKI A. (2013). *Poradnictwo postadopcyjne – pomoc dla dziecka i rodziny*, [w:] *Rodzina, młodzież, dziecko. Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej*, red. M. Piorunek J. Kozielska, A. Skowrońska-Pućka, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
ŁAPIŃSKI A. (1975). *Ograniczenia władzy rodzicielskiej w polskim prawie rodzinnym,* Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.
ŁEPICKA-KLUSEK C., BLANDYNA-BAŁDYGA A., STADNICKA G., MARCZAK E. (2012). *Wczesna inicjacja seksualna w grupie nieletnich matek*, „Zdrowie Publiczne", 122(2), (PDF).
ŁOBACZ M. (2007). *Telewizja szanse i zagrożenia*, Saternus Media, Tychy.
ŁUKASZEK M. (2005). *Wczesne formy aktywności seksualnej młodzieży nieprzystosowanej społecznie*, [w:] *Zagadnienia marginalizacji i patologizacji życia społecznego*, red. F. Kozaczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
MACHAJ A., ROSZAK M., STANKOWSKA I. (2010). *Ryzykowne zachowania seksualne kobiet w okresie prokreacyjnym,* „Nowiny Lekarskie", nr 1, (PDF).

MACIARZ A. (1992). *Wspomaganie rodziny w wychowaniu i rehabilitacji dzieci,* „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 5–6.
MACIARZ A. (2004). *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
MACIARZ A. (2005). *Mały leksykon pedagoga specjalnego*. Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
MALEWSKA H. (1972). *Kulturowe i psychospołeczne determinanty życia seksualnego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
MALINOWSKA M. (1989). *Pierwsze: nie straszyć,* „Problemy Zagrożenia Młodzieży Uzależnieniem", nr 3, Warszawa: COMP.
MALUCCIO A. N. (1999). *Planowanie stałości w opiece nad dziećmi,* [w:] *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem. Wybór tekstów*, red. Z. W. Stelmaszuk, Wydawnictwo Naukowe Żak, Warszawa.
MAŁOLETNIE W CIĄŻY. (2009). *Informator dla zakładów opieki zdrowotnej, indywidualnych i grupowych praktyk lekarskich, indywidualnych i grupowych praktyk pielęgniarek i położnych*, (PDF).
MARKOCKI Z. (2001). *Społeczno-wychowawcze konsekwencje bezrobocia w rodzinie*, [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
MAŚLICKA D. (1990). *Poglądy młodzieży na temat wczesnej inicjacji seksualnej*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze", nr 7.
MĄDRY M. (2008). *Kobieta jako podmiot. Kobieta jako przedmiot. Role społeczne kobiety we współczesnej rodzinie,* [w:] *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności, Kształty rodziny współczesnej*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
MĄDRY M. (2012). *Nastawienia wobec macierzyństwa w retrospekcjach matek. Badania własne*, [w:] *Konteksty współczesnego macierzyństwa. Perspektywa młodych naukowców*, red. J. Deręgowska, M. Majorczyk, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.
MCWHIRTER J.J., MCWHIRTER B.T., MCWHIRTER A. M., MCWHIRTER E. H. (2005). *Zagrożona młodzież,* Wydawnictwo Edukacyjne PARPA, Warszawa.
MEIGHAN R. (1993). *Socjologia edukacji,* Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
MELOSIK Z., LEPPERT R., WOJTYSIAK B. red. (2005). *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
MELOSIK Z. (2007). *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
MELOSIK Z. (1998). *Wychowanie obywatelskie: nowoczesność, ponowoczesność (Próba konfrontacji),* [w:] *Wychowanie obywatelskie. Studium teoretyczne, porównawcze i empiryczne,* red. Z. Melosik, K. Przyszczypkowski, Wydawnictwo Edytor, Toruń – Poznań.
MELOSIK Z. (1995). *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, [w:] *Wychowanie obywatelskie. Studium teoretyczne, porównawcze i empiryczne,* red. Z. Melosik, K. Przyszczypkowski, Wydawnictwo Edytor, Toruń – Poznań.
MELOSIK Z. (2003). *Edukacja, młodzież i kultura współczesna. Kilka uwag o teorii i praktyce pedagogicznej*, „Chowanna", t. 1 (20).
MELOSIK Z. (2002). *Młodzież i styl życia: paradoksy pop-tożsamości*, [w:] *Młodzież styl życia i zdrowie. Konteksty i kontrowersje,* red. Z. Melosik, Wydawnictwo Wolumin, Poznań.
MELOSIK Z. (2001). *Młodzież. Styl życia i zdrowie. Konteksty i kontrowersje,* Wolumin, Poznań.
MELOSIK Z. (2013). *Kultura popularna i tożsamość młodzieży. W niewoli władzy i wolności*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
MIGAŁA P. (2011). *Wybrane elementy patologii społecznej w aspekcie ich uwarunkowań*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki, Regionalnej, Józefów, (PDF).

MIKOŁAJCZYK-LERMAN G. (2007). *Małoletnie rodzicielstwo jako problem psychospołeczny*, „Polityka Społeczna", nr 8, (PDF).
MIŁEK-GIERTUGA K. (2005) *Formy ingerencji sądu w wykonywanie władzy rodzicielskiej,* „Studia Lubelskie", nr 1, (PDF).
MIŁKOWSKA G., PIORUNEK M., SAŁACIŃSKI L. (2011). *Młodzież polska w globalnym świecie – pomiędzy teraźniejszością a przyszłością*, Postdam, Universitatsverlag.
MISZTAL B. (1974). *Grupy rówieśnicze młodzieży*, Wydawnictwo PWN, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk.
MOCZUK E. (2004). *Młodzież końca wieku. Zachowania seksualne współczesnej młodzieży w świetle badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
MODRZEWSKI J. (2007). *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne.* Studium socjopedagogiczne, Wydawnictwo UAM, Poznań.
MOSKALEWICZ J. (1995). *Programy zmniejszania szkód – światowe tendencje,* „Serwis informacyjny. Narkomania", nr 3, (PDF).
MUDRECKA I. (2012). *Kształtowanie poczucia odpowiedzialności pozytywnej u dzieci i dzieci i młodzieży jako cel profilaktyki kreatywnej,* [w:] *Profilaktyka i probacja w środowisku lokalnym*, red. B. Urban, M. Konopczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
MYERS D. G. (1993). *Social Psychology*, McGraw-Hill, USA.
NIEBRZYDOWSKI L. (2001). *Poziom samoakceptacji u nieletnich matek samotnie wychowujących nieślubne dzieci*, „Problemy Rodziny", nr 3.
NIEMIEC T. (2004). *Macierzyństwo u młodocianych*, „Nowa Medycyna – Zdrowie kobiety w kolejnych okresach życia", nr 1, (PDF).
NOWAK A. (1998). *Metoda biograficzna w badaniach pedagogicznych,* [w:] *Orientacje w badaniach pedagogicznych,* red. S. Palka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
NOWAK A., WYSOCKA E. (2001). *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie. Elementy patologii społecznej i kryminologii*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.
NOWAK B. M. (2012). *Rodzina w kryzysie. Studium resocjalizacyjne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
NOWAK-DZIEMIANOWICZ M. (2006). *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
OBUCHOWSKA I., JACZEWSKI A. (2002). *Rozwój erotyczny,* Wydawnictwo Naukowe Żak, Warszawa.
OBUCHOWSKA I. (1996). *Drogi dorastania. Psychologia rozwojowa okresu dorastania dla rodziców i wychowawców*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
OBUCHOWSKA I. (2000). *Adolescencja,* [w:] *Psychologia rozwoju człowieka,* red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
OHME R. K. (1996). *Dzielenie niepowodzenia z innymi a samopoczucie: fenomen towarzyszy niedoli,* „Studia Psychologiczne", t. XXXIV, z. 1, (PDF).
OKOŃ W. (1987). *Słownik pedagogiczny*, PWN, Warszawa.
OLCOŃ-KUBICKA M. (2009). *Rola Internetu w powstaniu nowego modelu macierzyństwa,* [w:] *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, red. M. Sikorska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
OLENIACZ M. (2005). *Przeżywanie młodości. Obraz fenomenu w badaniach biograficznych*, Impuls, Kraków.
OLESZKOWICZ A., SENEJKO A. (2013). *Psychologia dorastania zmiany rozwojowe w dobie globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

OPOCZYŃSKA M. (1999). *Moratorium psychospołeczne – szansa czy zagrożenie dla rozwoju,* [w:] *Klasyczne i współczesne teorie osobowości*, red. A. Gałdowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

PADAŁA O., PODGÓRNIAK M., SADOWSKA M., WDOWIAK A., PIRÓG M., PUTOWSKI M., ZWIŚLAK M. (2014). *Młodociane macierzyństwo jako problem medyczny i społeczny*, „European Journal of Medical", nr 2(3), (PDF).

PAPIEŻ J. (2004). *Rodzina polska wobec zagrożeń społecznych,* [w:] *Społeczeństwo, opieka, wychowanie,* red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

PAULUK D. (2005). *Modele ról kobiety w podręcznikach do wychowania seksualnego,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

PAWELSKI A. (1997). *Przedwczesna inicjacja seksualna jako czynnik zagrożenia AIDS*, „Seksuologia", nr 5–6.

PAWŁOWSKA A., FILIPP E., PIETRASIK D., KRAWCZYŃSKA M., WILCZYŃSKA A., NIECIEC K. (2012). *Analiza przebiegu ciąży oraz wyników położniczych w nastolatek rodzących w klinice Położnictwa i Ginekologii Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie*, „Zdrowie Publiczne", 122(2), (PDF).

PĘCHERZEWSKA-KACZMAREK N. (2004). *Problem ciała i cielesności w edukacji szkolnej*, [w:] *Społeczeństwo, opieka i wychowanie*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

PIETRYCZUK B. (2014). *„Seksmisja", czyli wychowanie seksualne w rodzinie,* [w:] *Rodzina wobec współczesnych wyzwań*, red. W. Kowalski, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Lublin.

PILCH T. (1995). *Zasady badań pedagogicznych,* Wydawnictwo „Żak", Warszawa.

PILCH T., BAUMAN T. (2001). *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa.

PIORUNEK M. (2004). *Młodzież w świecie współczesnym. Z badań orientacji biograficznych młodych okresu transformacji,* Wydawnictwo Rys, Poznań.

PIORUNEK M. (2004a) *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej w okresie adolescencji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

PIORUNEK M. (2009). *Poradnictwo biograficzne. O pomocy psychopedagogicznej w biegu życia człowieka*, „Studia Edukacyjne", nr 9.

PIORUNEK M. (2009a). *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

PIORUNEK M. (2011). *Pomoc psychopedagogiczna w terapeutycznej kulturze indywidualizmu*, [w:] *Podmiot. Sztuka – Terapia – Edukacja*, M. Cylkowska-Nowak, J. Imielska, E. Kasperek-Golimowska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Poznań.

PIORUNEK M. (2011a) *Młodzież wobec przyszłości w globalnym świecie. Selektywne wyniki badań komparatywnych młodzieży polskiej, niemieckiej i rosyjskiej*, [w:] *Tożsamość w kontekście edukacyjnym i społeczno-kulturowym. Między partykularyzmem a uniwersalizmem*, red. A. Cybal-Michalska Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

PIORUNEK M., MIŁKOWSKA G., SAŁACIŃSKI L. (2011b). *Młodzież polska w globalnym świecie – pomiędzy teraźniejszością a przyszłością. Empiryczne studium porównawcze,* [w:] *Jugendliche im Zeitalter der Globalisierung. Eine vergleichende Pilotstudie in Ostdeutschland, Polen und Russland Schubarth*, red. W. Seidel, A. Speck, L. Sałaciński, Universitaetsverlag, Potsdam.

PIORUNEK M. (2013). *O potrzebie pomocy. Otwarcie dyskursu*, [w:] *Rodzina – Młodzież – Dziecko. Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej*, red. M. Piorunek, J. Kozielska, A. Skowrońska-Pućka, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

POKRZYWICZA O. (2011). *Wpływ Środowiska rodzinnego na rozwój psychiczny i społeczny dziecka*, „Kwartalnik Naukowy", nr 2(6), (PDF).

POLAK E. (2001). *Procesy globalizacji a szanse i zagrożenia dla młodego pokolenia,* [w:] *Edukacyjne konteksty procesów globalizacji*, red. W. Kojsa, Uniwersytet Śląski w Katowicach Filia w Cieszynie, Cieszyn.

PŁATEK M. (2014). *Poradnik dla nastoletnich matek. Jeśli masz naście lat i za chwilę zostaniesz lub już jesteś mamą*, Fundacja MaMa, (PDF).

POSPISZYL K. (1986). *Psychologia kobiety*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.

PROKOSZ M. (2011). *Dziecko osamotnione i sieroce. Między rodziną pochodzenia a rodzinną formą opieki,* [w:] *Człowiek w sytuacji (bez)nadziei – konteksty teoretyczne i praktyczne*, red. R. Bibik, A. Urbaniak, Wyższa Szkoła Zawodowa im. Witelona w Legnicy, Legnica, (PDF).

PRZECŁAWSKI K. (1968). *Miasto i wychowanie*, Nasza Księgarnia, Warszawa.

PRZYBYŁ I. (2005). *Dysfunkcjonalne relacje wewnątrz rodzinne a proces kształtowania tożsamości w okresie dorastania*, [w:] *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, red. W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

PRZYBYŁ I. (2005). *Poczucie tożsamości społecznej młodzieży gimnazjalnej*, [w:] *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, red. W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

RAPORT FUNDACJI PO DRUGIE *Sytuacja prawna, społeczna i wychowawcza nieletnich ciężarnych i nieletnich matek przebywających w placówkach resocjalizacyjnych,* (PDF).

RAPORT NIK (2014). *Pomoc w usamodzielnianiu pełnoletnich wychowanków pieczy zastępczej,* (PDF).

RAPORT GRUPY EDUKATORÓW SEKSUALNYCH. *Jak naprawdę wygląda edukacja seksualna w Polsce?*, (PDF).

RAPORT GRUPY EDUKATORÓW SEKSUALNYCH. *Skąd wiesz? Jak wygląda edukacja seksualna w polskich domach*, (PDF).

RAPORT Z BADAŃ FUNDACJA ROBINSON CRUSOE, (2007). Warszawa, (PDF).

RAPORT INSTYTUTU SPRAW PUBLICZNYCH *System opieki zastępczej w Polsce – ocena funkcjonowania na przykładzie procesu usamodzielniania wychowanków* (2006). A. Kwak, M. Rymsza, 2006, (PDF).

RAPORT PROBLEMY EMOCJONALNE KOBIET W OKRESIE OKOŁOPORODOWYM, Fundacja Rodzić po Ludzku, 2008, (PDF).

RAPORT PAŃSTWOWEJ AGENCJI ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH, (PDF).

RAPORT HBSC (2010) (PDF).

RATAJCZAK Ł. (2010). *Ojcostwo nastolatków jako problem indywidualny i społeczny oraz przedmiot badań empirycznych,* [w:] *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny,* red. M. Cziczkowska-Giedziun, E. Kantowicz, Wydawnictwo Akademickie Akapit, Toruń.

RATAJCZAK Ł. (2012). *Rodzicielstwo osób niepełnoletnich*, [w:] *Socjalizacja dysocjacyjna w doświadczeniu indywidualnym i społecznym. Inspiracje teoretyczne i próby pedagogicznych ingerencji*, red. A. Matysiak-Błaszczyk, J. Modrzewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań – Kalisz.

RATAJCZAK Ł. (2016). *Ojcostwo w doświadczeniach niepełnoletnich chłopców*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

RESLER A. (2014). *Dzieci mają dzieci*, „Psychologia w szkole", nr 4, (PDF).

RICH A. (2000). *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

ROBINSON R. B., FRANK D.I. (1994). *The relation between self-estem, sexual activity, and pregnancy,* "Adolescence", 29(113), (PDF).

ROBINSON R.B (2008). *Pomoc psychologiczna dla dzieci alkoholików*, PARPA, Warszawa.

ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1991, (PDF).

ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1992, (PDF).

ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1993, (PDF).

ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1994, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 1995, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2006, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2007, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2008, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2009, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2011, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2012, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2013, (PDF).
ROCZNIK DEMOGRAFICZNY 2014, (PDF).
RODACKA-WRÓBEL D. (1996). *Nieletnia matka-diagnoza zjawiska*, „Wychowanie fizyczne i zdrowotne", nr 4.
ROMANIUK A. (2008). *Ograniczenie władzy rodzicielskiej*, [w:] *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi,* red. A. Kwak, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa.
ROSENSTOCK I. M., STRECHER Y. J., BECKER M. H. (1988). *Social learning theory and the Health Belief Model*, "Health Education Quarterly", 15(2).
ROSIAK Z. (1976). *Przejawy patologii społecznej w funkcjonowaniu małżeństw zawieranych za zgodą sądu przez małoletnie dziewczęta,* [w:] *Wybrane zagadnienia patologii rodziny,* GUS, Warszawa.
ROSTOWSKA T. (2000). *Co zagraża podstawowym funkcjom rodziny w Polsce?*, „Problemy Rodziny", nr 5.
RUBACHA K. (2008). *Metodologia badań nad edukacją*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
RUSZKIEWICZ D. (2010). *Miłość w życiu nastolatków*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze", nr 9.
RYMIARZ T. (2005). *Sytuacja emocjonalno-społeczna nieletnich matek wychowujących nieślubne dziecko,* [w:] *Zagadnienia marginalizacji i patologizacji życia społecznego*, red. F. Kozaczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
RYŚ M. (2003). *Relacje wewnątrz rodzinne w świetle badań psychologicznych,* [w:] *Oblicze współczesnej rodziny polskiej,* red. B. Mierzwiński, E. Dybowska, WSFP „Ignatianum" WAM, Kraków.
SCHINKE S. E., BLYTHE B. J., GILCHRIST L. D., BURT G. A. (1981). *Primary Prevention of Adolescent Pregnancy*, "Social Work with Groups", 4(1–2).
SĘK H. (2006). *Rozwój psychoseksualny i jego zaburzenia a psychologia ryzyka i zaburzeń zdrowotnych,* [w:] *Seksualność w cyklu życia człowieka*, red. M. Beisert, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
SĘK H. (2004). *Wsparcie społeczne – sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia*, [w:] *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, red. H. Sęk, R. Cieślak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
SIKORSKA M. (2009). *Matka „chora" zamiast „złej" – o nowych wzorach macierzyństwa*, [w:] *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, red. M. Sikorska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
SILVERMAN D. (2008). *Prowadzenie badań jakościowych,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
SIUDEM A., SIUDEM I. (2008). *Profil psychologiczny osób samotnie wychowujących dzieci*, Lublin, (PDF).
SKOWROŃSKA-PUĆKA A. (2012). *Wdrażanie małoletnich rodziców do odpowiedzialnego rodzicielstwa. Z doświadczeń Domu Matki i Dziecka w Gnieźnie*, [w:] *Instytucja rodziny wczoraj i dziś. Perspektywa interdyscyplinarna. Tom 2. Społeczeństwo i Kultura,* red. J. K. Stępkowska, K. M. Stępkowska, Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, Lublin.

SKOWROŃSKA-PUĆKA A. (2012). *Małoletnie macierzyństwo na tle przemian rodziny*, [w:] *Konteksty współczesnego macierzyństwa. Perspektywa młodych naukowców*, red. J. Deręgowska, M. Majorczyk, Wydawnictwo Naukowe WSNHiD, Poznań.

SKOWROŃSKA-PUĆKA A. (2012). *Funkcjonowanie młodych matek w zmieniającym się świecie. Psychopedagogiczne i społeczne konsekwencje (przed)wczesnego macierzyństwa*, [w:] Funkcjonowanie współczesnych młodych ludzi w zmieniającym się świecie, red. H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz, Wydawnictwo Difin, Warszawa.

SKOWROŃSKA-PUĆKA A. (2013*). (Przed)wczesne macierzyństwo- etiologia zjawiska, opieka i wsparcie instytucjonalne. Pomiędzy teorią a praktyką,* [w:] *Opieka, edukacja, profilaktyka i resocjalizacja wyzwania dla teorii i praktyki pedagogicznej*, red. A. Nowicka, R.M. Ilnicka, Lubin.

SKOWROŃSKA-PUĆKA A. (2013). *(Nie)wirtualne problemy nastoletnich matek. Potrzeba wsparcia,* [w:] *Rodzina, Młodzież, Dziecko. Szkice z teorii i praktyki psychopedagogicznej i socjalnej,* red. M. Piorunek, J. Kozielska, A. Skowrońska-Pućka, Wydawnictwo UAM, Poznań.

SKOWROŃSKA-PUĆKA A. (2014). *O czym nauczyciele nie mówią? Edukacja seksualna w Polsce na tle zjawiska (przed)wczesnego rodzicielstwa,* [w:] *Profilaktyka, diagnoza i terapia w teorii i praktyce edukacyjnej*, red. U. Szuścik, J. Skibska, E. Kochanowska, Wydawnictwo LIBRON, Kraków.

SKOWROŃSKA A. (2008). *Rodzicielstwo nastolatków życiowym sukcesem czy porażką? Subiektywne znaczenie wczesnego macierzyństwa i ojcostwa (doniesienie z badań),* [w:] *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej,* red. W. Muszyński, E. Sikora, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

SKOWROŃSKI D. (2008). *Wychowawcze i środowiskowe uwarunkowania funkcjonowania seksualnego,* Belstudio, Warszawa.

SKOWROŃSKA-ZBIERZCHOWSKA A. (2008). *Rozwijanie sieci wsparcia społecznego odpowiedzią na problemy nastoletnich rodziców*, „Przegląd Pedagogiczny", nr 2(13), (PDF).

SKOWROŃSKA-ZBIERZCHOWSKA A. (2010). *Doświadczenia małoletnich rodziców. Aspekty socjopedagogiczne,* Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

SZKRZYPNIAK R. (1997). *Socjalizacja i wychowanie w rodzinach zróżnicowanych liczbą dzieci, zamieszkałych na terenie Pomorza Środkowego w dobie transformacji ustrojowej*, „Roczniki Socjologii Rodziny", tom IX, (PDF).

SLANY K. (2008). *Alternatywne formy życia małżeńsko -rodzinnego w ponowoczesnym świecie,* Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków.

SOBAŃSKA A. (2007). *Nieletnie matki – przyczyny i konsekwencje,* (PDF).

SOBOCKI M. (2000). *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.

SOBOCKI M. (2003). *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls", Kraków.

SOSNOWSKI J. (1973). *Płeć i wychowanie*, PZWL, Warszawa.

STANISŁAWIAK E. (2012). *Psychologia kryzysu*, [w:] *Psychologia kryzysu i interwencji kryzysowej*, red. J. Plak, Kodruk, Wydawnictwo WSP TWP, Warszawa.

STARIK N. *Samodzielność wychowanków Domów Dziecka jako wyzwanie XXI wieku. Wpływ programu wychowawczego „Grupa Usamodzielnienia" na dalsze losy wychowanków Domu Dziecka*, (PDF).

STASIUKIEWICZ M. (1999). *Twórczość i interakcja*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

STELMASZUK Z. W. (1999). *Nowe spojrzenie na rodzinę,* [w:] *Współczesne kierunki w opiece nad dzieckiem. Wybór tekstów*, red. Z. W. Stelmaszuk, Wydawnictwo Naukowe Żak, Warszawa.

STERNICKA M. (2008). *Rodzina egalitarna – zmierzch hierarchii?,* [w:] *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesne*j, red. W. Muszyński, E. Sikora, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

STOCHMIAŁEK J. (1998). *Pomoc pedagogiczna wobec kryzysów życiowych*, [w:] *Pedagogika wobec kryzysów życiowych*, red. J. Stochmiałek, Instytut Technologii i Eksploatacji, Warszawa – Radom.

STOCHMIAŁEK J. (1998).*Przygotowanie pedagogów do pracy w sytuacjach kryzysowych*, [w:] *Pedagogika wobec kryzysów życiowych*, red. J. Stochmiałek, Instytut Technologii i Eksploatacji, Warszawa – Radom.

STOJECKA-ZUBER R. (2009). *Usamodzielnianie wychowanków placówek socjalizacyjnych – założenia a rzeczywistość*, [w:] *System opieki i pomocy. Założenia a rzeczywistość*, red. R. Stolecka-Zuber, A. Róg, Wydawnictwo PWSZ im. Prof. Stefana Tarnowskiego w Tarnowie, Tarnobrzeg.

STRINATI D. (2012). *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Wydawca Zysk i S-ka, Poznań.

SUGARMAN L. (1986). *Life-span development. Concepts, theories and interventions*, Methein, London – New York

SZCZEPAŃSKI J. (1973). *Odmiany czasu teraźniejszego*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa.

SZUKALSKI P. (2011). *Nastoletnie macierzyństwo we współczesnej Polsce* „Polityka społeczna 2001, nr 1, (PDF).

SZPUNAR M. (2004). *Społeczności wirtualne jako nowy typ społeczności – eksplikacja socjologiczna*, „Studia Socjologiczne", nr 2, (PDF).

SZYMAŃSKA J. (2012). *Programy profilaktyczne. Podstawy profesjonalnej psychoprofilaktyki.* Ośrodek Rozwoju Edukacji, Warszawa, (PDF).

SZYMAŃSKI M. (1993) *Tożsamość kulturowa młodych Polaków a zjednoczenie Europy*, „Dziecko i Edukacja", nr 2.

SZYSZKO-PERŁOWSKA A., LACHOWICZ J., SZPAKOW A., KRAJEWSKA-KUŁAK E., KRAJEWSKA--FERISHSH K., FIEDORCZUK J. (2012). *Ciąże, porody i noworodki u kobiet poniżej 18 lat – studium socjomedyczne przypadków z Grodna na Białorusi,* „Problemy Higieniczno-Epidemiologiczne, 93(1), (PDF).

ŚRODA M. (2000). *Taniec z melonem, czyli kobieta, mężczyzna i seks*, „Wysokie obcasy", nr 3 (43).

THOMAS L. (1990). *Social work education: The Danish experience*, "Social Work Education", Vol. 9, nr 3, (PDF).

TITKOW A. (1982). *Miejsce dziecka w świecie wartości*, PAN, Warszawa.

TITKOW A., DUCH-KRZYSZTOSZEK D., BUDZOWSKA B. (2004). *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy,* Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

TITKOW A. (2012). *Figura Matki Polki. Próba demitologizacji*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R. E. Hryciuk, E. Karolczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

TROSZYŃSKI M. (2002). *Kultura popularna-emancypacja czy zniewolenie?,* [w:] *Od kontrkultury do popkultury,* red. M. Golka, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.

TURECKI S., WERNIK S. (2001). *Jak zrozumieć problemy emocjonalne dziecka*, Wydawnictwo Amber, Warszawa.

TYNISZEWSKA K. (2012). *Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Komentarz,* Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa.

TYSZKA Z. (1979). *Socjologia rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

TYSZKA Z. (2005). *Rodzina współczesna - jej geneza i kierunki przemian,* [w:] *Rodzina współczesna,* red. M. Ziemska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

TYSZKA Z., WACHOWIAK A. (1997). *Podstawowe pojęcia i zagadnienia socjologii rodziny*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej im. A. Cieszkowskiego, Poznań.

TYSZKOWA M. (2010) *Rozwój jednostki w cyklu życia; teoria i metodologia badań,* Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań.

ULMAN-WŁODARZ I., PORĘBA A., KWIATKOWSKA E., SZAFARCZYK A. (2007). *Poród z udziałem ojca – wpływ na kształtowanie więzi w rodzinie,* „Kliniczna Perinatologia i Ginekologia", tom 43, zeszyt 3, (PDF).

URAWSKA Ż. (2011). *Podział kompetencji między rodziną zastępczą a rodzinami*, (PDF).

URBANIAK-ZAJĄC D., PIEKARSKI J. (2003). *Badania jakościowe – uwagi wprowadzające*, [w:] *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych: studia i materiały*, red. D. Urbaniak-Zając, J. Piekarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

URBAŃSKA A. (2010). *Wpływ nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z dnia 6.11.2008 roku na sytuację prawną małoletniej matki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego", nr 630, Roczniki prawnicze nr 22, (PDF).

VASTA R., MAITH M.M., MILLER S.A. (2006). *Psychologia dziecka*, PWN, Warszawa.

WASZYŃSKA K., GROTH J., KOWALCZYK R. (2013). *Kontrowersje wokół współczesnej edukacji seksualnej. Teoria i (nie)rzeczywistość*, „Studia Edukacyjne", nr 24.

WAWRZYNIAK, J.K (2011). *Opiekuńczo-wychowawcza rola dziadków w rodzinie*, „Pedagogika Rodziny", nr 1(2), (PDF).

WĄŻ K. (2011). *Socjalizacja seksualna młodzieży i przemiany w obyczajowości seksualnej młodzieży* [w:] *(Zbyt)młodzi rodzice*, red. Z. Izdebski, T. Niemiec, K. Wąż, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.

WĄŻ K. (2011). *Społeczno-kulturowy kontekst zjawiska (przed)wczesnego rodzicielstwa*, [w:] *Kultura mediów, ciało i tożsamość – konteksty socjalizacyjne,* red. W. Jakubowski, S. Jaskulska, Impuls, Kraków.

WĄŻ K. (2006). *Poglądy nastolatków na temat prokreacji*, [w:] *Seksualność człowieka. Obszary zainteresowań teoretyków i praktyków*, red. Z. Izdebski, „Rocznik Lubuski", tom 32, część 2, (PDF).

VEILLARD-CYBULSKY M. (1968). *Nieletni przestępcy w świecie*, PWN, Warszawa.

WENZEL M. (1999). Młodzież o życiu seksualnym, Komunikat z badań CBOS, Warszawa, (PDF).

WERNER P. (2007). *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa; ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej,* [w:] *Gender. Perspektywa antropologiczna. Organizacja społeczna* t. 1, red. R. E. Gryciuk, A. Kościańska, Wydawnictwa UW, Warszawa.

WIĘCŁAWSKA A. (2006). *Nieletnie dziewczęta samotnie wychowujące dzieci a ich przygotowanie do radzenia sobie z ograniczeniami losu*, Wydawnictwo UMK, Toruń.

WILLAN-HORLA L. (2008). *Czy kobiety potrzebują małżeństwa?,* [w:] *Zagrożone człowieczeństwo. Tom I. Zagrożenia w obszarze rodziny, dzieciństwa i okresu dorastania*, red. K. Białobrzeska, C. Kurowski, Wydawnictwo Impuls, Kraków.

WILLAN-HORLA L. (2012). *Obraz współczesnej polskiej rodziny, czyli od matki Polki (przez kobietę wielozadaniową) po kobietę dokonującą wyborów*, [w:] *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej,* red. W. Muszyński, E. Sikora, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

WINIARSKI M. (2001). *Zaburzenia w funkcjonowaniu rodziny i ich implikacje*, [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

WIŚNIEWSKI T. (1989). *Profilaktyka pedagogiczna. Zarys problematyki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

WITKOWSKI L. (1989). *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji E.H. Eriksona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

WŁODAREK J., ZIÓŁKOWSKI M. (1990). *Metoda biograficzna w socjologii*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, Poznań.

WŁODARCZYK E. (2009). *Nastoletnie macierzyństwo jako problem indywidualny i społeczny*, [w:] *Kapitał społeczny. Kumulacja i redystrybucja*, red. K. Marzec-Holka, H. Guza-Steinke, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz.

WŁODARCZYK E. (2008). *Młodzież wobec macierzyństwa i jego kulturowej kreacji,* Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
WŁODARCZYK E. (2012). *O „rodzeniu się" macierzyństwa,* [w:] *Konteksty współczesnego macierzyństwa. Perspektywa młodych naukowców*, red. J. Deręgowska, M. Majorczyk, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.
WODZIK J. (2011). *Krótka historia macierzyństwa w ujęciu feministycznym*, „Analiza i Egzystencja", nr 16, (PDF).
WOJCIESZEK K. A. (1995). *Noe. Program profilaktyczny dla młodzieży,* Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa.
WOJCIESZEK K. A. (2005). *Na początku była rozpacz… Antropologiczne podstawy profilaktyki,* Wydawnictwo Rubikon, Kraków.
WOJTYŁA K. (1986). *Miłość i odpowiedzialność.* Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin.
WOOLLETT A. (1994). *Having Children: Accounts of childless women and women with reproductive problems*, [w:] *Motherhood, meanings, practices and ideologies*, red. A. Phoenix, A. Wollett, E. Lloyd, Sage Publications, London.
WOSIŃSKA W. (2008). *Oblicza globalizacji*, Wydawnictwo Smak Słowa, Sopot.
WSZEBOROWSKI K. (2001). *Sytuacja wychowawcza w rodzinach rozbitych*, [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
WOJNAROWSKA B., IZDEBSKI Z., KOŁO H., MAZUR J. (2004). *Inicjacja seksualna i stosowanie prezerwatyw oraz innych metod zapobiegania ciąży przez młodzież 15-letnią w Polsce i innych krajach*, „Ginekologia Polska", nr 8, (PDF).
WOYNAROWSKA B., SZYNIAŃSKA M. M., MAZUR J. (1999). *Wiedza i przekonania o HIV/AIDS. Zachowania seksualne. Raport z badań wykonanych w 1998 roku,* Katedra Biomedycznych Podstaw Rozwoju i Wychowania Wydziału Pedagogicznego UW, Warszawa.
WOJNAROWSKA B., MAZUR J. (2003). *Używanie substancji psychoaktywnych i inne zachowania ryzykowne u młodzieży w wieku 11–15 lat w Polsce w 2002 roku*, „Alkoholizm i Narkomania", tom 16, nr 3–4, (PDF).
WÓJTEWICZ A. (2009). *„Dziwki", „Królowe" i „szare myszki", czyli gimnazjalna codzienność widziana przez pryzmat seksualizacji dziewczyństwa,* [w:] *Koniec mitu niewinności? Płeć i seksualność w socjalizacji i edukacji,* Wydawnictwo Psychologii i Kultury ENETEIDA, Warszawa.
WÓJTEWICZ A. (2008). *Dziewczęta w pułapce seksualizacji. Gimnazjalna codzienność z perspektywy badacza albo o niemożności nawiązania dialogu z młodzieżą,* [w:] *Współczesna młodzież pomiędzy Eros i Thanatos*, red. J. Kurzępa A. Lisowska, A. Pierzchalska, Agencja Wydawnicza „ARGI" sc, Wrocław, (PDF).
WÓYCICKA I. (2007). *Walka z ubóstwem wśród dzieci oraz promocja ich integracji społecznej. Studium polityki państwa*, (PDF).
WRÓBLEWSKA W. (1998). *Nastoletni Polacy wobec seksualności*, Wydawnictwo SGH, Warszawa.
WRÓBLEWSKA W. (2006). *Postawy młodzieży w sferze seksualnej w Polsce w okresie przemian a potrzeba edukacji,* [w:] *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce.* Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Rodziny i Polityki Społecznej Senatu RP 24 kwietnia 2006, (PDF).
WYTYCZNE WYCHOWAWCZE W ODNIESIENIU DO LUDZKIEJ SEKSUALNOŚCI, KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, (1994). Oficyna Współczesna, Seria: Rodzina Bogiem Silna – Dokumenty Kościoła, Wrocław.
ZAJĄCZKOWSKI K. (2000). *Profilaktyka zachowań dewiacyjnych dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

ZIELIŃSKA M. (2007). *Wychowanie seksualne wobec zmian zachowań seksualnych młodzieży polskiej – analiza wyników badań własnych*, „Ginekologia praktyczna", 2007, nr 2, (PDF).
ŻEBROWSKI J. (2001). *Współczesne przeobrażenia w funkcjonowaniu rodziny polskiej*, [w:] *Rodzina polska na przełomie wieków*, red. J. Żebrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

Ustawy i Rozporządzenia:

USTAWA Z DNIA 12 MARCA 2004 R. O POMOCY SPOŁECZNEJ (Dz. U. z 2008 r. Nr 115, poz. 728 z późn. zm.).
USTAWA Z DNIA 25 LUTEGO 1964 R. – KODEKS RODZINNY I OPIEKUŃCZY (Dz. U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59).
USTAWA Z DNIA 6 CZERWCA 1997 R. – KODEKS KARNY (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553).
USTAWA Z DNIA 5 GRUDNIA 1996 R. O ZAWODACH LEKARZA I LEKARZA DENTYSTY (Dz. U. z 2008 r. Nr 136, poz. 857 z późn. zm.).
USTAWA Z DNIA 7 STYCZNIA 1993 R. O PLANOWANIU RODZINY, OCHRONIE PŁODU LUDZKIEGO I WARUNKACH DOPUSZCZALNOŚCI PRZERYWANIA CIĄŻY (Dz. U. z 1993 r. Nr 17, poz. 78, z późn. zm.).
USTAWA Z DNIA 9 CZERWCA 2011 R. O WSPIERANIU RODZINY I SYSTEMIE PIECZY ZASTĘPCZEJ (Dz. U. Nr 149, poz. 887).
USTAWA Z 28 LISTOPADA 2003 R. O ŚWIADCZENIACH RODZINNYCH (Dz. U. Nr 139, poz. 992).
USTAWIA Z DNIA 27 SIERPNIA 2004 R. O ŚWIADCZENIACH OPIEKI ZDROWOTNEJ FINANSOWANYCH ZE ŚRODKÓW PUBLICZNYCH (Dz. U. z 2008 r. Nr 164, poz. 1027, z późn. zm.).
USTAWA Z DNIA 5 CZERWCA 1998 ROKU O SAMORZĄDZIE POWIATOWYM (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1592 z późn. zm.).
USTAWA Z DNIA 27 SIERPNIA 1997 R. O REHABILITACJI ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ ORAZ ZATRUDNIANIU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH (Dz. U. Nr 123, poz. 776 z późn. zm.).
USTAWA Z DNIA 30 CZERWCA 2005 R.O FINANSACH PUBLICZNYCH (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.).

ROZPORZĄDZENIE Ministra Polityki Społecznej z dnia 3 sierpnia 2012 r. w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie (Dz. U. z 2012 r., poz. 954).
ROZPORZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009 r. Nr 4, poz. 17).
ROZPORZĄDZENIE Ministra Polityki Społecznej z dnia 23 grudnia 2004 r. w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie (Dz. U. z 2005 r. Nr 6, poz. 45 z późn. zm).
ROZPORZĄDZENIE Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 24 października zmieniające rozporządzenie w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie (Dz. U. z 2005 r. Nr 6, poz. 45 z późn. zm.)
ROZPORZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 kwietnia 1998 r. w sprawie wprowadzenia do nauczania szkolnego przedmiotu „Wiedza o życiu seksualnym człowieka".
ROZPORZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego (Dz. U. Nr 67, poz. 756)

ROZPORZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. Nr 51, poz. 458)

ROZPORZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 sierpnia 2007 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z dnia 31 sierpnia 2007 r. Nr 157, poz. 1100)

ROZPORZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 sierpnia 2009 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego (Dz. U. Nr 131, poz. 1079).

ZARZĄDZENIE Ministra Edukacji Narodowej z 19 września 1997 r. w sprawie wprowadzenia do nauczania szkolnego oraz zakresu treści programowali przedmiotu „Wiedza o życiu seksualnym człowieka" (Dz. U. MEN, nr 8, poz. 37).

Netografia:

Committee on Early Childhood „Developmental Issues for Young Children in Foster Care", "Pediatrics", vol. 106 tłumaczenie artykułu http://www.rodzinawpotrzebie.org/content/view/153/146/

Strona internetowa Domu Małego Dziecka im. Jana Brzechwy w Krakowie http://www.domdziecka.net/pl_,dom_dziecka.php [dostęp 12.09.2013].

Strona internetowa Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej (Dom Matki i Dziecka) http://www.caritas.gniezno.pl/site/joomla/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=27&Itemid=92

Premature maternity – a biographical perspective

Diagnosis, help and support

Summary

Early/premature motherhood is an issue relatively unknown and rarely described in the Polish social sciences literature. It is significantly more often dealt with by doctors than sociologists or educationalists. Researchers seldom focus on the psychological and social consequences of the phenomena in question, with the educational perspective being almost entirely overlooked. Meanwhile, every year children are born to mothers who are themselves still children. Experts in the field recognise that Polish statistics do not reflect the phenomenon, but the data undoubtedly give cause for concern. The Central Statistical Office's demographic report showed over 16,000 births to teenage mothers in 2011 and over 14,500 in 2013. This research focuses on the world of young mothers brought up in care facilities, who experience early pregnancy and the maternal duties that result from this. In my research I have focused on the following aspects: the crisis stemming from the complications of becoming a mother and being housed in a care facility; fulfilling the obligations of motherhood and reconciling this role with that of a school pupil and other roles characteristic for teenagers; the reactions of the immediate social circles; underage mothers' evaluation of their care facility and other institutional and extra-institutional forms of assistance addressed to teenage mothers, including their demands and expectations regarding social support. In seeking answers to these research questions I used qualitative approaches and the biographical method. This means of empirical verification facilitates the description of subjective phenomena which are impossible to measure, and through face-to-face meetings between the researcher and respondent, it becomes possible to discover the experiences of particular individuals, namely underage mothers in their living environment.

Translated by Rob Pagget

Książka stanowi dzieło młodej badaczki łączącej doświadczenie zawodowe z wiedzą teoretyczną i umiejętnością realizacji badań oraz świetnie aplikującą te wymiary życiowych zaangażowań z własną refleksyjnością. Autorka wprowadza w problematykę przedwczesnego macierzyństwa i czyni to wieloaspektowo, obejmując jego charakterystykę, zarysowując skalę zjawiska oraz umieszczając fenomen nastoletniego macierzyństwa w kontekście adolescencji i rodzin pochodzenia, ujmując je jako wydarzenie krytyczne i kreśląc sytuację prawną małoletnich matek. To praca gruntownie przemyślana, usystematyzowana i dająca głęboki obraz macierzyństwa (przed)wczesnego we wszystkich jego wymiarach. Bogactwo treści ściśle koresponduje z przejrzystością jej przekazu. Część empiryczna stanowi zasadniczą część pracy. Tu, adekwatnie do pytań problemowych, autorka ukazuje poszczególne aspekty trajektorii losów badanych kobiet, wnikliwie i z niespotykaną starannością ujawnia pola ich doświadczeń. Rekonstrukcja biografii małoletnich matek obejmuje mnogie oraz różnorodne wątki. Uchwycono tu genezę zjawiska, sekwencje zdarzeń prowadzących do przedwczesnego macierzyństwa, specyfikę problemu, proces rozwoju i dojrzewanie małoletnich matek. Odtworzono historię życia badanych bądź znaczące jego fragmenty. Odkryto przeżycia, odczytano sensy i nadawane im znaczenia. Prezentując poszczególne problemy związane z życiem młodych przedwcześnie stających się matkami kobiet, autorce udaje się osadzać ich doświadczenia w dyskusji z literaturą przedmiotu. Doświadczenia badanych młodych kobiet przepełnione są niezwykłym smutkiem i czytelnik musi się w nim zanurzyć. Autorka dotknęła bowiem wieloaspektowej nędzy ludzkich problemów wynikających z życia we współczesnym społeczeństwie, w zmarginalizowanych wspólnotach rodzinnych pozbawionych szerszej pomocy społecznej. Rozprawa jest bardzo interesująca poznawczo, posiada ogromną wagę naukową oraz, co nie mniej istotne, duże znaczenie społeczne. Cechuje ją obiektywizm – choć autorka bada fenomeny, a nie prawidłowości statystyczne. To znakomity przykład ukazania etiologii, przebiegu oraz konsekwencji przedwczesnego macierzyństwa. Autorka w twórczy i oryginalny sposób przedstawia i rozwiązuje postawiony przed sobą problem naukowy. Łączy doświadczenie autobiograficzne i zacięcie badawcze z wrażliwością pozwalającą na swobodę poruszania się w obszarze skomplikowanych badań jakościowych, delikatnej ich materii, jaką stanowi przedwczesne macierzyństwo.

Fragment z recenzji prof. UWr dr. hab. Andrzeja Ładyżyńskiego

ISBN 978-83-232-3096-0
ISSN 0083-4254